

ŻYWOT

MIKOŁAJA KOPERNIKA.

Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu  
nr inw.: K - 58488



BGZs 58488

25.  
4.6

514

Quingault W. + Rowland King  
29/11. 28 v.

**ŻYWOT**

**MIKOŁAJA KOPERNIKA**

PRZEZ

**KS. IGNACEGO POLKOWSKIEGO,**  
CZŁ. TOW. PRZYJ. NAUK W POZN.

Ἄνθρωπος παντός λόγου κρείττων.  
Scaliger o Koperniku.

**DRUGIE WYDANIE.**

**GNIEZNO.**  
DRUKIEM J. B. LANGIEGO.  
MDCCLXXIII.



58488

52:929 Mikołaj Kopernik

Z innych narodów Naród Polski ma zupełne prawo, chlubić się swoim Mikołajem Kopernikiem z Torunia.

*Wachler.*

Von den andern Nationen, ist die Polnische mit vollem Recht stolz auf ihren Nicolaus Copernicus aus Thorn.

*Wachler, Handbuch der Geschichte der Literatur, Frankfurt a. M. 1824 IV. S. 207.*

18/18/6-7

## PRZEDMOWA.

„Kopernik jest chlubą najoświecenijszych wieków,  
jest zaszczytem naszego narodu, jest sławą Polaków,  
to dosyć jest powiedzieć ziomkom jego.“

*X. Stanisław Staszyc w odezwie  
z 7. Stycznia 1810 roku.*

**N**ie jeden zazdrosny cudzej sławy kosmopolita, silił się dowodzić, że ludzie wielcy, których genialne odkrycia i pomysły, dobro powszechne światu całemu przyniosły, że tacy dobroczyńcy ludzkości nie mogą być własnością pojedynczych narodów, ale do świata całego należą.

W ogólnem znaczeniu prawie możnaby się zgodzić na takie orzeczenie, w ściślejszem jednak nigdy, a to dla bardzo naturalnych przyczyn.

Genialne odkrycia, pomysły i wynalazki, ogólny przynoszące pożytek ludzkości całej, bez wątpienia są własnością świata całego, i noszą na sobie wybitny charakter powszechnego dobra. Temu nikt nie przeczy; ale też i to nikomu tajem być nie może, że ci którzy siłą rozumu, geniuszu i pracy odkrywają światu nieznaną prawdę uszczęśliwiająca ludzkość całą, muszą mieć także

charakter i piętno jakiegoś narodu z łona którego wyszli, którego są chlubą i ozdobą.

Pamięć o mężach takich dobrze zasłużonych ludzkości całej, jeśli zasługuje na wdzięczność ogólną, zasługuje przede wszystkim na szczególniejszą cześć w tym narodzie, w którym mężowie ci ujrzeli światło dzienne, którzy rodakom swoim w spuściźnie niejako siebie przekazali, jako piękny wzór do naśladowania.

Takim mężem, który przyniósł światło ludzkości całej, a dla narodu swego stał się chlubą i ozdobą, który „na ojczyznę swą zlał promyk najczystszej chwały“<sup>1)</sup> a siłą geniuszu i „mocą najoczywistszych dowodów usunął grubą mgłę niewiadomości ludzkich,“<sup>2)</sup> który po tylu wiekowych obłędach rozumu, wskazał gdzie spoczywa wielkie dzieło porządku jedności i zgody; który genialnym odkryciem biegu ciał niebieskich, zapisał Imię swe jakoby na niebios sklepieniu — jest Mikołaj Kopernik. Z nazwiska, rodu, miejsca urodzenia, wychowania; z wydatniejszych epok życia całego — z własnego zeznania do jakiej należał narodowości — z świadectwa bezstronnych obcych uczonych pisarzy — z przekonania nakoniec całego narodu Polskiego, najoczywistsze i bezsprzeczne zebrawszy dowody i setne dokumenta, że Kopernik istnym jest synem ziemi Polskiej i do naszej należy ojczyzny, tym wszystkim, którzy chcą wydrzeć Polakom drogą ich

1) . . . „qui devait répandre, sur la Pologne une gloire si éclatante et si pure.“ Arago w mowie na pochwałę Laplace'a l'Institut 1842.

2) . . . „caliginem absurditatis sublatam viderent liquidissimis demonstratibus.“ Kopernik w przedmowie do papieża Pawła III.

własność a Słowianom chlubę i ozdobę, w zamierzonej pracy naszej stanowczą damy odprawę.

Z tak więc ważnych przyczyn, ponieważ nigdy nie zaginie wdzięczna pamięć nasza, dla imienia Wielkiego Męża, który obdarzony wyjątkową siłą pojęcia przedarł się do widoku najczystszej prawdy; który pracą życia całego, nieznanemu światu zdobył tajemnice; który stał się założycielem najwznioślejszej i najmędrzej nauki Astronomii; którego genialne odkrycia podniosły umysłową godność człowieka — dożywszy czterechsetnego Jubileuszu, w którym mamy uczyć się na świat, największego bezwątpienia z ludzi wieku swego, ochoczo przystępujemy do skreślenia żywota Mikołaja Kopernika.

Uczeni pisarze, wielu ucywilizowanych narodów, oddając cześć należną współziomkom swoim, stokroć więcej spisali o nich tomów, niż uwielbiani od nich mężowie zostawili po sobie dzieł i prac umysłowych. Mam tu na myśli Schillera i Göthego, i to co o tych dwóch potęgach umysłowych napisali ziomkowie ich Niemcy. Przywodzę tu dalej na dowód Dantego i owe przez Włochów zadrukowane i drukujące się foliały. My nie doszliśmy jeszcze do tych wielkich różmiarów komentarstwa, dlatego może, iż tem jedynie rządzą się przekonaniem, że wyraz sprawiedliwości dla najdroższych uczuć spoczywa, nie w wielości słów i w setkach arkuszy zadrukowanego papieru, lecz w wyrazie prawdy bezstronnej, i w krytycznie na dokumentach opartej opowieści. Ztąd w zamierzonej pracy starać się będziemy wyczerpać

możliwe źródła i dziejowe materiały dotyczące żywota Mikołaja Kopernika, dowodząc niemi naszej wdzięcznej pamięci, jaką Polak każdy żywi w duszy swej dla wielkiego Astronoma Polaka.

Jest tedy zamiarem naszym, odpowiadając na zadany przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk temat, po wstępie w ogóle o narodowości i w szczególe o narodowości Kopernika — historycznymi dowieść dokumentami:

Że ziemia Chełmińska ojczyzna Kopernika, od najdawniejszych czasów należała do ziemi Polskiej, a w epoce przyjścia na świat Kopernika pod Królów Polskich została panowaniem.

Że Toruń, miasto rodzinne Astronoma, początek swój winno Polsce, a mieszkańcy obywatele miasta Torunia, od epoki urodzenia Kopernika, z górą przez lat trzysta zostawali pod rządem Polskim.

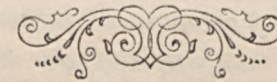
Że gniazdo rodziny Koperników, od niepamiętnych czasów była wieś na Szląsku Polskim zwana Kopernik — Siedlisko protoplastów Astronoma była stolica Polski Kraków, z kąd wyszedzeni członkowie tej rodziny, osiedlają się zawsze tylko na ziemi Polskiej.

Że historyczni członkowie rodziny Kopernika ze strony matki, czynami dowiedli do jakiej należeli narodowości.

Że ojciec Kopernika wtedy dopiero przesiedla się z stolicy Polski Krakowa, do Torunia, kiedy to miasto dobrowolnie i na wieczne czasy wróciło pod rządy polityczne Królów Polskich.

Po tem opisanii opartem na dokumentach źródłowych, skreślimy, o ile to być może, wyczerpująco żywot i prace naukowe Astronoma naszego; niemniej bibliograficzno historyczne okoliczności tyczące się wiekopomnego dzieła de Revolutionibus.

W zakończeniu tej monografii, przytoczymy wysłedzone poważne świadectwa cudzoziemców oświadczających się piśmiennie za narodowością polską Kopernika, wreszcie poczet autorów pisarzy Polaków, którzy w piśmach swych oddali cześć Wielkiemu Ziomkowi.



I.

o NARODOWOŚCI W OGÓLE I O NARODOWOŚCI KOPERNIKA.

W ogłoszeniu konkursowem, na napisanie życiorysu Kopernika powiedziano: *W obec wielu nieprzyjaznych nam obcych pisarzy, upornie zaprzeczających Kopernikowi narodowości polskiej, przyszedł biograf unikając częściej polemiki, starać się powinien o to jedynie, aby historycznymi dokumentami dowiódł w życiorysie, że Mikołaj istnie był Polakiem.*

Ważność tego zadania oceniając gruntownie i pracę naszą na tym jedynie kulminacyjnym opierając punkcie, że Kopernik, ten mąż nieśmiertelnej sławy, ta chwała, chluba i gwiazda nasza jest synem ziemi Polskiej, i że niewątpliwie do naszej wielkiej ojczyzny należy, poczytujemy sobie za najpierwszy obowiązek, oznaczyć ściśle pojęcie narodowości, jej cechy i znaczenie prawdziwe.

Co to jest narodowość? Nie jeden z uczonych badaczy, zadawał sobie pytanie ono, i odpowiadał na takowe szczęśliwie lub mniej szczęśliwie, — istnieją więc setne orzeczenia i odpowiedzi; ale stanowczej definicyi, tego wielkiego wyrazu, pełnego znaczenia, co to jest narodowość? nieznamy niestety!

Jedni mówią, że: „wspólność rodu, jedność myśli narodowej

i rodowej, jednakowość obyczajów i zwyczajów,“ mają być najistotniejszymi cechami narodowości. <sup>1)</sup> Inni dowodzą, że narodowość niczem więcej nie jest jak ojczyzną i życiem ojczyznę wypełniającem; tak objaśniając tę definicyą — że narodowością jest wszystko to, co do narodu należy, a więc ziemia i dzieje ojczyste i posłannictwo narodu, a biorąc naród jako państwo, to jest jako żywot narodu we wszystkich funkcjach socyalnych, politycznych i postępowych, uważali narodowość jako formalną stronę wszystkich objawów ducha narodowego. <sup>2)</sup> Inni całość zarówno fizycznych jak umysłowych przymiotów, cechujących naród każdy, narodowością zowią. Inni znowu uznają narodowość jako kryterium stosunków między-państwowych. Inni nakoniec, jednoplemienność tylko, wspólność zwyczajów i obyczajów, a nadewszystko wspólność języka, narodowością zowią.

Nie rozbierając tych wszystkich orzeczeń, opuszczając wiele innych definicyi, a do naszego przedmiotu tylko kierując myśl o narodowości, wyróżniamy przedewszystkiem idee narodowości polskiej, od idei innych narodowości, najprzód prawdą historyczną.

W terytoryalnych granicach swoich, ojczyzna nasza Polska, od początku swego politycznego bytu, aż do politycznego upadku, wiadomo, niejedną liczyła naród, różniący się między sobą szczepem, plemieniem i rodem; językiem i mową; zwyczajami i obyczajami; ale zostający między sobą pod taką przewodnią ideą jedności, w takiej spójni ducha, w takiej zgodzie myśli, połączone z sobą dwoma największymi czynnikami wiarą i władzą, że mimo nawet smutnego rozerwania i wiary i władzy, żył ten naród w terytoryalnych granicach swoich, jak jeden lud, jedne dzieci, tej miłej matki Polski. Ztąd mawiano u nas, bez względu czy to była mowa o Polakach, czy Rusinach, o Litwinach, czy Tatarach, że to jest jeden naród, jeden lud, tak jak ziemia ich, jednym jest domem, a dzieje ich jedną kroniką rodzinną; a uczony zarówno jak prostaczek, czy był z nad Warty, Wisły lud Dniepru, czynami i słowy powtarzał, że

1) Dr. Libelt, Rozprawa o Miłości Ojczyzny.

2) Pojęcie Narodowości, Rok 1843 tom IV. str. 72.

jest Polakiem; katolicyzm zaś z polskością za synonim biorąc, miał powszechnie, zwłaszcza ludek prosty, czy on był zrodzony nad Gopłem, czy w puszczech Litewskich, czy gdzie u stóp Karpat, że Polskiej jest wiary. Ztąd to i biskup Karnkowski na zapytanie Henryka Walezego, jaki jest stosunek prowincyi Pruskich do Polski, krótkimi ale pełnymi znaczenia odpowiedział słowy: „Jedna Rzeczpospolita, jedna wiara, jeden Bóg, jeden naród, jeden lud, jedno imię nasze — Polacy!“ <sup>1)</sup> Nie wszystko to jeszcze, cobyśmy o narodowości naszej, ze względu przekonań historycznych powiedzieć mogli, ale gdy obszernie tu wywody zanadtoby nas oderwały od przedmiotu, powrómy przeto do bliższych pojęć, cech i określeń narodowości. A o tem powiedzieć musimy, dla tego, że żyje w nas życiem pełnem, to błogie uczucie, że wielki Kopernik do naszej należy niewątpliwie narodowości, był i jest własnością wszystkich Polaków, do wielkiego szczepu Słowian należy, i dla tego nie damy go wydrzeć sobie, chyba z życiem samem.

Narodowość! jeden tylko wyraz, ale wyraz tak niesłychanie bogaty i tak wielki, że w nim mieszczą się wszystkie skarby ducha, wszystkie zasoby uczucia ludzkiego. Tego wielkiego wyrazu najcenniejszym przybytkiem, życiem fizycznym i duchownem, jest drugi, wielki i ogromnej doniosłości wyraz — Ojczyzna. Oba te wyrazy prawie jednoznaczające, stoją do siebie w tym stosunku, jakby budowa człowieka do duszy jego, a z taką spójnią, że jedno bez drugiego istnieć zgoła nie może.

Ta strzecha słomiana, ta wioska lub miasto, które po raz pierwszy, w zaczątku życia naszego opromieni słońce — to ojczyzna nasza.

Ta ziemia, która nas karmi, której oddychamy powietrzem; te węzły rodzinne, krwi przyjaźni i braterstwa, które z nami dzielą

1) „Una Respublica, una fides, unus Deus, unus gens, unus populus, uno nomine omnes Poloni censemur.“ *Illustrium virorum Epistolae. Cracoviae MDLXXVIII. Liber III. Epistola XLV. albo w Lipskiem wydaniu Długosza tom II. str. 1797.*



dni dobre, a w niefortunnych podnoszą ducha naszego — to ojczyzna nasza.

Te pamiątki, świątynie, groby i pomniki, pod którymi spoczęli ci, co przodowali braciom, pracą i cnotami, a służyli krajowi, aż do krwi i zgonu, nie pozwalając go znieważać obcym najeźdźnikom, a obywatelom jego umierać bez czci i chwały — to też ojczyzna nasza.

Te pieśni i klechdy, te zwyczaje i obyczaje narodu, te dzieje i literatura cała, w których się odbijają moralne usposobienia ludu, jego wiedza i jego poczucie piękna; ten język, w którym naród przechowuje, jakby w arce świętej, swe podania i swe losy — to także i ojczyzna i cecha narodowości.

Ten rząd i prawa strzegące swobody, własności i majątku — a nadewszystko ta wiara, która przyodziewa człowieka w szatę moralnej wartości, spaja go duchowością swoją, i zwraca wzrok jego ku prawdzie najwyższej. — To wszystko jest ojczyzną, to wszystko jest pojęcie narodowości.

Ogromna w terytoryalnych granicach Polska, znacząca niegdyś swe kresy od morza do morza, od Odry do Dniepru i stóp Karpat, tak była zespolona z prawdziwą nauką Chrystusa, jak zespolona była politycznie z ludami żyjącymi na nieprzemierzonych obszarach; więc za najpierwszą cechę narodowości uznawała zawsze katolicyzm; miłość ku ojczyźnie, ku prawom narodowym — ku Monarsze, Władcy i Panu.

Inną cechą narodowości polskiej — to duch narodu śpiewający pieśni radości, w czasie ogólnego wesela, kwilący nutą żałoby, na wieść samą smutku i niedoli kraju. Święte poszanowanie ojców, cześć dla progów domowych, przywiązanie wielkie do ojczyzny, poszanowanie dla starszyny, nie przymusowa, ale dobrowolna obrona granic ojczyzny aż do kropli krwi — oto znowu cechy narodowości polskiej, — które na całym obszarze ziem naszych były zachowywane jednako. Język nakoniec ludu i narodu, bądźmy tu sprawiedliwi, to jedno tylko, nieda się sprowadzić — do jednostki, choć też stanowi cechę narodowości; ale za to tradycya

rodowa i narodowa, drogie wspomnienia dziejowe — choć różną wyrażane mową, jedno zawsze znaczyły i jednako uweselały ducha narodu całego na całym polski obszarze. Ztąd Litwin, każdą boleść Polaka czuł boleśnie zawždy; a Mazur, Kaszub, Ukraińczyk, Małopolanin i Rusin — gdy u wspólnego zszedł się ogniska, za jeden się zawsze uważał naród, i choć różną w narzeczach, to zawsze podobną porozumiewał się mową.

Chcemy porównania we względzie języka, to weźmy mały kraik Szwajcaryą. Południowe kantony mówią po włosku, zachodnie po francusku, a w północnych przeważnie niemiecki panuje język. Zda się, że ci mieszkańcy nie porozumieją się z sobą; tymczasem nie prawda. — Na kuli ziemskiej niema takiego narodu, któryby bardziej czuł przywiązanie do tego maleńkiego kraiku swego, do tej miłej im ojczyzny, któryby bardziej skupił w sobie wszystkie cechy narodowości — nad Szwajcarów; wszystko to porusza i utrzymuje nie język ale duch narodu. Z północy czy południa, z wschodu czy zachodu, wspomnieć Szwajcarowi Wilhelma Tella, a we łzach wesela utonie, bo ten Tell to ideał u nich narodowości.

Zbierając w jedno słowo to wszystko, cośmy powiedzieli w ogóle o narodowości, ojczyznę każdego człowieka, czyli narodowość jego, według nie naszych tylko, ale ogólnych pojęć, przez wszystkie ucywilizowane ludy powszechnie przyjętych, z następujących uznajemy zasad: z zasady narodu, do którego należał, z rządu pod którego zostawał panowaniem, z miejsca urodzenia swego, z rodziców, a osobliwie ojca, z brzmienia i znaczenia nazwiska samego, z wychowania jakie odbierał, z miejsca pobytu, mniej więcej przez życie całe; z zatrudnienia publicznego; z własnego wyznania, do jakiego zaliczał się narodu; z ducha i uczucia narodowego jakie żywił w sobie, z języka nakoniec jakiego ze swymi powszechnie używał.

Te zasady, wszystkie, lub niektóre, stosując do orzeczenia, do jakiej narodowości należał Kopernik, konieczną jest rzeczą dowieść, że naród, do którego należał, i z którego łona wyszedł, polskim był narodem.

Że rząd pod którego panowaniem politycznym zostawał przez życie całe, polskim był rządem.

Że miejsce urodzenia jego, że kraj, że ziemia, że ojczyzna jego, polską była miejscowością, polskim krajem, polską ziemią, polską ojczyzną.

Że rodzice jego a osobiwie ojciec, Polakiem był z rodu.

Że brzmienie i znaczenie nazwiska jego, polskiem jest brzmieniem, polskiem znaczeniem, polskim wyrazem.

Że wychowanie i naukę odebrał na ziemi polskiej, i na tej ziemi całe niemal życie przepędził.

Że w zatrudnieniach publicznych i dokumentach urzędowych sam wskazywał do jakiego należał narodu.

Że ducha narodowego i uczucia narodowe jakie żywił w sobie nie do obcych krajów, zwyczajów i obyczajów odnosił, — ale do swojej li tylko ojczyzny.

Że nareszcie język, jakim prawdopodobnie mówił w domu rodzinnym, a niewątpliwie w szkole i w towarzystwie przyjaciół, do których liczył wielu uczonych Polaków, polskim był zapewne językiem.

Długi ten szereg dowodów, koniecznych do wykazania narodowości Kopernika, zanim szczegółowo i dokumentnie przedstawimy w pracy naszej, poczytujemy sobie za obowiązek nadmienić krótko, że silić się dla ziomek naszych na dowody, że Kopernik był Polakiem, byłoby to jedno co podać w wątpliwość prawdę nie tajną żadnemu Polakowi. Więc gdybyśmy rzecz tę pisali jedynie dla Rodaków naszych, a także i dla obcych, bez uprzedzenia a krytycznie polską znających historią, nie potrzebowalibyśmy silić się na długie historyczne wywody i dowody, ale przypomnielibyśmy po prostu to tylko, co w każdej krytycznej, elementarnej, polskiej czytamy historii, a mianowicie:

Że rodzinna ziemia Kopernika od przedhistorycznych jeszcze wieków, jak to dowiedli krytycznie starożytności badacze, zamieszkiwaną była zawsze przez ludy słowiańskie.

Że od historycznych potem czasów, ziemia ta nieprzerwanym

szeregiem lat, mieściła się zawsze w granicach dawnej Polski, i nie miała nad sobą żadnych innych władców tylko królów Polskich.

Że po nieszczęsnym podziale Krzywoustego, ziemia ta później Chełmińską zwana, przypadła w dziale Bolesławowi Kędzierzawemu; a od niego przy podziale korony za Leszka Białego, dostała się bratu jego Konradowi roku 1207.

Że ten niebaczny Konrad, książę Mazowiecki, tę ziemię Chełmińską, o którą nam tu głównie chodzi, roku 1222 zakonowi najprzód Dobrzyńców w częstce, a potem roku 1228 i 1230 Krzyżakom w całości, w lenne oddał posiadanie.

Że po dwuwiekowym z górą jarzmie Krzyżaków, deputaci ziemi Chełmińskiej i miasta Torunia roku 1454, stanąwszy w Krakowie przed tronem Kazimierza Jagiellończyka, te między innymi w błagalnej swej mowie wyrzekli słowa: „aby niemi od wspólnej ojczyzny niegdyś oderwanymi, a dziś powracającymi nie wzgardził, ale przyjął jako wiernych poddanych swoich.“

Że w akcie pamiętnego pokoju w Toruniu roku 1466 czytamy te pełne prawdy słowa jako: „król i korona polska, ziemie swoje przyrodzone: chełmińską, pomorską i michałowską, według dawnych granic w całości zupełnie otrzymuje.“

Że od roku 1466 aż do 1793, to jest do drugiego politycznego podziału Polski, Toruń, rodzinne miasto Mikołaja Kopernika, bez żadnej przerwy do polskiej należało korony. A mieszkańcy Torunia na pamiątkę zniesienia nienawistnego jarzma Krzyżaków — co lat sto bili jubileuszowe medale.

I te przypomnienia, miejscowości się tyjące, bezwątpienia wystarczające byłyby dla nas. Gdy jednakże rzecz nasza tyjąca się narodowości polskiej Kopernika, ma być dowodem przekonywającym dla cudzoziemców, którzy na każde słowo dokumentu żądają, więc to, co powyżej opowiedzieliśmy treściwie, gołemi, że tak powiemy słowy, historycznymi teraz stwierdzimy dowodami, które wykażą najprzód, że Kopernik niewątpliwie urodził się na ziemi polskiej i w kraju polskim.

## II.

# ZIEMIA CHEŁMIŃSKA JAKO OJCZYZNA KOPERNIKA.

Zapuszczać się w źródłowe i krytyczne badania, któremi dowieśćby nie trudno, że ojczyzna Kopernika, że ta ziemia która wydała tego wielkiego męża, od wielu przedhistorycznych jeszcze wieków, zamieszkaną była przez ludy Słowiańskie, a w następstwie czasów, przez setki lat, należała do Polski, i zostawała pod berłem królów Polskich, — przechodzi zakres pracy naszej. Gdy jednakże ta ziemia i ta ojczyzna Kopernika od roku 1772, a jego miasto rodzinne od 1793, należy do Monarchii Pruskiej, a naród niemiecki, uczeni i nieuczni, z tego jedynie powodu, przywłaszczają sobie, jako swą narodową własność, uczonego męża Kopernika, poczytujemy sobie za obowiązek, rzecz tę, niezmiernej wagi, w właściwym wystawić świetle.

Historia każdego narodu — to każdy wie — ma podania i tradycje, którym, aczkolwiek nikt, albo mało kto wierzy, zapełniają one przecież karty dzieł wielu, i żyją na przekorę prawdy, a czasem na przekorę samemu podobieństwu do prawdy. Stronictwo, interes, pochlebstwo i łatwowierność, ciągle je gromadzą dla żyjących i potomnych nawet; często z zupełnym pominięciem

istoty rzeczy, a z wywyższeniem jakiegoś stronniczego patryotyzmu. Ztąd historia, co ma być służebnicą prawdy, musi patrzeć często na jej zniewagę, dla tego, że kapłani jej przygaszają święte ogniska czci, prawdzie poświęconej, a palą kadzidła sile, przemocy i niesprawiedliwości. Tworzyć w historyach baśnie, jest to dowodzić płochości umysłu, ale używać nieprawdy, na poniżenie jednego narodu, a wywyższenie drugich, jest przemieszczeniem się służbie prawdzie poświęconej, jest zamachem na rozum. Tacy historycy nie są jej kapłanami, ale stróżami kradnącymi powierzoną sobie własność. Nie wymawia ich nic przed sądem potomności i krytyki, bo prawda wiekuiście trwa i trwać będzie, fałsz zaś roztrąci się sam, w głębi nikczemności i zapomnienia.

Uczeni niemieccy historycy dawniejsi a nawet dzisiejsi jeszcze, mocno zamieszali pierwotne dzieje Słowian, ztąd początków Słowiańskich mimo nieprzeliczonych badań, za wyjaśnione dokładnie uważać jeszcze nie można. Są przecucia, są widzenia duchowe, są nawet dowody, które pewni jesteśmy, prędzej czy później, badanie historyczne sprawdzi i czynami udowodni, dziś ograniczyć się musimy na tem, co starsi opisali badacze.

Uczeni Germanowie, daleko, — najdalej, jak tylko mogli, posuwali granice swej ziemi, wszędzie widzieli germańskie pochodzenie, germański kierunek i błogosławieństwo cywilizacji niemieckiej. Według nich Germanowie zajmowali brzegi Wisły, a siedziby swe mieli aż u stóp Karpat. Słowianie później wejść mieli, nie swoje, ale opuszczone zajęli siedziby, był podbój ziemi pierwotnie niemieckiej, a jako Gisebrecht w historii Wendów nadmienia, Słowianie, Germanów Odry i Elby zwyciężyć i ujarzmić mieli. Jest to przecież przypuszczenie jedynie, któremu historia odmawia potwierdzenia. Co do nas, skłonniejsi jesteśmy do uznania tej zasady, że ród Słowian od najdawniejszych czasów, zajmował równiny między Czarnem a Bałtyckim morzem,<sup>1)</sup> a zatem i tę część ziemi nad

1) Ptolemeusz zowie Bałtyckie morze Wendyckim, Jornandes Słowiańskim, Gallus Polskiem, a w zapisie Ody zowie się „mare longum.“ Bielowski Mon. Pol. 149.

Wisłą, gdzie zbudowano miasto, które w XV wieku było ojczyzną naszego Kopernika. O siedzibach więc Słowian w tej ziemi, o którą nam tu głównie chodzi, od najdawniejszych początków, pomijając inne siedziby, pomówimy.

Zamierzając świadectwa starożytnych geografów, jak Pomponiusza, Marcellina, Pliniusza i Ptolemeusza, których pojęcia o stronach naszych, były bardzo niedokładne, choć w opisach swoich już wspominali o tej królowej rzekę naszych, wstępują opasującej ziemi Chełmińską, Wisłę, rozpatrzmy najdawniejszych geografów i kronikarzy, których świadectwa odnoszą się ściśle do zadania naszego.

Jornandes historyk wieku VI w swej historii Gotów mówi: że Słowianie lud starożytny i liczny od źródeł, aż do ujścia Wisły mieszka na obszernej przestrzeni wśród lasów i bagien.<sup>1)</sup> Dwie kroniki bizanckie z VII i IX wieku, Teofilakta Simokata i Teofanesa wzmiankują o wzięciu w niewolę z tych stron trzech mężów rodem Słowian.<sup>2)</sup>

Jeden z najdawniejszych kronikarzy polskich Gall, przesławną kronikę swoją zaczyna od opisu Polski jako północnej części wielkiej Słowiańszczyzny.<sup>3)</sup> Geograf arabski XII wieku El Edrisi wyraźnie mówi o Polsce. Nestor, ten ojciec kronikarzy Słowiańskich w XI żyjący wiek, w cennej kronice swojej te pamiętne pisze słowa: „Słowianie owi przyszedłszy siedli nad Wisłą i przezwali się Lachami, a od

1) Jornandes żyjący około roku 542. *Historiae Gotorum* Cap. V. „Silavini in Boream Vistulae tenus comorantur. Hi paludes silvasque pro civitatibus habent.“ Bielowski *Monumenta Poloniae* 1.

2) Teofilakt Simokata żyjący około roku 629. *Historicum* VI. 2, 15. tak pisze: Τῆ 24 ὑστεραίᾳ ἄνδρες τρεῖς Σκλαβῖνοι τὸ γένος... „następnego dnia zostało przez straż królewską schwytanych trzech mężów rodem Słowian“ a Teofanes żyjący około roku 817 do słów powyższych w *Chronografi* pag. 226 dodaje: „οἱ δὲ τὸ μὲν γένος ἔφασαν πεφυκέναι Σκλαβῖνοι... „Oni zaś odrzekli że są rodem Słowianie. Bielowski *Monumenta* pag. 4.

3) Igitur ab aquilone Polonia septemtrionalis pars est Sclavoniae, quae habet ab oriente Russiam. . . . Ad mare autem septemtrionale vel anphitronale tres habet affinos barbarorum gentilium ferocissimas nationes Selenciam, Pomeranam et Pruziam, contra quas regiones Polonorum dux assidue pugnatus. . . .“ *Monum. Pol. Bielowski* pag. 394.

tych Lachów przewali się jedni Polanami, inni Lachowie Żutyczanami, inni Mazowszanami inni Pomorzanami.“<sup>1)</sup>

Dalszych wywodów i badań naszych historyków i obcych, o siedzibie Polaków tu nad Wisłą, gdzie potem stało rodzinne miasto naszego Kopernika, nie przytaczam; dość sądzę będzie, gdy wskażę znane mi źródła tych badaczy siedzib Słowian, którzy w dziełach swoich aczkolwiek często niezgodni i w wywodach i w prawdzie zbadanej, wspomnieli wszelako w pismach swych, że ta część ziemi polskiej o której piszemy, osiadła była przez ludy Słowiańskie i należała kiedyś do Polski. Z naszych historyków wymieniam Naruszewicza,<sup>2)</sup> Surowieckiego,<sup>3)</sup> Lelewela,<sup>4)</sup> Maciejowskiego,<sup>5)</sup> Bielowskiego,<sup>6)</sup> Bartoszewicza,<sup>7)</sup> Szulca,<sup>8)</sup> Szajnochę,<sup>9)</sup> Kaczkowskiego,<sup>10)</sup> Krzyżanowskiego,<sup>11)</sup> Czarnockiego,<sup>12)</sup>

1) *Словѣни же ови приидѣше сѣдоша на Русѣхъ. и прозваша сѧ Лахове, а отъ тѣхъ Лаховъ прозваша сѧ Поланѣ, друзици Лоутину или Мазовианѣ, или Поморанѣ.* Bielowski Monumenta Poloniae Historica pag. 553.

To pismo cerkiewne dawne słowiańskie, w którym była pisana kronika Nestora, tak się czyta: „Słowieni że owi przedsze siedosia na Wislie, i prozwasia sia Liachowe; a ot tiech Liachow prozwasia sia Poliane Liachowe družii Łuticzi, ini Mazowszane, ini Pomoriane. . .

2) Historia Narodu Polskiego. Tom I. 2. O Słowianach i ich siedzibach. Warszawa 1824 i 1803.

3) Śledzenie początków narodów Słowiańskich. Warszawa 1820. i O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej.

4) Narody na ziemiach Słowiańskich przed nastaniem Polski. Tom wstępny. Poznań 1853.

5) Historia Prawodawstw Słowiańskich. Warszawa 1832—1835. Pierwotne dzieje Polski i Litwy. Warszawa 1846. Roczniki i kroniki Polskie najdawniejsze. Warszawa 1850.

6) Początkowe dzieje Polski. Biblioteka Ossolińskich 1842. Wstęp krytyczny do dziejów Polski. Lwów 1850.

7) O pomysłach historycznych Bielowskiego. Warszawa 1852.

8) O Tarnowie Mazowieckim. Warszawa 1843. O znaczeniu Prus dawnych. Warszawa 1846. O Pomorzu zaodrzańskim. Warszawa 1848. Kopernikijana tom I. Gniezno 1872.

9) Lechicki początek Polski. 1858.

10) Cokolwiek o początku Polski. O mniemanym trybucie Polski. w Bibliotece Warszawskiej 1844 roku.

11) Dawna Polska. Warszawa 1843 i 1857.

12) O Słowiańszczyźnie przed Chrystusem. Warsz. 1818.

Romanowskiego,<sup>1)</sup> Marańskiego,<sup>2)</sup> Kętrzyńskiego,<sup>3)</sup> i Ignacego Ostrowskiego.<sup>4)</sup> Z obcych: Szafarzyka,<sup>5)</sup> Voigta,<sup>6)</sup> Hartknocha,<sup>7)</sup> Roepfl'a,<sup>8)</sup> Huppe'go,<sup>9)</sup> Prowe'go,<sup>10)</sup> Kattner'a,<sup>11)</sup> Herman'a,<sup>12)</sup> Schmitt'a,<sup>13)</sup> Frölich'a,<sup>14)</sup> Pierson'a.<sup>15)</sup> Kartę geograficzną Papłońskiego<sup>16)</sup> i wielu innych jeszcze, których dzieł nie mamy pod ręką. Oto ci wszyscy mimo ogromnych różnic w badaniach, wiadomościach i nauce, zgadzają się jednakże w rezultacie, na to, że w tej ziemi o którą nam tu, sto razy powtarzamy, tak bardzo chodzi. Słowianie Polacy od dawna mieszkali.

Pójdźmy dalej teraz, do ściślejszych dokumentów.

Za Jana XV. papieża, który wstąpił na Stolicę Apostolską 985 roku a umarł w Maju 996, Oda druga żona Mieczysława I króla Polskiego i syn jej Mieszko, poddają pod władzę (rozumie się duchowną) Stolicę państwa Gniezno wraz z całą krainą Polską,

1) O zakonie braci Dobrzyńców. De Conradi Ducis Masoviae. Biblioteka Warszawska 1856 i 1857.

2) Die stammverwandschaftlichen und politischen Beziehungen Pommerns zu Polen. Program Gimnazjum w Wejcherowie 1866.

3) O Mazurach i Die Lygier 1868.

4) Badania historyczno-krytyczne. Lipsk 1870 tom III str. 5, 51, 180; tom IV str. 5.

5) Słowiańskie Starożytności, tłumaczenie Bońkowskiego. Poznań 1842—1844 tomów 2.

6) Geschichte Preussens. Königsberg 1827. tom I.

7) Selectae dissertationes historicae. 1679. Alt und neues Preussen. Frankfurt 1864.

8) Geschichte Polens. Hamburg 1840.

9) Verfassung der Republik Polens. Berlin 1867.

10) West-Preussen in seiner geschichtlichen Stellung zu Deutschland und Polen. Thorn 1868.

11) Die sprachlichen Marken Preussens. Leipzig 1868 w czasopiśmie Unsere Zeit.

12) Geschichte des Kreises Marienburg. Marienburg 1868.

13) Geschichte des Stuhmer Kreises. Thorn 1868.

14) Geschichte des Graudenzers Kreises. Graudenz 1868.

15) Elektron oder über die Vorfahren, die Verwandtschaft und den Namen der alten Preussen. Berlin 1869.

16) Mapa Słowiańszczyzny Lechickiej w wieku X. do XII. i Prus z wieku X. do XIII ułożona przez Jana Papłońskiego. Warszawa 1862.

której granice najwyraźniej opisują od morza Bałtyckiego, od ujścia Odry aż pod sam Kraków. <sup>1)</sup>

Za następców Mieczysława, to jest za panowania Bolesława Chrobrego, Mieczysława II i Bolesława Śmiałego, ta część kraju, o której głównie mówimy, stanowi jedną całość, z wielką ojczyzną naszą Polską, mamy dowód oprócz w elementarnych wiadomościach, zamieszczanych po wszystkich kronikach i historyach, w dokumencie Bolesława Śmiałego z roku 1065, w którym zapisuje pewne nadania dla klasztoru Benedyktynów w Mogilnie. <sup>2)</sup> W dokumencie tym, między innymi nadaniami figurują Grudziądz, <sup>3)</sup> Radzyn, <sup>4)</sup> Łaszyn, <sup>5)</sup> miejscowości jak wiadomo leżące w ziemi Chełmińskiej. <sup>6)</sup> Gdyby więc ta ziemia, w której leży miasto rodzinne Kopernika, a w której w XI wieku, już są wymienione trzy powyższe miejscowości, nie była składową częścią korony Polskiej, podobna darowizna Bolesława Śmiałego miejsca by mieć nie mogła, i nie miała w tak dawnym dokumencie; — a że te trzy miejscowości są tu wyraźnie wymienione, dowód, że ziemia w której leżały do Polski należała. <sup>7)</sup>

1) Sub Johanne XV. papa Oto senatrix et filii. Misica et Lambertus beato Petro contulisse unam civitatem in integrum quae est Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines: sicuti incipit a primo latere longum mare . . . usque in Cracoa at usque ad flumen Odere . . . Bielowski Monumenta Poloniae Historica pag. 148—149.

2) Mogilno miasto powiatowe w dawnym województwie Gnieźnieńskim, obecnie w Wielkiem Księstwie Poznańskim. W roku 1065 Bolesław Śmiały po szczęśliwym powrocie z Czech i Węgier, fundował tu klasztor z opactwem Benedyktynów sprowadzonych z Tyńca.

3) Grudziądz — u Bielowskiego Grudomsch, u Długosza Grudziądz miasto w ziemi Chełmińskiej.

4) Radzyn — u Bielowskiego Radecz, u Długosza Radzim. Stronczyński wzory pism dawnych. Warszawa 1839. N. 3. Radzyn w ziemi Chełmińskiej.

5) Łaszyn — Bielowski Lasin, Długosz Łaszyn niedaleko Gdańska.

6) . . . Et haec sunt nomina castrorum Grudomsch . . . Radecz . . . In Lasin decem marcas . . . Bielowski Monumenta pag. 360 I.

7) Już po napisaniu tych kart Żywota Mikołaja Kopernika doszła nas wyborna praca pana Romera *Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus*. Breslau 1872. Autor od str. 40 do 46 wypisuje z najstarszych dokumentów z XII. i XIII. wieku 46 miejscowości leżących w ziemi Chełmińskiej z czysto polskimi nazwiskami.

Zanim nowy dotyczący sprawy naszej stawimy dokument, spojrzymy na chwilę na kartę historii Polskiej.

Bolesław Krzywousty jedyny w XII władca Polski, umierając w roku 1139, podzielił jak wiadomo, państwo swoje pomiędzy czterech synów. Chorobliwy ten akt, nigdy nie zagojone dla całej Słowiańszczyzny pozostawił rany, bo najprzód, słabiła podzielona teraz Polska we wszystkich dzielnicach, nieufnością wzajemną rządzących, trwała się umniejszaniem powagi i siły. Tłumy pochlebców, oblegając coraz liczniejsze dwory książęce w Polsce, zdołały wmówić w nieogłędnych panów, że dzielnice Krzywoustego, mogły być coraz więcej dzielone: — usłuchano ich. — Ztąd namnożyło się książąt i księstewek, którzy, miasto utrzymywać Słowiańszczyznę całą w należytym powadze, barłóżyli historią narodu polskiego, nieustannymi kłótniami i nienawiścią wzajemną.

Roku 1206 objąwszy ostatecznie tron po ojcu swoim, Kazimierzu Sprawiedliwym <sup>1)</sup> Leszek Biały, z rodzonym bratem swoim Konradem, podzielił się ojcowizną w ten sposób: że sobie zostawił Krakowską, Sandomierską, Lubelską dzielnicę, ziemię Sieradzką, Łęczycką i Pomorze; a brat jego wziął Kujawy i Mazowsze z ziemią Chełmińską i Dobrzyńską. <sup>2)</sup>

Mazowieckiem księstwem zowiąca się wówczas ta dzielnica Konrada, była bardzo rozległą, choć wśród ogólnej niemocy książąt polskich, wyglądała najokropniej. Na zachód obejmowała w sobie Kujawy; na północ ziemie: Chełmińską, Lubawską i Michałowską — a więc ziemię w której było rodzinne miejsce Kopernika; za temi ziemiami na północ, były siedziby Prusów; w północno-wschodnim kierunku opierała się o dzikich Jaćwieży; na wschód i południowo-wschód, mieściła w sobie ziemię Czerską, i rozgraniczała się od Wielkopolski ziemią Łęczycką. Na tych to rozległych i obszernych

1) Kazimierz Sprawiedliwy umarł nagle otruty w kubku wody 1194. Najstarszy syn jego Bolesław umarł na dziesięć lat przed śmiercią ojca, będąc ukąszonym od zmi. Leszek przy śmierci ojca miał lat 6 a Konrad 3 lata.

2) Długosz r. 1207 pag. 535.

ziemiach, których stolicą było miasto Płock, osiadł Konrad jako książę niezależny roku 1207. Młody <sup>1)</sup> lekkomyślny, chciwy władzy i panowania, — gnuśny i leniwy, młodzieniec bez siły ducha i woli, daleki od jasnego poglądu na stan swój i obowiązki, a mimo to okrutnik wyszukany, napiętnowany jest w historii dwoma najhaniebniejszymi czynami: przyczynieniem się do morderstwa opiekuna swego, i sprowadzeniem Krzyżaków. Krystyn z Gozdowa wojewoda Mazowiecki, opiekun i dzielna rada Konrada, mąż cnót niepokalanych, ozdoba całego Mazowsza, żołnierz zwycięzki, bohaterkami jaśniejący cnotami, przez cały lat dziewięć panowania Konrada, żelazną chrobrą ręką swą, dzielnie odpierał napady dzikich Prusaków na ziemię Chełmińską. Namówiwszy jednocześnie niedołężne książętko, do ustanowienia osobnego wojewody ziemi Chełmińskiej, <sup>2)</sup> wybornie pomagał zakonnikowi Oliwskiemu Krystynowi <sup>3)</sup> do rozkrzewienia religii u niewiernych pogan Prusów. Potężna to musiała być pomoc tego wojewody mazowieckiego, dana ubogiemu zakonnikowi, skoro Innocenty III papież, zakonnika owego już w roku 1212 mianuje biskupem pruskim <sup>4)</sup> i w opiekę go oddaje arcybiskupowi gnieźnieńskiemu; <sup>5)</sup> potężna to musiała być pomoc, skoro dla uskromienia Prusaków chcących zniszczyć dzieło nawrócenia, papież Honory III <sup>6)</sup> aż krucyatę przeciwko buntującym się obwołać pozwala, a z tego pozwolenia ani wojewoda ani biskup nie korzysta.

W smutnym nader roku 1217 Krystyna z Gozdowa wojewodę mazowieckiego <sup>7)</sup> zamordował Jan Czapla, z poduszczenia jak wia-

1) Konrad liczył wtedy szesnasty dopiero rok życia.

2) Naruszewicz tom VI. pag. 213. uwaga 6.

3) List Innocentego do arcybiskupa gnieźnieńskiego z roku 1211 u Hartknocha Kirchen-Geschichte von Preussen pag. 30—31.

4) Voigt Codex dipl. Prussiae. I. pag. 9. N. VII.

5) Honorius III. roku 1219 zwalnia arcybiskupa Gnieźnieńskiego z opieki nad biskupem pruskim. Voigt Cod. dipl. Prussiae I. pag. 14. N. XIII.

6) Acta Boruss. I. 262; Lucas David II. 24; Baczko I. 131. Dat. Lateran. V. non. mart. p. n. a. primo.

7) Długosz pag. 554.

domo Konrada księcia Mazowsza. Dzikim Prusom było to bardzo na rękę, więc zaraz tegoż roku napadli ziemię Lubowską i Chełmińską, <sup>1)</sup> a znacząc ślady przechodu swego rumowiskami twierdz, zgorzeliskami osad, miast, wiosek i kościołów i dzikimi mordami chrześcian, zburzywszy Chełmno, <sup>2)</sup> zapuściwszy zagony swe aż w głąb Mazowsza, aż do Płocka, zniszczywszy więcej niż 250 kościołów, <sup>3)</sup> obladowani bogatym plonem i mnogim jeńcem, w niedostępnych leśnych swych moczarach, bezpiecznie go złożyli. <sup>4)</sup> Przejrzał wtedy niedołężny Konrad, a uczepiwszy się w krytycznym położeniu swoim bulli Honoryusza III, <sup>5)</sup> zachęca biskupa Krystyna do obwołania krucyaty przeciwko niewiernym Prusom. Krystyn, aby dodać otuchy, ręce opuszczającemu księciu, aby odnowić upadłą i coraz bardziej walącą się budowę kościoła pruskiego, aby tych pogan Prusów, powstrzymać od dalszych napadów na ziemie polskie, nie tylko korzystał z bulli Honoryusza III, ale wyjednał u Papieża nową jeszcze, którą arcybiskupom, mogunckiemu, trewirskiemu, kolońskiemu, magdeburskiemu, salzburskiemu, gnieźnieńskiemu i kilku innym, polecił obwołać krucyatę na Prusaków. <sup>6)</sup> Dzięki gorliwym zabiegom Krystyna, wyprawa podjęta roku 1219 złożona prawie z samych cudzoziemców <sup>7)</sup> i druga w r. 1222 w któ-

1) Naruszewicz wyd. 1803. IV. str. 131.

2) Naruszewicz l. c. powiada, że Chełmno poddał Prusakom Wojewoda Chełmiński usidlony miłością jakiejś Pruski, a w dopisku 231 str. 359 domyśla się, że to był Żyra lub syn jego Otto.

3) Naruszewicz l. c.

4) Romanowski Zakon Dobrzyńców Bibl. Warsz. tom LXI. str. 10.

5) Wyżej mój dopisek str. 16. nota 6.

6) Bulla papieża datowana jest z Rzymu, Romae apud Sanctum Petrum, secundo nonas Maii p. n. anno secundo. Voigt Codex dipl. Prussiae I. p. 11. N. IX.

7) W kodeksie Voigta mamy trzy bulle Honoryusza, w których Papież w pierwszej zachęca rycerzy krzyżowych, aby zamiast na wojnę krzyżową do ziemi Świętej, śli na wojnę przeciw Prusom pag. 3. N. II.; w drugiej uwalnia tychże rycerzy od ślubów udania się do Jerozolimy, i zamienia te śluby na przedsięwzięcie wyprawy przeciw Prusom, pag. 4. N. III.; w trzeciej duchownym którzy się przyczynią do rzeczony wyprawy, obiecuje Papież pewne hierarchiczne dobrodziejstwa p. 8. N. VI.

Żywot M. Kopernika.

rej wzięli udział książęta Polscy, <sup>1)</sup> powiodła się znakomicie. Wiedząc teraz komu ma do zawdzięczenia dobrodziejstwa wyświadczone dzielnicy jego, i chcąc jako tako ubezpieczyć ziemię chełmińską od nowych napadów Prusaków, Konrad książę Mazowiecki, obdarza biskupa Krystyna ziemskimi posiadłościami. Zapisuje mu więc „*cum jure duculi*“ niektóre miejscowości w ziemi Chełmińskiej w której były zamki: Grudziądz, Wapsko, Pokrzywno, Wilczyłas, Kolno, Ruck, Rysin, Głębokie, Turno, Pień, Płot z przyległościami, oprócz tego posiadłości wojewody Żyra i sto innych wsi. <sup>2)</sup> W tymże samym przywileju, Getko biskup Płocki, zrzeka się praw swych duchownych i świeckich do niektórych miejscowości, leżących w ziemi Chełmińskiej, między Wisłą, Ossą i Drwęcą. <sup>3)</sup> Z tego dokumentu niesłychanej wagi, autentyczności którego, żadne i najstronniejsze źródła niemieckie zaprzeczyć nie mogą, przekonywamy się: że ziemia Chełmińska musiała kiedyś z Mazowszem nierozdzieloną stanowić całość, skoro Mazowiecki książę Konrad, rozporządza niektórymi miejscowościami w ziemi Chełmińskiej na rzecz biskupa Krystyna, jako niezaprzeczoną swoją własnością. Co się tyczy zastrzeżenia w dokumencie, że Konrad nadaje Krystynowi rzeczzone posiadłości „*cum jure ducali*“ to znaczy, że książęta nasi

1) Z książąt polskich wiemy tylko o Leszku Białym i Henryku Szląskim; także o dwóch wojewodach Pomorskich Świętopelku i Warcisławie. Acta Bor. I. p. 273 i 275.

2) Ego Conradus Dux Masoviae... Venerabili Domino Christiano Episcopo Prussiae... partem Culmensis Territorii quondam castra Grudec, Wapsko, Kopriwno, Wilczyłas, Colno, Ruck, Rysin, Głębokie, Turno, Pin, Ploth, ... cum *Jure Duca i donavi*... dedi etiam centum villas et possessiones... Dokument ten in extenso mamy wydrukowany w Dogielu, Codex diplomaticus tom IV. pag. 2 N. II., w kodexie Pomeranii Drogera pag 106. N. LVIII, u Leugnicha, Leibniza, Baczka, w Acta Borussica i ostatecznie w dziele Dra Wattericha z Brunsbergu Die Grundung des Deutschen Ordensstad in Preussen. Wydany zaś był ten dokument w Łowiczu. (Lonys, Lonis, — Lovis — Louis, — Loviz — Lovicii) Nonis Augusti MCCXXII.

3) Reverendus Getko... cum suo capitulo de Tarnowo et Papowo et de omnibus villis... de omni jure tam spirituali quam temporalis, quod idem episcopus... in Culmensi Dominio habuerunt... ad episcopatum saepe dicti episcopi resignarunt... (Część druga dokumentu cytowanego wyżej — w którym jeden tylko Dogiel zamiast Tarnowo napisał „Carnowo.“

czyniąc podobne darowizny, nie zrzekali się praw zwierzchniczych do ziem darowanych, lecz udzielali takim przywilejem pożytki tylko i dochody poprzednio do książęcego skarbu idące. <sup>1)</sup> Nareszcie z rzeczzonego dokumentu dowiadujemy się najwyraźniej, że zanim noga którego Teutona postąpiła na ziemi Chełmińskiej, istniało już rodzinne miejsce Kopernika tu w dokumencie zwane Tarnowo, a podarowane przez biskupa Mazowieckiego biskupowi Krystynowi. Ale o tem, więcej nieco, w właściwszem powiemy miejscu.

Po udarowaniu biskupa Krystyna, wymienionemi wyżej posiadłościami, dla bezpieczniejszego obwarowania się od napaści Prusaków, książę Mazowiecki Konrad, za poradą biskupa Krystyna, na pograniczu ziemi Chełmińskiej i Dobrzyńskiej, przy rzece Drwęcy zakłada zamek Dobrzyń <sup>2)</sup> i takowy czternastu rycerzom, którzy się złączyli w bratni zakon, przyjmując od zamku miano Dobrzyńców, wraz z wsią Cedlice <sup>3)</sup> z przyległościami, nadaje na utrzymanie, z warunkiem, że ziemią pogan którą zdobędą, z księciem Konradem podzielią się. Było to roku 1222. <sup>4)</sup>

Te zobowiązania Dobrzyńców przy założeniu zakonu spisane, zaginęły, albo raczej zniszczono je umyślnie, <sup>5)</sup> ztąd mnóstwo natworzono o nich błędów. Nie miejsce tu wykazywać zło zrozumienie rzeczy, takich powag historycznych naszych i obcych, jak to zrozumieli Długosz, Naruszewicz, Düsburg i Voigt, dowiódł tego wy-czerpująco Dr. Romanowski, w swych gruntownych rozprawach

1) Podobne formuły darowizny we wszystkich mamy przywilejach podobnej treści i znaczenia. Z znajomych cytuję kodeks dyplomatyczny Wielkopolski Raczyńskiego pag. 19. N. XVI., pag. 51. N. XLIII., pag. 78 N. LXX., pag. 143. N. CVI.; także Pomerellische Studien v. Dr. Hirsch, Koenigsberg 1853 pag. 57. Także Roepell Gesch. v. Polen pag 140 i następne.

2) Nie trzeba brać za jedno z Dobrzyniem nad Wisłą.

3) Dziś Szadłowice niedaleko Inowrocławia, w Kujawach.

4) ... de consilio fratris Christiani Episcopi Pruschiae et quorundam Nobilium pro tuitione terrae suae instituit fratres Milites Christi. Düsburg Chronicon Prussiae II. 4. Ego Conradus... contuli fratribus militaturis contra Prutenos Castrum Dobrin. Dogiel, Codex dipl. IV pag. 5. N. VII.

5) Lucas David Geschichte von Preussen, ed. Henniga Koenigsberg 1811. II. pag. 7. powiada, że je zniszczono.



o zakonie Dobrzyńców, <sup>1)</sup> my tu zaznaczamy fakt ten o tyle tylko, o ile do naszej odnosi się pracy, i o ile jest potrzebny do ciągu historyi, że ziemia Chełmińska była ziemią polską.

Bracia Dobrzyńscy po umocnieniu swego Dobrzyńia, częstemi napadami na Prusaków, podrażnili ich do tego stopnia, że zebrawszy się w ogromnej sile, przeprawili się przez Drwęcę, zamierzając niebezpiecznych sąsiadów, „wypłoszyć z mocnego gniazda;“ jakoż w r. 1225 stoczyli walną bitwę z braćmi Dobrzyńcami i połączonymi z nimi Mazowszanami pod Brodnicą. <sup>2)</sup>

Bitwa trwała dni dwa a zakończyła się zupełną klęską Dobrzyńców i wojsk Konrada. Po tej fatalnej bitwie, przekonał się naocznie niedołęzny książę Mazowiecki, że bracia Dobrzyńscy nawet w związku z Mazowszanami, nie zdołają obronić księstwa jego, przed pruskich pogan potęgą; dla zabezpieczenia przeto kraju od ciągłych napadów checiwych sąsiadów, zwołuje Konrad starszyzną swoje, celem naradzenia się co tu czynić należy? albo powiedzmy szczerzej, na to zwołuje swoich Mazurów, aby im powiedzieć iż do obrony kraju ma zamiar sprowadzić Krzyżaków. <sup>3)</sup> Zwołany sejm, nietylko nie robił panu swemu trudności, ale tusząc sobie, że za plecami tych, którzy takie wielkie zachowanie mają u papieża, cesarza i książąt rzeszy, bezpiecznymi i spokojnymi będą, <sup>4)</sup> pochle-

1) *Zakon Dobrzyńców aż do wdania się w układy z Krzyżakami przez Nepomucena Romanowskiego* Bibliot. Warszaw. Rok 1856 I. str. 1—31. i *Poszukiwania nad zakonem Dobrzyńców i nad stosunkiem pierwotnym Krzyżaków do Konrada Mazowieckiego* przez Jana Nepomucena Romanowskiego. Bibliot. Warszawska Rok 1857. III. 1—44 i 315—343.

2) Voigt Preuss. Gesch. II. pag. 162. Rychło po bitwie pod Brodnicą naradza się Konrad z panami: „im Spätsommer des Jahres 1225.“ Brodnica leży przy ujściu rzeki Brodnicy do Drwęcy nad samą granicą polską. Dziś nazywa się Strasburg.

3) Düsburg V. 37. mówi, że na to zgodzili się wszyscy „qui consenserunt unanimiter.“ Voigt Preuss. Gesch. II. 159. usilnie dowodzi, że myśl tę podsunął mu biskup „und sprach den Rath aus: der Herzog möge diesen Orden zum Schutze des Bisthums im Kulmer Lande und zur Wehr der Gränzen seines Herzogthums herbeirufen.“

4) Düsburg I. c. V. 35. dictos fratres esse.... apud Papam et Imperatorem gratissimos et acceptos.

biał Konradowi aby z tak genialną nie ociągał się myślą. — By sobie nie zrobić wyrzutu „dum brevis volo obscurus fio“ iść musim jeszcze chwilę w pracy naszej, w ręku trzymając historią osiedlenia się Krzyżaków w Polsce.

Gdy więc sejm Mazurów w Płocku prawdopodobnie odbyty, zgodził się na sprowadzenie Krzyżaków, do ziemi Chełmińskiej, wysłano do mistrza Zakonu Hermana Salza, posłów, <sup>1)</sup> którzy w zamian za zobowiązanie się rycerzy krzyżowych do pomocy w wojnach przeciw poganom, ofiarowali „użytki z części kraju praocjów.“ <sup>2)</sup> Propozycje i obietnice wyczytane w liście Konrada, zarówno jak i niedołęztwo jego, tak się niepodobne do wiary wydały mistrzowi zakonu, że nie wierzył poselstwu; <sup>3)</sup> wysła więc na zwiady do Mazowsza z licznym poczem rycerza, powiernika swego, Konrada Landsberg. Było to w jesieni 1226 roku. <sup>4)</sup> Gdy się przekonano o prawdzie, Konrad Landsberg począł się umawiać z księciem Mazowieckim, a układy jednak szły oporem; wśród tych przebiegły Krzyżak, zaproponował Konradowi, aby w czasie trwających negocyacji, wybudował mu na lewym brzegu Wisły zamek, z któregoby Wisłę mając za przedmurze, z niewielką garstką swoją, mógł robić wycieczki przeciwko Prusakom. <sup>5)</sup> Nieprzezorny Konrad usłuchał

1) Düsburg II. V. 34; Lucas David II. 33.

2) Romanowski III. 1857. 9.

3) Düsburg par II. V. 34. „Qui dum causam itineris coram eo exposuissent.“

4) „Sandte Herman von Salza noch im Laufe des Jahres 1226 zwei Ordensritter Conrad von Landsberg und Otto von Salaiden mit einem Haufein von noch achtzen reisigen Knechten an den Herzog von Mazovien, Voigt II. 168. Gesch. Pr.

5) Düsburg pars II. cap. VIII. pag. 58. „Rogaverunt itaque dictum Ducem ut eis unum castrem aedificaret. A Voigt tak o tem pisze: „... und liess am linken Ufer des Weichsel-Stromes, da wo nun Thorn liegt schräge gegenüber, auf einer leichten Anhöhe eine Burg aus Holz erbauen B. II. 173. Okażemy później, że szan. historyk pruski mocno się myli; zameczek bowiem zbudowany dla Krzyżaków, zupełnie w innem był miejscu a Toruń już istniał wtedy, jak to niżej okażemy.

*De Wal. Recherches sur l'ancienne constitution de l'ordre Teutonique I. 222* inaczej rzecz tę przedstawia, tak bowiem pisze: „Conrad Landsberg et son compagnon desirant d'avoir une retraite... et fair voir aux Masoviens ce qu'ils devoient attendre de la valeur des chevaliers Teutoniques prierent le Duc de vouloir leur donner un château“.... Porówn. Voigt II. 173.

i wybudował Landsbergowi w czasie negocjacji malutki obronny zameczek, który chytry Krzyżak nazwał zaraz po swojemu *Vogelsang*, „kamień węgielny“ tymczasem później zameczek ten, zamiast węgielnym, to był kamieniem obrazy, w gorszących zatargach Polaków z Krzyżakami. Landsberg donosząc Wielkiemu Mistrzowi o szczerych chęciach Konrada i o pewnych obietnicach jego, na wiosnę 1228 doczekał się przybycia do Polski na Mistrza zakonu, brata Hermana Balka, <sup>1)</sup> który od Wielkiego Mistrza zakonu, słowami jakimi Pan Bóg przemówił kiedyś do Jozuego (I. 6), odebrał inwestyturę: „*zbierz męstwo swoje i bądź obrotnym, ty bowiem wprowadzisz Izraela, to jest braci niemieckich, do ziemi, którą przyrzekł im Pan, a Bóg będzie z tobą.*“ <sup>2)</sup> Oprócz Balka przysłał Wielki Mistrz kilku jeszcze dostojników z wielu rycerzami i knechtami, którzy niżej zamku *Vogelsang*, zbudowali sobie na prędce zamek *Nieszowski*.

Skoro tylko stanął w Mazowszu Hermann Balk, zaraz zażądał od Konrada obiecanych nadań, z obietnic tych niebaczny nasz książę wywięzuje się skwapliwie i oto dnia 23 Kwietnia 1228 wydaje w Brześciu (?) pamiętny dla Krzyżaków przywilej, w którym daje im użytki z ziemi Chełmińskiej, „*terram culmensem*“ a nie „*dominium culmense*“ i w Mazowszu wieś *Orłów* <sup>3)</sup> osobnym jeszcze potem potwierdzoną przywilejem roku 1229. <sup>4)</sup>

W dwa tygodnie po przywileju Konrada, biskup *Krystyn* aktem datowanym w *Mogile*, ustępuje *Krzyżakom* prawa dziesięcin w ziemi

1) Voigt II. 184 prostuje niektóre mylne daty historyków niemieckich i istotnie ma słusność za sobą.

2) *Düsburg* p. II c. IX. pag. 60. „*Confortare et esto robustus tu enim introduces filios Israel, id est fratres tuos in terram, quam pollicitus est eis Dominus et Deus erit tecum.*“

3) *Nos Conradus Dux Masoviae et Cujaviae notum facimus quod Hospitalis S. Mariae Domus Teutonicorum . . . Terram Culmensem . . . nihil utilitat. Nobis reservantes . . . et villam Orlow nuncupatam contulimus . . . in proprietatem. Datum in Bresze A. D. MCCXXVIII. nono kalendas Maii. Dogiel. Codex dipl IV 5. N. V.*

4) Voigt Codex diplom. Pr. I. pag. 20. N. XXII Dreger Cod. Pom. 129. N. LXXI. Act. Bor. I. pag. 394.

*Chełmińskiej*. Akt ten jest niezmiernej wagi, bo naucza nas co *Konrad* dał *Krzyżakom*. *Krystyn* bowiem tak się wyraża: „*Podaję do wiadomości iż ustąpiłem żołnierzom zakonu niemieckiego, aby bronili chrześcijaństwa, w terytoryum Chełmińskim, w tych dobrach, które *Konrad* książę Mazowiecki i Kujawski rzeczonym żołnierzom bez umniejszenia w czem praw moich mógł darować.*“ <sup>1)</sup> Z dokumentu tego następujący wyprowadzamy wniosek: z całej ziemi *Chełmińskiej* mógł się zrzec *Konrad* na korzyść *Krzyżaków*, tych użytków, które miał dotąd, ale darować majątków całej ziemi *Chełmińskiej* niemógł, bo wiele z nich należało do biskupa pruskiego. I oto stąd owo zastrzeżenie *Krystyna*. Inny oczywistszy z tych dokumentów płynę wniosek, że ziemia *Chełmińska* do roku 1228 stanowiła nierozdzielłą całość księstwa *Mazowieckiego*. A od tego roku ta ziemia w dzierżawę, że tak powiem, wypuszczoną została *Krzyżakom* przez *Konrada* i *Krystyna*.

Po uzyskaniu tych dwóch dokumentów, kiedy *Konrad* najpyszniejsze „*budował zamki na lodzie*“ jawi się na jego dworze *Herman Balk* i ukazuje mu skrypt cesarza *Fryderyka II* datowany z *Rimini* w *Marcu* roku 1226 właśnie w tym samym czasie, w którym „*nieszczęsne książę*“ wysłał był posłów do Wielkiego Mistrza Zakonu prosząc go o przysłanie mu *Krzyżowców*.

W dokumencie tym czyta *Konrad* z ogromnem zdziwieniem, że jest lennikiem cesarza, a posiadłość jego to *marchia*; to „*terra sub monarchia Imperii contenta*; to „*vetus et debitum jus Imperii*“!! <sup>2)</sup>

1) *Ego Christianus notum facio universis . . . quod contuli Militibus de Domo Teutonica pro defensione Christianitatis, decimam in Territoris Culmensi in iis bonis, quae dux Conradus Masoviae et Cujaviae dictis Militibus, salvo jure nostro, licite conferre potuit. Acta sunt autem haec anno ab Incarnatione Domini Millesimo ducentesimo vigesimo octavo quinto Nonas Maii in Domo Ordinis Cisterciens. quae vocatur Clara Tumba. Dogiel Codex dipl IV. pag. 5. N. VI. Dreger Codex Pom. pag. 128. N. LXX. Act. Bor. I. pag. 395.*

2) Dziwaczny i bez żadnej zasady przywilej *Fryderyka II*, dany *Krzyżakom* przed ich przybyciem do Polski, drukowany w licznych zbiorach, tak był trudny dla historyków do pojęcia, że sądzili, że mowa tu o jakiejś darowiźnie cesarza między *Mazowszem* a *Brandenburgiem*, jedna bowiem piędź ziemi *Konradowej*

Co się wtedy działo z Konradem, nie zachowała nam historia; ale zostawiła ślady naprowadzające na wnioski, że „murem stanął“ i postanowił do innych teraz skłonić się warunków, aby więc wyraźniej jeszcze pokazać nieukontentowanie swoje, braci Dobrzyńców, którzy mimo przybycia Krzyżaków siedzieli jeszcze spokojnie w Dobrzyniu i utrzymywani byli kosztem Konrada a wcale z Krzyżakami złączeni nie byli, szczerze ubogaca nowym zapisem. <sup>1)</sup> O tem wszystkim uwiadomiony Wielki Mistrz Zakonu Herman Salza, nową dawszy wskazówkę butnemu Hermanowi Balk, pokorniejszym go teraz czyni przed Konradem i Krystynem. Z uległością więc na początku roku 1230 przyjmuje dwa przywileje od księcia Mazowieckiego i jeden od biskupa pruskiego, w których Krzyżacy za dobra ziemskie im darowane 1228 najwyraźniej są orzeczeni najzwyczajniejszymi lennikami nie tylko księcia, ale na co ogromny trzeba kłaść przycisk, i biskupa Pruskiego.

W pierwszym dokumencie Konrada, w którym tenże oddaje Krzyżakom w lenność użytki ziemi Chełmińskiej, po zwykłych formułach używanych w aktach, po zobowiązaniach się Konrada do patronatu i opieki nad Krzyżakami, te czytamy słowa: „przyrzekli“ (rozumie się Krzyżacy) „z zupełną wiernością mnie“ (rozumie się Konradowi) „i wszystkim moim dziedzicom, jak im Bóg miły i ile im tylko sił wystarczy, przeciw nieprzyjaciołom Chrystusa i naszym, wszystkim poganom, bez kłamstwa i wszelkiej obłudy, aż do ostatniego męża razem z nami w każdym czasie walczyć.“ <sup>2)</sup>

---

dzielnicy, nigdy nie należała do niemieckiego cesarza. Dogiel Codex Pol. IV. pag. 3. N. IV. — Voigt II. pag. 166. dziwaczny ten przywilej wytłumaczył stałą ideą panowania cesarzów niemieckich nad całym światem.

1) Dogiel. Codex Pol. IV. pag. 5. N. VII.

2) . . . „Ipsi quoque Fratres cum omni fidelitate promisorunt mihi cunctis meis Haereditibus, secundum Deum et eorum posse, contra inimicos Christi, et nostros, videlicet omnes Paganos, sine fictione et omni simulatione, etiam uno eorum superstito una nobiscum omni tempore fore militaturos . . . Dogiel Codex dipl. Pol. IV. pag. 10. N. XII. Dreger Codex Pomer. pag. 137. N. LXXIX. Acta Boruss. tom I. pag. 402.

Data ogólna rok 1230 — ale przekonamy się potem, że to było w Styczniu.

W drugim przywileju w tym samym czasie danym co i pierwszy, odstępuje Konrad Krzyżakom Nieszowo z czterema wsiami, i w tym dokumencie te same prawie słowa zobowiązań Krzyżaków czytamy co i w pierwszym. <sup>1)</sup> A teraz jeszcze słowo o dokumencie biskupa Krystyna.

W pierwszym przywileju, <sup>2)</sup> otrzymali Krzyżacy od Konrada użytki z całej ziemi Chełmińskiej, z wyjątkiem jednakże tych, które należały do Krystyna biskupa Pruskiego, a które tenże osobnym znowu przywilejem, <sup>3)</sup> pod pewnymi warunkami ustępuje Krzyżakom. Gdy teraz po dwóch latach od wydania pierwszych dokumentów wydaje Konrad nowe; biskup Krystyn dopiero za usilnem pośrednictwem Henryka opata z Wągrówca i Jana opata z Lędu, zgodził się na wystawienie Krzyżakom nowego dokumentu. Ponieważ dokument ten jest ogromnej wagi i zadaniu naszemu najzupełniej odpowiada, dajemy tu z niego celniejsze w dosłownem tłumaczeniu wyjątki. „My etc. oznajmiamy, że Krystyn . . . . za naszym usilnem pośrednictwem ustąpił zakonowi niemieckiemu ziemie, które słusznie i sprawiedliwie posiadał . . . . Tak jednak, że bracia zobowiązują się, jeszcze i następcom jego rocznie z każdego pługa niemieckiego, oddawać miarę żyta i pszenicy, z słowiańskiego zaś miarę pszenicy . . . . i to z całej ziemi Chełmińskiej tak teraz już uprawnej jak i później pod pług przyjść mającej. Oprócz tego obiecali 200 pługów w imieniu biskupa ludźmi osadzić . . . i pięć folwarków pięciopługowych gdzieby się podobało, żeby je sam biskup osadził . . . . i to w ten sposób żeby rzeczonymi pługami i pięciu folwarkami . . . . biskup mający władzę świecką i duchowną, bez najmniejszego względu na braci mógł rozrządzać . . . . wydzierżawiać . . . . (nomine feudi) rozdawać . . . . Wszyscy zaś mieszkańcy Chełmińskiej ziemi tak zależni od biskupa

---

1) Dogiel IV. pag. N. VIII.

2) Przypisek mój wyżej str. 22 nota 3.

3) Przypisek mój wyżej str. 23 nota 1.

jak inni swym kosztem walczyć mają z Prusakami.... a sztandar biskupi ma zawsze chodzić przodem przed chorągwią Krzyżaków.... Przestrzegając zaś ich wyraźnie, że jeżeli wzmiankowany zakon danin nie odda, a obowiązków przyrzeczonych w czasie należnym nie dopełni, wolno będzie biskupowi wyrzucić go (to jest zakon) z posiadłości a samemu je objąć. Działo się to w Włocławku w obecności świadków.... roku pańskiego 1230 w miesiącu Styczniu. 1)

Do tyłu i takiej wagi dokumentów dodamy jeszcze jedno wyjaśnienie, które właśnie wynikiem jest owych przywilejów przytoczonych przez nas. Z ogólnego zapisu pomieszczonego w przywilejach a zwłaszcza najpierwszych z roku 1228, najwyraźniej domyśleć się można, objaśnienia jakiegoś, jakiegoś pisma, szczegółowo mieszczącego obustronne warunki, w rzeczy tak ogromnej wagi. Że taki komentarz w czasie pierwszej umowy był spisany koniecznie, o tem wątplić niepodobna, zaświadczają to bowiem pisma urzędowe późniejsze i jednomyślnie wszyscy, gruntownie traktujący dzieje historycy. Domyśla się go nawet i Voigt 2) tak upornie przeciwny wielu dokumentom naszym. Treścią tego aktu czy komentarza, podług jakiegoś starego rękopismu, który w zamku Lubawskim odkrył biskup Chełmiński Stanisław Hozyusz, a który Kromer będąc przy tymże biskupie koadjutorem Warmińskim widział i czytał, było: „że Krzyżacy przeciwko poganom gorliwie walczyć mają; po podbiciu zaś ich kraju, ziemię Chełmińską, którą w lenność dostali, powrócić winni książętom Mazowieckim, z którymi na wpół podzielią się za-

1) .... Praesentibus facimus .... quod Christianus Episcopus .... terram quam in Culmensi territorio .... pleno jure .... fuerat adeptus .... Fratibus Domus Teutonicae .... contulit .... hoc adjecto expresse inter ipsos, quod si iisdem Fratres memorato Episcopo pensiones simul et exactiones promissas suo tempore non solverint, et tunc ipse de possessionibus saepe dictis, tanquam suis licite se intrmittere haberet facultatem .... Dągiel Codex Dipl. Pol. Tom IV. pag. 6—7. N. IX. Acta Boruss. I. I. pag. 406. Voigt II pag. 200 ale z pominięciem zakończenia przywileju, to jest tego miejsca w którym biskup mówi „że wolno mu będzie wyrzucić Krzyżaków“

2) Voigt II. 199. „Und in diesem Sinne verstand auch ohne Zweifel auch der Orden den ausgestellten Verschreibungsbrief .... gelassen war.“

wojowanemi Prusami; nakoniec, że przeciwko Polakom niedopuszczają się nigdy kroków nieprzyjacielskich a to pod utratą całej darowizny. 1)

Leszek książę Inowrocławski w roku 1339 przed komisarzami Stolicy Apostolskiej, aczkolwiek przyjaciel Krzyżaków, bo frymarczył z nimi, pożyczał pieniędzy i w zastawę dawał Michałowską ziemię, uznaje urzędownie pod przysięgą: że niejednokrotnie widział, miał w ręku i czytał obszerny przywilej zawierający zapewnienia należenia ziemi Chełmińskiej do Polski. Ostatni raz oglądał ten przywilej u Bolesława Mazowieckiego, stryja swego i z ust słyszał tegoż, o prawach do tej ziemi i potrzebie upomnienia się kiedyś tej należyłości. 2) Nieco później Dusburg piszący z urzędu kronikę zakonną, pod natchnieniem i okiem Wielkiego Mistrza, świadczy, że książę Mazowiecki z Krzyżakami pod tym się ugodził warunkiem o ziemię Chełmińską, że się równo podzielią krajem zdobytym na niewiernych Prusakach. 3) Te niepodejrzanej autentyczności dowody znalazły odgłos we wszystkich historykach tak krajowych jak i obcych. Bogufał współczesny Krzyżakom pisze: że po wydaniu przez Konrada przywilejów na ziemię Chełmińską, za radą biskupa Guntera zastrzeżono, że to tylko ma obie strony obowiązywać lat 20. 4) Długosz gdy mówi o tej zobopólnej umowie, Konrada z Hermanem Balk mistrzem prowincjalnem zakonu, oświadcza: że te wielkiej wagi dokumenta widzieli u książąt mazowieckich ludzie ze wszech miar godni wiary; 5) o samej zaś treści rzeczzonego dokumentu najwyraźniej mówi: że dana w posiadanie Krzyżakom ziemia Chełmińska po upływie pewnego przeciągu czasu wrócić miała do Konrada lub sukcesorów jego, najzupełniejszym prawem. 6) Sarnicki, Dietmar

1) Kromer księga VIII. str. 530.

2) Voigt IV. 531.

3) Dusburg Chronica p. II. c. N. pag. 37. dopisek (d)

4) Ad consilium Guntheri episcopi, barbatis nigra cruce signatis concessit terram Culmensem 20 annis etc Bogufał.

5) Ordinatio quoque ipsa et conditiones ei appositae literarum apicibus fuerunt firmatae et per nonnullos fide dignos viros apud Plocenses duces et eorum cameras visae saepe et tractatae. Długosz 644.

6) In ea autem donatione id primum et praecipue fuit cautum, et ad id se

w kronice bezimiennej, wydanej przez Wolfganga i nieznanym nam dziejopis, którego kronikę wydano z biblioteki Wallrodyńskiej w Królewcu, chórem powtarzają o warunku zawartym w ugodzie względem powrotu ziemi Chełmińskiej Polsce. <sup>1)</sup> Poważna tej samej treści opowieść Naruszewicza czerpana z najdokładniejszych źródeł, jeśli nie jedyną tu w tym względzie nie małą zawsze ma wiarę. <sup>2)</sup> Ale za to monumentalne dzieło wydane kosztem wielce zasłużonego Tytusa Działyńskiego, *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque cruciferorum* wszelką usuwa wątpliwość i staje za najautentyczniejszy dokument naszego twierdzenia. Tymczasem aktu tego w XIV już wieku nie było u książąt Mazowieckich, skoro książę Leszek pod przysięgą musiał zeznać dawniejsze jego istnienie.

Nie piszemy tu historyi Krzyżaków, gdy jednakże faktu dowodzącego, że chciwe Teutonów plemię nie było samodzielnym panem ziemi Chełmińskiej, o którą nam tu chodzi jedynie, pod żadnym warunkiem pominąć nie możemy, spojrzeć musimy w dzieje roku 1339.

Kazimierz Wielki chcąc pokazać światu, jak niesprawiedliwe są uzurpacje zakonu Krzyżaków, gdy żadne przez niego wybrane środki nie przyniosły pożądanych następstw, przez proces i decyzją Stolicy Apostolskiej, do której chętnie odwoływali się Krzyżacy, rzecz tę rozstrzygnąć postanowił. Stało się to na początku roku 1339; delegowani od Benedykta XII sędziowie Gerhard de Carceribus i Piotr Gerwassi d'Annecy, przybywszy do Warszawy zawezwali na dzień 4 Lutego tak plenipotentów królewskich jako też

tam Magister Hermanus quam fratres Cruciferi, patentibus literis astrinzerant, quod Pruthenicae terrae et cujuslibet ulterius sub barbaris conquirendae possessio debebat inter Conradum Masoviae et Cujaviae ducem, suosque filios et successores, Poloniae principes, et magistrum atque ordinem Cruciferorum, ex aequo partiri, et terram Culmensis et Lubaviae donatio terra Pruthenica conquisita, irritari et ad Conradum ducem, suosque successores pleno jure devolvi. Długosz 644.

<sup>1)</sup> Dzieł tych nie mam pod ręką, powołuję się tu tylko na cytat Dominika Szulca, Biblioteka Warszawska 1844. II. 508.

<sup>2)</sup> Naruszewicz *Historia Narodu Polskiego*, wydanie Mostowskiego 1803, IV. str. 165.

Mistrza z całą starszyzną krzyżacką. W oznaczonym terminie rozpoczęto formalny proces. Bertold z Raciborza plenipotent królewski podał najprzód punkta w liczbie stu kilkudziesiąt zawierające w sobie: „jako te wszystkie ziemie, które Krzyżacy opanowali, były starożytnym, królów i królestwa polskiego, dziedzictwem, i jakim one sposobem do rąk zakonu przeszły, z wyrażeniem wszystkich krzywd i niesprawiedliwości od czasu wprowadzenia go do Polski, nadawcom i dobroczyńcom uczynionych. Zakończył plenipotent żalobę swoją, że król w różnych czasach poniósł szkody w państwie do stu tysięcy grzywien srebra monety wynoszącą. <sup>1)</sup> Tę skargę Bertolda podług Naruszewicza <sup>2)</sup> potwierdzoną zeznaniami świadków, w liczbie czterdziestu pięciu, urodzeniem, urzędami lub znajomością praw i rzeczy krajowych znakomitych, z których wielu mając wiek sędziwy dzieje narodu od lat kilkudziesiąt pamięcią zasięgali. <sup>3)</sup> Wysłuchawszy delegowani sędziowie zeznań świadków, dnia 16 Września 1339 roku w kościele parafialnym Ś. Jana w Warszawie wyrok ogłosili tej treści: Ponieważ Krzyżacy w czasie przeszłych wojen . . . . wiele miast koronnych okrutnie spustoszyli, wiele kościołów spalili . . . kosztowności zrabowali i zniszczyli . . . rzuca się na nich ekskomunika i wkłada obowiązek wrócenia zaborów, a odbudowania zniszczonych świątyń. <sup>4)</sup> A że ci zakonnicy według złożonych zeznań i zaprzysiężonych świadectw przywłaszczyli i zabrali wiele ziem do królestwa i korony należących, oderwawszy one gwałtownie od ciała

<sup>1)</sup> Na terażniejszą obliczając stopę, wyniosłoby to bez mała dwa miliony tal.

<sup>2)</sup> Naruszewicz Tom VI. str. 100. edycja Mostowskiego.

<sup>3)</sup> Między świadkami są Leszek książę Inowrocławski, Kazimierz książę Kujawski, Arcybiskup Gnieźnieński i biskupi polscy, wojewodowie, kasztelani, wyższe duchowieństwo i dygnitarze. Naruszewicz wylicza wszystkich z imienia. Tom VI. str. 42. dopisek do księgi pierwszej 232. Są także te imiona w Dogielu Tom IV. str. 59—66. i w *Lites* Długosza, wydanie Działyńskiego str. 33.

<sup>4)</sup> Pomiedzy zburzonymi kościołami wymienione są w Dogielu Tom IV. str. 64. następujące: Nakło, Warta, Szadek, Baldrzyków, Konin, Słupca, Pobiedziska, Kaczew, Pyzdry; pomiedzy zaś zniszczonymi miastami jest mowa w procesie o następujących: Gniezno, Żnin, Łęczyca, Uniejów, Nakło, Warta, Szadek, Pyzdry, Konin, Środa, Słupca, Klecko, Pobiedziska. Naruszewicz l. c. dopisek 237. *Lites* pag. 32.

Rzeczypospolitej, przez tyle lat z onych bezprawnie pożytkowali,<sup>1)</sup> tudzież wielką liczbę miast, zamków i włości koronnych zniszczyli, mieszkańców w niewolę zagnali... przeto sąd wskazuje ich na wrócenie zupełne ziemi Chełmińskiej i Dobrzyńskiej, Michałowskiej, Brzeskiej, Włocławskiej i Pomeranii oraz oddania królowi sumy 194,000 grzywien srebra, w monecie, wadze i liczbie polskiej, która suma z obrachunku szkód uczynionych a od króla zaprzysiężonych tę szkodę wynosiła.... Nakoniec w tym dekrete uznają się Krzyżacy za gwałtownych i niesprawiedliwych posesorów tego wszystkiego co królom i koronie polskiej wydarłszy, mienia się być właścicielami.<sup>2)</sup> Gdyby był dokument określający znaczenie darowizny Konrada Krzyżakom, uproszczona byłaby o wiele kwestya, dla której sąd powyższy zebrać się musiał, a ponieważ niema go, trzeba było przeto aż takie zbierać szczegóły. Gdzie znajdował się wówczas ów dokument, niewiadomo, to tylko pewną jest rzeczą, że w czasie zaciętej kłótni z Krzyżakami Wielki Mistrz zakonu Karól von Belfart (1312—1324) w archiwum swoim posiadał takowy, czego dowód mamy w zeznaniu przeora dominikańskiego, który przed komisarzy apostolskich wezwany za świadka, te zeznał słowa pod deklaracją przysięgi: „Pomiędzy wielu przywilejami, które mi dawał do czytania Wielki Mistrz Karól z Maryenburga, widziałem przywilej księcia Konrada ustępujący ziemię Chełmińską. Czytałem go od

1) ... quod Terra Culmensis, Pomeraniae, Vladislaviensis, Brestensis, Dobrinensis, et Michaloviensis sitae infra metas Regni Poloniae, et infra ipsum Regnum, et tanquam de Regno, et ad ipsum Regnum... pertinentes... Dogiel IV. pag. 64.

2) ... declaramus praedictos Magistrum Generalem, Commendatores et Fratres domus B. Mariae Teutonicorum praedictarum terrarum illicitos detentores et occupatores dictorum damnorum illatorum et excessuum patratores, dicto Procuratori ipsius Domini Regis Poloniae nomine procuratorio ejusdem his eisdem scriptis, per hanc eandem nostram diffinitivam sententiam sententialiter condemnamus. Dogiel Tomus IV. pag. 65.

Pragnących wiedzieć więcej szczegółów o całym tym procesie, o zeznaniach świadków o wyroku i o towarzyszących mu okolicznościach odsyłamy do wzmiankowanego już dzieła: Lites ac Res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum do tomu I. wydania hr. Działyńskiego.

początku do końca i oświadczam, że brzmienie jego zgodne było zupełnie z zeznaniem księcia Leszka.“<sup>1)</sup>

Wszystkie te a takiej doniosłości dokumenta zestawiając razem, przychodzimy do następującego rezultatu: że ziemia Chełmińska w której jest rodzinne miasto Kopernika, od najdawniejszych przedhistorycznych czasów osiadła była przez plemiona Słowian, a w późniejszych czasach przez Polaków, że w historycznych czasach najniewątpliwiej ziemia ta stanowi składkową część wielkiej Ojczyzny naszej; że aczkolwiek Konrad książę Mazowiecki oddał ją w posiadanie Krzyżakom roku 1228, nie oddał jej jednak z zrzeczeniem się wszelkich praw do tej ziemi, ale po prostu dał w użytek tylko i to na czas pewien, a nie na zawsze. Tym sposobem własność tej ziemi pozostała przy Polsce, ztąd charakter jej i natura pozostały polskie, Krzyżacy zaś byli tu tylko dzierzawcami a lennikami pana tej ziemi, Konrada księcia Mazowieckiego i następców jego.

Zapuśmy teraz zasłonę na całą epokę pobytu Krzyżaków na ziemi Chełmińskiej, zapuśmy zasłonę na te szkody jakie zakon ten wyrządził, przez dwuwiekową tu siedzibę, nie tylko Polsce ale i Słowiańszczyźnie całej, pomińmy ich niesprawiedliwe frymarki i kupczenia ziemią, która nie była nigdy własnością ich, pomińmy ów

1) Frater Nicolaus.... Prior Conventus Praedicatorum de Siradzia testis citatus juratus, dixit... quod quidam Magister Generalis Cruciferorum de Pr. dictus Karolus vocavit dictum testem qui loquitur, tunc Priorem in Elbingo ad castrum Eorum. S. M. in Prussia et cum venisset ad eum in illo castro ostendit sibi multa privilegia dicti ordinis et literas, inter quas erat ibi unum Privilegium de concessione facta dictis Cruciferis de terra Culm; quomodo fuerat et erat concessa eisdem per Principes Poloniae quorum erat et fuerat dicta terra Culm: quod Privilegium vidit et legit ipse testis qui loquitur de verbo ad verbum totum ut dixit. Interrogatus quid continebatur in dicto Privilegio, dixit quod eo pacto et conditione dicta terra Culm: fuerat concessa dictis Cruciferis, ut expugnatis Pruthenis et infidelibus qui erant ultra flumen Ossa et subiugatis debebant restituere dictam terram Culm: Principibus illis qui eam tradiderant et concesserant eisdem Cruciferis, seu eorum haeredibus et quidquid possent dicti Cruciferi acquirere ultra flumen Ossa, totum debebat esse eorum Cruciferorum prout in dicto privilegio facto super dicta concessione quod vidit et legit continebatur ut dixit. Lites ac res gestae pag. 196 i 197.

dwuwiekowy podbój jaki prowadziła Polska z tym niewdzięcznym zakonem, zapomnijmy nawet o tej dzielnej nauce, jaką im dali mężny Łokietek pod Płowcami, a dzielny Jagiełło na polach Grunwaldu i Tannenbergu, w których to bitwach potęga Krzyżaków stanowczo złamaną została, a Polska spostrzegła się ale zapóźno, jakich to wężów zjadliwych wypielęgnowała na ziemi swojej. Zapominając o tem wszystkim, przejdźmy do innej epoki.

Kto czytał historią, ten wie, że od początku XV wieku Krzyżacy, dopuszczając się najokropniejszych zbrodni, sami sobie kopali grób zguby i przeżycia się. Czy przeczuwając ostatnie lata potęgi swojej czy też z innych przyczyn nieodgadnionych, od końca XIV wieku, silili się na coraz okrutniejszy ucisk poddanych swoich, na coraz bezczelniejsze gnębienie stanów i miast, szlachty, kupców i chłopów. Rycerze zakonni popadli w szaloną rozpustę, zbytki i życie pełne niegodziwości, największa anarchia nieposłuszeństwo i niezgoda, przybierały coraz większe rozmiary. Na te okropności patrząc i doznając ich skutków, mieszkańcy ziem w których władali Krzyżacy, aby odeprzeć nadużycia i gwałty, aby strzedz wolności i przywilejów kraju <sup>1)</sup> połączywszy się w rycerski związek od symbolu swego zwany *jaszczurczym*, gdy w żaden sposób po niezliczonych z Zakonem układach, pół wieku niemal trwających, nie mogli zaradzić oplakanemu stanowi; 4 Lutego 1454 wręczyli Wielkiemu Mistrzowi *manifest narodu pruskiego*, wyliczający: najprzód przezwierstwa Krzyżaków, a potem oświadczający mu, że ni on, ni zakon, żadnego do Prus nie ma i nie może mieć prawa, że naród Pruski ogłasza, iż zgodnie z prawami przyrodzonymi ludzkiemi zarówno i Boskiemi, żadnego nadal nie ma mieć obowiązku, ni powinności względem pysznych i okrutnych tyranów. „Niech święci się pamięć dnia owego! i niech na wieczne przetrwa czasy,“ mówi w uniesieniu Titius, „bo dzień ten jest męstwa przodków naszych najwspanialszym monumentem, a skutkiem jego niech nie będzie

1) Voigt VII. 759. Zur Abwehr solcher Unbill und Gewalt an Landen und Städten und zur Bewahrung der Freiheiten....

końca.“ <sup>1)</sup> Jednocześnie z wręczeniem manifestu, na wszystkich punktach gdzie były zamki komturów zakonnych, we wszystkich miastach gdzie były załogi, straszliwy rozpoczęto bój, bój na śmierć z okrutnymi tyranami; — i wygnano najezdzców ze wszystkich twierdz i zamków i zwyciężono ich małe oddziały po wszystkich miejscach, a największą chwałą, piszą kroniki, okryli się mieszkańcy Torunia. „Lecz wiedząc o tem, mówi znowu Titius, że nie masz wolności pewniejszej jak pod opieką dobrego księcia, natychmiast o wyborze pana myśleć poczęli. I nie było w życzeniach niezgody. Jeden, jedyny, wszystkie pozyskał głosy, na jednego się oczy wszystkich zwróciły.... był to król polski, Kazimierz Jagiellończyk.... do niego więc biegają.... słuszna bowiem i sprawiedliwa, aby ziemie pruskie z koroną, jedno tworzyły państwo, i jako dusza jednego króla mądrością rządzone były. <sup>2)</sup> Manifestem narodu i czynami rozgniewani starsi zakonu, rycerzy, którzy przeciwko ich okrucieństwu powstałi, wiarołomnymi poganami i „psami bez czci“ nazwali, a naigrawając się grozili, mówiąc: „że wytną ich do jednego; panowie bowiem zakonu, wołą posiadać kraj pusty, w którymby byli panami, niżeli zaludniony, w którymby byli bez władzy.“ <sup>3)</sup>

Razem z temi faktami poselstwo pruskie, złożone z czterech szlachty, trzech burmistrzów i czterech radców miejskich <sup>4)</sup> na czele z Janem Bajzenem, który długo zerwaniu z zakonem przeciwny, nawet za konserwatystę uważany, oburzony wreszcie przewrotnością zakonu, z całą energią poświęcił się sprawie Prus uciśnionych, dniem i nocą dąży do Krakowa, gdzie 18 Lutego uzyskuje uroczyste posłuchanie królewskie, w obec senatorów i rady królewskiej. Sta-

1) Acta Borussica II. 198 i 199.

2) Acta Borussica I. c.

3) Voigt VIII. 345.

4) Oprócz Jana Bajzena ze strony rycerstwa był brat jego Gabryel Bajzen, August ze Szczabdy (von der Schewe). Mikołaj Wolkaw; ze strony mieszczaństwa pruskiego byli prokonsulowie: z Chełmna Wawrzyniec Czeitz, z Torunia Ruthigorus von Pircken, z Elbląga Wawrzyniec Pilgrim; i konsulowie z Brunsbergu: Jan Kale, z Królewca Jerzy Schwach, z Gdańska Jan Meidburg, Mikołaj Rodeman de Knypów i Wilhelm Jordan, Radcy.

nąwszy tedy przed tronem z towarzyszami swymi, Jan Bajzen, temi do króla odezwał się słowy:

„Ile w dawnych latach, Najjaśniejszy Panie! pradiadowie, dziadowie i ojcowie nasi, ile nakoniec my ucierpiel śmy, przez szkaradne i niegodziwe postępowanie Mistrza i zakonu krzyżackiego w Prusach, sądzimy że Tobie Najjaśniejszy Panie i radzie Twojej wiadomo jest. Niektóre jednak czyny Krzyżaków względem nas, zniewoleni jesteśmy wymienić, aby to było miarą krzywd nam wyrządzonych i razem miarą cierpliwości naszej. 1)

„...W ciągu samych wojen z państwem Waszej Królewskiej Mości wiedzionych, ile rodziców, ile dzieci, przyjaciół, towarzyszków osierociąło; ile miast znaczniejszych spłonęło, ile włości opustoszało, ile popełniono gwałtów na małżonkach i krewnych naszych, ileśmy strat w majątkach i dobytках ponieśli, zaświadczą niestarte jeszcze ślady. Lecz to wszystko nie tyle nam uciążliwe żeśmy tego doznali, lecz że po złamaniu traktatów naglono nas podejmować i prowadzić wojny (z Polką), któreśmy jako niesłuszne przeklinali...

„Takimi nieszczęściami uciśnieni, weszliśmy ku obronie naszej w pewien związek i zjednoczenie się. Ten związek słuszny, sprawiedliwy i miły nam, nietylko był cierpiany, ale dozwolony nawet... Teraz staraniem Mistrza Wielkiego i sądem samego cesarza Fryderyka zniesiony a my na większą jeszcze klęskę skazani zostaliśmy, na zapłacenie sześć kroć sto tysięcy złotych; nadto co większa, prokuratorowie, mistrze i zakon nastawali, aby trzystu z nas śmiercią ukarano. Ten niesprawiedliwy sąd cesarski przywiódł nas do tego, że wypowiedziawszy Mistrzowi i zakonowi posłuszeństwo, przeciwko nim oręż nieprzyjacielski podnieśliśmy, sądząc za rzecz ohydą, nie już mężom, ale niewiastom nawet, do takiej dać się wtrącić niewoli.“

„Nas, zamysły nasze i broń słabą, wsparła litość Przedwiecznego Boga. Dotąd dwadzieścia obronnych twierdz i zamków 2) w ręku naszych! Tak więc gdy Ty Najjaśniejszy Panie! co wiadomo wszystkim i co sam Mistrz i zakon w listach swoich urzędownie wyznaje, zakonu tego opiekunem jesteś i dobroczyńcą; gdy ziemie Pomorska, Chełmińska i Michałowska gwałtownym najazdem od ciała

1) Długie wyliczenie wszystkich krzywd, które są w mowie Bajzena, jako też i inne przydłuższe ustępy, aby być krótszym, opuszczamy.

2) W mowie Bajzena są wymienione wszystkie zdobyte twierdze i zamki.

królestwa są oderwane, przybyliśmy do Ciebie Królu i Panie Najmiłociwszy z błagalną prośbą: abyś nas za wieczne państwa Twojego sługi, poddane i podległe przyjąć raczyli nami od wspólnej ojczyzny Polski niegdyś oderwanymi, a dziś do niej powracającymi nie wzgardził. Przybujemy więc oddać się w opiekę Waszej Królewskiej Mości i uznać Twą Władzę Monarszą nad krajem naszym. Tobie Najjaśniejszy Panie miasta, ziemie, grody, Tobie zamki i obronne warownie, ośmielamy się oddać.“

„Nic więcej nie pozostaje Tobie najjaśniejszy Panie! tylko abyś zmiekczoney skargami naszemi i tych, w których imieniu stawamy przed Tobą, garnących się pod opiekę Twoją przyjąć raczył. Gdy przyjmiesz, do Ciebie Najjaśniejszy Panie, gdy wzgardzisz nami, do nieprzyjaciół naszych należeć będziemy.“

Gdybyś Najjaśniejszy Panie te ziemie do swego ciała i natury wracające, które pragną z Monarchią Waszej Królewskiej Mości połączyć się, uznał za rzecz niegodną, ośmielamy się przypomnieć, że jest jeszcze w tych ziemiach kościołowi Rzymskiemu należny podatek od królów Polskich, dla Piotra Ś. Naczelnika Apostołów przeznaczony, który gdyby inne najwidoczniejsze świadectwa milczały, za Twojeby te krainy Najjaśniejszy Panie uważać kazał. Niechajże Cię wzruszą błagania nasze. Miłociwy Królu i Panie, niech Cię wzruszą łzy nietylko nasze, lecz i tych, którzy wahając się między nadzieją i trwogą, oczekują naszego powrotu, życie im, czy śmierć z Twą odpowiedzią Najjaśniejszy Panie przyniesimy.“ 1)

Gdy Bajzen kończył tę mowę, posłowie Pruscy zalani łzami, upadli na twarz i błagali króla, aby zlitował się nad nimi. Król zaś na razie nie dał innej odpowiedzi, tylko że rzecz tę z radą swoją pilnie rozważy.

Jedna to z najpiękniejszych chwil w dziejach polskich, gdzie naród obcy, niechętny Polakom, pod odmienną wychowany cywilizacją, chroni się pod opiekę gościnnej i łaskawej Polski, żąda jej

1) Mowę tę w wyjątkach podaliśmy w tłumaczeniu polskiem z kodeksu dyplomatycznego Dogiela, tom IV 141, 143, w którym znowu umieszczona jest z oryginału, jaki się znajdował w archiwum biblioteki Żaluskich. Dziennik Poznański N. 209. 1871 w poważnym artykule „Uroczystość jubileuszowa podziału Polski“ całkowicie dał w przekładzie tę mowę, ale nie podług Dogiela tylko podług Historji Prus Schütza. Rzecz jedyna wprawdzie, ale w wysłowieniach różnica ogromna.



praw, swobody i terytoryalnego złączenia się z nią na nowo. Był to tryumf sprawiedliwości i cnoty; odzyskanie najpiękniejsze, bo pokojowe. Prośba Bajzena i towarzyszy jego, mimo knońców niecznych Krzyżaków przyjęta, i 6 Marca 1454 wystawiono wiekopomny dokument wcielenia Prus do korony Polskiej. <sup>1)</sup> Ale to co deputowani ziem pruskich ofiarowali dobrowolnie Polsce, od Krzyżaków trzeba było odzyskać wstępnym bojem, który trwał lat dwanaście i zakończył się wieczystym pokojem Toruńskim dnia 19 Października 1466, <sup>2)</sup> mocą którego do korony polskiej wróciły dawne jej posiadłości dzierżone przez Krzyżaków, z górą przez lat dwieście, według istoty rzeczy na lennych tylko warunkach, a według ich zaborczego rozumienia, jako własności zdobyte.

W tym czasie, o którym mówimy około roku 1458 a więc już po uroczystym przyłączeniu Prus do korony polskiej, przenosi się z Krakowa z pod rządów Kazimierza Jagiellończyka, pod te same rządy i do tego samego Państwa ojciec astronoma naszego Mikołaj Kopernik, do miasta Torunia, gdzie osiada jako obywatel miejski. Po zawarciu zaś wieczystego pokoju z Krzyżakami, roku 1466 mocą którego, ani jeden rycerz zakonny nie pozostaje na ziemi Chełmińskiej, w lat sześć po tej pamiętnej dla Polski chwili, przychodzi na świat, w tym mieście nieśmiertelna chluba nasza, Astronom MIKOŁAJ KOPERNIK, dnia 19. Lutego 1473 roku.

To wszystko cośmy dotąd powiedzieli, dowodzi że ziemia, która wydała wielkiego męża, ta błogosławiona ziemia Chełmińska na wiele wieków przed przyjściem na świat Kopernika, w czasie jego urodzenia i trzy jeszcze wieki potem, należała do Polski i pod polskim zostawała panowaniem, — zrodzony przeto na tej ziemi astronom Mikołaj Kopernik niebył Niemcem ale Polakiem.

1) Actum Cracoviae feria quarta Cinerum Anno 1454 Dogiel tom IV. pag. 145—149. dip. CVII.

2) Datum Torunii die Solis 16. Octobris Anno 1466. Dogiel tom IV. pag. 163—174 dip. CXXII.

### III.

## TORUŃ RODZINNE MIEJSCE KOPERNIKA.

Erudycya, jeżeli jej nie przenika iskra bystrego rozumu, jest martwą literą, jest zamęt dla uwagi czytelnika, zwłaszcza gdy nagromadzone wiadomości, w rzeczy mało kogo obchodzącej, wystawione są bez jedności i wątku, gdyż one wtedy nużą uwagę badacza. Ale gdy owa erudycya czyli gruntowna znajomość rzeczy, służy za wsparcie pomysłu, ważnością zasługującego na zbadanie dokładne, gdy każdy szczegół sprawdzony został przez porównanie świadectw źródłowych, a baczność i sumienie autora, nie daje innego znaczenia dowodom nad to, które się wyraźnie czyta w dokumencie; gdy nareszcie ten szereg prawd złożony jest, niby z ogniów prowadzących do coraz głębszego rozumowania — natenczas erudycya jest krytyką, jest doświadczeniem, które do coraz nowych prowadzi odkryć. Krytyk przeto sumienny, dla żadnych względów choćby i tych nawet, które nużą czytelnika, wyprzeć się nie może dowodów, tak jak fizyk, chcąc dowieść prawdy jakiej, nie może opuścić doświadczeń.

W poprzednim rozdziale nudziliśmy czytelników cytatami, w obecnym i następujących mimo chęci najszczerszej, nie możemy ich pominąć. W poprzednim rozdziale dowiedliśmy że ziemia rodzinna

Kopernika należała go Polski, od niepamiętnych czasów, tu udowodnimy, że miasto rodzinne Kopernika początek swój winno nie Niemcom, ale Polsce.

Niespracowani w wywodzie natury teutońskiej, tak całych Prus, jako też w szczególności Torunia uczeni historycy niemieccy, <sup>1)</sup> do następujących doszli wniosków: Ziemia na której zbudowano Toruń jest Gotycka. Miasto założone jest przez Niemców. Osadzone było na prawie niemieckim. Postanowienia Rady wyłączały Polaków od obywatelstwa i urzędu, — a zatem niedorzecznością byłoby robić Kopernika Polakiem, choćby się nawet z ojca Krakowianina urodził. <sup>2)</sup>

Polemikę, o ile być może, usunęliśmy z pracy naszej, w miejsce więc zbijania niesprawiedliwych zarzutów, przedstawiliśmy z naszej strony, wprost przeciwne tym wnioskom, nie wnioski ale dokumenta, czerpane po większej części ze źródeł niemieckich, z ojezytych zaś wtedy tylko, gdy tamte niedostatecznymi się okazały.

Dowiedliśmy wyżej, że ziemia na której zbudowano Toruń, od niepamiętnych czasów należała do Polski, dowieść nam teraz potrzeba, że miasto, czy miejsce rodzinne Kopernika, początek swój winno nie Niemcom, ale Polakom i założone było wtedy jeszcze, kiedy ani jeden Teuton nie powstał nawet, na ziemi Polskiej. Już pod rokiem 1192, a więc na 36 lat przed przybyciem Krzyżaków do Polski, a na 39 przed epoką, którą naznaczają niemieccy pisarze <sup>3)</sup> jako datę założenia Torunia, wspomina Długosz, rzeczony miasto, jako naznaczone przez książąt polskich za punkt zebrania się siły zbrojnej, która w pospolitem ruszeniu, miała ztąd

1) Voigt, Wernicke, Watterich, Prowe i t. d.

2) So bleibt es immer absurd scinen in Thorn gebornen Sohn zum Polen zu machen. (Geschichte Thorns aus Urkunden, Documenten und Handschriften bearbeitet von Dr. Julius Wernicke, Thorn 1842 I. 277. (Na przyszłość będziemy cytować tylko „Wernicke.“

3) Anno Domini 1231, mówi kronikarz Pruski Piotr Dusburg, na którym wszyscy późniejsi oparli swe dowody. Frater Hermannus Balk Magister Pruschiae aedificavit castrum Torun.... Dusburg część III, rozdział I pag. 65.

wyjść na wyprawę przeciwko Prusakom niepokojącym granicę ziemi Chełmińskiej. „Do miasta Torunia leżącego nad Wisłą ściągnęli ze swojemi wojskami <sup>1)</sup> Bolesław syn Mieczysława Wielkopolskiego, Bolesław Wysoki książę Wrocławski i Mieczysław książę Raciborski, okoliczne także wojsko ziemi Chełmińskiej, ztąd przeszedłszy dalej rzekę Ossę, weszli wszyscy w głąb ziemi nieprzyjacielskiej.“ <sup>2)</sup> Nad tym dowodem nie zatrzymujemy się, z powodu żeby ktoś nie sądził, że na kronikarskie tylko powołujemy się dowody.

W roku 1222, a więc jeszcze na lat 6 przed osiedleniem się tu Krzyżaków, Biskup Płocki czyli Mazowiecki, Getko, wraz z kapitułą Toruń i Papów i wszystkie wsie, które biskup rzeczony wraz z kapitułą posiada w ziemi Chełmińskiej, ustępuje na rzecz biskupa pruskiego Krystyna. Osobnego dokumentu na tę darowiznę nie mamy, ale jest pomieszczona o nim pewna wiadomość, w dokumencie Konrada, datowanym z Łowicza dnia 5 Sierpnia 1222, z czego niewątpliwie płynie wniosek, że Toruń założony przed przybyciem Krzyżaków — przed rokiem 1222 należał do uposażeń kapituły Mazowieckiej. W dokumencie tym, późniejszy i dzisiejszy Toruń nazwany jest „Tarnowo“ i to temi słowy: „....Przewielebny Getko wraz z swą kapitułą ustąpił Tarnowo i Papowo, i wszystkie wsie i wszystkie prawa tak świeckie jak duchowne, które Getko i kapituła posiadali w ziemi Chełmińskiej..... na korzyść biskupstwa rzeczonemu biskupowi Krystynowi.“ <sup>3)</sup> Ponieważ

1) Ad oppidum Torun circa Vislam situm. Długosz 565.

2) Naruszewicz Tom IV. str. 60.

3) Reverendus Getko episcopus Plocensis cum suo capitulo... de Tarnowo et Papowo et de omnibus villis... de omni jure tam spirituali quam temporalis, quod idem episcopus et suum Capitulum in praedicto Culmensi dominio habuerunt... ad episcopatum saepe dicti episcopi resignarunt...

Całkowity text tego ciekawego dokumentu znajduje się w Archiwum koronnem Warszawskiem w bardzo starożytnej kopii. Drukowany zaś jest u Dumont'a Corps universel Diplomatique; u Leibnitza Codex juris gentium diplomaticus II 6.8. u Lenguicha w czasopiśmie Polnische Bibliothek IV; w Acta Borussica I. pag 62 i 268—270; u Baczka Geschichte Preussens I. 133; i u Dreger'a Codex diploma-

w przytoczonym dokumencie zamiast Torunia mamy wyraźnie wypisane Tarnowo, pokażemy teraz że w najdawniejszych czasach i aż do osiedlenia się w tym mieście Krzyżaków, Toruń istotnie zwał się Tarnowem. Prawdy tej dowiódł gruntownie Dominik Szulc w dwóch rozprawach swoich,<sup>1)</sup> gdy jednakże nie wszyscy godzą się na wywody jego, okażmy treściwie, że to jest istotnie prawda, i że Toruń w istocie zwał się Tarnowo.

Kromer pisząc o przywileju Konrada z roku 1222, te zamieszcza słowa: „Gedeon<sup>2)</sup> biskup Płocki do darowizny Konrada dodał za zgodą kapituły Tarnowo, które się teraz zowie Toruniem.“<sup>3)</sup> Sarnicki, który pisał dzieje Polski za Batorego, przypomina najwyraźniej, że Toruń zwał się niegdyś Tarnowo.<sup>4)</sup> Wernicke w historii Torunia na przywileju z 1230, wyczytał także Tarnowo, zamiast Thorun czy Torn i dowiódł, że znaczy jedno i to samo miejsce.<sup>5)</sup> Że Tarnowo wspomniane w dokumencie z 1222 jest tożsamo co Toruń, jest nam wskazówką w badaniu miejscowości położoną obok Torunia, to jest Papowo. Długosz pod rokiem 1422 mówi, że Jagiełło stanął w Papowie

---

ticus Pomeraniae pag. 106. N. 58. W polskich źródłach drukował rzeczony dokument: Dogiel IV. pag. 2. N. II.; Stronczyński Wzory pism polskich N. XIII. faksimiliowany. Szulc w Pamiętniku Religijno-Moralnym 1843. zeszyt V. i w pismach swoich 1852. pag. 175. i Romanowski w Bibliotece Warszawskiej 1857 r. III. str. 4. ale w wyjątkach tylko. Zaznaczamy tu dwie rzeczy: w Dogielu zamiast Tarnowo jest Carnowo, w Codexie zaś Dregera zamiast Papowo jest Paporso, czego inaczej nazwać nie możemy jak myłkami druku, w innych czytamy zawsze Tarnowo i Papowo, albo Popowo.

1) O Tarnowie Mazowieckiem (Thorn) Warszawa 1843. O znaczeniu Prus dawnych (Tarnow) Bibl. Warsz. 1844. II. 25—54.

2) Gedeon to samo znaczy co Gedko, Getco, Gethco, Geteco. O Drewnie polskom jazyk'e. Słowno s. 58.

3) Adjecit etiam Gedeon Episcopus Plocensis assentiente collegio sacro Tarnoviam, quae Torunia est, et Papowiam... Kromer wydanie Bazylejskie; de orig. et rebus gest. Pol. Libris XXX. pag. 195.

4) Torunia ab eis excitatur olim Tarnowia dicta, na marginesie rok 1213. Sarnicki wydanie Lipskie, przy Długoszu s. 1091. Stanisłai Sarnicii Annales 1587. p. 271.

5) Wernicke Geschichte Thorns... I. str. jedenasta. „In der zweiten Schenkungs-Urkunde von 1230, wird derselbe Ort Tarnowo genannt.

chciał dobywać Torunia, lecz dowiedziawszy się o pustoszącym powietrzu, ruszył do Lubicza mając po prawej stronie Toruń.<sup>1)</sup> Kazimierz Jagiellończyk w r. 1458 przebywa Wisłę pod Toruniem, stamtąd na Papów udaje się do Chełmna.<sup>2)</sup> A więc Papów leżał nad Wisłą przy Toruniu, stąd najściślejsza zachodzi tożsamość pomiędzy Tarnowem kapituły Płockiej a teraźniejszym Toruniem. Tym więcej, że Papowo wieś, do dziś dnia leży na północ, na przeciwko Torunia. Co się tyczy zamiany Tarnowa na Torn, skąd potem powstały nazwiska: Thoran,<sup>3)</sup> Thoren,<sup>4)</sup> Thoron,<sup>5)</sup> Thorum,<sup>6)</sup> Thorun,<sup>7)</sup> Turun,<sup>8)</sup> wytłumaczymy to łatwo, przez porównanie z innymi podobnymi nazwiskami i przez krótki rozbiór etymologiczny.

Murzynowo, Sarnowo, Słomowo w starożytnych dokumentach zwało się Murin,<sup>9)</sup> Sarno,<sup>10)</sup> Słomno,<sup>11)</sup> a Kujawy zwały się Coya;<sup>12)</sup> z Tarnowa zrobiono więc najprzód Torn, zamieniając samogłoskę *a* na *o*, co się nie rzadko zdarzało, przy imionach własnych, końcówkę zaś *owo*, z początku opuszczono zupełnie, a potem zamieniono na *an*, *en*, *on*, *un*, *um*. Zresztą nie dość ściśle przestrzegana w owych czasach pisownia imion własnych,

---

1) Motis itaque Rex a Papow castris, procedit, habendo in manu dextra Thorun, ad Lubicz. Długosz Liber XI. 1422. pag. 464.

2) Et circa Thorun ponte ex navibus constructo per Vislam ad Popow pervenit... a Popow discedens versus Chelm civitatem procedebat. Długosz XIII. 227—228.

3) Wernicke Tom I. 8.

4) Dogiel IV. pag. 137.

5) Stronczyński Wzory XI; Dogiel IV. pag. 29. Codex Diplomaticus Muczkowski II. 28.

6) Dusburg III. 87. Voigt II. 410.

7) Codex Diplomaticus Muczkowski I. 163, 174, 177, 330.

8) Voigt III. 628: „Datum in Turun 1242.“

9) Wernicke I. 120. Dogiel IV. 30, 107.

10) Acta Borussica I. 275.

11) Dusburg III., VII. 88. w dopisku Hartknocha: „Schlemno, Słomno.“

12) Stronczyński Wzory str. 40.

którym nieraz tak trudno nadać właściwe znaczenie, <sup>1)</sup> wytłumaczy nam, dla czego z Tarnowa zrobiono *Torn*. Ale nad to wszystko, gdy wspomnimy, że to Tarnowo polskie od roku 1228 dostaje się w posiadanie zakonu niemieckiego, ani na chwilę dziwić się nie możemy, że pierwszą ich czynnością było niewątpliwie, przekształcić to miasto na niemiecką nazwę, jak to i dziś z pogwałceniem historycznej prawdy często się praktykuje, z czego po źródłach niemieckich urosły dowody, że miasto Toruń winno swój początek zakonowi rycerskich Krzyżaków.

Dotąd zastanawialiśmy się prawie nad jednym tylko dokumentem, to jest nad zapisem Tarnowa, przez biskupa Płockiego, biskupowi pruskiemu Krystynowi, rozpatrzmy teraz pobieżnie inne późniejsze dokumenta.

W pierwszym przywileju Krzyżaków zwanym Chełmińskim z roku 1232 z dnia 28 Grudnia czytamy następujące słowa: „Im liczniejsze i większe niebezpieczeństwa, ziemia Chełmińska, a mianowicie mieszkańcy miast naszych Chełmna i Torunia w obronie chrześcijaństwa ponieśli, tym chętniej i skuteczniej wywiązywać się im w każdym zdarzeniu pragniemy.“ <sup>2)</sup> A więc samo zeznanie Wielkiego Mistrza Zakonu przekonywa, że było tu *miasto i mieszkańce*, którzy w obronie chrześcijaństwa, to jest w walce przeciw Prusakom poganom, przed przybyciem Krzyżaków *liczne niebezpieczeństwa ponieśli*.

Inny dowód, że Toruń istniał przed osiedleniem się na ziemi Chełmińskiej Krzyżaków i musiał być znacznym miastem, skoro tak

1) Kupry z Torunia w jednej prośbie do W. Mistrza, z roku 1425. w której opisują drogę handlową przez Polskę przez Sandomierz i Lublin, zowią te miasta Czandemir, Lubeleyn, drugi raz Czarademir, Lubelen, a Łabiszyn piszą Leibchen, Wern. I. 131.

2) „Quanto plura quantoque majora Culmensis terrae, ac praecipue civitatum nostrarum, Culmensis scilicet et Thorunensis incolae, tum pro christianitatis defensione, tum pro domus nostrae promotione discrimina sustinebant; tanto ardentius atque efficacius, in omnibus, quibus cum justitia possumus, eis adesse volumus et debemus.“ Bandke, Prawo Chełmińskie str. 234. Lucas David III. pag. 137. Hartknoch przy Dusburgu Privilegium Culmense pag. 453 i 454.

jak Chełmno posłużył do nazwania ziemi „Toruńską“ mamy to bowiem zapisane w akcie polubownym w sprawie Pomorza między Kazimierzem Wielkim a zakonem Krzyżaków z roku 1325. W akcie tym powiedziano: „Ziemia Pomorska pozostaje przy Krzyżakach, na tych samych warunkach, na których były zapisane i oddane tymże zakonnikom przez przodków Kazimierza Króla, ziemie Chełmińska i Toruńska.“ <sup>1)</sup>

Z tych trzech dowodów, że pominiemy inne, niewątpliwy wyprowadzamy wniosek, że rodzinne miasto naszego astronoma początek swój winno nie Niemcom ale Polakom. Ze nim plemię Teutonów osiedliło się na ziemi Chełmińskiej i Toruńskiej, jak to orzeka ostatni przez nas przywieziony dokument, już egzystowało miasto, które się zwało Tarnowem a które potem Toruniem przezwano.

Ze to miasto rzeczzone nie miało początku niemieckiego i że w tem mieście w późniejszych czasach przemieszkiwało nie samo Teutonów plemię tak jak i w całej ziemi Chełmińskiej, dowodziły miejscowości, z nazwiskami czysto polskimi, które już wspominaliśmy, i do których wiele więcej jeszcze dodać byśmy mogli takowych; dalej dowodzą nazwiska szlachty pruskiej, która mimo, że okolicznościami czasowemi nagłona była przerabiać miano swe na krój teutoński, dochowała nam jednakże ślady swych nazwisk, czysto polskich. Długosz w nieoszacowanym swem dziele wspomina familie polskie tu zamieszkałe jak: Bolewowskich pod rokiem 1410, <sup>2)</sup> Wulkowskich i Zakrzewskich roku 1454, <sup>3)</sup> Jelinowskich w 1455, <sup>4)</sup> Pławińskich i Szumborskich w 1459. <sup>5)</sup> Dogiel w swym kodexie dyplomatycznym w akcie konfederacyjnym stanów pruskich z roku 1440, między rycerzami Jaszczurkowymi wymienia:

1) Terra Pomeraniae... eodem jure et modo, quo terra Culmensis et Thorunensis eidem Fratibus per Progenitores et Praedecessores suos fuerunt legatae et donatae... Dogiel Tomus IV. pag. 55. N. LVII.

2) Długosz księga XI. rok 1410. pag. 270.

3) Długosz księga XIII. rok 1454. pag. 135 i 142.

4) Tamże.

5) Długosz księga XIII. rok 1455. pag. 168.

Głazowskiego, Lunowskiego, Piotrowskiego, Turzchnickiego, Polkowskiego, Plemichowskiego i Działowskiego; <sup>1)</sup> trzech ostatnich wymienia także Leo w *Historii Prus*. <sup>2)</sup> Bartłomiej Chojnowski i Bernard Kamieniecki podpisani są jako świadkowie na dokumencie z 1232, a Goliński na dokumencie z 1244. Balińskich, Bąkowskich, Bagniewskich, Machwiców, Nikoszków, Orzechowskich, Cisowskich wspomina w pismach swych Szulc. <sup>3)</sup> W starożytnym manuskrypcie „o Szlachcie Pruskiej“ do XV tylko wieku mamy wymienione szlacheckie nazwiska polskiej szlachty zamieszkałej w ziemi Chełmińskiej jak: Barczów, Bażyńskich, Konopackich, Łęskich, Konarskich, Zaleskich, Pierzchów, Krokowskich, Konradzkich, Pawłowskich i wielu innych jeszcze, których tu wszystkich niepodobna wyliczać. <sup>4)</sup>

W Toruniu samym, w epoce o której mówimy, znajdujemy także wiele nazwisk polskich, między wyższymi nawet urzędnikami miasta i między obywatelami. Piotra Szeligę obywatela toruńskiego wspomina Długosz pod rokiem 1410. <sup>5)</sup> Mikołaja Chrapickiego sędziwego obywatela toruńskiego, który umarł w 1514, wspomina Leo. <sup>6)</sup> Jan Jelinowski był tu burmistrzem w 1455 r. <sup>7)</sup> Jerzy Gawron ławnikiem. <sup>8)</sup> Grzegorzowi Polakowi, ojciec astronoma w 1480 roku, sprzedaje dom przy ulicy świętej Anny, <sup>9)</sup> Łęski, Radzki, Pietrasz, Mościcki, Borkowski, Durosz wspomniani są jako wyżsi urzędnicy i obywatele Miasta Torunia. <sup>10)</sup> Spotykamy się tu także z Mikołajem i Pawłem Kromerami, z Janem z Gniewu,

1) Dogiel Tom IV. pag. 138. N. 50.

2) Leo *Historia Prussiae* pag. 252.

3) O Tarnowie Mazowieckim pag. 30. 31. 32.

4) Klejnoty domowe familij starożytnych pruskich z rejestrem sporządzone An. Dni 1671.

5) Długosz I. księga XI. rok 1410. str. 301. A.

6) Nicolaus Crapicius *Torunensis Anno 1514. mortuus*. Leo. *Hist. Prus.* 348.

7) Wernicke I. 114.

8) Wernicke II. 116.

9) Prowe, *Zur Biographie von Nicolaus Copernicus* 20.

10) Szulc *Życie Mikołaja Kopernika* str. 19. Zernecke, *Summarischer Entwurf des geehrten Thorns 1712* 12. 14. 20. *Thorn. Chron.* 310. Wernicke II, 116.

z Maciejem z Czerska, z Marcinem z Międzyrzycza jako obywatelami toruńskimi, a o których mówią nie nasze ale niemieckie źródła. <sup>1)</sup> Ościechowskich wspomina Hartknoch, <sup>2)</sup> a o Marcynie Zakrzewskim, Wiktorynie Dziegielowskim i Smolickim najwyraźniej mówi Wernicke, <sup>3)</sup> a nad te wszystkie imiona któreż nam nie droższe w czasach późniejszych, jeśli nie imię ojca astronoma, który tu także jako Polak zostaje obywatelem toruńskim! Co wszystko bacznie rozpatrzywszy, jeśli nie za główny to nie za mały musimy brać dowód, że mimo czasowego pobytu Krzyżaków na ziemi Chełmińskiej, przechowały się tu z dawna na tej szczeropolskiej ziemi tradycje polskie; nazwiska miejscowości i osób, także polskie, a nakoniec duch, który nigdy nie gaśnie, u żyjącego narodu. Zobaczmy teraz, że i język nawet pozostał tu polski i utrzymywał się tradycyjnie, przez długie lata i wieki.

Że na ziemi Chełmińskiej osiadłej przez Krzyżaków był w użyciu i język polski, pomijając inne; trzy na to przytoczymy dowody. Hartknoch który prawie całe życie poświęcił na zbádanie dziejów ziem pruskich, dowodzi, że gdy przybyli tu Krzyżacy, najmniejszego nie znaleźli śladu teutonizmu. <sup>4)</sup> Voigt, aczkolwiek to nie zgadza się z systemem jego, zmuszony jest jednak powiedzieć, że ziemię Chełmińską zamieszkiwali Polacy przedewszystkiem, <sup>5)</sup> a że i szlachta była tu Polska to i my wyżej dowiedli. <sup>6)</sup> Zeznali to i Krzyżacy sami, w przywileju na osadę w Pasłęku w którym wyraźnie mówią, że tu byli Prusacy — Polacy, inni Słowianie i Niemcy także. <sup>7)</sup> To co mówimy o ziemi Chełmińskiej odnosi się także do miasta rodzinnego Kopernika, w którym to mieście i w dawniejszych czasach i w epoce uro-

1) Wernicke I. 253, 254, 245, 262, 264.

2) Hartknoch, *Stare i Nowe Prusy* 223.

3) Wernicke I. 342. II. 121.

4) Hartknoch 30, 39, 88.

5) Voigt II. 298. „Vorzüglich aber waren es Polen.“

6) Noty nasze od str. 43 przyp. 2. do str. 44 przyp. 5.

7) Voigt III. str. 494. *Preussische Holland*.

dzenia Kopernika jeśli nie większa część to połowa była narodowości polskiej.

Autor Historii miasta Torunia tyle razy wspominany Wernicke mówiąc o czasach najdawniejszych nie przeczy, że w Toruniu pewna część mieszkańców polskiego była pochodzenia. <sup>1)</sup> Wiekowi zaś Kopernika przyznaje wyraźnie połowę ludności polskiej; <sup>2)</sup> W czasie pamiętnego pokoju Toruńskiego roku 1466 jeden z sekretarzy królewskich przeczytał warunki pokoju dla ludności niemieckiej, po niemiecku, a dla ludności polskiej, drugi sekretarz królewski, późniejszy biskup Chełmiński, Wincenty Gosławski, w języku polskim odczytał ten niesłychanej wagi akt, przyłączający na zawsze do Polski, ziemię Chełmińską, Michałowską, Pomorską i Warunią całą. <sup>3)</sup> Tenże sam nieprzyjazny nam kronikarz Wernicke wspominając o przysiędze homagialnej dla Zygmunta Augusta, jeszcze wyraźniej pisze o ludności polskiej i o używaniu języka polskiego, gdy mówi opierając dowody swoje na współczesnej kronice, że gmina polska wykonała przysięgę w języku swoim powtarzając słowa pisarza sądowego miasta Torunia. <sup>4)</sup>

Podług współczesnego Kopernikowi pisarza niemieckiego Szymona Grunau z Tolkmitt, autora kroniki pruskiej, na początku szesnastego wieku, ludność polska miasta Torunia była równą niemieckiej. <sup>5)</sup> Kiedy więc w czasach najszcześniejszych podług Wernickiego było w Toruniu mieszkańców 30,000, a w czasach smutnych podług Baczkę 12,000, <sup>6)</sup> byłoby zatem w pierwszym razie

1) „Nicht in Abrede gestellt werden kann, dass auch ein Theil der Bevölkerung slavischen Stammes war.“ Wernicke Pom I. str. 22.

2) Im Munde des Volkes, die polnische Sprache damals eben so häufig gewesen sein muss, als die deutsche. Wernicke II. str. 120.

3) Leo, Historia Prussiae pag. 412.

4) Wernicke Tom II. pag. 13.

5) Quam praeterea Thoruniam mixtim Poloni et Germani habitant, et numero pares essent. Dzieła Szymona Grunau nie mając pod ręką, wypisuję notatę z Szulca „O Tarnowie“ str. 32

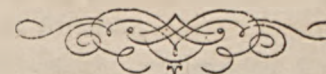
6) Wernicke II. str. 262.

15.000 a w drugim 6,000 Polaków mieszkańców miasta Torunia. Ale i ten rachunek nie zdaje się być dokładnym, co do połowy ludności polskiej, sądzimy że jej więcej było, skoro w wieku Kopernika na pięć kościołów w Toruniu, w czterech mawiano kazania po polsku, a w jednym tylko po niemiecku. <sup>1)</sup>

Co się tyczy prawa niemieckiego, biurowości i procedury sądowej w języku niemieckim, dla których to przyczyn, niektórzy niemieccy pisarze wyłączają Toruń z dawnej granicy Polski, na to odpowiemy niżej, stawiając jako dowód, że sama stolica Polski, Kraków, niemieckiem magdeburgskiem rządziła się prawem, niepozabawiając się przez to charakteru i narodowości polskiej.

Na ostatni zarzut że prawo miejskie zabraniało przyjmować do obywatelstwa Polaków, odpowiedzieliśmy wyżej, przytaczając nazwiska polskie, nie tylko obywateli ale urzędników, nawet miejskich, pomijając setki innych, których imionami, ani miejsce, ani zadanie nasze potem, abyśmy nudzić mieli czytelników.

Na tem co się tyczy ziemi Chełmińskiej i Torunia, rodzinnego miejsca naszego Kopernika, kończymy rozdział ten, pochlebając sobie, że każdy bezstronny czytelnik, ani na chwilę teraz wątpić nie będzie, że ziemia na której zbudowano miasto Toruń, była ziemią polską przed wiekiem, w wieku i po wieku Kopernika; że miasto Toruń winno początek swój nie Niemcom ale Polakom; że zatem o człowieku w takim miejscu zrodzonym z ojca Polaka, inne pomijając świadectwa, nie można mówić wbrew prawdzie iż ojczyzną jego są Niemcy, ale trzeba koniecznie wyznać, że ojczyzną jego jest Polska, a człowiek tu urodzony nie może być Niemcem ale Polakiem.



1) Wernicke II. str. 19 i 278.

#### IV.

### RODZINA KOPERNIKÓW W KRAKOWIE.

Każdemu choć cokolwiek obeznanemu z historią społeczeństwa ludzkiego, wiadomo, że nazwiska rodzin, dodawane dziś koniecznie do imion jakie sobie kto obiera, lub jakie mu upowszechnionym nadają zwyczajem, nie jest to rzecz tak bardzo błacha jakby się zdawać mogło na pozór, nie jest tak bardzo stara, za jaką ją poczytują ci, którzy rodom ginące w pomrokach wieków naznaczają daty.

Starożytni Grecy z wyjątkiem kilku rodzin zamieszkałych w Atenach i Sparcie, a noszących wspólne prawie nazwisko, że wspomnę tu Eumolpidów, nazwisk innych wcale nie znali.

Rzymianie oprócz nazwiska rodowego zakończonego prawie zawsze na *us*, które powiedzmy prawdę, imieniem raczej było niż nazwiskiem, w późniejszych dopiero czasach, w liczne rozradzając się pokolenia, do nazwiska swego czyli właściwie do imienia, dawali dobrowolnie obrany przydomek, jak n. p. Augustus, Pius, Germanicus, Postumus, Africanus....

W krajach germańskich, romańskich i celtyckich, dopiero pod koniec wieków średnich, zaczęły wchodzić w użycie nazwiska rodowe, u szlachty najprzód, od włości lub posiadłości dzierzonej, u mieszczan, bądź od miejsca urodzenia, bądź od jakich osobistych

przymiotów lub wad, ich protoplastów, bądź od rodzaju zajęcia, rzemiosła, bądź nakoniec od imienia ojca lub dziada.

U nas w Polsce, dawnych sięgając czasów, szlachta przybierała nazwiska najprzód od herbów i zwała się: Paweł Jastrzębiec, Piotr Dołęga, Jarosz Łodzia i t. d., potem od nazwisk majątności lub wsi którą zamieszkiwali, zwali się: Jakób z Bnina, Andrzej z Łabiszyna, Janusz z Kościelca; na Litwie zaś od imion ojcowskich, jak: Jurgi Montowtowicz, Witold Niemirowicz, Siemion Jurgiewicz i t. d. Później około piętnastego wieku, szlachta polska, dla odróżnienia się od mieszczan, a czasem od mieszkańców wsi, którzy opuszczając miejsce rodzinne, jakkolwiek w tem miejscu nie posiadali często jednej piędzi ziemi, a przecie pisali się: Benedykt z Koźmina, Maciej z Szamotuł, Wojciech z Górki i t. d. inne przybrała tytuły czy nazwiska; stąd czytamy, zwłaszcza możniejszych ze szlachty, podpisywanych: Jan na Tenczynie, Johannes de Tenczyn, Mikołaj na Czarnkowie, Piotr na Tarnowie i t. d. z czego ustalili się zwyczaj istotnych nazwisk znanych dzisiaj powszechnie: Tenczyński, Czarnkowski, Tarnowski i t. d. ale to tylko u szlachty i z razu u możniejszej tylko; co się tyczyło ludu włościańskiego, ten na długo jeszcze pozostał bez nazwisk; klasa zaś kupiecka, rzemieślnicza i przemysłowa, słowem miejska, kontentowała się najzupełniej przybieraniem nazwiska z miejsca pochodzenia swego u możniejszych z przyimkiem *z* po polsku, *de* po łacinie; u biedniejszych z opuszczeniem tak jednego jak drugiego; zapisywano ich więc w aktach urzędowych: Nicolaus de Błonie, Johannes de Głogowia, Adalbertus de Płock, albo po prostu Casimirus Błonie, Josephus Kalisz, Stanislaus Łowicz i t. d. co także miało swoje pewne znaczenie, a to wszystko wcale nie przeszkadzało, do uznawania tak pana na Tenczynie, czy Tarnowie, jak jakiegoś tam kupca czy rzemieślnika z Błonia czy Głogowa, za synów jednej i tej samej wielkiej Polskiej ojczyzny.

To przedślowie, które zauważyliśmy za konieczne skreślić tu treściwie, mając ciągle w pamięci i uwadze rzecz naczelną pracy naszej,

gdy nam tu idzie obecnie o zastanowienie się nad nazwiskiem naszego astronoma Kopernika, a raczej o zbadanie rodu jego i pochodzenia, szukać musimy przede wszystkim na wiele lat przed urodzeniem jego, najprzód na ziemi polskiej takiej miejscowości, któraby odpowiadała istotnie nazwisku jego; jakoż przy pomocy niewątpliwych dokumentów nie trudno to nam będzie odpowiedzieć zadość, temu zadaniu naszemu.

Na Szląsku, w dawnej szczerze polskiej ziemi, w niewielkiej odległości od Krakowa, w dawnym księstwie Grotkowskim, na południe od miasta Nissy, a niedaleko od Szląskiego miasta Frankenstein leży dziś nazwana kościelna wieś Köppernig. W XIII wieku, kiedy w dzielnicach Szląskich panowali książęta z rodu Piastów, a mieszkańcy tej części ziemi polskiej, jeśli nie zupełnie to w znacznej części do polskiej należeli narodowości, dzisiejsza wieś Köppernig zwała się Kopernik i należała do posiadłości biskupa wrocławskiego.

Najdawniejszą jaką wysledziliśmy wzmiankę o wsi rzeczonyj mamy w dokumencie biskupa Wrocławskiego Tomasza pod rokiem 1272. W dokumencie tym, biskup Wrocławski, rzuca klątwę na Konrada II księcia Głogowskiego, trzeciego syna Henryka pobożnego za to, że kościołowi Wrocławskiemu zaprzecza należnych dziesięcin i uciska dobra duchowne. Dokument ten do sprawy naszej o tyle tylko jest ważny, że w nim jako świadek cytowany jest Henryk pleban parafii Kopernik.<sup>1)</sup>

Drugą wzmiankę o wsi Kopernik, znajdujemy w dokumencie tegoż biskupa Wrocławskiego Tomasza pod rokiem 1284. Henryk Łagodny książę Wrocławski syn Henryka III skoro objął rządy księstwa Wrocławskiego, po śmierci opiekuna swego Władysława 1270 roku, ciągłych szukał okazji do zatargów z biskupem Wro-

1) . . . Actum et datum anno domini MCCLXXII. IX. Kalend. Aprilis, in capitulo nostro Wrat. Presentibus confratribus nostris, dominis Geraldo praeposito . . . et insuper coram Henrico Plebano de Coprnik . . . *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter* herausgegeben von Gustav Adolph Stenzel, Breslau 1845 pag. 55. i 56.



clawskim, aż w końcu przyszło do tego, że w roku 1284 prawem mocniejszego zabrał sześćdziesiąt kilka wsi należących do dóbr duchownych; otóż pomiędzy zabranymi przez Henryka wsiami znajdujemy i wieś kościelną Kopernik, nazwaną tu *Copirnik*. Akt ten datowany jest z Wrocławia dnia 3 Lipca 1284 roku. <sup>1)</sup>

Ten protest biskupa Wrocławskiego, przeciwko tak niesprawiedliwej grabieży Henryka, mamy powtórzony w innym jeszcze dokumencie z dnia 30 Lipca 1284, gdzie znowu rzeczona wieś Kopernik, wzmiankowana jest i zapisana, inną znowu ortografią a mianowicie: *Copirnich*. <sup>2)</sup>

Trzy te wzmianki o wsi o którą nam tu głównie chodzi, mimo nieustalonej ortografii, gdyż każdy raz inaczej miejscowość ta jest pisana. *Copirnich*, *Copirnik*, *Copirnich*, ani na chwilę nie pozwalają nam powątpiewać, że w Szląsku w szczyropolskiej ziemi w XIII już wieku exystowała wieś *Kopernik*, której samo nazwisko etymologiczne wskazuje polskie miano, wyraz bowiem *kopr*, *koper*, pierwotny wyraz słowiański albo ściślej mówiąc polski, znaczy pewną roślinę, bądź dziko, bądź w ogrodach rosnącą, zwaną od botaników *anethum graveolens*; a więc, miano polskie tej wiosce może od tej rośliny bujnie tu rosnącej nadano, którą lud polski do dziś nie tylko na Szląsku ale w całej Polsce nazywa *koper*, *koperek*, *koprnik*, albo *kopernik*. <sup>3)</sup> Ten wywód nasz nazwiska wsi Kopernik od rośliny koper potwierdza uczony profesor Buttman, który w dziele swoim: „Die deutschen Ortsnamen in

1) ... villas et jura in magnum ecclesie nostre prejudicium occupavit et detinet occupatos... quarum nomina sunt hec... Jasienicza... Viscow... Jaghelnica... Lipowa... Morow... Copirnik... Stenzel *Urkunden* p. 403 i 104.

2) ut villas possessiones... quarum nomina... Viscow (Wyszków)... Jaseniza (Jasienica)... Scorossow (Skoraszów)... Copirnich... prefixo sibi termino restituere dignetur... die sanctorum Abdon et Sennes Martyrum anno domini MCCLXXXIV... Stenzel, *Urkunden* pag. 122 i 124.

3) Etymologiczny rozbiór wyrazu patrz *Słownik Lindego* tom I. część II. str. 1080. *Encyklopedia powszechna* tom XV. 434. Kluk, Syreniusz, *Revue des cours littéraires* 1869. XII. — Porównaj także krytyczno porównawczą gramatykę języka polskiego p. X. Malinowskiego, Poznań 1869 str. 300.

der Mittelmark und Niederlausitz, Berlin 1856, mówiąc o wsi Kocpernick oświadcza, że tak ta wieś jak i jej podobne Köpnitz, Köpernitz, Köperberg, według wszelkiego do prawdy podobieństwa, wzięły swą nazwę od często znajdującej się na łąkach rośliny *Kopr*. Podobnie mówi i Broniś w dziele: „Die slavischen Familien in der Niederlausitz,“ Bautzen 1867.

Że dalej to nazwisko czyli ten wyraz Kopernik jest wyrazem czysto polskim, możemy na dowód przytoczyć mnóstwo wyrazów polskich tak samo kończących się na *nik*. Ograniczymy się tu jednak na kilkunastu tylko: ogrodnik, wyrobnik, przewodnik, rzemieślnik, pątnik, najemnik, łącznik, olejnik, płatnik, nędznik, prochnik, robotnik, chmielnik, śnietnik, dymnik, kurnik, chodnik, pewnik, łącznik, pamiętnik, ręcznik, naszymnik i t. d., samych wyrazów przytoczonych nie objaśniamy, bo ich znaczenie każdemu kto mówi po polsku wiadome. Tak samo na *nik* zakończonych nie brak w Polsce i nazwisk różnych miejscowości, jak n. p. Kurnik, miasto niedaleko Poznania, Prądnik, wieś pod Krakowem, Kraśnik, pod Urzędowem w Lubelskiem. Mielnik, wieś nad Bugiem pod Drohiczyńnem. Pniewnik pod Stanisławowem niedaleko Warszawy i wiele innych podobnie zakończonych na *nik* miejscowości, wyliczanie których zbyteczną sądzimy rzeczą.

To polskie miano Kopernik, tyle podobnie zakończonych miejscowości w Polsce, tyle podobnie brzmiących wyrazów polskich, nawet wątpliwych, nawet mało znających język polski, przekonają mogą wymownie, że nie żadne tu naciągania miejsce mają, ale czysta niczem nie zamącona prawda.

Że cytowana przez nas z dokumentów Stenzla wieś Copirnik, Copirnik, Copirnich jest istotnie wsią Kopernik, to mamy dowód w wielkim atlasie Szląskim Wieland'a wydanym w Norymberdze 1731 w którym na południe od miasta Nissy w odległości jednej mili niedaleko Frankenstein na karcie geograficznej N. 5 wyraźnie wypisana jest wieś kościelna *Kopernik*.

Z tych dokumentów z tak odległych czasów za panowania

na ziemi Szląskiej Piastów i z tego polskiego nazwiska wsi niewątpliwy płynie wniosek, że miejsce to, że wieś ta, była zamieszkiwana jeśli nie zupełnie to przez znaczną część ludności polskiej. Mówiliśmy wyżej, że wieś ta Kopernik należała do posiadłości biskupów Wrocławskich, którzy w nawiasie dodamy, od Jana herbu Jastrzębiec a mianowicie od roku 1062 aż do końca XIV wieku do Przeclawa Pogorzeleckiego sami Polacy byli, a że mieszkańcom dóbr biskupich i w ogóle duchownych, o wiele łatwiej było przesiedlić się do innych miejsc niżeli w dobrach szlacheckich, stąd prawie na pewno powiedzieć można, że jeden z mieszkańców wsi Kopernik niejaki Mikołaj, uzyskawszy pozwolenie pana swego, to jest biskupa w końcu XIV wieku, w czasie ogólnego ruchu ludności kupieckiej, rzemieślniczej a nawet i rolniczej, opuścił ojczystą zagrodę a przeniósł się do sąsiedniej prowincji w tym samym kraju, do miasta stołecznego, w którym obiecywać sobie mógł być pewien, i pewien sposób do życia.

Tym mieszkańcem który w końcu wieku XIV opuścił na Szląsku wieś swoją rodzinną Kopernik, był protoplasta naszego astronoma Mikołaj. To miasto które sobie wybrał na przyszłą siedzibę w miłej swej ojczyźnie, była to stolica Polski Kraków, która i swoich żywiąc i dla przybyszów nie była macochą, ale istnie dobrą zawsze matką. Mieszkając w rodzinnej wsi na Szląsku zwał się po prostu Mikołaj, przeniósłszy się do innego miejsca a jeszcze do tak znacznego miasta, bo do stolicy potężnego państwa, upowszechnionym ówczesnym zwyczajem, przybrać musiał jakieś nazwisko, a najpospoliciej miejsca z którego pochodził lub z którego przybył. Mikołaj więc, o którym tu mowa, do imienia swego dodał nazwisko wsi i odtąd począł się nazywać Mikołaj Kopernik.

Drugą ważną czynnością, którą nasz Mikołaj wykonał, prawdopodobnie wkrótce po przybyciu do Krakowa, było, wystąpienie się o urzędowe prawo obywatelstwa miasta Krakowa. Do uzyskania dla przybyszów w owym czasie obywatelstwa, potrzeba było

albo pewnych prawem przepisanych legitymacyi, tyczących się głównie prawości rodu i dobrej sławy, jak to orzekało prawo magdeburskie, którem się rządili wówczas mieszczanie krakowscy, <sup>1)</sup> albo też potrzeba było poręczenia pewnego sumiennego i znanego radzie miejskiej obywatela, który dokładnie miał zbadać wszystkie szczegóły wymagane przez radę miejską a dotyczące mającego być mieszczaninem. Snać o to drugie łatwiej było Mikołajowi, skoro piśmienny a autentyczny mamy dokument, że ręczy za niego niejaki obywatel Dąbrowa. Dokument ten zapisany pod rokiem 1396 w najdawniejszej księdze akt radzieckich miasta Krakowa.

Do wykazania narodowości polskiej Kopernika jest to niesłychanej wagi i doniosłości dokument. Oto brzmienie onego w przekładzie polskim: *Współobywatele roku tysięcznego trzechsetnego dziewięćdziesiątego szóstego* (są zapisani). *Radcy są wybrani naza jutrz po Matce Boskiej Gromniczej we czwartek Mikołaj K o p e r n i k (Kopirnik) zyskał prawo obywatelstwa. Dąbrowa w miejsc wymaganych świadectw poręczył.*

Z okazji tego nazwiska za właściwe uważamy nadmienić przedewszystkiem, że mało byśmy pono znaleźli podobnych, któreby miały tyle wariantów w pisowni, ile ich ma nazwisko Kopernik.

Ten Mikołaj, który zyskał obywatelstwo w Krakowie, zapisany jest Kopirnik; syn jego Jan pisany jest w aktach: Koppennik, Coppennik i Kopernik, wnuk w aktach krakowskich: Koppirnik, Coppennih, Kopernik i Copernih, w aktach toruńskich: Kopernig, Koppennig, Koppennigk, Koppennigh. Dr. Prowe znajduje inaczej

---

1) Artykuł IV. Prawa Magdeburskiego, podług którego można było wówczas otrzymać obywatelstwo miejskie, tak brzmi: „kto ze czterech przodków, to jest dwu dziadów i dwu bab nienaganionego prawa jest, ten od żadnego w prawie swym zganion być nie może. Szczerbicz, *Prawo Magdeburskie* Art. IV. Warsz. 1646. To prawo Magdeburskie zwane nadał miastu Krakowu Bolesław V. król polski r. 1257. Na mocy tego prawa mieszczanie zaczęli stanowić średni stan, między szlachcą i gminem. Roku 1365 Kazimierz III utwierdził to prawo a zaprowadził dla niego w Krakowie sąd apellacyjny, uwolnił tym sposobem miasta polskie rządzące się tem prawem od udawania się z apellacyami do Magdeburga.

jeszcze pisane to nazwisko w księgach toruńskich: Cuppernick, Kuppernick, Cupernick, Kupernik, Cöpperick, Koppirnick, Coppernigh, Copernig, Copernik. Oprócz tych wariantów Provego, którym wierzyć każe, bo są wyjęte z archiwów, są inne jeszcze Czöpperick i Czepernik, ale to inna zupełnie familia, choć ją łączą z Kopernikami. W XV wieku oprócz Mikołaja, Jana i Mikołaja figuruje jeszcze niejaki Piotr w Olkuszu, który jest zapisany Koppirnik i Kopernik. <sup>1)</sup> Familia Koperników w Pabijanicach w królestwie Polskiem pisana jest: Kopernik, Kopernok i Kopernog. Brat astronoma pisany jest: Copperrich, Coppernig i Kopernigh. Nazwisko zaś samego astronoma znajdujemy zapisane w aktach kapituły warmińskiej w pięciu wariantach: Kopperrich, Kopperrich, Kopperrich, Copperrich i Copperrich. Na książkach Kopernika ofiarowanych mu znajdujemy nazwisko jego napisane tak: Cupernic, Kopernic, Cuppernicus i własnoręczny jego napis (?) Νικολέου Κόπερνικου. W listach zwykle podpisywał się Copernicus dwa razy Copernic, raz jeden Copperrich, nareszcie na dziele swoim łacińską pisownią Copernicus, co po polsku znaczy Kopernik — czemu dzisiaj nikt nie przeczy.

Pierwszy z biografów Kopernika, który z niesłychaną gorliwością, począł gromadzić nieznanne dokumenta, dotyczące rodowodu Kopernika, był jak to wiadomo Adryan Krzyżanowski profesor uniwersytetu warszawskiego. Otoż gdy jemu pierwszemu udało się, jeszcze w roku 1830, w najdawniejszych aktach radzieckich miasta Krakowa, odnaleźć ten cytowany przez nas wyżej dokument dotyczący prawa obywatelstwa krakowskiego, protoplasty naszego astronoma, w artykule: *O Rodzinach współczesnych w Krakowie zażytych z Kopernikami*, ogłosił takowy po raz pierwszy w Bibliotece Warszawskiej w 1841 roku, <sup>2)</sup> a powtóre w dwóch osobnych broszurkach. <sup>3)</sup>

1) Obszerniej na str. 60 nota 2 i str. 61 nota 1.

2) Biblioteka Warszawska 1841. tom III. str. 30.

3) Kopernik w Walhalli. Kopernik Walhallas Genoss. Warszawa 1843 str. 1. i Mikołaja Kopernika Spomnienia Jubileuszowe, Warszawa 1844 str. 8.

Za Krzyżanowskim poszli i inni biografowie Kopernika i nikt nie wątpił o prawdziwości podanego dokumentu, choć nie każdy widział takowy na własne swe oczy, dopiero w roku 1853 Dr. Prove w rozprawie „*Zur Biographie von Nicolaus Copernicus*“ napisanej na uroczystość odkrycia pomnika wzniesionego Kopernikowi w Toruniu, pierwszy był, który dokument publikowany przez Krzyżanowskiego, za niego poczytał. <sup>1)</sup> Czcząc prawdę i pamięć zmarłego już rodzica, Bronisław Krzyżanowski, odszukawszy w papierach rzeczony dokument, poświęcony jako autentyczny przez władze rządowe, ogłosił takowy w dosłownem brzmieniu w pismach publicznych. <sup>2)</sup> Ponieważ dokument ten jest, jak już powiedzieliśmy, niesłychanej doniosłości, gdyż dowodzi niewątpliwie, że przodkowie naszego astronoma Polakami byli, ponieważ zarzut Dr. Provego zupełnie jest niesprawiedliwy, ponieważ rzecz ta, nietylko dla nas ale i dla obcych, arcy jest ważną, bo tu jasno wykaże się, kto prawdą a kto fałszem posługuje się, przytaczamy dosłownie krótki ten dokument: „*Concives de anno millesimo trecentesimo nonagesimo sexto. Consules sunt electi in Crastino purificationis Feria quinta. Nicolaus Koppirnicus habet ius. Dambraw fideiussit pro litera.*“

Ażeby zaś żadnej już ani najmniejszej nie było wątpliwości o prawdziwości tego dokumentu, przepisujemy tu poświęcenie jakie się znajduje na urzędowym wypisie rzeczzonego aktu.

„*Praesens excerptum depromptum et extraditum, ex libro primo Actorum Consularium Cracoviensium pagina 489. Karol Bogacki, Regent akt hipotecznych W. M. Krakowa. Własnoręczność podpisu Regenta poświadczył Prezes Sądu Appellacyjnego, a własnoręczność podpisu Prezesa, ponieważ to rzecz była dla Warszawy, poświadczył Rezydent.*“ Takie świadectwo myślę

1) Prove, Zur Biographie str. 37 i 38.

2) Gazeta Warszawska N. 317 dnia 1. Grudnia 1853.

że wystarczy teraz dla wszystkich wątpiących o prawdzie, do którego to jeszcze przydamy, że księgę tę i my oglądaliśmy i akt ten czytaliśmy uważnie i dla każdego pragnącego widzieć ten ciekawy dokument, księga ta otwarta i jest do oglądania w Krakowie w Archiwum Akt Hipotecznych.

Z tym Mikołajem Kopernikiem, już obywatelem miasta Krakowa a niewątpliwym protoplastą naszego astronoma, niespotykamy się już więcej razy w żadnym urzędowym dokumencie, aż dopiero, w lat trzydzieści siedm po przyjęciu przez niego zaszczytnych praw mieszczaństwa krakowskiego, z inną, w aktach urzędowych spotykamy się postacią, a mianowicie z Janem Kopernikiem, w roku 1433, który, że mógł być synem wspomnianego Mikołaja, prawie na pewno powiedzieć można.

Przed rokiem 1396, mimo najskrupulatniejszych badań, nazwiska Kopernik nie znajdujemy ani w Krakowie ani w Polsce całej. Pierwszy raz powtarzamy jawnie się to drogie dla nas nazwisko dopiero w roku 1396, a odtąd przez lat 37 w aktach krakowskich głucho o tem imieniu milczenie, cóż to dowodzi? Oto, że Mikołaj z Kopernik z Szląska, sprowadziwszy się sam, czy z żoną do Krakowa, lata długie cichy pędził żywot w stolicy. Jeżelibyśmy zaś przypuścili, że protoplasta astronoma tu w Krakowie się ożenił a któż się nie domyśli że z Polką pewnie i Krakowianką i to wkrótce po przybyciu do Krakowa; to ten wspomniany od nas Jan także najdoskonalej przypada na syna jego, a na dziada astronoma naszego. W tem przypuszczeniu jeśliby kto zaprzeczył, że ten Jan Kopernik nie jest synem Mikołaja, żądalibyśmy koniecznie aby nam wskazał dokumentnie, że przed rokiem 1433 występuje w Krakowie inny jeszcze Kopernik, a że to stać się nie może, przypuszczenie zatem nasze nie jest bez zasady.

Ten Jan Kopernik w aktach radzieckich Krakowskich po trzykroć jest wspominany: raz pod rokiem 1433 jak się wyżej rzekło, jako plenipotent i przyjaciel Jana Bank z Wrocławia, wypłacający Piotrowi Gleywicz z Sosnowa dług tegoż Jana Bank

wynoszący 118 mark 17 groszy pragskich, co na dzisiejszą rachubę wynosi bez mała tysiąc talarów. Dokument ten tak brzmi: Roku pańskiego 1433 w poniedziałek przed świętem Maryi Magdaleny (21 Lipca). Szlachetny Piotr Gleywicz z Sosnowa zamieszkały w Eralticz zeznaje jako Jan Kopernik plenipotent Jana Bank z Wrocławia w imieniu pana swego wypłacił mu w gotówce 118 mark i 17 groszy pragskich, zczem Piotr (Gleywicz) rzeczonoż Jana Bank wykreśla z liczby dłużników i kwituje jako na zawsze jest zapłacony. <sup>1)</sup>

Drugi raz w tej samej księdze pod rokiem 1434 znajdujemy znowu tego samego Jana Kopernika, inny akt którym niejakiego Jana ze Świdnicy mianuje pełnomocnikiem swoim i udziela mu władzę do prowadzenia wszelkich spraw jego majątkowych tak w kraju jak i za granicą, nawet z pełnomocnictwem ustanowienia od siebie zastępcy. <sup>2)</sup>

Po raz trzeci w tej samej księdze w roku 1441 występuje tenże Jan Kopernik z drugim współobywatelem krakowskim Janem Tesznerem jako poręczyciel za niejakim Piotrem Basgerth obywatelem krakowskim, jako tenże w danym czasie sumę sześćdziesiąt dukatów węgierskich należącą do skarbu wypłaci podkomorzemu krakowskiemu Piotrowi Szafrącowi. <sup>3)</sup>

1) Anno Domini 1433 feria 2. ante Mariae Magdalenaе Petrus Gleywitz de Sosnow nobilis residens in Eralticz recognovit, quod Joannes Koppernik familiaris Joannis Bank de Wratislavia nomine ejusdem domini sui expedivit et persolvit ei 118 marcas 17 gr. boemicalis monetae, et dimisit idem Petrus dictum Joannem Bank pro eisdem debitis quietum in perpetuum et solutum. Akta radzieckie w archiwum Krakowskim N. 2. Ser. 1536. pag. 319. — Pierwszy który o tym Janie Kopernik podał wiadomość do pism publicznych, był p. Teodor Łuszczynski, a artykuł jego „Nieznany Przyczynek do wiadomości o rodzinie Kopernika“ zamieścił p. Jan Radwański w Pamiętniku krakowskim N. 2. rok 1866 str. 11.

2) Anno Domini 1434 feria 6. ante Viti (dzień 14. Czerwca) Joannes Copernik constituit Dominum Johannem Sweydniczer ad omnes causas suas et debita quaelibet tam intus quam extra regnum ad faciendum et dimittendum omnia ea ac si ipse constituens ibi praesens esset. Cum potestate substituendi alium. Wypis z akt Radzieckich N. 2. serya 1536 pag. 331. Grabowski Skarbniczka Naszej Archeologii, Lipsk 1354. str. 191.

3) Anno Domini 1441 expirante feria 5 diei SS. Innocentium (28 Grudnia)

Z tych trzech dokumentów, najoczywistszy możemy wyprowadzić wniosek, że wzmiankowany Jan Kopernik prawdopodobnie, jak już to wykazaliśmy, dziad naszego astronoma, musiał być człkiem zacnym, kiedy bogaty kupiec z Wrocławia, powierza mu wypłatę tak znacznej na owe czasy sumy; musiał być możnym obywatelem, skoro do interesów pieniężnych trzymał sobie pleni-potentą; musiał być zamieszkałym w Krakowie i odpowiedzialnym majątkiem, skoro podskarbi krakowski Szafraniec przyjmuje porę-czenie jego na tak znaczną sumę.

Na tem o Janie Koperniku kończymy wiadomości nasze nad-mieniając, że w tej epoce inny jeszcze występuje Kopernik imie-niem Mikołaj, zapewne brat rodzony Jana a syn Mikołaja, który w roku 1439 przenosi się z Krakowa a mianowicie z przedmieścia Kleparz do Lwowa i tam zapisany jest jako obywatel Lwowski następującymi słowy: „*Nicolaus Koppernik Zayler cum literis bonis de Clopars acceptavit jus civile.*“<sup>1)</sup>

W tym samym czasie w którym mówiliśmy o Mikołaju Ko-perniku roku 1396, o Janie w 1433, 1434 i 1441 i o Mikołaju z Kleparza 1439, w aktach należących do górnictwa w Olkusz u królestwie Polskiem a mianowicie w księdze rękopisowej z XV wieku formatu dudkowego, zatytułowanej: *Registrum Scabinorum Suppae* rozumie się (Olcussianae). Autor dziejów górnictwa w Polsce, Hieronim Łabęcki, znalazł pod rokiem 1409 dwie wzmianki o nie-jakim Piotrze Koperniku. W wzmiance pierwszej czytamy, że Piotr Kopernik w skutek zapozwu Piotra z Szczakowy, ulega karze, za to, że nie stanął na termin sądowy.<sup>2)</sup> Było to we wtorek po

Dominus Joannes Kopernik et Johannes Teschner fidejusserunt pro Petro Basgerth concivo nostro ad solvendum sexingentos florenos ungaricos in auro Magnifico Dno Petro Schaffranicz Subcamerario Cracoviensi. Akta Radzieckie N. 2. serya 1536. pag. 440. Grabowski Starożytnicze wiadomości, Kraków 1852 str. 269.

1) Archiwum miasta Lwowa księga N. 1166. pag. 210. Rozmaitości Lwow-skie Jana Nepomucena Kamińskiego Rok 1843. N. 18. z dnia 16. Maja.

2) „Judicium celebratum feria tertia proxima post festum Epiphaniae anno 1409 Petrus Koppernik tenetur penam ad instantiam Petri de Szczakowa quod non paruit termino primo.“ Krzyżanowski Adryan, Dawna Polska, część I. str. 133. Warszawa 1857.

święcie Objawienia Pańskiego, czyli jak u nas piszą po Trzech Królach roku 1409.

Druga wzmianka w rzeczonych księgach dotycząca tego sa-mego Kopernika i tego samego roku, zapisana jest we wtorek po pierwszej niedzieli po Zmartwychwstaniu Pańskim temi słowy: że „Piotr Kopernik obiecał na najbliższe święto świętego Stanisława uiścić się ze swej dostawy jedenastu centnarów ołowiu Janowi garnearzowi.“<sup>1)</sup>

W tej samej zapisce sądowej, dodamy w nawiasie i na tej samej karcie na której zapisany jest Piotr Kopernik, występuje nie-jaki Maciej Długosz, to samo pono zajmujący stanowisko w żupach olkuskich co i Piotr Kopernik.

Do tych czterech imion Koperników: Mikołaja, Jana, Mikołaja, i Piotra przybywa nam piąte jeszcze po raz pierwszy imię, znowu Mikołaj, ale nie z ksiąg krakowskich tylko z dokumentów Archiwum Gdańskiego, w których znajdujemy pod dniem 14 Sierpnia 1454 rokiem następujący zapisany szczegół: że w dniu wzmiankowanym obywatel krakowski Mikołaj Kopernik stawa osobiście w Gdańsku jako pełnomocnik współobywateli krakowskich, w sprawie zaciągnię-tego długu przez miasto Gdańsk u obywateli krakowskich: Jana z Świdnicy, (Sweydenitzer) Bartłomieja Gradentz i Stanisława Gor-telera.<sup>2)</sup> Ten Mikołaj to niewątpliwie przyszedł ojciec Astronoma naszego. Następny potem dokument sięga roku 1458, w tym doku-mencie czytamy, że Mikołaj Kopernik jako obywatel Toruński w szla-chetnej, bo dotyczącej nieletnich dzieci sprawie występuje urzędo-wanie w Krakowie. Ale o tem później powiemy, tu bowiem teraz nasuwa się pytanie: dla czego familia ta niedawno przybywszy do

1) Item acta judicii celebrati feria tertia post Dominicam. „Quasimodo geniti“ de anno Domini MCCCC nono. Item Petrus Kopernik promisit ad festum Sancti Stanislai proxime venturum solvere suam delationem XI. centenariorum (intelligitur plumbi) Johanni figulo. Krzyżanowski, Dawna Polska, część I. 133. Warszawa 1857.

2) Cenną tę wiadomość zacierpneliśmy z szacownego dzieła Dra Hiplera *Spicilegium Copernicanum* Braunsberg 1873 str. 371, gdzie jest dokument in extenso po raz pierwszy zamieszczony.

Krakowa przenosi się tak daleko bo aż do Torunia? odpowiedź dość trudna bo żadnych pewnych danych nikt tu postawić nie potrafi, wszelako dość zbliżone do prawdy domysły, skreślić koniecznie wypada. Daty mając w pamięci uprzytomnijmy sobie jeden bardzo znany szczegół historyczny z dziejów naszych, o którym mówiliśmy wyżej, a mianowicie przybycie posłów ziem pruskich, z prośbą do Kazimierza Jagiellończyka, aby ich oderwane ziemie od Polski, wcielił na nowo do korony. Dwunastu deputowanych od stanów pruskich, w gronie których obywatele z Torunia Jan Bajzen, August ze Szczabdy i Gabryel Bajzen byli najwymowniejszymi tłumaczami uczuć, uciskanej braci swej. Dni kilka bawiąc w Krakowie, nie od razu bowiem przyjęto ich prośbę, mieli sposobność pozajomienia się z obywatelami Krakowskimi cieszącymi się błogimi rządami dobrego króla. Niemamy na to dokumentu, ale prawdopodobnie przypuścić można, że któryś z deputowanych Toruńskich poznawszy się w Krakowie z dobrą rodziną Koperników, zaproponował aby jeden z nich zechciał się przenieść do Torunia już wolnego od jarzma Krzyżaków, a żyjącego na teraz błogą nadzieją należenia do korony polskiej. I los pono padł na Mikołaja ojca naszego astronoma. Nie jest to pewnik ani matematyczny ani historyczny, ale po prostu bardzo podobny wniosek a przypuścić to łatwo, skoro Kopernik Mikołaj w tym samym roku w 6 miesięcy występuje w Gdańsku jako plenipotent obywateli krakowskich w pieniężnej sprawie, w długi zaciągniętym w Krakowie 1454. <sup>1)</sup> Podług niemieckich źródeł za którymi i nasi posli biografowie, <sup>2)</sup> pisano, że Mikołaj Kopernik przesiedliwszy się z Krakowa 1462 roku, Toruńskim został obywatelem, wynaleziony przez nas nieznany dotąd a przynajmniej nie publikowany dokument, a znajdujący się w księdze *Wójtowsko ławniczej Krakowskiej* najwyraźniej nas objaśnia, że Mikołaj Kopernik już w roku 1458 był obywatelem miasta Torunia. Dokument ten pisany po niemiecku,

1) Strona poprzednia nota 2.

2) Zernecke Thorn. Chron. Berlin 1727. str. 76. Krzyżanowski, Wspomnienia jubileuszowe 13. Prove, Zur Biographie str. 14. Szulc, Mikołaj Kopernik.

w polskim przekładzie tak brzmi: Roku 1458 w wigilią Nawiedzenia Najświętszej Panny, Mikołaj Kopernik obywatel z Torunia na mocy pełnomocnictwa wydanego przez opiekunów nieletnich dzieci Piotra Bema obywatela Gdańskiego i po nim pozostałej wdowy okazawszy takowe, że Jan Wierzynek, obywatel krakowski zaspokoił go, wypłaciwszy mu w pruskich pieniądzech 50 grzywien, na rzecz małoletnich, kwituje go więc na wieczne czasy z odebranej sumy z tem zapewnieniem, że tak opiekunowie jako też nieletnie dzieci Piotra Bema i ich krewni od Jana Wierzynek upominać się więcej o dług nie będą, ani przed świeckim ani przed duchownym sądem. <sup>1)</sup>

Z powodu przytoczonego powyżej dokumentu spisane w języku niemieckim, nasuwa się każdemu mimowoli pytanie, dla czego w stolicy Polski, zamiast języka ojczystego lub łacińskiego, który był powszechnie używany jako język dyplomatyczny i urzędowy, użyto dla Mikołaja Kopernika, obywatela przedtem Krakowskiego a obecnie Toruńskiego, niemieckiego języka w urzędowym dokumencie? Odpowiedzmy na to pytanie bezstronnie.

Przeglądając akta radzieckie, sądowe, wójtowskie, ławnicze miasta Krakowa z wieku XIV i XV, nietylko ten jeden akt mamy po niemiecku spisany, ale więcej ich znajdujemy w tym pisanych języku niżeli po łacinie; po polsku zaś z tego czasu, w rzeczonych księgach urzędowych Krakowskich, nikt nie odnalazł dotąd ni jednego aktu. To dowodzi, że urzędowy język w owej epoce, w stolicy po-

1) „Anno Domini 1458 Sabatho in vigilia Visitationis Beatissimae Virginis Mariae. „Niclas Koppernig mitburger von Thorun in voller genuglicher Macht vor gehegtem Dinge czu Dantzke gemechtiget von den vormonden der unmondigen Kyndern etwen Peter Bemen mitburgers von Dantzke und seyner gelossenen Witwen, welche macht her von uns beweiste dy do lawte obir Johannem Wirsing unsirn Mitbruder hot in craft der obgenanten macht bekant, wy das im der egenante Hannos Wirsing genug gethan hat umbe fonczig marg prewschisch gelt von des obgenanten Petir Bemen kynder wegen, und ouch von seyner wegen saginde in doron frey queit los und ledig of ewige tage, globinde dass Hannoss Wirsing von den egenanten vormonden und den unmondigen Peter Bemen Kyndern und seinen nesten nymer mere sol angesprochen werden geistlich non wertlich.“ Wypis z księgi wójtowsko-ławniczej krakowskiej N. 1106. pag. 337.

tężnego narodu, niemiecki był niewątpliwie, polski zaś schronił się do kościoła tylko, szkoły i domowego ogniska. O przyczynach dla czego to miało miejsce nawet w stolicy potężnego świata, nie każdy wie, więc pomówmy o tem w krótkości.

Wszystkie klęski i nieszczęścia przez jakie ludy Europy przechodziły w wiekach średnich niczem były, mówią badacze historii narodów, w porównaniu z nieszczęsnem feudalizmem. Straszny ten potwór w obliczu którego światło rozumu gasło, głos sumienia milczał, a prawa człowieka z gminu realizowały się na zero, narodził się jak wiadomo w łonie narodu niemieckiego, a wzrósł i rozwielmożył się w Europie od czasu jak Karol Wielki wskrzesił majestat dawnych cesarzów Rzymskich.

Ten feudalizm niemiecki razem z podbojami rozszerzając się po całej środkowej Europie, o mało co już nie zaraził Słowiańszczyzny całej. Więc gdy tonący ostatniej deski ocalenia się chwytą, tak i miasta Słowiańszczyzny gdy dostrzegły, że ościenne im ludy, ścigane przez feudalizm, chroniły się niby za jakie przedmurza, za prawa przez starszyznę swą spisane, domagały się nieustannie o podobne i dla siebie statuta; jakoż Bolesław V Wstydlivy, król Polski, w zamiarze niby zasłonięcia mieszczan od gwałtów szlachty, pierwszy nadał najprzód miastu Kraków roku 1257 prawo niemieckie Magdeburskiem zwane. Przez to prawo mieszczanie zaczęli stanowić stan średni między szlachtą a gminem, ale też za to powoli pozwalali się zniemczać w samej nawet Stolicy Polski. Roku 1375 Kazimierz Wielki prawo to Magdeburskie o tyle przynajmniej spolszczył, że tak powiem, że zaprowadził w Krakowie sąd appellacyjny, a tym sposobem polskie miasta rządzące się prawem Magdeburskiem, uwolnił od udawania się z appellacyami do sądów niemieckich w Magdeburgu; nie uwolnił jednakże od praktyki pisania aktów sądowych w języku niemieckim. Otóż to i powód dla czego akt przytoczony przez nas a odnoszący się do Kopernika, po niemiecku jest pisany.

Odczytując dalej akta nietylko Krakowskie ale i innych miast polskich rządzących się prawem Magdeburskiem widzimy, że czyn-

ności i sądy radzieckie (judicia consularia) odbywały się pod przewodnictwem Radców czyli Rajców (Consules) obieranych co rok przynajmniej. Obieralnemi na te urzęda byli rzemieślnicy, fabrykanci, kupcy owo zgoła mieszczanie. Na czele każdej kadencji wypisywano poczet seniorów, w liczbie których, w aktach Krakowskich szczególnie od czasu do czasu, spotykamy się nie rzadko, obok mieszczan z imionami królów, senatorów, biskupów i szlachty polskiej, ale cóż, kiedy te imiona ich polskie występują na widownią w niemieckim najczęściej texcie! Aby zaś mieć miarę, do jakiego stopnia język niemiecki przemagał nad językiem polskim, zaniedbanym wówczas zupełnie, niech nam służy za dowód to, że w Aktach konsularnych Krakowskich wyroki króla Władysława Jagiełły między rokiem 1400 a 1427, także niektóre Kazimierza Jagiellończyka, dalej sprawy notaryalne osób tak znakomitych jak kardynał Zbigniew Oleśnicki, brzmią tu w języku niemieckim tylko; a tylko rodowe nazwiska polskie tu wypisane uczą badacza, dla którego to kraju i narodu sporządzano te akta.

Jeszcze w tej mierze słowo jedno. Przeglądane akta miasta Krakowa mówią nam że od najdawniejszych czasów a szczególnie od roku 1400 Kraków i Toruń zostawały w ciągłych między sobą stosunkach rodzinnych, obywatelskich i handlowych. Przyjmowali obywatelstwo miejskie w Krakowie Torunianie i nawzajem w Toruniu Krakowianie. Byli Niemcy w Krakowie, byli Polacy w Toruniu. Mówiono w Krakowie po niemiecku, mówiono w Toruniu po polsku. Przeważał język niemiecki w Toruniu a polski w Krakowie. Ale jednym duchem obywatelskim ożywiony był tak Toruń jak Kraków, stąd też Toruń nie chciał jęczeć pod jarzmem niemieckiego zakonu i dla tego od roku 1454 aż do 1794 był dzieckiem tej samej matki co Kraków. I to druga przyczyna, dla której akt przytoczony przez nas a w którym wspomniany jest Kopernik, w niemieckim pisany jest języku.

Mówiąc o aktach radzieckich miasta Krakowa, pisanych w języku niemieckim, powiedzieliśmy że tylko rodowe nazwiska polskie wypi-

sane w tych aktach uprzedzają badacza, dla jakiego kraju i narodu sporządzano te dokumenta. Otóż spotykając się przy nazwisku Kopernika z miejskimi rodzinami miasta Krakowa, żyjącymi jeśli nie zażyłością ścisłą, to znajomością, a w każdym razie współczesnością z Kopernikami, pradiadem, dziadem i ojcem naszego astronoma; korzystając z poważnej pracy ś. p. Adryana Krzyżanowskiego „o rodzinach społecznych i zażyłych w Krakowie z Kopernikami“<sup>1)</sup> zestawiamy ją i z naszymi notami, bo to będzie zarazem i odpowiedź dla tych, którzy twierdzą, że w XIV i XV wieku mieszczenie krakowscy nie byli Polacy.<sup>2)</sup> Przedewszystkiem oświadczamy, iż do najomszych rodzin Polskich, a mieszczan krakowskich w czasie, o który nam tu chodzi, należeli: Wierzyńkowie, Hozyusze, Kantowie, Dąbrowowie, Kromerowie, Długosze, Szonbergowie, Oleśnicy, Schweidnicowie, Grotlerowie, Miotkowie, Braudenczowie, Belzowie i wiele innych jeszcze; o tych pomówmy najprzód, o innych wspomniemy choćby z cytata tylko.

Familia mieszczańska *Wierzyńków* słynna za Kazimierza Wielkiego, ogromnym majątkiem, i takim uważaniem, że nasi i obcy monarchowie w gościnę do nich chodzili, występuje często w radzieckich aktach Krakowa w XIV i XV wieku z tak dziwną pisownią nazwiska swego: Werzing, Wersing, Wirszing, Wyersznik i Wierzinek, że gdyby nie dokumenta same mówiły, tobyśmy w nich często nieodgadli owych sławnych Wierzyńków duszą i ciałem Polaków.

Jednocześnie z Wierzyńkami występują w aktach krakowskich *Hozyusze*, też dziwnie pisani bo *Hoze* a to ta sama rodzina z łona której wyszedł sławny na świat cały, ów młot na heretyków kardynał Stanisław Hozyusz biskup Warmiński. Akt z roku 1453 dowodzi stosunków zażyłości Hozyuszów z Dąbrowami przyjaciółmi Koperników.

1) Biblioteka Warszawska III. str. 27 rok 1841.

2) Cives enim Cracovienses illis temporibus, de quibus agitur, dico saeculum XIV. et XV. Polonos fuisse, nemo iure affirmabit. Prove. De Nicolai Copernici Patria pag. 25.

*Kantowie* stawają przed urzędem radzieckim roku 1461, ci sami, z familii których znany Jan Kanty był profesorem akademii krakowskiej, a potem policzony został w poczet Świętych i wielkich Polski patronów.

*Kromerowie* z których rodu pochodził nasz sławny dziejopis Marcin Kromer i znowu biskup warmiński, prawie współcześnie z pradiadem astronoma, bo w roku 1393 zyskują prawa mieszczaństwa krakowskiego.

*Dąbrowowie* ta sama familia z których jeden mieszczanin krakowski w roku 1396 w miejsce wymaganych świadectw poręcza za sławetnym Mikołajem z Kopernik i przyczynia się do tego że ten zostaje obywatelem krakowskim. Kto wie czy ta familia nie pochodziła także ze Szląska z wsi mianowicie *Dambrowe* pół mili od Oleśnicy leżącej, a wspomnianej w testamencie Henryka księcia Szląskiego, Krakowskiego i Sandomierskiego z roku 1290.<sup>1)</sup> Kto wie czy nie ztąd znajomość Koperników z Dąbrowami.

Rodzinę krakowskich mieszczan *Długosów*, spólczną familii Koperników, uświetnił znajomy dziejopis polski Jan Długosz kanonik krakowski. Pod rokiem 1461 występuje on w aktach radzieckich jako pełnomocnik króla Kazimierza Jagiellończyka do zawarcia traktatu z Jerzym Podjebradem królem czeskim.

*Schonbergowie* są znani raz jako współobywatele ojca astronoma naszego, drugi raz jako przyjaciele syna jego. W aktach radzieckich pod rokiem 1459 występujący Nicolaus Schonberg z dodatkiem „*Unser Mitbürger*“, w rok potem wspomniany jest jako „*Notarius Serenissimae Dominae Elisabeth Reginae Poloniae et Civitatis Cracoviensis*“. Inny i późniejszy Mikołaj Schonberg kardynał kapuański przyjaciel astronoma naszego, był rodem z Turynii. Słowa jego jednak, któremi zaczyna list swój do Kopernika: „Gdy mnie o niepospolitych zdolnościach twoich, jednozgodny głos wszystkich przed kilku laty doszedł, powziąłem wtedy większy ku tobie szacunek i podzielałem radość z naszymi ziolkami, u których tak

1) Stenzel Urkunden CCLI pag. 254.



chlubnie słynące,<sup>1)</sup> naprowadzają nas na domysł, że ta sama krew płynęła w krakowskich co w turyngskich Schonbergach.<sup>2)</sup>

Rodzinę *Oleśnickich* równie mieszczańską jak wszystkie tu wspomniane, a społeczną Kopernikom, uświetnił jak wiadomo kardynał Zbigniew Oleśnicki. Otóż pod rokiem 1454 znajdujemy w aktach radzieckich pewien akt w języku niemieckim pisany, w którym z Zbigniewem Oleśnickim występują trzej inni mieszczanie krakowscy: Jan Sweydenitzer, Bartłomiej Gradentz i Stanisław Gorteler.

Rzecz była taka: kiedy po mowie Bajzena w radzie królewskiej toczyła się sprawa czy prowadzić wojnę z Krzyżakami czy nie, kardynał Zbigniew Oleśnicki należał do opozycji, otóż deputaci ziem Pruskich żeby go skłonniejszym ku sprawie ich uczynić, zaofiarowali na pierwsze koszta wojenne 2,000 czerwonych złotych węgierskich, nie mając zaś tej sumy przy sobie, takową pożyczili od wymienionych wyżej obywateli krakowskich — i po tę to sumę jeździł ich plenipotent do Gdańska Mikołaj Kopernik, jak to opiewa akt z 14 Sierpnia 1454.<sup>3)</sup>

Rodziny *Kaczkow* i *Miotków* nie majątkiem ale zażyłością z Kopernikami odznaczają się w aktach Krakowa. W swoim miejscu przytoczymy akt z 1473, odnoszący się do ojca Kopernika i tych dwóch rodzin Krakowskich spisany w języku niemieckim przed Wierzyńkiem pierwszym rajcą Krakowskim.

Do szczególnych w Krakowie przyjaciół rodziny Koperników należeli *Zarębowie*. Mamy przed sobą akt z 1469 w którym rzetelny mamy dowód przyjaźni, między Jakóbem Zarębą a rodzicami astronoma naszego. Przy dokumentach odnoszących się do życia ojca Kopernika przytoczymy dosłownie ten akt ciekawy.

1) Cum mihi de virtute tua, constanti omnium sermone ante annos aliquot allatum esset, coepi tum majorem in modum te animo complecti, atque gratulari nostris etiam hominibus, apud quos tanta gloria floreres. List kardynała Schonberga z Rzymu dnia 1 Listopada 1536 roku do Mikołaja Kopernika.

2) Krzyżanowski, O rodzinach społecznych z Kopernikami. Biblioteka Warszawska 1841 rok tom III. str. 34.

3) Porównaj wiadomość na stronnicy 61 Żywota Kopernika.

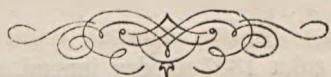
Nakoniec wspomnijmy mieszczańską z owych czasów rodzinę *Belzów*. Z tej rodziny niejaki Marcin Belza, jeden z majątniejszych obywateli Krakowa, występuje w aktach radzieckich w roku 1454, 1458, 1471, 1481 a w 1476 jako przyjaciel ojca astronoma naszego, odbierający za niego w Krakowie należne mu 18 czerwonych złotych. Dowody na to wszystko podamy niżej. Oto kilka rodzin Krakowskich zażyłych i społecznych z Kopernikami, do których dołączmy jeszcze, choć kilka nazwisk polskich obywateli Krakowskich, z tej samej epoki to jest z XIV i XV wieku. I tak, w 1396 w tym samym roku, w którym pradziad astronoma został obywatelem miasta Krakowa, znajdujemy w aktach radzieckich Krakowskich, zapisanych bardzo wielu mieszczan i obywateli Krakowa, rzetelnych Polaków. Oto ich nazwiska: Maciej Miechowski, Mikołaj Parchowicz, Sędziwój, Mikołaj Pościsz, Janusz Krzywonos, Stanisław Gawron, Jan Gorczyca, Janusz Poziemka, Andrzej Orzeł, Jakusz Bogusławski, Stanisław Proszowski, Mikołaj Milczący, Elżbieta Wydżgowa.... i t. d.<sup>1)</sup>

W następnym roku 1397 między innemi, znajdujemy zapisane także nazwiska polskie mieszczan Krakowskich: Jakób Ostróżka, Dorota Kapustnica, Łukasz Kurniczka, Święchna Łabuzowa i t. d. A w latach 1431, 1435, 1436 i 1439 mnóstwo innych jeszcze polskich nazwisk. Oto wyraźniejsze: Piotr Zbożny, Marcin Łoktek, Maciej Belza, Andrzej Szoldra, Janusz Zatorski.... Jan Smolka, Maciej Skawiński.... Mikołaj Kleparski.... Stanisław i Michał Krzykawscy.... Wojciech Jelita.... Piotr Siekierka.... Marcin Pasternak, Jan Złotowłos.... Wojciech Goły.... Maciej Bąk.... Jan Dąbek.... Piotr Koczvara.... Szczepan Prońca.... Jakób

1) Acta Consularia Cracoviensia Volumen I. An. 1396. pag. 479—492  
.... Maczko mechowsky.... Nicolaus Parchowicz.... Sandziwogio.... Micolaus Posszczisz.... Jacusch Krzywonos.... Stanislaus Gawronis.... Jan Gorczicza.... Hanus Possemka.... Andreas Orzel.... Jacussius Bogusslawsky.... Stanislaus Prossowsky.... Nicolaus milczanci.... Elzbetha widzgowa.... et sic porro.

Kopeć, Czesław Pasek..... Maciej Czarny..... Mikołaj Lorkowicz, i t. d. <sup>1)</sup>)

Z tyłu wymienionych nazwisk wypisanych z dokumentów urzędowych, choć to niewielka cząstka tylko, przekonywamy się najprzód że mieszczańskie Krakowscy pomijając tych, którzy do imienia swego dodawali tylko imię ojca, już w XIV i XV wieku używali nazwisk, a nazwiska to polskie czysto, przyzna każdy, znający język polski. Dalej przekonywamy się o tej fatalnie zaniedbanej w owych wiekach pisowni, już nie tylko nazwisk, ale i imion nawet; a nareszcie spotykając się z nazwiskami familii mieszczańskich, kończącemi się na *ski*, przychodzimy do wniosku, że to zakończenie nazwiskowe, nie było li cechą tak zwanego klejnotu szlachectwa. Na teraz dość już o tem, faktów tyle i dowodów tyle zebranych, nie tylko wątpliwych, ale nie wierzących nawet przekonają, sądzimy, o prawdzie.



1) Acta Consularia Cracoviensia An. 1397. pag. 88--91; An. 1431. pag. 288; An. 1436 pag. 336; An. 1436 pag. 352; An. 1439 pag. 399. Jacob Ostroszka.... Dorothea Capustniczczce, Lucas Kuzniczka..... Swanchna Labusowa..... Petrasch Zbozny..... Marcin loctek..... Maczey Belza..... Andrzej Scholdra..... Hannus Zatorsky.... Jan Smolka.... Maczek Scawinsky, Mikołay Cleparsky.... Stanisław Michal Krzikawsky.... Woitek Jelito.... Pyotr Siekirka.... Martin Pasternak.... Jan Zlotowlos..... Woitek Goli..... Maczek bonk..... Jan Dambek..... Petrus Coczwara.... Szczepan Rzoncza... Jacub Copecz.... Czaszlaw Passeck.... Mathias Czarny.... Micolai Lorkowicz.... et sic porro.

V.

FAMILIA WATZELRODÓW.

Mikołaj Kopernik ojciec astronoma zamieszkałszy w Toruniu jako obywatel, między 1461—1464, pojął za żonę Barbarę Watzelrod, córkę zamożnego i zacnego obywatela Toruńskiego Łukasza Watzelrod. Gdy mimowoli nastęcza się tu pytanie, kto była ta Barbara i z jakiej ona pochodziła familii, uważam za właściwe i konieczne rzecz tę źródłowo opisać.

Zaczynam od samego nazwiska które tak nasi biografowie Kopernika, jak i obcy najrozmaiciej piszą i tak: Starowolski, <sup>1)</sup> Gassendi, <sup>2)</sup> Bornbach, <sup>3)</sup> Śniadecki, <sup>4)</sup> Bentkowski, <sup>5)</sup> Sołtykowicz, <sup>6)</sup> Gąsiorowski, <sup>7)</sup> Szulc, <sup>8)</sup> piszą *Watzelrod*, *Wazelrod* lub *Wacelrod*. Treter, <sup>9)</sup> Centner, <sup>10)</sup> Krzyżanowski, <sup>11)</sup> Czyński, <sup>12)</sup>

- 1) Starowolski 'Exarotvz; Venetiis 1627 pag. 158.
- 2) Nicolai Copernici Vita 292.
- 3) Manuskrypt cytowany od Centnera w Thornische Nachrichten 1762 p. 245.
- 4) Rozprawa o Koperniku. Warszawa 1802.
- 5) Historia literatury tom II. str. 405.
- 6) O stanie akademii krakowskiej pag. 103.
- 7) Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej I. pag. 106.
- 8) O życiu Kopernika, Warszawa 1855.
- 9) De Episcopatu et episcopis ecclesiae Varmiensis pag. 68.
- 10) Thornische Nachrichten p. 405.
- 11) Wspomnienie Jubileuszowe i dawna Polska.
- 12) Kopernik et ses travaux pag. 29.

Pankiewicz, <sup>1)</sup> Bartoszewicz, <sup>2)</sup> Leger, <sup>3)</sup> Figuiet, <sup>4)</sup> pisali to nazwisko: *Wejsselrodt*, *Weisselrod*, *Wasselrod*, *Waisselrod* i *Wasselrode*. Inni jeszcze odmiennie i tak Zernecke <sup>5)</sup> *Vatzelrod*, Niesiecki <sup>6)</sup> *Wasselrot*, Hube <sup>7)</sup> raz *Walzelrod drugi Watzelrod*, Baranowski <sup>8)</sup> *Waczelrod*, Watterich, <sup>9)</sup> Hippler <sup>10)</sup> i Prowe, <sup>11)</sup> we wszystkich swoich pismach zawsze *Watzelrode*.

Tyle o samem nazwisku, które my odtąd w pracy naszej na mocy dokumentów Frauenburskich pisać będziemy Watzelrod. Co się tyczy pochodzenia tej rodziny, jedni ją zaliczają do starożytnej szlachty mazowieckiej <sup>12)</sup> inni do rodziny pruskich od dawna w ziemiach polskich zamieszkałych, <sup>13)</sup> do jakiego zaś istotnie rodu należy, to samo zakończenie *ród* niech nam wskaże w istocie. Podług zdania naszego, jest prawdopodobnie Słowiańskie. Łączenie się rodziny Watzelrodów przez związki małżeńskie z szlacheckimi polskimi rodzinami, jak n. p. z Konopackimi, których historyczna polska dawność, mimo siedziby ich w ziemiach pruskich, już od początku XIII wieku niewątpliwie udowodnić się daje, także przemawia za tem, iż Watzelrodowie z polskiej wywodzili się rodziny. Tu jeszcze jeden szczegół. Heraldycy nasi badając szczegółowo stosunki pokrewieństwa rodziny Konopackich, przyszli do wniosku, że rodzina ta jedna z najznacniejszych w Prusach niezmiernie ściśle zachowywała tradycje rodowe i łączyła się z rodzinami polskiego

- 1) Encyklopedia powszechna tom XV. str. 435.
- 2) Warszawskie wydanie dzieł Kopernika XLVI.
- 3) Revue de cours litteraires 1870.
- 4) Vies des savants illustres 358.
- 5) Thornische Chronica, Berlin 1827 pag. 81.
- 6) Korona Polska tom IV. vel IX. z 1242.
- 7) Roczniki Towarzystwa Naukowego Krakowskiego tom XVI 245.
- 8) Warszawskie wydanie dzieł Kopernika pag. III.
- 9) De Lucae Watzelrode.
- 10) Nicolaus Copernicus und Martin Luther. Braunsberg 1868.
- 11) Zur Biographie v. Nicolaus Copernicus, i we wszystkich innych broszurach.
- 12) Bartoszewicz, ryciorys Kopernika str. XLVI.
- 13) Niesiecki, Herbarz i Manuskrypt o szlachcie Pruskiej. Biblioteka Warszawska tom LXIII. str. 356.

pochodzenia. Stąd też jedna Watzelrodówna wychodzi za mąż za Macieja Konopackiego podkomorzego Chełmińskiego a synowie jej Jan zostaje biskupem Chełmińskim, Jerzy wojewodą Pomorskim, a córka wychodzi za mąż za Sebastjana Czapskiego. Inna znowu Konopacka Teofila kasztelanka Chełmińska, której babka była Watzelrodówna, była żoną Ignacego Czapskiego kasztelana Gdańskiego. <sup>1)</sup> Jak ze strony żeńskiej, tak i ze strony męskiej podług niemieckich nawet źródeł, Watzelrodowie wchodzą w stosunki pokrewieństwa z polskimi rodzinami i tak Łukasz Watzelrod ojciec matki Kopernika Barbary, bierze za żonę Katarzynę Modlibóg. <sup>2)</sup> Rodzina Modlibogów ze krwi, kości, czynów i nazwiska polska, szlachecka rodzina, herbu Drya w XIII już wieku wspominana jest w źródłach polskich. Modlibóg opat Tyniecki podpisany jest na dokumencie Bolesława Wstydliwego 1271. <sup>3)</sup> Modlibóg sędzia Inowrocławski i Bydgoski dziedzic Modliborzyc cytowany jest w dokumencie z roku 1420. <sup>4)</sup> Mikołaj z Modliborzyc Modlibóg sędzia Inowrocławski zapisany jest w dokumencie z roku 1461. <sup>5)</sup> Maciej Modlibóg zmarł w Toruniu 23 Października 1515 roku, ma nagrobek w kościele Panny Maryi. <sup>6)</sup> Jana Modliboga łowczego Inowrocławskiego wspomina Niesiecki pod rokiem 1595, <sup>7)</sup> o innych Modlibogach czytamy, że mieszkali w Sławenczynie <sup>8)</sup> niedaleko Torunia.

Z takiej to rodziny była babka naszego astronoma po kądzieli, Katarzyna Modlibóg, z takim to rodem połączył się dziadek Kopernika ze strony matki!

Z małżeństwa Łukasza Watzelrod z Katarzyną Modlibóg po-

- 1) Niesiecki tom V. str. 125. Kosakowski Monografie Rodzin Polskich I str. 125. Biblioteka Warszawska „Szlachta Pruska“ tom LXIII. str. 356.
- 2) Centner Thornische Nachrichten pag. 406.
- 3) Codex diplomaticus Rzyszczewski i Muczkowski I. 91.
- 4) Codex diplomaticus, Vars. II. 392.
- 5) Codex diplomaticus, Vars. II. 522.
- 6) Napis na nagrobku taki był: Nobilis vir Mathias Modlibec qui obiit die mensis Octobris 23 anni MDXV.
- 7) Niesiecki tom VI. 433.
- 8) Bartoszewicz, Życiorys Kopernika.

dług genealogii Elbląskiej przytoczonej przez Centnera,<sup>1)</sup> troje było dzieci: Krystyna która wyszła za Tillmana von Allen, Barbara która została żoną Kopernika ojca astronoma i Łukasz który poświęciwszy się stanowi duchownemu w roku 1489 został biskupem Warmińskim.<sup>2)</sup>

Zaszczytne wspomnienia jakie o rodzicach matki Kopernika wydały Stany Pruskie, w prowincjonalnym recessie w Grudziądzu zgromadzone w dniu 23 Sierpnia 1489 roku, nie możemy tu pominąć; o ojcu tak się wyrażono: „pobożny i uczciwy, królowi Polskiemu wiernie służył, pod Łaszynem i Malborgiem mężnie walczył i na wyswobodzenie zamków, własnych pożyczał pieniędzy, których mu dotąd nie zwrócono jeszcze“ o matce, a babce Kopernika napisano że była koroną wszystkich niewiast Toruńskich.<sup>3)</sup>

Tyle o Barbarze Watzelrod matce Kopernika. Siostra jej wspomniona wyżej Krystyna wyszła za Tillmana von Allen kilkakrotnego burmistrza Toruńskiego. Z małżeństwa tego jedyny syn Łukasz pojął za żonę córkę Jana Działyńskiego starosty Brodnickiego. Szczegół ten zapisany w kronice Gdańskiej Bornbacha między 1522 a 1526 roku, nowy nam stawia dowód, że familia Watzelrodów łącząc się z jedną ze znakomitych rodzin polskich, polskiego była pochodzenia — że Mikołaj Kopernik rodzono cioteczny brat starościarki Działyńskiej nie był Niemcem, bo familia Działyńskich przez wszystkie wieki ani w mieczu ni kądzieli nie łączyła się z familiami niemieckimi. Tyle o ciotce Kopernika,<sup>4)</sup> po śnierci której Łukasz von Allen pojął córkę obywatela krakowskiego Barbarę Schilling.<sup>5)</sup>

Ponieważ teraz w życiu Astronoma wuj jego Łukasz biskup Warmiński ogromną odgrywa rolę, ponieważ o nim wiele więcej

1) Centner Thornische Nachrichten.

2) Podług nowszych źródeł Łukasz i Katarzyna z Modlibogów Watzelrodowie mieli jedną jeszcze córkę Katarzynę, która była przelożoną u panien Benedyktynek w Chełmnie.

3) Dr. Hipler Spicilegium str. 303. w przypisku.

4) Gazeta Toruńska 1872 No. 169.

5) Spicilegium 368.

wiemy niż o innych członkach rodziny Kopernika ze strony matki, ponieważ biskup ten czynami swemi nauczył nas, z jakiego pochodził rodu i czynami dowiódł, że ród jego nie jest żadną zagadką, pomówmy o nim cokolwiek.

Zrodzony na ziemi polskiej, jęczącej podówczas pod okrutnym jarzmem Krzyżaków, w starem mieście Toruniu roku 1448,<sup>1)</sup> z ojca także Łukasza, radnego miasta Torunia i z matki Katarzyny Modlibóg,<sup>2)</sup> obojga z szlacheckiej familii Mazurów polskich, zamieszkałych jako obywateli w starem mieście Toruniu, odebrawszy domowe i szkolne staranne wychowanie, ukończywszy szkoły w miejscu rodzinnem; mając lat 15 życia, roku 1463 udał się na uniwersytet Krakowski.<sup>3)</sup> Na początku roku 1469 na pewnym akcie urzędowym dotyczącym sprzedaży dziewięciu włók ziemi na Sławkowie, części swej, która przypadła na niego w skutek działów familijnych, a którą on ustępuje szwagrowi swemu Tillmanowi von Allen, tytułowany jest nasz Łukasz Magistrem prawa<sup>4)</sup> a więc działo się to wtedy, kiedy pewnie słuchał jeszcze nauk w akademii Krakowskiej, którą później nieco, chlubnie ukończywszy z tytułem *Decretorum Doctor*, poświęca się stanowi duchownemu. Po odbytych naukach teologicznych prawdopodobnie w Krakowie, służbę swą w winnicy Chrystusa Pana, rozpoczyna w czysto polskiej katedrze na Kujawach w Włocławku, w którym to mogło być roku na pewno, trudno oznaczyć, zważywszy jednakże, że w roku 1469 był już Magistrem prawa, a w dwa lata potem mógł otrzymać wyższy stopień Doktora Dekretów, doliczywszy potem lat parę poświęconych studjom teologii, mógł wejść przeto do kapituły Włocławskiej w 1475 roku. Że tu nasz Łukasz istotnie był kanonikiem, mamy na to dowód

1) Hipler, Nicolaus Kopernicus und Martin Luther pag. 14.

2) Podług niektórych niemieckich źródeł, żona Łukasza Watzelrod, a zatem matka biskupa i babka Kopernika nie była Modlibóg tylko Russe. Dużoby o tem mówić potrzeba i długo polemizować z tymi, którzy babkę Kopernika z Modlibogów na Russe przemieniają, więc zamilczamy lepiej w tej kwestyi.

3) Hipler, Nicolaus Kopernicus pag. 14.

4) Księga ławnicza miasta Torunia. Prove, Zur Biographie str. 19. przypisek ††.

w wielce starożytnej księdze przywilejów miasta Kowala, w której podpisany jest jako świadek na pewnym fundacyjnym dokumencie w r. 1478.

Mikołaj z Brudzewa wojewoda Sieradzki starosta Kujawski w roku 1468 funduje szpital w mieście Kowalu i fundacją tę podaje do zatwierdzenia biskupowi Kujawskiemu. Zasiadający wtedy na stolicy biskupiej Zbigniew Oleśnicki zatwierdzając tę fundację, oprócz innych świadków wezwał także i Łukasza kanonika z swej kapituły Włocławskiej, który zwyczajem ówczesnym zwał się po prostu od miejsca swego urodzenia Łukasz z Torunia i na rzeczonym dokumencie jako świadek temi podpisał się słowy: *Lucas de Thorun Decretorum Doctor canonicus Vladislaviensis.*<sup>1)</sup> Jest to jeden więcej dowód, że Łukasz Watzelrod miał się za Polaka, kiedy zawód swój duchowny rozpoczyna w czysto polskiej katedrze. Zobaczymy później jak to pamięć wuja i dobroczyńcy swego uczył w tej katedrze siostrzeniec jego astronom Mikołaj Kopernik. Z katedry Włocławskiej w r. 1479 przenosi się nasz Łukasz do katedry Warmińskiej, tam korzystając z przywilejów dla kanoników zaszczyconych wyższymi stopniami naukowymi, po dwakroć dla studyów opuszcza katedrę, raz między rokiem 1480 a 1483, drugi raz w r. 1489,<sup>2)</sup> częścią w interesach kapituły, częścią dla stosunków z możnymi ludźmi, i dostojnikami w kościele, których zaszczycał się szczególniejszą przyjaźnią.<sup>3)</sup> W tej drugiej wycieczce bawił w Rzymie, kiedy go doszła wiadomość o śmierci biskupa Warmińskiego Mikołaja de Thüngen. Razem z tą wiadomością dochodzi go wieść, że kapituła życzy sobie koniecznie jego mieć rządcą dyecezyi i biskupem swoim, zmarły bowiem biskup, zanadto żył w stosunkach przyjaźni z Krzyżakami a za mało zajmował się rządami dyecezyi, potrzeba więc kapitule wybrać takiego biskupa, który cnotami, nauką i postępowaniem zdala od siebie trzymać będzie panów swych, a nieprzyjaciół, i osieroconą dyecezyą z całą gorliwością biskupią zarządzać będzie. To były tylko wieści; gdy zaś

1) Księga Świata, katedra w Włocławku 1857 str. 41.

2) Watterich de Lucae Watzelrode pag. 8.

3) List kardynała Franciszka Piccolomini do Łukasza Watzelrod — in Codice Gutstadtensi.

wkrótce kapituła Warmińska nadesłała do Rzymu formalny akt elekcji Łukasza Watzelrod; zasiadający wtedy na stolicy apostołskiej papież Innocenty VIII znając osobiście dostojnego elekta, powierza mu bezzwłocznie rządy wakującej dyecezyi, wydaje odpowiednie nominacyjne listy i poleca wziąć sakrę biskupią.

Fakt ten dokonany, a dokonany prawnie, katedra bowiem Warmińska niegdyś wprost należała do Rzymu, nie podobał się królowi Polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, rozgniewał się więc i nominacji biskupiej uznać nie chciał; nie bez żalu wyznać tu musimy, że był w tem i osobisty jego interes, katedrę bowiem Warmińską po śmierci Mikołaja de Thüngen chciał naznaczyć synowi swemu Fryderykowi. Upór Kazimierza w rzeczach, na których, jak się wyrażał: „cierpiało jego dostojęństwo królewskie“, był często nieprzełamany, tu jednakże dał się ubłagać.

Panowie polscy i pomorscy, wystawiwszy prawa papieża z jednej strony, a niepoślednie cnoty: naukę, charakter prawy i szczerze przywiązanie do ojczyzny, do rzeczypospolitej, nowego biskupa, skłonili roztropnego króla, że ustąpił z uporu swego i dał swe *placitum regium* Łukaszowi Watzelrod. Nie mało także znaczyło wstawienie się do króla Tillmana von Allen burmistrza Torunia, szwagra Łukasza, mającego wielkie względy u króla. Dwa lata żył jeszcze Jagiellończyk; przez cały ten czas Watzelrod, wiernie i nieskazitelnie służył kościołowi, ojczyźnie i królowi, to samo i następcom jego: Albrechtowi, Alexandrowi i Zygmuntovi, a dowodów nie brak na to, dość rzucić okiem na metrykę koronną, na dyplomatury, na relacje sejmowe, a w najważniejszych aktach spotkamy się zawsze z zacnem imieniem biskupa Łukasza.<sup>1)</sup> „Czuwając dzień i noc“ jak mówi Bartoszewicz, nad sprawą polską na Pomorzu, bo zakon Krzyżaków dawał jeszcze oznaki życia, ustąpił z zachodu, ale na wschodzie w stronie Królewca próbował rozwijać siły swoje. Watzelrod nie opuścił żadnego sejmu polskiego, i zawsze upominał i przestrzegał dowodząc faktami, że celem usiłowań Polski powinno być zgnie-

1) Kodex dyplomatyczny Warszawski, tom I. 229. 335. 336., tom II. 583. 965.

cenie na Pomorzu zuchwałego jarzma Teutonów. Dlatego sprawiedliwie powiedzieliśmy o nim, że gdyby ród jego był zagadką dla kogo, to czyny jego nauczą z jakiego rodu pochodził.

Zaufaniem, zyczliwością i szczególniejszą przyjaźnią darzył go Zygmunt I, poznać to można dokładnie w licznym szeregu listów króla do biskupa, umieszczonych w nieocenionej wartości Tomicyanach. Wypisywać tu choćby treść tylko tych wybornych listów, za długoby było, więc ogólnie powiemy: że nie było sprawy, tyczącej się ziem pruskich, ze strony Zygmunta, któraby się nie opierała o naszego biskupa Łukasza, nie było czynu ważniejszego tyczącego się dobra kraju, o którymby biskup Warmiński nie wiedział i nie był poinformowanym prawie zawsze od króla samego.

„Ani na chwilę nie wątpię,“ pisze do niego Zygmunt w jednym liście, „że cokolwiek czynisz, czynisz dla dobra tej milej nam Rzeczypospolitej; <sup>1)</sup> w innym liście znowu, nie jako poddanego lub senatora Rzeczypospolitej, ale jako przyjaciela, jako krewnego swego radzi się, za kogo ma wydać za mąż siostrę swą Elżbietę; <sup>2)</sup> w listach z Wilna i z pod Smoleńska, z przyjacielską szczerotą otwiera mu myśli swoje w sprawach pruskich, prosi o radę i pomoc. <sup>3)</sup> A w innych jeszcze listach schodzi do tego, że zasięga jego rady, kogo tu lub owdzie ma na jaki urząd naznaczyć, komu ma ważne jakie powierzyć poselstwo; <sup>4)</sup> dalej, wysyłając dygnitarzy swoich z listami do niego, zaleca przedewszystkiem, aby tak światłemu i miłującemu Ojczyznę biskupowi, we wszystkim posłuszni byli. W jednym liście pisząc o Krzyżakach, radzi się go i pyta, co mu nadal czynić należy z tym „upartym zakonem.“ <sup>5)</sup>

Poświęcony sprawie Polaków, przywiązany do króla, daleki od wszelkiej spółki z zakonem, zjechałszy do Poznania, jako delegat królewski z ziemi Pruskiej, na komisję w sprawie krzyżackiej, która

1) Acta Tomiciana, tom I. str. 27. dodatek list z Wilna 22. Lipca 1507.

2) Acta Tomiciana, tom I. str. 29. dodatek list z Krakowa 1508.

3) Acta Tomiciana, List 16. 19. 20. appendix pag. 29—31.

4) Acta Tomiciana, List 27. appendix pag. 35.

5) Acta Tomiciana, List CXLIX. pag. 128.

się odbywała w Czerwcu 1510 roku pod prezydencją prymasa Jana Łaskiego, dał najjawniejsze dowody swego przywiązania do kraju. Na tę komisję zjechali posłowie papieżcy, cesarscy, polscy, węgierscy i krzyżacy, zjechało kilku innych najznakomitszych senatorów i prawników; otóż kiedy na jednej sesji posłowie krzyżacy zażądali wypuszczenia Prus Polskich w dzierżawę i ofiarowali dobrowolnie dzierżawy rocznej pięćdziesiąt tysięcy dukatów, i kiedy już zanosilo się na rokowanie w tej sprawie z posłami króla, Biskup Warmiński krótką, energiczną mową, w której Krzyżaków przyrównał do „Wężów zamorzonych wypiełgnowanych u ciepłego łona Polski,“ otwiera oczy ziomkom swoim i ostrzega aby się nie dali uwieść uludnym obietnicom chciwych niesumiennych ludzi. Mowa ta zdziwiła i zdumiła słuchaczy, ale odwróciła od Polski zgubne zamiary Krzyżaków, gdyż posłowie polscy wysłuchawszy sprawiedliwych uwag biskupa, stanowczo odpowiedzieli Krzyżakom, że o ich propozycjach mowy nawet być nie może. <sup>1)</sup> Omylony w nadziejach swoich chciwy zakon Teutonów, złość całą za to wywarł na biskupa Warmińskiego, stąd w mowie i piśmie zowie Watzelroda *diabłem wcielonym*, <sup>2)</sup> oskarża haniebnie przed arcybiskupem rygskim, faktami udowadniając że jest jawnym nieprzyjacielem zakonu. <sup>3)</sup> Silniejszy prawem i słuszością sprawy, mało sobie ważył złości i skargi Krzyżaków, tym więcej, że groźby i napomnienia arcybiskupa rygskiego, mniającego się Metropolita nad biskupstwem Warmińskim, śmiało mógł odeprzeć argumentami prawa kanonicznego i statutami dyecezalnymi. Ostatni dowód przyjaźni Zygmunta z biskupem Watzelrodem mamy w liście, w którym król zaprasza go do Krakowa na zaślubiny swoje z Barbarą Zapolską i zatrzymuje aż do dnia koronacji królowej 8 Lutego 1512 roku. Wracając z Krakowa do dyecezyi swej, skie-

1) Rzepnicki Vitae Praesulum II. pag. 320. — Krzyżanowski Dawna Polska tom I. str. 112.

2) Chronicon succinctum u Hartknocha przy Dusburgu, pag. 7. i Badania historyczne tom I. 219.

3) Treter de Episcopato et Episcopis Varmiensis, pag. 70. Rzepnicki Vitae Praesulum II. 321.

rował drogę na Toruń, tu z przeziębienia się zachorował i dnia 29 Marca 1512 w rodzinnem mieście zakończył żywot chwalebny. <sup>1)</sup>

O ostatnich chwilach nieodżałowanego biskupa pięknie i szczegółowo pisze sekretarz i kapelan jego Paweł Deusterwald. Oto kilka szczegółów z tego opisu. Roku 1512, 15 Stycznia wyjechał biskup z Heilbergskiego zamku, w Krakowie do 8 Lutego trwały uroczystości dworskie, po których toczyły się sprawy Rzeczypospolitej, w których biskup nasz czynny brał udział. Wyjechawszy z Krakowa czuł się źle, a najgorzej w Łęczycy 23 Marca, skąd copędzej spieszył do domu, dojechawszy jednak do Torunia dalszej drogi przedsięwziąć nie mógł, 26 Marca wypowiedawszy się i Ciało Pańskie przyjmawszy a ostatnie namaszczenie po wysłuchaniu Mszy ś. z rąk biskupa sufragana chełmińskiego Jana Konopackiego tegoż dnia 29 Marca oddał Bogu ducha. Zwłoki jego przewieziono z zalem Warmii całej, a szczególnie krewnych jego i pochowano w Frauenburgu 2 Kwietnia w Piątek. Przyczyny choroby i śmierci różne naznaczają, mówią nawet, że był otruty od nieprzyjaciół. Tego nie wiemy, ale to jest faktem, że Krzyżacy byli najzaciętsi jego nieprzyjaciele: „*Cruciferi capitale esse inimicum ordini suo Episcopum rati, in dissensione semper cum eo vivebant.*“ <sup>2)</sup>

Takim to znakomitym mężem, którego miłość i uczucia dla Polski tak gorące były i tak święcie przechowywały się w całej tej zacnej rodzinie, był brat rodzony matki astronoma naszego, Mikołaja Kopernika; takim to mężem wiekopomnej sławy był wuj i opiekun młodego Mikołaja, który w duszę i uczucia pupila swego i siostrzeńca nie inne zapewne wpajał uczucia, jak tylko te, które sam żywił w duszy swej, a czy to były niemieckie, to każdy najdokładniej widzi. Cała ta o biskupie Łukaszu powieść, oparta na pewnych tylko dokumentach, wystarczy sędzę do stanowczego orzeczenia, do jakiej należał narodowości rodzony wuj Kopernika.

1) List Zygmunta I. do kardynała Achileasa de Grasis Acta Tomiciana II. 62.

2) Cenną tę wiadomość czerpiemy z szacownego dzieła Dra Hiplera Spicilegium str. 316.

## VI.

### MIKOŁAJ KOPERNIK OJCIEC ASTRONOMA.

Mówiliśmy wyżej, że Kopernik przybywszy z Krakowa do Torunia, w roku 1458 już był obywatelem tego miasta i na dowód przytoczyliśmy urzędowy dokument, zapisany w księdze wójtowsko-lawnicznej krakowskiej pod rokiem 1458. W rzeczonym dokumencie widzieliśmy że Mikołaj Kopernik był plenipotentem nieletnich dzieci zmarłego Piotra Bema obywatela z miasta Gdańska i jako plenipotent odbierał pewną sumę pieniężną wynoszącą 50 grzywien srebra od obywatela krakowskiego Jana Wierzyńka. Roku następnego 1459 w piątek po trzech Królach podobną czynność spełniał w Toruniu, upominając się sędownie w imieniu nieletnich dzieci Piotra Bema o pewną sumę pieniędzy od niejkiej Tobaliny. Akt ten zapisany jest w księdze sądowej starego miasta Torunia w tych słowach: „Na oznaczony termin stawił się Mikołaj Kopernik jako pełnomocnik (dzieci) Piotra Bemmyne z Gdańska i zeznał przed sądem że oskarża Tobalinę o dług dwudziestu sześciu grzywien (srebra) i trzech szylingów. Dług ten (Tobalina) przyznała i zobowiązała się zapłacić na nadchodzący dzień Ś. Jana Chrzciela, a zobowiązała się zapłacić z domu, który sprzedała Mikołajowi Korsnerowi. <sup>1)</sup>

1) W oryginalne dokument ten tak brzmi: Niclas Koppernig ist komen vor gehegt ding als eyn mechtiger Peter Bemmyne von Dantzke vnd hot vor gericht

Żywot M. Kopernika.

Z tych dwóch urzędowych dokumentów widzimy dokładnie, że ojciec astronoma Mikołaj Kopernik od roku 1458 był obywatelem miasta Torunia. W którym roku wszedł w związki małżeńskie z Barbarą Watzelrodówną, gdy żaden odnośny dokument mimo usilnych starań nie został wynaleziony, przypuszczamy jakżeśmy to wyżej powiedzieli, że stać się to mogło między rokiem 1461 a 1464. Tę pierwszą datę dlatego położyliśmy, że w pewnym dokumencie sądowym z roku 1461, w którym niejaki Jan Toydenkus zeznaje sądowo że winien jest Kopernikowi 40 dukatów węgierskich, które zobowiązuje się w czterech ratach jemu, lub sukcesorom to jest żonie i dzieciom w ciągu lat trzech wypłacić.<sup>1)</sup>

Inny nierównie cenniejszy dokument do oznaczenia epoki zaślubienia Barbary Watzelrodówny mamy z roku 1464. W dokumencie tym, prawdopodobnie z dnia 18 Maja, znajdujemy dział majątkowy babki astronoma ze strony matki, między dziećmi, swemi córkami: Krystyną i Barbarą, respective mężami ich Tillmanem von Allen i Mikołajem Kopernikiem i synem Łukaszem Watzelrodem. W rzezonym dokumencie czytamy, że Katarzyna z Modlibogów Watzelrodowa wdowa po Łukaszu Watzelrodzie między córkami swemi i synem Łukaszem następujące czyni działy:

Tillman von Allen z żoną swą Krystyną Watzelrodówną weźmie: dom w Toruniu przy ulicy Żeglarskiej i drugi tamże mały domek, 9 włók ziemi na Sławkowie (zu Friedau),<sup>2)</sup> ogród przy nowej gro-

gestanden vnd beschuldigt die Tobalynne alze umb XXVJ mr. iij sch. vnd das selbe Geld hat sie em bekannt vnd gloubt em czubeczalen vff Johannis des teuffers tag nechstzukommenden vnd das hat sie em geloubt czubeczalen von dem hwse das sie verkoufft hot Micolay dem Korsner. Acta feria VI. post Trium regum. Prowe, Zur Biographie 13.

1) Prowe, Zur Biographie pag. 21 umieszcza in extenso cytowany przez nas dokument.

2) Fredan, Fredau, Friedenau, po polsku Sławkowo, wieś szlachecka dwie mile od Torunia, w XV wieku należała do rodziny Watzelrodów a mianowicie: w 1418 do Cezarego Watzelroda, który wieś tę sprzedał Wojciechowi Rothe, następnie tenże Cezary Watzelrod w lat kilkanaście odkupił tę wieś od Rothe'go; w 1447 wieś ta należała do Łukasza Watzelroda, po jego śmierci w roku 1464 żona jego Katarzyna Modlibogowa wieś tę podzieliła między dzieci swe.

bli, 3 morgi łąk i 18 mark czynszu z gruntów na przedmieściu wsi Mokre; prócz tego część gotówki w srebrze, złocie i ruchomościach. Mikołaj Kopernik z żoną swą Barbarą dostaje: dom w ulicy Ś. Anny gdzie obecnie mieszka i drugi dom z dwoma sklepami na rogu ulicy Ś. Anny i Piekarskiej gdzie mieszka Walther, 9¼ włók ziemi na Sławkowie, winnicę w Kaszczorku, 3 morgi łąk, 18 mark czynszu na Kuczwałach, oprócz tego trzecią część gotowizny w złocie i srebrze i ruchomościach. Dla Łukasza Watzelroda przeznaczono trzy budy na rynku gdzie mieszkali puszkarze, stodoły w Mokrem, 6 mórg łąki, 9 włók ziemi na Sławkowie, 18 mark czynszu, tudzież gotowiznę porówno z innymi dziećmi. Akt ten zapisany jest w księdze ławniczej miasta Torunia pod rokiem 1464.<sup>1)</sup>

Wtedy kiedy sporządzano te działy, Mikołaj Kopernik był już ławnikiem miasta Torunia, a później nieco radcą w starem mieście i na tym urzędzie znajdujemy go zapisanym w aktach toruńskich aż do roku 1485.<sup>2)</sup>

W roku 1466 niejaki Tideman Czirnberg zeznaje, że winien Kopernikowi 40 mark srebra.<sup>3)</sup> W następnym roku 1467 w aktach sądowych znajdujemy się dokumenta że miał proces z pewnym kupcem z Gdańska Janem Bemmer.<sup>4)</sup>

Podług genealogii gdańskiej, autentyczność której żadnej nie ulega wątpliwości, w której Kopernik zapisany jest z tym dodatkiem że pochodził z Krakowa, i że to jest ten sam, który w roku 1469 pisał list do obywatela w Gdańsku Dytrycha Beckera,<sup>5)</sup> dokładnie zgadzają się inne akta sądowe miasta Torunia z roku 1477, 1478 i 1480, z których dowiadujemy się, że podupadły kupiec Bartold Becker winien był Kopernikowi znaczną sumę pieniędzy, bo blisko

1) Akt ten w całości w języku niemieckim przytacza Dr. Prowe, Zur Biographie pag. 17.

2) Centner, 244.

3) Dr. Prowe, Zur Biographie pag. 21.

4) Dr. Prowe, Zur Biographie pag. 22—23.

5) Danziger Stadt-Archiv. Lit. L. vol. I. 28, pag. 41, 42, 49, 50.



2,000 talarów <sup>1)</sup> i oto była przyczyna dla której Kopernik pisywał listy do Gdańska, oto skąd urosła tam jego genealogiczna tablica. A stąd płynie jeden jeszcze dowód, że ojciec astronoma pochodził z Koperników krakowskich nie zaś z jakichś tam Zöperników toruńskich chirurgów, piekarzy, kowali jak chce Zernecke i inni za nim idący biografowie, ani też z jakichś Czöperników stróżów wieży Chełmińskiej.

Z tego cośmy dotąd napisali z dokumentów, które przytoczyliśmy, każdy bezstronny czytelnik widzi dokładnie, że ojciec naszego astronoma w drugiej połowie XV wieku przybył z Krakowa do Torunia, tu się osiedlił, tu przyjął obywatelstwo i urząd honorowy radcy miasta, tu pojął za żonę Barbarę Watzelrodównę córkę bogatego obywatela, a i sam też nie był ubogim, skoro zaraz po przybyciu do Torunia prowadził tak znaczne majątkowe interesa, dlatego też za zbyteczne uważamy dalszych nad przytoczone szukać dowodów; gdy jednakże niektóre źródła Toruńskie a za niemi i inne, pochodzenie ojca astronoma wywodzą nie z Koperników krakowskich ale z jakichś Czöperników toruńskich, dalecy od polemiki, poczytujemy sobie za obowiązek rzeczony źródła rozpatrzyć uważnie.

Jakób Henryk Zernecke prokonsul w Toruniu, na początku XVIII wieku pisząc kronikę miasta Torunia, natrafił w pewnym rękopiśmie notatkę jakiegoś Mollera radcy nowego miasta, że w roku 1601 „Martinus Czeppernik barbitonsor adhuc juvenis quamvis aetate virili extra conjugium, dives in nummis repentina morte fortassis apoplexia in suburbano suo horto pomario exstinguitur. Gott sey ihm gnedig das heisst: Heute roth Morgen todt!!“ — pierwszy był, który owego golibrodę Czeppernika przerobił na Kopernika i w kronice swojej tak w wydaniu pierwszym jak i drugim <sup>2)</sup> notatkę Mollera o golibrodzie Czepperniku przerobił na dokument kronikarski, i zamiast owych słów Mollera taki ułożył frazes: Die

1) Prowe, Zur Biographie pag. 24 i 25.

2) Historiae thorunensis naufragae tabulae 1711 pag. 173. Thornische Chronica Berlin 1727 pag. 226.

undecima Augusti obiit hic Martinus Copernik barbitonsor ex posteris et cognatis Nicolai Copernici adhuc juvenis, quamvis aetate virili extra conjugium, dives in nummis repentina morte forte apoplexia in suburbano suo pomario.

Samo proste porównanie tych dwóch miejsc kronikarskich, w których rzecz główna całkowicie zmyśloną została przez autora, a tylko podrzędne rzeczy powtórzone są prawie dosłownie, wymownie przekonywa, że dowód taki na żadną nie zasługuje wiarę, a gdy to jeszcze dodamy, że ojciec Astronoma dwóch tylko miał synów Andrzeja i Mikołaja i że obaj poświęcili się stanowi duchownemu, a stąd żadnego po sobie nie zostawili potomstwa, śmiesznem się wydać musi pochodzenie owego golibrody Czeppernika z linii zstępnej od ojca astronoma, albo może lepiej od samego astronoma!!!

Drugi z uczonych badaczy, którzy śledzili pochodzenie naszego Kopernika, był Dr. Praetorius kaznodzieja przy kościele Panny Maryi w Toruniu. Ten przeglądając z pilnością stare księgi radzieckie miasta Torunia, znalazłszy w jednej z nich <sup>1)</sup> wzmiankę że w roku 1398 niejaki Michał Czeppernik przyjętym został na stróża wieży Chełmińskiej „Michael Czeppernick receptus in vigilem turris Culmensis“, zwrócił uwagę swych uczonych ziomeków na to ważne odkrycie, takie wielkie mające podobieństwo do wyprowadzenia rodowodu astronoma od owego stróża wieży chełmińskiej. Nad tem odkryciem Praetoriusa rektor gimnazjum Toruńskiego Jaenichen zastanawiając się uważnie, oświadczył że owo wyrażenie „*vigil turris culmensis*“ czytać należy *vigil juris culmensis*, przez co strażnik wieżowy wychodzi na urząd jakiegoś prokuratora czy obrońcę prawa chełmińskiego <sup>2)</sup> na urząd który z tytułem *vigil* nie exystował nigdy. Wcale nie przecząc że w końcu wieku XIV był w Toruniu stróż wieży chełmińskiej niejaki Michał Czeppernick, wywiódłszy dokumentnie pochodzenie ojca astronoma z Krakowa, stanowczo oświadczamy, że Czeppernick żadnego niema związku z Kopernikami i nie-

1) Archiwum toruńskie Vol. A. I. pag. 91.

2) Dr. Prowe, Zur Biographie pag. 11.

był wcale dziadem ojca astronoma. Był sobie ów Czeppernick stróżem miejskim, a dziad ojca astronoma, jak już dowiedliśmy, był obywatelem krakowskim.

Z kronikarskiej wzmianki Zerneckego o Marcynie Czepperniku golibrodzie i z odkrycia Praetoriusa owego Michała Czeppernicka, stróża wieży chełmińskiej, w połowie XVIII wieku spisano w Toruniu genealogją Kopernika od stróża do golibrody. W genealogii tej niewiadomo z jakiej i dla jakiej przyczyny nazwisko owego stróża i golibrody z Czeppernicka zamieniono na Czöppernicka i taką samą poprawkę podrobiono w książkach kościelnych Panny Maryi w Toruniu. <sup>1)</sup> W genealogii tej czytamy, że ojciec astronoma był wnukiem stróża wieży chełmińskiej, a dziadem tyle razy wzmiankowanego golibrody.

Podobną toruńskiej genealogii, ale zaczynającą się dopiero od ojca astronoma, umieścił Centner w tygodniowej gazecie Toruńskiej <sup>1)</sup> oświadczając że takową nadesłał mu z Elbląga pewien uczonec; w tej genealogii znajdujemy: że Mikołaj Kopernik krakowianin, obywatel Toruński oprócz syna Mikołaja astronoma, miał jeszcze Jerzego, zmarłego roku 1615, ten zaś Jerzy miał ośm córek: Annę urodzoną 1585, Krystynę 1588, Elżbietę 1591, Katarzynę 1594, Barbarę 1597, Reginę 1601, Magdalenę 1603, Gertrudę 1605 i jednego syna Marcina, niby to owego wzmiankowanego golibrode, urodzonego 1587 a zmarłego 1601, co byłoby najwidoczniejszym fałszem, boć o czternastoletnim chłopaku, nie możnaby pisać takiego nekrologu, jaki miał być w Mollera manuskrypcie, nie możnaby go zwać mężem pełnoletnim i statecznym.

Inny bijący w oczy fałsz owej genealogicznej tablicy, której nie możemy zrozumieć jak mógł umieszczać Centner za prawdziwą, to daty same wskazują. Mikołaj Kopernik ojciec astronoma umarł r. 1483, przypuścmy że ów syn Jerzy urodził się w ostatnim roku życia jego, miałby więc umierając r. 1615 lat 132 a ostatnią córkę

1) Centner Thornische Wöchentliche Nachrichten pag. 244.

byłby spłodził w 122 roku życia. Zaprawdę takie fenomena byłyby znalazły prędzej miejsce w kronikach miejscowych i kronikach świata, niż takie jak ów nekrolog o golibrodzie. A czemuż ich niema? Snać że nie exystowały a tylko później podrobiono je i to tak nędznie jeszcze! Mimo to, wszystkie te odkrycia toruńskich uczonych głośnem odbiły się echem w Niemczech całych.

Biester w miesięczniku berlińskim w roku 1792 uwiadomił czytelników, że protoplasta astronoma był chłop urodzony w Niemczech. Józef Hieronim Lalande, sławny astronom, ateusz i ulubieniec Fryderyka W. w swej bibliografii astronomicznej powołując się na kronikę Zerneckego, te o naszym astronomie napisał słowa: „Przodek astronoma nazywał się Zepernick i był synem chłopu poddanego.“ <sup>1)</sup> Za Lalandem poszedł uczeń jego także znakomity astronom Jan Józef Delambre, który w historyi astronomii nowożytnej, aczkolwiek z pewnem powątpiewaniem, zgadza się jednak na pochodzenie chłopskie niemieckie, naszego Kopernika i także zowie przodka jego Zepernic. <sup>2)</sup> Dalej baron Franciszek Zach w wydawanem przez siebie piśmie w Gotha w roku 1800 pomieszcza uwagi profesora Kreis, a w lat 21 sam pisze uczoną rozprawę o narodowości Kopernika, w której dowodzi, że człowiek zrodzony w mieście niemieckiem musi należeć do niemieckiego jedynie szczepu. <sup>3)</sup>

Wywiódłszy pochodzenie rodziny Koperników z dawnej ziemi polskiej ze Szląska z wsi Kopernik, dowiódłszy że stąd tylko mógł przybyć protoplasta astronoma do Krakowa i tu się osiedlił, nie możemy nie zwrócić uwagi na niewytrzymujący krytyki wywód uczonego profesora Krzyżanowskiego, który przodkom Kopernika Czechy za pierwotną naznacza siedzibę. <sup>4)</sup> Rzecz się tak miała. Profesor

1) ... il's appellait Zepernick ... il était fils d'un paysan serf. Laland Bibliographie astronomique 1803.

2) ... dont le véritable nom était dit-on Zepernic. Delambre, Histoire de l'astronomie moderne I. pag. 85.

3) Correspondance astronomique géographique..... du Baron Zach V. vol. pag. 460 i następne, rok 1821. Artykuł barona Zach zatytułowany jest: De quelle nation est Copernic? Quelle est sa patrie?

4) Krzyżanowski, Wspomnienie Jubileuszowe str. 11 i 12.

Kucharski odbywając po krajach słowiańskich naukowe podróże w roku 1828 zapytany przez kolegę swego Adryana Krzyżanowskiego czy w słowiańskich krajach które zwiedza nie znalazł czasem jakiej miejscowości, z której mogliby pochodzić Kopernikowie, albo jakiej historycznej wiadomości o przodkach astronoma, odpowiedział: że w Czechach w powiecie Bolesławskim (Bunzlauer) jest wieś, która się zowie Koprnick, że w tej wsi kiedyś stał zamek Koprnick, na koniec że jakiś Ulricus Koprnick podpisany jest na erekcyjnym dokumencie kościoła Kosmowskiego w Czechach roku 1391 i na dowód cytuje dzieło Balbiniego.<sup>1)</sup> Tego źródła tak poważnego chwyciwszy się profesor Krzyżanowski, wyprowadził ród Koperników z Czech. Zdanie to niezmiernie podobało się Czechom tak dalece, że do dziś dnia wszyscy uczeni tego kraju są przekonani, że przodkowie Kopernika z Czech niewątpliwie pochodzą. W ostatnich czasach p. Ludwik Leger też za tem poszedł zdaniem i w artykule „Ojczyzna Kopernika“ rodzinie Koperników Czechy naznacza za pierwotną siedzibę.<sup>2)</sup> Z rodaków naszych piszących o Koperniku Czyński<sup>3)</sup> i Radwański,<sup>4)</sup> także z Czech wywodzili ród Kopernika. Bliższe jednakże źródłowe badanie dowodów przytoczonych przez nas, zdaje się, że przeważa na stronę prawdy historycznej i odtąd nie w Czechach ale w Szląsku polskim będziemy widzieli gniazdo rodu Kopernika, a Czechy nam o tyle tylko posłużą za dowód, że nazwisko Kopernik Słowiańskie jest, bo Polskie i Czeskie zarazem.

Mówiąc o miejscu pobytu Koperników, za właściwe uważamy nadmienić, że niedaleko miasta Pińczowa 12 mil od Krakowa jest wieś Koperniów, w której jak podanie niesie mieszkali

1) Bohuslai Balbini Miscelanea historica Bohemiae, Tomus I. Lib. V. pag. 239, w której znajduje się i to jeszcze, że ów Koprnick szlacheckiej był familii: „In quinto sigillo, mówi Balbini, loco citato, humana imago securim in manibus tenens sigillum Ulrico de Koprnick.

2) Revue des cours litteraires de la France, 1870.

3) Kopernik ex ses travaux, Paris 1847. pag. 26.

4) Mikołaj Kopernik Gwiazdarz, pag. 31.

kiedyś Kopernikowie z Krakowa, wieś ta na karcie geograficznej Kolberga zamieszczona jest w województwie Krakowskiem. Inną pewniejszą jeszcze wiadomość o pobycie Koperników w Polsce w innym miejscu mamy dokumentnie zapisaną a mianowicie we wsi Łaskowice, należącej do dóbr Pabijanickich nadanych kapitule Krakowskiej jeszcze przez Władysława Hermana roku 1084. W listach mieszkańców spisanych podczas lustracji dóbr na rozkaz kapituły Krakowskiej przez kanonika Sebastjana Starczewskiego i Stanisława Cieńskiego pod rokiem 1651 zapisany jest Paweł Kopernóg półrolnik a pod rokiem 1677 Wawrzyniec Kopernig także półrolnik.<sup>1)</sup>

W roku 1820 Stanisław Solski Doktor i członek komisji superrewizyjnej w powiecie Szadkowskim i Sieradzkim doniósł z urzędu, że gdy w miesiącu Lipcu w obecności półkownika Radkiewicza i komisarza wojskowego Gerila stanęli popisowi z dóbr Pabijanickich, był między nimi włościanin Kopernik. Wójt gminy i sołtys zapytany przez prezydującego, jak dawno ta rodzina w tej tu okolicy zamieszkuje, odpowiedzieli, że od wieków, od bardzo dawnych, niepamiętnych czasów, dodam tu jeszcze pisze Solski, że widziany przezemnie Kopernik miał takie same rysy twarzy i oczy jakie widziałem na portrecie ojca astronoma naszego, w Krakowie.<sup>2)</sup>

W skutek tych dwóch wiadomości i trzeciej jeszcze zaczerpniętej z notat X. biskupa Łętowskiego o pobycie Koperników we wsi Łaskowicach na ziemi polskiej, za pośrednictwem jednego z przyjaciół moich, udałem się w roku 1871 w Marcu do X. Proboszcza z Pabijanic, do którego parafii należą Łaskowice, z prośbą o przepatrzenie ksiąg kościelnych czy w nich nie znajduje się wiadomość jaka o Kopernikach. Otóż na to zapytanie moje listem z dnia 22 Kwietnia 1871 szanowny X. Roman Szlosman proboszcz z Pabijanic uwiadamia mnie, że najdawniejsze akta kościelne sięgają roku 1620, wcześniejsze zaś przez nieszczęsne zniszczone są

1) Krzyżanowski, Dawna Polska, tom I. str. 106.

2) Krakus rok 1822, 23 kwietnia.

pożary. W aktach tych, donosi mi, że są wspomniani Kopernikowie i obiecuje, że przepatrzy starannie wszystkie księgi i co tylko znajdzie o Kopernikach, do publicznej poda wiadomości. Jakoż po upływie kilku miesięcy tej wielce interesującej obietnicy dotrzymał X. Szlosman i w korespondencji z Pabijanic do Przeglądu Katolickiego, <sup>1)</sup> obszerny podał artykuł o Kopernikach zamieszkałych we wsi Łaskowice. Opuszczając przypuszczalne wywody X. Szlosmana, że protoplasta astronoma pochodził z ziemi Sieradzkiej z dóbr Pabijanic i mógł być rządcą zamku Pabijanickiego, nieodstępujemy od przytoczonego przez nas wywodu, że Mikołaj, pradziad astronoma niewątpliwie pochodził ze Szląska ziemi polskiej, że on osiadł w Krakowie w końcu XIV wieku a w 1396 został obywatelem Krakowskim i jest istotnie protoplastą astronoma. Z dokumentów zaś X. Szlosmana prawie na pewno przypuścić możemy, że jednego z Koperników w Krakowie zamieszkałych, upatrzyszy sobie kapituła Krakowska, wysłała w wieku XV do dóbr swoich Pabijanickich, do wsi mianowicie Łaskowice, bądź w charakterze jakiego ekonoma lub rządcy, bądź przyjęła go jako osadnika rolnika.

Korzystając teraz z dokumentów sumiennie przez X. Szlosmana zebranych, wypiszemy tu w treści imiona tych Koperników o których wzmiankują księgi kościelne parafii Pabijanickiej. Przedewszystkiem nadmieniamy, że z powodu nieustalonej w owych czasach pisowni nazwiska Koperników czytamy w księgach rzeczonych raz pisane Kopernik inną razą Kopernok i inaczej jeszcze Kopernog.

Najdawniejsza wzmianka jest o Pawle Koperniku z roku 1624 który jako świadek zapisany w akcie małżeńskim Sebastjana Molitora i Anny Stasiowny dnia 14 Stycznia 1624. <sup>2)</sup>

Żona jego Anna podawała komuś dziecę do chrztu 1 Kwietnia 1628 roku. Tenże Paweł Kopernik występuje kilka razy sam

1) Przegląd Katolicki N. 36 i 37 roku 1871.

2) „A. 1624. 14 Januarii Ego Adalbertus Lutomirius matrimonium inter Sebastianum molitorem et Annam Stasiówna ex Łaskowice contractum confirmavi in Ecclesia Pab. pluribus testibus Paulo Kopernik et aliis.“

jako świadek przy obrzędach ślubnych, a dnia 18 Czerwca 1641 razem z synem swym Wawrzyńcem. Ten Wawrzyńiec syn Pawła dnia 8 Lutego 1637 roku zaślubia Katarzynę Burdziankę, z której w księgach urodzenia zapisane są dzieci: Agnieszka, urodzona 6 Stycznia 1638 i Franciszek ur. 8 Kwietnia 1639; Anna 21 Sierpnia 1640; Regina 18 Lutego 1642; Paweł 23 Stycznia 1644; Bartłomiej 18 Sierpnia 1647; Apolonia 9 Lutego 1649; Jadwiga 29 Października 1650; Agata 4 Stycznia 1655.

Syn Wawrzyńca Franciszek Kopernik mając lat 27 zaślubia Maryannę Gieraskę dnia 26 Czerwca 1668 roku, z małżeństwa tego jednak niewiadomo czy pozostało potomstwo jakie, bo z Franciszkiem i z Maryanną z Gieraskich Kopernikami, więcej nie spotykamy się w aktach.

W tym czasie, w którym w aktach kościelnych parafii Pabijanickiej z wsi Łaskowice występuje wyżej wzmiankowany Paweł Kopernik, znajdujemy Walentego Kopernika, który w roku 1626 bierze ślub z Zofią Morzyszko. <sup>1)</sup> Czy ten Walenty był synem Pawła pisze X. Szlosman, czy synem po bracie jego, tego z akt dojść nie można, wiemy tylko, że małżonkowie Walenty i Zofia Kopernikowie mieli syna Adama urodzonego 8 Lutego 1643 roku i córkę Katarzynę urodzoną 23 Listopada 1648 roku. Syn Walentego Adam z małżonki swej Apolonii miał czterech synów i córkę: Jakóba urodzonego 2 Lipca 1688; Urszulę 20 Października 1689; Wawrzyńca 21 Lipca 1691; Floryana 3 Maja 1693 i Andrzeja 29 Listopada 1695; z tych dzieci, Wawrzyńiec Kopernik zaślubiwszy 10 Listopada 1717 roku Maryannę Pogodziankę, miał dzieci: Mikołaja urodzonego 8 Grudnia 1718; Maryannę urodzoną 19 Sierpnia 1720; Piotra z Alkantary urodzonego 28 Października 1626 i Ewę urodzoną 30 Listopada 1727.

1) Anno 1626. 11 Augusti inter Valentinum Kopernik et Sophiam Morzyszko civem Pab. contractum confirmavi pluribus testibus Adamo Piątkowski et Gregorio Genfabro.

Mikołaj Kopernik syn Wawrzyńca miał jednego syna Urbana, który dnia 26 Listopada 1792 zaślubił Barbarę Gawłównę, czy miał z niej potomstwo, niewiadomo. Drugi syn Wawrzyńca Piotr miał też jednego syna Marka, który zaślubiwszy Wiktoryą Jędrys 12 Września 1774 zostawił z niej syna Antoniego, ten zawarłszy związku małżeńskie z Anastazyą Brodzianką dnia 27 Lutego 1797 miał z niej syna żyjącego dziś Wojciecha.

O tym Wojciechu Koperniku, który błędnie zapisany jest w aktach Kopernog a na którym gaśnie zupełnie to nazwisko, jest bowiem wdowcem, liczy lat 73 i pozostawił jedyną tylko córkę Maryannę zamężną Kierzk, pisze X. Szlosman: „Wojciech Kopernog zapytany przezemnie w obec kilku ludzi, czy pamięta ojca, a może i dziadka swego, a nie wiedząc w jakim celu pytam go o to, odrzekł, że znał dobrze dziadka swego. Już miał z górą lat dwadzieścia gdy dziadek umarł. Tenże dziadek Marek opowiadał często, że w Toruniu urodził się, zamieszkał i umarł Kopernog z ich familii, który był człowiekiem uczonym i znanym w świecie. Oczywiście mówił o Mikołaju Koperniku. I dalej mówił, że dziadek jego Marek oświadczył to dzieciom i wnukom, że to od ojca i dziadka swego słyshał.“ Świadcstwo dziś żyjącego, mówi X. Szlosman, a ostatniego z Koperników jest wierzytelne, gdyż podobne tradycje familijne są często prawdziwe. 1)

Oprócz wspomnianych Koperników w aktach kościoła Pabijanickiego figurują jeszcze Stanisław Kopernog urodzony 10 Maja 1709 roku syn Alexego i Urszuli Kopernogów.

Krysztof Kopernok zmarły w roku 1778 liczący lat 86, Maciej Kopernok żołnierz „olim miles in Exercitu Polonico,“ liczący lat 91 zmarł 11 Lipca 1801.

Wincenty syn Marka lat 3 liczący umarł 6 Marca 1789 roku, 7 Stycznia 1819 roku umarł Antoni Kopernok a 5 Lutego 1825 roku umarła Wiktorya Kopernok wdowa lat 70 licząca.

1) Przegląd katolicki 1871 str. 587.

30 Grudnia 1825 roku umarł Marek Kopernok lat 80 liczący.

W książce kościelnej pod tytułem: „W roku 1790 uczyniona liczba dusz ludzi znajdujących się w całej parafii kościoła Pabijanickiego jako zdalnych do spowiedzi wielkanocnej, jako też niezdatnych opisana i wymiarkowana.“ W książce tej zapisano: Łaskowice N. 4 osada Kopernoga: Marek Kopernok 34 lat, Wiktorya żona, Walenty syn, Agnieszka i Maryanna córki. Mateusz ojciec 80 lat liczący.

Tak więc korzystając z pracy X. Szlosmana wymieniliśmy tu z górą sześćdziesięciu członków z familii Koperników osiadłych i zamieszkałych od wieków w Polsce w ziemi Sieradzkiej we wsi Łaskowice w parafii Pabijanickiej, — a czy wiadomość ta nie będzie także jednym z dowodów tyczących się narodowości polskiej Kopernika, to niech nam odpowie na to zdrowa choćby logika.

Aby ten genealogiczny wywód jaśniejszym jeszcze uczynić, zamieszczamy tu dwie tabelki genealogiczne Pawła i Walentego Koperników.

Paweł Kopernik, żona jego Anna.				
Wawrzyniec Kopernik, żona Katarzyna Burdzianka 1637.				
Agnieszka	Franciszek	Anna Regina	Paweł	Bartłomiej
ur. 1638.	ur. 1639.	ur. 1640.	ur. 1642.	ur. 1644.
				ur. 1647.
				ur. 1649.
				ur. 1650.
				ur. 1655.
Walenty Kopernik, żona Zofia Morzyszko 1628.				
Adam		Katarzyna		
1643.		1648.		
Jakób	Urszula	Wawrzyniec	Floryan	Andrzej
1688.	1689.	1691.	1693.	1695
Mar. Pogodzianka				
Mikołaj	Katarzyna-Maryanna	Piotr	Alkantary	Ewa
1718.	17 Sierpn.	1720.	1726.	
Urban, żona Barbara Gawłowna.		Marek, żona 1744 Wiktorya Jędrys		
		Antoni, żona 1797 Anastazyja Brodzianka,		
		Wojciech Kopernik, żyjący dziś,		
		urodz. 1798.		

(1)

1) Powołuję się tu także na mój artykuł zamieszczony w Dzienniku Poznańskim No. 261 1871 pod tytułem „Jeszcze Kopernik.“

Po tylu wywodach i dowodach dotyczących rodziny Koperników, wracamy do ojca astronoma: Mikołaja Kopernika. Ostatnią datę, w której czytaliśmy imię jego, podaliśmy roku 1467, od tego roku w dwa lata dopiero spotykamy się z pewnym dokumentem, w którym czytamy miłe nam imię ojca astronoma. Dokument ten ważny ogłoszony po raz pierwszy <sup>1)</sup> w roku 1819 w Pamiętniku Warszawskim z oryginału odkrytego przez pułkownika Józefa Regulskiego komendanta korpusu kadetów w Kaliszu, pomijany tak znacząco przez pisarzy niemieckich, ponieważ przyczynia się bardzo do ustalenia narodowości polskiej Kopernika, wymaga, abyśmy przytaczając takowy dosłownie, słów kilka i uwag naszych dodali. Ten dokument jestto dyplom, patent, czy zaświadczenie, wydane Mikołajowi Kopernikowi przez prowincyała zakonu kaznodziejskiego w Polsce Jakóba z Bydgoszczy Zarębę, jako tenże rzeczonoego Mikołaja, żonę jego i dzieci przyjmuje do uczestnictwa dobrodziejstw duchownych w prowincyi polskiej zakonu Dominikańskiego. Pobożni Kopernikowie mieszkając w Toruniu, mieli pod bokiem klasztor Ojców Dominikanów, którzy tak samo jak Dominikanie Krakowscy mogli ich przyjąć do uczestnictwa tych łask i dobrodziejstw duchownych, po które aż tak daleko pojechali, a przecie nie postarali się o to na miejscu, może dla tego jedynie, że Dominikanie toruńscy w czasie wojny znani byli z przychylności do Krzyżaków, <sup>2)</sup> a stąd byli nieprzyjaźni Polsce i rodzinom polskim, do której snać zaliczał się Kopernik.

Dokument ten w polskim przekładzie tak brzmi:

Przezornemu Mikołajowi Kopernikowi, obywatelowi toruńskiemu z diecezji Chełmińskiej, tudzież pobożnej małżonce jego Barbarze z dziećmi, brat Jakób z Bydgoszczy, św. teologii niezasłużony (sic) profesor, prowincyał zakonu kaznodziejskiego w Polsce, pozdrowienie w Chrystusie i pociechę duchowną.

1) Wydrukowany w oryginale łacińskim po raz pierwszy w Pamiętniku Warszawskim rok 1819 tom XIV. str. 427.

2) Pisz o przychylności Dominikanów toruńskich do zakonu Krzyżackiego, Zernecke, Thor. Chr. 1711 str. 60. i Leo Hist. Prussiae pag. 230.

„Oceniając uczucia waszej przychylności do naszego zgromadzenia, przyjmujemy was przed innymi z mocy niniejszego listu do uczestnictwa wszelkich mszy, modlitw, kazań, postów, czuwań, wstrzeżności, kar, nauk, prac i innych pożytków duchownych, które Pan nasz Jezus Chrystus na wszystkich braci i siostry prowincyi naszej złać raczył, abyście przy pomocy rozlicznych posiłków duszy, pozyskali tu zwiększenie łaski, a w przyszłości, zasłużyli na szczęśliwe dostąpienie życia wiecznego. Stanowimy także ze szczególnych dla was względów jako upominek, aby za was równie jak i za innych zmarłych zgromadzenia naszego braci, pobożne odprawiły się modły, jak tylko o zgonie waszym, który Opatrzność niech szczęśliwym uczyni, otrzyma wiadomość prowincjonalna nasza kapituła.“

„W dowód czego niniejszy list, zawieszeniem pieczęci urzędu mego prowincjonalnego, postanowiłem stwierdzić. Dan w konwencie Krakowskim 10 Marca roku pańskiego tysiącznego czterechsetnego sześćdziesiątego dziewiątego.“

Oryginał zaś łaciński temi słowy spisany:

„Provido Nicolao Kopernik civi Thorunensi et devotae Barbarae consorti ipsius cum liberis eorum, Culmensis dioecesis. Frater Jacobus de Bidgostia Sacrae Theologiae immeritus (sic) professor Provincialis Poloniae ordinis praedicatorum, salutem in Domino Jesu et spiritualem consolationem:

„Exigentae vestrae devotionis affectu, quem ad nostrum geritis ordinem, vobis omnium missarum, orationum, praedicationum, jejuniorum, vigiliarum, abstinentiarum, disciplinarum, studiorum, laborum, caetererumque bonorum operum, quae Dominus noster Jesus Christus propter fratres et sorores provinciae nostrae fieri dedit, universorum participationem, tenore praesentium in vita pariter et in morte concedo specialem, ut multiplicer suffragiorum praesidio hic augmentum gratiae et in futuro mereamini praemium vitae aeternae beatifice adipisci. Volens insuper ex speciali gratia et dono singulari, ut, cum obitus vester, quem Deus felicem faciat, nostro in provinciali Capitulo fuerit nunciatus, pro vobis sicut pro ceteris

nostris ordinis defunctis fratribus fieri consuevit orationum suffragio devotius peragantur.

„In quorum testimonium Sigillum officii mei provinciolatus praesentibus duxi appendendum. Datum in Conventu Cracoviensi decima die Mensis Martii Anno Domini Millesimo quadringentesimo sexagesimo nono.

Dochowana pieczęć przy tym dokumencie wyciśnięta na wosku w kształcie podłużno śpiczastym zawieszona na pargaminie wystawia wysmukłe sklepienie kościoła, pośrodku którego Matka Najświętsza z Panem Jezusem na ręku, nad brzegami pieczęci napis pełen skrótów: S PROCIALIS PROVCIAE POLONÆ ORD FF PREDIC. czytać się powinien: *Sigillum Provincialis Provinciae Polonae Fratrum Praedicatorum.*

Jaką drogą cenny ten dokument dostał się w oryginale pułkownikowi Regulskiemu, nie umiem objaśnić; a dziś to tylko wiemy, że drogi ten zabytek był kiedyś w Warszawie w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół nauk, potem jeśli się nie mylimy w zbiorach hr. Konstantego Swidzińskiego, ja zaś posiadam najwierniejszą fotografowaną kopią z rzeczonoego dokumentu.

W tym przytoczonym od nas wyżej dokumencie czytamy, że Mikołaj Kopernik z żoną i dziećmi przyjęci zostali do dobrodziejstw duchownych prowincyi polskiej Ojców Dominikanów w Krakowie, zapewne w czasie ich bytności w stolicy.

Z tej zaś wzmianki o dzieciach Mikołaja i Barbary Koperników następuje sposobność pomówienia o nich. W roku 1469, kiedy dokument ten był wydany Kopernikom, wiadomo, że nasz Mikołaj astronom nie był jeszcze na świecie, ale że tu wyraźnie mówi dokument o dzieciach Koperników, widać że starsze rodzeństwo od Mikołaja mieli już Kopernikowie. Imiona tych dzieci, lata urodzenia i choć małe szczegóły ich dotyczące, niestety! tak grubą pomroką ciemnoty zakryte są dla nas, że mimo najskrzętniejszych badań i poszukiwań, nie naszych tylko, ale wszystkich sumiennych biografów Kopernika, nic a nic w tym względzie wysledzić się nie

dało. Wyżej mówiliśmy, że pewnej nieomyślnej daty wejścia w związku małżeńskie rodziców astronoma, oznaczyć ściśle nie można, dowiedliśmy jednakże, że stać się to musiało pod rokiem najpóźniej 1464. W przytoczonym zaś wyżej dokumencie z roku 1469 widzimy, że Mikołaj i Barbara Kopernikowie już w tej epoce cieszyli się potomstwem.

Podług genealogii toruńskiej <sup>1)</sup> Mikołaj i Barbara Kopernikowie, mieli czterech synów Mikołaja zmarłego 1573, Jerzego zmarłego 1615, trzeciego i czwartego niewiadomych z imienia i nazwiska. Podług tejże genealogii rzeczony Jerzy Kopernik miał 8 córek i jednego syna Marcina, owego golibrodę, o czym wyżej już mówiliśmy i udowodniliśmy, że to prawdą być niemoże.

Podług innej znowu genealogii toruńskiej, <sup>2)</sup> dzieci Mikołaja i Barbary Koperników te były: Marcin, Jerzy, Mikołaj, Andrzej i jedna córka, która została ksienią w Chełmnie.

Podług zaś dwóch genealogii gdańskich, <sup>3)</sup> Mikołaj i Barbara Kopernikowie mieli czworo tylko dzieci, to jest dwóch synów i dwie córki. Najstarszy syn Andrzej, najmłodszy z dzieci Mikołaj astronom; między dwoma braćmi były dwie siostry, starsza Barbara, która wstąpiła do zakonu w Chełmnie i tu została ksienią klasztoru panien Benedyktynek, młodsza Katarzyna, która wyszła za obywatela krakowskiego Gertnera.

Obie genealogie toruńskie uważamy jako arcy nieprawdziwe, choćby dla samego imienia brata Mikołaja, Andrzeja, o którym niewątpliwie wiemy, że był starszym i to znacznie starszym bratem Mikołaja, a tu w pierwszej genealogii jest całkiem opuszczony a w drugiej jest zamieszczony jako młodszy brat Mikołaja, dla tego też obie te toruńskie genealogie pomijamy, a podług ogólnie przez wszystkich przyjętej i za najprawdziwszą uznanej genealogii gdańskiej powtarzamy, że Mikołaj i Barbara Kopernikowie czworo mieli

1) Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen 1762. N. 31.

2) Prowe, Zur Biographie 28.

3) Danziger Stadt-Archiv L. I. 28.

dzieci Andrzeja najstarszego, który razem z Mikołajem był kanonikiem warmińskim, a o którym w właściwym później miejscu coś więcej powiemy; Barbarę, która za życia jeszcze ojca wstąpiła do klasztoru panien Benedyktynek w Chełmnie, gdzie zostawszy przełożoną dokonała tu żywota jako ksieni klasztoru; <sup>1)</sup> Katarzynę, która zaślubiła Bartholda (Bartłomieja) Gertnera obywatela miasta Krakowa, z którego pozostawiła trzy córki: Katarzynę, Krystynę i Reginę i dwóch synów Jerzego i Wojciecha.

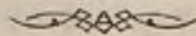
Oto wszystko co wiemy o rodzeństwie naszego Mikołaja. W niepewne nie zapuszczając się wywody i opisy, dołączywszy tabelę rodową Kopernika, przystępujemy ochoczo do skreślenia życiorysu tego wiekopomnej sławy męża.

Podług licznych dokumentów zamieszczonych w pracy naszej, ułożyć się daje następujący rodowód astronoma, jaki nam najprawdopodobniej być się zdaje.

Mikołaj Kopernik 1396 zyskuje obywatelstwo krakowskie.

Piotr Kopernik Żupnik w Olkuszu 1409.	Jan Kopernik obywatel krakowski 1433, 1434, 1439.	Mikołaj obywatel Lwowski 1439.	
Mikołaj Kopernik obywatel Toruński 1458 † 1483 (?) żona Barbara z Watzelrodów.			
Andrzej kanonik warmiński † 1512.	Barbara ksieni klasztoru Benedyktynek w Chełmnie.	Katarzyna zaślubiła Bartholda Gertner. 1473 † 1543.	Mikołaj astronom kanonik warmiński 1473 † 1543.
Katarzyna, Krystyna, Regina, Jerzy, Wojciech Gertnerowie.			

Tak więc, ponieważ Mikołaj Kopernik z żony swej Barbary Watzelrod zostawił dwie tylko córki i dwóch synów, którzy obaj poświęcili się stanowi duchownemu, na nich więc ród Koperników z linii Mikołaja męskiej wygaśł zupełnie.



1) Benedyktynki w Chełmnie fundowane były w roku 1274, to jest w ostatnich latach panowania Wielkiego Mistrza Zakonu Jana v. Sangershauseu, zniesione zostały przez rząd Pruski w 1821 roku.

## VII.

# MIKOŁAJ KOPERNIK ASTRONOM.

Mimo dowodów posuniętych aż do drobiazgowej dokładności, bo aż do minuty nawet, w której miał przyjść na świat Kopernik, mimo że wszyscy biografowie jego, zgadzają się na to, że ten mąż nieśmiertelnej sławy, ujrzał światło dzienne dnia 19 Lutego 1473 roku, a było to w Piątek w wigilię Katedry Ś. Piotra, są którzy i ten nawet fakt w wątpliwość podają. <sup>1)</sup> Aby tę wątpliwość usunąć, rozważmy pewne tu dotyczące okoliczności dokładnie, o ile to być może.

Pierwszy, który nam w biografii Kopernika podał datę jego urodzenia, jest jak wiadomo Gassendi, <sup>2)</sup> a wiadomość tę czerpał z dwóch źródeł: z dzieła Michała Maestlina *Calendarium historicum*, i z dzieła astronoma Junctina *Calendarium astrologicum*. Pierwszy, nauczyciel Keplera wywiedział się o dniu urodzenia Kopernika od Pawła Ebera przyjaciela Melanchtona a współczesnego Kopernikowi (1511—1569) i w skutek tego napisał w kalendarzu swoim, że Kopernik urodził się dnia 19 Lutego 1473 o godzinie 4 minut 48 po południu. <sup>3)</sup>

1) Prowe, Zur Biographie pag. 54.... den Geburtstag von Copernicus als ganz schwankend bezeichnen müssen....

2) Petrus Gassendi Nicolai Copernici Vita pag. 292.

3) Nic. Copernicus nascitur Anno Christi 1473 19 Febr. minutis 48 post quartam horam pomeridianam. *Calendarium historicum* Maestlini edit. 1571 pag. 32.



Drugi Junctinus, Włoch (1523–1580) ze źródła niewiadomo jakiego, dzień urodzenia Kopernika podał 19 Stycznia 1472 roku o godzinie 4 minut 38 po południu. Tę drugą wersją odrzuciwszy Gassendi, wsparty zapewne notą Retyka, który w dziele swoim *Narratio prima* <sup>1)</sup> pisze: „Nicolaum Copernicum natum referunt anno 1473 die 19 Februar. hora 4 scr. 48 p. m. die Veneris ante Cathedralam Petri“ — przyjął za niewątpliwe Maestlina podanie. Odtąd wszyscy biografowie trzymają się tej daty, która potwierdza się niewątpliwie niedawno ogłoszoną wiadomością w Gazecie Warmińskiej wyjętą z dzieła Peucera *Elementa doctrinae de circulis coelestibus* wydanego w Wittenberdze 1551 roku. <sup>2)</sup> Tak więc niema co rozprawiać dalej o tym szczególe przez wszystkich uznanym za prawdziwy.

Miejsce, w którym przyszedł na świat ten największy czasu swego geniusz, było miasto Toruń leżące w ziemi Chełmińskiej a zostające wtedy pod panowaniem króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka.

Dom, w którym się urodził Mikołaj Kopernik, był niewątpliwie ten, w którym mieszkali rodzice jego. Z aktu działów rodzinnych z roku 1464, przytoczonego przez nas wyżej, mamy niewątpliwy dowód, że Mikołaj i Barbara Kopernikowie mieli dwa domy w Toruniu, jeden na ulicy Ś. Anny, drugi na rogu tejże ulicy i Piekarskiej. Ten drugi dom narożny jak czytamy w rzeczonym dokumencie, dzierżawił wówczas niejaki Walther, jasna więc rzecz, że w tym samym domu u swego dzierżawcy tak zamożny obywatel jakim był ojciec Kopernika mieszkać niemógł i nie mieszkał, ani też w żadnym innym, tylko prawdopodobnie w pierwszym swoim własnym w ulicy Ś. Anny. Ponieważ z roku 1480, w lat 7 po urodzeniu Mikołaja Kopernika mamy inny dokument, że ten dom przy ulicy Ś. Anny leżący między domem bednarza z Grudziądza i Stefana Olejnika, ojciec astronoma sprzedaje polakowi Grzegorzowi

1) Ad Clarissimum Virum D. Joannem Schonerum de libris revolutionum eruditissimi viri et mathematici excellentissimi, reverendi D. Doctoris Nicolai Copernici Torunaei Canonici Varmiensis, per quondam Juvenem mathematicae Studiosum, Naratio Prima, Excussum Gedani per Franciscum Rhodum Anno MDXL pag. 2.

2) Zeitschrift für die Geschichte Ermlands II. 664 i III. 22.

Korssnerowi, <sup>1)</sup> (może kuśnierzowi) za 60 grzywien, w dzień Ś. Hieronima 1480 roku. Z tego dokumentu wnioskować można, że rodzice naszego Mikołaja do roku 1480 mieszkali w domu przy ulicy Ś. Anny, że sprzedawszy takowy, gdy i Waltherowi skończyła się dzierżawa, przenieśli się do drugiego własnego ich domu narożnego przy ulicy Ś. Anny i Piekarskiej. I w tym domu Kopernik spędził lata młodości swej.

Ulica Ś. Anny dawna, niewiadomo od jakiego czasu, zowie się ulicą Kopernika, a dom narożny przy rogu tej ulicy i Piekarskiej, mieszkańcy Torunia i źródła niemieckie poczytują za dom rodzinny wielkiego astronoma. Pomijając że dom ten niema dziś na sobie najmniejszej cechy wieku XV; pomijając i to, że mieszkańcy Torunia tak szanują ów mniemany dom, w którym się urodził Kopernik, że dziś szynk tam urządzili; zobaczymy od jak dawna, kiedy niema na to autentycznego dokumentu, utrzymuje się tradycja, że w domu rzeczonym urodził się nasz Mikołaj.

„Roku 1807 pierwszych dni Stycznia, pisze świadek współczesny, korespondent do Gazety Warszawskiej, po wejściu wojsk francuskich do Torunia, cesarz Napoleon I na posłuchaniu udzielonem radzie miejskiej miasta Torunia zapytał, czy mają u siebie jaki pomnik Kopernika? Zmieszany burmistrz, nie wiedział co na to miał odpowiedzieć, gdy jeden z urzędników przypomniał sobie o narożnym domu na rogu ulicy Ś. Anny, w którym miał się urodzić wielki nieboznawca. Cesarz wynurzył chęć bezzwłocznego oglądania tego zabytku. Przybywszy na miejsce, znalazł wszystko w nędznym stanie. Stary dom należał do Macieja tkacza. Przy wejściu była pompa

1) Her Niclas Koppnigk ist kommen vor gehegt ding vnnnd hot bekant das her polnische greger dem Korssner vorkoufft hot eyn hawss uff Sente Annengassen czwischen Grawdenz des Botteners hause und Stepan olslegers hause gelegen daselbige haws hot polnische greger hern Niclas Koppnigk bezalt und vornuget bis vff LX. mrg geringe dovon die bezalunge sal seyn vff Michaelis nestkommende acht ader drey wochen dornach vngeferlich vnnnd der bezalunge eyme frey queit vnnnd ledig czusagen denne vor gehegtem dinge domit ist das hawss polnische greger derreicht vnd derlanget czubesitzen mit sulchem Rechte alsse es gechalden ist vnnnd besessen. (Prowe, Zur Biographie pag. 20.)



wzniesiona w formie piramidalnej zakończona kulą ziemską. W samym domu na parterze były dwie większe izby i mniejszy pokój. Na ścianie był napis niemiecki, późniejszy wyraźnie, w tych słowach: „Tu roku 1473, 19 Lutego urodził się Kopernik, tu przeżył lata pierwszej młodości; tu spędził czas niejaki wróciwszy z zagranicy, a może i myślał nad głębokim układem świata.“ W kącie pokoiku stało łóżko z firankami, pokryte czarną kołdrą, niby własną do Kopernika niegdyś należąca; nad łóżkiem wisiał portret mocno od dymu zczerniony. Dalej stały dwa stare krzesła, szafa i inne sprzęty. <sup>1)</sup> W roku 1871 w miesiącu Lutym aby bardziej jeszcze ułudzić wszystkich że dom narożny jest rodzinnym domem Kopernika, towarzystwo zwane *Copernicus-Verein* wmurowało tablicę marmurową z napisem, że w tym domu urodził się Kopernik 1473 dnia 19 Lutego.

Czy te dwa dowody z czasów dzisiejszych silniejsze są od dowodów z lat 1464 i 1480, które przytoczyliśmy wyżej, czytelnicy osądzą, co do nas twierdzimy, że dom w którym się urodził Kopernik nie istnieje już niestety, a według wszelkiego prawdopodobieństwa nie jest ów mniemany dom narożny, ale inny, w tej samej ulicy Ś. Anny, na gruzach którego, trudno oznaczyć, który dom wznosi się obecnie.

Wychowanie początkowe, domowe, odebrał nasz Mikołaj w bogobojnym rodzicielskim domu. A że to zwykle tak się dzieje na świecie, że rodzice dzieciom, po wychowaniu domowym, szkolne dają wychowanie w najbliższej od siebie szkole, prawie więc na pewno mówić można, że młody Mikołaj pierwsze elementarne nauki w miejscowej odbierał szkole, pod okiem rodziców swoich. Wernicke, <sup>2)</sup> Szulc, <sup>3)</sup> Lehnerdt, <sup>4)</sup> Hipler <sup>5)</sup> i inni biografowie pierwszych lat życia Kopernika, twierdzą nie bez zasady, że ta szkoła elementarna

1) Gazeta Korespondenta Warszawskiego 1807.

2) Wernicke, Geschichte Tornis aus Urkunden . . . 1842 Tom I str. 244.

3) Szulc, Biblioteka Warszawska 1844 Tom II str. 49.

4) Lehnerdt Geschichte des Gymnasiums zu Thorn w Fest-Programm 1868 pag. 5.

5) Hipler Nicolaus Kopernikus 1868 str. 12.

w Toruniu, do której uczęszczał młody Mikołaj, była to niewątpliwie szkoła parafialna Ś. Jana. Świadczenia w tej mierze biografów Kopernika już nie naszych tylko, ale obcych przyjmując za prawdziwe, i przyznając, że Kopernik nie mógł do innej uczęszczać szkoły, tylko istotnie do szkoły Ś. Jana, rozpatrzmy teraz znaczenie i charakter szkoły rzeczonyj.

Według świadectwa współczesnego kronikarza niemieckiego Grunau, którego kronikę zbadał gruntownie współziomek jego uczonego historyk Wernicke, mamy niewątpliwe dowody, że w wieku XV połowa mieszkańców miasta Torunia polskiego była pochodzenia, <sup>1)</sup> że język polski tyle co i język niemiecki był używany, <sup>2)</sup> że we wszystkich prawie kościołach miewano kazania po polsku, <sup>3)</sup> że do szkoły Ś. Jana w XV wieku szlachta polska posyłała na naukę dzieci swoje, <sup>4)</sup> że szkołę tę w roku 1487, właśnie w tym samym roku może, w którym ją Kopernik ukończył, rzecznik konsystorza Gnieźnieńskiego Stanisław z Oyrzanowa, w liście urzędowym pisanym do radnych miasta Torunia nader chlubnie wspomina, <sup>5)</sup> łatwo stąd wniesić możemy, że znaczenie tej szkoły w mieście było najpierwsze, że charakter jej, zwłaszcza od czasu w którym Toruń dobrowolnie się poddał pod rządy króla polskiego, i zlał w jedną całość z Rzeczpospolitą Polską, polski był niewątpliwie, w połowie choćby. I do takiej to szkoły uczęszczał nasz Kopernik. Szczegół ten też choć w części dowodzi polskiej narodowości Kopernika.

W roku, raczej w czasie, kiedy młody Kopernik prawdopodobnie już zaczął uczęszczać do szkoły w Toruniu, umiera ojciec jego, pozostawiając wdowę i nieletnie dzieci. Ścisłej i rzetelnej daty śmierci Ojca astronoma nie możemy oznaczyć z bardzo prostej przy-

1) Wernicke, tom I. pag. 22.

2) Im Munde des Volkes, die polnische Sprache damals eben so häufig gewesen sein muss, als die deutsche. Wernicke tom II. pag. 120.

3) Wernicke, tom II. str. 10 i 278. Szulc, Biblioteka Warszawska 1844. tom II. str. 47.

4) Lehnerdt l. c. pag. 5.

5) . . . „Grato animo beneficiorum memini et studiorum, quibus usus sum quum Torunii Scholam Joanneam frequentarem.“ Lehnerdt pag. 5.

czynny, że odnośny dokument jest nie do odszukania, domyślamy się tylko że umarł 1483, a to stąd że od roku 1465 aż do roku rzezonego 1483 nieprzerwanie figuruje w listach ławników starego miasta Torunia, a po tym roku ani na liście ławników, ani assessorów, ani rajców miejskich, ani też w aktach sądowych, żadnej o nim nie znajdujemy wzmianki; <sup>1)</sup> a że urzęda wymienione wyżej, dożywotne zwykle bywały, wnosimy więc stąd, że i ojciec astronoma dożywotnym będąc ławnikiem, zmarł prawdopodobnie roku 1483. Nieletnich dzieci i wdowy po Mikołaju Koperniku opiekunem został szwagier jego ówczesny kanonik Warmiński Łukasz Watzelrod.

Jak długo młody Kopernik chodził do tej szkoły Świętojańskiej? kto był rektorem tej szkoły? kto go uczył i czego; odpowiedzieć na to ściśle nie możemy; zważywszy jednakże to, że w dziewiętnastym roku życia już zapisany jest na słuchacza w akademii krakowskiej; że lat parę przygotować się musiał gdzieś wyżej, chcąc z wykładów akademickich korzyść odnieść prawdziwą, sądzymy przeto że do piętnastego prawie roku życia, to jest do 1487 uczęszczał do rzezonej miejscowej szkoły. W tej epoce mniej więcej wysledzono nazwiska dwóch tylko rektorów Jana Wohlgemuth i Wojciecha Tesznera, czy jednakże który z tych dwóch uczył Kopernika, trudno orzec na pewno. Czego zaś uczył się tu młody Kopernik, aczkolwiek współczesnych planów nauk z wzmiankowanej szkoły nie znamy, wiedząc jednakże mniej więcej czego uczono w podobnych szkołach i szkółkach, łatwo domyślić się możemy, że młody Kopernik w tej miejscowej Świętojańskiej szkole, przyjażniąc się zapewne z synami szlachty polskiej jako siostrzeniec dygnitarza duchownego w Rzeczypospolitej, uczył się po łacinie, po polsku i po niemiecku. Gdy zaś wiadomo, że podobne szkoły elementarne, jaką była Świętojańska w Toruniu, nie usposabiały do słuchania nauk akademickich, a skąd inąd wiemy, że Kopernik dobrze w naukach przygotowany zapisał się na słuchacza w uniwersytecie Krakowskim, przypuścić

1) Prowe, Zur Biographie 16.

musimy że po ukończeniu nauk w szkole Toruńskiej, do innej, wyższej w naukach szkoły udać się musiał.

Tą szkołą w której do wyższych sposobił się nauk według wszelkiego prawdopodobieństwa była szkoła Chełmińska. Szkoła ta czyli akademja, jak ją wówczas zwano, udarowana przywilejami jeszcze od Urbana VI roku 1387 za czasów mistrza krzyżackiego Konrada Zöllnera: był swój i wzrost datuje dopiero pod błogimi rządami Polski a mianowicie od roku 1473. <sup>1)</sup> W tym to roku, właśnie w roku urodzenia naszego Kopernika, Wincenty Gosławski biskup Chełmiński uroczystie otwiera tę szkołę, darzy ją dobrodziejstwami i pasterską nad nią rozciąga opiekę. <sup>2)</sup> Od pierwszej zaraz chwili, w której szkoła Chełmińska otworzoną została, a miasto Chełmno licznemi udarowało ją nadaniami, sława szkoły tej w której wyższe niż w zwykłych triwialnych czyli elementarnych szkołach wykładano nauki, szybko rozbiegła się po kraju. Stąd i wujowi a opiekunowi Kopernika kanonikowi Warmińskiemu Łukaszowi Watzelrod, szkoła ta nie mogła być nieznaną, zwłaszcza że w tem mieście w klasztorze Panien Benedyktynek były już i siostra pono i siostrzenica jego zakonnicami; prawie więc na pewno powiedzieć można, że nasz Kopernik po ukończeniu szkoły elementarnej Toruńskiej, zanim udał się na akademię Krakowską, przez wuja i opiekuna swego oddany został do szkoły w Chełmnie, w której w przedmiotach stanowiących tak zwane *trivium* i *quadrivium*, gruntownie mógł być usposobiony do słuchania nauk w najwyższej polskiej szkole w akademii Krakowskiej. To nasze prawdopodobne przypuszczenie godzi się z słowami jednego z pierwszych biografów Kopernika Gassendego, który mówi wyraźnie, że nasz Mikołaj zanim przybył do akademii Krakowskiej, już się był poduczył w domu grec-

1) FERIA secunda ante nativitatem Beatae Virginis Mariae.

2) O szkole i akademii Chełmińskiej, pisał Dr. Łożyński, dyrektor gimnazjum Chełmińskiego najprzód w Orędowniku Rok 1843. Nr. 8 i 9 po polsku; potem w Programie szkolnym w roku 1857 umieścił wyborną rozprawę: Die Culmer Academie im Jahre 1554. „O kolonii akademickiej w Chełmnie,“ wiele także napisał Józef Łukaszewicz w dziele swem Historia Szkół tom III. 422—426.

kiego języka; <sup>1)</sup> godzi się z przypuszczeniem Dra Lehnerdta, który w rozprawie swojej: „Historia Gimnazjum Toruńskiego“ <sup>2)</sup> wykazał dokumentnie, że przed udaniem się Kopernika na uniwersytet Krakowski, w żadnej szkole Toruńskiej nie uczono po grecku; a że Kopernikowi język ten nie był obcym, gdy przybył na akademię Krakowską, musiał się zatem gdzieś indziej tego języka poduczyć, początków przynajmniej, a nie mógł gdzie indziej tylko w Chełmnie. — Czy w szkole? wątplić należy, żadnego bowiem nie mamy dowodu, czy w szkole Chełmińskiej przed rokiem 1491 uczono tego języka, owszem prędzej przypuścić należy że nie, — skoro w najwyższej szkole polskiej w akademii Krakowskiej, ten język nie miał jeszcze katedry swojej wtedy, kiedy Kopernik słuchał tu nauk i kiedy z tą, ściśle mówiąc, spotykamy się dopiero roku 1511. Ale o grecki język mniejsza, możemy przypuścić że Kopernik jednej głoski nieznał greckiej, ale wiedzieć musimy zarazem, że w Chełmnie więcej wówczas uczono niż w Toruniu. Otóż komu terytoryalne położenie dwóch tych miast: Torunia i Chełmna nie jest obce, a i to niemniej, że w okolicy Torunia nie było żadnej wyższej szkoły nad Chełmno, ten łatwo się zgodzi, że nasz Kopernik ukończywszy szkołę elementarną w Toruniu, przeznaczony będąc przez wuja do słuchania w przyszłości nauk w akademii Krakowskiej, musiał się udać do takiej szkoły, która dokładnie usposobiła do korzystnego słuchania akademickich wykładów, a tą szkołą nie inna była, tylko szkoła Chełmińska.

Przypuszczenie to nasze nakoniec, że Kopernik uczył się w Chełmnie, potwierdza ostatni znany nam życiorys Kopernika napisany przed paru laty przez Dra Hiplera; w życiorysie tym uczonego kapłan tak mówi: „jeżeli i na to zważymy, że ciotka i siostra Mikołaja, mimo że klasztor Benedyktynek był w Toruniu, wstąpiły

1) . . . Literas Latinas, Graecasque partim domi addicit. . . . Gassendi Nicolai Copernici vita pag. 292.

2) Geschichte des Gymnasiums zu Thorn vom M. Lehnerdt Director des Gymnasiums in Fest-Programm 1868 pag. 6.

do klasztoru w Chełmnie, jeśli i to wspomnimy, że wuj Mikołaja szczególniejszym był przyjacielem profesorów Chełmińskiej akademii, to prawie żadnej nie pozostaje wątpliwości, że w szkole tej lat kilka kształcił się młody Kopernik, i że z tej właśnie szkoły uwiózł tę łagodną powagę i tę miłość do nauki, które go tak bardzo charakteryzowały potem, przez życie całe. <sup>1)</sup>

Na mocy tylu dowodów, aczkolwiek przypuszczalnych tylko, możemy teraz na pewno powiedzieć, że nasz Kopernik sposobił się w akademii Chełmińskiej do słuchania wyższych nauk, czyli, że pierwsze zarody swej wiedzy głębokiej, czerpał ze szkół co wyrosły na ziemi polskiej! Było to aż do połowy roku 1491.

W jesieni tego roku, a w dziewiętnastym życia swego, wspólnie z starszym bratem swoim Andrzejem, pod opieką wuja Łukasza wówczas już biskupa Warmińskiego, a niegdyś ucznia tejże akademii Krakowskiej, udaje się do stolicy Polski, celem dalszego kształcenia się w naukach filozoficznych i matematycznych, do których od młodości samej szczególniejsze miał zamiłowanie. Koniec XV wieku to epoka potężnego zakwitnięcia akademii Krakowskiej. To epoka w której ta „Alma Mater“ nasza, jako prawdziwa żywicielka i duchowna matka narodu, między akademiami Europejskimi jedno z naczelnych zajmuje miejsc. To epoka, w której ta Jagiellońska szkoła idzie z wiekiem naprzód, i żadnemu narodowi prócz Włochów wyprzedzić się nie daje, w której głęboką nauką i pilnością słynni profesorowie roznoszą jej sławę po wszystkiej ziemi. To epoka, w której zdolnie usposobiona młodzież biegnie z całej Polski, do tej najpierwszej i najwyższej szkoły narodowej. To epoka nakoniec w której ta akademii Krakowska zasłynęła w całej Europie z wykładów astronomii i matematyki. Wiedzieli o tem swoi, wiedzieli i obcy, i ci ostatni choć niechętnie może, oddawali jej wszelako cześć i należne pochwały. I tak, że pominiemy innych, Hartmanus Schedel, wydawca przesławnej na swoje czasy „Kroniki świata“ po-

1) Dr. Hipler, Nicolaus Copernikus und Martin Luther pag. 13. 14.

święciwszy dziejom polskim pięć kart za ledwo, mówiąc o Krakowie, tak się odzywa o akademii Krakowskiej: „Niedaleko Wiślniej bramy jest kościół Ś. Anny, gdzie błogosławiony Jan Kanty, sławny tamecznej akademii nauczyciel, lubo jeszcze w poczet świętych nie policzony, wielu cudami słynie. Przy tym kościele jest wielka i wielce sławna akademja, której chluba są mężowie uczeni i głośnego imienia, w której wykładają wiele wyzwolonych nauk: retorykę, poetykę, filozofią i fizykę, a nadewszystko astronomią i jak mi to dobrze wiadomo, w całych Niemczech sławniejszej (rozumie się katedry astronomii) niema. <sup>1)</sup>

Przytoczyliśmy to świadectwo dla tego, że ono u obcych ze względu że to cudzoziemiec pisał, większe ma znaczenie, niżeli nasze, chyćby najprawdziwsze dowody i dla tego, że ono tak doskonale odpowiada epoce, w której Kopernik uczęszczał na akademję Krakowską.

W takiej to więc szkole narodowej, w szkole polskiej, w gronie polskiej młodzieży spotykamy się teraz z Mikołajem Kopernikiem.

W półroczu zimowem roku 1491 nazajutrz po Ś. Łukaszu Ewangeliście, dnia 19 Października, ówczesny rektor uniwersytetu Jagiellońskiego i profesor teologii X. Maciej z Kobylina, zapisuje naszego Mikołaja na wydział filozoficzny, razem z bratem jego starszym Andrzejem <sup>2)</sup> i sześćdziesięciu sześciu innymi uczniami,

1) . . . Est et templum non longe a porta Istulae, quod ad Sanctam Annam vocant, ubi beatus Cantus celebris hujus urbis gymnasi doctor multis miraculis et prodigiis fulget, quamvis nondum in cathalogum sanctorum adscriptus sit. Hanc juxta sacram aedem situatum est ingens celebre gymnasium multis clarissimis doctissimisque viris polens, ubi plurime ingenue artes recitantur. Studium eloquentie poetices, philosophiae ac phisices. Astronomicae tamen studium maxime viret. Nec in tota germania (ut ex multorum relatione satis mihi cognitum est) illo clarior reperitur.“ Chronicon Mundi Impr, Norimbergae 1493.

2) W liście zapisanych w Album Akademii krakowskiej w 1491 roku zapisany jest po Mikołaju, Andreas Nicolai de Thorun. W Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Krakowie, Album Akademickie jest między manuskryptami w odpisie, ręką ś. p. Muczkowskiego i przez niego dodane są w nawiasie te słowa przy Andrzeju (brat Astronoma).

ówczesnym zwyczajem, z imienia tylko i z imienia ojca i miejsca urodzenia lub zamieszkania. Księga w którą zapisany jest Mikołaj Kopernik, zwana Album czyli Metryka Akademicka przechowywana starannie w zbiorze rękopismów biblioteki Jagiellońskiej, istnieje do dzisiejszych czasów i świadczy niezbitym dowodem, powiedzmy z Sołtykowiczem „że ta główna nauk i narodowa szkoła Akademia Krakowska, wydała wielkiego wieków męża, Mikołaja Kopernika astronomii nowej stwórcy; którego imię i nauka dopóty słynąć będzie, dopóki ziemia ciężkim niewidomości i przesądów młotem, przez wiele wieków przykuta, a przez rozum jego, że tak powiem rzucona, w biegu swoim znowu nie stanie.“ <sup>1)</sup>

Jednocześnie z Mikołajem i Andrzejem Kopernikami, zapisani są w metrykę akademii Krakowskiej <sup>2)</sup> przez X. Macieja z Kobylina trzech inni Torunianie: Maciej syn Jakóba, Henryk syn Henryka i Jakób syn Jerzego.

Z innych miast ziem polskich ci byli immatrykulowani: z *Krakowa*, Piotr syn Wawrzyńca, Jakób syn Jana, Stanisław syn Hanusza Szolc; z *Trzebnicy*, Andrzej syn Idziego i Jerzy syn Idziego Mimer; z *Gdańska*, Stanisław syn Jana; z *Elbląga*, Tomasz syn Macieja; z *Wrocławia*, Dominik syn Jana; z *Wieliczki*, Stanisław syn Alexandra; z *Samborza*, Jan syn Stanisława; z *Sieradza*, Andrzej syn Marcina; z *Bystrzycy*, Jan syn Jana; z *Poniecka*, Andrzej syn Jana; z *Dobrzycy*, Jan syn Jana; z *Czerska*, Jan syn Stanisława; z *Gostynia*, Mikołaj syn Michała; z *Kazimierza*, Mikołaj syn Stanisława; z *Świdnicy*, Maciej syn Jerzego; z *Wschowy*, Maciej syn Mikołaja; z *Żegania*, <sup>3)</sup> Krzysztof syn Mikołaja.

1) Sołtykowicz o Stanie Akademii Krakowskiej. Kraków 1810 str. 11.

2) Księga wpisowa czyli metryka uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego taki na rok 1491 ma tytuł: In Rectoratu nono venerabilis viri Magistri Matthiae de Cobilino Sacrae Theologiae Professoris lectoris ordinarii eiusdem, Commutatione hyemali hi sunt intitupati.

3) Żegan po niemiecku Sagan, miasto w regencyi Lignickiej. Christophones Nicolai de Zagano.

Z nazwiskami rodzinnymi tych znajdujemy: Mikołaja Mielżyńskiego, Piotra Olsztyńskiego, Mikołaja Podczaskiego, Barnabę Lipskiego.

Z różnych majątności w Polsce prawdopodobnie synów szlachty ci byli: Jerzy z *Dąbrowy*, Piotr z *Smiechowa*, Jan ze *Słopna*, Stefan z *Podmanina*, Jan z *Bystrzycy*, Jan z *Kaszowy*, Michał z *Zawalewa*, Maciej z *Magnuszewa*, Józef z *Stempowa*, Andrzej z *Sobolewa*, Jan z *Grabowa*, Baltazar z *Nowogodworu*, Stanisław z *Sułkowa*, Tomasz z *Waczek*, Wojciech z *Swarocina*, Andrzej z *Wrocimowic*, Jan z *Żórawia*.

Z miast i obcych krajów, ci są razem z Kopernikiem zapisani: Rudolf syn Rudolfa z *Glaronny*; <sup>1)</sup> Piotr syn Jana z *Bazyli*; Jan syn Jana z *Lincu*; Jerzy syn Mikołaja z *Lapispatagk*; <sup>2)</sup> Michał syn Jana z *Siedmiogrodu*; Wincenty syn Ulryka z *Grefenbergu*; Stefan syn Jana z *Ratyzbony*.

Nakoniec z miejscowości mniej znanych, ci się immatrykulowali z Kopernikiem: ze *Stralen* trzech: Piotr syn Wincentego, Jan syn Grzegorza i Adam syn Piotra; z *Reszel* dwóch prawdopodobnie braci, Piotr i Marcin synowie Jana; z *Wulferczansen* Paweł syn Szymona; z *Wahstat* Krystyn syn Mikołaja; z *Balerg* Ignacy syn Jerzego; z *Hust* Tomasz syn Wawrzyńca; z *Bentsch* Jan syn Macieja; de *Curia Regnitz* Konrad syn Jana; de *Pernyk* Wojciech syn Konrada i dwóch jeszcze tak zapisanych: Johannes Johannis albi Sartoris i Antonius Cherisher Michaelis. <sup>3)</sup>

Z tych wszystkich współuczniów Kopernika i razem z nim zapisanych, żaden z biografów jego, nietylko nie wymienia żadnego, ale natomiast nasi i obcy <sup>4)</sup> idąc za Starowolskim <sup>5)</sup> do współ-

1) Glarona, Glaris w Szwajcaryi. Rudolphus Rudolphi de Glaris.

2) Lapispatagk w Węgrzech.

3) W czasie naszej bytności w Krakowie, Metryka Akademicka była pożyczona do Lwowa, przepisaliśmy więc współuczniów Kopernika z wiernej kopii zrobionej przez ś. p. Muczkowskiego, znajdującej się obecnie w bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk Krakowskiego.

4) Gassendi Vita Nicolai Copernici 293. Szulc 33.

5) 'Exatovrac Venetiis 1627 pag. 161.

uczniów jego zaliczają Jakóba z Kobylina, Bernarda Wapowskiego, Mikołaja z Szadka i Marcina z Olkusza, natomiast zamilczają wszystkich wyżej wymienionych imatrykulowanych razem z Kopernikiem, tudzież wielu innych wcześniej lub później zapisanych, między którymi jaśnieją takie świetne imiona, jak: Piotra Tomickiego późniejszego biskupa Krakowskiego, Erazma z Krakowa Ciołka biskupa Płockiego, Jana z Stobnicy, Jakóba Lutomirskiego, Mikołaja i Leonarda Myszkowskich <sup>1)</sup> i tylu innych wślawionych uczonych mężów, których znaczne imiona ze czcią się przechowują tak w album akademii Krakowskiej, jak i w księdze promocji tejże Akademii.

Wracając jeszcze do wymienionych przez Starowolskiego owych czterech współuczniów Kopernika, zaznaczamy że jeden tylko Bernard Wapowski, był kolegą naszego astronoma, podług bowiem metryki akademickiej, zapisany był w tejże księdze w półroczu letniem roku 1493 za dziekaństwa Pawła z Zakliczewa temi słowy: *Bernardus Stanislai de Radochonice, dioec. Cracov.*, a wtedy jeszcze Kopernik był na akademii. — Ślady koleżeństwa i przyjaźni jakie łączyły dwóch tych uczonych mężów, mamy zachowane w liście Kopernika pisanym do Wapowskiego w roku 1524 wówczas kanonika kantora kościoła katedralnego Krakowskiego, sekretarza króla Polskiego Zygmunta I. Roku 1522 Jan Werner z Norymbergii wydał dziełko *de motu octavae sphaerae*, nie Kopernik więc jak pisało wielu zasięgał rady od Wapowskiego, ale Wapowski pytał Kopernika, o wartość naukową dzieła owego, i odebrał od uczonogo astronoma obszerny list, w którym były wyłożone i naukowa wartość i niedostatki dzieła Wenera. <sup>2)</sup>

1) Statuta nec non liber promotionum. — Muczkowski Cracoviae 1849. pag. 114 Petrus de Themytze; pag. 117 Eras. de Cracovia Ciołek; pag. 118 Joh. de Stobnyca; pag. 117 Jac. de Luthomirski; pag. 119 Nicolaus Myszkwchszky. Leonard Myszkwchszky.

2) O liście tym później jeszcze powiemy, tu nadmieniamy to tylko, że jest drukowany po raz pierwszy w Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika od str. 575—582 po łacinie i po polsku — w tomie zaś pierwszym Kopernikjanów od str. 68—74 tylko po polsku.

Co się tyczy trzech pozostałych mniemanych współuczniów Kopernika — o nich to powiemy:

Jakób z Kobyłina był wcześniejszym uczniem akademii Krakowskiej i słuchał wykładów matematycznych Wojciecha Brudzewskiego. Przypisywano mu dzieło: *Declaratio astrolabii*, ale to myłka, dzieło to bowiem napisał Jakób Koebell inaczej zwany Koebelius de Openhein.<sup>1)</sup>

Mikołaj z Szadka, także nie mógł być współuczniem Kopernika wtedy bowiem kiedy nasz astronom słuchał wykładów akademickich ów Mikołaj z Szadka dzieckiem był jeszcze, urodził się bowiem w 1489, a dopiero w roku 1507 zapisany został w album uczniów akademii Krakowskiej.

O Marcinie nareszcie z Olkusza to powiemy, że do roku 1500 w akademii Krakowskiej było ich czterech i wszyscy poświęcali się naukom matematycznym a szczególnie astronomicznym.

Pierwszy z nich w roku 1421 miał już stopień akademicki, wtedy, wiadomo, nasz astronom jeszcze nie żył.

Drugi w roku 1459 był już doktorem filozofii, wtedy Kopernika też jeszcze nie było na świecie.

Trzeci w 1480 roku ukończył już studia w akademii Krakowskiej, kiedy Kopernik miał siódmy rok życia dopiero; a czwarty w roku, w którym Kopernik zapisał się w album uczniów akademii Krakowskiej, był już magistrem, w tejże akademii profesorem i w roku 1492 wykładał perspektywę, a w następnym kalendarz Regiomontana; w roku 1517 był profesorem teologii, a następnie razy kilka rektorem akademii, umarł zaś będąc podkanclerzem akademii roku 1540. Jego znakomite dzieło: *de nova Calendarii Reformatione*, napisane na żądanie Papieża Leona X, które miało być rozważane na odbywającym się wówczas soborze Laterańskim, zaleca się gruntowną znajomością wyższej matematyki i wskazuje nieuchronną potrzebę reformy i układu nowego kalendarza.

1) Wydań tego dzieła było cztery, pierwsze w Moguncyi roku 1535, drugie w Paryżu 1552, porównaj Lalande Bibliographie astronomique — Koebel.

Z powodu śmierci Papieża i zawieszenia sprawy dotyczącej reformy kalendarza, dzieło Marcina z Olkusza nie było drukowane, po śmierci zaś tego uczonego męża, autograf dzieła jego złożono w bibliotece Jagiellońskiej, gdzie dotąd przechowywany jest z poszanowaniem w dziale ciekawych wielu rękopismów.<sup>1)</sup>

Tak więc ci wszyscy biografowie, którzy jedni za drugimi powtarzali upowszechniony błąd Starowolskiego o owych czterech współuczniach Kopernika, nie zastanowili się i nie zbadali tej drobnej na pozór okoliczności, a stąd mnóstwo porobili bałamuctw, które teraz dopiero prostować przychodzi i orzec stanowczo, że Jakób z Kobyłina, Mikołaj z Szadka i Marcin z Olkusza, nie byli współuczniami Kopernika, ale w późniejszych czasach, niektórzy z nich, żyli z nim w przyjaznych naukowych stosunkach. Świadek Starowolskiego, tego pierwszego biografy Kopernika, który wyraźnie pisze, że własnoręczne listy astronoma, pisywane do wyżej wymienionych uczonych mężów, w sprawach naukowych głównie, jak na przykład w sprawie oznaczenia południka Krakowskiego, oglądał i czytał u profesora Brzoskiego,<sup>2)</sup> o tyle tylko cenimy, że i to służy nam za dowód, iż Kopernik musiał być Polakiem, skoro w naukowych nawet stosunkach znosił się li tylko z ziolkami a rodakami swymi.

Z tą samą niedokładnością która się wkradła niekrytycznie do biografii Kopernika o współuczniach jego, spotykamy się także i tam, gdzie mowa o nauczycielach jego, w czasie pobytu na akademii Krakowskiej.

Idąc za Starowolskim, który pierwszy napisał, że Kopernik nauk matematycznych słuchał pod uczonego mężem Wojciechem z Brudzewa,<sup>3)</sup> wszyscy bez wyjątku historycy i biografowie nasi i obcy powtarzali, że nauczycielem Kopernika w matematyce i astro-

1) O Marcinie z Olkusza pisał obszernie Soltykowicz w dziele o stanie Akademii Krakowskiej str. 250—259, także Wiszniewski Hist. Liter. VII. 364 do 369 i IX. 512. i 514.

2) . . . „nec jungebatur amicitia nisi viris doctis . . . cum quibus conferebat de eclipsibus et earum observationibus, ut patet ex Epistolis manu illius ipsius scriptis, quas habet in acad. Crac. Jo. Broscius.“ *Ἐξαποτάξ* pag. 161.

3) „Copernicus igitur cum in Academia Cracoviensi sub Alberto Brudzewio . . . Mathematicos artes didicisset.“ . . . *Ἐξαποτάξ* 158.

nomii, był sławny na swe czasy, astronom i profesor, w uniwersytecie Krakowskim, rzeczonny Wojciech z Brudzewa.<sup>1)</sup>

Gdy w chwalebny żywocie naszego Kopernika i najmniejsza rzecz nie powinna ująć uwagi biografę jego, i o ile to się da, krytycznie dowiedziona być powinna, rozpatrzmy uważnie stan akademii Krakowskiej, z epoki pobytu na niej Mikołaja Kopernika.

Akademia Krakowska w XV już wieku miała wszystkie cztery fakultety: *teologiczny, filozoficzny, prawny i medyczny*. Z tych, filozoficzny fakultet, stanowiący fundament całego uniwersytetu, od którego każdy wstępujący do akademii musiał rozpoczynać swe kursa bez względu czy w przyszłości miał obrać sobie zawód teologa, prawnika czy medyka — był najliczniejszy tak co do profesorów jak i co do uczniów. Na ten to wydział wraz z sześćdziesięciu sześciu towarzyszami zapisali się, jak mówiliśmy wyżej, Mikołaj i Andrzej Kopernikowie. Mikołaj aczkolwiek młodszy na 32 z porządku zapisany jest miejscu, Andrzej na 49.<sup>2)</sup>

Profesorów na tym wydziale od roku 1491 do 1495 podług dochowanych spisów<sup>3)</sup> i wykazów lekcji wydziału filozoficznego było 75. Z tych: rzeczywistych profesorów *Collegae majores* było 14; zwyczajnych profesorów *Collegae minores* 12; Docentów wydziałowych zwanych *Extranei de facultate* 13; i docentów rozpoczynających dopiero zawód nauczycielski *Extranei simplices* 36. Lektory wydziału filozoficznego za czasów Kopernika tak się nazywały: ARISTOTELIS, PTOLOMEI, PLATONIS, MARONIS, SOCRATIS, THEOLOGORUM i PROPE VALVAM.

Dziekanami wydziału ci byli:

Maciej z Kobylina Magister i profesor rzeczywisty (*Collega major*), ten zapisał Kopernika w metrykę akademicką, jak to mó-

1) Za Starowolskim poszedł Gassendi, a za tymi dwoma wszyscy inni biografowie. Gassendi tak mówi: Interim vero, quia primis annis ardore Matheos magno tenebatur, non neglexit sane prelectiones Alberti Brudzevii in eadem Academia Mathematicas artes profitentis . . . Vita Nicolai Copernici 292.

2) *Metricae Studiosorum Pars I.* fol. 381.

3) *Liber diligentiarum* fol. 20—35. Obie te księgi znajdują się w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

wiliśmy wyżej, potem po raz dziesiąty był dziekanem wydziału filozoficznego w semestrze zimowym r. 1493, a od r. 1491 do 1495 przez wszystkie semestra miał aż 14 lekcji, wykładając różne traktaty filozoficzne z Arystotelesa głównie, a mianowicie: 1491 De generatione i politykę Arystotelesa. — 1492 Fizykę parva naturalia i Meterorum. — 1493 Ekonomikę parva logicalia i Fizykę. 1494 Petri Hispalensis, de generatione, Ekonomikę i exercitium secundae partis. 1495 veteris artis. Po nim dziekanem filozofii był Bernard de Biskupie profesor akademii Krakowskiej od 1477; w czasie pobytu Kopernika wykładał: Etykę — De Coelo — Tabulas resolutas — De generatione — Eklipses — veteris artis — Exercitium secundae partis — Posteriorum — Parva Naturalia i Fizykę.

Trzecim dziekanem wydziału filozoficznego był Stanisław Biel de Nova Civitate ad Premisiam Magister i kanonik Ś. Floryana, w pierwszym roku pobytu Kopernika wykładał perspektywę, dziewięć zaś następnych lekcji miał z Arystotelesa to jest: Topikę, Veteris artis Priorum, De anima, ale tę lekcję miał za niego Bartłomiej z Oraczewa, — Parva logicalia — De Coelo. — Etykę — De Generatione — Meterorum. Potem był profesorem Teologii i 1537 Vicekanclerzem akademii.

W półroczu zimowym 1493 roku dziekanem wydziału był Paweł z Zabliczewa Magister i kanonik Płocki, w czasie pobytu Kopernika wykładał klasyków a głównie Wergilego.<sup>1)</sup>

Po nim dziekanem wydziału był Jakób z Szydłowa, który miał kilka lekcji z Arystotelesa.

W 1495 roku w półroczu wiosennym dziekanem wydziału był Jan Somerfeld, ten w latach 1491—1495 wykładał głównie Retorykę i Gramatykę.

Ostatnim dziekanem z roku 1495 był Stanisław z Olkusza Magister i kanonik u Ś. Floryana. Ten miał dwie tylko lekcje — Topikę i De Anima.

1) Najnowsze badania wykryły, że znany poeta Rzymski zwał się Vergilius nie Virgilius.



Czy z tych wymienionych dziekanów i profesorów zarazem, słuchał Kopernik wykładów którego lub wszystkich — nie wiemy — przypuszczać jednak należy, że choć na jedną lekcją każdego z nich uczęszczał, byli to bowiem bardzo uczeni mężowie, i oni to otworzyli mu mogli podwoje do świątyni mądrości i sławy.

Aby teraz dokładniej jeszcze poznać można, jak bogate źródła wiedzy czerpał nasz Kopernik z tej skarbnicy nauk akademii Krakowskiej, opiszemy tu treściwie katedry wykładów fakultetu filozoficznego, imiennie wskazując i wykładane przedmioty, i uczących profesorów na tych katedrach. Otóż katedr było pięć: katedra Gramatyki; Poetyki; Retoryki; Astronomii z Astrologią i Filozofii.

Z katedry gramatyki fundowanej r. 1445 przez Mikołaja z Brzezia i Jakóba z Zaborowa, doktora obojga prawa i kanonika katedry krakowskiej, od roku 1491 do 1495 wykładano: Gramatykę *Donata* <sup>1)</sup> *Prisciana* <sup>2)</sup> i *Alexandra*, <sup>3)</sup> wykładali zaś następujący profesorowie: Mikołaj z Pilicy, Stanisław z Górki, Jan z Leśnicy, Stanisław z Krakowa, Jan ze Szupów, Jan Gromadzki, Jan z Michałowa, Marcin z Ośnicy, Jan z Przemyśla i Bernard z Biskupia.

1) Donatus Aelius słynny gramatyk i retoryk z IV wieku, nauczyciel Ś. Hieronima, napisał dzieło: *De literis, pedibus et tonis. De octo partibus orationis. De barbarismo, solecismo, schematibus et tropis.* Dla uczących się łaciny w wiekach średnich jedyny to był przewodnik, tego też autora używano i w akademii Krakowskiej, i w lekcjach zapisanych w księdze wykładów zwano ogólnie Donatem. Do 1503 roku używano zagranicznych wydań, w tym zaś roku uczony Jan z Głogowy wydał u Hallera gramatykę Donata i scholastycznymi przypisami i notami objaśnił ją, zdaje się więc że odtąd tego trzymano się wydania.

2) Priscianus, jeden z znakomitszych gramatyków łacińskich z VI wieku, wyborne napisał dzieło *Institutiones grammaticae.* To dzieło Piotr Elias Hiszpan w pierwszej połowie XV wieku przełożył wierszem sześciomiarowym i komentarzem opatrzył. Podług to tego dzieła od roku 1449 uczyła się młodzież zasad języka łacińskiego. — Pierwsze wydanie Prisciana wyszło w Spirze u Vindelina 1470, a magister Jan Somerfeld, profesor Akademii Krakowskiej, drukiem ogłosił Prisciana a raczej Piotra Eliasza w Strasburgu 1499 roku.

3) Alexander Gallus de Villa Dei, zwany pospolicie Villa-Deus, Franciszkanin, profesor Akademii paryskiej około roku 1209 wierszem ułożył gramatykę, którą zwano *Doctrina Alexandri Gallici*, a powszechniej *Exercitium secundae partis*, albo inaczej *secunda pars*. Pierwsze wydanie u nas tej gramatyki zawdzięczamy Janowi z Głogowy, który opatrzywszy takową komentarzem, ogłosił drukiem u Hallera 1500 r.

Z katedry poetyki fundowanej przez Katarzynę Marzykowską roku 1452, a później uposażonej bogaciej przez Jana z Dąbrówki 1483 i 1487 między 1491 a 1495, czytali: Wergiliusza; <sup>1)</sup> *Enejdę*; *Georgiki* i *Bukoliki*; Owidyusza; <sup>2)</sup> *Tristia*, *Epistolae ex Ponto* i *Fasti*; także Waleryusza Maxima <sup>3)</sup> *exempla interna et externa* — następujący nauczyciele: Jan Somerfeld, Michał z Bystrzykowa, Mikołaj z Krakowa, Marcin z Głogowy, Paweł z Zakliczewa, Stanisław z Krakowa, Wit de Bruna, Jan z Szadka, Kacper z Nissy, Adam z Łowicza i Erazm z Krakowa; z tych pierwsi byli, profesorowie, inni docenci tylko.

Na katedrze Retoryki uposażonej od r. 1406 przez profesora akademii Krakowskiej i proboszcza Ś. Wojciecha *Nowakona* w latach pobytu Kopernika uczyli: Jan Somerfeld, Michał z Bystrzyce, Mikołaj z Krakowa, Jan Szadek, Jan z Krakowa, Stanisław z Górki, Stanisław z Kleparza, Bartłomiej z Lipnicy, Jan ze Szupów i Marcin z Szamotuł i czytali: Ganfreda, <sup>4)</sup> Kwintyliana, <sup>5)</sup>

1) Pierwszy, który na akademii krakowskiej wykladał Wergiliusza, był Grzegorz z Sanoka. Najdawniejsza znana edycja tego autora wyszła w Rzymie u Sneyneym'a 1469, do roku 1491 wyszło w różnych miejscach 40 wydań całkowitych i częściowych głównie w Rzymie i Wenecji — pierwsza edycja polska Wergiliusza i to nie cała bo tylko *Bukoliki*, wyszła w Krakowie 1642. Z tłumaczeń polskich najdawniejsze znane są: Kochanowskiego, Otwinowskiego i Nagurczewskiego.

2) Owidyusza do roku 1491 było wydań 16, najrzadsze są Bonońskie i Rzymskie z 1471 roku. — Najdawniejsze wydania Krakowskie mamy dopiero z roku 1529 i 1536. Tłumaczenie polskie Przybylskiego ukazało się aż w roku 1802.

3) Najdawniejsze wydanie Waleryusza Maxima jest Weneckie Windelina Spiry z roku 1471.

4) Ganfred, Ganfredus, Galfridus a właściwie Gualbertus lub Gualterus de Vino Salvo (Vine Sauf) Anglik w XII wieku podczas swego w Rzymie pobytu napisał retorykę wierszem pod tytułem: *Rethorica nova sive carmen de arte dictandi versificandi et transferendi* i pracę swą dedykował papieżowi Innocentemu III. Dzieło swe zaczyna od tych słów: „Papa stupor mundi“ etc. Wierszy wszystkich jest 2114. Porównaj Alberti Fabricii *Bibliotheca latina mediæ et infimæ ætatis Patavii* 1754, Tomus III, pag. 12, Muczkowski Liber promotionum pag. CXLI. Tenże, *Mieszkania uczniów krakowskich* pag. 18.

5) Marcus Fabius Quintilianus sławny retor Rzymski urodził się 42 roku. W lekcjach akademickich cytowano go powszechnie *Oratoriae*, dla tego, że jego sławne dzieło *Institutiones oratoriae* wykładano z katedry wymowy. Do roku 1491 było kilka edycji, z tych Rzymska Campana z 1470 i Wenecka Jenson'a z 1471 były najlepsze.

Cycerona, <sup>1)</sup> Boeciusza, <sup>2)</sup> Senekę, <sup>3)</sup> Data, <sup>4)</sup> i Franciszka Nigra. <sup>5)</sup>

Z katedry astronomii ufundowanej w akademii krakowskiej w r. 1379 przez Jana Stoebnera, wykładali w czasie pobytu Kopernika *Euklidesa*, <sup>6)</sup> *Arytmetykę* <sup>7)</sup> i *muzykę* <sup>8)</sup> ci profesorowie: Stani-

1) Z Cycerona w latach pobytu Kopernika na akademii Krakowskiej czytano *de inventione*, to jest *Rhetoricos libri ad Herenium et de inventione* — najdawniejsza edycja tego dzieła Cycerona znana jest z roku 1470 Jenson'a z Wenecji. — Do roku 1491 dziewięć było edycji — najdawniejsze Polskie wydanie mamy z roku 1500, na język zaś polski tłumaczył Borejko dopiero w 1763. Drugie dzieło z Cycerona *de Officiis*, które w roku 1492 czytał Michał z Bystrzykowa zwany Parisiensis, najdawniejsze znane jest Mogunckie z 1465 — do roku 1492 było wydań 14, krakowskie najdawniejsze jest z roku 1507, w polskim zaś przekładzie Koszutskiego wyszło dopiero 1583. — Obecnie wszystkie dzieła Cycerona w polskim przekładzie Erazma Rykaczewskiego wydaje swym kosztem hr. Działyński z-Kórnik.

2) Anitii Torquati Severini Boetii *de Consolatione libri V* najdawniejsza edycja jest Norymberska Koburgera z 1476. Polskie tłumaczenie Bardzińskiego wyszło w Toruniu 1694.

3) Marci Annaei Senecæ *Controversionum libri V* oryginalna edycja wszystkich dzieł Seneki wyszła najprzód w Neapolu apud Mathiam Moravum 1475, potem w Kolonii 1478.

4) Augustyn Datus Seneńczyk w dziełku *Elegantiae latini sermonis* — i w drugim *libellus de variis loquendi figuris* — Ferrariae 1471, mnóstwo przytoczył przykładów pięknego stylu i pięknych wyrażen, z których słył. Młodzież skwapliwie czytała tę książkę.

5) Franciszek Niger, matematyk i łacinnik doktor wenecki w XV żyjący napisał *Libellum de ratione epistolae scribendi* i drugie *Grammaticae libros XIV*. — Oba dziełka wyszły w Wenecji 1480 — u nas dopiero w 1508 wydał Nigra, Haller pod tytułem: *Petri Francisci Nigri Doctoris et oratoris spectatissimi compendiosa ars de epistolis artificiose exarandis*.

6) Euclidis Megarensis *Elementorum libri XV cum commentationibus Antonii Campani*, wydał w Wenecji 1482 Erhard Ratdolt, podług więc tego lub z następnym lat wydanym, albo może według rękopismu Jana z Olkusza *Euc'idis liber tertius*, który dotąd znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej, wykładano geometryę za czasów Kopernika. Po polsku początki geometrii z Euklidesa wydał Józef Czech, dyrektor gimnazjum Wolyńskiego w roku 1807.

7) Liber arismetrice communis Magistri Johannis de Muris per Johannem Baccalaureum d'Elkus 1445, czy podług tego rękopismu, znajdującego się dziś jeszcze w bibliotece Jagiellońskiej, czy też podług dzieła Jana de Sacrobusto *Algorismus*, za czasów Kopernika wykładano arytmetykę, to za trudno dojść tego. — Arytmetykę Jana de Sacrobusto wydał Haller w 1509 roku pod tytułem: *Algorismus Magistri Johannis de Sacrobusto ex vetustissimis computantium exemplaribus collectus et castigatus*. Pierwszą arytmetykę po polsku wydał X. Tomasz Kłos 1537 lub 1538.

8) Z Arytmetyką łączono Muzykę i to zwykle była jedna lekcya, tak przy-

sław z Olkusza, Leonard z Krakowa, Marcin z Szamotuł, Mikołaj z Łabiszyna, Bartłomiej z Lipnicy, Maciej z Łazów, Stanisław z Kleparza, Marcin de Seeburg, Bartłomiej z Oraczewa i Tomasz de Obiedzino. *Perspektywy* <sup>1)</sup> uczyli: Stanisław Biel, Mikołaj z Łabiszyna, Jan z Przemyśla, Marcin z Olkusza, Wojciech z Pniew i Szymon de Sierpcz. *Teoryę planet*, <sup>2)</sup> *kalendarz Regiomontana*, <sup>3)</sup> *Tablice Alfonsa* <sup>4)</sup> i *Sferę* <sup>5)</sup> wykładali: Wojciech z Pniew, Mikołaj z Łabiszyna, Stanisław i Marcin z Olkusza, Jakób z Iłży, Michał z Wrocławia, Stanisław z Kleparza, Szymon de Sierpcz i Jan de Gromadzice. Do katedry astronomii należała także i astrologia, z tej wykładali

najmniej w wykazach w czasie pobytu Kopernika zapisywano i rzeczony muzyki uczono podług dzieła Jana de Muris.

1) Jan z Olkusza profesor akademii Krakowskiej, w pierwszej połowie XV wieku zostawił wykład swój o perspektywie, zatytułowany: *Perspectiva Magistri Johannis de Muris*. Joannes Peckam Anglus Episcopus Cantuariensis, przedtem profesor w kilku uniwersytetach, w końcu XIII wieku napisał dzieło o perspektywie używane do wykładów w wielu akademiach. Polak Vitellio w XIII żyjący wieku znany jest z wielce wziętego dzieła o perspektywie. Najdawniejsze znane rękopisma Vitelliona są trzy — z tych dwa w Paryżu a jeden we Florencji.

2) *Theorica planetarum* albo jak zapisywano w lekcjach *Theorica* wykładana była w akademii krakowskiej za czasów Kopernika podług dzieł Gerarda z Kremony. Pierwsza edycja Gerarda wyszła w Ferarze 1472 roku. Oprócz teorii planet Gerarda z Kremony wykładano także i *novas theoricas Georgii Purbacii*, a raczej czytano ów sławny komentarz na teź teorie napisany przez Wojciecha z Brudzewa w roku 1492, właśnie w czasie pobytu Kopernika na Akademii Krakowskiej. — Może więc ten to szczegół dał powód że Brudzewskiego uważano jako jedynego nauczyciela astronomii naszego Kopernika.

3) Regiomontanus właściwie Jan Müller z Königsbergu w Frankonii wstawił się wydanym przez siebie kalendarem *Calendarium Norymbergæ* 1473 i drugim dziełem *De reformatione Calendarii*, które wyszło w Wenecji 1489. Podług tych to dwóch dzieł wykładano kalendarz Regiomontana.

4) Alfons X postanowiwszy poprawić tablice Ptolemeusza, zebrał w Toledo 1248 r. uczonych astronomów, między nimi: Izaka-Aben-Said, Alkabita, Aben-Ragela, Aben-Muzę i innych, i z nimi po czterech latach pracy, na którą wydał 40,000 dukatów, oznaczył apogeum słońca i długość roku w przybliżeniu 28 sekund. Tablice te pierwszy raz zostały ogłoszone drukiem w Wenecji 1483.

5) *De sphaera mundi* czyli astrolabia, dzieło Jana de Sacrobusto, pierwszy raz ogłoszone drukiem w Ferarze 1472, podług którego wykładano ten przedmiot w akademii Krakowskiej. Dzieło to uważano za tak uczone i klasyczne, że kto ono dobrze rozumiał, uznawano go za wielkiego matematyka. U nas po raz pierwszy dzieło o sferze wydał Jan z Głogowy w Krakowie u Hallera 1506.

*Ptolemeusza* <sup>1)</sup> *Alkabite* <sup>2)</sup> i *Mesachalae* <sup>3)</sup> Jan z Przemysła, Wojciech z Szamotuł i Mikołaj z Łabiszyna.

Co się tyczy teraz katedry czystej filozofii, zaznaczamy najprzód to, że wszystkie wymienione wyżej cztery katedry nie zabierały tyle czasu uczącej się młodzieży, ile ta ostatnia ogólnie zwana *Filozofia*. Właściwie jednego tu tylko wykładano autora, ale rozdzielano go na tyle lekcji i tyłu profesorów, że kto chciał uczyć się szczerze, to mógł dokładnie poznać tego najgłębszego w starożytności filozofa. Tym autorem był Arystoteles i jego to filozofia, a raczej encyklopedyą wiedzy i mądrości, jak we wszystkich akademiach, tak i krakowskiej głównie wykładano. Otóż w czasie pobytu Kopernika 17 było osobnych lekcji czy wykładów z samego Arystotelesa, a niemal wszyscy Profesorowie i docenci tłumaczyli młodzieży akademickiej całkowity arsenał mądrości greckiej, z czterech głównych składający się działów: 1. Z Filozofii naturalnej, z tej czytano następujące traktaty: *De generatione*, <sup>4)</sup> *de anima*, <sup>5)</sup> *de*

1) Pod lekcją Ptolemeusza rozumiały się następujące wykłady: *Almagest*, *Cosmographia*, *Geographia*, *Quadripartitum* czyli *Centiloquium* to jest sto aforyzmów astrologicznych Ptolemeusza, *liber judiciorum astrorum* i *computus cyrometralis* — *cyrometralis vel chirometralis*, mający na celu oznaczenia dni na święta ruchome.

2) *Liber Alhabiti in Astrologia*. In *Alhabicii Arabis praecepta astrologica notae*. — Manuskrypt w Bibl. Jagiel.

3) Dzieła Araba Mesahalae albo Mesahaluch, *de causis orbis et motus ejus* i *de scientia motus orbis*, pełne astrologicznych marzeń wykładano podług zostawionego rękopisu przez Macieja z Miechowa.

4) Osobnego wydania traktatu Arystotelesa *de generatione* nie znamy, wiemy tylko że mieści się w dziele *Problemata*, które wyszło w Mantui około roku 1472, z tej więc edycji lub późniejszej wykładano ten traktat. W naszych wydaniach także nie mamy osobno drukowanego, i zdaje się że traktat ten zamieszony jest najpierw w dziele: *Prblemata Aristotelis determinantia multas quastiones de variis corporum humanorum dispositionibus*, Kraków 1528. Te *problemata* pierwszy u nas tłumaczył Andrzej Glaber i wydał 1535 roku. Po swojemu przerabiając traktat Arystotelesa *de generatione* zabawne niekiedy mieści tu historie, np. „Czemu u niewiast dłuższe włosy rosną niżeli u Otroków?” albo „Przez niewiastom broda nie obrasta?”

5) *Aristotelis de Anima libri e graeco latine redditi interprete Theodoro Gaza* wydał w Wenecji Jan de Colonia 1476. U nas najdawniejsza edycja Unglera jest dopiero w roku 1512, mówię o luźnym wydaniu, bo dawniejsza jest w innym dziele *Epitoma figurarum in libros phisicorum et de Anima Aristotelis in Gymnasio Cracoviensi elaboratum*, wydanie Michała z Wrocławia u Hallera 1503 albo 1504.

*coelo* <sup>1)</sup> i *Liber metherrorum* <sup>2)</sup> raczej *metheororum*. 2. z Filozofii moralnej, do tej należały: *Etyka*, <sup>3)</sup> *Polityka*, <sup>4)</sup> *Ekonomika* <sup>5)</sup> i *Metafizyka*. <sup>6)</sup> 3. z Filozofii doświadczalnej czytano: *Fizykę*, <sup>7)</sup> jedenaście krótkich traktatów o rzeczach fizycznych zwanych *parva na-*

1) Traktat *de coelo* Arystotelesa mieścił się w wydaniu Rzymskiem Alberti Magni *Summa philosophiae naturalis* roku 1478. — Najdawniejsze nasze wydanie Hallerowskie jest z roku 1508.

2) Pierwsza obca edycja wydania *libros metheororum* znajduje się w edycji Mantuańskiej z 1480, nasze zaś najdawniejsze jest z 1506 *Tractatus Petri de Eliaco episcopi Cameracensis, super libros Metheororum* (rozumie się Arystotelesa). *De impressionibus aeris de hiis quae in prima secunda: atque tertia regionibus aeris fiunt*. *Sicut sunt: sydera cadencia, Stelle, Cmete, Pluvia, Ros, Pruina, Nix, Grando, Ventus. Terrae motus deque generalis infra terram*. W tem miejscu zaznaczyć mi należy, że ta lekcya z Arystotelesa *Metheororum*, aczkolwiek do fizyki się tylko liczyła, nie było jednakże bez tego żeby nie miała i znaczenia astronomicznego, otóż jeśli to przypuścimy, to Wojciech z Brudzewa mógł nawet z katedry zaronić w duszy Kopernika iskierkę jego genialnych w przyszłości pomysłów, w roku bowiem 1492 wykladał *libros Metheororum*, ale cóż? kiedy w tym samym roku oprócz Brudzewskiego wykladał jeszcze ten przedmiot Erazm z Krakowa, Maciej z Kobyłina, Magister Emericus i Jan z Szadka, a w innych latach Marcin z Krakowa, Jan z Gostynia, Wojciech z Pniew, Piotr z Chotkowa, Michał z Wrocławia, Andrzej z Cieszyna, Michał z Nowego Miasta i Stanisław Biel de Nova Civitate ad Premislam. Wykład ten oznaczono na 4 miesiące czyli po prostu na semestr. Kiedy więc Kopernik przybył do akademii w 1491 roku, mógł zaraz albo w pierwszym semestrze albo w następnych. — Czyjego zaś słuchał wykładu, Brudzewskiego czy któregośkolwiek z wymienionych? nie wiemy.

3) *Aristotelis Ethicorum libri decem de Moribus*, Romae 1473. *Ethyki Arystotelesowej*, to jest iako się każdy ma na świecie rządzić..... Kraków 1618. Jest to tłumaczenie Petrycego.

4) *Aristotelis Politicorum libri VIII*..... Romae 1492, po polsku tenże sam Sebastian Petrycy wydał w Krakowie 1605. *Polityki Arystotelesowej* to jest rządu Rzeczypospolitej z dokładem ksiąg ośmiorn.....

5) *Aristotelis Stagiritae Philosophorum Maximi Economicorum libri duo* — przed rokiem 1490 w Wenecji. Po polsku znowu Petrycy pod tytułem: *Oekonomiki Arystotelesowej* to jest rządu domowego z dokładem ksiąg dwoje, Kraków 1618.

6) *Metafizyki* osobnego wydania, albo też wydania z przed roku 1490 nie udało mi się odszukać. —

7) Najdawniejsze wydanie fizyki Arystotelesa mieści się w dziele jego: *De Animalibus libri e Graeco latine redditi interprete Theodoro Gaza*. Venetiis per Johannem de Colonia sociumque ejus Mautheu de Guerretzen anno 1476 in folio. — Polskie najdawniejsze wydanie jest Michała z Wrocławia z 1503 roku, porównaj notę 5 na str. 20.

turalia <sup>1)</sup> i osobno z tegoż dzieła szósty traktat *de communi motionis animalium causa*. <sup>2)</sup> 4. z Czwartego działu — Logika, te były lektury: Logica stara *ex veteris artis* <sup>3)</sup> i logica nova <sup>4)</sup> obracająca się głównie w syllogizmach i sofistyce i ta obejmowała *liber priorum et elenchorum liber posteriorum* i topikę. <sup>5)</sup>

Oprócz filozofii Arystotelesa z katedry filozofii wykładano *parva logicalia Petri Hispalensis* w dziesięciu zawarte traktatach. <sup>6)</sup>

1) Parva naturalia vocatur XI breves Aristotelis tractatus de rebus physicis uti: 1) de sensu; 2) de memoria et reminiscencia; 3) de somno et de vigilia; 4) de insomniis; 5) de divinatione per somnum; 6) de communis motionis animalium causa; 7) de longitudine et brevitate vitæ; 8) de iuventute et senectute, vita et morte; 9) de respiratione; 10) de animalium incessu; 11) de spiritu animali. Porównaj *Hamburger Nachrichten von den vornehmsten Schriftstellern*, Lemgo 1756. Tom I, pag. 263 i Muczkowski Liber promotionum, pag. 447. Najdawniejsze u nas wydanie wyszło u Hochfedera *Parvulus ppilosophie (sic) naturalis qui multum conducit nedum iuvenibus verum etiam adultis*. Cracoviæ 1503.

2) Ta lekcyja była brana z wyżej cytowanego dzieła.

3) Logicae nomine distinguenda est 1) *vetus ars* vel Logica vetus illa videlicet logicae pars quae tractat de partibus argumentationis quia partes sunt veteriores toto; et illa dividitur in duas partes, quia quaedam est de partibus remotis ipsius argumentationis, et illa traditur in duobus libris, scilicet *praedicabilium Porphyrii et praedicamentorum Aristotelis*; quaedam vero de partibus propinquis, et illa traditur in libro *perihermeniam Aristotelis*. 2) *logica nova* quae tractat de totali argumentatione. Et illa dividitur a) *in resolutoriam* quae docet resolvere syllogismum in sua principia; eaque est duplex quia universaliter docet resolvere syllogismum in principia a) *consequentiae* et illa traditur in libro *priorum*, ß) *consequentis* et haec in libro *Posteriorum Aristotelis* et b) *in inventivam*, quae docet media pro qualibet conclusione syllogisanda; et illa est duplex, quia universaliter docet in venire media a) vera et sic est dialectica, quae traditur in libro *Topicorum*, ß) *apparentia* et sic est sophistica, quae traditur in libro *elenchorum*. *Exercitium veteris artis* Arystotelesa wydał w Krakowie Jan z Głogowy 1504, 1516 i 1517 i bezimienny 1510, 1516 i 1522.

4) *Priorum analeticorum Aristotelis philosophorum principis libri duo* . . . . . Cracovie 1510. Jan ze Stobnicy, kolega Kopernika, uczeń Michała z Bystrzykowa zwanego Parisiensis wydał: *Questiones in libros analeticorum Priorum et Elenchorum Aristotelis* w Krakowie u Hallera 1504.

5) *Liber posteriorum Analeticorum* wydał w Lipsku 1499 Jan Głogowczyk nakładem Hallera. Najdawniejsze wydanie Topiki jest w ogólnym zbiorze Arystotelesa z 1480 roku.

6) *Parva logicalia* inde nomen habent quod in eis agitur de quibusdam parvis scilicet de terminis et proprietatibus terminorum, quod habent se ut principiam quaedam in logica. Septem sunt tractatus parvorum logicalium scilicet: suppositionum,

Profesorowie wykładający wymienione wyżej przedmioty, ci byli: Maciej z Kobyлина, Piotr z Zambrzeza, Jan z Głogowy (major), Marcin z Krakowa, Wojciech z Brudzewa, Stanisław z Krakowa, Mikołaj z Pilicy, Wojciech z Pniew, Jakób z Gostynia, Bernard de Biskupie, Stanisław Biel, Jan Somerfeld, Michał z Bystrzykowa wszyscy Collegae Majores. Z dwunastu Collegae minores Mikołaj Mikosz z Krakowa najwięcej, bo przez wszystkie lata wykładał filozofią Arystotelesa, najmniej Jan z Gromadzic i Paweł z Zakliczewa, bo tylko po jednej mieli lekcyi. Z trzynastu docentów Extranei de facultate wszyscy także wykładali Arystotelesa — Nakoniec z 36 docentów zwyczajnych, extranei simplices, dwudziestu kilku rozpoczęło swój zawód nauczycielski od wykładów Arystotelesa. Nie podobna przypuścić żeby Kopernik słuchał wszystkich wykładów i wszystkich profesorów, nawet na pewno powiedzieć można, że nie; bo słuchając jakiej lekcyi przez jeden semestr, jeśli zwłaszcza traktat całkowicie był skończony — już na drugi nie chodził; np. chodząc na lekcyę Brudzewskiego *meterorum* przez pierwszy semestr 1492 — nie słuchał tej lekcyi ani pod Maciejem z Kobyлина ani Mikołajem z Pilicy, ani Wojciechem z Pniew, i przeciwnie.

Których zaś z wymienionych wyżej przedmiotów słuchał Kopernik, trudno orzec z pewnością, wnosząc jednakże z wykazów, że w pierwszych semestrach pobytu jego na akademii właściwą astronomią wykładali Jan z Szadka i Mikołaj z Łabiszyna, obaj uczniowie niegdyś Wojciecha z Brudzewa, domyślać się można, że na ich wykłady szczególniej uczęszczał, a pewnie i innych nie zaniedbywał niewątpliwie, ten chciwy nauki młodzieniec. Możliwe to było wtenczas słuchanie

relativorum, ampliaturum, appellatum, restrictionum, distributionum et sincathegorematum. Quibus adduntur tres alii tractatus qui dicuntur modernorum scilicet: obligatorum, insolubilium et consequentiarum.

Joannes XXI antea Petrus Julianus, Ulyssiponensis, Pontifex ab Anno 1276 Sept. 13 ad an. 1277 Mai 21. Hic est cujus varia scripta sub *Petri Hispani* vel *Hispalensis* nomine feruntur.

*Parva logicalia* id est *Exercitium super parva logicalia* wydał Jan Głogowczyk w Strasburgu u Knoblocha 1517 roku.

wykładów; codzien bowiem było godzin 9, a nawet i 10, ale za to pilni uczniowie znakomite odnosili korzyści; nie było bowiem czasu na próznowanie i zabawy, ale trzeba było uczyć się i uczyć. Gassendi, nie wiem na jakich opierając się źródłach, mówi, że Kopernik szczególniejszej dokładał pilności w wyuczeniu się perspektywy. „*Perspectivae speciatim incubuit*,” a że wtedy wykładali perspektywę Marcin z Olkusza, Mikołaj z Łabiszyna i Wojciech z Pniew, tych przeto nauczycieli, w perspektywie uczniem był nasz Kopernik. Z zamiłowania optyki i dla myśli jaką żywił w sobie, dalszego kształcenia się w naukach matematycznych na uniwersytetach włoskich, w wolnych chwilach od wykładów, w czasie pobytu w Krakowie, uczył się malarstwa, w której to sztuce tak wielkie uczynił postępy, że jak mówi Gassendi, sam siebie odmalował w zwierciadle.<sup>1)</sup>

Obaliwszy upowszechniony dotąd błąd, że nauczycielem Kopernika w naukach matematycznych był Wojciech Brudzewski, wykazawszy imiennie aż do lekyi każdej, wykłady matematyczne, przekonawszy się na takich dowodach aż do oczywistości, że kiedy Kopernik uczęszczał na fakultet filozoficzny, Brudzewski wcale nie wykładał matematycznych przedmiotów, wierzymy jednak jak najmocniej, że Brudzewski, lubo sam ślepo wierzył w system Ptolemeusza, w prywatnych jednak lekcyach z młodzieńcem żądnym nauki, mógł nasunąć takie myśli, od których dusza jego zawrzała z zapalą, od których ukryty geniusz przejrzał jak w dniu białym i odtąd nieznanemi światu poszedł drogami. Kto wie? może jednym szczęśliwie wyrzeczonym słowem, uczony Wojciech z Brudzewa, zaronił w umyśle Kopernika to święte nasienie nauki prawdziwej, które potem taki bujny plon wydało, może jedną małą wzmianką

1) . . . . *Perspectivae speciatim incubuit, ejusque occasione Picturam tum addidit, tum eo usque calluit, ut perhibeatur etiam se ad speculum eximie pinxisse. Consilium autem pingendi ex eo cepit, quod peregrinationem ac potissimum in Italiam cogitans in animo haberet, non modo adumbrare sed graphice etiam quantum posset exprimere quidquid occurreret observatu dignum.* Gassendi Vita Copernici 293.

z praw natury, niegodzącą się z systemem Ptolemeusza, pchnął gdzieś ten młody umysł w nieznanne światu tajniki i na nowe nieznanne naprowadził go tory. Bądź co bądź, wyznać musimy, że w czasie pobytu w Krakowie, Kopernik nasz ucząc się więcej a więcej, obudził w sobie olbrzymiego ducha, który dotąd w uspieniu spoczywał. Było to wtedy zaranie dopiero naukowej reformy w astronomii. Uczeni spoglądając w gwiazdziste niebo, co chwilę odkrywali błąd nowy, jako wynik niedorzeczności całego systematu, w który wówczas jak w Ewangelią wierzono w Europie całej; ale i jeden się nie znalazł, coby miał odwagę zburzyć gmach starodawny, a nowy zbudować; ta chwala na Kopernika dopiero czekała, a który wtedy u źródła wiedzy, w skarbnicy nauk w akademii Krakowskiej spobił się do odkrycia odwiecznego porządku w budowie świata.

Z jednego słowa Gassendego, że Kopernik uczył się także w Krakowie i medycyny,<sup>1)</sup> niektórzy z biografów<sup>2)</sup> jego wiadomość tę jako pewną podali. Jeden zaś Dr. Prowe twierdzi, że poświęcał się tu przedewszystkiem studjom teologicznym.<sup>3)</sup> Zważywszy krótki czas pobytu Kopernika na akademii Krakowskiej, wielość przedmiotów filozoficznych i matematycznych, do których lgnęła dusza jego, ani pierwszego, a tym więcej drugiego szczegółu, jakoby miał słuchać przedewszystkiem nauk teologicznych, jak na teraz, nie możemy przypuścić, i dla tego oba te szczegóły w żywocie naszym Kopernika pomijamy zupełnie.

Kiedy istotnie przestał uczęszczać na fakultet filozoficzny, i kiedy wyjechał z Krakowa, nie jest rzeczą ściśle dowiedzioną. To tylko wiadomo, że opuszczając akademią żadnego naukowego nie

1) *Ubi et philosophiae dedit operam et Medicinae,* Gassendi 292.

2) Bartoszewicz przy warszawkiem wydaniu dzieł Kopernika str. LI Panikiewicz, Encykl. Powszech. XV 436 Czyński. „*Le jeune Copernik, tout en etudiant la philosophie et la medicine.*” Kopernik et ses travaux str. 30, to samo powtarza l'iguier str. 358.

3) *Sein nachmaliger Beruf und die frühe Gelangung zu hohen Kirchenämtern machen es wohl unzweifelhaft, dass der junge Copernicus sich vorzugsweise theologischen Studien zugewandt habe.* Eine Biographische Skizze von Prowe 20.

otrzymał stopnia, a lubo Gassendi, a za nim Zernecke mówi, że otrzymał w Krakowie w filozofii i medycynie doktorat, oparci na innych dowodach przeczymy temu najmocniej. Przyczynę, dla której nie ubiegał się o stopień naukowy, Krzyżanowski podaje, że „natchnienia Wojciecha z Brudzewa wpojone w młody umysł Kopernika, a tyżące się pomysłów o budowie świata, którym ówczesny fanatyzm nakazywał milczenie, wstrzymały go od ubiegania się o tytuły naukowe.“<sup>1)</sup> Co do nas, inną śmiemy podać przyczynę. Wuj jego i opiekun Biskup Warmiński miał zamiar wysłać go na zagraniczne do Włoch akademie, gdyby był otrzymał w Krakowie naukowe stopnie, kapituła mogłaby nie pozwolić mu opuszczać katedry, nie mając ich, nie mogła tamować wyjazdu.

Według teraz wszelkich przypuszczeń, opartych na niejakich dowodach, twierdzimy, że Kopernik opuścił akademią 1494 lub 1495. Zapisał się był w album akademików w jesieni w r. 1491, w jesieni r. 1494, spotykamy się z nim w Heilsbergu, zdaje się więc, że po trzech latach pobytu pożegnał akademią krakowską. Czy to była jego własna wola czy też takie było żądanie wuja i opiekuna jego biskupa Warmińskiego, powiemy o tem później; tu to jedno tylko notujemy, na co zgadzają się wszyscy, że wkrótce po wyjeździe Brudzewskiego i Kopernik opuścił Kraków; a że Brudzewski wyjechał na Litwę, w Lutym 1494 roku, przeto Kopernik dokończywszy semestru, tegoż roku w jesieni, pożegnał stolicę Polski, rozstał się z akademią Krakowską. Niechcąc brać odpowiedzialności za podaną datę, przytoczymy tu, co piszą w tej okoliczności różni autorowie.

Starowolski i Gassendi, dwaj najdawniejsi biografowie Kopernika, roku, którego wyszedł z akademii, wcale nie podają, toż czyni i Śniadecki. Krzyżanowski pisze, że do roku 1493 włącznie,<sup>2)</sup> Prowe, że był lat cztery, byłby zatem aż do jesieni 1495,<sup>3)</sup> Rad-

1) Krzyżanowski, Wspomnienia jubileuszowe str. 19.

2) Krzyżanowski, Wspomnienia 19.

3) Vier Jahre blieb Copernicus auf der Universität zu Krakau, Dr. Prowe, Biographische Skizze pag. 21.

wański, że lat dwa,<sup>1)</sup> Wiszniewski, że był lat pięć, ale liczy od roku 1492, byłby więc aż do roku 1496.<sup>2)</sup> Dominik Szulc mówi: że od roku 1493 w księgach zapisowych uniwersytetu Krakowskiego, niema już wzmianki o Koperniku,<sup>3)</sup> Bartoszewicza słowa: „Dwa lata tą razą spędził Kopernik w Krakowie“<sup>4)</sup> powtórzył potem Pankiewicz,<sup>5)</sup> Watterich naznacza Kopernikowi trzy lata pobytu,<sup>6)</sup> Hipler przedłużył ten czas aż do jesieni roku 1495,<sup>7)</sup> Czyński także mówi o latach czterech.<sup>8)</sup> Podług Gąsiorowskiego opuścił Kopernik akademią Krakowską dopiero 1497,<sup>9)</sup> a bezimienny autor artykułu, Pomnik Kopernika w Toruniu, już 1494 śle Kopernika do Włoch.<sup>10)</sup>

Któraż teraz z tych dat prawdziwą jest? Odpowiemy, że wszystkie zbliżone są do prawdy, tak samo jak i przez nas podana, najbliższą jednakże tej prawdy, sądzimy jesień 1494 roku.

Opuszczając Kraków, opuszczając akademią uwiózł z miasta najdroższe wspomnienia, uwiózł z tej najpierwszej w kraju szkoły ogromne zasoby wiedzy i umiejętności, na życie całe...

Wspominając o tej ważnej chwili życia Kopernika, niech mi wolno będzie wspomnieć słowa przywileju fundacyi akademii Krakowskiej, które młodzież akademicka w nader żywej wówczas miała pamięci, a których i nasz Kopernik pewnie też nie zapomniał,

1) Żywot Mikołaja Kopernika str. 6. Dwie lecie spędził Kopernik na nauce w Krakowie (1491—1493) według innych pięć lat.

2) Historia Literatury IX str. 494.

3) Życie Mikołaja Kopernika str. 34.

4) Bartoszewicz, w Życiorysie Kopernika przy Warszawskiem wydaniu str. L.

5) Encyklopedia Powszechna XV 436.

6) Deinde, anno 1494 triennis absoluto Cracovia reversus domi... Watterich De Luce Watzelrode pag. 8 et 14.

7) ... nach beendetem Triennium respective Quadriennium, spetestens im Herbste 1495 nach Preussen zurückgekehrt sein. Hipler, Nicolaus Kopernicus und Martin Luther 18.

8) Après quatre ans d'études dans l'université de Cracovie, il retourna pour quelque temps à Thorn. Czyński pag 31.

9) Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce. Dr. Gąsiorowski, I. str. 106.

10) Kalendarz Warszawski Ungra, Rok 1854 str. 4.

opuszczając szkołę. „Niech więc tam będzie, mówi król Jagiełło, słowami Mikołaja z Sandomierza, umiejętności przeważnych jakby jaka perła, aby wydawała mężu dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót uwieńczone i w różnych naukach biegłe. Niech będzie jako studnia nauki, z której pełności mogliby czerpać wszyscy chcący się wyzwolonymi napoić naukami.“<sup>1)</sup> To też Kopernik opuszczając tę perłę umiejętności, tego ducha narodu polskiego, tę przesławną akademią Krakowską, z bogaciwszy tu rozum swój naukami i wiadomościami na życie całe, najwdzięczniejszą pamięć o tej studnicy nauk zachował. Świadczą nam o tem najwymowniej słowa jego własne, świadczy nam list dedykacyjny Kapriniego, pisany do biskupa Maciejowskiego w przedostatnim roku życia naszego astronoma.<sup>2)</sup>

„Z tutejszej szkoły,“ mówi Wojciech Kaprini, „wielu nauki matematyczne czerpało... z pomiędzy których z chlubą wymieniam Mikołaja Kopernika, kanonika Warmińskiego, niegdyś w tem mieście przebywającego, który i to, co już podziwu godnego w przedmiotach matematycznych napisał i co jeszcze wydać więcej zamierzył, z tego samego uniwersytetu jakoby ze źródła najprzód zaczerpnął; czego nietylko nie zaprzecza, ale owszem sam wyznaje, że to wszystko naszej akademii zawdzięcza.“

Tyle o tym pierwszym pobycie Kopernika w Krakowie na akademii.

Za Gassendim<sup>3)</sup> wielu z biografów Kopernika powtarzają, że z Krakowa przybył najprzód do Torunia, dla odwiedzenia swej matki, skąd dopiero na wezwanie biskupa Warmińskiego, przybywa do Heilsbergu rezydencji biskupiej, prawdopodobnie w jesieni roku 1494. Po dwuletniem niewidzeniu siostrzeńca, ostatni raz bowiem

1) Słowa z fundacyjnego przywileju akademii Krakowskiej przez Władysława Jagiełłę z roku 1400.

2) Ex epistola Alberti Caprini Bucoviensis, libro *Judicium Astrologicum* inscripto, praemissa: ad Reverendissimum Samuelem Maciejowski Episcopum Plocensem, Cracoviae 27 Septembris anno Christi 1542. Także w warszawskim wydaniu dzieł Kopernika str. 649.

3) Vita Nicolai Copernici pag. 293.

widział go w Krakowie, będąc na koronacji Jana Olbrachta 29 Września 1492 roku; uczony biskup odkrywszy w młodym akademiku niepospolite zdolności naukowe, proponuje mu, aby się poświęcił stanowi duchownemu, obiecując, że prędzej czy później, mianować go będzie kanonikiem katedralnym. Głosu opiekuna a snać i powołania własnego, słucha powolny młodzieniec i bez żadnej straty czasu zabiera się do studyowania teologii, sposobiąc się do mniejszych święceń.

Podczas gdy się to dzieje w domowem kółku biskupa, Jan Olbracht zjeżdża do Torunia i wzywa do siebie Łukasza Watzelrod, chcąc i w jego obecności potwierdzić prawa i przywileje ziem pruskich. Jedzie więc biskup bezzwłocznie do Torunia i dnia 28 Listopada 1494 świadkiem jest danego przez króla potwierdzenia wszelkich praw i przywilejów danych niegdyś przez ojca Kazimierza Jagiellończyka ziemiom pruskim.<sup>1)</sup> Po wyjeździe biskupa do Torunia, kapituła Warmińska dowiedziawszy się o zamiarach jego mianowania wkrótce młodego swego siostrzeńca kanonikiem katedralnym, posądzając niebacznie zwierzchnika swego o nepotyzm, niechęcią wybuchła przeciwko Kopernikowi i przeciwko wujowi jego; ślady tego nieukontentowania kapituły, pozostawił sam Kopernik w listach pisanych do biskupa Łukasza, podczas gdy tenże bawił przy dworze Jana Olbrachta w Toruniu. Listy te miał niegdyś profesor akademii Krakowskiej Brosciusz, widział je u niego wiele już razy wspomniany od nas Starowolski,<sup>2)</sup> potwierdził to potem pierwszy obszerniejszy znany nam biograf Kopernika Gas-

1) Joannis Alberti Regis Confirmatio Jurium et Libertatum Terrarum Prussiae. Datum in Thorun Sabbatho in Vigilia S. Andreae Apostoli Anno 1494. Ex Archivo Regni Libro VIII. sub Lit. H. fol 132. Dogiel Codex Diplomaticus Tomus IV. Dokument CXXXVII fol. 186.

2) ... Ab Episcopo Luca avunculo suo adscriptus est Collegio Canonicorum Varmiensi, in quo tamen ab invidis impedimenta persensit, ut manifestum est ex litteris variis (quas habet Clarissimus vir Joannes Broscius Philosophiae et Medicinae Doctor, Ordinariusque in Alma Universitate Crac. Astrologiae Professor, manu ipsius Copernici ad Lucam avunculam, aliosque exaratis!!... Starowolski 'Εκατοντάς editio Venetiis 1627 pag. 159.

*Zywoł M. Kopernika.*

sendi. <sup>1)</sup> Dla czego Zernecke, a po nim Szulc Dominik, fakt ten, odnoszą dopiero do roku 1495, niewiemy. Dla nas powagą jest Dogiel, który wzmiankowany akt przepisany z metryki koronnej podaje nie pod 1495 ale pod rokiem 1494 i dla tego i my tę jako autentyczną przejmujemy datę.

Po wyjeździe Jana Olbrachta z Torunia, przed samemi świętami Bożego Narodzenia, dostojny biskup Warmiński wróciwszy do Heilsbergu, powolnym a przeważnym wpływem swoim, pokonał trudności stawiane przez kapitułę i roztropnie obmyślanemi środkami ulagodził niełaskawe na siostrzeńca jego umysły kanoników Warmińskich. Roku zatem następnego 1495 udzieliwszy mu mniejsze święcenia (minores ordines), gdy po śmierci Macieja Launau zawakowała w katedrze Frauenburskiej kanonia, dał mu takową najspokojniej bez najmniejszego szemrania kapituły. Mogło to stać się w samym początku miesiąca Października 1495 roku, Maciej bowiem Launau kanonik kantor katedry Warmińskiej umarł w dzień Ś. Mateusza dnia 21 Września. <sup>2)</sup>

Tę datę objęcia przez Kopernika kanonii Frauenburskiej, mimo, że o niej niezgodnie albo błędnie mówią biografowie Kopernika, dla tego naznaczamy, że ona wybornie zgadza się i z pewnemi statutami kapituły Warmińskiej i z samym wyjazdem Kopernika do Włoch.

W statutach kapituły Warmińskiej z roku 1384 danych przez biskupa Warmińskiego Henryka Sorbohm, czytamy, że kanonik wstępujący do katedry, zanim może korzystać z dochodów kanonickich, wpierv musi rok cały rezydować przy kościele katedralnym;<sup>3)</sup>

1) „Non possedit tamen initio pacifice satis eum Canonicatum, ut non semel conquestus est literis, conscriptis ad Avunculum in Aula praesertim morantem.“ Gassendi pag. 294.

2) Dr. Hipler, Nicolaus Kopernicus und Martin Luther pag. 18.

3) Ex statutis capitularibus, Henrico Sorbohm episcopo Varmiensi datis d. 23. Januarii 1384. „De Curiarum optionibus“ . . . Item statuimus: quod Canonicus de novo intrans Curiam Canonicaem vel allodium optare non valet nisi praebendam suam pacifice per annum possederit et residentiam apud ecclesiam fecerit, prout supra est statutum. De studiis peregre tractandis . . . Item statuimus quod praelatus vel Ca-

w innym potem statucie danym przez poprzednika Łukasza Watzelrod, obszerniej mamy wyłożone to prawo Kapitulne, a mianowicie, że każdy z kanoników lub prałatów katedry Warmińskiej, jeżeli nie ma naukowego tytułu, to jest, jeżeli nie jest Magistrem lub Doktorem teologii, prawa, lub nauk wyzwolonych, po przepisany koniecznie roku pobytu przy katedrze, obowiązany jest, najmniej na lata trzy, udać się na jeden z uniwersytetów celem otrzymania wybranego przez siebie stopnia naukowego. Pozwolenie to może być dane na lat trzy i dłużej, a udając się na uniwersytet czy akademią, z całkowitych dochodów przywiązanych do swojej kanonii czy prebendy korzystać ma zupełne prawo. <sup>1)</sup> O tych statutach kapitulnych wiedząc dokładnie biskup Warmiński, dając siostrzeńcowi swojemu kanonię, miał niewątpliwie na myśli, po roku rezydencji przy katedrze, wysłać go na jedną z celniejszych akademii w Europie. Jakoż stało się to, po upłynionym przepisany statutami roku. To nam i tłumaczy zarazem przyczynę, dla czego Kopernik ukończywszy kursa filozoficzne na akademii Krakowskiej, nie pozostał tam dłużej, nie ubiegał się następnie o stopień naukowy w tejże akademii. Wuj jego widocznie inne miał względem

nonicus majorem praebendam obtinens, existens in studio privilegiato, de licentia Episcopi et consensu Capituli, recipiat integram praebendam; ultra quam de bonis communibus Capitulum sibi pro subsidio quindecim marcas teneatur singulis annis ministrare. (Statuta antiqua. Dioece. Varm. 3, 5 i Dr. Watterich de Lucae Watzelrode pag. 33.

1) Ex statutis capitularibus, Nicolao de Thüngen episcopo Varmiensi (1471—1489) datis. De litterarum studiis peregre suscipiendis. Item cum de litteratis implenda sit indigentia ecclesiae, ut fructum suo tempore affere valeant oportuna statuimus: quod quilibet Canonicus de novo intrans, nisi in sacra pagina Magister vel Bacalarium formatus, aut in decretis vel in Jure civili aut in medicina seu physica Doctor vel Licentiatus extiterit, post residentiam primi anni si Capitulo visum est et expediens fuerit, teneatur ad triennium ad minus in aliquo studio privilegiato in una dictarum facultatum studere, sicque soli studio operam dare, ut iugiter et continue in ipso per memoratum triennium perseveret. Nec se inde absentare praesumat, nisi pestilentiae, infirmitatis, famis aut hostilitatis causa ad aliud se duxerit privilegium studium transferendum . . . Praeterea si is utiliter se in studio habuerit, petiveritque, sibi dari licentiam studendi diutius, non erit sibi talis licentia deneganda“ Statuta antiqq. fol. 7. Watterich pag. 33 i 34.



przyszłości jego zamiary i dla tego nie pozwolił mu na akademii Krakowskiej doktoryzować się, tym bowiem tytułem przeciąłby sobie drogę do zwiedzania obcych akademii.

Na czem rok ten pobytu w Frauenburgu zeszedł Kopernikowi, nie mamy dowodów, ale sądzymy że przygotowywał się do podróży do Włoch, czytał teologią, był pomocą wujowi, spełniał kościelne obowiązki kanonika i pielęgnował cisnące się do umysłu jego myśli genialne o budowie świata.

Powiedzieliśmy że nominowany był kanonikiem Warmińskim roku 1495 w pierwszych dniach Października a może już w końcu Września; w rok więc potem w Październiku prawdopodobnie, z błogosławieństwem biskupa wuja i opiekuna swego, otrzymawszy pozwolenie kapituły na lat trzy opuścił Frauenburg, a udał się do Włoch, odwiedzając po drodze Toruń, gdzie mieszkała matka jego i Kraków, gdzie była druga matka jego „Alma Academia Cracoviensis.“

Wyjazd Kopernika z Warmii do Włoch celem dalszego kształcenia się w ulubionych od niego przedmiotach, pobyt w tym kraju w którym nauki i sztuki na najwyższym niewątpliwie stały stopniu, studia które odbywał na uniwersytetach włoskich, miejsca gdzie przebywał w dwukrotnych podróżach swoich, wszystko to nie powiemy że nieznane nam, ale wyznać musimy, z smutną prawdą, że przez biografów Kopernika mocno pomęczone i zagmatwane.

Że Kopernik w końcu XV wieku i w samym początku XVI stulecia, dwoma nawrotami był we Włoszech a mianowicie w Bononii, Padwie i Rzymie, na to zgadzają się wszyscy; szczegóły jednak z tych dwóch pobytów, tyżące się miejsc i okoliczności nie są jednoznaczne i nie są wyjaśnione należycie. Żeby więc w tej niezgodnej sprawie dojść można do prawdziwego lub zbliżonego do prawdy rezultatu, rozpatrzmy celniejsze świadectwa tej ważnej epoki z życia astronoma naszego.

Zacznijmy od najautentyczniejszego, to jest od świadectw samego Kopernika.

W dziele *De revolutionibus*, mamy dwa niewątpliwe dowody

jako był w Bononii dnia 9 Marca 1497 roku i tu obserwował parallaxę księżycą, <sup>1)</sup> w Rzymie zaś dnia 4 Listopada 1500 roku postrzegął zaćmienie księżycą. <sup>2)</sup> Dalej na jednej z książek, która niegdyś była własnością Kopernika, a dziś znajduje się w Upsali, znajdujemy własną ręką Kopernika zanotowane dwie inne obserwacje księżycą, pierwszą z dnia 9 Stycznia 1500 roku i drugą z dnia 4 Marca tegoż roku; <sup>3)</sup> obie te obserwacje aczkolwiek zapisane są ręką Kopernika z dodatkiem że czynione były w Bononii, niemają jednakże stanowczego dowodu, że to są własne Kopernika i wyglądają raczej na notatkę udzieloną od kogoś lub przepisaną z czyjejs obserwacyi.

Drugie świadectwo o pobycie Kopernika we Włoszech, mamy zapisane w dziele Jerzego Joachima Retyka *w pierwszym opowiadaniu o obrotach*. <sup>4)</sup> Uczeń ten i wielbiciel Kopernika, czerpiąc wiadomości z ust nauczyciela swego w liście dedykacyjnym do Schonera, te pisze słowa: „Gdy pan mój nauczyciel w Bononii nie jako uczeń ale jako pomocnik i świadek postrzeżeń czynionych przez uczonego męża Dominika Maria, a w Rzymie około roku pańskiego 1500, mając lat niespełna 27 jako profesor matematyki, przy licznych napływie słuchaczy i kole wielkich mężów i mistrzów tej nauki . . . odbywał postrzeżenia jaknajstaranniej“ . . . <sup>5)</sup> drugie

1) Quod igitur parallaxes lunae sic expositae conformes sunt apparentiis, pluribus aliis experimentis possumus affirmare quale est hoc quod habuimus Bononiae septimo Idus Martii post occasum solis anno Christi 1497. Księga IV. Rozdział XXVII. pag. 323.

2) Alteram quoque magna diligentia observavimus Romae Anno Christi millesimo quingentesimo post nonas Novembris duabus horis a media nocte . . . Księga IV. Rozdział XIV, pag. 288.

3) Wiadomość tę pierwszy podał Dr. Prowe w dziele: Mittheilungen aus schwedischen Archiven pag. 11. zrobił nawet podobiznę tej notatki i umieścił na pierwszej karcie facsimilów.

4) De libris revolutionum Nicolai Copernici narratio prima per Georgium Joachimum Rheticum ad Johannem Schonerum scripta.

5) Cum D. Doctor meus Bononiae, non tam discipulus, quam adjutor, et testis observationum doctissimi Viri Dominici Mariae, Romae autem circa annum Domini 1500, natus annos plus minus viginti septem, Professor mathematicum in magna scholasticorum frequentia, et corona magnorum Virorum et Artificum in hoc doctrinae genere . . . summa cura observationes annotasset“ . . . W Warszawskiem wydaniu dzieł Kopernika str. 49.

daje niewątpliwe świadectwo o pobycie Kopernika we Włoszech a mianowicie w Rzymie.

Mając w pamięci dwa te autentyczne dowody pobytu Kopernika we Włoszech, rozpatrzmy teraz zapatrywania się niektórych biografów Kopernika naszych i obcych na tę ważną epokę w życiu uczonego astronoma.

Najpierwszy z biografów Kopernika X. Szymon Starowski w tyle razy już cytowanym dziele swoim tyle tylko mówi o pobycie Kopernika we Włoszech co i Retyk a mianowicie że w Bononii wspólnie z uczonym matematykiem i profesorem Dominikiem Maryą obserwacje czynił astronomiczne a w roku potem 1500 był profesorem astronomii w Rzymie. <sup>1)</sup> To samo pisze także i Mikołaj Müller wydawca trzeciej edycji dzieł Kopernika <sup>2)</sup> i Gassendi w swej obszernej biografii astronoma. <sup>3)</sup> Ghilini, <sup>4)</sup> Crasso <sup>5)</sup> i Caraffa <sup>6)</sup> piszą że Kopernik najprzód w Bononii się uczył a potem w Rzymie był profesorem astronomii. <sup>7)</sup> Frecherus <sup>8)</sup> i Adamus, <sup>9)</sup> to samo powtarzają, a Montucla w swej historii matematyków dodaje to jeszcze, że Dominik Maria Novarra profesor astronomii w Bononii przykładem i radami swemi nakłonił Kopernika do poświęcenia się astro-

1) . . . peregrinationibus deinde totum se dedit, Bononiae familiarem habuit Dominicum Mariam Mathematicum insignem, cujus non tam discipulus, quam adjutor et testis observationum fuit. . . . Romae postea anno 1500 in magna corona Auditorum Astronomiam explicavit.“ *Ἐκτρονιάς* 159.

2) Studiorum gratia Italiam invisit Bononiae. . . . quam adjutor. . . . doctissimi viri Dominici Mariae vixit. . . . Romae inde petiit circiter annum Christi 1500.

3) „hic reticenda observatio non est, quam ipse Copernicus scribit se peregrisse Bononiae MCCCCXCVII.“ Gassendi pag. 293.

4) X. Hieronim Ghilini (1589 † 1631) in Teatro d'Uomini Illustri Litterati apperto dal Abbate Girolamo Ghilini Venetiis 1647 II. pag. 199.

5) Wawrzyniec Crasso, Neapolitańczyk † 16. w dziele Elogii d'Uomini Letterati Venetiis 1656 część II. str. 15.

6) Joseph Caraffa de Professoribus Gymnasii Romani. Romae CIOCCCL. Caput IV.

7) . . . Annun agens XXIII. se in Italiam contulit primumque Bononiae pedem fixit.

8) Paulus Frecherus. Theatrum Virorum Eruditorum pag. 1447.

9) Melech Adamus in vitis Philosophorum pag. 156.

nomii. <sup>1)</sup> Centner czerpiąc wiadomości z Hartknocha, pisze o pobycie Kopernika w Bononii tylko i Rzymie, <sup>2)</sup> Śniadecki w swej uczonej rozprawie o Koperniku, <sup>3)</sup> Sołtykowiec w dziele o stanie akademii Krakowskiej, <sup>4)</sup> Tiraboschi w swej sławnej literaturze włoskiej, <sup>5)</sup> Hube w rozprawie o zasługach Kopernika w Astronomii <sup>6)</sup> i Meyer w *Conversations-Lexicon* <sup>7)</sup> ogólnikowo mówią o Bononii i Rzymie. Wszyscy ci wyżej wymienieni biografowie Kopernika i inni jeszcze, których tu za długo byłoby wyliczać, nauczają pobieżnie wprawdzie, ale dość stanowczo, że Kopernik opuściwszy uniwersytet Krakowski, kształcił się dalej w naukach matematycznych w Bononii. O ile mają w tem słuszności, zobaczymy to niżej, teraz bowiem należy nam pomówić o innej wersyi, podług której nie w Bononii ale w Padwie najprzód, w czasie pobytu we Włoszech kontynuował Kopernik nauki swoje.

Słynnaademia Padewska nazwana od Włochów per excellentiam il dotta (uczona) założona w roku 1228 jak piszą historycy tejże akademii: Tomasini, <sup>8)</sup> Riccoboni, <sup>9)</sup> Papadopoli <sup>10)</sup> i Facciolati, <sup>11)</sup> liczyła od najdawniejszych czasów wielu, nietylko uczniów, ale profesorów i rektorów narodowości polskiej: Mikołaja Archidyakona katedry krakowskiej jako rektora akademii Padewskiej wspo-

1) Jan Stefan Montucla (1725—1799) w dziele *Histoire des Mathématiques*. Paris 1758 pisze: . . . d'avoir été le maître de Copernic et de l'avoir engagé par son exemple et ses conseils à se livrer à l'Astronomie“ . . .

2) . . . ging er im 23. Jahre seines alters nach Italien; und zwar erstlich nach Bononien. . . . Von Bononien reisete er nach Rom. . . . und als professor Mathematicum mit grossen applausen docirte. Centner, *Das gelehrte Thorner*. III. Theil, 1 Stück, Monat October 1762 pag. 40.

3) Wydanie Wileńskie str. 161.

4) W roku 1497 do Włoch wyjechał i w Bononii z Maryą Dominikiem z Ferrary nad obserwacjami gwiazd pracował, str. 103.

5) *Storia della Letteratura Italiana* di Girolamo Tiraboschi Milano 1822.

6) W rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego rok 1841 str. 247.

7) Tom XVIII. zeszyt 17. str. 1066.

8) Jakob Filip Tomasini 1597—1654 biskup w Citta Nuova w Istrii (Aemoniensis) napisał historią akademii padewskiej i wydał w Udinie pod tytułem: *Jacobi Philippi Tomasini Episcopi Aemoniensis, Gymnasium Patavinum Udini* 1654.

9) Riccoboni. *De Gymnasio Patavino*.

10) *Historia Gymnasii Patavini Nicolai Comnenii Papadopoli Venetiis* 1726 in folio.

11) *Facta Gymnasii Patavini Jacobi Facciolati Patavii* 1757.

mina Tomasini pod rokiem 1271, <sup>1)</sup> Facciolati Polaka Fryderyka wspomina pod rokiem 1351. <sup>2)</sup> W roku 1400 mówi Facciolati w innym miejscu, prorektorem był Wawrzyniec Polak syn Mikołaja, <sup>3)</sup> w 1419 przez lat trzy był Mikołaj z Błonia, <sup>4)</sup> a w samym początku XVI wieku Andrzej Krzycki późniejszy arcybiskup gnieźnieński. <sup>5)</sup> O rektorach Polakach z czasów późniejszych, jako też o profesorach i uczniach narodowości polskiej przed przybyciem Kopernika do Włoch, nie wspominam, powtarzam tylko że tak w Padwie jak w Bononii od pierwszego stulecia założenia obu tych akademii nie tylko uczyli się, ale i uczyli w nich Polacy. <sup>6)</sup>

Z kronikarzy akademii Padewskiej cytowanych przez nas, bo o innych nie wiemy, jeden tylko Papadopoli w swej szacownej historii piękny poświęca ustęp naszemu Mikołajowi Kopernikowi, jako uczniowi tej najcelniejszej uczonej szkoły, temi słowy:

„Mikołaj Kopernik, jak to czytamy w metryce Polaków, w którą był wpisany, przez lat cztery słuchał w Padwie filozofii i medycyny i był uczniem Mikołaja Passary z Genui i Mikołaja Vernia Teatyna, od którego wieniec doktorski z obu umiejętności (to jest z filozofii i medycyny) w roku 1499 otrzymał, jak to świadczy księga Padewska wydziału lekarskiego. <sup>7)</sup>

W tem świadectwie Papadopoli, co najważniejsze, to wzmianka że Kopernik był Polakiem, a wzmianka ta, takiej jest doniosłości, że równa się najautentyczniejszemu dokumentowi, sam bowiem Ko-

1) Tomasini Cap. XVII. De Natione Polona.

2) Facciolati Tomus I. p. V. i XVII.

3) Facciolati Tomus I. pap. XXXI.

4) Mikołaj z Błonia współczesny w akademii Krakowskiej Bl. Janowi Kantemu w roku 1415 był w akademii Bonońskiej, w 1419 był rektorem jurystów w Padwie, kaznodzieją potem w Plocku, Poznaniu, Łowiczu.

5) Facciolati I. pag. V. i 91.

6) O Polakach w Bononii i Padwie p. Alex. Przeździeckiego Warsz. 1853.

7) Nicolaum Copernicum Patavii Philosophiae ac Medicinae operam dedisse per annos quatuor, constat ex Polonorum albis, ubi discipulus dicitur Nicolai Passaræ a Genua, et Nicolai Verniae Theatini, a quo ad utriusque scientiae lauream provec-tum, asserunt acta collegii Medicorum ad annum MCDXCIX. Historia Gymnasii Patavini, Nicolai Connenii Papadopoli Venetijs 1726 fol. pag. 195 Cap. XVI Tomus II.

pernik zapisując się w metrykę akademicką Padewską narodu Polskiego, czy w album Polskie, czy wreszcie w księgę bursy Polskiej najwymowniej orzekł do jakiej należy narodowości. Metryka ta, album, czy księga bursy Polskiej, niestety nie istnieje dziś w Padwie; że jednakże była w XVIII jeszcze wieku, zeznaje to znowu Papadopoli, który i żył i wydał w zeszłym stuleciu szacowne dzieło swoje „Historia akademii Padewskiej,“ a w którym wyraźnie mówi, że album Polskie, czyli metrykę akademicką Padewską narodu Polskiego, czy wreszcie księgę bursy Polskiej miał w ręku. Dalej oświadcza że ta metryka Polska razem z książkami bursy Polskiej skradzioną została przez niejakiego Rusina Atanazego, który metrykę powrócił uniwersytetowi, lecz książki rozsprzedał a sam uciekł. <sup>1)</sup>

Opierając się na tem świadectwie cudzoziemca Papadopoli, ziomek nasz Adryan Krzyżanowski, pierwszy obszernie się rozwiódł nad tem, że Kopernik w Padwie naprzód słuchał filozofii i medycyny, i ustęp swój w biografii astronoma naszego, temi zakończył słowy: „Tyle o Padwie, pod której niebem wyrzekł Kopernik, że jest Polakiem, podawszy się do album nie Niemieckiego, lecz Polskiego narodu.“ <sup>2)</sup>

Po Krzyżanowskim powtórzyli Czyński, <sup>3)</sup> Bartoszewicz, <sup>4)</sup> Radwański, <sup>5)</sup> Dominik Szulc, <sup>6)</sup> Pankiewicz, <sup>7)</sup> Figuier, <sup>8)</sup> Leger, <sup>9)</sup>

1) Certum est ex *Albo Polonorum*, quod habemus prae manibus traditum, a quondam Athanasio Rutheno, qui Polonam Bibliothecam Patavii nostra aetate diripuit venditisque codicibus fugit. Papadopoli Hist. Gymn. Patavini Venetijs Tomus II. pag. 132.

2) Wspomnienie Jubileuszowe str. 21. wydanie I.

3) Kopernik et ses travaux „Il s'arrêta à Padoue pour y suivre les cours de philosophie et de médecine.“ pag. 31.

4) „Padwa najprzód widziała w murach swoich przyszłego prawodawcę nauki. Stał tutaj Kopernik jeszcze w roku 1495 i zapisał się zaraz do albumu Polaków.“ Bartoszewicz Rocznik Strąbskiego 1852 str. 10 i wydanie Warsz. dzieł Kopernika str. LIII.

5) Żywot Mikołaja Kopernika str. 7.

6) Gazeta Warszawska 1855 Nr. 134 i życie Mikołaja Kopernika 35.

7) Encyklopedia Powszechna Tom XV. 436.

8) Vies des Savants illustres. Paris 1868 pag. 360.

9) Revue des cours litteraires de la France et de l'étranger, 1870. Porównaj i Gazeta Toruńska No. 287 rok 1870

Romer, <sup>1)</sup> jako Kopernik przybywszy do Włoch, w Padwie najprzód słuchał filozofii i medycyny i tu zapisał się w album Polskie, sam dając o sobie świadectwo do jakiej należał narodowości.

Trzecia wersja dotycząca pobytu Kopernika we Włoszech, z pewnymi dokumentami po raz pierwszy podaną została przez Dra Hiplera, <sup>2)</sup> który dowodzi, że Kopernik zostawszy kanonikiem Warmińskim, przez wuja swego Łukasza w roku 1497 wysłany został nie do Padwy na wydział filozoficzno-medyczny, ale do Bononii na wydział prawny. Dowodzi dalej, że tu w Bononii otrzymał tytuł doktora obojga prawa i stąd powołany został do Rzymu do wykładu matematyki w uniwersytecie Sapienzzą. I dowody swoje dotyczące się pobytu Kopernika w Bononii, na następujących opiera dokumentach:

Na statutach kapituły Warmińskiej, na obserwacjach Kopernika czynionych w Bononii 1497, na liście Bernarda Skulteta z dnia 22 Października 1499 roku; na dokumentach pewnych w których Kopernik zapisany jest z tytułem doktora prawa.

Z teni źródłami odkrytymi przez Dra Hipler zgadza się znany w świecie uczonym historyk p. Cezar Cantu, <sup>3)</sup> zgadza się i Dr. Wołyński, który w dziele swem *Kopernik w Italii* dowodzi, że Kopernik w Bononii najprzód słuchał prawa. Co do nas, nie mając pod ręką odnośnego autentycznego dowodu któryby nam objaśnił tę niejasną epokę z życia Kopernika w czasie jego pobytu we Włoszech a mianowicie: w Padwie czy Bononii uczęszczał na wykłady uniwersyteckie filozofii, medycyny czy prawa? zastanowimy się tu nad pewnymi szczegółami, które jeśli nie stanowczo wykażą, na których uniwersytetach włoskich słuchał Kopernik wykładów akademickich, to wskażą przynajmniej mocno zbliżone do prawdy znaki, z których w tej zamąconej sprawie utworzymy sobie sąd pewien.

1) Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus, Breslau 1872 pag. 167.

2) Nicolaus Kopernikus und Martin Luther pag. 18—24.

3) Archivio Storico Italiano 1870 zeszyt II.

Mówiliśmy wyżej, że Kopernik po trzechletnim kursie filozoficznym na akademii Krakowskiej odbytem, nie wywiózł z tej akademii żadnego naukowego stopnia, odnośny bowiem ku temu dokument byłby się odnalazł z pewnością. Potwierdza się to także statutami akademii Krakowskiej, ściśle przestrzeganymi w czasach, gdy na niej był Kopernik. Te statuta mówią bowiem najwyraźniej: że kto ukończył kurs fakultetu filozoficznego z tytułem baccalaureatus (bakalarz) a żądał naukowego stopnia Magistra lub Doktora, powinien był najściślej poddać się examinowi, po którym otrzymawszy tytuł Licencyata, mógł się starać o dalsze stopnie Magistra a potem Doktora. Od otrzymania pierwszego naukowego stopnia aż do stopnia Magistra a później jeszcze Doktora, świadczą nam akta promocyi akademickich, że upływało mniej więcej lat trzy a w wielu razach i więcej. Tu więc daty same mówią, że Kopernik lat tylko trzy będąc na akademii Krakowskiej, nie mógł otrzymać stopnia naukowego Magistra lub Doktora, nie dla tego, że nie był przygotowany do examinu, ale że sam czas na to nie pozwalał, że nawet choćby był skończył całkowity kurs filozoficzny, nie potrzebował starać się o stopień. Z Kopernikiem zapisanych było w Album 67 współkolegów jego, a po pewnych latach, dziewięciu widzimy promowanych najniższym stopniem a mianowicie: 1494 za dziekaństwa Jakóba z Szydłowa ad quatuor tempora Pentecostes pro gradu baccalariatus locati sunt: Stephanus de Podmanyn, Johannes de Caschovia, Barnabas de Lippa, Thomas de Elbingk. Tegoż roku ad Quatuor tempora sanctae Crucis — Petrus de Cracovia, Mathias de Frawstad, Conradus de Curia. Tegoż roku, ad Quatuor tempora Lucie, Nicolaus de Casimiria, 1496 ad Quatuor tempora sanctae Crucis, Stanislaus Szoler de Cracovia. <sup>1)</sup> Nakoniec co najważniejsza, takie jest zupełne nasze przekonanie, wuj jego i opiekun Łukasz Watzelrod inne względem siostrzeńca miał widoki. Był biskupem Warmińskim, chciał go więc wziąć do swej katedry, chciał mu

1) Statuta nec non liber promotionum pag. 117, 118, 122.

ofiarować kanonią frauenburską, która prędzej czy później zawakować mogła; wiedząc zaś dokładnie, że statuta poprzednika jego Mikołaja de Thüngen biskupa Warmińskiego, członków kapituły Warmińskiej, gdy ci nie mieli stopni naukowych akademickich, nie tylko uwalniały od rezydencji przy katedrze na pewien przeciąg czasu aż do uzyskania rzeczzonego stopnia, ale owszem nakazywały, ażeby każdy nowo wchodzący kanonik, jeśli nie jest Doktorem, Magistrem lub Licencyatem, w teologii, prawie lub medycynie, rok przebywszy przy katedrze, trzy lub więcej lat kształcił się na jakiej akademii, aż pokąd nie uzyska wymaganego stopnia, <sup>1)</sup> powziął zamiar, nominowawszy go kanonikiem, wysłać do akademii zagranicznych. To był sądzimy może najgłówniejszy powód, dla którego Kopernik nie ubiegał się w Krakowie o żaden stopień naukowy.

Zakonstatowawszy jako fakt, że Kopernik przed wyjazdem do Włoch nie posiadał stopnia naukowego, mając w pamięci drugi niewątpliwy fakt, że Kopernik w końcu roku 1499 i w roku 1500 był profesorem na uniwersytecie Rzymskim, wiedząc ze statutów tegoż uniwersytetu, że nikt nie mógł być profesorem, kto nie miał stopnia naukowego Doktora filozofii, czyli jak wówczas mawiano, kto nie był *Doctor artium*, prawie by trzeba przypuścić, że Kopernik nim został profesorem w Rzymie, na jednej z akademii otrzymać musiał stopień naukowy „*Doctor artium*“ czyli filozofii. Na akademii Krakowskiej nie ubiegał się o ten stopień, dowiedliśmy; na Bonońskiej mógł tylko otrzymać doktorat prawa; na Padewską zatem akademią dziwnie przypada i rzecz sama i epoka. A zatem to co napisał Papadopoli w Historji akademii Padewskiej, że Kopernik w Padwie słuchał filozofii i medycyny przez lat cztery i że w roku 1499 otrzymał tytuł Doktora, zdaje się że powinno mieć powagę i prawdę za sobą. Tymczasem ogłoszone obecnie przez Dra Hiplera niewątpliwe dokumenta, w których Kopernik tytuło-

1) W dopisku na str. 130 nota 3 i na str. 131 przytoczyliśmy już ustępy z wzmiankowanych statutów Kapituły Warmińskiej.

wany jest *Decretorum Doctor* <sup>1)</sup> mniemać nam każą, że w istocie na jednym z uniwersytetów Włoskich w czasie pierwszego pobytu otrzymał stopień Doktora Prawa kanonicznego. Pytanie teraz gdzie? w Bononii czy Padwie? Przybywszy do Włoch do Padwy mianowicie, zapisał się może nie na wydział filozoficzny ale prawny. Idąc zaś obyczajem ówczesnych akademików, którzy jakiej byli narodowości w takiej bursie czyli kolegium obierali sobie mieszkanie, zapisał się w album nacyi polskiej, najwymowniejszy tym sposobem pisząc sobie patent, do jakiego należał narodu.

Wtedy kiedy Kopernik był w Padwie podług świadectwa historyków, było przy tamtejszym uniwersytecie dwadzieścia z górą burs czyli kollegii; po kollegiach włoskich różnych prowincyi, pierwsze miejsce, podług Tomassiniego, zajmowała nacya Niemiecka, po niej dopiero szła nacya Polska, czeska, węgierska, prowancka, burgundzka, angielska, hiszpańska. Ścisłe przestrzeganie praw akademickich tak w murach jak i po za murami uniwersytetu, szykany, na jakie wystawiał się akademik zamieszkujący w bursie nie swego narodu, ta wieczna nienawiść Niemców do Polaków i wzajemnie, ani na chwilę nie pozwalają nam powątpiewać, że gdyby Kopernik był Niemcem, z pewnością byłby się przyznał do Niemieckiej narodowości i zapisał w bursie, kolegium, albumie czy metryce niemieckiej, nie zaś w Polskiej, jak to uczynił; wystawiając sobie tym sposobem, najautentyczniejszy dokument, że nie był Niemcem ale Polakiem.

Papadopoli mówi, że Mikołaj Kopernik otrzymał w Padwie wieniec Doktorski w roku 1499 z obudwu nauk, to jest z filozofii i medycyny. Co do pierwszego są dowody, że miał stopień *Doctor Decretorum*, co do drugiego jest fakt, że Kopernik dopiero w roku 1501, w czasie bytności w Frauenburgu, zanosí prośbę do kapituły, o pozwolenie uczenia się medycyny, jak to zobaczymy niżej. Streszczając teraz to cośmy powiedzieli o studiach Kopernika, do następujących przychodzimy wniosków.

1) Dr. Hipler, *Spicilegium Copernicanum*. Braunsberg 1873 pag. 164 et 334.

W akademii Krakowskiej od roku 1491 do 1494 przez lat trzy, a przez sześć semestrów, na fakultecie filozoficznym, słuchał głównie wykładów filozoficzno-matematycznych, skończywszy kursa, stosując się do życzeń wuja swego biskupa, nie ubiegał się o stopnie akademickie w Krakowie i bez takowych osiadł w Heilsbergu przy wuju swoim, nie mógł jednak zmarnować pracy swej trzyletniej i dla tego zostawszy kanonikiem Warmińskim, po roku rezydencji przy katedrze, w jesieni w 1495 zgodnie z statutami kapituły, wyjechał do Włoch, z silnem przekonaniem uzupełnienia wykładów słuchanych w Krakowie i otrzymania stopnia naukowego. Z uniwersytetów Włoskich w owym czasie trzy były najslawniejsze w Europie całej: Padewski, Bonoński i Rzymski. Pierwszy z nich trzymał pełnię pierwszeństwa w filozofii i w połączonych z filozofią naukach matematycznych i medycznych, drugi w prawie, trzeci w teologii, hagiografii i językach starożytnych.

W duszy Kopernika i w umyśle jego wrzały tajone, genialne myśli o budowie świata; akademickie wykłady Arystotelesa i Ptolemeusza, z myślą jego, w embryonie jeszcze spowitą, walczyły i nie zgadzały się; zmarnować więc to wszystko czego się był uczył w Krakowie nie mógł, studiował więc dalej nauki matematyczne, a prawdopodobnie czyniąc zadość statutom kapitulnym, słuchał prawa i złożył *examin* na Doktora Dekretów.

W roku 1497 w końcu Lutego lub na początku Marca widzimy Kopernika w Bononii nie jako ucznia, ale jako gościa, pomocnika i świadka postrzeżeń astronomicznych <sup>1)</sup> Dominika Maryi Novarry z Ferrary, profesora astronomii w uniwersytecie Bonońskim, <sup>2)</sup>

1) Retyk *Narratio prima* przy Warsz. wydaniu dzieł Kopernika str. 490.

2) Dominik Maria Novara z Ferrary urodził się w Ferrarze 1464, w r. 1484 już był profesorem w Bononii na miejscu Mikołaja Polaka z Kwidziny. (Marienwerder) Niccolo Isola Maria di Polonia, który w rannych godzinach jako profesor zwyczajny wykładał astronomią od roku 1479 do 1484. Novarra umarł w Bononii mając lat 50 roku 1514, zwano go *astrologus rarissimus*, pisze o nim Alidosi *Li Dottori Forrestieri in Bologna* 1000—1623. Bologna 1623 pag. 19. Tiraboschi *Storia della Letteratura Italiana Romae* 1783 VI. pag. 345. i Borsetti *Hist. Gymn. Ferar.* 1735 II. 80 ci wszyscy mówią, że był *Doctor Artium et Medicinae*.

z którym wspólnie postrzeżać zakrycie Aldebarana przez księżyc czyli dochodzi paraxy księżycy.

W połowie roku 1499 widzimy powtórnie Kopernika w Bononii. Tu dwie ciekawe zachodzą okoliczności: potrzeba pieniędzy i wezwanie do Rzymu. Za poręczeniem Bernarda Skulteta, kanonika dziekana Warmińskiego, przyciśnieni potrzebą piętąną Andrzej i Mikołaj Kopernikowie, pożyczają sobie na wyjazd z Bononii do Rzymu, z banku Rzymskiego sto dukatów w dniu 21 Września 1499 roku, w miesiąc potem, donosi z Rzymu wujowi ich biskupowi Warmińskiemu rzeczony Bernard Skultet i prosi ażeby pożyczone pieniądze przez Poznań lub Wrocław mogły być coprędzej przysłane do Rzymu, dla zapłacenia długu. Ciekawy ten list Skulteta odnaleziony w archiwum Warmińskim przez Dr. Watterich, dajemy tu w notach w odpisie, w tem głównie, co się tyczy Kopernika. <sup>1)</sup> To jedna okoliczność, druga nierównie ważniejsza. W uniwersytecie Rzymskim Sapienza zawakowała katedra astronomii. Skromność która całe życie cechowała Kopernika, ani na chwilę nie pozwalała nam wątpić, że nie on sam ubiegał się o ten zaszczyt na-

1) Reverendissime in Christo Pater et Domine Domine gratiosissime et collendissime! Post humilem sui commendationem et subjectionem sese quam familiariter offeret . . . Vereor ne paternitas Vestra Reverendissima optimo jure mihi succederat quod ad Reverendissimam vestram paternitatem nullas dederim hactenus litteras, praesertim quae etiam me absentem non modica in ecclesiae Vestrae Reverendissimae paternitatis dignitate honorare digna fuit, et in ejus Canonicum aggregare . . . Verum cum his diebus anteactis patruelles Vestrae Reverendissimae paternitatis, Bononiae degentes, scolarium more pecuniis carerent, et ad dominum Georgium, et vere nudus ad nudum, convolarent interpellates praepositum dominum Georgium, quid consilii esset, Andreas Romae servitiis se dare offerebat, ut egestati mederetur: tandem ex banco centum ducatos sub venore (sic) receperunt, pro quibus fidem dedi, quarto mense solvendi, quorum unus jam praeteriit. Ne igitur majus dampnum ipsi Nepotes et nos fide jussores verecundiam patiamus, has antedictas pecunias citius quo possit (sic) exolvere in Posna aut Vratislaviae, ut Romam mittantur non dedignabitur R. D. V. humiliter rogo, in quo dignitas Vestra nepotibus illis Rem utilem nobis peragratam faciet, erga eandem Vestram Reverendissimam paternitatem sedulo compensandam. V. Rmae. Dignit humilis servitor. Bernardus Sculteti decanus varmiensis. Reverendo in Christo Patri et Domino Lucae Dei et Apostolice sedis gratia Episcopo Varmiensi Domino meo gratiosissimo et clementissimo. Varmiae. Ex Urbe die 21. Octobris 1499 Acta et epp. W. D. I. N. 146. Watterich pag. 34.

uczania w akademii Rzymskiej, ale że go powołano na to pełne znaczenia miejsce. Uważmy, że Kopernik w Rzymie nie był znany, był cudzoziemcem, był młodym, młodzieńcem dopiero, jak wówczas mawiano; zalecenie więc jego na tę profesurę sprawić mogły: dyplom Doktorski i polecające listy Dominika de Novarra, jakie tenże dał był wyjeżdżającemu Kopernikowi. W skutek przeto tych listów ci, do których były pisane, dwudziestosześcioletniemu młodzieńcowi zaproponowali prawdopodobnie, przyjęcie opróżnionej katedry astronomii. Na ten nadspodziewany a wielki zaszczyt, dusza młodzieńca rozpromieniła się, najulubieńszej mu nauki miał być nauczycielem i to w stolicy miasta, w mieście wiecznym; to go podniosło na duchu, to mu dodawało sił i ukrzepiało w nim potęgę wiedzy i naukę. Była to jedna z najpiękniejszych chwil w życiu Kopernika, o której w sędziwej już starości jeszcze z rozrzewnieniem wspominał.<sup>1)</sup> Zapominając więc o obowiązku powrócenia do katedry Warmińskiej po upłynionem trzechleciu, przyjmuje profesurę w uniwersytecie Rzymskim i od semestru zimowego roku 1499 wyklada publicznie astronomią licznie uczęszczającym słuchaczom.<sup>2)</sup> Wykłady jego, mówi tradycya, były nader zadawalniające, a młodzież tłumnie zbierała się na takowe, o czem Retykowi sam Kopernik, nie bez szlachetnej a godziwej dumy i nie bez rozkoszy serca, w podeszłym już opowiadał wieku. „Oczywiście mówi Szule, milej mu było żyć na łonie cywilizacyi, aniżeli marnie ginąć w zakątku nieznanym.<sup>3)</sup> Według wszelkiego prawdopodobieństwa, trzy tylko uczył semestra, i to nie całe; w Lipsu bowiem 1501 roku widzimy go już w Frauenburgu; dla czego zaś tak wczesnie opuścił katedrę profesorską, gdy mimo osobistych poszukiwań w aktach uniwersytetu Sapiencyi pod-

1) Georgius Joachimus Rheticus Narratio prima.

2) Cum Dominus Doctor meus . . . Romae circa annum 1500, natus annos plus minus viginti septem Professor Mathematicum in magna scholasticorum frequentia et corona magnorum Virorum, et artificium in hoc doctrine genere . . . suis vacans studiis summa cura observationes annotasset . . . Warszawskie wydanie dzieł Kopernika str. 490

3) Szule Dominik. Żywot Mikołaja Kopernika str. 38.

jętych w Rzymie jeszcze w 1864 roku i pilnych śledzeń dobrze nam życzliwych przyjaciół, nie więcej nad to odszukać się nie dało, co ogólnikowo wiemy, wolimy się przyznać do niewiadomości, niż powtarzać za Krzyżanowskim, słowa na wiatr powiedziane: że smutne wypadki rządów Alexandra VI, których widoku jako człowiek cnotliwy i bogobojny znieść nie mógł, zagnęły go do wyjazdu z Rzymu do Polski.<sup>1)</sup>

Może nauka o budowie świata podług Ptolemeusza, którą w duchu przeczuwał, że nie zgadza się z najwyższą mądrością Bożą i z dziełami stworzenia, a którą jednakże jako profesor astronomii rozbierać i wykladać musiał; może intrygi zawistnych kolegów w kapitule, którzy już raz dali dowody niechęci przeciw Kopernikowi, może rozkaz wuja a biskupa swego przypominający mu obowiązek rezydencyi przy katedrze, po dawno już upłynionym terminie oznaczonym przez statuta kapitulne, może wreszcie chęć usunięcia się od wielkiego świata, od godności kościelnych, a myśl sumiennego spełniania obowiązków kanonika katedralnego, i w cichym zakątku dumania nad dziełami Stwórcy świata; może te wszystkie okoliczności razem wzięte skłoniły Kopernika, że opuścił Rzym, a wrócił do Frauenburga; porzucił katedrę profesorską a poczuł się do obowiązku rezydencyi jako kanonik, przy katedrze Warmińskiej.

Wprawdzie za czasów Kopernika, prawo kanoniczne o rezydencyi przy beneficjum nie było tak ściśle przestrzegane, jak to potem orzekł Sobór Trydencki<sup>2)</sup> wszelako konstytucye i postanowienia papieży: od Alexandra III do Grzegorza IX (1159 do 1241 roku) obowiązywały kanoników do rezydencyi przy katedrze pod karą najprzód utraty dochodów, potem pod karą utraty kanonii, a wreszcie pod karą klątwy kościelnej; wyjęci byli od tego ci tylko, którzy potrzebą prawem przewidzianą za zezwoleniem kapituły studyowali teologią, prawo albo medycynę, jednakże i w tym razie przy-

1) Spomnienia Jubileuszowe str. 23.

2) Concilium Tridentinum Sessio XXIV celebrata die XI Nov. Anno MDLXIII. Cap. XII.

wilej ich upadał, gdy biskup i kapituła odwoływali pozwolenie i wzywali do powrotu. <sup>1)</sup>

Dla tych więc i dla innych nieznanych nam przyczyn pożegnał Kopernik i Rzym i profesurę, a stawiał się przy katedrze swojej w Lipcu roku 1501.

Ostatnią obserwacją rzymską zaćmienia księżyca w dniu 6 Listopada 1500 roku zapisał w dziele swoim jako niewątpliwą pamiątkę pobytu w Rzymie. <sup>2)</sup>

O tej profesurze rzymskiej Retyk był pierwszy, który pochlebnie napisał słowo, <sup>3)</sup> po nim Starowolski, <sup>4)</sup> dalej Gassendi, <sup>5)</sup> Carraffa, <sup>6)</sup> Ghilini, <sup>7)</sup> Papadopoli, <sup>8)</sup> Tiraboschi, <sup>9)</sup> tudzież wszyscy inni autorowie, którzy pisali żywot Kopernika. <sup>10)</sup>

Na wiosnę roku 1501 z sławą na jaką zasłużył sobie jako profesor w stolicy świata, pożegnawszy Rzym, przybył do Warmii, do miejsca urzędowania swego jako kanonik. Wyjaśniwszy tu ustnie członkom kapituły powody, dla których przedłużył pobyt swój za granicą, zaniósł jednocześnie prośbę, ażeby na lat dwa jeszcze pozwolono mu udać się do Włoch, chce bowiem poświęcić się studjom medycyny i obiecuje, że gdy całkowicie ukończy kursa z patentem i dyplomem doktorskim, zostanie nadwornym lekarzem biskupa i kapituły. Okoliczność ta stanowiącą była; kapituła Warmińska po dojrzałej rozwadze chętnie udzieliła pozwolenie do wyjazdu i dała

1) Decretales Gregorii IX. Księga III. Rozdział 4 i następujący Tytułu IV. de Residentia.

2) Alteram quoque (eclipsis) magna diligentia observavimus Romae anno Christi millesimo quinquagesimo post nonas Novembris, duabus horis a media nocte, quae lacescebat in octavum diem ante Idus Novembris.“ De Revolutionibus Lib. IV, Cap. XIV.

3) Romae Professor Mathematici in magna Scholasticorum frequentia l. c.

4) Romae postea anno 1500 in magna corona Auditorum Astronomiam explicavit. *Εξατονάς* 159.

5) Vita Nicolai Copernici pag. 294.

6) De professoribus Gymnasii Romani Romae CIOCCCL. Lib. II. Caput IV.

7) Teatro d'Uomini Illustri letterati. Venetiis 1647 pag. 198. tomus II.

8) Historia Gymnasii Patavini II, 195.

9) Tiraboschi Storia della Letteratura Italiana tom VI. pag. 589.

10) Krzyżanowski 23. Prowe 22. Bartoszewicz LVI. Szulc 38. Hipler 25. itd.

uwolnienie od rezydencji nie tylko Mikołajowi Kopernikowi ale i bratu jego Andrzejowi, który jednocześnie oświadczył że chce studjom językowym poświęcić się za granicą. <sup>1)</sup>

Było to dnia 27 Lipca 1501 roku, kiedy dwaj bracia Kopernikowie otrzymali od Kapituły pozwolenie rzeczzone, a opatrzeni z swych kuryi kanonicznych odpowiedniami funduszami, bezzwłocznie zapewne pod błogosławieństwem wuja a biskupa swego opuścili Warmią.

Z tego autentycznego dokumentu, przytoczonego przez nas wyżej, a zapisanego w aktach kapituły Warmińskiej przekonywamy się że Kopernik z profesury Rzymskiej musiał być wziąć uwolnienie najpóźniej w połowie roku 1501. Że nie miał nadać zamiaru użyć astronomii w stolicy świata, bo przecie o tem byłby wspominał do kolegów swoich a członków kapituły.

Dalej przekonywamy się że świadectwu Papadopoli, twierzącemu, że Kopernik już w 1499 został doktorem filozofii i medycyny, co się tyczy tej drugiej nauki wierzyć nie możemy, a to dla tego, bo gdyby Kopernik miał być dyplom Doktora medycyny już w 1499 roku, to nie mógłby w 1501 roku mówić że będzie się uczył sztuki lekarskiej, a kapituła nie byłaby tak skwapliwie przychyliła się do prośby jego.

Nakoniec z dokumentu tego przychodzimy do wniosku, że w roku 1501, Kopernik nie otrzymał jeszcze święceń wyższych, nie był jeszcze księdzem, byłaby bowiem konieczna wzmianka w rzeczonym akcie o dyspensie biskupiej lub kapituły, prawo bowiem kanoniczne zabraniało aktualnym księżom słuchać medycyny, a jeśli słuchali, musiała być na to osobna dyspensacja często aż stolicy apo-

1) Anno MCCCCCI In die Panthaleonis martyris Comparuerunt coram Capitulo Domini Canonici Nicholaus et Andreas Coppernick fratres et desideravit ille ulteriorem studendi terminum scilicet ad biennium, qui jam tres annos ex licentia Capituli peregit in studio. Alter Andreas pecyt favorem studium suum incipiendi. Et juxta tenorem statutorum continuandi: quodque utriusque darentur studentibus dari consueta. Post maturam deliberationem Capitulum votis utriusque condescendit. Maxime ut Nicolaus medicinis studere promisit Consulturus olim antistiti nostro Reverendissimo ac etiam Dominis de Capitulo medicus salutaris (sic) et Andreas pro litteris capescendis abilis (sic) videbatur.“ Acta Capituli Varm. f. I. b. Dr. Prowe. Zur Biographie 33. Dr. Watterich 13. Dr. Hipler 27. Szulc po polsku 41.



stolskiej, po skończonych zaś kursach, kanonikowi doktorowi medycyny, klerykowi czterech mniejszych święceń, wolno było przyjmować prezbyteryat. Co najważniejsza nareszcie, to z przytoczonego od nas dokumentu dowód, że Kopernik chciał poszanować w całym znaczeniu prawo krajowe i kościelne. Aby to zrozumieć, spojrzymy cokolwiek w te prawa, dotyczące się obsadzenia katedry kanonikami w XV wieku w Polsce.

Od bardzo dawnych czasów, z zasady że stan rycerski to jest szlachta głównie wznosiła świątynie Pańskie, opatrywała je dochodami i piersiami swemi zasłaniała je od napaści nieprzyjaciół rzeczypospolitej, utrzymywała się tradycya, dość ściśle przestrzegana, że do wyższych godności duchownych jak praelatur i kanonikatów katedralnych, przypuszczano tych tylko, którzy pieczętowali się klejnotem szlacheckim. Smutny to był czas, w którym nie chodziło o zdolności sług Bogu poświęconych, ale o rodowody i genealogiczne dokumenta. Król Kazimierz Jagiellończyk w dekreście wydanym do biskupa poznańskiego Uriela i do całej kapituły datowanym z sejmu generalnego Piotrkowskiego w Grudniu roku 1484, wspomina najwyraźniej, że ojciec jego król Władysław potwierdził przywileje swych poprzedników, zakazujące plebejuszów przypuszczać do wyższych godności duchownych; co też i on niniejszym dekretem nakazuje najściślej zachować. <sup>1)</sup>

Tymczasem dla przeróżnych przyczyn, biskupi polscy i kapituły nie zawsze przestrzegały tradycyi i dekretów królewskich. Stąd właśnie w XV najwięcej wieku, spotykamy przy wszystkich katedrach wielu uczonych prałatów i kanoników z stanu nieszlacheckiego, chodziło bowiem tak biskupom jak kapitułom nie o to, kto go rodzi, ale o to, co umie. Mimo więc krzyków i skarg szlachty rozwodzących się po sejmach, że plebeusze i *Cortisani* <sup>2)</sup> obsiedli

1) . . . . „Nos advertentes quod privilegium praedictum . . . per serenissimum Dominum Vladislaum dive memorie poloniae regem genitorem nostrum carissimum fuerat concessum et tamdiu observatum . . . nunc succubuit abusu . . . statuimus . . . ne aliquis plebeus ad . . . cathedrales ecclesias . . . admittatur et suscipiatur . . .  
Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego Tom I. str. 294.

5) Kortezanami zwano tych, którzy przez zabiegi wyrabiali sobie naukowe

katedry, duchowieństwo dość silnie trzymało się przy zasadzie, która prawu kanonicznemu w niczem nie ubliżała. Były więc stąd silne nieporozumienia, a częstokroć kłótnie gwałtowne między duchowieństwem a szlachtą, na sejmach i sejmikach zwłaszcza. Żeby więc tym nieporozumieniom położyć ostateczny kres, król Jan Albert roku 1496 wydał prawo: „*De plebeis ad majores Ecclesias non recipiendis, de non reservandis beneficiis et de pensionibus prohibitis*,” zamieszczone w Voluminach legum, <sup>1)</sup> w którym najwyraźniej nakazuje, samą tylko rodowitą szlachtę polską zrodzoną z ojca i matki rodu szlacheckiego przyjmować do kapituł katedralnych Gnieźnieńskiej, Krakowskiej, Włocławskiej, Poznańskiej i Płockiej. O Warmińskiej i o innych nie ma tu wzmianki wprawdzie, bo te lokalne znowu miały prawa i przepisy. Żeby jednakże złagodzić powyższą ustawę, tchnącą niejako nienawiścią i poniżeniem ku nieszlachcie, tenże król inną jednocześnie ogłosił ustawę zatytułowaną: „*De numero plebeorum ad Ecclesias recipiendorum*,” w której dozwalała przyjmować do katedr i nieszlachtę, ale wtedy tylko, gdy ci będą zaszczytzeni tytułem doktora i to podług oznaczonego porządku i liczby, to jest: aby przy kościołach, gdzie już dawniej miano doktorów i magistrów prawa lub teologii, albo też gdzie wymagała potrzeba takowych, mógł być jeszcze z nieszlachty przydany jeden doktor promowany w teologii, jeden w prawie i jeden w medycynie. Przy tych zaś katedrach gdzie nie było takowych fundacyi dla wymienionych doktorów teologii, dwóch prawa i jednego medycyny. <sup>2)</sup> To drugie prawo, ponieważ tyczyło się i innych katedr zostających politycznie pod władzą króla polskiego, nie było nieznanie i w Warmii, było znanem i świeżem aby o niem nie wiedział Kopernik i dla tego może, chcąc być pewnym zupełnie spokojnego posiadania kanonii Frauenburskiej, obiecuje członkom kapituły, że poświęci się medycynie, ukończy kursa i wróci do katedry z tytułem doktora medycyny.

stopnie za granicą, to było słusznie, niesłusznie zaś darzono tym tytułem i tych, którzy studia odbywszy, sprawiedliwie otrzymali uczony stopień doktora teologii lub prawa.

1) Volumina Legum, wydanie Warsz. str. 263, wydanie Petersburskie 120.

2) Volumina Legum, wydanie I. pag. 264, wydanie Petersburskie 121.

Na tych dowodach przestańmy, a idźmy dalej w ślad za Kopernikiem, który zaraz po otrzymaniu zezwolenia kapituły, może już w Sierpniu 1501 wyjeżdża powtórnie do Włoch dla studyowania medycyny.

W czasie pierwszego pobytu Kopernika we Włoszech błakaliśmy się w niepewnościach a mianowicie gdzie uczył się? od kogo? i czego? i dla różnych wersji nie mogliśmy orzec stanowczo, na jakim uniwersytecie, pod jakimi profesorami i jakich słuchał wykładów; ten drugi teraz wyjazd Kopernika do Włoch, zamilczany przez wielu biografów, jeszcze większe nasuwa trudności, które dopóty usunięte nie będą, dopóki odnośnie ku temu nie wynajdą się dokumenta, a że dotąd wszelkie na tej drodze najmożniejsze poszukiwania do żadnego nie doprowadziły rezultatu, ograniczymy się przeto na treściwym zestawieniu samych tylko znanych faktów.

Faktem jest najprzód, że Kopernik w roku 1501 prosił o pozwolenie kapituły Warmińskiej uczenia się medycyny, a zatem przed tym rokiem nie był jeszcze doktorem medycyny, nie był skończonym lekarzem.

Faktem jest, że od roku 1507 stale zamieszkałszy w Warmii, trudnił się aż do ostatnich chwil życia sztuką leczenia, a sława jego rozciągała się nietylko na Warmią samą, ale dochodziła aż do Królewca, Chełmna i dalej jeszcze, skoro Ghilini <sup>1)</sup> i Papadopoli, oba Włosi, Eskulapem swego czasu zowią go.

Odjeżdżając z Włoch na wiosnę roku 1501, żałował Kopernik naukowego blasku stolicy świata, żałował braterskiej uprzejmości narodu, który wysokimi darami przyrody słynął od dawna w Europie, potęgą i rozwojem życia naukowego. Odjeżdżając z Warmii w lecie tegoż samego roku, cieszył się że nie będzie słyszał towarzyszy i kolegów swoich, rozprawiających o upiorach, gusłach i objawieniach sennych. Co to bowiem była za nudna wiadomość dla

1) Teatro d'Uomini illustri letterati II. pag. 198.

2) Papadopoli Historia Gymnasii Patavini II. pag. 195. „Habitusque est sui temporis Esculapius.“

Kopernika, gdy mu jeden z jego kolegów Jan Ferber opowiadał, że we śnie pokazał mu się duch opiekuńczy i nazwał się *Leolycelei!* <sup>1)</sup> Oderwawszy się więc radośnie od dzikości życia małej mieściny, dążył nieprzpartą siłą pod niebo włoskie, pełen nadziei urzeczywistnienia kiedyś, spowitych w duszy jego genialnych myśli.

Pod jesień 1501 powitawszy ulubioną ziemię włoską, powitał powtórnie uczoną akademią Padewską, najsłynniejszą medycznym wydziałem. Tu aby uczynić zadość zobowiązaniu się danemu kapitule, aby stać się pożytecznym lekarzem dla biskupa i kolegów, aby w ciągu lat dwóch uzyskać stopień doktora medycyny, jął się z młodzieńczą gorliwością do nauk. Uczęszczał najprzód na wszystkie wykłady medycyny, czytał wiele, skupował książki medyczne, śledził własności chorób i sposoby leczenia, zasięgał światła i rady najsłynniejszych praktyków i lekarzy. Żadnej przeto niema wątpliwości, że tak jasna i zamilowana w prawach przyrody głowa jęła się od razu świtającej zasady doświadczalnej, ale o jej korzyściach zatrała biblioteki i rękopismów Kopernika, nie pozwala nam sądzić dokładnie. <sup>2)</sup> Mówią dziś uczeni, że medycyna, choć w ostatnich czasach niesłychane zrobiła postępy, w kolebce jest jeszcze, a cóż mamy teraz powiedzieć o jej stanowisku przed czterystu blisko laty, gdy się jej uczył Kopernik? Zupełna nieznajomość fizjologii zwierzęcej, brak najelementarniejszych pojęć chemii, moc przesądów, guseł, zabobonów, od których uczeni nawet ludzie nie byli wolni, wszystko to nasuwa nam myśli, że nauka ta stała bardzo lichy. Samo połączenie wydziału matematycznego z medycyną, do której condito sine qua non należała i astrologia, upowszechnione naprzykład zasady, że granat rozwesela serce, że magnes rośnie w Indyach nad wielkim oceanem, że kto rubin nosi przy sobie ten nie miewa snów okropnych i t. d. jasno już wskazują, na jak niskim była stopniu sztuka lekarska. Mimo to uczył jej się Kopernik, studyował ogólniki Hipokratesa, utwierdzał je w pamięci swej, do anatomii

1) Dr. Prowe, Mittheilungen pag. 55.

2) Dominik Szule str. 42.

największą przywiązując wagę, z której, jak mówi Śniadecki, popisywał się w Padwie wracając z Włoch do Polski, za co i stopień doktora medycyny otrzymał. <sup>1)</sup> Aby jaśniejszym jeszcze uczynić niski stopień medycyny w epoce w której uczył się jej Kopernik, za stósowne sądzimy przytoczyć tu pewną zabawną receptę, którą Kopernik zanotował własnoręcznie, może w Padwie jeszcze, prawdopodobnie nie jako lekarstwo, ale jako curiosum, na geometrii Euklidesa, książce będącej niegdyś własnością jego, a dziś znajdującej się w Szwecyi w bibliotece Upsalskiej. <sup>2)</sup> Ciekawa ta recepta tak brzmi:

Re. (Recipe).

Boli ar. unc. ij . . . . .	znaczy	Armeńska glina (?)	
Cinamoi unc ¼ . . . . .	„	Cynamon.	
Zeduarii drachm. ij . . . . .	„	nasienie Cytwaru	
Tormentillae radic. . . . .	„	kurze ziele	
diptamni . . . . .	„	Blutwurz ( ? )	
sandalorum rubr. } an. drach. ij	„	Sandał czerwony	
rasurae eborum } . . . . .	„	Skrobany ząb słoniowy	
croci ( ? ) . . . . .	an. drach. j	„	Szafran
spodii . . . . .	„	palony ząb słoniowy	
arethusae acetosae } an. scrupl. ij	„	niewiadomo co	
corticis citri } . . . . .	„	skórka cytrynowa	[pernika
Margarita Christi } . . . . .	„	perła, ale to przekreślone przez Ko.	
Magontarum } an. drach. j	„	niewiadomo co to znaczy	
smaragdi } . . . . .	„	szmaragd	
jacinti rubri } . . . . .	„	Hiacynt	
zaphiri } an. scrupl. j . . . . .	„	Szafir	
Os de corde cervi drachm. j	„	kość z serca jelenia	
Tarabe v Carabe } . . . . .	„	niewiadomo	
Cornu unicolor. } . . . . .	„	róg jednoroźca	
Corall rubr. } . . . . .	„	koralek czerwony	
Auri tabulati ( ? ) } . . . . .	„	złoto	
Argenti tabulati } an. scrupl. j	„	srebro	
pulvis	z czego miały być zrobione proszki.		

1) Śniadecki w rozprawie o Koperniku, wydanie Wileńskie str. 163.

2) Dr. Prowe w dziełku swoim Mittheilungen dał podobiznę rzeczonyj recepty na tablicy II. ale jej nie odczytał. Porówn. Hipler. pag. 39.

Z takiej recepty i z takich proszków składających się z najdziwniejszych ingrediencyi, każdy dziś lekarz, każdy farmaceuta rozśmiałyby się niewątpliwie, a być może, że i Kopernik, śmiejąc się z niej, zanotował po prostu jako ciekawostkę, nie zaś jako przepis, któryby miał zapisywać chorym swoim; mimo to w najnowszych czasach uczony historyk Cezar Cantu, zastanawiając się nad spisaną przez Kopernika receptą, śmiał orzec, że nie wiele umiał z medycyny. <sup>1)</sup> W właściwym miejscu pomówimy o praktyce lekarskiej Kopernika, tu czas zakończyć słowo nasze o jego powtórnej bytności we Włoszech, przyczem obstajemy, że aby spełnić obietnicę daną kapitule, powtórnie przybył do Padwy i tu lat dwa a może i dłużej słuchał medycyny i sposobił się do egzaminu doktorskiego. Otrzymałszy tytuł doktora najpóźniej w roku 1504, odświeżywszy lingwistyczne wiadomości w greczyźnie, której dokładnie wyuczył się w czasie pierwszego pobytu we Włoszech, zwrócił teraz całą myśl swoją ku ulubionej mu astronomii, ale gdy poznał, że trzech najuczucijsi wówczas astronomowie włoscy: Toscanelli znany z gnomonu zrobionego na katedrze Florenckiej, Bianchini znany z układu tablic planet i Novarra przyjaciel jego, znany z licznych spostrzeżeń, ślepo jeszcze trzymający się systemu Ptolemeusza, gdy, jak sam potem napisał w liście dedykacyjnym do Papieża „bolało go, że uczeni tak pilnie zgłębiający drobne rzeczy ziemskie, nie dostrzegli stałej zasady w wspaniałej budowie świata, który dla nas Ów najlepszy i najdoskonalszy stworzył Budownik,“ <sup>2)</sup> rozstał się powtórnie z Włochami a myśli swoje teraz zwrócone całkiem ku astronomii, skierował do cichego zakątka ojczyzny swojej, by tam dumać i rozważać o wielkich dziełach Bożych.

Po dwóch latach studyów we Włoszech, miał wrócić do katedry swojej jako kanonik, tymczasem co innego uczynił. Wracając

1) Archivio Storico Italiano. tom XIII, zeszyt I. Artykuł o Koperniku.

2) . . . „coepit me tedere, quod nulla certior, motuum machinae mundi, qui propter nos ab optimo et regularissimo omnium Opifice conditus est.“ Ex epistola ad Paulum III. pag. 7.

do ojczyzny, osiadł w Krakowie roku 1504 i jak mówi Śniadecki, <sup>1)</sup> zapisany został w liczbie akademików i zdaje się jak gdyby było jego przedsięwzięciem zostać przy akademii, gdyby go był wuj jego biskup Warmiński nie był wezwał do Warmii. Sołtykowicz w lat kilka potem, a mianowicie w 1810 wydając dzieło *O stanie akademii Krakowskiej* te o Koperniku zamieścił słowa: „Powróciwszy Kopernik do Krakowa w 1504 roku, było jego przedsięwzięciem zostać przy akademii, lecz namowa wuja aby się stanowi duchownemu poświęcił i wrócił do Warmii, pozbawiła nas tego wielkiego profesora.“ <sup>2)</sup> Za Sołtykowiczem poszedł Krzyżanowski, który zmieniając rok 1504 na 1502 dodaje, że go do Krakowa ciągnęły stosunki familijne i przyjacielskie osób wielu, z którymi żył w zażyłości ojciec jego i że tu miał zamiar osieść na zawsze jako profesor przy szkole głównej. <sup>3)</sup> Powtarza to potem Hube, <sup>4)</sup> Czyński, <sup>5)</sup> i Radwański dodając: że z chlubą przyjmowała stolica Polski uwieńczonego w Padwie doktora filozofii i medycyny, zaszczytnego profesora astronomii w Rzymie. <sup>6)</sup> Z tylu biografów wzmianki o pobycie Kopernika w Krakowie, skłoniły Bartoszewicza do napisania tych słów w życiorysie astronoma: „Powróciwszy do ojczyzny Kopernik osiadł w Krakowie; zdawało się nawet, że chciał w stolicy Jagiellonów stale zamieszkać. Jako doktor mógł znaleźć miejsce stosowne dla siebie pomiędzy profesorami akademii. A potem wiele wspomnień, wiele nadziei wiązało Kopernika do tego królewskiego grodu. Spotykał tu znajomych, przyjaciół i krewnych; tu widział starców którzy zażyłą przyjaźń mieli z dawnymi Kopernikami. Przyjaciel jego ojca, Jakób Zaręba, niegdyś prowincyał dominikański został przed niedawnym czasem sufraganem Krakowskim. Rodziny Belzów i Kromerów, które znał z imienia, od których go-

1) Śniadecki w rozprawie o Koperniku wydanie Wileńskie str. 163.

2) Sołtykowicz o stanie akademii Krakowskiej str. 104.

3) Wspomnienia Jubileuszowe str. 24.

4) Hube o zasługach Kopernika.

5) Czyński, Kopernik et ses travaux pag. 34 i 35.

6) Radwański, Mikołaj Kopernik str. 34.

ścinnosci przed kilku laty doświadczał, nie wymarły jeszcze. W Krakowie nareszcie znajdował swoich towarzyszy prac akademickich z którymi wspólnie czcil pamięć Wojciecha Brudzewskiego; imiona wielu tych uczonych przeżyły wiek swój i zostały chlubą literatury polskiej. W Krakowie znosił się i naradzał w przedmiotach naukowych z Jakóbem z Kobyłina, z historykiem Bernardem Wapowskim, z Mikołajem z Szadka, z Marcinem z Olkusza, z lekarzem nadwornym królewskim Janem Benedyktem, którego potem i na Pomorzu często widywał. Nic dziwnego, że dla towarzystwa takich ludzi, długo nie chciał rzucić Kopernik Krakowa, tem bardziej, że dojrzewały w nim rozległe widoki naukowe. Tutaj musimy przytoczyć pewną okoliczność: Wszystkie swoje spostrzeżenia i rachunki, Kopernik odnosił zawsze do południka Krakowskiego, i teraz póki przesiadywał w stolicy i później kiedy już z wieży Frauenburskiej patrzył na niebo; z Warmii miał bliżej nierównie Królewiec, zresztą miał Lipsk, miał Norymbergę, do których się zwykle odnosili astronomowie niemieccy. Ale Kopernik wyznawał, że kochał ojczyznę nawet w formach swojego przywiązania do nauki. <sup>1)</sup> Tyle mamy w polskich źródłach wiadomości o tych niewyjaśnionych źródłowo latach z życia Kopernika. Nieprzychylne nam źródła obce niemogące dowieść, że Kopernik nie był w tych latach w Krakowie, grubą zapuszczają zasłonę na całą tę epokę. Aby rzecz wyjaśnić, zestawimy kilka faktów.

Od roku 1495 Kopernik nasz, aczkolwiek nie miał jeszcze święceń duchownych, był już kanonikiem Warmińskim i dwa razy wyjeżdżał z Warmii do Włoch i na to otrzymał pozwolenie kapituły bez trudności, gdyż tu wuj jego biskupem był. Pierwsze jego przybycie do Frauenburga, pierwszy powrót z Włoch i powtórny wyjazd do tej krainy celem dalszego kształcenia się w medycynie, udowodnione są licznymi dokumentami aż do roku 1501 do dnia 27 Lipca, od tej daty aż do dnia 7 Stycznia 1507 roku mimo

1) Bartoszewicz Życiorys przy Warsz. wyd. dzieł Kopernika LVII.

najściślejszych poszukiwań, nie znaleziono najmniejszego śladu, aby w tym czasie był w Warmii. Więc gdzież był? Od kapituly Warmińskiej otrzymał pozwolenie wyjechania za granicę dla dalszego kształcenia się w medycynie bez oznaczenia miejsca. Ozdobiony wieńcem doktorskim w Padwie (?) w roku 1499, tu więc a nie gdzieindziej chciał zyskać stopień naukowy doktora medycyny, bo Padwa w owym czasie najsłynniejszy miała fakultet medycyny, w trzech latach z bogaciwszy umysł swój nowemi wiadomościami z tytułem doktora medycyny, powinien był powrócić do kraju, wrócić na stanowisko swoje do Frauenburga. Nie wrócił jednak, znalazłby się bowiem odpowiedni do tego dokument. Czas więc ten od połowy roku 1504 aż do początku 1507 dziwnie przypada na Kraków. Pomijając podania, świadectwa i zapiski biografów, któreśmy wyżej przytoczyli, spojrzjmy w duszę i umysł Kopernika. Oto w tej duszy, w tym umyśle, wrzały genialne myśli o budowie świata, trzeba je było przenieść hyżo na papier i uwiecznić w niepokalanej świeżości: wspomina więc sobie uniówaną odeń akademią Krakowską, wspomina uczonych mężów, wspomina pomoce naukowe, dzieła drukowane, manuskrypta i narzędzia astronomiczne, kto wie? może nawet żywi w duszy swej myśl wypłacenia się tej akademii za to światło które tu odebrał, wzajemnością udzielenia wiadomości naukowych ze skarbnicy wiedzy swej. I dla tych przyczyn przybywa do Krakowa w połowie roku 1504. Rok ten i następne zgadzają się dziwnie z tem, co sam mówi w liście do Papieża Pawła III w roku 1542, że dzieło swoje już od czterech dziesięcioleci napisał, <sup>1)</sup> zgadza się z samem dziełem w którym wzmiankuje o takich autorach, jakich w owym czasie mogła tylko taka posiadać akademii jak Krakowska, nie zaś prywatny człowiek; zgadza się z tym ogro-

1) . . . ., Tydeman Gize . . . . domagał się, ażebym dzieło nie lat dziewięć, ale już cztery dziesięciolecia u siebie trzymane, z ukrycia wydobył i drukiem światu ogłosić dozwolił; z listu do Pawła III. wydanie Warszawskie dzieł Kopernika str. 5 Cztery dziesięciolecia to lat 36 a zatem w 1506 pisał dzieło swoje.

mem cytat przywiedzionych obserwacji Hipparcha i Ptolemeusza, które mógł wypisać sobie tylko z tak bardzo bogatej jak była na owe czasy biblioteka akademicka. A nie jedna tylko. Są bowiem ślady, że kollegia większe i mniejsze, że wydziały, że bursy nawet akademickie w XV już wieku miały znakomite księgi, dawnych autorów starannie przepisywane, a potem posiadały najdawniejsze pojawiające się druki. Więc po to do Krakowa przyjechał. I tu nieśmiertelne dzieło swoje pisał między rokiem 1504 a 1507; potem dopiero dodawał obserwacje czynione w Frauenburgu i Krakowie. <sup>1)</sup>

Inna jeszcze okoliczność. W liczbie rękopismów znajdujących się w bibliotece Jagiellońskiej jest rękopiśmienny kalendarz na rok 1501 przysłany do Krakowa kardynałowi królewiczowi polskiemu Fryderykowi, kalendarz ten z powodu położonych na nim głosek początkowych M. N. C. h. c. A., uchodzi za pracę Kopernika, początkowe bowiem głoski tak wytłumaczył Muczkowski: m(agister) N(icolaus) C(opernicus) h(oc) c(omposuit) A(lmanach). Karty tytułowej niema, na pierwszej karcie która się znajduje w rękopiśmie, jest pięknie malowany herb kardynała, pod którym znajdują się trzy inne herby polskie. Kotwicz, Habdank i Korsak. <sup>2)</sup> Co znaczą te herby, dotąd nie wyjaśniono. Dominik Szulc w życiorysie Kopernika mówiąc o tej okoliczności utrzymuje, że ten trzeci herb to herb Gozdawa. Gozdawą pieczętował się obywatel Krakowski Szwarz, dziedzictwo po nim i tytuły, ponieważ nie zostawił potomka płci męskiej, bierze córka, ta wychodzi za Perncusa, a ten jedno

1) Obserwacje Kopernika, które po napisaniu dzieła dodawał, jak to widzieć można w oryginale, te były: Porównanie dnia z nocą w 1515 i 1516 w Frauenburgu księga III. rozdz. 13 str. 202. Obserwacje księżycy 1509, 1511, 1522, 1523, 1524 w Krakowie i Frauenburgu księga IV. rozdz. 13 i 16, str. 286, 294. Obserwacje Saturna w 1514, 1520 i 1527, księga V. rozdz. 6 i 9, str. 359 i 367 w Frauenburgu, Obserwacje Jowisza 1520, 1526 i 1529, księga V, rozdz. 11 i 14, str. 374, 370, i 382. w Krakowie i Frauenburgu. Obserwacje Marsa 1512, 1518, 1523, księga V, rozdział 16, str. 389, 392 i 393 w Krakowie i Frauenburgu. Obserwacje planety Wenus, księga V, rozdz. 23, str. 405, w Frauenburgu.

2) Szulc mówi że to Gozdawa, 39. Muczkowski, Rękopism Radymińskiego str. 141 także mówi że Gozdawa, ale dodaje znak zapytania.

jest z Pyrnesiusami Toruńskimi z którymi mógł być spokrewniony Kopernik i dla tego herb ten położył, a obok wyżej rzeczzone głoski. <sup>1)</sup> My powiedzieliśmy, że to herb Korsak, <sup>2)</sup> a przynajmniej podobniejszy do tego herbu jak do Gozdawy, co on tu jednak ma za znaczenie, dojść tego nie mogliśmy. Rękopism sam, pisany nader starannie i ozdobnie atramentem czarnym, czerwonym, zielonym a miejscami złotym, pismem niezmiernie podobnem do pisma Kopernika, a w dedykacji jest wzmianka, że praca ta jest „plodem nieustalanej muzy.“ <sup>3)</sup> Jeżeli więc w istocie, kalendarz rzeczony, jest wypracowany przez Kopernika, łatwo nam dorozumieć się, że przysłany został z Rzymu, gdzie wtedy Kopernik był profesorem akademii, może jako zalecenie się na profesora do akademii Krakowskiej, królewiczowi kardynałowi, który wtedy najwyższą godność w akademii piastował, bo był kanclerzem uniwersytetu. <sup>4)</sup> Tę drobną okoliczność zestawiając z innemi któreśmy wyżej przywiedli, obstajemy przy tem, że Kopernik w drugim powrocie z Włoch od roku 1504 do 1507 w Krakowie przebywał.

Z tego tu pobytu w Krakowie inne jeszcze notujemy zdarzenie a mianowicie: że tu przygotował się z teologii do święceń kapłańskich, subdyakoniat i dyakoniat mógł wziąć z rąk Jakóba z Bydgoszczy Zaremby suffragana krakowskiego, niegdyś ojca jego przyjaciela, a ostatnie kapłańskie święcenie z rąk Jana Konarskiego biskupa Krakowskiego. <sup>5)</sup> Watterich, ażeby pobyt Kopernika z Kra-

1) Szulc str. 39 i 85.

2) Paprocki Herby, wyd. Turowskiego str. 867. Okolski I, 457. Niesiecki V. 241.

3) Non auferem Reverendissime Domine, transgredi instituta majorum meorum; quia tamen id in me est, quod non aliud die noctuque agito ne id negligam, quod studio meo pro R. D. effici possit, quo fit ut eas lucubratiunculas, que vires meas aliquantisper excedere videntur, Vestre Illustrissime Dominationi praesentare decrevi, quas benignè recipi oro; mihi vero quem assidui itineris diversitas sollicitabat si quid indigestum R. D. V. musa etiam nondum stabili, dicta offenderit veniam dabit.

4) Obszernie cały ten rękopism opisuje Muczkowski w dziele: „Rękopisma Marcina Radymińskiego, Kraków 1840, str. 138—141.

5) Krzyżanowski Wspomnienia Jubileuszowe str. 24; Czyński Kopernik et

kowa całkiem usunąć, pisze, że na początku roku 1497 odebrał w Frauenburgu święcenia kapłańskie z rąk wuja swego, że dopiero będąc księdzem, został kanonikiem, że biskup Łukasz wuj Kopernika był to zwierzchnik dyecezyi niezmiernie ściśle przestrzegający praw kanonicznych, że nie byłby go przypuścił do kanonii gdyby nie był księdzem i t. d. <sup>1)</sup> Zważywszy że podana przez Wattericha data jest właśnie ta, w której Kopernik przebywał w Padwie i Bononii, że jechać stąd po święcenia kapłańskie aż do Frauenburga byłoby to za daleko na owe czasy; zważywszy, że Kopernik wyjeżdżając powtórnie do Włoch, sam zeznał że uczyć się będzie medycyny, a kapłanowi to niewypadało, były pewne trudności kanoniczne, wymagane były pewne dyspensy, o których przecież byłoby coś w aktach kapituły Warmińskiej, obstajemy więc przy tem, że Kopernik księdzem został, wtedy dopiero, kiedy już otrzymał wieniec doktorski z medycyny, to jest po roku 1504. Wchodząc do kapituły, bardzo się zgadzamy na to, że biskup wuj jego mniejsze święcenia (minores ordines), jak to był zwyczaj wówczas, udzielił siostrzeńcowi swemu, co stąd wcale nie wypada, aby zaraz miał być księdzem. W owych czasach zdarzało się dość często, że osobom świeckim, młodym klerykom, rozdawano dostojności kościelne, kiedy nawet ci dziećmi byli; nie szło tam albowiem komu o służbę ołtarza, ale jednym o grzeczność, drugim o urząd. Uwodzono się nepotyzmem, jedni dla krewnych bliższych i dalszych, drudzy dla synów i braci młodszych łatwo wyrabiali beneficya, połączone z pięknymi dochodami. Dla czegożby więc i biskup Warmiński, opiekun młodego Kopernika, mając teraz przy sobie akademika Krakowskiego wydzierającego się do Włoch dla dalszego kształcenia się w matematyce i medycynie, którego bądź co bądź czekał prędzej czy później los że księdzem zostanie, dla czegożby mu niemógł udzielić

ses travaux pag. 35. Figuiet pag. 364. „L'évêque de Cracovie, Jean Konarski, et le suffragant Jacques Zarembo lui conférèrent les ordres sacrés.“

1) Watterich de Luce Watzelrode pag. 15. „Ineunte autem vere anni 1497. ad avunculum properavit, ipsius manibus sacerdotis consecrandus.“

kanonii w katedrze swojej, zanim księdzem został? A zatem wcale to nie przeszkadza, aby Kopernik wziął święcenie kapłańskie w Krakowie między rokiem 1504 a 1507 z rąk biskupa Zaręby i Konarskiego, jak to wyżej powiedzieliśmy.

Tu miejsce nadmienić, że są i tacy pisarze żywota Kopernika, którzy mówią, że wcale księdzem nie był, a tylko jako *Clericus minorum ordinum* kanonikiem Warmińskim. Na to odpowiadamy: że lubo aktu ordynacyi jego na kapłana niema, my na pewno powiedzieć możemy, że był księdzem, gdyż inaczej na reprezentanta kapituły, to jest na wikaryusza kapitularnego po śmierci biskupa Fabijana de Luzyanis od kolegów nie byłby wybrany, a że to był fakt jak zobaczymy później, a zatem twierdzimy że był księdzem.

W końcu roku 1506 wuj Kopernika i opiekun jego biskup Warmiński zawezwał go do siebie, gdyby nie to, mówi Bartoszewicz, uczony nasz byłby zjednął sobie wiekopomną sławę, jako profesor akademii Jagiellońskiej. I rzeczywiście, gdyby był z rok jeszcze pozostał w Krakowie, po śmierci Jana z Głogowy w roku 1507, byłby dostał niewątpliwie katedrę astronomii w krakowskim uniwersytecie! Na powtórne wezwanie wuja i opiekuna swego, powtórnie opuściwszy Kraków, o zawakowaniu katedry wtedy się dowiedział, kiedy miejsce Jana z Głogowy, zajął uczony przyjaciel jego Marcin z Olkusza. Nad tą małą okolicznością zastanawiając się, znając już dobrze czyny zacnego biskupa i opiekuna Kopernika i przywiązanie do siostrzeńca, nie dziwimy się wcale tej wzajemnej miłości, która tych dwóch łączyła mężów. „Biskup, mówi Bartoszewicz, który kierował wszystkimi krokami siostrzeńca, widział w Koperniku nadzieję domu, całą przyszłą podporę licznej rodziny. Łukasz Watzelrod miał prawo szczycić się ze swojego dzieła. Potężny wpływem swoim w radzie królewskiej, gotował siostrzeńcowi swemu w myśli urzędy i wyższe godności w kapitule Warmińskiej, sądził może że mu po sobie utoruje drogę do biskupstwa, i że go tem samem posadzi wysoko w radzie królewskiej i na czele Pomorza. Zygmunt I, za którego to się już działo, wielce poważał, jak mówiliśmy Watzel-

roda. Dał mu nieco później w dzierżawę trzy starostwa: starogrodzkie, sztumskie i chrystburskie; potem pozwolił mu wykupić od Jerzego Bajzena miasto Tolkmit i trzymać je na siebie. Biskup z dochodów stołowych i z łaski królewskiej zbierał piękne sumy; samej intraty z dóbr katedralnych liczył na rok 15,000 grzywien. Ale to mu właśnie jednao szacunek panów i majestatu, że wielkich dochodów swoich umiał do dobre używać. Teraz wuj Kopernika starał się widocznie i życie po woli upływało, cóż więc dziwnego że zatęsknił do siostrzeńca, do którego mocno był przywiązany? Śle mu więc orędzie do Krakowa, tylko nie w 1509, jak mówią nasi biografowie, uwodząc się tem, że 2 Czerwca 1509 roku postrzegął w Krakowie zaćmienie księżyca, <sup>1)</sup> ale w końcu roku 1506, jak mówiliśmy wyżej. Wzywając tedy biskup Warmiński siostrzeńca swego do Frauenburga, chciał mu los zapewnić, a jeżeli miał względem Mikołaja i pewne widoki, powodował się już mocnem przekonaniem, iż nepotyzmu tego Watzelrodowi nikt za złe brać nie może, że Kopernik z lichwą zapłaci w przyszłości nauką swoją i cnotą za to, co mu dała i da jeszcze przez ręce wuja, ojezyzna.

Na wezwanie wuja, opiekuna i biskupa swego, stawił się Kopernik w końcu roku 1506 w Warmii. Rezydencją swoją miał wtedy biskup Warmiński w Heilsbergu, tam było i biuro jego biskupie. W pracy, do której powołał uczonego siostrzeńca swego roztropny pasterz, snać dobrze się tu zaraz zalecił nasz Kopernik, skoro wkrótce, zapewne na wstawienie się biskupa do kapituły, dnia 7 Stycznia 1507 roku, z szczególniejszych względów tejże kapituły, za to, że zostaje przy dworze biskupim i że jako lekarz użytecznym będzie tak biskupowi jak kapitule, do zwykłych swych dochodów otrzymuje dodatku jeszcze 15 mark srebra. <sup>2)</sup>

1) Lib. IV. rozdz. 13, str. 286.

2) Anno quo s. septima Januarii Dominus Nicolaus Koppernig Confrater noster servitio Reverendissimi Domini nostri mancipatus, obtinuit ex singulari favore Capituli, ultra corpus praebendae suae marcas 15. bonas monetae ipsi annuatim  
*Żywot M. Kopernika.*

Tego samego roku, miesiąca a może i dnia, w którym Kopernikowi wydała kapituła akt cytowany przez nas wyżej, biskup Warmiński wyjeżdża do Krakowa na koronację króla Zygmunta I, która miała się odbyć 24 Stycznia. <sup>1)</sup> Gdy w aktach Warmińskich nie znajdujemy żadnego śladu, czy biskup wyjeżdżając z Frauenburga czy Heilsbergu wziął z sobą do towarzystwa siostrzeńca swego, gdy i my na to odpowiedniego nie mamy dokumentu, przypuszczamy że to się nie stało i że Kopernik pozostał w Heilsbergu lub Frauenburgu.

Roku następnego 1509 biografowie Warmińscy Watterich <sup>2)</sup> i Hipler <sup>3)</sup> wysyłają biskupa Watzelrod wraz z Kopernikiem na sejm do Piotrkowa. To się nie zgadza z prawdą, nie zgadza z dziejami. Rok 1508 naznaczony jest w historii naszej bardzo smutnym faktem, znanym rokoszem Glińskiego; sprawy publiczne w tym roku były zawieszane, król był u wojska w obozie nad Dnieprem, a w tym samym właśnie czasie między 22 Lutego z 4 Maja, w którym biografowie rzeczeni każą biskupowi przebywać w Piotrkowie lub Krakowie u króla, król śle posła swego do Warmii zapytując biskupa jako przyjaciela w liście poufnym, za kogo ma wydać za mąż siostrę swą Elżbietę. <sup>4)</sup>

Te przeto data i fakta mając przed oczyma, sądzimy że rok 1508 trzeba przenieść na rok 1509 lub 1510, w którym to roku biskup Warmiński był niewątpliwie na sejmie Piotrkowskim, <sup>5)</sup> a potem na owym sławnym zjeździe Poznańskim, o którym mówiliśmy wyżej. <sup>6)</sup> W roku 1509 także był sejm w Piotrkowie i odbywał się

---

*assignandas donec famulatu Episcopi renunciaverit, haec gratia ei favorose concessa, potissimum cum artem medicinam callat (sic) convalescentiae Reverendissimae dignitatis suae opera et medela suis (sic) mature consulat (sic)* Z akt Kapituły Warmińskiej podług cytaty Wattericha str. 21, 22.

1) Acta Tomiciana I. pag. 14.

2) Watterich de Luce Watzelrodio pag. 22.

3) Hipler Nicolaus Copernicus pag. 35.

4) Acta Tomiciana Appendix pag. 29, list datowany z Krakowa sabbatho ante Dominica Iudica (Passionis) 1508.

5) Volumina legum I. 366.

6) Wyżej str. 78.

od dnia 12 Marca do 12 Kwietnia. Ponieważ w tym roku widzimy Kopernika w Krakowie 2 Czerwca obserwującego zaćmienie księżycy, a biskup miał wiele spraw do załatwienia, więc prawdopodobnie z Piotrkowa pojechał do Krakowa do króla, i w tej podróży towarzyszył mu Kopernik, skąd wcześniej nie mógł wyjechać jak 3 Czerwca. Ponieważ źródła Warmińskie mówią o dwóch podróżach biskupa, w których towarzyszył mu Kopernik, sądzę więc, że drugą trzeba odnieść do 1510 roku, bo 1508 dowiedliśmy, że biskup nie był ani na sejmie, ani u króla w Krakowie. Wyjeżdżając biskup z Warmii z siostrzeńcem swoim, czy też wracając do domu, jechali od Torunia przez Włocławek, bardzo więc być może, że biskup przypomniał Kopernikowi, że kiedyś w tej katedrze rozpoczął zawód duchowny, a siostrzeniec chcąc uczcić pamięć wuja i dobroczyńcy swego, na katedrze, na ścianie kaplicy Panny Maryi, oznaczył ów sławny do dziś istniejący kompas z konstellacyami pięknie narysowanymi i następujący pod kompasem położył napis:

Hic Tibi cum spectantur nodus et umbra,  
Quae tria quid doceant commorare libent;  
Umbra notat dextra quota cursitet hora diei,  
Hinc que monet, vitam sic properare tuam.  
Ast in quo signo magni lux publica mundi  
Versetur, mira nodulus arte docet.  
Si vis scire dies, quot quilibet occupat horas,  
In medios media, sede locatos habes.

Dominik Szulc nie mając autentycznych dowodów o pocho-  
dzeniu rzeczzonego kompasu, dobrowolnie opuszcza ten szczegół  
z życia Kopernika. Bartoszewicz <sup>1)</sup> idąc za zdaniem autorów staro-  
żytniej Polski <sup>2)</sup> utrzymuje, że oznaczenie kompasu Włocławskiego  
nie bez zasady przypisują Kopernikowi. I my też ceniąc podania  
tradycjami uświęcone i do dziś nie tajne nikomu a powtórzone  
tylokrotnie w monografiach Włocławka i katedry, przypuszczamy,

---

1) Księga Świata część I. rok IV. str. 41.

2) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego I. 308.



że w pewnym przejeździe przez Włocławek 1509 lub 1510 roku Kopernik zatrzymał się a w stósownej chwili skreślił na ścianie katedry kompas ku uczczeniu pamięci wuja swego, przebywającego tu kiedyś.

W czasie bytności biskupa Warmińskiego w Krakowie, gdy tenże nad sprawami i Warmii i Pomorza radzi z starszą rzecząpospolitej, Kopernik znalazłszy chwilę wolną od ulubionych mu nauk matematycznych, wykończył rozpoczęty w Heilsbergu przekład z języka greckiego na łaciński Listów Teofilakta, Scholastyka, Symokaty, które dedykując wujowi swemu i dobroczyńcy, te między innymi pisze słowa: „Zdaje mi się że Teofilakt Symokata . . . w listach swoich taki zawarł pożytek, że one nie listami ale raczej prawem i przepisami do urzędzenia życia ludzkiego być się wydają, czego jawnym dowodem jest ich krótkość, bo najtreściwsze i w myśli najplodniejsze z rozmaitych pisarzy przebrał. Co do listów moralnych i sielskich tym nikt nie zarzucić nie może; miłosne zaś lubo z napisu swego swawole zdają się zapowiadać, wszelako takimi nie są, bo jak lekarze, gorycz lekarstw słodyczami łagodzić zwykli . . . tak prawie i te są ogładzone, że nazwę obyczajowych otrzymać powinny. Co gdy tak jest uważając za rzecz niesłuszną, że je sami tylko czytali, a u łacinników nie były upowszechnione, według możliwości łacińską mową przełożyć je postarałem się. Tobie zaś Najprzewielebniejszy Panie, podarek ten poświęcam, który nieda się bynajmniej porównać z Twoją dobroczynnością, gdyż wszelka tego rodzaju talentu mego praca lub owoc, za Twą własność słuszenie uchodzić powinna.“

Zanim Kopernik dał do druku tę pierwszą literacką pracę swoją, przesłał ją do przeczytania przyjacielowi swemu Wawrzyńcowi Korwinowi, słynnemu łacinnikowi, który unosząc się nad wybornym przekładem, odsyłając manuskrypt napisał piękny wiersz, łaciński, który tłumacz Teofilakta, dając do druku dziełko swoje, na wstępie umieścił. W tym wierszu czy elegii Korwin wspominając Toruń tak się odzywa:

. . . „Toruniu rodzisz najszacowniejszych mężów, pomiędzy którymi wielkiej powagi Łukasz dostojny pasterz i zwierzechnik z pobożności słynie . . .

Przy nim uczony mąż, jak wierny Achates przy Eneasz, dzieła tego z greczyzny na łacińską mowę tłumacz.

Który szybki bieg księżycy i odnawiające się kolejno ruchy ziemi wyklada, i gwiazdy z uciekającymi kulami.

Zdumiewające dzieło Wszemocnego i skryte przyczyny rzeczy, umie z dziwnych wyszukiwać początków.“

Cały przekład Kopernika obejmuje 85 listów, a raczej wyjątków z listów rozmaitych osób, które Teofilakt uszykował w tym porządku: obyczajowy, sielski, erotyczny; — jakiego porządku trzymał się i tłumacz. Ponieważ zaś nie każdemu znane są te listy, powiem raczej mało komu, przytoczę z każdego działu jeden.

„Cugłami i biczem koniec kierujemy, i czasem żeglujemy z rozpuszczonemi żaglami, czasem wstrzymawszy nawet kotwicę, spoczywamy w porcie. W ten sposób sterować nam trzeba i językiem Axyochu, już to słowami go zbrojąc, już znów milczeniem go rządząc.“ (70 Moralny Plato do Axyocha.)

„Jeśli wieśniakiem być postanowiłeś, unikaj miast, zgiełku i wrzawy. Jeśli zaś lubisz retorów i mównicę, porzuć motykę, a wzięwszy pióro i papier, goń na los szczęścia za złą wróżbą. Skarżycieli bowiem często przychodzących do was sędziowie, nie lubi powszechność rolników. (55 Sielski Kalamów do Spirona).

„Wdzięk twój wrodzony już minął, i bliska zmarszczek uroda twoja. Ty jednak zmyślasz prawdę, ozdobami podłożonemi usiłujesz zwodzić wielbicieli. Ustąp czasowi babulko, albowiem w jesieni łąki nie zdobią się w strojne kwiaty; pamiętaj na śmierć, do niej się bowiem zbliżyłaś i z konieczności chciej polubić skromność. Starość bowiem i młodość krzywdzisz; tę udając zmyślasz, tamtę posiadając fałszujesz. (3 Miłosny Teanon do Eurydyki)

Ostatni list Platona do Dyonizego tak brzmi: „Jeżeli chcesz być panem smutku, obejdz w około grobowca a znajdziesz lekar-

stwo na namiętności. Patrz, największe szczęścia ludzkie czemże są, jeżeli nie marnym i lekkim prochem.

Te cztery wyjątki z różnych listów daliśmy w polskiem tłumaczeniu tylko, godzi się choć jeden i to ostatni dać w przekładzie łacińskim Kopernika, abyśmy przekonali się o piękności stylu jego jako tłumacza z greckiego języka.

„Si tristitia vis teneri, parambula monumenta, et passionis habebis pharmacum. Et maximas hominum felicitates, aspice, pulveris tandem acquirentes levitatem.“

Dzielko to swoje dał do druku krakowskiemu księgarzowi Hallerowi, właśnie podczas pobytu swego w Krakowie roku 1509 i po wydrukowaniu w darze złożył wujowi i dobroczyńcy swemu biskupowi Łukaszowi Watzelrod. Oto jak upamiętnił pobyt swój w Krakowie! Obserwacją zaćmienia księżyca i wydaniem listów Teofilakta. <sup>1)</sup>

Po tych dwóch podróżach z wujem swoim biskupem, Kopernik wróciwszy do Warmii, stale tu już zamieszkał aż do końca życia. W pierwszych latach jego tu pobytu dwa zaszły ważne wypadki. Śmierć biskupa Łukasza Watzelrod i wybór nowego pastora osieroconej dyecezyi.

Po uroczystościach weselnych Zygmunta I z Barbarą Zapol-

1) Dzielko to Kopernika musiało być w niewielu exemplarzach odbite, kiedy dziś znany jest tylko jeden exemplarz w Wroclawiu. Wielką więc przysługę uczynił literaturze P. Baranowski, umieszczając tę pracę Kopernika w wspaniałem Warszawskiem wydaniu dzieł jego. Łaciński tytuł tej wielce rzadkiej książeczki jest taki: Theophilacti Scolastici Simocati epistolae morales, rurales et amatorie, interpretatione latina, in 4<sup>o</sup>, kartek 40 na końcu Impressum Cracoviae In Domo, Domini Johannis Haller Anno Salutis MDIX. Janocki wspomina o tej książeczce, ale nie pisze, że to jest tłumaczenie, tylko, że to jest wydanie Kopernika (I. 45). Bentkowski z powodu wstępnego wiersza Korwina, Korwinowi je przyznaje (I. 602), dopiero Jocher pierwszy mówi jak sprawiedliwie mówić należy, że to istotnie jest tłumaczenie Kopernika (I. 113). W Paryżu wyszły kompletne pisma Teofilakta w 1835 przez Boissonade, we wstępie są wyliczone wszystkie wydania Teofilakta, oryginalne i tłumaczone, to jednakże Hallerowskie Kopernika opuszczono. W Warszawskiem wydaniu tłumaczenie Kopernika z polskim przekładem mieści się od str. 595 do 631. H. pler Spicilegium Copernicanum umieścił te listy po łacinie od str. 72—102. My w I. tomie Kopernikjanów daliśmy tę pracę Kopernika w Polskim tylko tekście.

ską, biskup Warmiński, wracając do dyecezyi zachorował w Toruniu, gdzie zmarł 29 Marca 1512 roku. Do Krakowa i do Warmii rozbiegli się posłowie. 2 Kwietnia Zygmunt już pisze list do Papieża Juliusza, a donosząc mu o śmierci biskupa Warmińskiego wyowiada dobitnie jakiego to sobie życzy biskupa na tych kresach państwa swego; <sup>1)</sup> jednocześnie pisze list do kardynała Achillesa de Grasis, protektora dworu polskiego przy Stolicy Apostolskiej, to samo mu donosząc co i papieżowi i te same wyjawiając mu myśli. <sup>2)</sup> Podczas gdy się to dzieje w Krakowie, zebrana kapituła przed samemi świętami Zmartwychwstania Pańskiego uradziwszy sprowadzenie zwłok zmarłego biskupa do katedry Frauenburskiej, przystąpiła bezzwłocznie do oboru biskupa. Nasz Kopernik nie był obecny, bo na wieść o zgonie wuja natychmiast pojechał do Torunia i zajął się przeprowadzeniem zwłok najlepszego dobroczyńcy swego do Frauenburga. Kanoników było wtedy czternastu, zebrawszy się w kapitulnarzu <sup>3)</sup> pod pozorem przestrzegania dawnych przywilejów i praw dyecezyalnych zależenia jedynie od Rzymu z pominięciem statutu króla Kazimierza Jagiellończyka z 1479, zaprzysiężonego przez biskupa i kapitułę na sejmie Piotrkowskim, <sup>4)</sup> bez zniesienia się poprzednio z królem, wybrali biskupem jednego z kanoników z grona swego niemającego jeszcze nawet święceń kapłańskich, Fabijana Luzyńskiego brata rodzonego wojewody Chełmińskiego Jana.

Po wyborze dopiero, po wysłaniu do Rzymu aktu wyboru i innych wymaganych papierów i prośby o zatwierdzenie, uwiadomiono króla o tem co postanowiono. Zygmuntovi mocno się to niepodobało, więc nie potwierdza wyboru, żąda wytłumaczenia się kapituły i całą tę rzecz przedstawia do Rzymu. W kapitule tymczasem powstaje pewna niezgoda; jedni obstają za prawami dawnemi krzyżakami jeszcze, drudzy trzymają stronę króla; do ostatnich przy-

1) Sigismundus Rex Julio Papae Acta Tomicianae II. pag. 62.

2) Sigismundus Rex Achili de Grasis Card. Bononiensi Protectori. Acta Tomicianae II. 62.

3) Tak się zwykle zowie sala obrad kanonickich przy każdej katedrze.

4) Dogiel, Codex Diplomaticus, Tomus IV. pag. 182—184. Dokument CXXXIV.

znających słuszość królowi należą: Andrzej Kletcz kustosz, Jerzy Działowski kantor, Jan Skultet archidyakon, Baltazar Stockfisz, Mikołaj Kopernik, Andrzej Copnik,<sup>1)</sup> Henryk Schwelenberg, Jan Chrapicki i Tydeman Gize.<sup>2)</sup> Do nich przyłącza się i sam elekt Fabijan Luzyański i rzecz staje na tem, że na najbliższy sejm zjedzie nowo wybrany biskup i zawrze z królem i Rzeczpospolitą nową umowę, mocą której kapituła Warmińska po śmierci biskupa, pośle natychmiast królowi listę wszystkich prałatów i kanoników, z których król czterech wybierze kandydatów, a z tych dopiero wolno będzie kapitule wybrać jednego, króla zaś uwiadomić o tem bezzwłocznie i prosić go o wystaranie się potwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Poczciwa ta myśl pojednania się i porozumienia z prawym monarchą przysłała do skutku dopiero na sejmie generalnym Piotrkowskim dnia 7 Grudnia 1512. Spisano akt wieczysty, spisano prawo, które pozostało zasadniczą ustawą dla Warmii, określającą na trzy wieki prawie, wzajemne stosunki jej księcia biskupa, do Polski.<sup>3)</sup> Obstawanie za powagą majestatu, za prawem korony, za ścisłą jednością Pomorza z Polską, obstawanie za Polską, przeciw namiętnościom miejscowym, to był pierwszy krok polityczny ze strony Kopernika. Strona przeciwna kanoników, do której niewiadomo dla czego się wmięszał brat Mikołaja, Andrzej, za co upomnionym został od króla listem osobnym,<sup>4)</sup> wysłała do Rzymu skargę na biskupa i na przyjaciół jego a kolegów swoich, z tem nadmienieniem, że ów „przy-

1) Acta Tomiciana tom II. str. 230. Mandatum petendi confirmationem a Papa conventorum super Ecclesia Varmiensi, podpisany Andreas Copnik, na pozór zdaje się, że to brat Mikołaja Andrzej, albo źle napisany albo przez skrótowanie zamiast Copernick Copnik Tymczasem list Zygmunta z Wilna do Andrzeja Kopernika z 5 Maja 1541 zalicza go do opponentów.

2) Acta Tomiciana II. 230.

3) Tytuł tego aktu zamieszczonego w Voluminach legum I. 379. 383. taki jest: *Privilegium Capituli Varmiensis, Super electione Episcoporum Varmiensium et gratitudine personae eligendae et quod ex electis rex nominare non debeat nisi verum terrarum Prussiae indigenam Anno 1512.* Delegaci ze strony kapituły podpisani są na akcie Przywileju: Andrzej de Klecz kustosz katedry Warmińskiej i Jan Skultet archidyakon i profesor Warmiński.

4) Acta Tomiciana Vol. III. pag. 88.

wilej Warmiński“ wydany w Piotrkowie ubliża przywilejom Stolicy Apostolskiej, tyczącym się biskupstwa Warmińskiego, że ubliża dawnym prawom i przywilejom tegoż biskupstwa. Tymczasem z powodu śmierci papieża Juliusza, sprawa ta cała Warmińska poszła w odwłokę, aż dopiero następca tegoż papież Leon X, rozpatrzywszy dokładnie przywilej Piotrkowski, osobnym listem do kapituły oświadczył: że zasady przez biskupa Fabijana i przyjaciół jego przyjęte uważa za przyzwoite, honorowe i rozważne.<sup>1)</sup>

Po tych dwóch nader przykrych dla Kopernika zdarzeniach, lat dziesięć prawie upływa, w których uczony mąż urządziwszy sobie mieszkanie w kurji kanonickiej w Frauenburgu, a przy tem mieszkaniu obserwatorium, z wspaniałym na okolice widokiem usuwa się całkiem od spraw publicznych i prywatnych. Z wieży którą sobie zbudował, wschodzące co rano słońce ozłacało przepyszny szczyt gotyckiej katedry, na południe rozwijały się przed oczyma jego, nieprzejrzaną Warmii równiny, na północ i zachód falowały sine wody Bałtyku i białe piaski przesmyku morskiego. Ale nad te krajobrazy, najcudowniejszy jaki przedstawiał się widok, to było gwiaździste niebo podczas ciemnej a pogodnej nocy. To też rzadko odwołuje go ziemia do snu i trudów doczesnych. Przed oczyma jego na niebios błękitnie przesuwają się poezya światów, więc nie tęskni do prozy na ziemi. Przez te lat dziesięć Kopernik nasz z mieszkania swego zna tylko drogę do katedry na modlitwę, na Mszę św., a od ołtarza wraca do domku swego, do obserwatorium na pracę. Ale i ta praca jego była modlitwą; bo zagłębiając wzrok swój i rozum w te światy światów, wielił wszechmocność, wszechpotęgę Boga i modlił się prawdziwie, myślą sięgając w tajniki stworzenia, a rozbierając dzikie ułudy wieków, powiedzmy z poetą wołał:

Wszakże o Boże Twa wielkość prawdziwa,

W ogromie niebios przebywał

1) Acta Tomiciana Vol. II. pag. 230.

Pozwól tę świętą zasłonę uchylić!

Godniśmy cudów Twoich: ta istota drobna,

Kiedy w niej duch Twój działa, Tobie jest podobna! <sup>1)</sup>

Z tej epoki mamy zapisane w dziele jego liczne obserwacje obrotu ciał niebieskich czynione w roku 1512, 14, 15, 16, 18 i 1520. <sup>2)</sup>

Mizernem narzędziem z trzech lasek złożonem

„Mierzył wielkość natury w przestrzeni wisząca,

Ręką Stwórcy rzucone mierzył brył tysiące

Jak się unoszą, toczą, przyciągają, krążą,

I do jednego celu zgodnym biegiem dążą.“ <sup>3)</sup>

Odtąd ta uboga miejscina Frauenburg, ta wieża, z której Kopernik wpatrywał się nieustannie w świat Boży, to miejsce, w którym Pan Bóg natchnął go łaską Swą tak wielką, że aż zgłębił tajniki stworzenia i nakreślone przez siebie pomysły do dzieła, tu mógł uzupełnić postrzeżeniami; ta skromna siedziba niewielkiej liczby mieszkańców, zasłynęła w dziejach ludzkości więcej niż głośnie i sławne zdarzeniami dziejowemi, ludne miasta w świecie. Niewdzięczny świat, przez trzy wieki z okładem, wznosząc śpiże, marmury i brzozy dla miernych ludzi w porównaniu z Kopernikiem, temu nieśmiertelnemu mężowi dotąd nie wznosił pomnika chwały w tem miejscu, gdzie mówił z niebem. gdzie spoczywają zwłoki jego! i o nieba! pomnik, który on sam wznosił, z którego układ świata uważał i mierzył planet biegi, świat ten dozwalał, że ten przybytek nauki długo szedł w gruzy i rumowiska. Taka to jest poszana nauki, taka to jest wdzięczność ludzkości!

Pierwszy z ziomeków naszych, który pielgrzymkę odbył do miejsc,

1) Wyjątek z Ody Osińskiego na cześć Kopernika.

2) 1512 roku 5 Czerwca obserwował Marsa (V. 16. 389.) 1514 25 Lutego i 8 Maja obserwował Saturna (V. 9. 367. V. 6. 359.) 1515 14 Września porównanie dnia z nocą jesienne (III. 13. 202.) 1516 11 Marca porównanie dnia z nocą wiosenne (III. 13. 202.) 1518 12 Grudnia obserwował Marsa (V. 16. 389.) 1520 19 Lutego i 20 Kwietnia Jowisza (V. 14. 382 i V. 11. 384.) a 13. Lipca znowu Saturna (V. 6. 359.)

3) Z Ody Osińskiego na cześć Kopernika

w których Kopernik przebywał, w których poglądając w niebo uzupełniał nieśmiertelne dzieło swoje, pierwszy który wdzięcznemi słowy uczcił pamięć rodaka, był profesor Krakowskiego uniwersytetu X. Jan Brosciusz. On to, w roku 1618, przybywszy do Frauenburga, by oddać cześć pamięci największemu bezwątpienia swego czasu uczonego mężowi, kilka wspaniałych poetycznych, tam na miejscu, skreślił epigramatów łacińskich. Wszystkie za długo byłoby przytaczać, dwa więc tylko tu zamieszczę, pierwszy poświęcony obserwatorium Kopernikowemu, drugi miastu w którym przebywał. Oba znajdują się u Sołtykowicza. Pierwszy z wspomnianych epigramatów zatytułowany *in Turrim quam Copernicus incolatu suo et opere Revolutionum ibi confecto illustrem reddidit*, tak brzmi w polskim przekładzie:

Wielkość ma swe posągi, to z spiżu ulane,

To popiersia w marmurze, sztuką wyciosane,

To znowu piramidy olbrzymiej postawy,

Te jakby żywe świadki dawnych wieków sławy.

Ale ten cały przepych w światłym oku znika,

Gdy spojrzym na tę wieżę czynów Kopernika.

Gdzie pracując nad ujściem rodzinnej swej Wisły,

Niebu z własnych pomysłów dał rachunek ścisły,

Skąd skreślił ruch całego złotych gwiazd szeregu,

I z góry śledząc skryte prawa, ziemi biegu

Jej obrót w około słońca w naukę zamienił

A słońce z górnem niebem na zawsze ożenił.

O szczęśliwa Warmio! wieży twojej szczyty

Wiecznym będą pomnikiem sławy niepożytej.

Przed tobą jakże zbledną i Memfis pomniki,

Z swojemi pogańskimi ozdoby i szyki.

Ależ już i bogowie na mądrości szali

Kopernika i wieżę w swe cuda wpisali. <sup>1)</sup>

1) Brosciusz pisał po łacinie, ten więc epigramm jego w oryginale tak brzmi:

Extollant alios statuae, vanique colossi

Bustaque magnifici condita marmoribus:

Inny epigrammat Brosciusza poświęcony samemu Frauenburgowi tak przełożył Ignacy Badeni:

Nilu! Ptolemeuszem chęlpisz się właściwie.  
Bo na twoich nadbrzeżach wzrosła jego chwała.  
On to przy twojem ujściu pracując żarliwie  
W swoim biegu niebieskie obrachował ciała,  
Ależ twojej wyrówna naszej Wisły sława,  
Bo tu skreślił Kopernik biegu ziemi prawa.  
Przyznaj więc, że Twój zaszczyt i ona posiada  
Bo jej mistrz wraz z twym mistrzem ruchem światów włada. <sup>1)</sup>

Tę epokę cichego a pracowitego żywota Kopernika niepospolity biograf jego Krzyżanowski <sup>2)</sup> ważnem a ciekawem niezmiernie oznacza zdarzeniem, a mianowicie że nasz uczony astronom wspólnie z Marcincm z Olkusza profesorem akademii Krakowskiej, wezwany był przez Leona X. Papieża na Sobór Lateraneński r. 1514,

Pyramidesque alios, quæsitæ forma decoris  
Quidquid et humanus fecit inane color,  
Hanc Turrim grandis, Mens illa Copernicus  
Surrigit Istuleo Varmia in ore tuo,  
Erronum et Terræ hic secreta volumina cernit alte  
Hinc solem immotum et sidera fixa notat,  
Ergo illum superi mirati de super, istine  
Ingenium ut pulchri discipit omne poli.  
Turris ea esto (ajunt) inter miracula mundi  
Cui neque consimilem barbara Memphis habet.

Cyclo Lunæ 4. Solis 3. Indictione 1. Polski przekład pióra jest Ignacego Badenięgo.

<sup>1)</sup> W oryginalne Łacińskim wiersz ten temi jest napisany słowy przez profesora poetę i wielbiciela Kopernika:

Joannis Broscii Epigramma, Frauenburgo, loco observationum Copernici suorum  
Nile tuum jactas Ptolemeum, nosque fatemur,  
Ornamenta tibi hunc magna dedisse virum:  
Nam tua Syntaxim construxit ad cælia magnam,  
Cælestes numeris exposuitque vias  
Laude Copernici qui Vistulæ ad cælia terram  
Movit adæquat se Vistula, Nile tibi,  
Sume paris socium laudis! Quid Nile recusas;  
Si, quo jactas, jam Ptolemæus habet?

<sup>2)</sup> Krzyżanowski, Dawna Polska Tom I. str. 128.

który, między innymi rzeczami zajmował się także poprawą kalendarza kościelnego. O Marcynie z Olkusza mówiliśmy wyżej, tu zastanowimy się czy wezwanie to istotnie miało miejsce? czy Kopernik na wezwanie to odpowiedział? czy stawił się osobiście na soborze? i jakie w tej mierze było zdanie jego.

Aby na te pytania odpowiedzieć jeśli nie z matematyczną pewnością to wyczerpująco i o ile być może dokładnie, posłuchajmy co mówi sam Kopernik w liście dedykacyjnym do Ojca Ś. papieża Pawła III: „Gdy na Soborze Lateraneńskim za Leona X. zajmowano się poprawą kalendarza kościelnego, przedmiot tak ważny jedynie dla tego pozostał nierozstrzygniętym, że jeszcze wówczas długość lat i miesięcy równie jak bieg słońca i księżyca nie dość ściśle oznaczone były. Od owego czasu bliższą uwagę zwróciłem na ten przedmiot, tem bardziej że mnie do tego zachęcił znakomity mąż, Paweł biskup Soproński, który podówczas owej czynności przewodniczył. Com pod tym względem uczynił, zostawiam to mianowicie sądowi Waszej Świątobliwości i wszystkich innych biegłych matematyków.“ <sup>1)</sup>

Z tych słów Kopernika, jeżeli się nad nimi zastanowimy uważnie, jasny płynie dowód, że sprawa ta astronomowi naszemu nie była obcą, owszem zdaje się, że brał w niej jakiś szczery a ważny udział.

Chcąc rzecz tę dokładniej zrozumieć, zastanowimy się jeszcze nad pracami Soboru Lateraneńskiego w sprawie reformy kalendarza.

Na Soborze już Konstancyeńskim (1414—1419) uczony kardynał Piotr de Alliaco, widząc że rachuba kościelna co do świąt wielkanocnych nie zgadza się z rachubą słoneczną na niebie; po nim zaś Mikołaj Kuza na Soborze Bazylejskim (1431—1443) zgromadziwszy dokumenta kardynała de Alliaco, i dodawszy swoje jeszcze, przemawiali za konieczną potrzebą poprawy kalendarza. O ile wiemy, głosy ich i zabiegi pozostały bez skutku i wiek blisko jeszcze trwano przy starej rachubie; dopiero za panowania Leona X na

<sup>1)</sup> W samym końcu przedmowy do Papieża.

Soborze Lateraneńskim roku 1514 Paweł Middelsburg biskup Fosombroński <sup>1)</sup> za porozumieniem się z Papieżem i Ojcami Soboru, zebrawszy dawniejsze i współczesne materiały dotyczące poprawy kalendarza, jako przełożony komisji kalendarzowej, ułożył pisemko: *Compendium de correctione Calendarii Romani* i z odpowiednim listem rozesłał takowe akademiom, korporacyom naukowym, tudzież pojedynczo uczonym matematykom i teologom. Treścią listu i owego Compendium, było zestawienie krótkiej historii obchodu świąt wielkanocnych, podług których regulowały się wszystkie inne święta. To uczynił Middelsburg, Papież zaś z swej strony, bądź z kuryi swojej, bądź sam rozpisał w tym przedmiocie listy do monarchów. Taki list Leona X do Zygmunta I mamy w nieocenionych Tomicyanach, w którym Papież prosi i zachęca króla aby mu na Sobór Lateraneński w sprawie reformy kalendarza, przysłał swoich uczonych teologów i matematyków. <sup>2)</sup>

Po tym wstępie niejako, cofnijmy się teraz nieco wstecz i rozpatrzmy się pobieżnie w dawnej rachubie kalendarzowej, która tyle bałamuctwa narobiła w świecie.

Juliusz Cezar, wojownik i mędrzec niepospolity, objąwszy dyktaturę, pamiętną swoją reformą, tamę położył nieporządkowi, w rachubie roku ziemskiego. Kalendarz Rzymski w wielkim był wtedy

1) Pawła Middelsburg zowie Kopernik biskupem Sopronskim (Semproniensis) Krzyżanowski nazywa go biskupem Soprony (Odenburg) w Węgrzech. Dawna Polska I. 128. Soltykowicz wziął nazwisko dyecezyi za nazwisko redowe i mówi, że to był Paweł Forosenproniensis. Objasniamy więc, że Paweł Middelsburg był biskupem Fosombrońskim (Foresenproniensis), dyecezya ta leży w państwie kościelnem we Włoszech.

2) . . . „Majestatem tuam hortamur in Domino: ut clarissimum quemque theologic et astrologie professionis ex omnibus, quos in regno et dominiis tuis habes, ad sacrum hoc lateranense concilium, pro communi causa et tam honesta ratione venire jubeas et cures ut in eo cum ceteris omnibus, a quocunque regno et regione venturis et nunc presentibus, errorem predictum et alia opportune communi consilio accuratius discutiant, et remedium salubre, ad tam necessariam emendationem perquiratur, et laudem votis omnium res ad determinationem veram et sinceram observationem, autore Domino (sic) perducatur.“ List datowany z Rzymu 21 Lipca 1514 roku. Acta Tomiciana, tom III. list CCXXXIX.

nieładzie i zamieszaniu, 67 dni było opuszczonych zupełnie. Sozygenes astronom i mędrzec egipski, którego Juliusz Cezar przyzwał do pomocy w obrachowaniu roku, doradził mu ażeby nową rachubę zastósował jedynie do roku słonecznego, a księżyc jako źródło wszelkich błędów całkiem usunął. Juliusz usłuchał i rozpoczął reformę tem, że owe 67 dni zapomnianych przyłączył do roku 707 od założenia Rzymu, długi ten rok miał wtedy dni 445 i był nazwany rokiem nieporządku (annus confusionis). Następnie za radą Sozygenes rozporządził ażeby rok zwyczajny zawierał 365 dni a dla sprostowania błędu wynikającego z sześciu godzin corocznie opuszczanych, każdego czwartego roku jeden dzień przydawać zalecił, czyli żeby każdy rok czwarty zawierał 366 dni. Czterem miesiącom nadał po dni 30, siedmiu po 31, a Lutemu 28 dni a na każdy rok czwarty 29. Początek roku ustanowił na dzień 1 Stycznia. Rok 709 od założenia Rzymu albo 44 przed Chrystusem, jest pierwszym rokiem tej nowej rachuby, który kalendarz od ustanowiciela jego Juliańskim zwano. Rachuba ta Juliańska szybko rozszerzyła się po całym państwie Rzymskiem; przyjęli ją za nieomylną i chrześciance, z tą tylko różnicą, że porzucili zwyczaj liczenia lat od założenia Rzymu, a przyjęli jako erę, od której liczyli lata, narodzenie Chrystusa Pana.

W kalendarzu Juliańskim podług rachuby Sozygenes przyjęto za zasadę długość roku słonecznego dni 365 i godzin 6, że rachuba ta jednak była fałszywą, przekonano się o tem w lat 370 na Soborze odbytym w Nicei roku 325, wypadło wtedy bowiem porównanie dnia z nocą wiosenne o trzy dni wcześniej, niż za czasów Juliusza Cezara. Żeby temu zaradzić, sprostowano zboczenie równonocy wiosennej, ustanowiono ją na dzień 21 Marca i polecono aby wiecznymi czasy obchodzono uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, w pierwszą niedzielę po pełni księżycowej przypadającej po dniu 21 Marca, czyli po porównaniu wiosennem dnia z nocą. Mądrze to wprawdzie postanowiono, ale nie zatamowano źródła, z którego błąd pochodził i ciągle powtarzał się i zwiększał tak dalece, iż w czasie Soboru Konstancyeńskiego już wyrachowano 10 dni różnicy i to samo po-

tem obliczano w sto lat na Soborze Laterańskim 1514, ale złemu nie umiano zaradzić. Błąd powstał z niedokładnego obrachunku długości roku słonecznego. Sozygenes omylił się widocznie, lecz o ile, tego najuczciwsi mężowie dojść nie mogli, ani wiedzieli jak zaradzić temu. I oto była przyczyna, dla której na Sobór Laterański wzywano uczonych matematyków i teologów, i oto przyczyna dla której i Kopernika naszego zasięgano uczonej rady, jak to sam zeznaje w przedmowie do papieża Pawła III. Jakim zaś sposobem doszła do Soboru a głównie do prezydującego w komisji kalendarzowej biskupa Pawła, wiadomość, o wysokich studiach astronomicznych Kopernika, kiedy ten nie publikował jeszcze dzieła swego *De revolutionibus* i dla czego do sprawy kalendarzowej specjalnie wzywał go na Sobór, objaśni nam dokładnie pewna okoliczność. Bernard Skultet kanonik i dziekan kapituły Warmińskiej znany nam już z listu pisanego do biskupa Watzelrod w sprawie pieniężnej Koperników, był pisarzem Soboru Laterańskiego, prawdopodobnie więc należał i do komisji kalendarzowej, kiedy więc z Soboru wysyłano do akademii, do korporacji naukowych i do mężów uczonych listy i Compendia, nie przepomniał o uczonym Mikołaju Koperniku a zarekomendowawszy kolegę i przyjaciela, biskupowi Middelburg, uzyskał dla niego osobny list biskupa, w którym uczony prezes komisji kalendarzowej zaprasza Kopernika na Sobór, zasięga światłej rady jego, i zachęca jak mówi sam Kopernik, ażeby z możliwą ścisłością oznaczył rok słoneczny. Na to zaszczytne wezwanie Soboru co odpowiedział Kopernik, gdy w żadnym z biografów jego ni też gdzie indziej po najściślejszem badaniu i szperaniu nie znaleźliśmy śladu, przystać więc tu musimy na jedyny dokument w lat sto potem pisany przez Galileusza, i na logiczne wnioski z samego dzieła naszego astronoma wynikające. Dokument tej sprawy dotyczący ma być, jak mi doniesiono, <sup>1)</sup> niedrukowany list

1) Z listu prywatnego Dr. Wolyńskiego z Florencji z dnia 3 Października 1870 roku; hr. Przedziecki w dziełku: „Wiadomość bibliograficzna,“ str. 129, list ten umieszcza pod Nr. 5146.

Galileusza pisany do prałata Dini w dniu 16 Lutego 1614 roku znajdujący się w bibliotece Florenckiej Riccardiana, w którym ten wielki obrońca systemu Kopernika pisze, że na wezwanie Soboru odpowiedział Kopernik: że chcąc kwestyą rachuby kościelnej kalendarzowej bez nowych przeprowadzić błędów, potrzeba co do sekundy znać obroty słońca i księżyca, a że do tego nie doszedł jeszcze zupełnie, ostatecznego zdania i rachunku swego przesłać nie może, zajmie się jednak tem, z całą gorliwością i skrupulatnością, palącą bowiem i nagłą jest potrzebą reforma kalendarza.

Te krótkie słowa z listu Galileusza, zgadzają się z rzeczywistością samą, od roku bowiem 1514 jak to mamy zapisane w dziele Kopernika o obrotach ciał niebieskich, a mianowicie w księdze trzeciej rozdziale XIII, z ścisłością na jaką tylko zdobyć się może, dochodzi nasz astronom wielkości roku słonecznego.

Gdy to skrupulatne dochodzenie przez Kopernika roku słonecznego stało się potem zasadą najdokładniejszych obliczeń astronomicznych, gdy mimo braku teleskopów, zegarów wachadłowych, dwóch nieuchronnych narzędzi astronomicznych, niesłychanie małe tylko popełniał w obliczaniu niedokładności, niezgadzające się z dzisiejszym rachunkiem, abyśmy istotnie w tej mierze ocenili zasługi Kopernika, przytoczymy tu całkowity jego obrachunek tyczący się wielkości roku słonecznego.

Długość roku słonecznego czyli zwrotnikowego podana przez Ptolemeusza wynosi: 365 dni, 5 godzin, 55 minut, 12 sekund.

Albateni astronom w trzecim roku Antonina podał długość roku zwrotnikowego na 365 dni 5 godzin 46 minut 24 sekund.

Kopernik z porównania równonocy jesiennej przez siebie w Frauenburgu w roku 1515 dnia 14 Września uważanej doszedł, że długość roku zwrotnikowego wynosi: 365 dni, godzin 6. zmniejszone jedną sto dwudziestą ósmą częścią dnia, to jest: 365 dni godzin 6, mniej 11 minut i 15 sekund, czyli 365 dni 5 godzin 49 minut 45 sekund.

Według ścisłych oznaczeń sławnego astronoma Bessela z roku 1800 przyjętych dziś w astronomii jako pewnik, długość roku zwro-

tnikowego wynosi: 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 48 blisko sekund <sup>1)</sup> z czego wypada: że Ptolemeusz podług dzisiejszych obliczeń liczył 384 sekund za wiele, Albateni 84 sekund za mało, a Kopernik różnił się o nie całe tylko 3 sekundy od rzeczywistości. W roku następnym 1516 z porównania równonocy wiosennej uważanej dnia 11 Marca w Frauenburgu, wypadł mu rachunek na długość roku zwrotnikowego 365 dni i 6 godzin zmniejszonych sto dwudziestą jedną częścią dnia, to jest 365 dni 6 godzin mniej 11 minut 54 sekund; czyli 365 dni 6 godzin 48 minut i 6 sekund.

Z tych dwóch porównań przyszedłszy do wniosku, że wielkość roku zwrotnikowego w różnych epokach jest różna i nie jednaka, z przyczyny niejednostajnej zmiany punktów równonocnych i zwrotnikowych do których się rok zwyczajny odnosi, był tego zdania, że za zasadę trzeba przyjąć rok peryodyczny czyli gwiazdowy jako zawsze stały i niezmienny a którego wielkość podał na 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 40 sekund, chybiwszy o 29 tylko sekund od przyjętego dziś obliczenia przez astronomów.

Na tem jednak obliczeniu Kopernika przy reformie kalendarza za Grzegorza XIII nie poznano się i przyjęto rachunek Alfonsa X, który różni się od prawdziwego o 28 sekund a Kopernika różnił się o 3 sekundy.

Aby teraz mieć całkowity obraz szczegółów dotyczących wezwania Kopernika na Sobór Laterański celem reformy kalendarza, powiedzmy słówko o następstwach tego Soboru. Mówiliśmy, że Kopernik nie przybył na wezwanie biskupa Middelsburg, dla tego jedynie, że nie miał ostatecznego rachunku co do sekundy roku słonecznego, co uważał za warunek konieczny do poprawy kalendarza. Innych astronomów i uczonych teologów rachunki, też snac były niewystarczające i po raz trzeci sprawę kalendarzową odłożono. Naprawę dopiero kalendarza winniśmy papieżowi Grzegorzowi XIII.

1) Właściwie 365 dni, 5 godzin, 48 minut 47,8 sekund. Inni mówią 365 dni 5 godzin, 48 minut 51,6 sekund.

który w 1582 roku gorliwie zajmąwszy się tym ważnym przedmiotem, gruntowną przedsięwziął reformę kalendarza. A najprzód, ażeby porównanie wiosenne dnia z nocą przypadło w roku 1583 znowu na dzień 21 Marca, polecił osobnym dekretem w roku 1582 opuścić dni 10 i po dniu 4 Października liczyć nie 5 ale 15 roku 1582. Dalej przyjąwszy za podstawę długość roku zwrotnikowego obliczoną przez Alfonsa X króla Kastylii na 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 16 sekund postanowił, ażeby każdy czwarty rok i nadal pozostał przestępnym, z tym jednakże wyjątkiem, że w okrągłych stuleciach tylko każde czwarte stulecie przestępnym będzie rokiem, inne zaś nie. Inaczej mówiąc, rok przestępny ten jest, który się dzieli przez liczbę cztery, stulecie zaś przestępne to tylko, które się dzieli przez 400. Na tępnę więc stulecie po dekrete rok 1600 miało być przestępne, 1700 nie, 1800 nie, aż dopiero 2000 rok i t. d. <sup>1)</sup> Tyle słów i uwag z powodu wezwania Kopernika do poprawy kalendarza. Okoliczność tę milczeniem dotąd pomijano, nam jednakże tak ważną się wydała, że nie wachaliśmy się obszerniej o niej pomówić.

Lata następne aż do roku 1520 zeszyły Kopernikowi wyłącznie

1) Ściśle mówiąc, sprostowanie błędu nie jest jeszcze zupełne, ale różnica jest tak mało znacząca, że dopiero w kilka tysięcy lat uczyni dzień różnicy, jeżeli przyjmujemy rok 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 47,8 sekund. Kalendarz Grzegorza XIII, który się odtąd nazywa Gregoriański, w dniu 4 Października 1582 roku wprowadzono we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii i Polsce i liczone nie 5 ale 15 Października. We Francji w dwa miesiące później i z dnia 9 na 20 Grudnia zrobiono ten przeskok. W krajach katolickich w Szwajcaryi, Niderlandach i Niemczech w roku 1583 zrobiono tę poprawkę, w Węgrzech w roku 1587. Protestanci niemieccy dopiero w roku 1700 liczyli zamiast 19 Lutego 1 Marca i tegoż roku Duńcyce, w Anglii w roku 1752 z dnia 2 Września na 14 przeskoczono, w Szwecyi nareszcie z 18 Lutego na 1 Marca 1753 zamieniono. Rosya tylko, Grecya, Wołoszczyzna i Serbia i inne ludy do wschodniego należącego kościoła, zostały przy Juliańskim kalendarzu i dziś gdy my liczymy 13 Stycznia, oni liczą 1 tegoż miesiąca, a jeśliby świat egzystował jeszcze lat 10,000 naprzykład, a oni trwali przy swym błędzie, to na niebie będzie porównanie dnia z nocą wiosenne, czyli podług kalendarza Gregoriańskiego będzie dzień 21 Marca; a u nich podług Juliańskiego będzie wtedy 21 dopiero Grudnia ubiegłego już roku. Że u nas przyjęto poprawiony kalendarz już w r. 1582 a nie w 1586 jak wszyscy mniemali i jak my w pierwszym napisaliśmy wydaniu (str. 188), mamy dowód w Voluminach legum II 1046 i u Dogiela Tom V. 313, 317 i 319.



na pracach astronomicznych w których, jakich przeszkód doznawał ten mąż uczony, przyjrzyjmy się uważnie.

Roku 1510 umarł wielki Mistrz Zakonu Fryderyk książę Saski. Krzyżacy aby się wybić z pod lenności króla polskiego, wybrali na Mistrza Zakonu Alberta bradenburskiego siostrzeńca Zygmunta I. Dwudziestoletni Albert odebrawszy instrukcyę od komturów i starszych zakonu, od tego zaczął rządy swe, że ociągał się z wykonaniem holdowniczej przysięgi królowi Polskiemu. Zygmunt chcąc na drodze polubownej załatwić z siostrzeńcem nieprzyjemną sprawę, nakazał zjazd do Torunia w Grudniu 1511. Posłowie krzyżaccy i dygnitarze koronni stawili się. Po kilku posiedzeniach gdy chytre zamiary Krzyżaków wyszły na jaw, biskup Warmiński Łukasz Watzelrod aby zniszczyć takowe w samym zarodzie, zaproponował, ażeby król Zygmunt opatrzywszy odpowiednio dochodami i zaszczytami nowo wybranego wielkiego Mistrza Zakonu, sam objął i rządy i dostojęństwo zakonu, czem wielce na siebie oburzył Krzyżaków. Ale to się nie stało; propozycya tylko biskupa została dowodem jaki był jego sposób myślenia, jakie było przywiązanie jego do króla i do Polski.

Dotąd Albert ociągał się tylko z wykonaniem przysięgi holdowniczej królowi Polskiemu, teraz jawnie dowodził, że jej dobrowolnie nie wykona. Zaprzysięgłszy wierność Maxymilianowi cesarzowi i państwu rzymskiemu, zawarł potem przymierze z władcą Duńskim, bratem swym margrabią na Anspachu, a nieco później, nawet z wielkim księciem Moskiewskim chciał wejść w ścisłe związki, które jak wiadomo, skończyły się na małej zaledwo pomocy pieniężnej. Wielki bowiem książę Moskiewski zawarłszy pokój z królem Polskim uchylił się całkiem od pomocy *Albertowi*, o czem gdy się dowiedział Kopernik w liście jednym pisanym do kapituły Warmińskiej z Melzaku zawołał radośnie: „Tak więc cała nadzieja sąsiadów naszych upadła.“<sup>1)</sup>

1) List Kopernika do kapituły, z Melzaku dnia 22 Października 1518 roku w Warszawsk. wyd. dzieł Kopernika str. 589.

W skutek tego uporu ze strony Alberta, a z poszanowania praw korony polskiej, jakie miała do zakonu Krzyżaków, w samym początku roku 1520 wybuchła wojna między Zygmuntem a wielkim Mistrzem Zakonu. Krzyżacy znacząc pochody swoje łuną pożarów, okrucieństwami, rabunkiem i kontrybucjami, snać z wyższego natchnienia największą złość wywarli na Warmią całą a zwłaszcza na posiadłości biskupie i kapitulne, jak to zaświadcza Leo w *Historii Prus*,<sup>1)</sup> że „Albert mieszkania kanoników w Warmii spalił, a ich samych na wszystkie wiatry rozpedził.“ Po roku skończyła się wojna; zwycięstwo zostało przy królu Zygmuncie. Albrecht się upokorzył, Kopernik nasz dotąd cichy wiodąc żywot, występuje teraz na widownią w sprawach publicznych i jeśliby była jeszcze jaka wątpliwość o narodowości jego, czynami dowodzi, że jest Polakiem.

Po zawarciu z wielkim Mistrzem Zakonu rozejmu na lat cztery w Toruniu 5 Kwietnia 1521, potrzeba było niektóre jeszcze sprawy załatwić, naznacza więc król Zygmunt zjazd w Grudziądzu tegoż roku 25 Lipca. Z tego rozporządzenia królewskiego korzystając kapituła Warmińska, naradza się nad spisaniem skargi na wielkiego Mistrza Zakonu, a którą podać miano królowi za pośrednictwem zjazdu Grudziądzkiego, redakcyi tej skargi podejmuje się Kopernik albo sam dobrowolnie, albo raczej do spisania takiego aktu przez kapitułę wybrany został. Akt ten znajdujący się w oryginale w pierwszej redakcyi onego, w Stockholmie w archiwum państwa, odkryty i ogłoszony drukiem przez Dr. Prowe, a całkiem nieznanym w przekładzie polskim, nagli nas abyśmy go nie pominęli, bo i w nim tkwią nader piękne myśli Kopernika. Oryginał pisany był po niemiecku ręką Kopernika, z powodu, że członkowie kapituły przeważnie byli Niemcy, ale zjazdowi Grudziądzkiemu musiał być podany po łacinie, bo taki był wówczas język aktów sejmowych. Skarga ta ma dwa tytuły, pierwszy łaciński, który w polskim prze-

1) Leo *Historia Prussiae* pag. 392.

kładzie tak brzmi: „Skarga kapituły przeciwko wielkiemu Mistrzowi Albertowi i Zakonowi, z powodu krzywd uczynionych kapitule w czasie wojny 1521,“ <sup>1)</sup> drugi niemiecki <sup>2)</sup> pod tytułem: „Instrukcja kanoników i kapituły Warmińskiej co do przymówienia się i skargi jaką oni przeciwko Jaśnie Oświeconemu księciu i wielkiemu Mistrzowi etc. i Jego Zakonowi zanieść mają.“ Memoryał ten tak brzmiał:

„Po pierwsze, uskarża się prześwietna kapituła, że miasto Melzak przez wysłanników wielkiego Mistrza już po ukończonej wojnie. to jest w czasie zawierającego się rozejmu, wbrew układowi i zobowiązaniu się stron obu zabrano i lubo rzeczzone miasto podczas wojny najpierw przez wielkiego Mistrza zajęte, potem przez wojska Jego królewskiej Mości siłą odebrane zostało, a mieszkańcy przed dwoma kanonikami przysięgli na wierność królowi polskiemu, gdy miasto potem opuszczone zostało przez wojska JKM., przez wielkiego Mistrza napadnięte, zrabowane, w perzynę obrócone i nieopatrzone w żywność przez niego opuszczone zostało. Tak opuszczone miasto wraz z obwodem, jako swą własność kanonicy (Warmińscy) zajęli, ustanowili komisarzy i delegatów, przez nich rządili poddanyimi, dla nich starali się o żywność, sądzili ich i wszelką władzę wykonywali; wsie swymi ludźmi obsadzili i od napadu wojsk krzyżackich zabezpieczyli.“

„W rzeczonym mieście Melzaku mając prawo rządzenia, często tam przebywali, przy pomocy włościan i poddanych sprzątali zboże, korzystali z praw rybołówstwa i leśnictwa, nie będąc od nikogo nagabywanymi i w takim stanie aż do rozejmu pozostawali. W tym to czasie rzeczzonego rozejmu Piotr Doner, komtur brunsbergski, okolice i urzędy w mieście Melzaku, ze szkodą kapituły, której

1) Querela Capituli contra magnum Albertum etc. ordinem super injuriis irrogatis 1521 sub induciis belli.

2) Unterrichtung der thumherrn vnd capitels des Thumstifts Ermeland von wegen der zuspruche vnd beschweren, szó sy wider den durchlauchtigen hochgebornen fürsten und herrn hoemeister etc. und seinen g. orden haben furzutragen.

mieszkańcy aż po dziś dzień nikomu innemu przysięgi i hołdu nie są zobowiązani, gwałtem opanował.“

„Powtóre. Tak samo miasto Tolkmitt wraz z okolicą podczas pokoju od dóbr kapituły oderwano i lubo rzeczzone miasto przez wojsko krzyżackie po ewakuacji Elbląga zajęte i splądrowane zostało, jednakowoż niedługo potem bez wszelkiej przysięgi i hołdu, bez ustalenia jakiegoś porządku i bez żadnego zaopatrzenia w żywność mieszkańców, nie zostawiwszy załogi, Krzyżacy miasto to opuścili, a na mieszkańców, 300 grzywien kontrybucji nałożyli, których gdy mieszczanie w tym czasie złożyć nie mogli, Henryk Dobe-ritz dowódca Krzyżaków opuszczając miasto, burmistrzów dwóch jako zakładników z sobą do Brunsbergu zabrał, mieszczan zaś do przysięgi zmusił, aż złożą 300 grzywien, a wtedy zakładników uwolnił, co się też potem stało. A więc Tolkmiczanie w posłuszeństwie i uległości dla kapituły potem pozostawali, żadnego innego rządu ani władzy nie uznawali, tylko przez umocowanego od kapituły kanonika rządzeni, w żywność zaopatrywani i ile możności aż do czasu rozejmu bronieni byli. W tym zaś czasie w drugą niedzielę po Zmartwychwstaniu Pańskim, <sup>1)</sup> Kacper Schwalbach z Zakonu krzyżackiego pod miasto Tolkmitt nadciągnął, od mieszkańców przysięgi na wierność zażądał, kilku z nich z wielkim oporem potem do przysięgi zmusił, a po uroczystości Zesłania Ducha Ś. <sup>2)</sup> wszystkie wsie aż po Frauenburg do takiejże przysięgi zmusił. Ponieważ to wszystko podczas rozejmu i w pokoju stało się, a miasto dawniej przez kontrybucję od nieprzyjaciół się uwolniło, spodziewa się kapituła, że słusznie dawnej zwierzchności nad miastem domagać się ma prawo.“

„Po trzecie. Wsie Neukirch, Karsów i Krebersdorf z szczególniejszej łaski Jego Król. Mości dziś panującego króla polskiego kościołowi Warmińskiemu prawem lennem nadane, kilka lat przed

1) To jest 15 Kwietnia 1521.

2) To było po 20 Maja 1521 roku, rozejm zaś był zawarty 7 Kwietnia w sobotę przed niedzielą przewodnią.

rozpoczęciem wojny czynsz i wszelkie ciężary do Frauenburga a nie do Tolkmitu płaciły, wyżej zaś wzmiankowany Kacper Schwalbach wsie te wraz z miastem Tolkmitt wbrew wszelkiej słuszności i prawa w pokoju podczas zawieszenia broni, zajął. Tych wsi zwrotu spodziewa się kapituła, że ma zupełną słuszność żądać, owszem ma nadzieję, że jej to bez wszelkiej goryczy nie będzie wzbronione.“

„Po czwarte. Gdyby przypadkiem chciano dowieść, że miasto i okolica Tolkmitt przez Wielkiego Mistrza w słuszny sposób zajęte i przy zakonie pozostają (czego się rzeczona kapituła bynajmniej nie spodziewa) dla tego że dobra Kodyń, Rebrig i Scherfenberg i wybrzeże Haselau położone w obrębie tolkmitskim przez Pawła Russdorf Wielkiego Mistrza jako lenne uznane i przy zakonie pozostawione zostały; gdy przeciwnie dobra te kapituła podług wszelkiego prawa, prawnem kupnem od wspaniałomyślnego Jerzego Baysena wojewody Malborskiego wraz z dobrami Baysen nabyła i długie lata w swem miała posiadaniu, jednakowoż rzeczony Kacper Schwalbach wzmiankowane dobra bezprawnie kapitule odebrał. Dobra te słusznie do kapituły należą i zwrócone jej także być mają.“

„Po piąte. Ponieważ uskarża się kapituła co do dóbr Baysen w obwodzie Wormditskim położonych, które to dobra w początku ich założenia zawsze lennemi były dobrami i przez kupno jak wyżej powiedziano od kapituły nabyte zostały, a rzeczony Jerzy Baysen prawo odkupu tych dóbr sobie zastrzegł. Niezważając na to Wielki Mistrz, rzeczona dobra wraz z miastem Wormditt zajął i dotychczas kapitule nie zwrócił. Ponieważ zaś kapituła wszelkich ciężarów i obowiązków jakie jej się pełnić należy swemu suwerenowi albo komukolwiek do kogo zarząd dzisiejszy dóbr uroczyscie należy, dotrzymać się obowiązuje, spodziewa się przeto kapituła, że dobra zwrócone jej będą.“

„Po szóste. Również żąda kapituła zwrotu dóbr Elditten z Kleyenberga w obwodzie Wormditskim położonych, które po wszystkie czasy lennemi były dobrami i po części przez prawne kupno, prawnie na kapitułę przeszły, a które kapituła przez kilka

lat prawnie posiadała. Teraz zaś posiadania dóbr tych przez Wielkiego Mistrza pozbawiona spodziewa się kapituła, że wraz z zwrotem wszystkich wyżej wzmiankowanych ciężarów prawnie jej zwrócone zostaną.“

„Po siódme. Lubo udział na wybrzeżach Scholitten w obwodzie Gudsztadzkiem położonych, albo zamiast tego 8 grzywien czynszu od tego samego prawnego spadkobiercy kapitule jako spadek prawem wiecznym przyrzeczono i ustąpiono, co też rzeczona kapituła przez wiele lat posiadała, jako też i wieś Hankendorf tamże położoną, która przez kupno od prawnego dziedzica na kapitułę przeszła, jednakże wujt z miasta Gutstadt wbrew wszelkiemu słusznemu prawu dobra te od kapituły poważył się odebrać, a więc należy prawnie ażeby dobra te dziedziczne kapitule były zwrócone, czem kapituła zupełnie się będzie kontentowała.“

„Po ósme. Wieś Steinberg w obwodzie Gutsztadzkiem położona, kanonikom z Gutstadu ze wszystkimi korzyściami przez kapitułę nadaną została z tem zastrzeżeniem, aby rocznie anniwersarz za fundatorów i inne nabożeństwa odprawiali, nadto było z tej wsi zapisu dla kapituły sto dwa funty rocznie wosku. Ponieważ wsi tej posiadania rzeczonym kanonikom wzbroniono a pomieniona ofiara w naznaczonym czasie złożoną nie była, ci zaś kanonicy podczas wojny pod władzę nieprzyjaciela się dostali, wieś ta powinna wrócić do fundacyi Allensteinskiej, do której z początku należała, w czem jednakowoż wujt z Gutstadu kapitule przeszkadza i mieszkańców wsi uważać i używać jako swoich poddanych ośmiela się.“

„Po dziewiąte. Skarzy się kapituła na to, że niegdyś wydawano pozwolenie na rybołówstwo dziewięciu mieszczanom z Tolkmitu, którzy wtedy poddani byli kapitule, za co zwyczajny czynsz składali, i na mocy składanego czynszu praw rybołówstwa używali, skoro nadzedł czas składania czynszu, wyżej wzmiankowany Kacper Schwalbach, rzeczonych mieszczan do opłaty czynszu od rybołówstwa zmusił bez względu na to, że prawo rybołówstwa z obwodu i zarządu Tolkmitu w żadnej mierze mu niesłużyło ani mu nadane nie było.

Nadto wspomniany już nieraz Kacper Schwalbach kapitułą innych jeszcze praw, które nawet po za obrębem własności Tolkmitskich posiadała, jako to prawo łowienia ryb wielką siecią i którego to prawa używała wraz z czynszem i innymi korzyściami pozbawił, rybaków z Tolkmitu aby jemu czynsz składali zmusił, lubo prawa do rybołówstwa dotychczas sobie przywłaszczyć nieśmiał. Otoż aby czynsz ten kapitule został zwrócony i nadal przy niej pozostał, kanonicy usilnego do tego dolożą starania.“

„Nareszcie skarży się kapituła na to, że Piotr Donen komtur Brunsberski, domy i stodoły pozrywać i do swoich dóbr jak mu się podobało z wielką szkodą i spustoszeniem wsi onych przewieść kazał. Ponieważ z układów rozejmu wynika, aby sprawa pokrzywdzenia tej okolicy pod rozwagę sędziów pokojowych poddaną i roztrząsaną była, jest życzeniem kapituły zastrzedz się nadal aby takie postępowanie Piotrowi Donen zganione było, oraz żeby go zmuszono do wynagrodzenia szkód za rozebrane budynki, nakoniec ażeby mu zakazano by nadal nadużyć takich nie ośmielił się czynić.“

„Tem wyżej wzmiankowanem zażaleniem i tem pismem, prześwietna kapituła Warmińska i jej deputaci wysłani do szanownych stanów Jego Królewskiej mości króla polskiego, na ten sejm w Grudziądzu zebranych, z należną uległością żalosną zanoszą skargę i proszą Ich łaskawości i wysokości ażeby z panem Wielkim Mistrzem albo z jego książęcami panami i delegowanymi w taki sposób uradzili i tak rzecz tę postanowili, ażeby te miasta i wsie, które wbrew wszelkich praw a nawet podczas obecnego rozejmu, kościołowi Warmińskiemu odebrane, i jak wyżej wykazano bezprawnie zatrzymane i nadal przy zakonie pozostawione, temuż kościołowi znowu oddane i zwrócone zostały, i dalej żeby inaczej jak to wykazano wedle słuszności i prawa postępowano. Tego się rzeczona kapituła cd Ich łaskawości i od Ich wysokości, z ofiarowaniem usług należnych pokornie doprasza.“

Ten memoriał kapituły Warmińskiej, dany delegowanym od siebie kanonikom do przedstawienia na zjeździe Grudziądzkim, nie-

wątpliwie był powierzony Mikołajowi Kopernikowi, raz jako temu, który rzecz tę dokładnie rozumiał, mocno wziął do serca i tak szczegółowo opisał, drugi raz dla tego, że to był jeden z uczeńszych, jeden z wymowniejszych prałatów Warmińskich, i jako rodak u swoich wielkie miał zachowanie. Niefortunny obrót rzeczy na owym zjeździe, rzucił nam zupełną zasłonę na ową skargę kapituły, wypowiedzianą wymownymi ustami naszego Kopernika.

Gdy pierwszy sejmik Grudziądzki w roku 1521 nie przyniósł tych rezultatów jakich oczekiwał król i Rzeczpospolita, Zygmunt bawiający wtedy w Toruniu wysłuchawszy rady senatorów, wydał wiece na powtórny w Grudziądzu sejmik mający się odbyć roku następnego w Marcu. Na tym sejmiku miały być wzięte pod obrady dwie głównie rzeczy: połączenie się rady Pruskiej z senatem Polskim, i ustanowienie nowych praw mennicznych, nadto załatwienie pewnych spraw z Krzyżakami wynikłych z powodu wojny. Ponieważ jak na przeszły zjazd tak i na ten sejmik, książę Albert nie przysłał pełnomocnika swego, w czem najwidoczniej złą okazał wolę, deputowani i senatorowie polscy wcale ostatniego nie rozbiali punktu, zajęto się przeto dwoma głównymi artykułami sejmu, połączeniem się rady Pruskiej z senatem Polskim i sprawą menniczną. Przydującym na tym sejmiku w imieniu króla był Krzysztof Szydłowiecki kanclerz wielki koronny i kasztelan Krakowski. Radę zaś sejmową składali biskup Warmiński Fabijan Luzyński, brat jego Jan wojewoda Chełmiński, Jerzy Konopacki wojewoda Pomorski, Jerzy Baysen wojewoda Malborski, dalej kasztelanowie: Arnold Frącki, Chełmiński, Ludwik Mortęski, Elbląski, Jan Baliński Gdański i Mikołaj Szydłowiecki podskarbi koronny; z deputowanych byli internuncjusze z miast królewskich, z województw i z kapituł a między deputowanymi kapituły Warmińskiej był nasz Mikołaj Kopernik. Sprawę połączenia się rady Pruskiej z senatem Polskim przydujący kanclerz w imieniu króla odłożył do lepszego namysłu na sejmiku jeneralnym, wzięto więc pod rozwagę jedynie sprawę menniczną. Ponieważ w sprawie tej Kopernik najgłówniejsze zajmuje

miejsce, ponieważ z słów tu na sejmiku wypowiedzianych, najwyraźniej poznać możemy jaki duch obywatelski, jaka miłość dla Polski, jaka cześć dla majestatu, dla króla, jaki interes ogólny ojczyzny, nad interes jednostkowy Pomorza ożywiał tego uczzonego męża, a dzielnego obywatela, ponieważ mową tą dał znowu dowody narodowości swej i dowiódł że nie był Niemcem ale Polakiem, godzi się słów kilka w tej ważnej wypowiedzieć sprawie.

Od czasu kiedy na polach Grünwaldu i Tannenbergu dzielny Jagiełło przytarł rogi dumnym Krzyżakom i stanowczo złamał potęgę zakonu, a stanowczo wznosił potęgę Polski, rycerze teutońscy, co niegdyś w tak kwitującym byli finansowem położeniu, naraz zobaczyli skarb swój bardziej jak pusty, bo długami obciążony jeszcze. Wielcy więc Mistrze Zakonu by temu niedostatkowi zaradzić w upadaniu monety, znaleźli nowe źródło dochodu, a wierni raz powziętej myśli, upadali ją przy każdym nowem niemal bicu. Ten system poprzedników swoich Albert Wielki, teraz Mistrz Zakonu posunął do ostateczności, ledwo dwunastą część srebra dodawał do miedzi; na Pomorzu tymczasem z mennicy Koronnej i Litewskiej napływały pieniądze daleko wyższej stopy, na monecie więc Krzyżackiej traciła cała Rzeczpospolita. Za przykładem Krzyżaków miasta pruskie: Toruń, Gdańsk, Elbląg mając przywilej Kazimierza Jagiellończyka na otwarcie mennic, biły pieniądze pod swoim stemplem i z musu na prześcigi zniżały stopę menniczą stosując ją do stopy Krzyżackiej. Otoż aby zapobiedz temu nadużyciu na sejmie Grudziądzkim miała się toczyć sprawa o porównanie monety pruskiej z koronną i bicia jej na jedną stopę i pod jednym stemplem. Gdy więc przyszło do rozpraw o menecie, które jak mówi Hartknoch *po polsku* się toczyły, <sup>1)</sup> gdy senatorowie polscy obszernie dowodzili, że pieniądź nie ma być źródłem dochodu dla kraju, dla miast, dla podskarbich, dla mincarzy, deputowani miast widząc w tem ogromne uszczuplenie niecných korzyści, kierując się egoizmem, składały się

1) Hartknoch Resp. Pol. pag. 665. według cytaty Szulca pag. 55.

niepodobieństwem uczynienia zadosyć żądaniu, a to dla braku czystego srebra i przyzwyczajenia mieszkańców do starej monety. Wtedy Kopernik jako jeden z deputowanych rozbierając to wszystko w swym genialnym umyśle, wychodząc ze stanowiska ogólnej potrzeby narodu i państwa, widząc w tem wielką reformę nietylko handlową, towarzyską ale i polityczną, wiedząc że skarbowość niepodległa po wszystkie czasy świadczyła zawsze o niezawisłości kraju, pragnąc w interesie Polski jaknajściślejszej jednostajności w rzeczy mennicznej, uzyskawszy głos, temi odezwał się na sejmie słowy:

„Lubo niezliczone upadku królestw, księstw i Rzeczypospolitych można naznaczyć przyczyny, te jednak cztery: niezgoda, śmiertelność, niepłodność ziemi i spodlenie monety są według mego zdania najgłówniejszemi. Trzy pierwsze są tak jasne iż nikt prawdy ich nie zaprzeczy; czwartą zaś to jest spodlenie monety, niektórzy tylko i to baczniej zastanawiający się uznają, ponieważ nieraz i nie gwałtownie lecz z wolna i ukrytemi niejako sposobami przyprawia państwa o upadek.“

Potem pięknie mówi, co to jest pieniądź i jaka jest w ogóle potrzeba tego kruszcu; te ogólne podawszy uwagi, przystępuje do monety pruskiej w szczególności, wskazując przyczyny tak nagłego jej zniżania. Tu nie szczędząc ostrych przymówek Krzyżakom, traktując Wielkiego Mistrza jako hołdownika Polski, i wyrzucając mu na oczy upodlenie monety, tak dalej przemawia: „Po zmianie stanu ojczyzny, gdy miasta ziem pruskich otrzymały pozwolenie bicia monety, pomnażały się pieniądze, ale co do liczby tylko, nie zaś co do wartości; zaczęto bowiem do czterech części miedzi dodawać jedną tylko piątą srebra, tak że nakoniec dwadzieścia grzywien za jeden funt srebra dać było potrzeba . . . Urządzenie takowe nastąpiło za poradą mylną i pierwszych obywateli w kraju niegodną . . . a dziś spodlenie do tego doszło stopnia, że 30 grzywien za ledwo funt srebra zawierają. I jakie z tego następstwa? pytam, jeśli się temu nie zapobieży? oto że Prusy z złota i srebra ogołoczone, samą tylko miedzianą mieć będą monetę, przez co przywóz towarów za-

granicznych ustać i wszelki handel całkiem będzie upaść musiał. Bo któryż z zagranicznych kupców towary swoje zechce za miedzianą zamienić monetę? któryż wreszcie z naszych za tęż monetę zagranicznych nabędzie towarów? Na tę jednakże klęskę krainy Pruskiej, ci, do których to należy, patrzą się obojętnie i najmilszej każdemu ojczyźnie, dla której po Bogu świętszych nie mają obowiązków i życie nawet dla niej poświęcić powinni, przez gnuśną opieszałość nikkzemność i całkiem upaść pozwalają.“

„Gdy klęski takowe Pruską monetą a przez nią i całą Ojczyznę (Polskę) dotykają, sami tylko złotnicy i ludzie na kruszczach się znajdujący korzystają z jej nieszczęść.“ Szczegółowo potem wyliczwszy nieszczęścia, które wynikają ze spodłonej monety, i korzyści jakie będą z monety dobrej. „Jeżeli więc chcemy, odzywa się dalej, Prusy udreżone przez poprawę monety do lepszego nakońca przyprowadzić stanu, trzeba najprzód zapobiedz zamieszaniom, jakie z różności mennic, w których mają bić monetę, wyniknąć mogą. Rozmaitość bowiem jest na przeszkodzie zgodności, i trudniej jest wiele mennic w obowiązkach utrzymać i prowadzić jak jedną. Dwa przeto najwięcej powinny być wyznaczone miejsca, jedno w ziemniach królewskich, drugie w posiadłościach krzyżackich. 1) W pierwszym miejscu niech biją monetę oznaczoną na jednej stronie herbami króla JMości, na drugiej ziem Pruskich. W drugiej zaś mennicy niech będzie z jednej strony stempel królewski, z drugiej zakonu, 2) z tym zawsze warunkiem, aby tak pierwsza jak druga moneta podlegała władzy królewskiej, i aby za rozkazaniem króla JMości w całym królestwie przyjmowano takową; a to wszystko nie mało się przyczyni do pojednania umysłów i do ułatwienia wzajemnego handlu.“

1) Dwa miejsca „krzyżackich“ i „zakonu“ poprawione są w oryginale na „principis“ „książęcych“ „książęcy“, uczynił to znać Kopernik już po roku 1525, kiedy Albert z wielkiego mistrza zakonu został uległym księciem Korony Polskiej.

2) Tem oznaczeniem jawnie uznawał Kopernik Krzyżaków podległymi królowi Polskiemu.

Świetną tę mowę, zestawivszy porównanie srebra ze złotem, tak zakończy: „Jeśli moneta wprost będzie zastósowaną do dukata węgierskiego i jeżeli omyłka nie zajdzie, natenczas i inne monety podług zawartej w nich ilości złota i srebra łatwo będzie można ocenić.“

„To co powiedziałem o poprawie monety zdaje się być wystarczającym na okazanie jak dalece wartość monety upadła i jakie są sposoby przywrócenia jej do dawnej powagi.“ 1)

To sumienne zrozumienie obowiązków, do jakich się poczuwał Kopernik jako poseł kapituły, jako syn ziemi Pruskiej i jako Polak, którym to poczuciem trzem na raz miastom Elblągowi, Gdańsku i Toruniowi odbierał przywilej bicia monety, a raczej wytrącał z rąk nikkzemne zyski mincarzy, oparte na szkodzie ogółu, taką ku niemu złością zapaliło internuncyuszów miast, a szczególnie deputata Toruńskiego Hutfelda, 2) że dopóty zaburzali sejmik, dopóty protestowali ciągle przeciwko mówcy i przeciwko rozbieranym projektom jego, dopóki przydujący kanclerz Szydłowiecki nie rozwiązał sejmiku i nie ogłosił że uchwała o monecie nie została przyjętą.

Nad tem wszystkim wielce bolał Kopernik, głos jego został źle przyjęty, a on naraził się miejscowym interesom, naraził się przedewszystkiem rodzinnemu miastu! Ale mimo to czynny umysł jego zwrócił się odtąd i na ten przedmiot, a jak król sprawy tej nie porzucił, tak i Kopernik nie porzucił swych myśli o poprawie monety.

1) Rozprawa Kopernika o poprawie monety, najprzód powiedziana w Grudniadzu a potem napisana w roku 1522 w formie memoriału w własnoręcznym pierwotnym oryginale pisanym ręką Kopernika z licznymi poprawkami, w czasie wojen szwedzkich, z innymi papierami uwieziono do Stokholmu, skąd królewsko pruski gabinet w r. 1801, mając sobie zwrócone liczne papiery Warmińskie, zyskał i ten autograf, który obecnie znajduje się w tajnym archiwum w Królewcu. Dział L. N. IX. oprawiony z innymi rozprawami o monecie pruskiej. Po raz pierwszy memoriał ten Kopernika o monecie drukował w Pamiętniku Warszawskim w roku 1816 za miesiąc Sierpień, Felix Bentkowski po polsku i po łacinie. Drugi druk tej ciekawej rozprawy Kopernika mamy w Warszawskim wydaniu dzieł jego od str. 563 do 574.

2) Wernicke I. str. 300.

Gorliwi patryoci, komisarze królewscy sejmiku, rozjeżdżając się po całym kraju, sławę, naukę i odwagę Kopernika szybko roznoszą, wieść dochodzi samego Zygmunta, który ceniąc naukę, prawość i cnotę, żąda od uczonego kanonika, aby mu podał wnioski do poprawy rzeczy menniczej w Polsce. Co mówił na sejmie, może po Polsku, teraz po łacinie spisał i podał królowi. Co za nieoczniona szkoda, mówi Bartoszewicz, że pomysły finansowe naszego astronoma nie weszły w życie i wykonanie. Król chciał coś zrobić stanowczego, ale nie posłużyły mu okoliczności; <sup>1)</sup> w drodze tylko administracyjnej wstrzymał obieg monety spodłonej aż do dalszego postanowienia. <sup>2)</sup> Na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy naznaczony został sejmik Elbląski w roku 1528, na który dla intryg rozmaitych, kapituła Warmińska mimo zalecenia biskupa <sup>3)</sup> wydelegowała Felixa Reich i brata biskupa Jana Ferbera, bo tak żądał biskup. <sup>4)</sup> Reich mało obeznany z wiadomościami matematycznymi, a przeto niemogąc dobrze zrozumieć rozprawy Kopernika o poprawie monety, którą znać miał przed sobą, prosi go o wyjaśnienie niektórych

1) Bartoszewicz Żywot LXIII.

2) Datum Gedani Feria tertia post festum Divisionis Apostolorum 1526. Dogiel IV. 246.

3) List biskupa Ferbera do kanoników w Frauenburgu, ażeby Kopernik wybrany był koniecznie jako deputat kapituły warmińskiej na sejmik do Elbląga w sprawie menniczej odbyć się mający, tak brzmiał: Venerabiles Domini etc. Quoniam monetarum negotium, multis est difficultatibus implicatum, ut ad illud probe conficiendum pluribus viris iisque huiusce negotii peritis opus esse arbitremur, unde venerabilem fratrem nostrum Dominum Nicolaum Copernic eligimus ac deputamus et ut f. v. ipsum eligant et deputent . . . e. t. c. List datowany z Heilbergu w poniedziałek po drugiej niedzieli postu 1528. a sejmik w Elblągu miał się odbyć w poniedziałek po trzeciej niedzieli postu tegoż roku, może więc wprzód już kapituła wybrała deputatów swoich Felixa Reich i Jana Ferbera. Drugiemu listowi w tej sprawie biskupa Ferbera do kapituły z dnia 7 Kwietnia 1528, ażeby obrano Kopernika na sejmik w sprawie monety odbyć się mający 8 Maja w Malborgu stało się zadosyć i Kopernik wybrany został. Istnieją potem trzy jeszcze listy biskupa w tej sprawie z roku 1529 i 1530, w których na każdy sejmik w sprawie menniczy odbyć się mający, poleca kapitule ażeby zawsze wybierała jako deputowanego Mikołaja Kopernika. Prowe Nicolaus Copernicus in seinen Beziehungen pag. 15. 16.

4) Prowe Mittheilungen pag. 25.

punktów. Kopernik chętnie czyni zadość dla kolegi w kapitule i dla sprawy samej i tak mu odpisuje:

„Nie małej wagi jest rzeczą, przedmioty ze swej przyrody cieżną mgłą pokryte wyjaśniać, co chociażby się wykonać dało, lękam się, ażeby czasem i mnie nie wydarzyło się coś podobnego. Taka zaś jest rozprawa moja . . . i dla tego nie zadziwi mnie jeśli nie od razu rozumieją wszyscy com napisał. Starać się więc będę, ażeby to, na co się Pan użalasz jako mi niezrozumiałe jaśniej wyłożył.“ . . . Tłumaczy potem Reichowi szczegóły tyczące się wagi monety a potem pisze: Jeżeliby jeszcze jaka inna pokazała się trudność, usługę moją wedle możności ofiaruję, byleby to co dobrego przynieść mogło. Obawiam się jednak, ażeby w razie jeśliby nie postąpiono inaczej jak wprzód (w Grudziądzu rozumie się) interes się nie pogorszył, bo nie przestaną w ten sposób wybijać monety . . . i jeszcze podlejszej . . . i dawać będą królowi panu naszemu grube pieniądze to jest plewy, a ziarna gdzież się podzieją?“ <sup>1)</sup>

W zapowiedzianym czasie sejmik Elbląski się odbył i oddał mennicę pod administracją królewską, zamknięto więc Elbląską i Gdańską a zostawiono jedną Toruńską, ale nie miastu, tylko na rachunek skarbu królewskiego, w której od 15 Czerwca 1528 roku Ludwik Deciusz dla całych ziem Pruskich wybijał monetę odpowiadającą zupełnie stopie monet Polskich z napisem: że to jest moneta dla ziem Pruskich, <sup>2)</sup> „moneta comunis terrarum Prussie“ co znaczyło, że tak w królewskich jak i w książęcych Prusach taka a taka moneta przyjmowaną była. Miasto Toruń za ustąpienie swojej mennicy pobierało z skarbu królewskiego pięćset złotych rocznie wynagrodzenia. W 1535 rozkazem królewskim zamknięto mennicę w Toruniu, <sup>3)</sup> a otworzono w Elblągu, <sup>4)</sup> a nieco wpierv

1) Z listu Kopernika do Felixa Reich. Wydanie Warszawskie str. 590. 591.

2) Ordynacja królewska na mennicę Toruńską. Zagórski, Monety dawnej Polski 118. Pokwitowania Decyusza od czasu otworzenia mennicy aż do jej zamknięcia znajdują się w Metryce koronnej księga 45 str. 410 i księga 48 str. 429.

3) Dekret królewski z 2 Paźdz. 1535 Zagórski, Monety dawnej Polski 116.

4) Dekret królewski z 2 Września 1538. Zagórski 121.

jeszcze otworzono w Gdańsku, tak więc wzniosłe myśli Kopernika, dobro kraju jedynie mające na celu, doznały ciężkich zawodów; egoizm, prywata, zysk nieprawy, zastąpiły interes dobra ogólnego, wiarę publiczną i bogactwo ojczyzny! Zboczyliśmy nieco od chronologicznego porządku w jakim idziemy w chwalebnym żywocie Kopernika, ale dla objaśnienia jego mowy Grudziądzkiej uważaliśmy za konieczne i resztę dotyczących szczegółów opowiedzieć.

Roku 1523, dnia 30 Stycznia umarł biskup Warmiński Fabijan Luzyański, w tym właśnie czasie w którym nowo obrany następca Leona X papież Adryan VI słał mu do Warmii kapelusze kardynalski. Zmarły biskup był wielce uczony w naukach świeckich, był bardzo biegły w prawie Rzymskim, krajowym i kanonicznym, ale pod względem religijnym, był dość wolnego sposobu myślenia, a że to było w czasie, w którym Luter podnosił z całą potęgą religijną rewolucyę; w którym Albert niszczył i pustoszył posiadłości biskupie w Warmii, to i powaga biskupia słabła, a dochody upadały. Kopernikowi przeto dane było naprawić błędy zmarłego pasterza. Obrany jednomyślnie od kapituły wspólnemi głosy w pierwszych dniach Lutego 1523 roku wikaryuszem kapitularnym (Vicarius capitularis), to jest rządcą dyecezyi w rzeczach duchownych, a administratorem dochodów i dóbr biskupich w rzeczach majątkowych, krótkimi rządami dobrze się zasłużył i dyecezyi i kapitule.

Jednocześnie z wyborem Kopernika na Administratora dyecezyi Warmińskiej, podług umowy Piotrkowskiej z roku 1512 przesłała kapituła Warmińska królowi polskiemu Zygmuntowi I panu swemu listę kanoników katedry Warmińskiej, z której po pewnym przeciągu czasu król, jak to było spisane w przywileju Warmińskim,<sup>1)</sup> czterech wybrał kandydatów, których listę przesłał kapitule w pierwszych dniach Kwietnia. Po odebraniu pisma królewskiego, w którym pomiędzy kandydatami postawieni byli: Paweł Płotowski, pro-

1) Przywilej warmiński wydany na sejmie w Piotrkowie, o którym było wyżej.

boszcz katedry, Maurycy Ferber, kustosz, Jan Skultet, archidyakon i Tydeman Gize, kanonik,<sup>1)</sup> 14 Kwietnia wybrali jednomyślnie Maurycego Ferbera o czem uwiadamiając króla, prosili zarazem, ażeby pokąd nowo wybrany biskup nie zostanie kanonicznie potwierdzonym, zatwierdził w urzędzie administratora dyecezyi Mikołaja Kopernika. Przez pamięć dla Łukasza Watzelrod, wuja nowo obranego administratora i przez życzliwość królewską za jego wystąpienie na sejmie Grudziądzkim w roku zeszłym, chętnie zatwierdził go w tym urzędzie, o czem pod dniem 10 Lipca uwiadomił kapitułę Warmińską.<sup>2)</sup> W tym czasie elekt Warmiński Maurycy Ferber, znany Rzymowi, bo za Leona X był szambelanem i pisarzem apostolskim (camerarius et scriptor apostolicus) nadto proboszczem w Gdańsku, kanonikiem katedralnym Lubeckim, Rewelskim, Dorpackim i Warmińskim; 17 już Lipca uzyskał prekonizacyę od papieża Adryana VI, o czem gdy od króla uwiadomiony został, zjechał na sejm do Piotrkowa, złożył przysięgę na wierność królowi Zygmuntowi i tu od prymasa Jana Łaskiego w pierwszych dniach Października roku 1523 sakrę biskupią odebrał.<sup>3)</sup> Z Piotrkowa wprost udał się do Warmii i po ingressie do katedry Warmińskiej z rąk Mikołaja Kopernika byłego administratora dyecezyi Warmińskiej i wikaryusza kapitularnego rządu osieroconej odebrał dyecezyi.<sup>4)</sup>

Rządy dyecezyą Warmińską, w czasie administracyi Kopernika

1) Sabbatho Paschae 1523 de Cracovie Zygmunt I. w liście do kapituły tych przedstawia kandydatów: „Paulum Plothowski praepositum, Mauritium Farber custodem et Tidemanum Gize artium magistrum, canonicum ecclesiae Varmiensis.“ Zeitschr. für Ermland. Geschichte I. 286. Pierwszy z kandydatów był Płotowski z Płotowa z województwa Chełmińskiego herbu Lubicz. Kapituła dlatego pewnie nie wybrała go, że nazwisko jego i pochodzenie było czysto polskie.

2) Mandatum regium pro administratore Copernico, u Gereta, cytat podług Krzyżanowskiego, Spomnienia Jubileuszowe str. 25.

3) X. Łętowski katalog biskupów Krakowskich III. str. 276 pisze, że Jan Łaski wyświęcił „Ferberego“ (sic) 28 Października na biskupa, ale to widoczna myłka, skoro 13 Października jako biskup odbywa Ingress do katedry, może czytać należy 28 Września, i na to godzimy się zupełnie.

4) Akta kapituły warmińskiej A. 86. 3. i Gazeta Warmińska Tom I. str. 286.



przypadły w najsmutniejszych okolicznościach. Krzyżacy mimo rozejmu zawartego z królem polskim zniszczywszy zupełnie Warmią całą, teraz na zgliszczach jej w posiadłościach biskupich i kapituły Warmińskiej z powodu osieroconej dyecezyi, osiedli na dobre. Było to rozporządzenie samego Wielkiego Mistrza, który wszelkimi siłami pragnąc przyłączyć biskupstwo Warmińskie do Zakonu, wszelkich używał protekcyi, ażeby Stolica Apostolska przyłączenie to zatwierdziła; a gdy papież odpowiedział, że w sprawę tę wcale się mieszać nie chce, mścił się Albert na mieszkańcach i na całej ziemi Warmińskiej. Tylu niepowodzeniami znudzony, chciał już rzucić zakon i iść w służbę wojskową do Ludwika węgierskiego, ale gdy mu brat jego Jerzy Albert z Offen doniósł: „że wcale tu nie życzą sobie przyjmować usługi wielkiego Mistrza i innych cudzoziemców“ i dodał: „łatwiejby u nich djabeł znalazł służbę niżeli wielki Mistrz,“<sup>1)</sup> pozostał czas jakiś w Królewcu i za rozkosz poczytywał sobie dokuczać Warmii. Wtedy to rządy dyecezyi sprawował nasz Mikołaj Kopernik. Jako chwilowy stróż dóbr kościelnych, widząc, że dobrocią nie dojdzie do ładu z Mistrzem Zakonu, przyjął walkę nie równą wprawdzie bo nie na broń, ale równie skuteczną bo opierającą się na prawie, na własności, na sprawiedliwości, na traktatach z Rzeczpospolitą.

Więc gdy przy pomocy króla Zygmunta Kopernik tyle dokażał, że Mistrz uległ okolicznościom i musiał nakazać komturom i knechtom opuścić Warmią i zrzec się wszelkich pretensyi do posiadania Brunsbergi i Tolkmitu, w których najdłużej się trzymał, do głównego sprawcy tych następstw zawrzał urazą,<sup>2)</sup> groził mu zemstą nawet, na którą jednak tak niepospolity człowiek jakim był

1) Voigt tom IX strona 669.

2) ... „in quo quidem officio, (Administratori) et in reliqua tota vita multos expertus est inimicos, quinimo etiam et post modum. Et vivens quidam Theutonorum Cruciferorum Magistrum inimicum sensit, quod bona Episcopatus illius ab eo injuste possessa mandato Regio reciperet, restitueretque Ecclesiae.“ Starowolski 'Exa 10745 159, 160.

Kopernik, wcale nie zważał.<sup>1)</sup> Zdawszy rządy dyecezyi nowemu prawemu biskupowi, nie usunął się jednak od pomocy z jaką zawsze był gotów, ile razy wezwał go biskup do pracy w dyecezyi jako dobrze obeznanego z przeszłością i prawami Warmii. Co zbyło czasu temu wielkiemu mężowi od prac publicznych, od usług dyecezyalnych, od ołtarza, od katedry, od posługi chorym, od której nigdy i nikomu nie wymówił się, przepędzał takowy albo w ulubionem swoim obserwatorium w Frauenburgu albo też w nieodległym od Frauenburga Olsztynku.<sup>2)</sup> który wziął w zarząd od kapituły, i w którym w wolnych chwilach od obowiązków przy katedrze, chętnie przebywał. Tu równie jak w Frauenburgu, urządził sobie dom mieszkalny, a komnaty swoje po uczonemu tu przystroił. Nad komninem były przyklepione na pergaminie pisane wiersze nabożne, które ten mąż uczonej własną ręką pisał i ułożył:

Non parem Paulo gratiam requiro

Veniam Petri neque posco, sed quam

In crucis ligno dederas latroni,

Sedulus oro.

Nie o tę łaskę jakąś dał Piotrowi,

Nie o Piotrowe błagam odpuszczenie,

Lecz jakież z krzyża udzielił łotrowi

Daj odpuszczenie.

W oknie na szkle miał być jakiś herb z kolorowego szkła misternie złożony, w ścianie nieopodal od okna była zrobiona w murze

1) Dignum autem est memoratu, cum mortuo speciatim Fabiano Episcopo Administratoris gereret personam, ferre eum non potuisse, ut Teutonici equites, aulique varii Ecclesiae bona injuste usurpata diutius detinerent: sed mandato Regis obtento, ea generose vindicasse. Gassendi Vita Nicolai Copernici pag. 295.

2) Olsztynek dawniej Holsztyn po niemiecku Allenstein, miasteczko zbudowane w 1367 razem z okolicznymi 70ma wsiami stanowiło uposażenie kapituły Warmińskiej; jako administrator dóbr kapitulnych Olsztynskich między rokiem 1517 a 1519 bardzo często przebywał tu Kopernik, w latach zaś następnych czasowo tylko przemieszkiwał, ile razy był wysłany od kapituły do rewizyi dóbr Olsztynskich. Z zapisanych mamy w aktach kapituły lata tylko: 1521, 1524, 1531, 1538, ale nie sądzimy aby tu wszystkie oznaczono epoki, a stąd i pobyt Kopernika w Olsztynku.

policą na księgi i rękopisma. Naprzeciwko okna nade drzwiami kazał wykuć w murze otwór przez który promienia słoneczne wdzierały się do punktów naznaczonych w następnej komnacie, był to gnomon astronomiczny, za pomocą którego niezmordowany astronom mierzył wysokość południowego słońca i pochyłość ekliptyki. Nad domem wystawił wieżę w której noce trawił, poglądając w niebo ile razy bawił w Olsztynku. Dziś ten dom przeinaczony; wieża a przynajmniej taka jak była za Kopernika, nie istnieje. <sup>1)</sup>

Praktyka lekarska Kopernika, która rozciągała się dotąd na Frauenburg, Olsztynek i Heilsberg, świadczona głównie ludziom biedniejszym, których nie tylko leczył ale i lekarstwa dla nich sam przygotowywał, znana po wszystkich biografiach z podania tylko, obecnie daje nam sposobność zadokumentować, kogo to w tej epoce, o której mówimy, leczył także, ten niepośledni Eskulap.

W kronice Warmińskiej Kretzmera <sup>2)</sup> czytamy, że Kopernik do ostatnich chwil życia był przy zmarłym biskupie Fabijanie, to jest do 30 Stycznia 1523 roku. Z życia a raczej z czasów choroby następcy Fabijana, Maurycego Ferber, biskupa Warmińskiego mamy 12 listów tegoż biskupa, w których albo wzywa Kopernika do siebie, albo też pisze o nim do osób znakomitych w kraju.

Już w roku 1529 pisze biskup z Heilsbergu do kapituły: „Ponieważ choroba w naszych latach niebezpieczna jest, przyslijcie mi natychmiast Jana Tymmermana i doktora Mikołaja Kopernika.“ <sup>3)</sup>

1) Tadeusz Czacki i Marcin Molski wysłani przez Towarzystwo Przyjaciół nauk warszawskie do Warmii w 1802 roku, a to dla poszukiwania pamiątek po Koperniku, w liście do Jana Śniadeckiego pisanym z Królewca zdają relację o Frauenburgu i Olsztynku. Z tego źródła co do opisu komnaty Kopernika w Olsztynku zaczerpnęliśmy wiadomość. W 1802 r. w tym domu mieszkalnym Kopernika mieszkał pastor wyznania reformowanego. On to opowiadał zwiedzającym dawne komnaty Kopernika, że wiersze, które tu przez dwa z górą wieki przyklepione były na kominie w 1787 uwiózł z sobą poprzednik jego, niemniej i okno kolorowe herbowe, a owo miejsce do gnomonu, tenże pastor opowiadał, że dopiero przed sześciu laty kilku ceglami założone zostało.

2) Kretzmer, pag. 153. Hipler 41.

3) Quum dissenteria in senioribus periculosa esse solet, rogamus ut fraternitates Vestrae V. F. nostros Dnos Joannem Tymmerman Cantorem et Doctorem

Z tej choroby śnać szczęśliwie uleczył biskupa swego, bo z nowem i nagle żądaniem Ferbera spotykamy się dopiero w końcu roku 1531. W same święta Bożego Narodzenia zapadł biskup na zdrowiu, śle więc coprędzej posłów z listami do kapituły i do Kopernika ażeby bez straty czasu przybywał i ratował go. <sup>1)</sup> 10 Stycznia 1532 roku już był zdrowszy; pisze więc list do nadwornego lekarza króla Zygmunta Jana Benedykta, podówczas już kanonika Warmińskiego, <sup>2)</sup> opisuje mu chorobę i lekarstwa jakimi go leczył Kopernik. <sup>3)</sup> Stycznia potem 20 pisze o chorobie swojej do arcybiskupa prymasa Drzewickiego i do Piotra Tomickiego biskupa Krakowskiego, wychwalając w obu listach wysoką znajomość medyczną naszego Kopernika. <sup>4)</sup> Nareszcie o tem samem, w dwa dni potem, pisze do sekretarza biskupa Tomickiego, Wojciecha Kiejewskiego, kanonika Warmińskiego. <sup>5)</sup> Nie wielkiej to wagi argument, ale i tego pominąć nie możemy. Biskup Ferber, Niemiec, Gdańszczanin, przychodząc do zdrowia staraniem i środkami użytymi przez Kopernika, nie chwali go za to przed swemi, nie chwali przed Niemcami, odpowiedniego bowiem dokumentu nikt nie wynalazł, ale chcąc mu wdzięczność okazać za to zdrowie, które mu za łaską Bożą przywrócił, chwali go przed rodakami jego, chwali go przed tak dostojnymi Polakami.

Do końca Stycznia, dopóki biskup zupełnie nie przyszedł do

Nicolaum Copernic ad nos in Heilsberg sine mora mittant.... z listu oryginalnego w tajnym archiwum w Królewcu S. LXVI. porównaj Prowe Nicolaus Copernicus in seinen Beziehungen zu dem Herzoge Albrecht pag. 12.

1) Hipler, pag. 43.

2) Był kanonikiem Warmińskim od 1530—1564. Erm. Zeit. III. 322.

3) Prowe, l. c. pag. 23. Archiwum Frauenburskie, kopie listów biskupa Ferbera 1525—1537. Fol. A. N. 1.

4) Ope divina.... et cura diligentis Domini Doctoris Nicolai Copernici in eo usque relevatus sum quod in via sim revalentiae.... Archiwum l. c. Prowe l. c. pag. 24.

5) .... Est in hunc diem hic Dominus Dominus Doctor Nicolaus Copernic (sic) valetitudinem nostram adversam sedulo medica arte curans.... Archiwum l. c. annos 1532. Prowe l. c. pag. 24.

zdrowia, Kopernik pozostał w Heilsbergu z całym poświęceniem się dla biskupa jako lekarz gorliwy.

W końcu 1532<sup>1)</sup> i znowu w roku 1535 zapada chorowity starzec, biskup, na tę samą chorobę kolkę,<sup>2)</sup> więc natychmiast pisze do kapituły o Kopernika, a potem 4 Kwietnia 1535 znowu Janowi Benedykt, lekarzowi królewskiemu w Krakowie donosi o chorobie swojej i o sumiennej kuracji Kopernika.<sup>3)</sup>

I z tej jeszcze choroby przy łasce Bożej wyleczył go Kopernik; w ostatniej dopiero w roku 1537 ustała wiadomość jego sztuki lekarskiej. Od połowy Czerwca biskup stracił mowę i władzę w języku, która się obróciła w epilepsję nieuleczoną.<sup>4)</sup> Na rękę Kopernika sędziwy biskup ducha oddał Bogu dnia 1 Lipca 1537 rano, o 3 godzinie w niedzielę.<sup>5)</sup>

W czasie gdy o tych czynach lekarskich Kopernika piszemy z taką nietajoną a wielką rozkoszą, przychodzi nam zanotować jeden bardzo smutny fakt. Z sławą lekarską Kopernika krążyły pomiędzy ludźmi wiadomości, że ten uczony lekarz wymyślił nowy systemat słoneczny, w którym dowodzi, że słońce stoi nie ruchome a ziemia obraca się w około słońca. Znany nam już Albert Brandenburski, który w skutek gorących namów Lutra i w skutek listów jego przepełnionych sofistyką chuci cielesnych,<sup>6)</sup> przyjął luteranizm i ożenił się z królową Duńską, dając z siebie przykład rycerzom teutońskim, że i ci pozrzucali z swych piersi krzyże aż do tej chwili noszone i poprzypinali je na murach i niby do celu strzały na nie puszczali, pierwszy był który sztych z pomysłów

1) „Archivum tajue w Królewcu A. 398. Hipler pag. 43. Rogamus . . . V. F. nostro D. Doctori Nicolao Copernic; ut quanto potest fieri citius huc ad nos veniat conversaturus . . . super adversa corporis nostri valetudine“ . . .

2) Kolka, po niemiecku Kolik, „Colica ventosa.“

3) Archivum Frauenburskie l. c. Prowe l. c. 24

4) Gravis casus epilepsiae.

5) Hipler, pag. 44.

6) „Das ganze Document ist ein Meisterstück fleischlicher Sophistik“ Ruess, Die Convertiten I. 443.

Kopernika.<sup>1)</sup> Zbytek i duma opanowały Teutonów, pożerały ich i przyczyniały się do najnieznośniejszego przepychu, do najwyuzdańszej ambicji.<sup>2)</sup> Porzuciwszy wiarę prawdziwą, jak dawniej nawracali niby na katolicyzm, tak teraz siłą i mieczem, ludność Mazowiecką w Prusach ku protestantyzmowi ciągnęli. Potężnymi środkami każde słowo rzekomego reformatora dochodziło do zamku, do dworu książęcego. Razu pewnego odebrali dworzanie książęcy odpis pewnej mowy Lutra, w której była wzmianka o niedaleko mieszkającym kanoniku Warmińskim Mikołaju Koperniku. Pałając wieczną zemstą ku temu przeznaczemu obywatelowi za to, że głównie przyczynił się do wypędzenia ich z Warmii, z skwapliwością czytali te słowa mniemanego prawodawcy, które tak brzmiały:

„Wspomniano mi o jakimś kanoniku (Warmińskim) nowym astrologu, który chce dowodzić, że ziemia porusza się i obraca, nie zaś niebo lub firmament słońce i księżyc, to na to wychodzi, jak gdyby kto siedząc na wozie lub okręcie i posuwając się, mniemał, że siedzi w jednym miejscu i spoczywa, a ziemia tylko i drzewa około niego obchodzą i poruszają się. Ale to teraz tak się dzieje: kto chce uchodzić za mądrego musi coś osobliwszego zrobić, a tak ma być najlepiej jak on robi. Waryat ten,<sup>3)</sup> chce cały system astronomiczny przewrócić, lecz tego nie dokáže, bo jak Pismo Ś. świadczy: Jozue kazał słońcu stanąć a nie ziemi.“<sup>4)</sup>

A potem gdy ciż dworzanie wyczytali w liście pisanym do kogoś w Chełmnie, że i Melancton przymawia Kopernikowi, mówiąc: „ale niektórzy uważają za stósowne rzecz tak błachą wynosić jako czyn świetnie dokonany, jak to czyni ten Sarmata astronom, który ziemi poruszać się a słońcu stać każe;“<sup>5)</sup> szyderstwami bezwsty-

1) Varillas, Histoire des révolutions arrivées dans l'Europe en matière de religion, Paris 1686 II. 112.

2) Bredenbach, Belli Livonici historia, pag. 10

3) W oryginale jest: der Narr.

4) Luthers Tischreden, Halle 1743 (ed. Walch) S. 2266. Hipler pag. 8.

5) „Sed quidam putant esse egregium xarópoua rem tam absurdum ornare, sicut ille Sarmaticus Astronomus qui movet terram et figit solem.“ Wyjątek z listu Melanctona zamieszczonego w Corpus Reformatorum Bretschneidera IV. 679.

dnemi obrzucali, na dworze pana swego, system Kopernika. Żartami dworzan zachęcony jakiś bakałarz Elbląski wystąpił z komedią. <sup>1)</sup> Ten rodzaj dramatu nie stanowił sztuki podobnej do dzisiejszych, ale była to gruba zabawa na ulicy lub rynku odegrana. Grunau <sup>2)</sup> przytacza jedną z nich która zależała na zaprzężeniu do pługa maski wyobrażającej stan lub osobę jaką i oprowadzaniu jej po ulicach.

Rok tej farsy i szykany systemu Kopernika ściśle nie są wiadome, zważywszy jednakże, że rzecz ta działa się jawnie w dzień biały w Elblągu, musiało to być krótko przed rokiem 1530, w którym to czasie Elblążanie złość mieli i nienawiść przeciwko Kopernikowi za to, że z jego to przyczyny zamknięta została mennica Elbląska. Jeżeli wierzyć można szczegółom podania, to bakałarz tego miasta miał wystawić Kopernika ze znamieniem leniwego zwierzęcia, to jest osła, zaprzężonego do wózka którym kierował czart uszczęśliwiony zdobyczą swoją. Urągowisko miotane przez tego syna ciemności na Kopernika mówi podanie, do śmiechu serdecznego pobudzało zbydlęconą gawiedź. <sup>3)</sup>

Zamieściwszy smutny ten fakt rozumu ludzkiego, nie możemy pominąć innego, odmiennego całkiem, aczkolwiek znowu na podaniu tylko opartego faktu, a nie możemy pominąć dla tego, że taka

1) . . . Inimicos Copernicus expertus est multos. Vivens quidem ludi magistrum Elbingensem, qui Copernici opinionem Theatro scenico maledicentia derisit preterea et aulicos quosdam, ut intelligi potest ex Tidemani epistolis.“ Z własnoręcznej notaty Jana Brosciusza zapisanej w roku 1618 na trzecim wydaniu dzieła Kopernika w Amsterdamie 1617. Exemplarz ten znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Starowski, który o tem niegodziwym zdarzeniu czytał list Tidemana, tak pisze w swoim *Ἐξαγωγή*: . . . „tam aulicos quosdam, atque ludimagistrum quendam Elbingensem, qui opinionem illius de terrae motu in Theatro scenico maledicentia derisit, ut intelligi potest et Tidemani Epistolis.“ Gassendi w życiu Kopernika pag. 323 o tej samej sprawie plamiącej na wieki miasto Elbląg te umieszcza słowa: . . . „Cum generose porro minas, technasque caeteras istorum pro nihilo habuerit, tum ad eam maxime non attendit, qua ii suscitarent Ludimagistrum Elbingensem, qui exhibita publice comedia, illum ut Aristophanes olim Socratem, traducerat, ac omnibus joeis ac scommatibus, ob illam de motu Terrae opinionem, faceret multitudini exsibilandum.“

2) Dominik Szulc, *Żywot Mikołaja Kopernika* pag. 60.

3) *Gazeta Warszawska* z dnia 2 Stycznia 1851.

żywa z ust do ust mówi do dziś dnia o nim tradycya, że każdy mieszkaniec Frauenburga, mając przed oczyma szczątki wodociągu Frauenburgskiego, powtarza przychodniom, że to dzieło Kopernika. Nie wynalazłszy w źródłach do żywota Kopernika starszego opisu nad ten, jaki w liście do Śniadeckiego zamieścił Tadeusz Czacki, przytaczamy tu należący ustęp dosłownie:

„Starzy i młodzi przywykli od pieluch, tego człowieka, z czułością wspominać. Wielkość nauki zostawują poszanowaniu uczonych, sami zaś w tem ją okazują, co bliżej ściągą uwagę ich. Frauenburg na górze gdzie jest katedra, nie miał wody, a cała okolica miejska nie miała młyna. Kopernik o pół mili rzekę Bandę służą piętnastu i pół łokcia pochyłą podnosi, krętą pochyłością prowadzi, młyn stawia, obok niego wielkie koło podnoszące wodę na szczyt wieży i rurami na górę pędzi wytryskującą wodę, której dostatek miał każdy kanonik na swoim dziedzińcu.“ Na baszcie, w której wnętrzu mieścił się aparat wodociągu, taki był napis, oglądany przez Brosciusza jeszcze na początku XVII wieku.

„Hic patiuntur aquae sursum properare coactae

Ne careat sitiens incola montis ope

Quod natura negat, tribuit Copernicus arte

Unum pro cunctis, fama loquatur opus. <sup>1)</sup>

Czas popsuł potem tę machinę, kapituła ograniczona w dochodach od roku 1772, nie miała funduszu na naprawienie maszyny i murów baszty. „Podanie jest pomiędzy uczeńszymi o tem miejscu, że wzoru tej maszyny żądano dla Ludwika XIV. Naprózno przechodzień w miejscach zamieszkałych przez Newtona i Descarta o ich imiona pytać się będzie pospolitego gminu, a kalendarzowe zgadywania Keplera pomięszają litość z uszanowaniem dla jego

1) Tu spokojne wody w niewstrzymanym biegu, obfitym źródłem zasilają wyniosłą górę. A tak czego natura odmówiła mieszkańcom, to Kopernik mądrością swą wykonał, sławiąc tym czynem wielkie dzieło swoje.

pamięci. Nasz Kopernik i całemu światu i tej okolicy gdzie żył, stał się użytecznym.“<sup>1)</sup>

Z tej epoki z życia Kopernika oprócz prac jego poświęconych sprawom publicznym, krajowi, królowi i kapitule, oprócz zajęć naukowych, poświęconych astronomii, oprócz praktyki lekarskiej świadczonej biskupowi, kapitule i okolicznym mieszkańcom, oprócz dwóch różnych zdarzeń na podaniu opartych o wyszydzeniu jego systematu słonecznego i zbudowaniu wodociągu, wspomnieć nam należy o stosunkach jakie łączyły go z uczonymi ludźmi, o korespondencyach jego, z tej właśnie epoki.

Szereg tych listów rozpoczyna list naukowy do najlepszego z przyjaciół uczonego historyka Bernarda Wapowskiego kanonika katedry Krakowskiej. „Gdyś mi niedawno, najmilszy Bernardzie,“ tak list zaczyna, „przesłał dziełko wydane przez Jana Wenera z Norymbergii o ósmej sferze,<sup>2)</sup> które masz zachwalone od wielu, żądałeś abym ci i moje także zdanie o niem objawił. Zaiste, tem chętniej bym to uczynił, im przychylniej i sprawiedliwiej i odemnie także mogłoby być zalecone, ale tu jedynie pracę i usiłowania autora pochwaliłbym, a to na wzór Arystotelesa, który ostrzega, że nietylko tym, którzy dobrze rzecz opowiadają, uczeni wdzięczność winni, ale i tym także, którzy się mylą, gdyż wytknięcie pomyłek nie mało przynosiło korzyści chcącym prawą iść drogą. . . . Owoż chciałbym przedmiot ten jak jest, staraniu innych zostawić i upraszać Cię, abyś na ogólnej poprzestał odpowiedzi. Gdy jednakże rozważam, że co innego jest krytykować i ganić, a co innego jest prostować i błędzącego poprawić. . . . nie widzę dla czego bym życzeniu Twemu nie miał zadość uczynić. . . . i dla tego pokażę Ci w których punktach o ruchu sfery gwiazd stałych pobłądził autor. . . .

„Najprzód pomylił się w wyrachowaniu czasu. . . . tu w długim szeregu astronomiczne stawia lata i dowodzi różnicy o lat je-

1) Z listu Tadeusza Czackiego z 12 Sierpnia 1802 roku z Królewca.

2) Jan Werner uczonej profesor matematyki i astronomii, wydał w Norymberdze 1522 roku dziełko: De motu octavae Sphaerae.

denaście. Owoż tedy błąd jest widocznym i ten w poszukiwaniu jego ruchu ósmej sfery wszędzie zachodzi, gdzie tylko wzmiankę czyni o czasie.“

„Inny błąd nie mniejszy od powyższego, mieści się, w samem założeniu jego, według którego mniema: że nad 400 lat przed Ptolemeuszem, gwiazdy stałe jednostajnym ruchem położenia swoje zmieniały; . . .“ Kopernik stawia dowody i obserwacje z Tymocharesa, Menelaja Rzymskiego, Agryppy Bityńskiego i swoje postrzeżenia nadzwyczaj co do tego punktu zgodne, stanowczo oświadcza, że Werner bardzo się tu pomylił.

„Nareszcie,“ pisze Kopernik, „w żadnym miejscu autor nie okazał się bardziej nietrafnym jak w dwudziestym drugim zadaniu, a szczególnie w wniosku z tego zadania, gdy dzieło swoje chcąc zalecić, gani Tymocharesa z powodu dwóch gwiazd Kłosa, Panny (Aristan Virginis) i jednej z trzech północnej Niedźwiadka (Scorpii quae borealior est) z nader dziecinną chępliwością dowodząc, że rachunek jego na położenie pierwszej gwiazdy daje mu za mało, a na położenie drugiej za wiele. . . . jak gdyby w postrzeżeniach zachodziła różnica, albo jak gdyby z Aten do Teb nie ta sama była droga co z Teb do Aten. . . . Tak tedy błąd własny przypisał Tymocharesowi, a ledwo i co nią dotknął Ptolemeusza. Lecz gdy sądzi, że oznaczeniom tych astronomów ufać nie można, cóż innego pozostaje jak żeby i jego własnym nie wierzone?“. . . . Zakończa ten uczonej list temi słowy: „Co sam nareszcie o ruchu sfery gwiazd stałych myślę, ponieważ inne na to przeznaczyłem miejsce, osądziłem za rzecz zbytęzną i niewłaściwą dłużej się tu zatrzymywać; dosyć bowiem jeżeli tylko życzenia Twe zaspokoilem, objawiając Ci zdanie, którego o tem dziełku żądałeś odemnie.“<sup>1)</sup>

1) Całkowity list astronoma naszego do Wapowskiego ogłoszony po raz pierwszy w Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika z tekstem łacińskim i polskim od str. 575 do 580. Autografu tego niezmiernie ciekawego listu nie odszukano dotąd, istnieje tylko w Berlinie odpis współczesny rzeczonoego listu zachowany między manuskryptami w cesarskiej bibliotece berlińskiej w kodeksie N. 83, zawierającym rozmaite astronomiczne rozprawy. List ten odszukał pierwszy Maciejowski, ale go nie odpisał;

Ze wszystkich listów Kopernika ten list do Wapowskiego, z którego przydłuższe przytoczyliśmy wyjątki, bezwątpienia najważniejszy jest, jako mający ścisły związek z dziełem samem o Obrotach ciał niebieskich. Werner chciał tłumaczyć ruch powolny i wsteczny punktów równonocnych, za pomocą powolnego ruchu ósmej sfery gwiazd stałych, co Kopernik zbija i mylność twierzeń autora uczenie wykłada przyjacielowi swemu, obszerniejszy zaś wykład nauki swej o punktach równonocnych zawarł jak to zobaczymy w księdze trzeciej nieśmiertelnego dzieła swego o Obrotach ciał niebieskich, o której mówi Śniadecki, że „jest składem najsubtelniejszych w astronomii wynalazków, a owocem głęboko w tajemnicę natury wnuknionego rozumu.“<sup>1)</sup>

O dwóch listach Kopernika z tej epoki a mianowicie o liście

---

Krzyżanowski, dopiero w r. 1847 wystarał się o odpis za pośrednictwem pastora Gizewiusza z Osterod. Mamy przed sobą kopię listu tego szanownego przyjaciela Polaków, pisanego do profesora Krzyżanowskiego, z której pozwalamy sobie zamieścić parę wyjątków:

„Masz tedy panie, pisze Gizewiusz, tak długo i z utęsknieniem oczekiwaną Epistolam... do której nic więcej nieprzydaje, oprócz następującego wypisu z listu profesora Hirsza, który nam w Berlinie wystarał się o przepisanie Epistolæ. Oto są słowa jego:

„Beyligend schike ich Ihnen,.... die Abschrift des Kopernikanischen Briefes. Sie ist von dem kundigsten, in der Regel für die Monumenta Germaniæ beschäftigten Schreiber gemacht, und von mir mit demselben Wort für Wort verglichen worden. Manche schwierige Abreviaturen sind lieber unaufgelöst geblieben, da der der Sache kundige Herr Krzyżanowski, das richtige besser treffen wird... Wskazuje potem kilka miejsc niezrozumiałych, zapytując jak czytać owe należy.

.... Die Handschrift ist natürlich kein Autographon, sondern eine saubere gleichzeitige Abschrift... Maciejowski Bezeichnung des Ortes, wo die Handschrift zu finden sein sollte, war trotz ihrer Genauigkeit falsch; Einen Catalogus libr. manusc. slav. ling. latina exaratorum giebt es nicht, sondern blos die Allgemeine Rubrik Mspt. lat. Hier ist er unter den Codices fol. N. 83. Dieser enthält d. Astronomica varia, und das zweite Stück ist unser Brief.

Żyj zdrow i szczęśliwy, kończy list Gizewiusz, ze wszystkimi których u Was kocham, i którzy mnie wspominają.

List datowany jest z Osterod dnia 17 Października 1847 roku. Oryginał tego listu wszyty jest przy Bazylejskiem wydaniu dzieł Kopernika jako Annex. Dzieło to z annexami znajduje się w bibliotece uniwersytetu Warszawskiego.

1) Śniadecki, Rozprawa str. 150. wydanie Wileńskie.

do kapituły Warmińskiej, w którym cieszy się że nieprzyjazne mu plemię Teutonów doznało zawodu ze strony Moskwy<sup>1)</sup> i o drugim w którym koledze swemu kanonikowi Felixowi Reich objaśnia niektóre ustępy memoriału swego o monecie,<sup>2)</sup> już mówiliśmy wyżej.

Zostają nam ze znanych cztery jeszcze listy, o których słówko.

W liście z dnia 25 Lutego 1524 z Frauenburga do biskupa Maurycego Ferbera skarży się na jednego z kolegów że winien mu 10 grzywien, i że zmusza go aby na drodze sądowej upomniał się o należyłość swoją. Kopernik nie chcąc uciekać się aż do takiego środka, uprasza biskupa aby inną drogą polecił kanonikowi Snellenbergowi oddanie mu rzezonego długu.<sup>3)</sup>

Od roku 1524 aż do 1533 żadnego dotąd listu Kopernika nie wysłędzono, a w dwóch znalezionych tak z 1533 jak 1536 to tylko wyczytujemy że Kopernik z Biskupem chełmińskim Dantyszkiem, żył nietylko w przyjaźni, ale w ścisłej zażyłości, oba listy Kopernika dowodzą tego najwyraźniej i oba są jednej treści. Dantyszek biskup, elekt wtenczas Chełmiński zaprasza Kopernika do siebie, a Kopernik odpisuje mu: „że pomimo najszczerzej chęci odwiedzenia takiego przyjaciela konieczne sprawy zmuszają mnie w miejscu pozostać;<sup>4)</sup> w drugim liście na podobne zaproszenie Dantyszka, Kopernik tak odpowiada: „Odebrałem list... w którym przypominasz mi swą zażyłość i przyjaźń jaka nas w młodości jeszcze łączyła... Jakoż licząc mnie między swymi bliskimi raczyłeś wezwać na we-sele krewnej swojej. Zaiste winienem być posłusznym... Ale teraz zajęty sprawami, które mi najprzewielebniejszy biskup Warmiński polecił, oddalić się nie mogę. Racysz przeto nie brać za złe, że nie będę i zachować owo dawne o mnie przekonanie chociaż o nie-

---

1) Warszawskie wydanie dzieł Kopernika str. 589.

2) Warszawskie wydanie dzieł Kopernika str. 590 i 591.

3) Warszawskie wydanie dzieł Kopernika str. 633. Oryginał znajduje się w Upsali w bibliotece uniwersyteckiej, pierwszy raz drukował list rzezony Dr. Prowe w Mittheilungen Seite 9.

4) W Warszawsk. wydaniu dzieł Kopernika na str. 583 z Frauenburga 1533 w Wielki Piątek.

obecnym; gdyż wyżej cenić się zwykła zażyłość pod względem ducha aniżeli ciała.“<sup>1)</sup>

Przy końcu roku 1536 od uczonego kardynała Schonberga odebrał nasz Kopernik z Rzymu następujące pismo: „Mikołaj Schonberg kardynał kapuański Mikołajowi Kopernikowi pozdrowienie... „Gdy mnie o niepospolitych zdolnościach Twoich jednozgodny głos wszystkich przed kilku laty doszedł, powziąłem wtedy większy ku Tobie szacunek, i podzielałem radość z moimi ziomkami, u których tak chlubnie słyuałeś. Wyrozumiałem bowiem, że nie tylko wynalazki dawnych astronomów znasz wybornie, ale nadto żeś utworzył nową teorią układu świata. W niej to nauczasz, że ziemia biegnie odbywa, że słońce w przestrzeni świata środkowe zamienia miejsce, że ósme niebo wiecznie niewzruszone jest i stałe, że ziemia wraz z księżycem w corocznym biegu krąży w około słońca. Nadto całą tę teorią astronomii swojemi dowodami objaśniłeś, a obliczywszy biegi ciał niebieskich, z niezmiernym wszystkim podziwem, w rzetelne ułożyłeś tablice. Dla tego mężu głęboko uczony, jeżeli ci nie będę natrętnym, proszę cię i błagam jaknajusilniej, ażebyś całe to twoje odkrycie miłośnikom nauki udzielił i poszukiwania twoje nad układem świata, wraz z tablicami i wszystkim co do tego należy przedmiotu jak najspieszniej do mnie nadesłał. Polecilem przytem Teodorykowi z Reden ażeby wszystko na mój koszt przepisano i nadesłano do mnie. Jeżeli prośbie mojej zadosyć uczynisz, poznasz żeś miał do czynienia z człowiekiem, który cię nader poważa, i który tak znakomitym zdolnościom twoim pragnie oddać cześć należną.“<sup>2)</sup>

1) ... „Nunc vero in negotio occupatus quod mihi Reverendissimus Episcopus Varmiensis injunxit abesse nequeo. Quapropter boni consulere dignetur istam absentiam meam et servare antiquam illam de me opinionem, quamvis absent; (sic) cum plus esse consuevit animorum conjunctio quam etiam corporum“... Oryginał znajduje się w zbiorach księcia Władysława Czartoryskiego. Po raz pierwszy podany do druku przez Niemcewicza w Pamiętnikach historycznych o dawnej Polsce, roku 1821 w tomie IV. str. 64, ale po polsku tylko, w Warszawskim wydaniu jest i po polsku i po łacinie str. 584. z Frauenburga 1536 8 Czerwca

2) Nicolaus Schonbergius Cardinalis Capuanus, Nicolao Copernico Salutem List datowany z Rzymu 1 Listopada. Romæ.

Czytając ten list, ani na chwilę wątpić nie można, że Kopernik na tak pochlebne słowa tak wysokiej osoby w hierarchii duchownej odpowiedział niewątpliwie z należną godnością i nauką. Mimo usilnych jednakże poszukiwań po Rzymskich archiwach rzezonego listu Kopernika odnaleźć nie mogliśmy, nie wiemy nawet czy życzeniu kardynała Schonberga stało się zadość, czy Kopernik pozwolił odpisać manuskrypt swój i czy takowy posłał kardynałowi. W rok po odebraniu listu przez Kopernika, kardynał już nie żył; może więc nie zdążono przepisać dlań dzieła Astronoma, a jeżeli przepisano rękopism zaginął gdzieś, lub w późniejszym czasie zniszczony został jako zawierający naukę przeciwną, jak mniemano, nauce kościoła.

„Ów list kardynała Schonberga“ pisze Krzyżanowski, „ośmielił później Kopernika do przypisania dzieła swego *de Revolutionibus* papieżowi Pawłowi III.“

Z odnogą rodziny Schonbergów krakowskich, o których akta radzieckie tego miasta wspominają pod rokiem 1548 i 1549 żył rodzic astronoma naszego w stosunkach przyjaźni, i stąd to, może pochodzi że kardynał Schonberg w liście swoim do Kopernika, dzieło jego poprzedzającym następującemi wyraził się słowy: ... „gratulari nostris hominibus, apud quos tanta gloria flores, podzielałem radość z moimi powinowatymi, wśród których taką sławą słyuałeś.“<sup>1)</sup>

Wszystko to cośmy dotąd mówili o Koperniku od śmierci biskupa Fabijana, a mianowicie o rządach jego dyecezyą Warmińską w charakterze administratora i Wikaryusza kapitularnego; o jego ciężkiej walce z wrogim mu zakonem Teutonów, z której wyszedł zwyciężcą; o jego pracach astronomicznych w cichym domku to w Frauenburgu to w Olsztynku; o jego publicznem wystąpieniu na sejmie Grudziądzkim w sprawie mennicznej; o biegłości jego w sztuce lekarskiej, którą niósł skutecznie biskupowi swemu, kapitule i Warmii całej; o tych stosunkach nareszcie z uczonymi ludźmi, którzy cichy żywot jego, nauce i pracy oddany przerywali naukowemi

1) Krzyżanowski Wspomnienia Jubileuszowe str. 26.

listami; — wszystko to głośnem echem rozległo się po całej Polsce, szczerzej powiem, po Europie całej. Ale były to czasy bardzo opłakane. Luter szerzył nowe zasady wiary, jego mniemana reforma szeroką wylana rzeką w krajach niegdyś katolickich w Niemczech całych, codziennie tysiące zyskiwała adeptów. Stolica apostolska bolała nad moralnym wiernych upadkiem, czuwała gorliwie nad pozostałą trzodą owczarni Chrystusowej, i strzegła surowo nauki mistrza, przechowywanej w kościele świętym. O tem wszystkim wiedział nasz Kopernik, wiedział że nowe zasady ogłasza, które zdawały się być niezgodne z powagą Pisma Świętego, i tradycyjną nauką Kościoła. Jednym zamachem swego genialnego pióra, burzył gmach, który ludzkość cała przez dwanaście z okładem wieków za niewzruszony uważała, i na miejscu starej wiary, nową wystawiał przed oczy zdziwionego tłumu. Było zatem dziwne jakieś podobieństwo pomiędzy nowatorstwem Lutra a odkryciem Kopernika. Jeden i drugi podkopywał jednocześnie odwieczną powagę: Luter naukę kościoła, Kopernik naukę świecką, ale między jedną a drugą nauką był niezmierny przedział. Luter zostawił naukę swoją bez podpory, mdłą i martwą; Kopernik w mądrze uporządkowanej sile wiary i obfitości wiedzy, martwą literę i złudne pojęcie zmysłowe potęgą rozumu pokonał. Ale to nie wszyscy pojęli od razu; stąd u ludzi przesądnych, których tylu było w owym wieku przejścia, rodziło się pytanie, czyli też Kopernik czasem nie rozwija dalej myśli Lutra, tylko w innym kierunku? Wtedy bowiem każda reforma, nawet w nauce, wyglądała na odszczepieństwo od kościoła i dziwnie wiek cały nastrojony był do podejrzeń. To smutne położenie rzeczy Kopernik gruntownie pojmował, dziwnie bolał nad tem, długo walczył z sobą i wolał wstrzymać się z ogłoszeniem tajemnicy budowy świata, niżeli zasłużyć na nieprzyjemne miano odszczepieńca! — heretyka! I to był powód dla czego dawno ukończonego dzieła nie dawał do druku. Dopiero list kardynała Schonberga zaspokoił go cokolwiek, widział bowiem wyraźnie, że kościół nie dzielił przesądu ogółu, a jako kardynał świętego rzymskiego kościoła lepiej pojmo-

wał usposobienie apostolskiej Stolicy, niżeli ci, co w systemacie jego upatrywali jakieś nowatorstwo Lutra, pod inną tylko postacią. Bądź co bądź, dzieło Kopernika lat jeszcze kilka pozostało w ukryciu, a z listu kardynała Schonberga ten przedewszystkiem ważny był pożytek, że Kopernik nieśmiertelne dzieło swoje dedykował Ojcu Świętemu Pawłowi III., jak to obszerniej zobaczymy niżej.

Roku 1537 dnia 1 Lipca biskup Maurycy Ferber dręczony ciężką chorobą epilepsii (*gravis casus epilepsiae*) w zamku biskupim Heilsbergskim skonał na ręku lekarza i przyjaciela swego, naszego Mikołaja Kopernika. Z zapisków przy inwentarzu pozostałości po biskupie Ferberze, znajdujących się w archiwum tajnem Królewieckim, dowiadujemy się, że zmarły biskup, Kopernika i Felixa Reich mianował exekutorami testamentu. <sup>1)</sup>

Stósownie do przywileju Piotrkowskiego z 1512 roku, o którym mówiliśmy wyżej, kanonicy kapituły Warmińskiej wkrótce po śmierci biskupa swego Ferbera, przedstawili królowi polskiemu Zygmunтови listę kanoników Warmińskich, i prócz tego osobne dołączyli pismo upraszając króla Jegomości o postawienie w liczbie kandydatów Jana Dantyszka biskupa Chełmińskiego, gdyż tego dostojnika życzy sobie kapituła na następcę zmarłego pasterza.

Po wymianie listów między Zygmuntem a kapitułą 4 Września ze Lwowa, pisze król ostateczny list w tej sprawie, przedstawiając, jak tego wymagał przywilej Piotrkowski, czterech kandydatów, w liczbie których na trzecim miejscu postawił Mikołaja Kopernika. Oto słowa rzeczzonego listu królewskiego:

Zygmunt z Bożej łaski król Polski etc.

Czcigodni wiernie nam mili! To coście nam odpisali na list Nasz względem oboru Wielebnego w Chrystusie Ojca Jana Dantyszka biskupa Chełmińskiego, któryśny Wam posłali przez dworzannina naszego; dobrze wszystko rozważywszy, powodowani przedsta-

1) Hanc supra scriptam pecuniam omnem perceperunt et secum ad ecclesiam Varmien. abduxerunt venerabiles Dni. Doctor Nicolaus Copernic et Felix Reich pro executione testamenti predicti. Archiwum Królewieckie A. 398. ostatni konwolut.



wieniami Waszemi i prośbami, na zasadzie umów z Nami zawartych, ze wszystkich Was których listę imienną do Nas przysłaście, osądziłyśmy, że następujących mężów do oboru przedstawić Wam możemy; jakoż przedstawiamy i mianujemy przez niniejszy list nasz: najprzód Wielebnego w Chrystusie Ojca Jana Dantyszka biskupa Chełmińskiego i czcigodnych Tydemana Gize kantora, <sup>1)</sup> Mikołaja Kopernika Doktora <sup>2)</sup> i szlachetnego Achacego de Trencke, kanoników katedralnych waszego kościoła Warmińskiego. Zgadząmy się na to i pozwalamy Wam, jak to umowy wzajemne pozwalają, ażebyście z tych czterech jednego wybrali na biskupa Waszego, który Wam za pożytecznego zdawać się będzie. Zresztą niewątpimy, jak to poznaliśmy z pisma Waszego, że stoicie jeszcze mocno przy zdaniu swoim, że przedewszystkiem wielebnego biskupa Chełmińskiego na miejsce zmarłego Pasterza obrać macie zamiar. Kończąc, życzymy Wam zdrowia, a módlcie się za szczęście Nasze i następców Naszych. Dan we Lwowie dnia 4 Września roku Pańskiego 1537 panowania Naszego 31. <sup>3)</sup>

W skutek listu królewskiego kapituła zebrawszy się na ostatnią sesją wyborczą, kandydata pierwszego, Jana Dantyszka, jednomyślnie wybrała pasterzem swoim, którego wakującą stolicę biskupstwo Chełmińskie, otrzymał drugi z rzędu kandydat Tydeman Gize. Po nich dwóch Kopernik był najstarszy; gdyby więc doczekał się znowu jakiego wakansu biskupiego na Pomorzu, byłby już niezawodnie został senatorem Rzeczypospolitej. Zygmunt nie postawił Kopernika w liczbie kandydatów na pierwszym miejscu dla tego, że kapituła życzyła sobie koniecznie wybrać na swego pasterza Dau-

1) Tydeman Gize w tym liście królewskim zapisany jako Jan Tymerman kantor „Joannes Timerman Cantor.“

2) Mikołaj Kopernik napisany jest „Nicolaus Copernijcz.“

3) List ten Zygmunta znajduje się w Metryce koronnej Archiwum warszawskiego w księdze LIV na str. 211., także w dziele Jura Reverendissimi Capituli Varmiensis circa electionem Episcopi str. 60. wspomina także Janocki w Nachrichten str. 86. część III Krzyżanowski str. 85. Bartoszewicz w Roczniku Strąbskiego 1852 str. 14 i w życiorysie przy wydaniu dzieł Kopernika.

tyszka, który znany był w dyplomacyi i w świecie naukowym i był już senatorem w Rzeczypospolitej; nie postawił go na drugim miejscu dla tego, że Gizego sława wiele była rozleglejszą od cichej i samotnej pracy Kopernika. Gize kanonik Warmiński, potem oficyał przy biskupie Fabijanie, nobilitowany w roku 1519, <sup>1)</sup> kiedy go król Zygmunt wyznaczył razem z czterema innymi prawnikami do uporządkowania praw Chełmińskich, w roku 1526 był już kustoszem kapituły Warmińskiej; mało co przed tym czasem wydał dziełko przeciwko nauce Lutra, <sup>2)</sup> tak więc wiele więcej był znanym i w świecie literackim i na dworze królewskim, jego przeto dla położonych już zasług wypadało Zygmuntowi postawić za kandydata przed Kopernikiem. I to przyczyna dla której Gize po Dantyszku objął katedrę biskupią dyecezyi Chełmińskiej, która inaczej, naszemu byłaby się dostała Kopernikowi. Obok tych dwóch mężów błyszczał on rozgłośną nauką, ale ta żadnego nie wydała owocu. Zasłużył się, mówi Bartoszewicz, kapitule, biskupowi i królowi, zasłużył się nauce ubóstwu, które leczył, zasłużył się i znajomym, ale w ogóle życie prowadził więcej samotne, spokojne, kontemplacyjne, dalekie od blasków światowych; i jeżeli kiedy wyszedł na chwilę z pozornej obojętności, zaraz z tęsknotą powracał do swojego ustronia. A nawet jeżeli pogonim w to ustronie za Kopernikiem, jeżeli zwrócimy uwagę na jego stanowisko naukowe, jeszcze to nie był uznany geniusz ludzkości, jeszcze to nie był ogłoszony prawodawca astronomów. Te ostatnie tytuły możeby w światłym królu, jakim był Zygmunt, przeważyły inne powody stanu, ale nie mógł król wynagradzać Kopernika za to, co o nim dopiero ludzie rozpowiadali, a on mimo to

1) Roku 1519 jako kanonik i oficyał warmiński nobilitowany był Gize jak świadczy metryka koronna księga XXXIV. str. 160. herb jego u Niesieckiego Gissa.

2) Tidemani Gisonis, centum et decem Assertionum quas autor earum Flosculos appellavit, de homine interiore et exteriori ἀντιλογικόν. Cracoviae MDXXV. mense Februarii 8<sup>o</sup>. kart 52. Właściwie dziełko to miało następujący tytuł: „Flosculorum Lutheranorum, De Fide et Operibus ἀντιλογικόν Tidemani Gisonis. Na końcu „Impressum Cracoviae per Hieronymum Victorem Anno a Christo nato Millesimo Quingentesimo Vigesimo quinto.“ Dzieło to jest w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie H. VI. 37.

z nauką swoją krył się tajemniczo. Lat sześćdziesiąt cztery żył już Kopernik na ziemi, a jeszcze światło słoneczne nie rozpromieniło wielkości jego, jeszcze aureolą gwiazdzistą skroni jego nie ozdobiło. Za lat kilka dopiero genialna myśl naszego Kopernika, jak słońce ziemię, tak ta myśl promieniami swemi miała oświecić umysły ludzkie.

Tu godzi się wspomnieć, że jak z Dantyszkiem, o czym już mówiliśmy, tak i z Gizem Kopernik w szczególniejszej żył przyjaźni i zażyłości, i przez niego to Gize stał się sławnym w świecie naukowym; namówił go bowiem Kopernik, jak to sam Gize zeznaje, aby dziełko swoje przeciw Lutrowi napisane drukiem ogłosił.<sup>1)</sup>

W skutek listu króla Zygmunta w dniu 20 Września roku 1537 kapituła Warmińska wybrała biskupem swoim Jana Dantyszka. Kopernik jak poprzednio tak i teraz nie przestał żyć w stosunkach przyjaźni z uczonym biskupem. Dantyszek obyczajem poprzedników mieszkał w Heilsbergu, Kopernik w Frauenburgu, gdzie swoim uczonym oddawał się badaniom. Pierwszy zaraz rok wstąpienia Dantyszka na stolicę biskupią, smutny był i dla samego biskupa i dla Kopernika. Alexander Skultet kanonik Warmiński, przyjaciel Kopernika, mąż wielce uczony, poszedł za nieszczęsnym prądem Luteranizmu, zrzucił suknię duchowną, przyjął nowe wyznanie, ożenił się i szerzył naukę Lutra na Pomorzu. Są ślady, że Kopernik bolał nad tem niezmiernie, lecz mimo odstępstwa Skulteta od wiary prawdziwej, nie zerwał z nim od razu stosunków przyjaźni; może cnotą swoją i nauką chciał odwieść przyjaciela od błędów, o czym gdy się dowiedział Dantyszek nie znając intencji Kopernika, pisze do biskupa Chełmińskiego Gizego, aby ostrzegł wielce uczonego i ukochanego od niego Kopernika, aby zerwał przyjaźń z Skultetem. „Doniesiono mi, pisze Dantyszek do Gizego, że przybył do Ciebie

1) W liście do Felixa Rik proboszcza w Gutstat „Verum ita, ne propensitate amoris in me tui patiaris iudicii puritate tullii, quod Nicolao Copernico, alioqui acuti iudicii viro evenisse existimo, qui illas meas nugas typis excusas vulgari suadebat... (ἀνθηλογιστον karta 2.)

Dr. Mikołaj Kopernik, którego wiesz, że kocham jak mego rodzonnego brata, przyjaźni on się z Skultetem, to źle, ostrzeżże go o tem że takie schadzki i przyjaźnie szkodzą mu, ale nie mów mu, że ja ci o tem donoszę. Ty wiesz o tem, że Skultet pojął żonę i podejrzany jest o ateusostwo.“<sup>1)</sup>

W roku następnym w miesiącu Kwietniu, zapadł na zdrowiu Dantyszek; jak i poprzedników tak i jego Kopernik nasz szczęśliwie leczy z niebezpiecznej choroby, tak, że w miesiąc potem wyjeżdża biskup zdrów całkiem do Wrocławia i Krakowa.<sup>2)</sup> Z tej epoki mamy niesłychanie ciekawy list niejakiego Jana Tresslera doktora z Gdańska, w którym prosi biskupa o kanonią Warmińską dla siebie; to nie jest ciekawe, ale zakończenie listu interesujące niezmiernie, bo z tego zakończenia dowiadujemy się, że Kopernik był kanonikiem kolegiaty Ś. Krzyża w Wrocławiu(?) którą rezygnować miał na imię doktora Jana Ropolda kanonika Wrocławskiego.<sup>3)</sup> Z tej okoliczności dodaje Hipler, zapisujemy tu, że niejaki Stanisław Kopernik w roku 1417 podług dokumentów Heynego był mansyonarzem kościoła Ś. Krzyża w Wrocławiu. Że ten Kopernik współczesny pradziadowi naszego astronoma, mógł tak samo pochodzić z wsi Kopernik, nie będąc wcale krewnym Mikołaja obywatela Krakowskiego, to prawie nie ulega wątpliwości.

Z tego samego roku mamy ciekawy list Kopernika do biskupa Dantyszka w sprawie nagrobku dla Łukasza Watzelrod, biskupa Warmińskiego zmarłego przed dwudziestu sześciu laty. Dantyszek ułożył jakieś pochwalne wiersze dla swego poprzednika, które miały być wyryte na jego grobowcu; tymczasem inne przygotowano jeszcze za życia wuja Kopernika i te wyryto na grobie jego. Kopernik nie znalazłszy oryginału Dantyszka, odsyła mu kopią i te między innymi pisze słowa: „Ubolewam, że ten nagrobek nie mógł być

1) Oryginał tego listu znajduje się w Bibliotece Księcia Czartoryskiego Volumen 245 str. 199. numer listu 69, list Dantyszka datowany w Heilsbergu 4 Lipca 1539 roku.

2) Zeitschrift für Ermlandische Geschichte I. 336.

3) Codex Upsal. II. f. 64.

użyty według swego przeznaczenia, bo inny jakiś, w pierw wyrytym został na grobowcu, w którym mało namaszczenia a jeszcze mniej smaku. Ale to polecone i przygotowane z jego rozkazu za życia jeszcze. <sup>1)</sup>

Wiele ciekawsze i wiele więcej interesujące, mamy dwa inne listy Kopernika z roku 1539 w sprawie obsadzenia kanonii po Felixie Reich, dla Rafała Konopackiego, powinowatego Kopernikowi. Ten nowo wybrany kanonik był synem Jerzego wojewody Pomorskiego, który równie jak Kopernik rodził się z Watzelrodówny. <sup>2)</sup> Siostra wojewody, wojewodzianka Chełmińska wyszła za mąż za Sebastjana Czapskiego podkomorzego Malborskiego; brat wojewody Jan, podskarbi najprzód ziem Pruskich, a potem przez lat 20 biskup Chełmiński umarł 1530. Córki wojewody a siostry rzeczonoego Rafała, jedna wyszła za Krzysztofa Kostkę wojewodę Pomorskiego, druga za Jerzego Oleskiego kasztelana Chełmińskiego. Brat Rafała Łukasz, pojął w małżeństwo Cemiankę wojewodziankę Malborską. Jerzy kasztelan Chełmiński miał za żonę Annę Kostkę wojewodziankę Chełmińską. <sup>3)</sup> Przytoczyliśmy ten rodowód dla okazania, że nasz Kopernik spokrewniony był z dobrymi i zacnymi rodzinami Polskimi, jak: Konopackich, Czapskich, Kostków, Oleskich, Cemów, a poprzednio jak mówiliśmy Działyńskich, wszystkie jak wiadomo rodziny ze stanu senatorskiego. „Geniusz,“ mówi Szulc, <sup>4)</sup> „takiego blasku nie potrzebuje, ale pytanie narodowości wymaga tego dowodu. Syn Krakowianina i ziemianki na Sławkowie, należący do historycznych rodzin polskich nie był Szwabem lub Westfalczykiem.“

Ostatnich dni Lutego 1539 r. umarł kanonik Warmiński Felix

1) List ten datowany ex Gynopoli, (Paniogrodu) Frauenburg, roku pierwszego Olimpiady 579. 28 Września czyli roku 1538. Oryginał tego listu znajduje się w zbiorze księcia Władysława Czartoryskiego a wydrukowany jest w Bibliotece Warszawskiej Tom IV, 1857. str. 783 i 1869 tom III. str. 138.

2) Mówiliśmy o tem wyżej przy rodzinie Watzelrodów. Niesiecki V. 208.

3) Niesiecki Tom V. str. 208 i 209. Kosakowski Monografia Tom I. str. 116. j 125. Biblioteka Warszawska 1856. III. str. 357 i 1857. Tom IV. str. 781.

4) Szulc Biblioteka Warszawska 1857 IV. str. 781.

Reich, zaraz więc na drugi dzień po pogrzebie pisze Kopernik list do biskupa Dantyszka w interesie krewnego swego Konopackiego w tych słowach:

„Wczoraj błogiej pamięci Felix kustosz i kanonik, który zszedł z tego świata, pochowanym został. Z pełnomocnictwa służącego mi objąłem wakującą kanonią i prebendę na rzecz p. Rafała Konopackiego, dla wręczenia mu jej instalacyi, podług brzmienia listu apostołskiego, oraz nominacyi Najjaśniejszej królowej Polskiej. Pozostaje tylko aby Przewielebność Wasza, raczyła w tej mierze udzielić zgody swej, pismem do kapituły i zatwierdzić posiadanie wakującej prebendy jemu albo mnie pełnomocnikowi, z mocy bulli papieżkiej. Wyświadczy przeto Przewielebność Wasza, panu wojewodzie Pomorskiemu, jego synowi i mnie szczególne względy, na które zasługiwać u Przewielebności Waszej nieomieszkamy.“ <sup>1)</sup>

Do listu Kopernika śnać wkrótce przychylił się biskup Warmiński Dantyszek, skoro w dni kilka potem spotykamy się z drugim listem Kopernika, w którym biskupowi dziękuje w imieniu interesenta za potwierdzenie go na kanonii Warmińskiej temi słowy:

„Dziś za przyzwoleniem i zgodą Waszej Przewielebności otrzymałem od kapituły w posiadanie kanonią i prebendę, opróżnione przez zgon świętej pamięci Felixa, dla p. Rafała Konopackiego, za co dzięki składam Waszej Przewielebności i nie wątpię, że i sam Rafał wraz z panem wojewodą Pomorskim, ojcem swoim, należne dzięki, jak tego słusność wymaga, złożą Przewielebności Waszej. Pragnę i staram się polecić szczególnie Waszej Przewielebności, ofiarując się z usługami moimi.“ <sup>2)</sup>

W źródłach niemieckich o tych dwóch listach głębokie milczenie; my przywiedliśmy takowe w całości, bo znaczenia obu tych

1) List datowany z Frauenburga 3 Marca 1539 znajduje się w zbiorach księcia Władysława Czartoryskiego, przedrukowany w Bibliotece Warszawskiej 1857 roku tom IV. str. 782.

2) List datowany z Frauenburga 11 Marca 1539, Warszawskie wydanie dzieł Kopernika str. 588.

pism Kopernika, w kwestyi narodowości jego, nie godziło się pominąć.

Zbliżając się teraz ku zachodowi życia Kopernika, w którym nie jedną boleść i nie jedną gorycz przecierpiała ta wielka dusza, pomówmy cokolwiek o przyjemnościach naukowych, jakich doznał ten mąż uczony, w ostatnich latach swej doczesnej pielgrzymki.

Jak niegdyś Kopernik zachęcał Gizego, ażeby pismo swoje przeciw nauce Lutra, coprędzej światu ogłosił, tak teraz Gize wzajemnie, nie szczędził prośb i nanowy, aby skłonić przyjaciela swego, do ogłoszenia drukiem jego genialnych pomysłów o budowie świata. Przez niego to więc najprzód dochodzi uczonych matematyków wieść pewna, że Kopernik ma gotowe dzieło o obrotach ciał niebieskich, w którym system budowy świata rozwija całkiem odmiennie i przeciwnie tym teoryom, w jakie powszechnie wówczas wierzone. Wieścią tą zaciekawieni niezmiernie profesorowie Uniwersytetów Wittemberskiego i Norymberskiego, wysyłają do Warmii „na zwiady“ jednego z swych kolegów, Jerzego Joachima Retyka, zalecając mu gruntowne zbadanie tej nowej nauki uczonego męża, która ma zniszczyć wielki system Ptolemeusza, a otworzyć nowy dotąd nieznan nikomu. — Na te zwiady nalegał najwięcej słynny w świecie naukowym profesor Jan Schoner, wykładający podówczas matematykę i astronomię w Norymberdze. <sup>1)</sup> Za jego to więc przedewszystkiem staraniem i namową, młody, pełen zapału do nauki, i niepospolitych zdolności matematycznych, profesor Uniwersytetu Wittemberskiego, Jerzy Joachim Retyk, <sup>2)</sup> oddawna pragnący zaznajomić się z Ko-

1) Jan Schoner Frankończyk (1477 † 1547) w Erfurcie potem w Norymberdze profesor matematyki i astronomii, wiele wydał dzieł astronomicznej treści, ważniejsze między temi są: *Aequatorii canones astronomici* 1522. *Descriptio cometas torqueto observati* 1531. *Aequatorium astronomicum* 1534. *Problemata ad Almagestum* 1541. *Wernerii aphorismos* 1546.

2) Georgius Joachimus Reticus, właściwie Jerzy Joachim urodził się 1514 w Feldkirchen, o dwie mile od Coiry, (Curia Rhetorum) stolicy Gryzonów, skąd przybrał nazwisko Retyk. O pismach jego właściwych w innych powiemy miejscach, tu jedną tylko zaznaczamy okoliczność: Weidler w historii astronomii, pag. 356 pisze: że ostatecznie będąc profesorem w Lipsku, „*ex Saxonia iterum nescio, quam*

pernikiem, chętnie pospiesza do Frauenburga, dla poufnej i przyjacielskiej rozmowy naukowej o nowym systemie słonecznym. Było to w roku 1539, Kopernik wyleczywszy z ciężkiej choroby przyjaciela swego Tydemana Gize, u którego w Chelmnie roku 1539 Kwiecień prawie cały przepędził, <sup>1)</sup> wracał do umiłowanych od siebie zatrudnień astronomicznych do Frauenburga, gdy go w drodze doszły wiadomości, że dąży do niego z Wittembergii młody profesor Jerzy Joachim Retyk. Spotkanie się uczonego już, a chciwego i żądnego większych jeszcze wiadomości, młodego profesora, z takim mistrzem nauki jakim był Kopernik, musiało być nadzwyczaj serdeczne. — A gdy Astronom nasz poznał potem niepospolite zdolności gościa swego, tajemnice nieba które zbadał i tę wszechmądrą a wszechpotężną budowę świata, którą odkrył siłą geniuszu swego, odpowiedział mu gruntownie i z przekonaniem, odtąd uwielbienie Retyka dla mistrza swego i nauczyciela, granic już prawie nie miało. Rozmowa jak zwykle między uczonymi, w owym czasie, prowadziła się i między nimi, po łacinie naturalnie, tego bowiem wymagała i nauka astronomii i dzieło Kopernika, które Retyk pilnie studyował.

W pierwszych dziesięciu tygodniach, które Retyk spędził w Frauenburgu, szybko im schodził czas na podziwianiu wielkości stworzenia, na rozważaniu dzieła o obrotach ciał niebieskich. Kopernik uczniowi swemu odkrył całą swą duszę i całą swą naukę, odczytywał razem z nim dzieło swoje i pozwolił mu robić wyciągi i wypisy wedle woli jego. Korzystał też z tego Retyk i przepisał dosłownie najprzód całą trygonometrią Kopernika to jest XIII i XIV rozdział z książki pierwszej *De revolutionibus*, a potem obszernie porobił wypisy z trzech pierwszych ksiąg tegoż dzieła, a trzech ostatnich, objął gruntownie główne myśli i zasady. Po dwumiesię-

*ob causam, discessit in Poloniam“ teste Valentino Othone discipulo ejus. To słowo iterum dowodzi, że i pierwszą podróż do Kopernika, i Retyk i uczeń jego Othon uważali jako podróż do Polski. Jan Łasicki, znany historyk pisze w liście do Gesnera, że widział wiele manuskryptów Retyka, które z niemalą szkodą dla nauki, dotąd nie mogą być odszukane.*

1) Dr. Hipler, *Kopernikus und Martin Luther* s. 46.

cznej z górą pracy w Frauenburgu, Gize dowiedziawszy się o młodym uczonym gościu Kopernika, przyjaźnie zaprosił do siebie do Lubawy i mistrza i ucznia jego. Tu Retyk z opowiadania Kopernika i Gizego, spisał bieg życia nauczyciela swego, o czem wiemy z pewnością, z listu biskupa Chełmińskiego, pisanego w dwa miesiące po śmierci Kopernika. <sup>1)</sup> Niestety życiorysu tego Retyk nigdzie nie ogłosił drukiem, dla niepojętych od nas przyczyn — co gorsza biografia ta, którą prawie autobiografią nazwaćby można, zaginęła zupełnie!

Kopernik opowiadając szczegóły życia swego, mówiąc o rodzinie swojej, o swych dziadach i protoplastach zamieszkałych w Krakowie, o swych studiach w akademii Krakowskiej, o swych uczuciach szczerze i z przekonaniem przejętych, od wuja swego biskupa, najwierniejszego syna ziemi Polskiej, najszczerzej przywiązanego do majestatu króla, wyznał niewątpliwie, że jest Polakiem, że jest narodowości Polskiej. Uczonym Niemcom w Wittemberdze i w Norymburgii, którym po powrocie z Frauenburga opowiadał Retyk o Koperniku i może im czytał życiorys jego, mogło się to niepodobać, mogły ich ranić szczodre pochwały, których entuzjazmowany uczeń nie szczędził mistrzowi swemu, i zapewne odradzili Retykowi ogłaszanie drukiem opowiadań i żywota o mądrości filozofa polskiego, inaczej pojąć nie możemy i zrozumieć zatajenia gotowej do druku biografii Kopernika.

Ponieważ Retyk w skreślonej przez siebie treści pierwszych trzech ksiąg dzieła, o obrotach ciał niebieskich, kilka tylko zacytował zdarzeń z życia Kopernika, ponieważ sądzono, że prędzej czy później ogłosi to, co napisał o swym Nauczycielu i Mistrzu, nikt się nie zabrał do skreślenia żywota wielkiego męża; dopiero w lat 70 po śmierci Kopernika, ziomek jego, profesor akademii Krakowskiej Jan Brzoski, pierwszy zajął się zbieraniem materiałów do życiorysu Astronoma; pierwszy odbył naukową pielgrzymkę do miejsca gdzie

1) List Gizego do Joachima Retyka w Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika str. 640.

urodził się ten mąż uczony, gdzie znaczną część życia spędził i gdzie dokonał chwalebnego żywota. <sup>1)</sup>

Z materiałów Brosciusza i z materiałów przez siebie zebranych, pierwszy, który napisał krótki rys życia Kopernika, był znowu Polak, mąż uczony, ksiądz Szymon Starowolski kanonik Krakowski. <sup>2)</sup> Czytając tę krótką biografią Kopernika, skreśloną przez Starowolskiego, tym więcej ubolewamy nad zatrutą życiorysu napisanego przez Retyka, w którym data i fakta z życia Astronoma, pewniejsze i obszerniejsze znajdować się musiały, niżeli spotykamy się z niemi w Starowolskiego pracy. Ale o życiorysach Kopernika w innym rozdziale obszerniej powiemy, teraz powróćmy do Retyka.

W Lubawie pożegnał on uwielbianego od siebie nauczyciela, z notat i wypisów, jakie z dzieła jego porobił w Frauenburgu, ułożyło się piękne pisemko, które w kształcie listu do uczonego matematyka, Jana Schonera w roku 1540 wydrukował w Gdańsku pod tytułem: *Dla znakomitego męża P. Jana Schonera, o księgach obrotów wielce uczonego męża i wybornego matematyka, szanownego P. Doktora Mikołaja Kopernika, Toruńczyka kanonika Warmińskiego, przez młodzieńca poświęcającego się matematyce, opowiadanie pierwsze.* <sup>3)</sup> W książeczce tej ogłoszonej

1) Jan Brzoski podpisywał się po łacinie Brosciusz, a zwali go niektórzy Brzdek, urodził się w Kurzelowie 1581 r., umarł w Krakowie r. 1652. Sławny obrońca Akademii Krakowskiej przeciw Jezuitom — uczył lat wiele w tejże Akademii matematyki i astronomii. W podróży za materiałami do Życiorysu Kopernika, znalazłszy w Toruniu portret Astronoma i ojca jego, kazał je przemalować i złożył w bibliotece akademickiej 1620 r. Wizerunek Astronoma w jakimś rabunku biblioteki zaginął; ojca, znajduje się dotąd w rzeczonyj bibliotece. — Wiersze Brzoskiego, które pisał na miejscu w Frauenburgu na cześć Kopernika, w właściwym przytoczyliśmy miejscu. O Brzoskim obszernie pisali Ossoliński, Dr. Majer i Sobieszczański.

2) Simonis Starowolsci scriptorum Polonicorum *Ἐκτρονός* seu centum illustrium poloniae scriptorum elegia et vita Venetiis MDCXXVII. Copernicus ad 158 do 162 stronnicy.

3) Ad Clarissimum Virum D. Joannem Schonerum de libris revolutionum, eruditissimi viri et mathematici excellentissimi Reverendi D. Doctoris Nicolai Copernici Torunæi, Canonici Varmiensis per quondam Juvenem mathematice studiosum, *Narratio prima excussum Gedani per Franciscum Rhodum Anno MDXL.* — Druga edycja wyszła w Bazylei 1541. — Trzecia także w Bazylei 1566 przy drugim wydaniu

drukiem w mieście należącym do Polski u drukarza Rodego na lat trzy przed wyjściem dzieła Kopernika, zdolny i pilny profesor, oznajmia uczonemu światu o wielkich odkryciach astronomicznych, kanonika Warmińskiego.

Abyśmy teraz choć w częstce poznali zapatrywanie się Retyka na naukę Kopernika, abyśmy poznali na czym zszedł czas tym uczonym mężom, przywiode tu niektóre słowa, z opowiadania Wittemberskiego profesora, zamieszczone w cytowanym od nas dziełku jego.

„Najprzód uczony Schonerze, mówi Retyk, chciałbym ażebyś przyjął za rzecz pewną, że ten mąż z którego pracy teraz korzystam, w każdym rodzaju nauk, i biegłością w astronomii nie jest niższym od Regiomontana, chętniej go zaś z Ptolemeuszem porównywan. . . . Pan Doktor nauczyciel mój, napisał sześć ksiąg, w których na wzór Ptolemeusza, każdy przedmiot matematycznie i geometrycznie wykładając, całą objął astronomią.“<sup>1)</sup>

Szczegółowy potem daje opis pierwszych trzech ksiąg Kopernika, w którym mówiąc o słońcu, te pisze słowa:

„Masz tedy zdanie P. nauczyciela mojego o biegu słońca, do którego ułożył tablice, aby za pomocą onych, dla każdego danego czasu, prawdziwe miejsce apogeji słońca, prawdziwy mimośród, prawdziwe równania, średnie biegi słońca względnie do gwiazd stałych i średnie punkta równonocne otrzymać można. . . .<sup>2)</sup> „Słusznie zatem astronomią P. Doktora nauczyciela mojego, wiecznie trwałą nazwaćby można, jak postrzeżenia wszystkich epok świadczą i niewątpliwie postrzeżenia wszystkich wieków potwierdzą.“<sup>3)</sup>

Opowiadanie to o słońcu temi zakończy słowa: „Takiej to ogromnej wymagało pracy i takiego sposobu, ustalenia biegów

dzieła de Revolutionibus orbium Coelestium: Czwarta w dziele Keplera: Prodrromus dissertationem Cosmographicarum, Tubingae 1596. — Piąta przy Warszawskim wydaniu dzieła Kopernika.

1) W Warszawskim wydaniu str. 489.

2) Tamże str. 499.

3) Tamże str. 499.

gwiazd stałych i słońca, aby z połączenia tych biegów, prawdziwą zasadę wielkości roku do równonocy otrzymać można. Zkąd jasno widzimy, że temu uczonemu mężowi P. nauczycielowi memu, Pan Bóg nadał królestwo bez końca, które niech do przywrócenia prawdy astronomicznej, kierować, bronić i pomagać raczy. Amen.“<sup>1)</sup>

„Przerywam myśli twoje, znakomity mężu, widzę bowiem, że gdy usłyszysz o przyczynach odmian zaprowadzić się mających w teoryach astronomii, przez P. nauczyciela mojego, wyborną nauką i z niezmierną pracą wysledzonych, sam z sobą rozmyślasz, jakaby nareszcie była stosowna teoria zasad, odradzającej się astronomii. Ten zaś rodzaj ludzi, który wszystkie razem gwiazdy, według swego widzi-mi-się, jakby skrupowane więzami, po powietrzu do koła wprowadzać usiłują, bardziej politowania niż pogardy jest godny, co i ty z innymi gruntownymi matematykami i wszystkimi zacnymi ludźmi potwierdzisz. Gdy zaś wiesz jakie miejsce zajmują założenia czyli teorie astronomów i o ile różni się matematyk od fizyka, pojmuję, że nie inaczej i ty utrzymujesz, do czego postrzeżenia i świadectwa samego nieba prowadzą i przywracają nadzieję, że wszelka trudność cierpliwością pod sterem Boga, przy pomocy matematyki i niezmiordowanej pracy, przewyciężoną zostanie. Ztąd gdyby kto przedsięwziął rozważać najwyższy i główny cel astronomii razem ze mną, wdzięcznym będzie P. Doktorowi nauczycielowi memu i pomyśli, że i do niego stosuje się owo zdanie Arystotelesa: „a więc najpewniejsze prawdy kiedy kto wynajdzie, wtedy wdzięczność mieć potrzeba wynalazcom.“. . . .<sup>2)</sup>

„Gdy się nad tym prawdziwie godnym podziwu układem nowych teorii P. Nauczyciela mojego zastanawiam, mówi w końcu opowiadania swego Retyk, gdy za wolą Boską, zostałem widzem i świadkiem prac, które chętnym umysłem zaiste, przedsięwziął i po większej części P. Doktor Nauczyciel mój pokonał, widzę że nie wystawiał sobie ani cienia nawet tak wielkiego ogromu pracy. Tak

1) W Warszawskim wydaniu str. 502.

2) Tamże str. 509 i 510.

zaś on wielki, iżby go nie każdy bohater mógł dźwignąć i w końcu pokonać.“<sup>1)</sup>

Oto cenniejsze miejsce z pracy Retyka, osnutej na pierwszych trzech księgach Kopernika o Obrotach ciał niebieskich.

Z trygonometrii zaś przepisanej dosłownie z dzieła Kopernika i wydanej w Wittemberze u Luffta w roku 1542, w dedykacji onej sławnemu Jerzemu Hartmanowi Norymberczykowi, te między innemi pisze Retyk słowa: „Teraz wyszła świeżo książka Regiomontana o trójkątach, przed którą wcześniej daleko, mąż wielce znakomity i uczony p. Mikołaj Kopernik pracując nad wyjaśnieniem Ptolemeusza i nad wykładem nauki biegów, o trójkątach bardzo uczenie pisał.“ Potem, mówiąc o powodach przypisania mu tej książki, dodaje: „Do tego łączy się ta okoliczność, że jak słyszę w Rzymie miałeś zażyłość z bratem Autora. Lecz dla ciebie, jako dla uczonego męża, nie mniejszym jest od tego powodem, do kochania Autora, bystrość jego rozumu, tudzież w innych naukach, a szczególnie w astronomii tak wielka biegłość, iż z najsławniejszymi mistrzami starożytności w porównanie iść może.“

„Powinniśmy winszować terażniejszemu wiekowi, że jeszcze pozostał tak wielki mistrz, któryby kogoś do nauk zagrzewał i wspomagał. Sądzę, że mnie nic lepszego z rzeczy ludzkich spotkać nie mogło, nad zażyłość z takim mężem i uczonym. I jeżeli kiedy tego rodzaju praca moja przyda się powszechności, której dobrane wszystkie nasze prace poświęcać należy, chcę ażeby dla tego Doktora wdzięczność za to miano. Wiedząc przeto, że to dziełko z talentem jest napisane i przez pamięć na autora wysoko je cenię, chciałbym aby ci ten podarunek wielką sprawił radość.“<sup>2)</sup>

Ze wszystkich tych przytoczonych miejsc, widzimy jakiem uwielbieniem, młody profesor uniwersytetu Wittemberskiego przejęty był dla nauczyciela swego Mikołaja Kopernika. Tu nasuwa

1) W Warszawskim wydaniu str. 525.

2) tamże strona 546.

się teraz pewien niewątpliwy wniosek; gdyby Kopernik był Niemcem, Retyk niemal na każdej karcie wspominając go, byłby dodał choć kiedy niekiedy: nasz ziomek, nasz rodak, mąż nasz i t. p., tymczasem nic z tego nie znajdujemy — co więcej: raz jeden gdy wspomina o uczonych Niemcach, dodaje zaraz „nasi uczeni,“<sup>1)</sup> a potem gdy mówi o chwale Kopernika, te znaczące zamieszcza słowa: „Wielce winszuję Rzeczypospolitej... dla której praca P. Nauczyciela ma być pożyteczna,“<sup>2)</sup> naturalnie, miał tu na myśli nie Rzeczpospolitą Niemiecką, bo jej wtedy i nigdy nie było, ale miał na myśli Polskę, którą i w pismach urzędowych i mowie zwyczajnej, zwano Rzeczpospolitą, a zatem mamy poniekąd i Retyka uznanie arcykompetentne, że Kopernik był Polakiem.

Po wyjeździe Retyka, najserdeczniejszy teraz przyjaciel Astronoma naszego, biskup Chelmiński Gize, nie tylko prosił i zachęcał Kopernika, ale nalegał nawet na niego, ażeby dzieło swoje od tak dawna napisane, przejrzał ostatecznie i przygotował nareszcie do druku. Prośb, zachęt i nalegań usłuchał w końcu Kopernik, i zabrał się szczerze do odczytania, poprawienia i dopełnienia manuskryptu; na tem zeszło mu prawie lat dwa; a że tak było w istocie, przekonaliśmy się sami z czią głęboką przeglądając najszacowniejsze pismo, autograf dzieła Kopernika *De revolutionibus*, znajdujący się obecnie w bogatej bibliotece hr. Nostitza w Pradze. Liczne poprawki i dodatki różnych obserwacji astronomicznych, poprawki w kilku miejscach figur geometrycznych i astronomicznych, kreslonych z wysoką matematyczną dokładnością, dowodzą wielkiej sumienności autorskiej. Po ostatecznem odczytaniu dzieła, napisawszy przedmowę do czytelnika i list dedykacyjny do Papieża Pawła III, któremu przypisuje pracę swoją, o czem w następnych rozdziałach obszerniej powiemy, to dzieło oddał nareszcie przyjacielowi swemu Gizemu, pozwalając kazać drukować w takiej oficynie, w której nie skazałyby tekst i figury dokładnie zrysują. Pod skromnym tytułem, na

1) W Warszawskim wydaniu 487.

2) tamże strona 500.

naczelnaj karcie dzieła, nazwał się nie Niemcem, nie Prusakim, ale Toruńczykiem, to jest rodakiem ziemi Chełmińskiej.

Jakie losy spotkały zaraz na wstępie genialną pracę Kopernika, opowiemy później, tu zaznaczymy dwa jeszcze wspomnienia z jego praktyki lekarskiej z roku 1540 i 1541.

W 1540 roku, ciężką był złożony chorobą przyjaciel jego biskup Chełmiński Gize, jeździł więc do niego Kopernik do Lubawy, a potem sam biskup, listownie go uwiadomiał o postępach choroby a raczej zdrowia swego; jeden z takich listów pisany do Kopernika z Lubawy 15 Lipca 1540 roku, znajduje się w Archiwum księcia Czartoryskiego, Volumen 240 str. 260.

W roku potem 1541 Albert książę Pruski, hołdownik króla Polskiego, zapominając urazy jaką miał do Kopernika, z powodu jego niegdyś ostrego stawienia się Krzyżakom w obronie praw kapituły Warmińskiej, z powodu jego starania się o pomoc u króla Zygmunta przeciwko napadom Krzyżaków na Warmię i zapominając sztyderstwa jakiego się dopuszczał on i dworzanie jego, z systemu Kopernika, a uwiadomiony o jego wysokiej znajomości sztuki lekarskiej, gdy mu zachorował ulubiony rządcą jego, Jerzy Kunheim, pisze list do Kopernika, grzeczniemi słowy prosząc go, aby przybył i uleczył sługę jego. Oto słowa listu:

„Iżście nam oświadczyli przez przezacnego i czcigodnego Jana Werden, gotowość do usług, że gdyby nam Wasza osoba przy chorych, albo w czem innem była potrzebna, chętnym się okażecie i w celu świadczenia usług, tu do nas udawać się będziecie, przeto nie chcemy przed Wami w łaskawości tać, że w tym czasie wszechmocny wiekuisty Bóg, naszego sługę i Rządcę nawiedza cierpieniami i ciężką chorobą, która się nie polepsza, ale z upływem czasu coraz się pogarsza i pragniemy, ażebyście wedle Waszego oświadczenia, nie byli urażeni, a z obecnym posłańcem tu do nas przybyli i wspomnionemu pocziwemu człowiekowi z dobrej woli, jak my w Was przychylne mamy zaufanie, udzielili Waszej szczerzej rady i zdania, czyby czasem przy łasce Bożej i za Waszą pomocą

nie wyszedł z tej ciężkiej choroby. Gotowi jesteśmy przyjąć to ze wszelką ku Waszej osobie łaskawością.“ . . . 1)

Jednocześnie prosi książę kapitułę w Frauenburgu o skłonienie Kopernika, iżby po przeczytaniu listu, zaraz udał się do Królewca. Na co kapituła odpisała w tych słowach:

„Stósownie do żądania i łaskawego pisma Waszej książęcej Mości, mówiliśmy z godnym i szanownym Panem Mikołajem Kopernikiem, naszym kolegą i najmiłszym bratem starszym, i do tegośmy rzecz doprowadzili, iż się łaskawej woli Waszej książęcej Mości, bez żadnej utrudzającej wymówki, w tym podeszłym wieku z chęcią poddał, a po przeczytaniu listu Waszej książęcej Mości, zaraz się wybrał i wraz z posłańcem się udał. 2)

Z pismem tym przybył Kopernik do Królewca dnia 13 Kwietnia 1541 roku i zostawał tam do dnia 3 Maja. Gdy z powodu przypadłej w tym czasie uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, książę dłuższą jego nieobecność przed kapitułą tłumaczy, ta mu odpisuje w następujących między innymi słowach:

„Lubośmy radzi byli widzieć, aby wspomniony nasz miły i kochany kolega, kanonik Mikołaj Kopernik, znajdował się u nas, osobliwie w czasie tego uroczystego święta Zmartwychwstania Chrystusa Pana z śmierci do życia, przyzwoliliśmy jednak na to, co księciu Panu przyjemne było.“ 3)

W Czerwcu widzimy już Kopernika z powrotem w Frauenburgu, ciężka choroba Kunheima, o której miewał nasz lekarz relacye, była powodem, że postanowiono zasięgnąć opinii Jana Benedykta, nadwornego lekarza króla Polskiego, do którego Kopernik w tym celu podjął się list napisać. Jakoż donosi o tem Albertowi następującemi słowy:

. . . „Na Waszej książęcej Mości list i pismo udzielam wiadomość i doniesienie. Napisawszy do Jana Benedykta, doktora Jego

1) Warszawskie wydanie dzieł Kopernika str. 635.

2) Oryginał listu znajduje się w tajnem Archiwum w Królewcu Szufflada LXII Nr. 24. przedrukowany u Dr. Prowe „Beziehungen“ str. 28., i w Warszawskiem wydaniu str. 635.

3) Tamże, Królewiec l. c. Prowe l. c. i Warszawskie wydanie str. 636.



królewskiej Mości króla Polskiego, dla dowiedzenia się ile mógłm najstaranniej, jakby szanownemu i dostojnemu Panu Jerzemu oau Kunheim, W. K. M. Rządcy w jego chorobie dopomódz, spodziewalem się, że przez tegoż posłańca nastąpi odpowiedź. Dziwi mnie to jednak, że dotąd od wzwyż wspomnionego doktora, żadnego listu nie otrzymałem. Nie wiedziałem tedy co mam właśnie W. K. M. donieść w tej mierze; dlatego zamyslałem przez nadarzoną sposobność, jeszcze raz do tegoż doktora w tej samej napisać materji; czego się zaś od niego dowiem, o tem niezwłocznie W. K. M. wiadomość prześlę.“... 1) Jakoż otrzymawszy wkrótce odpowiedź od Jana Benedykta, przesłał ją Albertowi z następującym listem:

„Jaśnie Oświecony Książę Miłościwy Panie! Wczoraj dopiero otrzymałem od Jana Benedykta doktora JMC. Króla Polskiego list a na moje pismo odpowiedź, co do czcigodnego Jerzego Kunheim, Rządcy w Tapiau. Ponieważ list ten nie zawiera nic obcego, przeto posyłam takowy W. Książęcej Mości w oryginale, z którego W. K. M. o radzie i zdaniu tegoż doktora wiadomość poweźmiesz. Gdybym do niego coś lepszego jeszcze mógł dodać, aby dobremu P. W. K. M. Rządcy do przywrócenia zdrowia być pomocnym, nie szczędziłbym żadnego trudu i starania, dla przypodobania się Waszej Książęcej Mości, któremu się uniżenie polecam... 2)

1) Oryginał znajduje się w Królewcu l. c. przedrukował go Prowe w wzmiankowanej wyżej broszurze, znajduje się także i w Warszawskim wydaniu.

2) Ten list ostatni Kopernika dajemy tu w nocie w wiernym odpisie, z którego tak Polacy znający dobrze język niemiecki, jak i cudzoziemcy wymownie poznać mogą, że ten który to pisał, to jest Kopernik, nie był rodowitym Niemcem, znał wprawdzie język niemiecki, ale dość lichy. Taki uczony mąż, gdyby to był jego ojczysty język, inaczej byłby nim władał. Oto styl niemiecki Kopernika: Durchlautiger hochgeborner Furst genediger Herr, Ich hab gestern ersten vom konigl. Mat. zcu Polen doctorj joanni benedicto ein briff und auff mein schreiben von wegen des erneuesten Georgii kunheim Hauptmann zcu Tapiau etc. antwort ubirkomen, dieweil aber ann das nichts von andern besondern adder fremden sachen berurth wirt, hab ich E. f. G. denselbigen hauptbriff zcu gestaltt, aus welchem E. f. G. des selbigen doctoris rath und dunken wirdt vernehmen. Wost ich doneben was bessers zcu zcuschiessen do mit dem gutten herrn E. f. G. ampstman beholffig sein zcu seiner gesundheit erstattung, solten mir kein arbeit mue vud surge E. f. g. zcu wolgefallen derin ich mich thue vleissig bevehlen vordrislich sein.

Ostatnie chwile życia upływały Kopernikowi w goryczy i zmartwieniu. Dantyszek, serdeczny niegdyś przyjaciel Kopernika, nie zgłębiając gruntownie nauki jego, z zbytecznej gorliwości może, w której posądzal przyjaciela o nowotworstwo, z powodu przyjaźni jaka go łączyła z Retykiem, z powodu podróży Kopernika do Królewca, na dwór księcia, cały protestancki, jak wiadomo, czy też może, dla jakiegoś zawistnego współzawodnictwa, którem czuł się upokorzony ów dworak, posłał do cesarzów i poeta królewski a teraz zwierzchnik Kopernika — dość, że przyszło do tego, że stanął z przyjacielem na stopie etykiety dworskiej, a potem jawnie mu okazał niechęć swoją. Jeszcze bowiem za życia i zdrowia Kopernika, mianował Koadjutorem i następcą jego na kanonią Jana Lewsze. Czy taki nie mógł też przyspożyć życia i zdrowia spracowanemu już nadto mężowi. Styranym mozolną pracą i niespaniem nocami, podczas których wpatrywał się w gwiazdzone niebo, mierzył światów przestrzenie i uwielbiał porządek wielki dzieł stworzonych, siedemdziesiątego roku życia dochodząc, zaczął upadać na siłach. Do niemocy jego przyczyniła się teraz nie mało troska o owoc czterdziestoletniej pracy; zmarnowany li on będzie, czy też ujrzy świat; przyjęty i uznany od uczonych, czy też zapomniany i odrzucony na zawsze? Rok był jeszcze nie ubiegł od czasu, gdy niezmienny przyjaciel jego Gize, dał był do druku monumentalne dzieło Kopernika, a nasz Astronom już się niecierpliwił, chwycił wiadomości o postępie roboty, wyglądał posłańców od Retyka, i rachował czas, w którym przybliżenie ujrzeć mógł, genialne swe myśli drukiem uwiecznione. Z tych kłopotów, zmartwień i trosk przyszło do tego, że w końcu Grudnia zasłabł bardzo, i odtąd potrzebował ciągłego dozoru i troskliwej opieki. Z tego czasu mamy list zawsze jego wiernego przyjaciela Gizego, pisany do jednego z kanoników Warmińskich Jerzego Donnera, w którym poleca opiece jego i troskliwości wspólnego ich przyjaciela.

„Zasmuciło mnie to, pisze biskup Chełmiński, co o skołatanem zdrowiu szanownego starca naszego Kopernika napisałeś. On, który

za czerstwości swojej samotność lubił, sądzę że teraz gdy podupadł na siłach, mało ma poufnych przyjaciół, którychby stan jego obchodził, lubo wszyscy z powodu cnoty i wysokiej nauki dłużnikami jego jesteśmy. Wiem zaś, iż on ciebie do najzaufańszych liczył przyjaciół. Proszę cię więc, jeżeli się rzeczywiście w takim położeniu znajduje, chciej mu zastąpić miejsce opiekuna, i podejmować staranie około człowieka, którego wspólnie ze mną zawsze kochałeś, ażeby w tej potrzebie nie został bez braterskiej pomocy, i żebyśmy nie uchodzili za niewdzięczników, względem tak wysoce zasłużonego męża.“<sup>1)</sup>

Inny dokument z tej epoki, ale jeszcze smutniejszej treści, mamy zapisany w aktach kapituły Warmińskiej pod rokiem 1543 dnia 7 Maja. Kaeper Hoyer proboszcz Frauenburski i Wikaryusz katedry Warmińskiej w imieniu kanonika Jana Lewsze, stawa przed kapitułą Warmińską jako prokurator i prosi, ażeby kanonia i prebenda Mikołaja Kopernika, prowizorycznie dotąd zarządzana, temuż Janowi Lewsze koadjutorowi z prawem następstwa w posesyą teraz oddaną być mogła. Na co kapituła zgodziła się.<sup>2)</sup>

Czy o tem dowiedział się Kopernik, czyli też nie, nie mamy na to dowodu, ale jeśli się dowiedział, to takie zabiegi kolegów, chciwych na jego kanonią i prebendę i starających się o takową za życia jeszcze jego, niemniej przychylenie się kapituły do prośby Kacpra Hoyer, srogą przyniosły boleść tej wielkiej a spokojnej duszy, — kto wie, może przyspieszyły nawet zgon jego. W tym samym bowiem czasie, to jest właśnie na dwa tygodnie przed śmiercią jego, choroba się znacznie pogorszyła, a krwiotok, połączony z paraliżem

1) List ten Gizego jeszcze Brzoski (Brosciusz) w Krakowie ogłosił — powtórzony jest w Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika str. 639.

2) Anno 1543 septimo maji venerabilis dominus Gaspar Hoyer plebanus et vicarius ecclesie Frauenburgensis procuratoris nomine Joannis Lewsze vigore litterarum apostolicarum petivit possessionem canonicatus et praebendae ratione coadjutoris V. Domini d. d. Nicolai Kopernik, de quibus eidem provisum existit Ad quod V. Capitulum consensus, ut detur eidem possessio ut coadjutori — notarius fuit H. Dominus Fabianus.

prawego boku, zapowiadały rychły zgon męża, którego nieśmiertelna sława wiecznie żyć będzie w pamięci uczonego świata.

Do ostatnich chwil życia zdaje się, że nieodstępnym opiekunem schorzałego Kopernika był przyjaciel i kolega jego, kanonik Jan Donner. I on to zostawił nam autentyczne wspomnienie, powtórzone potem przez biskupa Gizego i świat cały, że na parę dni przed zgonem, czyli też tego samego dnia, nim Kopernik Bogu oddał ducha, przyniesiono mu pierwszy egzemplarz drukowanego dzieła jego; zimną już tylko ręką dotknął się książki swej, która nieśmiertelnie i rozślawić miała imię jego po całym świecie; to też raz jeszcze gasnący, tęskny, uśmiechnięty wzrok, rzucił na książkę swą, łzę jej dał pierwszą i ostatnią na powitanie i pożegnanie i zamknął oczy na zawsze! Kanonik Donner, który był świadkiem tej chwili, który przyjacielowi ostatnie zapewne udzielił Sakramenta Świętego, w liście do księcia Alberta, opisując tę ostatnią chwilę zgonu Kopernika, przyrównywa ją „do śpiewu łabędzi, które umierając, słodkie nucają tony.“<sup>1)</sup>

Steczkowski zaś mówi, że na łożu śmiertelnym tego jednego tylko żałował, że przez życie swoje nie widział planety Merkurego.<sup>2)</sup>

„Zgasł, powiedział w swej mowie Arago, trzymając w drżących swych rękach pierwszy egzemplarz dzieła swego, które miało otoczyć Polskę, chwałą pełną blasku.“<sup>3)</sup>

Smutny a pamiętny teraz dzień dla nas, w którym Kopernik pożegnał się z tym światem, był ranek dnia 21 Maja 1543 roku „Był to wschód niezachodzącego słońca, przy zgonie niktącego człowieka.“ Na tę chwilę śmierci Kopernika czychał snąć tylko chciwy, smutnej pamięci kanonik Jan Lewsze; jeszcze bowiem nie ostygły martwe zwłoki wielkiego męża, a już dnia tego samego stawa osobiście przed kapitułą i prosi o przysądzenie mu prebendy i kanonikatu, po zmarłym już Koperniku, które on dotąd jako

1) W Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika str. 638.

2) Steczkowski *Astronomia* str. 323.

3) W pochwałę Laplace'a 26 Maja 1842. l'Institut.

Koadjutor tylko posiadał. <sup>1)</sup> Zgodziła się na to Prześwietna Kapituła i dlatego opróżniona przez śmierć Kopernika kanonia jego, tego samego dnia obsadzoną była.

Po trzech dniach zapewne, wyprowadzono zwłoki wielkiego człowieka, i pochowano je w katedrze przy ołtarzu tytularnym kanonii jego. „Sznurów całunu jego, mówi Szulc, nie trzymali książeża, jak na pogrzebie Newtona; biedacy tylko, którzy doświadczali pomocy jego lekarskiej, otaczali trumnę . . .

Tak zgasł geniusz, dręczony kalectwem wśród otaczającej go obojętności, ale myśl czysta — tego — który ujawnił chorągiew prawa przyrody, pociągnął za sobą pokolenia całe, na zdobycz cywilizacji, jak gwiazda najjaśniejsza przyświecać będzie ojczyźnie i ziemi całej. Testamentem, kopii którego a tym więcej oryginału nigdzie odszukać nie mogliśmy, zapisał Kopernik część majątku swego siostrzenicy swojej Stołpowiczowej, córce siostry swej, Katarzyny, która była wyszła za Bartłomieja Gertnera z Krakowa. <sup>2)</sup> Zbiór książek wcielony został do biblioteki kapitulnej, z której Szwedzi w czasie wojen dużo narabowali manuskryptów i książek, i uwieźli do Sztokholmu i Upsali. Niektóre książki z tego rabunku z podpisem Kopernika, niektóre z nich dedykacją od mężów znanych w świecie naukowym, znajdują się jeszcze w Upsali. <sup>3)</sup>

1) Anno 1543. 21. maji v. d. Joannes Lewsze personaliter in sessione et congregatione capitulari comparens petivit sibi dari personalem et corporalem possessionem canonicatus et praebende olim per V. dominum d. Nicolaum tente, ut coadjutori eiusdem et capitulari consensu possessio est eidem data et nominatus d. Joannes in fratrem est receptus. Notarius fuit d. dominus Fabianus Emericus.“ Dr. Prowe, Ueber den Sterbeort und die Grabstädte des Copernicus 5—6.

2) Dr. Prowe, Zur Biographie pag. 29.

3) Książki będące kiedyś własnością Kopernika a znajdujące się dziś w Upsali podług spisu Dra Prowe, te są:

1. Tabule Astronomicæ Alphonsi Regis Venetiis 1492, in 4to.
2. Tabule directionum profectionumque famosissimi viri Magistri Joannis Germani de Monte Regio in nativitatibus multum utiles Venetiis 1490, in 4.
3. Tabella sinus . . . recti ad tabulas directionum Mgri Johannis de Regio Monte, necessarias. in 4.
4. Joannis Joviani Pontani Opera Venetiis 1501, in folio.

Inne, niewiadomo jaki los spotkał. Autograf dzieła de Revolutionibus, znajduje się w Pradze Czeskiej. Narzędzie paralaktyczne podarowane przez kapitułę Tychonowi de Brahe, spłonęło z innymi narzędziami w Uranienburgu. — Ot i cała pozostałość po wielkim Mężu! —

Powiedzieliśmy wyżej, że Kopernik umarł roku 1543 dnia 21 Maja w Frauenburgu. Tymczasem w wielu biografiach astronoma naszego, znajdujemy liczne inne wersje, nie tylko co do daty śmierci ale co do miejsca. Żeby rzecz tę stanowczo wyjaśnić, przytoczymy najprzód podania, co do miejsca śmierci Kopernika, a potem podania co do daty zgonu jego. Hartknoch jeden z najpoważniejszych pisarzy historii Prus, pisząc o śmierci Kopernika dodaje: że kanonicy Frauenburscy nie mają pewności, czy Kopernik w Frauenburgu pochowany jest, czy gdzie indziej. <sup>1)</sup>

W aktach kapituły Warmińskiej, Liber Actorum ab Anno 1533—1608, znajdują się wzmianki: że Jan Lewsze przez proku-

5. Bessarionis Cardinalis . . . a) In calumniatore Platoni libri IV. b) Correctio librorum Platoni de legibus. c) De Natura et Arte adv. Trapezuntium Venetiis 1503, in folio.

6. Ἀράτου Σολέως φαινόμενα μετὰ σχολίων, in folio.

7. Joh. Chrestonii Lexicon Græco—latinum 1499, in folio.

8. Euclidis Elementa Geometrie. 1482, fol.

9. Practica Valesii de tharanta que alias philonium dicitur in 4. 1490.

10. Instrumentum primi mobilis a Petro Apiano nunc primum et inventum et in lucem editum . . . Accedunt iis Gebti filii Affla Hispalensis . . . libri X, de Astronomia . . . Norimbergæ 1533, fol.

11. Vitellionis Mathematici doctissimi περί ὀπτικῆς id est de natura, ratione et projectione radiorum visus, luminum, colorum atque formarum, quam vulgo Perspectivam vocant, libri X. Norimbergæ 1535, apud Petreium, folio.

12. Ευκλείδου Στοιχείων Βιβλ-τε-εκτων των Θεωνος Συνοψίων. Basileæ 1533, apud Hernagium.

13. Κλ. Πτολεμαίου Μεγάλης Συνταξεως Βιβλια Θεωνος Αλεξανδρεως. Basileæ 1537.

Wymienione tu dzieła Dr. Prowe widział w Upsali i spisał takowe, z jego tu pracy zamieszczonej w Mittheilungen aus Schwedischen Archiven und Bibliotheken, Berlin 1853. pag. 12—14 korzystamy literacko.

1) Alt und neues Preussen pag. 370. „Ja die Domherrn desselben Orts fast, ob er zu Frauenburg begraben sei oder nicht.“

ratora wziął koadjutoryą kanonii Kopernika 7 Maja 1543, który, (to jest Kopernik) umarł w Toruniu 2 Czerwca tegoż roku. Pierwszego zaś Czerwca obie kurye kanonickie Kopernika, oszacowane były: kanonia z wieżą 30 mark, kanonia za murami miasta 9 mark <sup>1)</sup> a w innem miejscu inaczej zapisano, bo kanonią za murami miasta na sto mark oszacowano. <sup>2)</sup>

W bibliotece starego ratusza miasta Królewca, miał być portret Kopernika, na którym na stronie odwrotnej miały być napisane te słowa: Nicolaus Copernicus Canonicus Varmiensis exactissimus Mathematicus anno CIO IO XLIII die XII Junii Thorunii obiit. <sup>3)</sup> Tomasz Ujejski z Rupniewa, prałat Warmiński, opuszczając to miejsce w roku 1677, <sup>4)</sup> podarował kapitule portret Kopernika, na odwrotnej stronie którego był napis: „Obiit Thorunii 1543 11 Junii. <sup>5)</sup> Dr. L. S. Geret, burmistrz miasta Torunia, w Wspomnieniach swoich o Toruniu napisał, że Kopernik umarł w Toruniu a niezawodnie tu w Toruniu pochowany, a nie w Frauenburgu, i dodaje, że Kopernik był tu proboszczem. <sup>6)</sup> Jan Henryk Dewitz w listach historycznych o Koperniku pisze te słowa: Wiadomo mi jest że Koper-

1) „Johannes Loyse per procuratorem cepit possessionem Canonicatus nomine Coadjutoris venerabilis domini Nicolai Kopernik Anno 1543. die 7. Maii qui 2. Juni anno eodem obiit Thorunii. Anno eodem Prima Junii duæ Curia Copernici taxatæ sunt. Una in castro, quæ ad hoc tempus turris Copernici dicitur, taxata est marcis 30. alia extra castrum 9. Prowe, *Ueber den Sterbeort des Copernicus*, 5.

2) Venerabile Capitulum taxavit turrim intra muros per venerabilem olim dominum Doctorem Nicolaum tentam et voluit taxam esse marcarum triginta Acta 1. Juni anno 1543.... Similiter taxata est curia ejusdem V. domini Doctoris extra muros, ejus valor æstimata ad marcas centum usuales. Actum ut supra. Prowe l. c. 5.

3) Biblioth. Senatus Polaepolitani incrementis litterarum consecratam Theophilus Sigfridus Bayer. Regiomontani 1718. Także Centner, *Das Gelehrte Preussen*. Thorn III. Theil October. 54.

4) Ten rok podaje Dr. Prowe, ale to mylna data. Tomasz Ujejski z Rupniewa h. Szreniawa bez krzyża, syn Stanisława i Zuzanny Paczkówny, z Kanonika i proboszcza Warmińskiego po Janie Leszczyńskim roku 1656 został biskupem Kijowskim 1667 wstąpił do Jezuitów umarł 1689.

5) Dr. Prowe, *Ueber den Sterbeort des Copernicus* pag. 9.

6) J. F. Goldebeck. *Literarische Nachrichten von Preussen*, Leipzig 1783. 8<sup>o</sup>. II. pag. 250.

nik umarł w Toruniu 11 Czerwca 1543 roku i tu przy wielkim ołtarzu pochowany jest. <sup>1)</sup>

Wszyscy zaś inni biografowie, których wspominaliśmy tyle razy w pracy naszej i jeszcze wspomnimy, piszą jednogodnie, że Kopernik umarł w Frauenburgu. Zbyteczną sądząc rzeczą zbijać dowody tych kilku wymienionych pisarzy stanowczo więc oświadczamy, że Kopernik istotnie umarł w Frauenburgu i w katedralnym kościele zwłoki jego pochowane zostały.

Jak miejsce zejścia z tego świata Mikołaja Kopernika, tak i dzień śmierci jego rozmaite ma wersye, zważywszy przeto, że okoliczność ta w żywocie astronoma naszego nader jest ważna, że w braku autentycznego aktu zejścia, bez gruntownego zbadania szczegółów, mówić o tem na wiarę drugich nie wolno, wyrzeczeni tu i w tej mierze, słowo nasze.

Opierając się na dokumencie przechowanym w aktach kapituły Warmińskiej, o którym mówiliśmy wyżej, przyjęliśmy dzień śmierci Kopernika 21 Maja 1543 roku, jako stanowczy, wcześniejszy może nieco, ale w żadnym razie nigdy nie późniejszy. Tymczasem prawie wszyscy biografowie, jedni drugiego przepisując, kładą dzień śmierci Kopernika po 21 Maja, co w żaden sposób być nie może, skoro w dokumencie Warmińskim czytamy Kopernika w dniu 21 Maja jako już zmarłego, skoro w tymże dniu inny kanonik bierze po nim za zgodą kapituły i kanonię i prebendę. Skąd więc i dla czego w biografjach Kopernika, z inną od rzeczywistości spotykamy się datą śmierci jego — rozpatrzmy.

Tyle razy wspomniany od nas Gize, biskup Chełmiński, w liście do Retyka, pisany w dwa miesiące po śmierci Kopernika, podał dzień zgonu jego „nono kalendas Junii“ (?) <sup>2)</sup> To jest 24 Maja, jestto jednak myłka widoczna; 23 Maja Kopernik już nie żył. — Gize nie był wprawdzie przy śmierci jego, ale był doskonale wiadomiony od Donnera, w którym dniu umarł wspólny ich przyjaciel,

1) Dr. Prowe l. c. pag. 11. 12.

2) List Gizego do Retyka w Warszawskiem wydaniu dzieł Kopernika str. 640.

omylić się zatem nie mógł i zapewne dobrze napisał, *duodecimo kalendas Junii*, to jest 21 Maja, a musiał dobrze napisać, skoro jak sam w liście wyznaje, pismo jego miało być dla Retyka dokumentem, do życiorysu Kopernika; jeżeli więc zamiast wyrazu „duodecimo“ napisał rzymską liczbę die XII kalendas Junii, pierwszy z przepisywaczy mógł się pomylić i zamiast XII napisał IX skąd powstał fatalny błąd u wszystkich biografów niezgodny z prawdą i rzeczywistością.

Podług Gizego, pierwszy potem z biografów Kopernika Starowolski podał dzień śmierci Kopernika 24 Maja; <sup>1)</sup> po nim Gassendi tę samą powtórzył datę, <sup>2)</sup> a z nimi poszedł i Centner, <sup>3)</sup> Zernecke opierając się na wyżej wspomnianych datach, położył dzień 11 Czerwca. <sup>4)</sup> Braun nie trzyma się z datą i pisze około r. 1543. <sup>5)</sup> Śniadecki zapisał dzień 1 Czerwca. <sup>6)</sup> Czyński 23 Maja. <sup>7)</sup> Dr. Prowe raz mówi w połowie Maja, <sup>8)</sup> drugi raz że wcześniej, <sup>9)</sup> a najpóźniej 21 Maja, <sup>10)</sup> Krzyżanowski podaje 24 Maja, <sup>11)</sup> tak samo i Watterich. <sup>12)</sup> Bartoszewicz raz pisze 20 Maja, <sup>13)</sup> drugi raz że w połowie Maja. <sup>14)</sup> Szulc, że 21 Maja. <sup>15)</sup> Hipler <sup>16)</sup> i Cantu że 24 Maja, ale ten ostatni od wszystkich biografów różni się o lat dwa i mówi, że Kopernik umarł nie 1543 ale 1545 r. <sup>17)</sup>

1) „Obiit An. 1543 die XXIV. Maii — Έκατοντάς 162.

2) Animam Deo redidit die Mai XXIV. An. 1543, pag. 320.

3) Geehrte und gelehrte Torner, 1763, pag. 106.

4) Starb anno 1543. den 11 Juni, Thornische Chronica 1727. pag. 81.

5) Circa annum 1543. De scriptorum Poloniae et Prussiae pag. 341.

6) Wydanie Wileńskie str. 237.

7) Il rendit le dernier soupir le 23 Mai de l'an 1543. pag. 84.

8) Er starb 70 Jahre alt um die Mitte des Monats Mai im Jahre 1543.

Skizze pag. 27.

9) Dr. Prowe, Zur Biographie pag. 58.

10) Oddał Bogu ducha dnia 24 Maja 1543. Spomnienie str. 28.

11) De Luce Watzelrodio pag. 27.

12) W roczniku Strąbskiego 1852. str. 16.

13) W życiorysie przy Warszawskiem wyd. dzieł Kopernika str. LXXIV.

14) Życie Mikołaja Kopernika str. 77.

15) Il rendit son ame a Dieu le 24 Maii 1543. pag. 379.

16) Allein erst am 24. Mai ging der ehrwürdige Meister . . . in das Land, wo keine Krankheit mehr herscht . . . Nicolaus Kopernikus und Martin Luther pag. 51.

17) Archivio Storico Italiano XIII. I. 135.

Innych biografów, którzy podobnie poprzednim różne podają daty śmierci Kopernika, nie cytuję; oświadczam tylko, że za stanowczy dzień zgonu przyjąć należy 21 Maja 1543 roku. Zamykam to wspomnienie przytoczeniem wyjątku z relacji Tadeusza Czackiego i Marcina Molskiego, złożonej Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie w roku 1802.

„Stanęliśmy w Frauenburgu, idąc do świątyni gdzie Kopernika zwłoki spoczywają, powtarzaliśmy imię jego . . . Weszliśmy do kościoła, przy ołtarzu do jego kanonii przywiązany, leży grobowy kamień w części zakryty marmurowym gankiem otaczającym środkowy ołtarz kościelny. Sfery niezgrabnie wyrte i litery NICOL., okazywały miejsce spoczynku szanownych szczątków. Pozwoliła zacna kapituła, w której składzie równa jest uprzejmość jak gorliwość o sławę wspólnego narodu, usunąć przeszkody. Po wymyciu kamienia znaleźliśmy litery NICOL . . . COP . . . US; w drugim wierszu OBIIT AN . . . M . . . inne litery były wytarte. Zdjąwszy tedy kamień byliśmy przytomni kopaniu (bo w tej katedrze grobów kanonicy i biskupi nie mieli przed XVIII wiekiem), znaleźliśmy tylko nadgnitych kości kawałki; złożyła ich część u siebie kapituła a pięć cząstek nam dając, wydała razem i uroczyste na nie przez podpisy pierwszych prałatów świadectwo. <sup>1)</sup>

1) W archiwum kapituły Warmińskiej w księdze: *Diversa notabilia et scilicet necessaria* znajduje się o tem szczegółowa wiadomość temi zapisana słowy: „Notatu dignum putavi, quod die 6 Augusti anno 1802 Frauenburgum venerat, quidam comes Thadaeus Czacki ab intimis S. C. Russicae Majestatis consiliarius, missus a Caesarea Majestate ad investiganda antiquitatis monumenta, per praecipuas Europae regiones colligenda. Hic inspecta ex consensu Reverendissimi Capituli Archivo aliisque veterum monumentis etiam quaeri coepit, sepulcrum celeberrimi astronomi Nicolai Copernici, asserens, sibi ex libro antiquo constare, cum eodem tumulata esse, aliqua instrumenta astronomica ad cognoscendum virum illustrem, si quo fato unquam ejus sepulcrum aperiri contingeret. Quare requisito et obtento Reverendissimi Capituli assensu, ad explorandam veritatem lapidem sepulchralem ad latus (et cornu Evangelii) Altaris Maturi dicti duabus sphaeris coelestibus insignatum (quia in hoc loco Nicolaus Copernicus sepultus credebatur) suis impensis aperiri curavit, in plurimorum et mei etiam praesentia. Praevoluto lapide nil plane nisi arena effodebatur, donec aliquibus pedibus profundius, rudera tumbae iam iam in terram nigram redactae fuerant inventa, quae inter etiam aliqua ossium particula

My dwaj mamy dane te pamiątki. <sup>1)</sup> Posyłamy do świątyni w Puławach jedną cząstkę, <sup>2)</sup> a dwie odwozimy Zgromadzeniu. <sup>3)</sup>

exstant, nullis tamen adinventis instrumentis astronomicis. Idem itaque Illustrissimus Comes concurrentibus circumstantiis, quod nimirum stante hominum memoria in locum hunc neminem sepultum fuisse constat, quod praeterea nec scriptis antiquioribus nec existentibus testibus sepulturae post Copernicum notitia exstet ac id circo lapis ille sepulchralis duabus sphaeris ornatus a tempore suae locationis videlicet sepultura Copernicanae ad haec usque tempora loco non motus crederetur, persuasus de vera Nicolai Copernici sepultura aliqua ossium ibidem effosorum frustula sibi expetiit Testimonio capitulari, quod nempe in hoc tumultu fuerint inventa, roborari et confirmari rogavit, et sigillo Capitulari munita nec non testimonio Reverendissimi Capituli de die 6. Augusti 1802 firmata secum recepit. Quod testor J. Bludau Reverendissimi Capituli Secretarius.

1) Tribus fere saeculis gratitudo doctorum Nomen Nicolai Copernici ei celebre reddidit. Cum in hac ecclesia Cathedrali Varmiensi ille vir multis muneribus fungebatur et hic ultimum diem clausit, exuviae ejus penes altare quod in medio ecclesiae existit, terrae mandate fuerant et lectae erant lapide impensis Martini Cromeri episcopi Varmiensis procurato, in quo sphaerae caelestes et inscriptio etiam si aliqua in parte deleta exaratae adhuc videbantur; cum illustrissimus excellentissimus Dominus Comes Thadaeus Czacki... hic Frauenburgum iter aggressus est, ut antiquitatis monumenta exquirat et de Copernico notitiam, quae haberi possit, excipiat; Nos Praelati et Canonici hujus Ecclesiae Cathedralis Varmiensis annuendo Eius votis lapidem sepulchralem movere permisimus et frustulis ossium ibi inventis partem Eidem Illustrissimo Comiti Capitulari sigillo munitum extradere mandavimus. Dabantur Frauenburgi ad ecclesiam Cathedralis die 6. Augusti 1802 Anno L. S. v. Matthy, v. Pöppelmann, v. Ciechowski.

Podobne poprzedniemu świadectwo wydano i dla Marcina Molskiego, zakończone temi słowy: . . . . Capitulum ecclesiae Cathedralis Varmiensis annuendo votis Illustris Magnifici Martini Molski praefecti Cohortum anteactae Reipublicae Poloniae uti praesenti amotioni lapidis sepulchralis Nicolai Copernici hanc sigillo Capitulari obsignatum partem reliquiarum celeberrimi viri tradere mandavit. Dabantur etc.

2) Do relikwii przeznaczonych do Puław, podobne poprzedniemu wystawiono świadectwo następującemi zakończono słowy: . . . . Capitulum ecclesiae Cathedralis Varmiensis Celsissimae Isabellae de comitibus Flemingiae Adami Czartoryski Consorti mittere ad conservandas has magni hominis reliquias sigillo Capitulari obsignatas in aedibus patriis monumentis Pulaviae dicatis decrevit. Dabantur etc. Tę cząstkę zwłok przechowanych w małym marmurowym mauzeolum widziałem w Paryżu u Księcia Władysława Czartoryskiego w roku 1870.

3) Świadectwo do relikwii przeznaczonych dla Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie z wstępem podobnym pierwszemu tak zakończono:

. . . ., Capitulum ecclesiae Cathedralis Varmiensis obsignatum sigillo Capitulari partem ossorum Celeberrimi viri Nicolai Copernici Societati Litterariae Varsoviensi in monumentum propensi animi mittere decrevit. In quorum fidem etc.

Gdzie są dziś te drogie szczątki, tak podarowane Czackiemu i Molskiemu jak i Towarzystwu Przyjaciół nauk w Warszawie, dowiedzieć się nie mogliśmy.

Jest to obyczaj w świecie, że ludziom cnoty, sławy i zasługi; że ludziom pieniędzy, dostatków i znaczenia — potomni wznoszą po śmierci mauzeola, grobowce, pomniki, spiże, brzozy, marmury — i gdy niema prawie wypadków, aby bogatych dostojników omięła szumna pochwała, zdarza się dość często, że cnota, zasługa i nauka, zapomniane bywają.

Jeden z największych ludzi wieku swego, był bezwątpienia astronom nasz Mikołaj Kopernik, więc spodziewać się należało, że świat cały, wdzięczny za to światło nauki, jakie mu dał ten natchniony od Boga myśliciel; że naród, z łona którego wyszedł i do którego bezsprzecznie należał; że koledzy i przyjaciele, z którymi lat z górą czterdzieści przeżył na służbie ołtarza; że wszyscy nakoniec, którzy doznali łask i dobrodziejstw jego, a głównie pomocy lekarskiej, na wyścigi pospieszą, aby oddać cześć zmarłemu dobroczyńcy ludzkości całej. — Tymczasem inaczej się stało. Pamięć o Koperniku przez długie lata, powiedzmy z poetą, utonęła w falach zapomnienia; i to zaledwo wiedziano, że obyczajem i przywilejami Kanoników Warmińskich, śmiertelne zwłoki Kopernika pogrzebano w kościele katedralnym w ziemi, przy środkowym ołtarzu kościoła, i przykryto je kamienną posadzkową płytą, na której jakaś wdzięczna ręka, wkrótce zapewne po pogrzebie, wyryla niezgrabnie dwie sfery i skromniutki napis, zapewne taki tylko: NICOLAUS COPERNICUS OBIT ANNO MDXLIII, z którego w roku 1802 odczytano te zaledwie litery: NICOL. . . . COP. . . . US OBIT AN. . . M. . . . Ot i wszystko! Do wystawienia zaś godnego pomnika Kopernikowi nie poczuwała się ani kapituła, ani przyjaciele niegdyś, biskup Dantyszek i następca jego Gize, ani uczony Hozyusz nie pomyślał o tem, dopiero trzeci po Dantyszku biskup Warmiński, Marcin Kromer. Onto wkrótce po wstąpieniu na katedrę biskupią w dniu 21 Listopada 1580 roku, pisze z Heilsberga do kapituły Warmińskiej list następującej treści: „Że go wielce martwi, iż uczony mąż Mikołaj Kopernik, ta prawdziwa ozdoba i kościoła i kraju całego, w miejscu gdzie żył i umarł, niema dotąd wzniesionego ku czci

swej ani pomnika ani nagrobka, a zwiedzający Frauenburg ze wstydem dla nas dopytują się o to; w tym celu, pisze dostojny biskup, ułożyłem napis, który życzę sobie aby był wyryty na pomniku czy nagrobkukosztem moim.“ Na odwrotnej zaś stronie listu taki układ napisu położył:

N. Copernico Torunensi hujus ecclesiae Canonico viro cum aliis disciplinis erudito tum mathematico eximio et astronomiae instauratori. Martinus Cromerus Episcopus Warmiensis.

Obiit die . . . . . Anno . . . . . Aetatis suae An. . . . .<sup>1)</sup>

Pozostawione okienka na daty świadczą jaknajwymowniej, że poczciwy nasz Kromer nie wiedział kiedy umarł ten bliski czasów jego mędrzec.

Na list biskupa odpisała kapituła dnia 17 Grudnia, że napis posłany jest rzeźbiarzowi Stoi, wizerunek zaś Kopernika prześlą do przemalowania przy pierwszej sposobności.

O dalszem potem interesowaniu się kapituły rzezonym pomnikiem nie mamy żadnego śladu, w rok dopiero znajdujemy wzmiankę że biskup Kromer zmienił pierwotny napis i na marmurowej tablicy następujący wyryć kazał:

D. O. M.

Nicolao Copernico Torunensi  
Artium et Medicinae Doctori  
Canonico Warmiensi  
Praestanti Astrologo  
et ejus disciplinae instauratori  
Martinus Cromerus Epis. Warmien.  
Honoris et ad posteritatem  
Memoriae causa

posuit

An. Chr. MDLXXXI.<sup>2)</sup>

1) M. Kopernikowi Toruńczykowi, kościoła tego kanonikowi mężowi uczonemu w różnych naukach, znakomitemu matematykowi, odnowicielowi astronomii, Mikołaj Kromer biskup Warmiński. — Umarł dnia . . . . Roku . . . . życia swego . . . .

2) Mikołajowi Kopernikowi Toruńczykowi, sztuk wyzwolonych i Medycyny Doktorowi, kanonikowi Warmińskiemu, niezrównanemu astronomowi, i tej nauki odnowicielowi, Marcin Kromer biskup Warmiński, ku czci i pamięci potomnych, położył (pomnik ten) Roku 1581.

Tablica ta wmurowana wewnątrz na jednej ścianie katedry, przy przebudowaniu kaplicy Zbawiciela Pana i Wszystkich Świętych, za czasów biskupa Szembeka (1732– 1734) usuniętą została z kościoła i złożoną do kapitułarza. Co się z nią stało? niewiadomo.

W parę lat potem, w aktach kapituły Warmińskiej, znajduje się notatka, że kosztem kapituły sporządzone zostały ku czci Kopernika dwie tablice marmurowe, jedna na wieży wodociągowej, druga w kościele, z malowanym olejno wizerunkiem Kopernika i następującym napisem:

NICOLAO COPERNICO TORUNENSI  
CATHEDRALIS HUIUS ECCLAE VARMIENSIS  
OLIM CANONICO  
ASTRONOMO CELEBERRIMO  
CUJUS NOMEN ET GLORIA  
UTRUMQUE REPLEVIT ORBEM  
MONUMENTUM HOC  
IN FRATERNI AMORIS AESTIMATIONISQUE  
TESSERAM  
PRAELATI CANONICI TOTUMQUE  
VARMIANSE CAPITULUM  
POSUERE.<sup>1)</sup>

Koszta obu tych pomników wynosiły 163 fl. i 16 gr.<sup>2)</sup>

Mizerny ten nagrobek snadź nie podobał się kapitule, skoro następcy poprzednich, prałaci i kanonicy Warmińscy między rokiem 1750 a 1759 na siedmiu sessjach kapitułnych, radzą o wystawieniu nowego pomnika, na który każdy z kanoników ofiaruje 30 florenów, ale skończyło się widać na dobrych chęciach tylko, od roku bowiem 1759 ginie ślad o tem zupełny.

1) Mikołajowi Kopernikowi, katedry Warmińskiej niegdys kanonikowi, sławnemu astronomowi, którego imię i chwala na obu zasłynęły światach, pomnik ten jako świadectwo miłości braterskiej i szacunku, prałaci, kanonicy i kapituła Warmińska wystawili.

2) Dr. Prowe, Das Andenken des Copernicus bei der dankbaren Nachwelt, Thorn 1870, pag. 7.

Nareszcie między r. 1765 a 1795 Ignacy Krasicki biskup Warmiński, ziomkowi swemu Kopernikowi zamierzył wystawić w Frauenburgu wspaniały pomnik, dzieło sztuki podług ówczesnego smaku, ale i tu skończyło się na projekcie tylko. — Dokument tego zamiaru to jest pięknie narysowany, projektowany pomnik, znajduje się w tekach biskupa Krasickiego w bibliotece królewskiej, dziś cesarskiej, w Berlinie.

Tyle o pomnikach Frauenburskich doszłych i niedoszłych do skutku, chronologicznie teraz o innych wspomnimy.

Jednocześnie z wystawieniem przez Kromera pomnika Mikołajowi Kopernikowi w Frauenburgu, Melchior Pyrnezus Krakowianin lekarz Toruński i obywatel, wystawił w rodzinnym mieście, ziomkowi swemu, skromny pomnik i umieścił takowy w kościele Św. Jana w Toruniu. Pomnik wyobrażał popiersie Kopernika w ubiorze kanoniczym z złożonemi do modlitwy rękoma. Przed nim wizerunek Zbawiciela Pana na Krzyżu, za nim na półce glob niebieski i cyrkiel, godła astronoma i matematyka, pod ręką zaś prawą czterowiersz łaciński:

NON PAREM PAULO GRATIAM REQUIRO  
VENIAM PETRI NEQUE POSCO, SED QUAM  
IN CRUCIS LIGNO DEDERAS LATRONI,  
SEDULUS ORO. 1)

Pod samem zaś obrazem tablica z napisem:

NICOLAO COPERNICO TORUNIENSI ABSOLUTAE  
SUBTILITATIS MATHEMATICO NE TANTI VI-  
RI APUD EXTEROS CELEBER(rimo) IN SUA PATRIA PERI-  
RET MEMORIA HOC MONUMEN(tum) POSIT(um) MOR(tuus  
est) VARMIE

1) Nie o tę łaskę jakąś dał Pawłowi, nie o Piotrowe błagam odpuśczenie. Lecz jakieś z krzyża udzielił lotrowi, — Daj przebaczenie.

Wiersz ten podobno jest układu Kopernika, napisany na pergaminie i przylepiony na kominie w Frauenburgu, w wieku zeszyłym przez pastora jakiegoś zabrany został. — Mówiliśmy już o tem wyżej.

IN SUO CANONICATU. AO 1543 DIE IVLI AETA. LXXIII  
AN 1733 A PRAENOB. I. C. RUBINKOWSKI CONSULE ET  
SUPER POST MAGISTRO THORUN. RESTAURATUM AC RENO-  
VATUM.

W górze nad wizerunkiem Kopernika, umieszczono między herbem korony polskiej i herbem ziem Pruskich, wyobrażenie Jana Albrechta króla polskiego z następującym napisem: 1)

ILLUSTRIS PRINCEPS ET DNUS ALBERTUS POLONIAE  
REX APOPLEXIA HIC TORUNI MORITUR AO 1501. 17 JUNII  
AETA 41, CUJUS VISCERA HIC SEPULTA CORPORE CRACOV  
TRANSLATO. REG. AN VIII. 2)

W roku 1733 rajca Toruński Jakób Kazimierz Rubinkowski, pomnik ten fundacyi Pyrnezusa odnowić kazał i następujące zamieścił dodatki: A. D. 1733 A praenob. J. C. Rubinkowski etc. super post Magistro Thorun. Restauratum ac renovatum, poniżej zaś następujący ośmiowiersz łaciński:

QUEM CERNIS, VIVO RETINET COPERNICUS ORE,  
CUI DECUS EXIMIUM FORMA PERFECIT IMAGO,  
OS RUBRUM, PULCHRIQUE OCULI, PULCHRIQUE CAPILLI,  
CULTAQUE APELLEAS IMITANTIA MEMBRA FIGURAS.  
ILLUM SCRUTANTI SIMILEM, SIMILEMQUE DOCENTI  
ASPICERES, QUALIS FUERAT, CUM SYDERA JUSSIT,  
ET COELUM CONSTARE LOCO. TERRAMQUE ROTARI  
FINIXIT, ET IN MEDIO MUNDI TITANA LOCAVIT.

1) Mikołajowi Kopernikowi Toruńczykowi, niezrównanej biegłości matematykowi, aby tak wielkiego i wstawionego u obcych męża, pamięć nie zaginęła, w własnej ojczyźnie pomnik ten wystawiono. Umarł w Warmii, w swej kanonii roku 1543 w Lipcu wieku 73. (To błąd, gdyż Kopernik żył tylko lat 70 i dni 92.)

2) Jan Albrecht król Polski, rażony apopleksją umarł w Toruniu 17 Czerwca 1501 roku mając lat 41. Serce jego tu pochowane, zwłoki do Krakowa przeniesione, — panowania roku 8.



D. O. M.

ATQUE IN AMPLIORUM TANTI VIRI GLORIAM  
OBTULIT ET DEDICAVIT IDEM QUI RESTAURAVIT. <sup>1)</sup>

W tymże kościele Toruńskim Ś. Jana, w którym znajduje się opisany przez nas pomnik, wystawiony przez Dr. Pynesiusza; <sup>2)</sup> jest inny jeszcze wzniesiony przez księcia Józefa Alexandra Jabłonowskiego, jednego z gorliwych obrońców narodowości polskiej Kopernika. <sup>3)</sup> Popiersie astronoma z białego marmuru starannie modelowane przez Wojciecha Rojowskiego z Krakowa, umieszczono na dość wysokim i proporcjonalnym piedestale z marmuru ciemniejszego, na którym taki czytamy napis:

Nicolao Copernico

Nato XI Calend. Mart. 1473 Denato IX Calend. Junias 1543.

Terrigenae Borusso — Polono,

Cunabulis Thorunii edito,

sanguine

e sorore Barbara Watzelrodi Princip. Episc.

Warmiensis Nepoti,

1) Roku Pańskiego 1733. Od szlachetnego Jakóba Kazimierza Rubinkowskiego rajcy Magistratu Toruńskiego odnowiony i odświeżony (ten pomnik):

Ten, którego widzisz, jest to Kopernik w żywym wyobrażeniu,  
Któremu obraz wyrządził cześć znakomitą jego postaci podobną.  
Twarz rumiana, piękne oczy i piękne włosy,  
Kształtne członki naśladowujące figury Apellesa,  
Zobaczysz go podobnym do badającego, podobnym do uczącego;  
Jakim był, kiedy gwiazdom i niebu kazał w miejscu stanąć.  
Ziemię w kolo obracającą przedstawił,  
A w środku świata słońce umieścił.

Bogu Wszchemogącemu na cześć, a na chwałę większą mężowi takiej sławy, ofiarował i poświęcił ten, który to odnowić kazał. Powyższe 8 wierszy ułożył Nikodem Frischlin.

2) O Melchiorze Pynesiuszu krakowianinie pisze Paprocki w Herbarzu str. 699.

3) O Jabłonowskim wspomniny w ostatnim rozdziale.

Dignitate

Canonico Varmiensi,

Scientia

Tenebrarum antiquae astronomiae Dissipatori,

Genio

Systematum Philolai, Nicetae, Heraclidis,

Aristarchi Nicolaique Cardin. Cusani,

Satori, stator;

Claritate

Qui celeberrimum imo et Tychonem de Brahe,

Carthesium, Galileum, Gassendum, Melchiorum

Adamum, Lambertum, Bulialdum, Riccium,

Newtonem, aliosque sui sequacis

illustravit,

Demonstrationibus nunc practicis viam

apperuit,

Calculoque siderum Nicolai Card. de Schonberg

Episc. Capuanum, Paulum Epis. Sempronensem

Ac Tidemanum Gisium Epis. Culmensem

Omnisque Academias

instruxit;

Josephus Alexander de Prussis Princeps

Jablonovius

Palatinus Novogrodensis, Eques Torquatus

ac Commandor S. Spiritus, Michaelis et Huberti,

Academiarum in Europa praecipuarum

hepta socius

Tanti viri famae et gloriae

Romam nuper illatae opere recentissimo

juris publici facto, vindicatae,

nunc

Ad perpetuam urbis Thorun in Prussia

Primariae sibiue amicae

Decus  
Philosopho Polono monumentum  
Erigi curavit  
MDCCLXVI. 1)

Kiedy pomnik Jabłonowskiego dla Kopernika, sprowadzony już został na miejsce do Torunia, Magistrat tego miasta wzbraniał się z początku wystawić takowy na miejscu publicznem, podając za przyczynę mierność roboty i nieszczególny napis, właściwie zaś nie-podobało się Szanownemu Magistratowi, że pomnik wyraźnie opie-wał, iż wzniesiony jest Kopernikowi jako Polakowi, a że wtedy

1) Zamieszczamy tu i polski przekład powyższego napisu:

Mikołajowi Kopernikowi  
Urodzonemu 19 Lutego 1473 zmarłemu 24 Maja 1543 roku  
Obywatelowi Prus Polakowi w Toruniu kolebkę mającemu,  
co do pokrewieństwa:  
z Barbary siostry Watzelroda księcia biskupa Warmińskiego siostrzeńcowi;  
co do godności, kanonikowi Warmińskiemu;  
co do nauki, ciemności dawnej astronomii rozproszycielowi;  
co do geniuszu,  
systematów Filolausa, Nicety, Heraklidesa,  
Arystarcha i Mikołaja kardynała Kuzy  
poprawcy i ustanowicielowi;  
co do świetności,  
który najslawniejszego Tychona de Brahe, Kartesiusza,  
Galileusza, Gassendego, Melchiora Adama, Lamberta,  
Bulialda, Ricci'ego, Newtona i swych innych naśladowców  
oświecił,  
teraźniejszym dowodzeniem praktycznym drogę otworzył,  
rachunkiem planet Mikołaja kardynała de Schonberg  
biskupa Kapuańskiego, Pawła biskupa Semproneńskiego  
Tydemana Gizego Biskupa Chełmińskiego  
i wszystkie akademie zapomógł  
Józef Alexander herbu Prus książę Jabłonowski Wojewoda  
Nowogrodzki kawaler złotego łańcucha, komandor orderu  
Świętego Ducha Michala i Huberta — główniejszych Akademii  
Europejskich towarzyszy i członek  
Tak wielkiego męża sławie w Rzymie niedawno świeżem dziełem  
publicznego prawa, wskrzeszonej i podźwignionej  
Teraz ku wiecznej miasta Torunia pierwszego i sobie przyjaznego ozdobie  
Filozofowi Polskiemu ten pomnik postawić kazal.  
MDCCLXVI.

Rada miejska Toruńska, dla smutnej pamięci sprawy z Jezuitami z zawziętością patrzyła w Toruniu na wszystko co nie było Niemieckie, porzucono przeto pomnik Kopernika w jakimś ratuszowym sklepie, ztąd go potem dopiero, gdy za czasów księstwa Warszawskiego Rada Stanu rezydowała w Toruniu, staraniem rodaków naszych wydobyto i umieszczono w kościele Ś. Jana, gdzie dotąd znajduje się, w ciemnem miejscu przy pierwszym od wielkich drzwi filarze, po prawej stronie.

Mówiąc o pomnikach wzniesionych Kopernikowi w jego rodzinnem mieście, wspomnieć nam należy o projektowanym pomniku w Toruniu za czasów księstwa Warszawskiego, do którego wówczas należało to miasto.

Przydłuższe szczegóły, które tu podamy, przez nikogo opisane nie były.

W roku 1809 książę Józef Poniatowski w czasie wojny z Austryją otrzymał rozkaz od cesarza Francuzów, aby odstąpił od stolicy księstwa, takież rozkaz otrzymały i władze centralne miasta Warszawy, z tych Rada Stanu przeniósłszy swe posiedzenia do Torunia na wniosek Ks. Stanisława Staszycy, Referendarza Rady Stanu i Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wydała postanowienie tej treści:

Rada Stanu. Dla okoliczności wojny . . . przeniósłszy się do Torunia w pośród ważnych obrad swoich, przepomnieć nie mogła, że to miasto jest miejscem urodzenia Kopernika. Chciała oddać winną cześć geniuszowi tego wielkiego człowieka. W tym zamiarze uchwała, aby Mu wystawiony został wśród Rynku Starego Miasta publiczny pomnik. Założenie węgielnego kamienia z uroczystością nastąpi w dzień 15 Sierpnia. Fundusz na wystawienie tego pomnika, obmyśliła Rada Stanu z własnej składki. Przypuszczonemi do niej jednakże mogą być i inne osoby, aby tym sposobem dzieło to im wspanialsze, tem godniej odpowiadało wielkości przeznaczenia swego . . .

Działo się na sesyi w Toruniu dnia 11 Maja 1809 roku,

Po tem postanowieniu Rady stanu „pryncypalny autor tej pięknej myśli X. Stanisław Staszyc“ na żądanie ministra Spraw wewnętrznych Jana Łuszczewskiego następujący spisał program założenia kamienia węgielnego pod pomnik Kopernika w Toruniu.

„Monument ten ma być postawiony na rynku starego miasta w miejscu w którym się schodzą cztery ulice....

„Założenie węgielnego kamienia pod tym monumentem, ma być z największą uroczystością uskutecznione w dniu 15 Sierpnia 1809 roku....

„Zakładać będzie kamień węgielny w południe o godzinie 12, Prefekt Departamentu Bydgoskiego, wraz z Gubernatorem w obecności władz departamentalnych i magistratu miasta.

Pod kamieniem węgielnym złożone będą w szkłe: medal Towarzystwa Przyjaciół Nauk wybity dla Fryderyka Augusta pierwszego księcia Warszawskiego, i trzy tablice miedziane, na których spisana będzie uchwała Rady Stanu, dotycząca pomnika rzeczzonego i podpisane członków przytomnych tej uchwale....“

Naznaczony obchód założenia węgielnego kamienia na dzień 15 Sierpnia, dla ważnych przeszkód odłożony został aż do 20 Września.

W dniu tym prefekt departamentu Bydgoskiego Gliszczyński, zjechawszy do miasta Torunia, przystąpił z Generałem Wojczyńskim do wykonania polecenia Rady Stanu. O godzinie 12 wraz z rzeczonym Generałem, podprefektem, prezydentem miejscowym, członkami różnych magistratur, zaproszonymi licznymi gośćmi i obywatelami miasta, udał się prefekt na miejsce wyznaczone dekretem Rady Stanu. Wojsko garnizonowe i część gwardyi uformowały wielki czworobok około przeznaczonego placu. — Uroczystość, przewodniczący prefekt, taką zagał mową:

„Szanowna zgromadzona Publiczności! Dopełniając.... chlubnego obowiązku w założeniu kamienia węgielnego do monumentu ku chwale i pamiętce Kopernika, dzielę z Tobą Szanowna Publiczności te uczucia, które przy obrzędzie tak wspaniałym duszę ka-

zdego miłośnika nauk, prawdy, wielkości i swej Ojczyzny zajmować koniecznie muszą. Najwyższa Rada Stanu wierna swym obowiązkom przeniosłszy się z Warszawy do Torunia.... postanowiła przez wystawienie publicznego pomnika, oddać winną cześć geniuszowi, tego wielkiego męża a współrodaka naszego Kopernika....

.... urodził się On w tem mieście z Ojca także imieniem Mikołaja rodem z Krakowa, matki Watzelrodównej Siostry biskupa Warmińskiego.... Poświęciwszy się w dojrzałym wieku umiejętnościom matematycznym, imie swe nieśmiertelniał w nauce astronomii szczególnie,.... a jego dzieło o obrotach ciał niebieskich przekonało od dawna świat uczonych, iż system Kopernika tłumaczący obrót planet jedynie rozumnym nazwać się może, i że się temu wielkiemu człowiekowi chwała z takowego odkrycia całkiem należy....

.... O, jak jest chlubno być obywatelem miasta Torunia, w którego murach największy astronom, przywiązany do swej ojczyzny i współziomków Polaków, cnotliwy kapłan Mikołaj Kopernik urodzony został; lecz z drugiej strony czuć też każdy powinien i ten obowiązek, aby w niczem nie przyniósł zakąły ojczyźnie tego Wielkiego człowieka, a przez swe postęпки, miłość i poświęcenie się całkowite ojczyźnie — i dobru współbraci, dowodził statecznie, iż pochodzi z szlachetnej krwi tych Toruńczyków, którzy nauką, mężstwem lub odwagą, w różnych wslawili się czasach.

„Skracam mowę moją pominając, że już uczeni Polacy wymowniej pochwałę Kopernika głosili, a unizając się przed cieniem tego nieśmiertelnej sławy człowieka, nim przystąpię do założenia kamienia węgielnego, niech mi się godzi przytoczyć wyjątek z pięknej ody o Koperniku:

„Jak słowo Wszechmocnego, życia, śmierci źródło,  
Dzieląc zmięszane natury zarody  
Z łona zamętu cały świat wywiodło,  
Wielki obraz porządku, jedności i zgody;

Równie stuwiecznej nocy rozpędzając cienie,  
Kopernik iskrę niebiańską rozniecił,  
Odróżnił Boską prawdę i złudzenie  
Zwyciężył przepaść i ziemię oświecił.  
Ciesz się narodzie, ciesz Polsko szczęśliwa!  
Chwała rodaka na ojczyznę spływa;  
Gdzie znajdziesz większe do chluby powody,  
O Twoją własność spór wiodą narody,  
Ten co ci twego pozazdrościł bytu,  
I tego jeszcze śmiał pragnąć zaszczytu.  
Spoczywajcie święte zwłoki  
Wolne śmiertelnej obawy  
Jakiegokolwiek tą ziemią rozrządzą Wyroki,  
Wierny swemu nazwisku nie odstąpi sławy. <sup>1)</sup>

Po tej mowie, zakładał kamień węgielny z właściwą uroczystością: Antoni Gliszczyński prefekt departamentu bydgoskiego, Stanisław Wojczyński Jenerał gubernator miasta Torunia, Twarowski podprefekt powiatu toruńskiego, Stettner prezydent miasta Torunia, w przytomności władz departamentowych i obywateli.

... Po skończonym obrządku dany był obiad na sto osób...

W wieczór illuminowano dobrowolnie większą część domów. Jednostajność uczuć, uprzejmość, wzajemne wynurzania i otwartość wzajemna — braterska, panowały w ciągu dnia całego.

Wywód słowny założenia pomnika, spisano w trzech jedno-brzmiających *exemplarzach*, z których jeden przesłano do Warszawy Ministrowi spraw wewnętrznych, drugi oddano do ksiąg miejskich toruńskich, a trzeci zachowano w aktach prefektury Bydgoskiej.

W początkach roku następnego, gdy składki członków Rady Stanu mimo znacznej summy zacnego księdza Staszycy nie wystarczały na wystawienie pomnika Kopernikowi, Prezes tedy towarzystwa Przyjaciół Nauk, właśnie ks. Staszyc, za porozumieniem się

1) Wyjątek z Ody Ludwika Osinińskiego napisanej w 1809 roku.

z Radą Stanu, gorącą napisał odezwę do Rodaków, prosząc o składki całego narodu, na pomnik chwały dla Kopernika. Z tej odezwy na wieczną rzecz pamiątkę dajemy choć kilka wyjątków.

„Kopernik, mówi Staszyc, „jest z rodu Polaków, ten geniusz, który zdziałał największą epokę w postępie rozumu ludzkiego; ten który przed trzema wiekami w Polsce pierwszy wyrzekł prawdy, bez których umiejętności fizyczne postąpić nie mogły.

„Bez Kopernika nie miałyby Francya Dekarta ani Anglia Newtona. — Naród francuzki kości swego mędrca z zamorza wprowadził na ojczystą ziemię, wniósł je do Panteonu, i kosztem publicznym wystawił mu pomnik. Anglia wyrokiem parlamentu popioły Newtona złożyła w grobach królów swoich, i kosztem narodowego skarbu wzniosła mu najwspanialszy posąg.

„Czyż więc w Polsce tylko prochy Kopernika od całego narodu nie odbiorą uczczenia! Kopernik jest chlubą najoświecieńszych wieków, jest zaszczytem naszego narodu, jest sławą Polaków, to dosyć jest powiedzieć ziomkom jego.“

W skutek tej odezwy datowanej z Warszawy 7 Stycznia 1810 roku, prefeci po departamentach, a inne uproszone osoby w innych stronach Polski zbierały składki na pomnik dla ziomka, składki te niewielkie były wprawdzie, wynosiły bowiem tylko 4795 złotych polskich, ale złożone były od całego narodu Polskiego.

Po traktacie Wiedeńskim, gdy Toruń odpadł od tak zwanego księstwa Warszawskiego, a Warszawa otrzymała tytuł stolicy wskrzeszonego królestwa Polskiego, za wspólnem porozumieniem się władz i korporacji naukowych, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk odezwą z dnia 4 Czerwca 1815 uwiadomił powszechność krajową, że dla zmiany okoliczności, pomnik Kopernikowi wystawiony zostanie nie w Toruniu, ale w Warszawie, na placu Kazimierowskim w postaci obelisku.

W tem pomyslnie chciało zrządzenie, że pierwszy europejski rzeźbiarz Albert Thorwaldsen, prezes akademii Rzymskiej sztuk pięknych, w przejeździe z Kopenhagi do Rzymu zatrzymał się w War-

szawie. Z tej okoliczności komitet Kopernikowy korzystając, z gorliwym prezesem swoim Staszycem na czele, uprosił mistrza, aby się zajął wykonaniem pomnikowego wizerunku Kopernika. Bez ociągania się więc najmniejszego, zasiągnąwszy potrzebnych wiadomości — przejrzawszy znane wizerunki Kopernika, wybrałszy miejsce na pomnik, na Krakowskim Przedmieściu przed domem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, piękny, znany wszystkim posąg wymodelował na miejscu w Warszawie, wystawiwszy Kopernika w pełnym rozwoju życia, w charakterze głębokiej zadumy i zamyślenia się naukowego. Układ zaś sam czyli pozę astronoma i draperye tak świetnie wykonał, iż nią wszystkich zadziwił i rozrzewnił. To dosyć powiedziano na chwałę dzieła Thorwaldsena. Z jego modelu posąg brązowy Kopernika, odlali szczęśliwie i udatnie artyści Warszawscy bracia Grégoires; sam zaś piedestał z szarego marmuru Polskiego chybiony w proporcji, podług planu budowniczego Idzkowskiego artystycznie obrobili rzeźbiarze zamieszkali w Warszawie. Na podstawie wyryto te proste i skromne wyrazy:

MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI  
RODACY

a na przeciwnej stronie podstawy:

NICOLAO COPERNICO  
GRATA PATRIA.

Autor pięknej myśli, wzniesienia pomnika Rodakowi, ksiądz Stanisław Staszyc, wydałszy dość znaczną sumę pieniędzy na przedwstępne prace pomnikowe, opłaciwszy z własnych funduszów szczerą ręką mistrza Thorwaldsena za wykonany model, dołączywszy do składek ziomek testamentem zapisane siedmdziesiąt tysięcy złotych, nie dożył pięknego dnia odkrycia pomnika, właściwie dzieła jego, umarł na lat cztery przedtem.

Odkrycie pomnika, wzniesionego Kopernikowi w Warszawie przed domem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wystawionym i podarowanym temuż Towarzystwu znowu przez Staszycę, nastąpiło w roku 1830 dnia 11 Maja. Ważna to okoliczność, ważny szczegół tyczący

się narodowości polskiej Kopernika, ważna to niezmiernie uroczystość, dlatego wielką tę chwilę drogą dla serc Polaków, opiszemy tu treściwie, współczesnych trzymając się opisów i relacyi.

W dniu 11 Maja 1830 roku przeznaczonym na odsłonięcie pomnika wzniesionego Kopernikowi, licznie zebrani członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obywatele miasta i kraju, zgromadzili się w przyległym kościele Ś. Krzyża, gdzie wysłuchawszy Mszy świętej, mianej przez księdza Szwejkowskiego Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, <sup>1)</sup> „i wzniosłszy swe modły do Stwórcy, że z łona ich narodu dozwolił wyjść mężowi, który pierwszy dociekł i objawił dla śmiertelnych cuda Wszelchmocnej Jego ręki, i przez to pomnożył chwałę Jego Majestatu, udali się na miejsce na pomnik przeznaczone. Tu sędziwy Julian Ursyn Niemcewicz, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk wszedłszy na stopnie podstawy pomnika, z patryarchalną postacią i godnością, przemówił do obecnych stósownie do tej wielkiej uroczystości, następującemi słowy:

„Trzy blisko wieki upływa, jak ten mąż, który ziemi naszej wir przepisał, we wnętrza ziemi tej zstąpił. Jak wielu innych mężów, wielkimi odkryciami zasłużonych, tak i on nasz Kopernik długo nieuczczonym pozostał. Nigdy atoli pamięć wielkich ludzi nie ginie całkiem: choć późno wdzięczna potomność hołd im wieczny oddaje.

1) Niektórzy sprawozdawcy współcześni opisujący tę uroczystość, niektórzy autorowie biografii Kopernika, a nawet sam Niemcewicz (*w Pamiętnikach czasów moich* str. 413) mówiąc o odsłonięciu pomnika Warszawskiego, twierdzą: że księża Misyonarze zarządzający kościołem Ś. Krzyża, z zasady, że system Kopernika jako przeciwny pismu Ś. potępiany był przez Papieżów, że zatem rozpoczynać obchód ku czci tego męża Mszą Ś. byłoby świętokradztwem, odmówili właściwego nabożeństwa. Jestto niesprawiedliwy zarzut mylnie rozgłoszony. To więc co oświadczyliśmy wyżej, powtarzamy, że ksiądz Szwejkowski Rektor Uniwersytetu — jako reprezentant najwyższej korporacji naukowej — co było bardzo właściwe, obchód ten uroczysty rozpoczął Mszą Ś. mianą w kościele Ś. Krzyża, na której byli obecni wszyscy przyjmujący udział w obchodzie. Że zaś księża Misyonarze nieuwiadomieni wcześniej o tym obchodzie, poodprawiali Msze Ś. w zwykłych rannych godzinach, bajka ta ztąd tylko powstać mogła, że w czasie Mszy Ś. księdza Szwejkowskiego, innych już Mszy świętych nie było. To zaś co poczytywał Niemcewicz, też tylko było ze słuchu, lub źle spamiętanego faktu, skoro w nim dzień nawet zmienia i opowiada, że to miało miejsce dnia 5 Maja.

Ten co ludzkości, naukom, poświęcił zdrowie i majątek swój ś. p. Stanisław Staszyc, zeszyły Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pierwszy powziął myśl, publiczną składką, nieśmiertelnemu ziomkowi naszemu Mikołajowi Kopernikowi, posąg wystawić i sam w większej połowie do składki tej przyczynił się. Najpierwszy rzeźbiarz Thorwaldsen model jego ukształcił, artyści Warszawscy pod dozorem Towarzystwa naszego uleli go ze spiżu. Przyszedł uroczysty dzień, gdzie to słońce, w które Kopernik przez pół wieku wlepione miał oczy, dziś na wizerunek jego łaskawe rzuci promienie. <sup>1)</sup>

Stajesz więc o wielki mężu, kapłanie niegdyś Najwyższego, chwało ziemi naszej, przed tym przybytkiem nauk i umiejętności, strzeż go od wszelkich złych przygód, nieprzestawaj ożywiać duchem twoim czcicielów i współziomków swoich. Jakżem szczęśliwy, że przy samym schyłku życia mojego doczekałem tej chwili! „*Nunc dimitte Domine servum tuum.*“ Gdy to wyrzekł Niemcewicz, wszystkich oczy wlepione były w Kopernika, jak na wznioślejszej podstawie siedział w spokojnej zamyślenia postaci, w lewej ręce opartej na kolanie trzymając słoneczny swój system a w prawej rozmiierzający cyrkiel. Uroczyste panowało milczenie. Całe sklepienie niebios zdawało się być zamienione w świątynię Pana, wszystko dla widzów było zachwyceniem. Wrażenie to podwyższył jeszcze szczególnie przypadek, który w dawnych wiekach byłby niezawodnie za działanie jakiej nadprzyrodzonej poczytany przyczyny. Słońce, które od czterech dni dla nieustającej niepogody niewidziane było i od samego rana w tymże dniu wcale się nie pokazało, w chwili, w której mówca wyrzekł słowa: „Słońce w które Kopernik przez pół wieku wlepione miał oczy, dziś na wizerunek jego łaskawe rzuci promienie,“ jakby jakim cudem wyjrzało z zarozpraszających się chmur jasnym promiennym wzrokiem. Tymczasem jakby na powitanie świetnych promieni słońca, któremu nasz rodak w porządku ciał niebieskich przywrócił prawa, ozwała się z wysokości

1) W tej chwili za danym znakiem przez Prezesa spadły białe opony, które dotąd posąg okryty był cały.

galeryi domu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w zgodnym chórze muzyka Kurpińskiego i hymn śpiewany przez artystów teatru narodowego:

Witaj! witaj! synu ziemi!  
 Ty coś zmierzył światów zwroty;  
 Już zasiadasz z wybranymi  
 Gdzie wieczna nagroda cnoty.  
 O słońce, rzuć nań promienie!  
 Okryj blaskiem jego głowę:  
 Szczytna mowa gwiazd krążenie!  
 On zrozumiał taką mowę.  
 Powtórz Polsko ziemio cała:  
 Chwała wielkiemu mężowi!  
 Chwała Kopernikowi!  
 Chwała Polsce, światu chwała!

„Podczas tego pięknego śpiewu wszyscy stali w niemem milczeniu, jak gdyby pod potężnym urokiem zaczarowania. — Sam posąg, słowa mówcy i muzyka hymnu, wszystko było zachwycającym urokiem! istna apoteoza Kopernika! wszystko nieskończoną i bez granic górnosciami! natura i sztuka, szczególny zbieg trafu i dobra wola — wszystko połączyło się wspólnie na uczczenie śmiertelnej tylko istoty. A promieniejąca aureola okrążyła na nowo świetnie i szeroko dawnej Lechii imię. —

Na obiedzie potem w Hotelu Wileńskim, na którym oprócz swoich, było wielu cudzoziemców różnych narodów, Ludwik Osiński odczytał piękną swą odę o Koperniku.

Na tem kończymy opis pomnika, wzniesionego Kopernikowi przez Rodaków w Warszawie 1830 roku, który po wszystkie wieki świadczyć będzie, że ten, któremu wzniesiono monument, Polakiem był, a ci, którzy go uczcili tą pamiątką, byli Ziomkowie Jego.

Z porządku rzeczy wspomnieć nam teraz należy o dwóch pomnikach wzniesionych Kopernikowi w Krakowie przez księdza Dubieckiego i przez księdza Sebastjana Sierakowskiego.

Pomnik przez księdza Dubieckiego wzniesiony został w roku 1820 w ogrodzie na Stradomiu. Skromna to i prywatnej osoby tylko pamiątka, wymaga wszelako właściwego wspomnienia.

Idąc przez Stradom, Grodzką ulicą ku Kazimierzowi, prawie nad samą starą Wisłą jest ulica Kopernika. Na tej ulicy na facyacie domu należącego niegdyś do kanonika Dubieckiego, w znacznej przestrzeni, na tle ułożonem misternie z rozmaitych skamieniałości z krzemieni, ammonitów i kamieni, wyobrażona jest kometa Halleja, z swym ogromnym ogonem. Naprzeciwko tego domu na drugiej stronie ulicy, jest obszerny owocowy ogród, opasany murem, w którym wewnątrz znajdują się pewne wgłębienia czyli framugi; w tych wgłębieniach kanonik Dubiecki poumieszczał pomniki najślawniejszych mężów w świecie. Same pomniki są to po prostu płyty marmurowe na blisko dwie stopy w kwadrat wmurowane z odpowiedniami napisami, jest ich wiele, może ze dwadzieścia, jest między nimi Hipparch i Ptolemeusz i Salomon i t. d. Najpiękniejszy jednak i największy poświęcony jest Kopernikowi. Sama płyta ma trzy stopy w kwadrat, pod tą marmurową płytą alabastrowa głowa Kopernika obwiedziona draperią, prawie na dół spadającą. Na tablicy zaś następujący napis:

Ad

Perpetuum Astronomiae Archi-Magistrum  
 Nicolaum Copernicum  
 Torunii natum, edoctum Cracoviae  
 De Orbibus Coelestibus scribentem 1520 p. Ch.  
 Sat gyrum Coeli multi emendare studebant,  
 Sidere conatus posthabuere satis.  
 Curriculi tritis diffise, Copernice! terram  
 Invitam, astriferum, flectere cogis iter.  
 Orbibus abs Te constitit irrevocabilis axis  
 Gente Polonorum, quam struis Astronomus,

Orbita et orbibus ipse nites vir mavimus orbi.  
 Tuque moves Terram. Tu super Astra volas.

Dubiecki C. C. C. 1)

Pomnik wzniesiony przez księdza Sierakowskiego. W kościele akademickim Ś. Anny, po lewej stronie wielkiego ołtarza w r. 1823.

Ksiądz Sebastyan hrabia Sierakowski, były rektor akademii Krakowskiej, wystawił Kopernikowi pomnik z marmuru czarnego i brązu. Na podstawie pięknie wykończonęj, Urania jako muza astronomii wieńczy popiersie spiżowe Kopernika, wieńcem laurowym; drugą ręką trzyma tarczę, na której widać dwie konstellacye. Tarczę Sobieskiego i Ciołka Poniatowskiego. Muza ma wstęgę przepasaną przez ramię ze znakami Zodyaku. Po prawej stronie jest glob ziemski; po lewej obok muzy glob niebieski; na podstawie tuż pod muzą i kolumną napis: „Sapere Auso.“ 2)

Niżej między herbami miasta Krakowa i akademii, napis:

Nicolaus Copernicus  
 Patriae Urbis Universitatis  
 Decus Honor Gloria. 3)

Powyżej pomnika na przyozdobionej stósownie ścianie, obraz słońca z promieniami z napisem w około: „STA SOL NE MOVE-ARE.“ Na rycinie tego pomnika dodano w półkołu dwuwiersz polski:

- 1) Wiekopomnemu Arcymistrzowi Astronomii  
 Mikołajowi Kopernikowi  
 Rodem z Torunia Uczniowi Krakowskiemu piszącemu  
 o Obrotach ciał niebieskich około roku 1520 po Nar. Chrystusa.  
 Dość wielu usiłowało poprawić ruch wirowy Nieba,  
 Usiłowania dość lekce ważyły gwiazdy.  
 Biegiem znanym niezawierający Koperniku!  
 Niechętną ziemię zmuszasz pójść drogą gwiazdową,  
 Dla sfer przez Ciebie stanęła nieodwołalna oś,  
 Którąś wskazał Astronomie narodu Polskiego,  
 Drodze ziemskiej innym drogom i światu przyświecasz wielki mężu,  
 Ty poruszasz ziemię, — Ty wznosisz się nad gwiazdy.  
 Dubiecki, kanonik katedralny krakowski.
- 2) Temu co się mądrym być cśmielił.
- 3) Mikołaj Kopernik Ojczyzny, Miasta, Akademii: Ozdoba, Zaszczyt, Chwała.  
 Żywot M. Kopernika.

„Polskie wydało go plemię,  
Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię.“

Na dole pod pomnikiem, na tejże rycinie, napis: „Monumentum hoc ex marmore et metallo fuso, in aedibus Univer. Jagellonicae S. Annae a Seb. Com. Sierakowski, Cust. Cor. Reg. Praep. cat. Cracov. Ord. S. Stan. Eques. ab anno 1809 per quinquennium Rectore positum Eidem Universitati D. D. D. 1)

W roku 1811 Rektor gimnazjum w Płocku, Rose, na wieży znajdującej się przy temże gimnazjum zamierzył na cześć Kopernika wzniesić obserwatorium, do którego ofiarował swoje narzędzia astronomiczne i optyczne, i kosztowne atlasy nieba. Na tej wieży umieścił najprzód tablicę marmurową z napisem:

Quem teneant vasto coelestia sidere cursum  
Aethere quoque via terra rotata ruat  
Prodigio attonitum docuit Copernicus aevum  
Erroremque alto depulit usque Polo.  
Astra tua celebrant aeterno limite laudem,  
Aeternumque tuum nomen honosque manent.  
O Patriae decus eximium! Nunquam Tibi desint  
Cives quique tuum nomen et astra colant! 2)

W tej samej potem wieży umieścił p. Rose wizerunek Kopernika malowany przez Gładysza w 1809 roku; przy wizerunku i kar-

1) Pomnik ten z marmuru i spiżu ulany, w kościele akademii Jagiellońskiej Ś. Anny, Sebastyan hrabia Sierakowski kustosz korony królewskiej, proboszcz katedry krakowskiej, Orderu Św. Stanisława Kawaler od roku 1809 przez pięćdziesiąt lat Rektor Uniwersytetu wystawił i temuż uniwersytetowi dał, darował, dedykował. Sebastyan Sierakowski urodził się w Bogusławicach 1741, instalował się na kanonię krakowską roku 1774, umarł 1824 roku 9 Sierpnia.

2) Jaki bieg ciał niebieskich po świata przestrzeni,  
Jak ziemia koło słońca krąży w wirach wiecznych,  
Pierwszy Kopernik wskazał — współcześni zdumieni  
Zrzekli się swych o Niebie błędów niedorzecznych.  
Twa sława wielki mężu! będzie niewzruszona  
Gdyż jest z obrotem nieba wiecznie połączona.  
Obyś miał z chlubiących się Twą chwałą współziomków  
Wielu Tobie podobnych w nauce potomków.

bonie do ofiar dobrowolnych na urządzenie obserwatorium, następujące zamieścił wiersze:

Astra colens meruit sertum Copernicus olim  
Siderorum et divi nomen honosque viri,  
Visne memor tanti ingenii civisque videri?  
Astrorum studium, quo licet asse, juva. 1)

Ostatnią nakoniec wzmiankę dotyczącą pomników Kopernika o portrecie jego na wieży Strasburskiej, przy zegarze astronomicznym umieszczonym, zamieścić tu nam także należy. Wielu z biografów Kopernika pisze, że mechanizm tego sławnego zegara jest układu Kopernika — rozwiódł się nad tem szczególniej Czyński. 2) Co do nas, po gruntownem zbadaniu tej rzeczy, innego jesteśmy zdania. — Kiedy zegar ten budowano w połowie drugiej XIV wieku, Kopernika jeszcze nie było na świecie. — Kiedy go potem w dwa wieki poprawiano, a raczej budowano na nowo, Kopernik już nie żył. 3)

Tu więc tylko układ mechanizmu obrotu planet jest według systemu Kopernika, a dla nas ta ważna zachowana pamiątka, że na wieży przy zegarze na naczelnem miejscu jest wizerunek Kopernika z napisem: „NICOLAI COPERNICI VERA EFFIGIES EX IPSIUS AUTOGRAPHO DEPICTA.“ 4)

Na tem kończymy opis pomników wystawionych Kopernikowi.

Tak, na tym pomniku chcieliśmy zakończyć rzecz naszą o monumentach wzniesionych Kopernikowi — tymczasem słuszność wymaga rzec jeszcze o dwóch pomnikach, któremi uczczono wielkiego

1) Nauką obrotu gwiazd i Niebios rozmiarem  
Doszedł śmiały Kopernik nieśmiertelnej chwale.  
Polaku! chcesz zachować ten zaszczyt wspaniały?  
Wspieraj naukę jego opieką i darem.

2) Jean Czyński. Kopernik et ses travaux Paris 1847, pag. 110—115.

3) Dawny zegar Strasburski zbudowany między rokiem 1352 a 1354. Obecny zaś między rokiem 1546 a 1570. Pracowali nad tym dziełem Konrad Dasypodius, Tobias Stümer i Izaak Habrecht z Szafhuzy.

4) Mikołaja Kopernika wierne wyobrażenie z jego autografu przemalowane.



Astronoma jako Niemca w Walchalli w 1842, i w Toruniu „jako wielkiego ziomka“ 1853 roku.

W Niemczech w Bawaryi na wzgórzu otoczonym dębami, na pochyłości góry Brauberg pod Donaustauf blisko Regensburga nad Dunajem, na wzór Parthenonu Ateńskiego wznosi się w stylu Greckim, a porządku przeważnie Doryckim, pyszny gmach nazwany jednym wyrazem wziętym z dawnej mytologii Niemieckiej „Walhalla“. Świątynia ta, niby Panteon dla ludzi sławnych z narodowości Niemieckiej, wzniesiony przez króla Bawarskiego Ludwika I, niewiadomo jakim prawem przyjęła do świetności Niemieckich Ziomka naszego Kopernika, którego pomnik, popiersie, od roku 1842 od dnia 15 Lipca, z obrazą prawdy i cywilizacji, między głośnymi w świecie Niemcami i Niemkami na honorowym figuruje miejscu. Przeciwko takiemu zaszczytowi jaki spotkał Kopernika, ziomkowie jego zaprotestowali, obejmując w tym proteście protest zaliczania Kopernika do znakomitych mężów narodu Niemieckiego. Tym sposobem pomnik Kopernika w Walhalli dla nas *de facto* nie istnieje.

Co się tyczy pomnika wzniesionego Kopernikowi w jego rodzinnym mieście Toruniu, choć rzecz ta bardzo wiadoma, opisać ją jednak należy nam koniecznie.

W rocznicę przyjścia na świat Kopernika w roku 1839, na wniosek profesora gimnazjum Toruńskiego Doktora Brohm, zawiązał się w Toruniu komitet złożony z dwunastu osób, z członków magistratu, profesorów gimnazjum i lekarzy, który przewawszy się „Stowarzyszeniem Kopernikowem“ (Copernicus-Verein) postanowił z publicznych składek zbieranych najprzód w Niemczech całych, a potem po całym świecie, wystawić Kopernikowi pomnik w jego mieście rodzinnym, ze znamieniem Niemieckim. Rozpoczęto to dzieło od zbierania ofiar w mieście Toruniu, w którym obywatele tego miasta złożyli 482 talarów, potem kasa miejska, z warunkiem aby z pomnikiem połączony był zarazem i użytek, i jako na studnią przeznaczyla 654 tal. Od Króla Jegomości otrzymał komitet monarsze wsparcie 3466 talarów, a od książąt panujących niemieckich 396

talarów. Z składek potem zbieranych w Niemczech całych wpłynęło 2279 tal., z Rosyi nadesłano 1995, a z innych krajów, nawet aż z Valparaiso z południowej Ameryki 236 talarów. Koszta zaś wzniesienia pomnika wynosić miały 10,449 talarów.

W samym początku zbierania składek udano się także z prośbą o datek do hrabiego Edwarda Raczyńskiego, spodziewając się, że ten, który niedawno ofiarował dla Poznania wspomniały gmach, cenną bibliotekę i znaczny kapitał na utrzymanie i gmachu i biblioteki, ofiarować także coś zechce i na pomnik dla Kopernika — wtedy w kasie stowarzyszenia Kopernikowego mała dopiero była sumka — a fama, że Kopernikowi ma być wystawiony pomnik w Toruniu jako Niemcowi, bardzo głośna.

Na uczynioną więc doń prośbę, te odpisuje słowa zacny obywatel: „W roku 1820 uczyniłem co należało do mnie, gdy miał być wzniesiony pomnik Kopernikowi w Warszawie. Datek zatem do drugiego pomnika, w którym Rodak mój ma figurować jako Niemiec, byłby niekonsekwentny z mej strony, i z tego to powodu zmuszony jestem odmówić żądaniu. Oświadczam jednakże, że jeśli Kopernikowi, jako Polakowi, pomnik wystawiony będzie, najchętniej całą brakującą dołożę sumę.

Było to dnia 10 Czerwca 1844. Komentarzy nad niczem nie robimy — więc i składek i listu nie rozbieramy, daty, cyfry i słowa same się tu wybornie objaśniają.

Kiedy już rzecz co do pomnika stanowczo uradzono, debatowano teraz nad napisami: Jeden z pierwszych proponowano taki: *Civitas mundus — Patria Prussia — Ars coelestis — Memoria immortalis.*

Lecz gdy napis ten jak i dwa inne jeszcze łacińskie i jeden niemiecki znalazły wielu oponentów, następujący przyjęto:

NICOLAUS COPERNICUS  
THORUNENSIS  
TERRAE MOTOR  
SOLIS COELIQUE STATOR.

Dnia 16 Lutego 1852 roku posąg sprowadzonym został z Berlina do Torunia. Nad brzegiem Wisły miał mowę Dr. Brohm, w której na to położył nacisk, że Niemcy przyjmują w mury swe „wielkiego ziomka.“<sup>1)</sup> W trzy dni potem Dr. Prowe zabrał głos w re-sursie, w którym dowodził, że gdy rodzina Kopernika, dawno przed urodzeniem Astronoma osiadła w Toruniu, założyciel przeto tego-czesnego Nieboznawstwa do Niemców, nie do Polaków należy.<sup>2)</sup> W rozprawie zaś, puszczonej w obieg w dniu odsłonięcia pomnika 25 Października roku 1853, zatytułowanej: „Zur Biographie von Nicolaus Copernicus, Festschrift zur Feier der Enthüllung des Copernicus-Denkmal“, wyprowadziwszy ród Astronoma od stróża wieży Chełmińskiej Czeppernika od roku 1398,<sup>3)</sup> narzeka: że wielki człowiek zrodzony w granicach germańszczyzny, wydartym został swojemu narodowi przez wschodnich sąsiadów.<sup>4)</sup>

Posąg Kopernika wysoki stóp 9, wymodelowany przez profesora Tick a odlewany przez Fischera z Berlina — ustawiono na szlifowanej granitowej podstawie — na której na jednej stronie wyżej przytoczony napis, a na drugiej:

Natus anno MCCCCLXXIII  
obiit — MDXXXIII  
cond. — MDCCCLIII.

U dołu wedle projektu, studnia. Oto jest pomnik Toruński, którym szereg pomników wystawionych Kopernikowi zamykamy.

Zamieściwszy wyżej opis pomników wystawionych Kopernikowi, wspomnieć nam teraz należy o medalach bitych na cześć tego wielkiego męża, gdyż i te są pomnikami sławy jego.

1) Alle, die zu Ehren unsers grossen Landmannes hier versammelt sind. Thorner Wochenblatt 1852. Nr. 15.

2) Dass demnach Copernicus dem deutschen, nicht dem polnischen Stamme angehöre. Tamże Nr. 16.

3) Zur Biographie str. 10—11.

4) Zur Biographie, Vorwort V. i VI.

Najdawniejszy z znanych nam, pochodzi z początku XVIII wieku, wybity niewiadomo z jakiej przyczyny przez Chrystyana Wermuth, nadwornego medaliera w Gotha.

S. g. Popiersie Kopernika z twarzą wprost zwróconą, w stroju kanonickim, w obwodzie napis: NICOLAUS COPERNICUS MATHE-MATICUS, pod popiersiem: N. T. B. 1473. D. 1543. C. W. (Mikołaj Kopernik matematyk urodził się w Toruniu w Prusach 1473 umarł 1543. Chrystyan Wermuth). S. O. Napis w 14 wierszach DER HIMMEL NICHT DIE ERDE UMBGEHT WIE DIE GE-LEHRTEN MEINEN, EIN JEDER IST SEINES WURMS, COPER-NICUS DES SEINEN. (Niebo nie ziemia obraca się jak mniemają uczeni, zaprawdę każdy ma swego mola, Kopernik także swego).<sup>1)</sup> Wspominamy o tym medalu dla tego, że jest najpierwszy i dla tego aby pokazać, że Niemcy jak zawsze tak i tu, nie czcżą, ale szykaną zaznajamiali ziomków swoich z systemem Kopernika.

W roku 1818 znany medalier paryski Durand, ogłosił, że wyda sto rozmaitych medali, poświęconych znakomitym ludziom, jakoż w pierwszym zaraz roku, między pierwszemi dwudziestu pięciu sławnymi ludźmi znaleźli się z Polaków: Tadeusz Kościuszko i Mikołaj Kopernik. O drugiej seryi wydawanych medali uprzedzili Paryzcy przedsiębiorcy czytającą publiczność programem, w którym między innemi czytamy: „że gdy najtrwalsze hołdy składane wielkim mężom są te: które się przechowują w medalach, przeto wydawać je dalej będą. „W tych bronzach, mówią w prospekcie, poważnych piętrem odwieczności, trafiamy na niepożyte zębem czasu podwaliny dziejów, przez nie uczeni ustalili daty, niepewne usunęli błędy, i rzucili największe światło na wypadki wielkiej wagi; przez nie także, wiek teraźniejszy może jeszcze nauczać przyszłe pokolenia. Wpływ pomników, ku uwiecznieniu pamięci ludzi z geniuszem, sprawia, że ich widok zdaje się nam powiadać, cośmy czynić, o co i z kim ubiegać się powinni.“

1) Przy opisie medali S G znaczyć będzie strona główna, a S O strona odwrotna medalu.

Piękne wyrazy i piękne wyrażenia, ale sprzecznymi byli z takowemi przedsięwzięciami medali; w medalu na cześć Kopernika w wątpliwość podali narodowość jego. Medal ten był taki: S. g. Popiersie Kopernika z twarzą zwróconą w prawo — włosy długie spadające, strój kanonicki i napis: NICOLAUS COPERNICUS. PETIT. V. S. O. W 10 wierszach napis: NATUS TORUNII IN PRUSSIA. AN. M. CCCC. LXXIII. OBIIT AN. M. D. XLIII. SERIES NUMISMATICA UNIVERSALIS VIROBUM ILLUSTRIBUS MDCCCXVIII. DURAND EDIDIT.

Kiedy ten medal ukazał się w Paryżu, Adryan Krzyżanowski bawiący wówczas w tem mieście, zebrawszy potrzebne dokumenta, poparte Śniadeckiego rozprawą o Koperniku, przekonał wydawcę o popełnionym błędzie. Durand uznawszy takowy za istotny, zaprzestawszy dalszego wybijania medalu z błędnym napisem, zrobił nowy stempel do medalu Kopernika z następującym napisem: NATUS AN. M. CCC. LXXIII. TORUNII IN POLONIA CASIMIRO IV. JAGELLONIDE REGNANTE OBIIT AN. MDXLIII, który to medal w latach następnych cztery jeszcze miał stemplowe odmiany w podpisach medalierów, Durand, Godel, Petit, Vivier. I odtąd nie bito już medali z napisem: *natus in Prussia* ale *natus in Polonia*, dla większej zaś pewności matrycę z błędnym napisem oddali wydawcy profesorowi Krzyżanowskiemu <sup>1)</sup> a ten po przekreśleniu napisu dłutem, złożył ją do archiwum uniwersytetu Warszawskiego.

Przed odsłonieniem pomnika Kopernika w Warszawie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk Warszawskie, przesławszy sławnemu rzeźbiarzowi w Paryżu Władysławowi Oleszczyńskiemu rysunek z modelu Thorwaldsena i odpowiedni drugostronny napis, poleciło mu zrobić stemple, wybić w mennicy Paryzkiej na próbę pewną ozna-

<sup>1)</sup> Świadectwo wydane przez Duranda Krzyżanowskiemu tak brzmi: „Je soussigné certifie que Mr. Adrien Krzyżanowski s'est présenté chez moi, pour obtenir la rectification de l'erreur qui faisait Kopernik Allemand; qu'il a versé entre mes mains 475 francs, pour faire une autre matrice; et que j'ai remis l'ancienne à Mr. Adrien Krzyżanowski pour lui servir de preuve de ce que je certifie ici. Je lui ai délivré le présent certificat pour rendre hommage à la vérité. Paris le 2 Juillet 1828. Durand.

czoną liczbę medali i nadesłać takowe do Warszawy przed odkryciem pomnika Astronoma. Wszystko to wykonano. Mała jednakże rzecz popsula wszystko. Na odwrotnej stronie medalu w napisie, dwa ortograficzne popełniono błędy. Rozdać tak pamiątkowy medal w dniu odsłonięcia pomnika, Rodakom, którzy się przyczynili do wystawienia monumentu, cudzoziemcom, obecnym tej uroczystości i wyższym zakładom i gabinetom naukowym z dwoma ortograficznymi błędami, niewypadało to zrobić Towarzystwu Przyjaciół Nauk, zniszczono więc prawie wszystkie medale bicia Paryzkiego i zniszczono stempel błędny, a polecono nowy dorobić z innym napisem.

Medal z błędem był następujący:

S. g. Podług modelu Thorwaldsena, wyobrażenie Kopernika z Warszawskiego monumentu z napisem: STA SOL u dołu W. Oleszczyński sc. S. o. W wieńcu dębowym w 10 wierszach napis: NICOLAO COPERNICO JAGELLONIDUM AEVI CIVI POLONO ALUMNO ACCAD. (sic) CRACOV. JMMORTALIS (sic) GLORIAE SOCIETATIS REGIAE VARSAV. DECRETO MONUMENTUM NECDUM PERENNE M. D. CCC. XXX. (Mikołajowi Kopernikowi, z wieku Jagiellonów, obywatelowi Polakowi, uczniowi akademii Krakowskiej, nieśmiertelnej chwały (mężowi) Towarzystwa królewskiego Warszawskiego dekretem, pomnik wiecznie trwały 1830).

Poprawiony potem medal miał na stronie odwrotnej siedm gwiazd z napisem NICOLAO COPERNICO POLONO SOCIETAS REG. LITTER: VARS: MDCCCXXX. (Mikołajowi Kopernikowi Polakowi Warszawskie królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk 1830).

Strona główna tego medalu ma trzy odmiany stemplowe.

Na tem kończymy rzecz o pomnikach i medalach. O wizerunkach Kopernika w sztylach, drzeworytach, litografiach, rysunkach, rzeźbach i t. d. zamieściwszy tę obszerną kilka arkuszną pracę w trzecim tomie Kopernikjanów, opuszczamy, a przechodzimy do najtrwalszego pomnika do dzieła Kopernika *De revolutionibus*.

## VIII.

# DZIEŁO KOPERNIKA DE REVOLUTIONIBUS.

---

Dzieło „De revolutionibus“ twórcy astronomii dzisiejszej, Mikołaja Kopernika, opisywane uczenie i rozbierane mniej lub więcej gruntownie po licznych dziełach i luźnych rozprawach; <sup>1)</sup> przy celniejszych biografiach Kopernika z wyjątkiem Gassendego i Śniadeckiego pobieżnie tylko wspomniane było; za rzecz przeto konieczną osą-

1) Wypisujemy tu celniejszych autorów, którzy opisywali lub rozbierali dzieło Kopernika o Obrotach ciał niebieskich. Jedne z tych dzieł mamy pod ręką, z innych odpowiednie tylko notaty.

Reticus. De libris revolutionum narratio prima. Gedani 1540. W opowiadaniu tem treść trzech pierwszych ksiąg gruntownie podana, trzech drugich bardzo pobieżnie. Mikołaj Müller profesor matematyki w Gronindze wydał trzecią edycją dzieła Kopernika De Revolutionibus. Wydanie to dobre, lecz objaśnienia i treść dzieła słabe i niedokładne, drukowane 1617 roku. Kepler w Epitomae astronomiae Copernicanae (1618—1622); Lipstropius w dziele Copernicus redivivus (1653); Gassendi in vita Nicolai Copernici (1655) i w dziele Institutio Astronomica (1680); Bailly w Histoire de l'Astronomie (1776—1786) i Laplace w Mécanique céleste (1798—1825). Ci wszyscy podają treść dzieła Kopernika, ogólnie powiedzmy, dobrze. Śniadecki w swej znanej rozprawie o Koperniku, Hube w rozprawie o Zasługach Mikołaja Kopernika, Apelt, Die Reformation der Sternkunde, Jena 1852, Baranowski we wstępie do Warszawskiego wydania dzieł Kopernika, Kucharzewski w rozprawie o Astronomii w Polsce zamieszczonej w Pamiętniku Towarzystwa nauk ścisłych, Paryż 1872, krótko, treściwie ale gruntownie podali spis sześciu ksiąg dzieła de revolutionibus.

dziliśmy, bibliograficzno historyczny opis rzeczonoego dzieła, w osobnym zamieścić rozdziale.

Zanim dzieło Kopernika drukiem ogłoszono światu, uczeń jego profesor matematyki na uniwersytecie Wittembergskim Jerzy Joachim Retyk <sup>1)</sup> porzuciwszy katedrę przybył do Frauenburga w roku 1539, ażeby z światła i nauki Kopernika korzystał i tu bawiąc trzy miesiące, z manuskryptu, który mu Kopernik pozwalał do czytania, ułożył pierwsze opowiadanie o nowym układzie świata; <sup>2)</sup> następnie pozwolił mu Kopernik przepisać dosłownie z dzieła swego trygonometrią zamieszczoną w 12, 13 i 14 rozdziale księgi I. de revolutionibus; <sup>3)</sup> te dwa dzieła zanim wyszło całkowite dzieło Kopernika, rzeczony Retyk drukiem ogłosił, które zdaje się za cel jedyny miały, przygotować umysły do przyjęcia nowego układu świata.

Na nalegania kardynała Schonberga, który w liście do Kopernika z dnia 1 Listopada 1536 roku z gorącą odzywa się prośbą mówiąc: „Dlatego mężu uczonej głęboko, jeśli Ci nie będę natrętnym, proszę Cię i błagam jaknajusilniej, ażebyś całe to Twoje od-

1) Retyk, to nie jest nazwisko osoby, ale miejsca. Jerzy było mu na imię, Joachim nazwisko, ale że i sam się nazywał Rheticus i tak jest zwany po astronomiach, więc i my tak go zwać będziemy.

2) Rozprawa Retyka po raz pierwszy wyszła z druku roku 1540 w Gdańsku u Rhodego bezimiennie pod tytułem: Ad Clarissimum virum D. Johannem Schouerum de libris revolutionum, eruditissimi viri et mathematici excellentissimi. R. D. Doctoris Nicolai Copernici Torunaei, Canonici Varmiensis per quendam Juvenem Mathematicae studiosum Narratio prima. Drugie wydanie wyszło w Bazylei 1541. Trzecie, przy wydaniu dzieł Kopernika także w Bazylei 1566. Czwarte w Tubindze 1596 w dziele Keplera „Prodromus dissertationum cosmographicarum.“ Piąte przy Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika 1854 od str. 488—547 po polsku i po łacinie z opuszczeniem o trójkątach płaskich i tablicy połówek cięciw łuków koła.

3) Trygonometrią Kopernika wydał Retyk w Wittemberdze roku 1542 pod tytułem: „De Lateribus Et Angulis Triangulorum, tum planorum rectilineorum tum Sphaericorum, libellus eruditissimus et utilissimus, tum ad plerasque Ptolomaei demonstrationes intelligendas, tum vero ad alia multa, scriptus à Clarissimo et doctissimo viro D. Nicolao Copernico Torunensi. Additus est Canon semissium subtensarum rectarum linearum in Circulo.“ Excussum Vittembergae per Johannem Lufft Anno MDXLII.

krycie miłośnikom nauki udzielił“ <sup>1)</sup> Na zachęty zentuzyazmowanego głęboką mądrością dzieła Kopernika ucznia jego Jerzego Joachima; nareszcie na usilne domaganie się przyjaciela jego, Tydemana Gize, biskupa Chełmińskiego, który jak sam Kopernik pisze, w liście do papieża Pawła III „nieszczędził przymówek i żądał ażeby dzieło już od trzech dziesięcioleci napisane, wydobył z ukrycia i drukiem światu ogłosić pozwolił;“ <sup>2)</sup> zdecydował się nareszcie Kopernik, i dzieło swe roku 1542 oddał Gizemu, z oświadczeniem, że może takowe wedle woli swej oddać do oficyny drukarskiej.

Uradowany Gize bez straty czasu, z funduszem na kosztą druku, przesłał rękopism Retykowi, który Norymbergę uznawszy za najstósowniejsze miejsce do wydania dzieła, Janowi Schonerowi i Andrzejowi Ossiandrowi polecił staranie i nadzór nad drukiem. Zaufania Retyka nadużył Ossiander, dodawszy najprzód do tytułu położonego przez Kopernika *de revolutionibus* słowa: „Orbium Coelestium“, opuściwszy dalej przedmowę Kopernika, swoją na wstępie dzieła do czytelnika umieścił, i taki rękopism podał drukarzowi Norymberskiemu Joachimowi Petrejowi roku 1542. Dzieło więc Kopernika ukazało się światu dopiero roku 1543 pod tytułem: Nicolai Copernici Toruniensis de Revolutionibus orbium Coelestium Libri VI. <sup>3)</sup>

1) Quam ob rem vir doctissime, nisi Tibi molestus sum, te etiam atque etiam, oro vehementer, ut hoc tuum inventum studiosis communices. Warszawskie wydanie str. 3.

2) Proximus illi vir mei amantissimus Tidemanus Gizius Episcopus Culmensis sacrarum, ut est omnium, bonarum literarum studiosissimus. Is etenim saepe numero me adhortatus est, et convitiis interdum additis eflagitavit ut librum hunc ederem, et in lucem tandem prodire sinerem, qui apud me pressus non in nonum annum solum, sed jam in quartum novennium, latitasset.“ — Z listu dedykacyjnego do Pawła III. Wydanie Warszawskie dzieł Kopernika str. 5.

3) Dalszy tytuł tego dzieła tak brzmi: Habes in hoc opere iam recens nato, et aedito (sic) studiose lector, Motus stellarum tam fixarum, quam erraticarum, tum ex veteribus, tum etiam et recentibus observationibus restitutor: et novis insuper ac admirabilibus hypothsesibus ornatos. Habes etiam tabulas expeditissimas ex quibus eosdem ad quovis tempus quam facillime calculare poteris. Igitur eme, lege, fruere. *Ἀγεωμέτρικος οὐδεὶς εἶσθη.*

Norimbergae apud Joach. Petrejum anno MDXLIII. kart liczbowanych 196 in fol. Cały ten niedorzeczny dodatek tytułu napisał wydawca Ossyander, na odwrotnej

Niektóre dane naprowadzają nas na pewne przypuszczenie, że ów dodatek „*Orbium coelestium*“ na tytule dzieła Kopernika, nie był przez niego, ale wydawców pierwszej edycji umieszczony, dowody na to stawiamy takie: 1° Retyk, który pierwszy z astronomów czytał dzieło Kopernika, i pierwszy podał treść onego i znakomite wyjątki, jak to mówiliśmy wyżej, nigdzie nie wspomina owych słów *Orbium coelestium*, ale te tylko tak w Opowiadaniu jak i w Efemerydach powtarza słowa: *de libris revolutionum*. 2° sam Kopernik w liście dedykacyjnym do Papieża raz się wyraża w swoim dziele: *de Revolutionibus sphaerarum mundi*, a nie *de Revolutionibus orbium coelestium* — a w tytułach każdej księgi te tylko pisze słowa: *Revolutionum liber primus secundus etc.* 3° Brosciusz najpierwszy z ziomków sumienny badacz dzieł Kopernika, we wszystkich swoich exemplarzach owe słowa „*orbium coelestium*“ poprzemazywał, a przy pierwszym wydaniu z roku 1543, na exemplarzu który oglądaliśmy w bibliotece obserwatorium w Krakowie, te dopisał słowa: *orbium*

tytułowej kartce „*Ad lectorem de hypothesibus hujus operis*“ w miejsce opuszczonej właściwej przedmowy Kopernika, potem list kardynała Schonberga, Dedykacya do Pawła III. Index, a potem text dzieła do ostatniej karty.

Drugie wydanie w roku 1566 w Bazylei przez Retyka ma tytuł taki: *Nicolai Copernici Torunensis de revolutionibus orbium coelestium Libri VI. In quibus stellarum et fixarum et erraticarum motus ex veteribus atque recentibus observationibus restituit hic auctor. Praeterea tabulas expeditas luculentasque addidit, ex quibus eosdem motus ad quodvis tempus mathematicum studiosus facillime calculare poterit. Item, de libris Revolutionum Nicolai Copernici Narratio prima per M. Georgium Joachimum Rheticum. Ad D. Joan. Schonerum scripta. Basileae ex officina Henrici Petrini. Kart 213, od karty 196 pomieszczona jest Prima Narratio Rhetici. Trzecie wydanie z roku 1617 w Amsterdamie przez Mikołaja Müllera wyszło pod tytułem: *Nicolai Copernici Torunensis Astronomia instaurata libris sex comprehensa, qui de Revolutionibus orbium coelestium inscribitur...* Amstelrodami, Anno MDCXVII. W wydaniu tem, z pierwszej i drugiej edycji błędy drukarskie poprawione zostały. Czwarte wydanie Warszawskie z roku 1854, bez wątpienia najpoprawniejsze z tekstem polskim i łacińskim staraniem i pracą dyrektora obserwatorium Warszawskiego Jana Baranowskiego przygotowane do druku, zawiera oprócz obszernej przedmowy tłumacza, życiorys Kopernika pióra Bartoszewicza; po raz pierwszy opuszczoną dotąd przedmowę Kopernika, inne pisma jego i listy. Obszerny opis bibliograficzny i literacki tego czwartego wydania znajduje się w bibliotece Warszawskiej 1855 r. I. Piąte wydanie skollacyonowane z manuskryptem, wyszło w Lipsku 1873 roku.*

*coelestium cancellatum est in exemplari Varmiensis Bibliothecae emendatum per Tidemanum Episcopum.*

Dogorywał Kopernik, kiedy mu przyniesiono drukowany exemplarz dzieła jego, dotknął się go ręką już martwą — za chwilę uleciała dusza z tego świata, który on tak mistrzowsko opisał. Jednocześnie przysłał Retyk dwa exemplarze biskupowi Chełmińskiemu Tidemanowi Gize. Szanowny przyjaciel Kopernika, otworzywszy drukowane dzieło zgasłego już męża, zdumiał się zobaczywszy zamiast przedmowy mistrza, inną niezgodną ani z myślami autora ani odpowiadającą treści dzieła, więc bez straty czasu te słowa pisze do Retyka: „Wracając z zaślubin królewskich z Krakowa, 1) zastałem w Lubawie dwa przysłane od Ciebie exemplarze, świeżo odbitego dzieła Kopernika, o którego zgonie nie wprzódę się dowiedziałem aż po przybyciu do Prus. Boleść po stracie brata zacnego męża, mógłbym wynagrodzić czytaniem książki, która mi go żywego przedstawiać zdawała się, lecz na samem czele postrzegłem złą wiarę, jak Ty sprawiedliwie powiadasz, wiarołomność Petreja, która mnie oburzeniem, i przykrzejszem od tamtego przepeliła zmartwieniem. Któżby bowiem nie oburzył się na tak haniebny czyn pod zasłoną dobrej wiary popełniony? Nie tyle może winy przypisaćby należało drukarzowi, od przebiegłości innych ludzi zależnemu, ile raczej komuś zazdrośnemu, który żałując że będzie musiał od dawniejszego wykładu odstąpić, prostoduszności drukarza nadużył. Ażeby jednak nie uszło to bezkarnie, napisałem do senatu Norymberskiego, polecając co dla przywrócenia wierności wydaniu za potrzebne uznałem.“ 2) Następnie prosi Retyka, aby tę sprawę gorliwie przeprowadził, ażeby w tych exemplarzach, które nie wyszły z księgarni, na nowo pierwsze karty odbić rozkazał, umieszczając

1) Tideman Gize był w Krakowie na ślubie Zygmunta Augusta z Elżbietą księżniczką rakuską córką Ferdynanda i na jej koronacji 6 Maja 1543, a stąd w Lipsku dopiero t. r. wrócił do dyecezyi swojej.

2) Wyjątek z listu biskupa Chełmińskiego Tidemana Gize do Retyka z Lubawy 26 Lipca 1543 roku strona 640 w Warszawskiem wydaniu dzieł Kopernika.

właściwą przedmowę Kopernika i objaśnienie stosowne dla tych exemplarzy, które się już rozeszły. Dalej prosi go, ażeby na czele dzieła dokręcić kazał życie Kopernika, które Retyk bawiąc w Lubawie razem z Kopernikiem, napisał był i dał mu do czytania, i on wybornem je znalazł, nakoniec donosi mu o śmierci Kopernika, która nastąpiła 21 Maja i zapytuje czy dzieło przesłano Papieżowi, gdyż jeśli tego nie uczyniono „on gotów tę przysługę zmarłemu wyświadczyć.“ Prośby i żądania biskupa zostały bez skutku, nic z tego nie uczynił Retyk z powodów trudnych do pojęcia. — Czyżby pamiętać o mistrzu jak go nazywał, z śmiercią jego ustać miała? Nie wiemy — dość — fakta mówią, że nietylko w pierwszym wydaniu, ale i w drugim za staraniem Retyka w roku 1566 drukowaniem w Bazylei nie umieszczono pierwotnej przedmowy Kopernika. Rzecz ta nie małej wagi, którą Gize tak dalece uczuł, że chciał nowego przedrukowania dzieła Kopernika <sup>1)</sup> wymaga, ażebyśmy bliżej zastanowili się nad nią. —

Kiedy Kopernik pisał dzieło o obrotach ciał niebieskich, pisząc o ziemi i o całym systemie słonecznym, ani razu nie użył wyrażenia: „takie jest moje przypuszczenie, taka jest hipoteza moja, ale przeciwnie mawiał: to jest prawda, to jest przekonanie moje, stąd też odpowiednią do swych zasad na czele dzieła umieścił przedmowę, w której najwyraźniej mówi — „że odkrycia swoje w jedną całość zebrawszy, inaczej wyłożył rzecz całą, niż dawniejsi astronomowie.“ I dzieło i przedmowa Kopernika znane były Gizemu dokładnie w manuskrypcie jeszcze, jakże się więc zdziwił, otworzywszy drukowany exemplarz dzieła Kopernika, gdy zobaczył już na karcie tytułowej niewczesny dodatek: „Masz tu czytelniku biegi gwiazd nowemi zbo-gacone hipotezami,“ jakże się zmartwił zobaczywszy zamiast przedmowy Kopernika inną bez podpisu, a zaczynającą się od tego, że dzieło całe jest hipotezą tylko. Mówi bowiem Ossyander, któremu powierzono wydanie, czy też Petrejus, w którego oficynie drukowano

1) Szulc Dominik. Życie Mikołaja Kopernika. 78.

po raz pierwszy dzieło Kopernika, na samym początku przedmowy zatytułowanej: *O zasadach tego dzieła*, te niezgodne z myślą Kopernika i z dziełem jego zdania: „Nie wątpię, że niektórzy uczeni rozszerzoną wieścią o nowości hipotezy dzieła tego, że ziemia się obraca a słońce w środku tego świata nieporuszone stoi, mocno są obrażeni...“ i dalej: „Niemasz koniecznej potrzeby, aby owe założenia były prawdziwe, owszem — mogą one być nawet najmniej do prawdy podobne. — Przyjmijmy zatem i te nowe hipotezy mające za sobą niemniej jak dawne przypuszczenia, prawdopodobieństwo. Niechaj zaś nikt pod względem teorii, coś pewnego od astronomii nie spodziewa się, kiedy ona sama nic podobnego podać nie może, aby biorąc rzeczy wymyślone za prawdziwe, nie odszedł od tej nauki ciemniejszym, niż gdy do niej przystąpił.“ <sup>1)</sup> I te to niedorzeczne słowa przedmowy wywołały ów list Gizego do Retyka, o którym mówiliśmy wyżej; — złego jednak nie naprawiono i dzieło Kopernika z opuszczeniem właściwej przedmowy Autora, a z tym fatalnym wtrętem wydawców Norymberskiej edycji, znane było w świecie uczonym, aż do roku 1854, to jest aż do Warszawskiego wydania dzieła Kopernika. Nieco przed tym czasem w skutek gorliwych zabiegów ziomek, dbających o drogą nam sławę Mikołaja Kopernika, gdy odkryto, że autograf dzieła o Obrotach ciał niebieskich znajduje się w Pradze u hr. Nostitza, wystarano się o wierny odpis, o podobiznę nawet właściwej przedmowy Kopernika, i umieszczono ją w wzmiankowanym wydaniu przed samym tekstem dzieła o Obrotach ciał niebieskich. <sup>2)</sup>

1) W Warszawskim wydaniu dzieła Kopernika str. 1, 2.

2) Autograf dzieła Kopernika po wydrukowaniu, został się w rękę Jerzego Joachima Retyka, od niego przeszedł do jakiegoś Walentego Othona, od tego Othona w roku 1603, 19 Grudnia nabył rękopism Jakób Christmann dziekan wydziału sztuk w Heidelbergu. Od Christmanna w roku 1614 dnia 17 Stycznia kupił to dzieło do swojej biblioteki w Heidelbergu Jan Amos Nioranus. Z Heidelberga dostał się ten cenny rękopism na Śląsk, gdzie Otto Freiherr von Nostitz Prezes naczelny w regencji Śląskiej za panowania Ferdynanda II. razem z innemi księgami nabył rękopism od jakiejś wdowy. Odtąd szacowny ten autograf przechowywany jest starannie w bibliotece hrabiów Nostitzów w Pradze. Terazniejszy właściciel biblioteki, hr.

Trzy szczegóły poprzedzające list dzieła Kopernika, a mianowicie list kardynała Schonberga, fatalne przedślowie wydawców pierwszej edycji dzieł Kopernika, i pierwotną samego autora przedmowę, znamy już pobieżnie, należy nam teraz chwilę poświęcić na rozpatrzenie listu dedykacyjnego Kopernika, w którym papieżowi Pawłowi III poświęca uczone swe dzieło. „Wiem ja to dobrze, Ojciec Święty,“ mówi Kopernik, „że jak tylko dowiedzą się niektórzy, że ja w dziele mojem o Obrotach ciał niebieskich, przyznaję kuli ziemskiej pewne biegi, zaraz oni przeciwko mnie powstaną i potępią to zdanie moje... długo się wahałem czyli mój wykład dowodzący obrotu ziemi mam ogłosić światu czy też nie... Gdym się nad tem zastanawiał, obawa pogardy jaką na siebie ściągnąć mógłem z przyczyny nowości mej teoryi... o mało mnie nie skłoniła do zaniechania zamiaru wydania ułożonego dzieła.“ Mówi potem o zachętach przyjaciół nalegających nań, aby dłużej nie zwlekał ogłoszenia głębokich pomysłów swoich, co temi zakończył słowa: „Uprzedzali mnie, że im nedorzeczniejszą teorya moja o biegu ziemi zrazu wydawać się będzie osobom wielu, tem większego uwielbienia i względów dozna, gdy przez ogłoszenie moich wyjaśnień, gruba mgła nedorzeczności, mocą najoczywistszych dowodów usuniętą zostanie. Ulegając tym namowom i zachęcony obietnicami, pozwoliłem nakoniec przyjaciołom moim, ażeby dzieło od dawna wyczekiwane wydali. Nie wątpię, mówi dalej, że uczeni i głębocy matematycy pójdą za moją teoryą, jeżeli nie powierzchownie ale z gruntu, czego nadewszystko domaga się ta umiejętność, zechcą roztrząsać i badać zebrane przezemnie dowody, na poparcie twierdzeń moich. Jeżeli zaś przypadkiem znajdą się lekkomyślni (ματαιόλογοι) którzy nieobeznani z żadną częścią matematyki zechcą wszelako o każdej sąd swój dawać, powołując się na pewne miejsca Pisma Świętego, źle do tego celu naciągnięte i ośmielią się dzieło

Erwin Nostitz pozwolił łaskawie fotografować kartę z autografu, właśnie tę przemowę, która jako fotodruk wchodzi w skład albumu na czterechsetną rocznicę Kopernika, jako jedna z tablic fotodrukowana po obu stronach.

moje ganić i potępiać, oświadczam, że o takich wcale niedbam, tak dalece, że nawet sądem ich jako płochym gardzę... Prawdy matematyczne mogą tylko matematycy rozbierać i oni to kiedyś wyrzekną, że ta praca moja nie będzie bez pewnego pożytku i dla sprawy kościoła, na czele którego Wasza Świątobliwość stoi obecnie.“<sup>1)</sup>

Z porządku rzeczy należałoby teraz opowiedzieć treść dzieła Kopernika o Obrotach ciał niebieskich. Zważywszy jednakże, że taka nikogo nie nauczy astronomii, że pobieżnie opowiedziana treść owa, nie może nam dać dokładnego wyobrażenia o dowodach przywiedzionych przez Kopernika na potwierdzenie prawdy przez niego światu ogłoszonej, że znowu obszernie studia nad dziełem przechodzą zakres pracy naszej; nakoniec zważywszy, że dwie podobne prace mamy wybornie skreślone przez dwóch uczonych mężów, Śniadeckiego<sup>2)</sup> i Baranowskiego,<sup>3)</sup> ograniczamy się na kilku tylko wyrazach, które wiążą życie jego, z nauką świata odkrytą. Tyle razy więc rzeczony dzieło *de revolutionibus* podzielił Kopernik na sześć ksiąg. W pierwszej wystawia widok ogólny świata i obraz całej nauki; w drugiej obejmuje naukę o ruchu ziemi i o gwiazdach stałych; w trzeciej naukę o słońcu; w czwartej o księżycu i zaćmieniach; w piątej i szóstej o planetach: Saturnie, Jowiszu, Marsie, Wenerze i Merkuryem.

Oto najogólniejsza treść, tytuł, że tak powiem dzieła Kopernika, w którym objęta jest cała nauka dzisiejszej astronomii, na tem się głównie opierająca, że królem planet wszystkich jest słońce, w około którego ziemia tak jak i inne planety bieg swój odbywa.

1) Wyjątki z listu dedykacyjnego do Pawła III. Papieża w wydaniu Warszawskim Kopernika od str. 4 do 9.

2) Rozwiązania zadania które Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk do odpowiedzi w roku 1801 ogłosiło: „Oddając hołd winnej pochwały Mikołajowi Kopernikowi, pokazać jak wiele mu winne były nauki matematyczne, mianowicie astronomia w wieku w którym żył; z których poprzedników, jak wiele i jakim sposobem korzystał i jak wiele mu są winne w czasie teraźniejszym.“ Rozprawa ta drukowana trzykrotnie w języku polskim, tłumaczona była na języki: Francuzki, Angielski, Włoski, Niemiecki, Rosyjski i Perski.

3) W Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika od str. IV. do XXX.



Taki jest ogólny rys nauki, którą ten głęboki myśliciel pierwszy objawił światu uczonemu. Tymczasem świat się nie poznał, jedni to odkrycie potępili i odrzucili, inni wyśmiali i wyszydzili, inni nakoniec odarli z zasługi naukowej i wynalazku, innym je przypisując filozofom i astronomom. Żeby więc stanowczą dać odprawę tej niezliczonej liczbie nowoczesnych krytyków, którzy wielkie odkrycia Kopernika poczytują za wznovione tylko dawnych filozofów pomysły, jak to w najnowszych czasach uczynił uczony historyk Cantu, zestawimy wybrane miejsca z starożytnych autorów, tyżące się pomysłu Kopernika, z których przekonamy się, że nie miał on tych pomocy z dawnych astronomów, o jakie posądzają go niektórzy. Następnie, abyśmy pomysły Kopernika mogli podnieść do tej wielkości na jakiej stoją w istocie, damy obraz nauk astronomicznych z tej epoki w której żył Kopernik, pokażemy jakie miał trudności do zwalczania, chcąc zadać kłam nauce, w którą jak w prawdę najwyższą wierzyli wszyscy. I nakoniec odkryjemy bolesną ranę, jakiej mianowicie wdzięczności doznała od świata genialna nauka jego o obrocie ziemi i przez jak długi czas nieprzyjmowaną i potępianą była.

Z najdawniejszych filozofów greckich, pomijając innych niepewnych, kilku wymienimy, których teorye o budowie świata znane są w historii filozofii, z tych:

Xenofanes utrzymywał, że ziemia aby się stale utrzymać mogła w przestrzeni, ma pewne podpory, które ją utrzymują w równowadze. Takiej lichy zasadzie sam zdrowy rozsądek a cóż dopiero jaka taka nauka przeczy logicznie. Owa Xenofanesa podpora, dźwigająca tak wielki ciężar, ziemię całą, musiałaby mieć inną, na którejby się opierała podporę, a ta znowu inną, i tak aż do nieskończoności musiałoby być podpór i podstaw. Słońce zaś, księżyc, gwiazdy i planety, podług tej teoryi przebywając resztę drogi z drugiej strony ziemi, musiałyby mieć dla siebie niezliczoną liczbę otworów, dla wolnego przechodu bez przeszkody dla innych ciał niebieskich. A ponieważ żadnego z tych wypadków zdrowy roz-

sądek przypuścić nie dozwala, zatem i mniemana podpora Xenofanesa nader mizernym jest argumentem w budowie świata. <sup>1)</sup>

Tales z Miletu założyciel szkoły Jońskiej, utrzymywał, że woda jest pierwiastkiem, z której świat powstał, ziemia zaś jako kula pływa po wodzie (ἐφ'ὕδατος) a jej ruchy kołyszące się pochodzą od trzęsień ziemskich.

Anaximander krewny, przyjaciel i uczeń Talesa, jeden z najcenniejszych wyobrazicieli szkoły Jońskiej, równie jak Tales przypuszczał siłę wszystko poruszającą, tylko nie wodę jak mistrz jego, ale coś nieskończonego (ἀπειρον) i nieoznaczonego (ἄδιοριστον). Inni dodają, że z tej nieskończoności przez oddzielenie pierwiastków sprzecznych, ciepła i zimna, suszy i wilgoci, wynikają rzeczy skończone, rzeczywiste i tą skończoną rzeczą jest ziemia; kształt jej nadał walcowaty. Słońce podług niego unoszone było w powietrzu, gwiazdy zaś jakby gwoździe brylantowe do kryształowego sklepienia były przybite; oba te rodzaje ciał nie spadały pod ziemię, ale się obracały około niej, słońce zaś znikało dla tego tylko, że od gór ziemskich zakrywane było.

Anaximenes, uczeń Talesa, w wykładzie o budowie świata poszedł za zdaniem mistrza, tylko że do pierwiastku wody, przyłączył jeszcze pojęcie pierwiastku powietrznego eteru, w którym upatrywał główną część składową duszy ludzkiej i zwierzęcej, władcą w wszelkiej materii, przenikającą ją wskroś, od krańca świata do krańca, i przez zgęszczenie lub rozrzedzenie jej, tworzącego żywioły: ogień, wodę i ziemię. Niebo według niego jest ciałem stałym, na którym słońce, księżyc i gwiazdy pędzone zgęszczonym powietrzem i otoczone ogniem eterycznym obracają się na około ziemi; sama zaś ziemia jest płaską, pływa w powietrzu i stanowi punkt środkowy wszechświata.

Anaxagoras, uczeń także szkoły Jońskiej, utrzymywał, że na początku istniała materya zupełnie haotyczna, którą otaczał eter;

<sup>1)</sup> Opinie filozofów tam gdzie nie będzie odpowiedniej cytaty, biorę z moich notatek akademickich, albo też z historii filozofii Henryka Rittera.

w skutek nieustannych krążeń haosu i eteru powstała ziemia, od której w skutek gwałtownego krążenia tegoż eteru oderwała się bryła kamienna, wzniosła się wysoko, zapłonęła, i to jest słońce błyszczące.

Te nedorzeczne teorye o budowie świata dopiero co przytoczonych filozofów, nie przyniosły nauce astronomii ani pożytku, ani szkody żadnej. Nieznajdując zwolenników, gasły z życiem autorów, dla tego o tych wszystkich opiniach filozofów o wszechświecie, słabe nam tylko historyczne pozostało wspomnienie. — Inne, które teraz przytoczymy, pokażą nam nowe prawdziwe bałamuctwa rozumu ludzkiego, ale dowiodą zarazem, że od najdawniejszych czasów biedny człowiek podnosił w górę wzrok swój i szukał prawdy, szukał natchnienia, któremiby wytłumaczył sobie te prawa jednostajnie powtarzające się w niezmienniej naturze, a zostające w tak dziwnym porządku i ładzie. Aż nadszedł wreszcie czas, iż Pan Bóg wzbudził męża, któremu odkrył, że tak powiemy, niedoścignione rozumem ludzkim tajemnice. Tym mężem był jak wiadomo Mikołaj Kopernik; geniusz ten, wspomóżony łaską Bożą, wsparty głęboką nauką, jał się wielkiego zadania, objaśnienia dzieła stworzenia świata, jaki przed tysiącami lat wyszedł z rąk Przedwiecznego Pana. Jakie miał naukowe pomoce od poprzedników w opisie budowy świata, czy korzystał z nich i o ile, zobaczymy. O niektórych sam wspomina w liście dedykacyjnym do Papieża Pawła III i tych tu wyliczymy, innych, których opuścił, albo którzy mu nie byli znani, z powodu że pisma ich ogłoszono drukiem, dopiero po śmierci Kopernika, nie pominiemy także; tym albowiem sposobem pokaże się do oczywistości, że ten wielki astronom surowy tylko wziął pomysł od starożytnych, który dopiero siłą geniuszu swego i nauki, stanowczo zastósował w praktyce do gruntownego objaśnienia budowy świata. „Gdy się nad tą niepewnością podań matematyków,“ pisze Kopernik <sup>1)</sup> „w tłumaczeniu ciał niebieskich długo zastanawiałem,

1) Hanc igitur incertitudinem Mathematicarum traditionem cum diu mecum revolverem . . . Ad Pontificem Paulum III. Nic. Copernici Praefatio in libros revolutionum pag. 7.

bolało mnie, że uczeni tak pilnie zgłębiający drobne rzeczy ziemskie, nie dostrzegli stałej zasady, w wspanialej budowie świata, który dla nas ów najlepszy i najdoskonalszy Budowniczy stworzył. To było mi powodem, żem przedsięwziął dzieła wszystkich uczonych, które pod ręką mieć mogłem, odczytać i w nich szukać, czy który z nich kiedy nie wspomniał o innych jak dotąd utrzymują biegach ciał niebieskich. Jakoż rzeczywiście doczytałem się najprzód w Cyconie że Nicetas mniemał iż się ziemia porusza. Potem znalazłem także, że Plutarchus i niektórzy uczeni byli tegoż samego zdania, na dowód przytaczam słowa tego pisarza: „Lubo powszechnie uczeni utrzymują, że ziemia stoi i nie rusza się, Filolaus jednak Pitagorejczyk przeciwnie twierdził, że ziemia biegnie odbywa około ognia środkowego, po kole pochyłym jakie w biegu rocznym słońce, a miesięcznym księżyc opisują. Heraklides zaś Pontycki i Ekfantus Pitagorejczycy wprawdzie pewny ruch ziemi przyznawali, lecz tylko taki, że się ona w przestrzeni przenosić i miejsca swego odmieniać nie może, ale że obwiedziona pasem nakształt koła, obraca się od zachodu na wschód około własnego środka. <sup>1)</sup> To mi dało powód, mówi dalej Kopernik, że i ja o obiegu ziemi myśleć zacząłem“ . . . Tyle mamy zeznań samego Astronoma. Pomijając Arystotelesa, Euklidesa, Hipparcha i Ptolemeusza, których Kopernik w texcie dzieła często wspomina i obserwacye ich przyjmuje lub odrzuca; przejrzymy teraz tych autorów, których, jak sam Kopernik mówi, nie miał ich pod ręką, przejrzymy i tych, którzy w epoce Kopernika nie byli jeszcze znani światu, wszelako rozwijał od czasu do czasu teorye swe o ruchu ziemi.

Egipcyanie utrzymywali, że Merkury i Wenus krążą naokoło słońca, ale utrzymywali tylko a nie dowiedli. <sup>2)</sup>

1) Dzieło Kopernika wydanie Warszawskie str. 7, List do Papieża. Ten ostatni text przytacza Kopernik po grecku: „οἱ μὲν ἄλλοι μένειν τὴν γῆν, Φιλόλαος δὲ Πυθαγόρειος κύκλῳ περιέρεσθαι περὶ τὸ πύρ κατακυκλῶσ λόξῳ ὁμοτροπῶς ἴλιον καὶ σελήνην. Ἡρακλείδης ὁ Ποντικὸς, καὶ Ἐκφαντὸς ὁ Πυθαγόρειος κινεῖσι μὲν τὴν γῆν ὡς μήνη μεταβατικῶς, τροχῶ δὲ κινῆ ἐνζωνισμένην ἀπο ὀσμῶν ἐπὶ ἀνατολᾶς, περὶ τὸ ἴδιον αὐτῆς κέντρον.“

2) Macrobius Commentariorum Lib. I. cap. 19.

Eudemus w historii astronomii świadczy, że w szkole Pitagoresa w połowie szóstego wieku przed erą Chrześcijańską, utrzymywało się podanie o obrocie ziemi. <sup>1)</sup>

Plutarch w żywocie Numy Pompiliusza te pisze słowa: „Powiadają że Numa zbudował okragłą świątynię Westy, dla przechowywania niewygasłego ognia, naśladując w tem nie ziemi postać, jako Westy, ale postać całego świata, w którego środku Pitagoresowie kładą ogień, który Westą i jednostką zowią, ziemi zaś, która wedle nich nie stoi w środku i nie spoczywa, lecz się około ognia obraca, nie licząc do najznakomitszych ciał świat składających. <sup>2)</sup> Z czego pokazuje się, że Pytagorejczycy przypuszczali bytność jakiegoś środkowego ognia, około którego ziemia jako kula wolno unosząca się krążyła, czyli zaś przez ten ogień rozumieli słońce, więcej jak wątpliwą jest rzeczą.

Arystoteles w dziele o niebiosach mówi: „Co do położenia ziemi, filozofowie nie jednego są zdania, wszelako większa część tych, co niebo za ograniczone poczytują, mieszczą ziemię w środku tego nieba... Inni utrzymują, że w środku jest ogień, a ziemia obraca się około niego jak gwiazda, z czego powstaje dzień i noc... Przypuszczają także drugą nam przeciwległą ziemię, którą Ἀντιχθων przeciwziemią nazywają. <sup>3)</sup> Na tę przeciwziemię wpadli Pytagorejczycy takim sposobem. Niebo jest całkowitą harmonią i liczbą, stąd jeśli się gdzieś jakąś przerwę w liczbowych stosunkach rzeczy postrzeże, potrzeba zaraz dodać takową niedostającą liczbę, aby tym sposobem zupełną otrzymać całość. Liczba dziesięć Δεκάς jest zupełną ilością, i całą naturę liczb zawiera w sobie, a ponieważ mówią Pytagorejczycy, że na niebie widzimy tylko ciał dziewięć, więc trzeba znaleźć dziesiąte, a tem ciałem jest przeciwziemia Ἀντιχθων.

To samo co Aristoteles mówił o nauce Pytagorejczków, powtarza i Simplicius. Pytagorejczycy poczytując liczbę dziesięć za

1) Wiszniewski *Historia Literatury* IX 479.

2) Plutarch — w *Numa Pompilius* IX. 28.

3) *Aristotelis Stagirita I. de Cælo Libr. II. Cap. XIII. editis Venet. MDL.*

doskonałą ilość, rozumieją, iż obracających się ciał niebieskich w około siebie dziesięć być musi. Za jedno poczytują całe niebios sklepienie wraz ze wszystkimi stałymi gwiazdami, potem idzie siedm planet, potem nasza ziemia, potem przeciwziemia Ἀντιχθων, i tym sposobem dochodzą do całkowitej harmonii, która leży w liczbie dziesięć. <sup>1)</sup> Przyjawszy liczbę dziesięć jako całkowitą harmonią w budowie świata, inny jeszcze dla ciał niebieskich wymyślili porządek. Pytagorejczycy mówi Plutarch: „potrajają odległość ciał od środka, bo biorąc ogień za jedność czyli monadę, na przeciwziemię przypada trzy części, na ziemię dziewięć, na księżyc 27, na Merkurego 81, na Wenus 243, na słońce 729, że zaś ta liczba jest zarazem kwadratem i sześcianiem, dlatego słońce raz kwadratem, to znowu sześcianiem nazywają. I tak następnie potrajając przechodzą inne ciała niebieskie.“ <sup>2)</sup> Oznaczone tutaj liczby nie są żadnym wypadkiem obserwacji wymiaru i rachunku, lecz jedynie mają związek z teorią tonów, którą się Pytagorejczycy gorliwie zajmowali. Pitagoras albowiem odkrywając stosunek drgań ciał brzmiących, położył fundamenta muzyki za rzetelny domyślnik harmonii świata.

To wyobrażenie o centralnym ogniu zrodziło się z mniemania, że skoro idąc coraz dalej na południe, ciągle ciepła przybywa, to więc tam gdzieś na południu musi być wielki ogień. Gdy jednakże podróże morskie i lądowe przekonały tych uczonych, że minawszy pewną granicę, znowu ubywa ciepła, Filolaus, ów centralny ogień mistrza swego Pitagorasa przeniósł do wnętrza ziemi, a ztąd nauczał, że pozorny dzienny obrót całego gwiazdzistego nieba, jest odbiciem wirowego obrotu ziemi dwadzieścia cztery godzin trwającego.

Filolaus, zwolennik Pitagorasa według świadectwa Diogenesa Laërtiusza, <sup>3)</sup> „pierwszy miał nauczać w starożytności, że ziemia

1) *Comentar.* 46 in libr. II. pag. 124.

2) *Plutarch de animæ procreatione.*

3) *Sunt qui Philolaum, omnium primum dixisse putant terram moveri in orbem, alii Nicetam Syracusanum hujus sententiæ autorem statuunt.* Diogenes Laërtius de *Vitis.* VIII. 85. *Philolaus Pythagoricus igni medium defert locum, quod si quasi focus universi secundum antihtoni, tertium et in qua nos degemus, terræ, sitæ*

w koło się obraca, i że wszystko na świecie dzieje się wedle konieczności i harmonii.“ Inni twierdzą, mówi tenże Laërtiusz, że tak nauczał Nicetas z Syrakuzy. Plutarch znowu o Filolausie te pisze słowa: „Filolaus przypuszczał, że w środku znajduje się ogień, około którego przeciwziemia, po kole rozleglejszem, niż zamieszкана przez nas ziemia, obraca się tak, iż oba ciała stoją naprzeciwko siebie, to jest po innej stronie wewnętrzznego ognia, dla czego mieszkańcy jednego, mieszkańców drugiego widzieć nie mogą.“ A na innym miejscu pisze: „Powszechnie mówią filozofowie, że ziemia zostaje w spoczynku, lecz Filolaus Pitagorejczyk twierdzi przeciwnie, że równie jak słońce i księżyc, po ukośnem kole obraca się około ognia środkowego. 1)

Nakoniec uczony Stobeus, także nam zostawia świadectwa o Filolausie. „Filolaus, mówi on, przypuszcza podwójny ogień, jeden w środku świata, drugi który wszystko zewnątrz otacza. Środkowy według swej natury przedniejszy jest. Około niego obraca się dziesięć boskich ciał, to jest: Niebo gwiazd stałych, potem coraz w mniejszych kołach planety: słońce, ziemia i przeciwziemia; po nich następuje ogień, który podobny do płonącej ziemi, znajduje się zewnątrz tejże ziemi. 2)

A na innym miejscu tenże Stobeus, a z nim Plutarch, Eusebiusz i Achilles Tattius to piszą: Filolaus nauczał, że słońce jest szklista tafła, która światło i ciepło z wewnętrznego ognia łączy i ziemi przez odbicie udziela.“ 3)

*ex adverso et contrario, motu circumvertenti; unde fit ut qui in una sunt terra, ab iis qui constituti in altera sunt non cernantur.“ Plutarchus. De placit. Philosoph. lib. III. Cap. XI. editio Xylandri 1630.*

1) Alii Philosophi terram immotam remanere sentinut; Philolaus vero Pythagoreus terram in orbem ferri volebat circum ignem (solem) circulo obliquo in morem solis et lunae. Heraclides autem Ponticus et Ecphantas Pythagoreus terrae quidem motum tribuunt, non ut loco suo excedat, sed rotae instar circa axem circumvertatur ab occasu versus ortum circa suum centrum. Plutarchus loco citato cap. XIII. — Ostatnie słowa o Heraklidesie i Ekfantessie odnoszą się także do noty 1 na następnej stronnicy.

2) Stobaeus. Eclogae physicae et ethicae I. Philolaus.

3) Stobaeus Ecloge. Plutarchus de placit. Philosoph. Eusebius Praeparatio Evangelica.

Taka to była nauka o świecie, przez Pitagorasa i ucznia jego Filolausa ogłoszona podobno światu; podobno, mówimy dlatego, że obu tych filozofów pism nie mamy, a ich teorye późniejsi dopiero filozofowie zebrali z podań, spisali i ogłosili, wiele z tych ułamków, sięga XI i XII wieku ery naszej.

Z Plutarcha i Eusebiusza dowiadujemy się także, jako Ekfantas z Syrakuzy i Heraclides Ponticus, obaj współcześni Filolausowi, przypisywali ziemi ruch, ale tylko wirowy, około punktu środkowego, to jest ognia od zachodu na wschód. 1)

W innym miejscu Plutarcha i Stobeusa czytamy: Heraklides i Pitagoresowie uważają każdą gwiazdę, jako świat, który wisząc w niezmiernej przestrzeni niebios, składa się z ziemi, powietrza i wody. 2)

Nicetas z Syrakuzy 3) miał utrzymywać, jak mówi Teofrastus, że niebo, słońce, księżyc i gwiazdy, słowem wszystko co jest nad nami, w swem miejscu stoi, i że w całym świecie nic się nie rusza, jedno tylko ziemia, która przez nader szybkie kołowanie się i kręcenie, też same sprawuje fenomena, jak gdyby przy spoczywającej ziemi niebo się obracało. 4) O tej hipotezie Nicetasa wyraża się Plutarch temi słowy: „Tales i jego uczniowie mówią tylko o jednej ziemi, Nicetas zaś Pitagorejczyk o dwoistej: naszej i przeciwziemi, z których nasza ziemia obraca się „kołuje się“ około środkowego ognia.“ Zdanie to zdaje się że potwierdza Diogenes Laërtius, gdy mówi: „Pierwszy Filolaus miał nauczać, że ziemia w koło obraca się, inni zaś takowe zdanie Nicetasowi z Syrakuzy przyznają.“ 5)

1) Plutarch de Placidis Philosophorum III. 13. Eusebius Praeparatio Evangelica XV. 58, wyżej str. 282 nota 1.

2) Niektórzy piszą nie Nicetas, ale Hiketas i Hicetas.

3) Plutarch de plac. philosoph. I. c. Stobaeus Ecloge Physicae XXV. 514. patrz także str. 279 nota 1.

4) Cycero w Questiones Academiae lib. II. 39 powołując się na historią Teofrasta, tak pisze: Nicetas Syracusius, ut ait Theophrastus, coelum, solem, lunam, stellas supra denique omnia stare censet; neque praeter terram rem ullam in mundo moveri: quae quum circum axem summa celeritate convertat et torqueat, eadem effici omnia, quae, si, stante terra, coelum moveretur. Atque hoc etiam Platonem in Timaeo dicere quidam arbitrantur sed paullo obscurius.“ Editio Nissardi T. III. 424.

5) Plutarch de Placidis Philosophorum III. 3.

Do wspomnianych już podań filozofów, którzy mówili o obrocie ziemi, co najwyżej to wirowym tylko, dodajemy jeszcze jedno miejsce z Platona, aczkolwiek wątpliwe dotąd, ale zawsze ciekawe; mówi bowiem, że ziemia spoczywa w środku osi nieba, około której jest obwinięta, „albo obraca się.“<sup>1)</sup>

Arystoteles, uczeń Platona w dziele swoim o *Niebie* mówiąc o nauce mistrza, który jak wiadomo zakupił manuskrypta po Filolausie, dodaje, że tenże nauczał, jako ziemia stoi w środku świata, i obraca się około osi przez świat przechodzącej<sup>2)</sup> ale miejsce to, tak Arystoteles, jak i inni komentatorowie objaśniają w ten sposób, że tu jest mowa o wirowej tylko hipotezie, gdyż sam Plato na innym miejscu dowodzi: „że boska istota zrobiła ziemię naszą *δεμιούργος*, to jest działaczem dnia i nocy.“<sup>3)</sup> Dalej tenże sam mędrzec Plato naucza, że nieregularny bieg planet należy uważać za pozorny tylko, gdyż rzeczywiście jest on jednostajny i odbywa się po kołach; gdzie zaś są środki tych, gdzie słońce, ziemia i księżyc względem tych kół znajdują się, na to żadnego nie daje objaśnienia.

Nad tą hipotezą Platona, o obrocie ziemi, zastanawiał się później Plutarch i tak się wyraził: „z takim zdaniem jak Plato, który przypuszczał, że ziemia kołuje się w około siebie, wystąpił później w kształcie hipotezy Arystarch z Samos.“<sup>4)</sup> Mąż ten rzadkiego geniuszu, którego Witruwiusz w dziele swoim *περί μεγέθῶν*

1) To miejsce Cycero przytacza w *Tymeuszu* temi słowy: „Jam vero terram altricem nostram quae trajecto axe sustinetur diei noctisque effectricem eandemque custodem antiquissimam deorum voluit esse eorum qui intra coelum gignerentur.“ (Cicero. *Timeus*, editio Nisarda Paris. 1852. IV. 580. Cap. X.) W oryginalne zaś Platona przetłumaczone przez Cyncerona słowa: quae trajecto axe sustinetur, temi miały być oddane wyrazy: „*εἰλουμένην*... *περὶ τον διὰ παντός πολὺν τεταμένον*...“ które dotąd nie są wyjaśnione dokładnie, *εἰλεῖν* bowiem znaczy tak dobrze obwinać, jak i obrócić. Stąd powstaje pytanie czy Plato chciał powiedzieć, że ziemia spoczywa w środku osi nieba w około niej obwinięta, czy też obraca się około osi przez środek nieba. Otóż gdy starożytni nie wytłumaczyli dokładnie myśli Platona, myśl ta jego dotąd wątpliwą została.

2) Aristoteles. *De Coelo* Lib. II. Cap. XIII.

3) Comment. Averrois ad Cap. XIII. de *Coelo* Edit. Venet. MDL.

4) *Quaestiones Platonicae* l. c.

*καὶ ἀποστημάτων ἡλίου καὶ σελήνης* pod względem wielkich i ważnych wynalazków, porównywa z Archimedesem, jak wiadomo, pierwszy zaczął stosować geometryę do astronomii, i za pomocą niektórych obserwacyi oznaczał stósowną odległość i wielkość słońca i księżyca. Błędne to wprawdzie były obliczenia, ale zawsze wskazywały jakąś drogę, po której idąc późniejsi matematycy, doszli do tych wielkich rezultatów, jakimi dzisiaj szczyci się astronomia. Otóż uczeni historyografowie astronomii, badając pisma Arystarcha, przekonali się, że tenże przypuszczał nietylko wirowy obrót ziemi, około siebie samej, ale inny jeszcze niesłychanie szybszy, po ukośnem kole. O tem ważnem przypuszczeniu Arystarcha, przechowała się wiadomość, nie w jego pismach, ale w małym pisenku Archimedesa *Ψαμμίτης* seu *Arenarius* albo *De numero arenae*, odkrytem i ogłoszonym w XVI już wieku, w lat trzydzieści blisko po ogłoszeniu systemu Kopernika.<sup>1)</sup> W tem dziełku Archimedesa czytamy, że możnaby obliczyć liczbę ziarenek piasku, które nietylko wypełniają ziemię, ale świat cały, jakkolwiekbyśmy go wielkim poczytali. Naznacza dalej kuli ziemi jaknajrozleglejsze granice, i przy tej sposobności, te pisze słowa: Pod wyrazem *κόσμος* astronomowie rozumieją zwykle sferę, której środkiem jest środek ziemi a średnica odległość od słońca. Ale Arystarch z Samos twierdzi: że *κόσμος* jest daleko większy, bo wedle jego hipotezy: „przypuszcza się, że tak gwiazdy stałe jak i słońce pozostają nieruchome, że zaś ziemia zaś obraca się naokoło słońca po obwodzie koła, które w środku biegu (?) jest położone; że zaś sfera gwiazd stałych, która się rozciąga około tego samego punktu środkowego co słońce, co do wielkości swej jest równie wielką jak koło po którym się przypuszcza że się ziemia porusza, i że ma ten sam stosunek do odległości gwiazd stałych, jaki

1) Dzieło Archimedesa (*Ψαμμίτης*) znalezione było w roku 1570, i wydrukowane razem z innymi przez sławnego geometrę mezyńskiego Maurolicus; w sto lat potem wydanie to Archimedesa tak zniszczało, że dwa tylko odkryto egzemplarze, z których nowe zrobiono wydanie w 1681. A prawdziwie całkowite wydanie Archimedesa zawdzięczamy dopiero Torellemu w Oxfordzie 1793 roku.

zachowuje punkt środkowy sfery do jej powierzchni. <sup>1)</sup> I jasną tę myśl Arystarcha zakończy Archimedes temi słowy: „Jest rzeczą oczywistą, że to nie jest podobne do prawdy przypuszczenie, bo ponieważ środek sfery żadnej nie ma wielkości, więc nie można sobie wystawić aby między środkiem sfery a powierzchnią stosunek jaki zachodził.“

To apodyktyczne zdanie Archimedes, jeżeli było znane Hiparchowi i Ptolemeuszowi, znać u nich wielką miało wagę, skoro w dziełach swych naukę Arystarcha o budowie świata jak najgłębszym pokryli milczeniem. A jeżeli ci dwaj wielcy astronomowie w takim zapomnieniu zostawili naukę tego filozofa, na pewno powiedzieć możemy, że i Kopernik z nauki tej, aczkolwiek najbardziej do prawdy jego zbliżonej, żadnych nie miał pomocy, żadnej nie odniósł korzyści.

Tyle zamieściwszy hipotez dawnych mędrców greckich o budowie świata, z których Kopernik, jak to pokazaliśmy, nie mógł korzystać i nie korzystał, nie możemy pominąć przechowanej tradycji w dawnych księgach żydowskich, w których teoria obrotu ciał niebieskich, nie jasno wprawdzie, ale w zbliżeniu do prawdy zapisaną została. I tak w Talmudzie Babilońskim (Talmud Babli) rabina Aszi syna rabina Simajego urodzonego 352 a zmarłego 427, w traktacie pod tytułem Pssachim te czytamy słowa: „Opowiadali rabini: uczeni Izraelscy utrzymują że koło (sfera niebieska) jest nieruchome, a planety obracają się, mędracy zaś innych narodów twierdzą, że koło obraca się a planety są nieruchome.“<sup>2)</sup>

1) Ważne te słowa Arystarcha dajemy tu w oryginale greckim: ὑποτίθεται γὰρ τὰ μὲν ἀπλανῆ τῶν ἀστρῶν καὶ τὸν ἄλιον μένειν, ἀκίνητον τὰν δὲ γᾶν περιφέρεσθαι περὶ τὸν ἄλιον κατὰ κύκλου περιφέρειαν, ὅς ἐστιν ἐν μέσῳ τῶ δρόμῳ κείμενος, τὰν δὲ τῶν ἀπλανῶν ἀστρῶν, σφαῖραν, περὶ τὸ αὐτὸ κέντρον τῆ ἀλίσ κείμεναν, τῆ μεγέθει τηλικαύταν εἶμεν ὡσπερ τὸν κύκλον καθ' ὃν τὰν γᾶν ὑποτίθεται περιφέρεσθαι τοὶ αὐτὰν δ' εἶχει ἀναλογίαν ποτὶ τὰν ἀπλανῶν ἀποστασίαν οἷαν ἔχει τὸ κέντρον τὰς σφαῖρας ποτὶ τὰν ἐπιφανείαν. Arenarius str. 449. Dzieła Archimedes, wydanie Paryskie z 1715, Dawida Rivalentusa. Humboldt w II tomie Kosmosu twierdzi, że pierwsze wydanie Arenarius'a wyszło w Bazylei 1544, my w poprzedniej nocy powiedzieliśmy że dopiero 1570, nie bez zasady.

2) הנו רבנן חכמי ישראל אומרים גלגל קבוע ומולות הודרים וחכמי אומות העולם אומרים גלגל חוזר ומולות קבועין . . .

Legenda polskimi głoskami jest taka: Tanu rabanon hakume Israel omrym, galgol kobna (kowna) umazaloth hozrym w'ahame umoth haolom omrym galgol hozer umazaloth kownyn (kobnyn).

Coś podobnego znajdujemy w starożytnej filozofii żydowskiej albo raczej teozofii czyli raczej nauce tajemnej (chochmach nystarach) zwanej pospolicie Kabałą; otóż w jednym z najcenniejszych dzieł kabalistycznych pod tytułem blask czyli światło (Zohar) ułożonej w dyalekcie haldejsko-syryjskim, w formie komentarza na Pentateuch Mojżesza, przez rabina Mojżesza de Leon żyjącego w XIII wieku, ciekawe znajdujemy świadectwo o obrocie ziemi w tych zapisane słowach: . . . „a w księdze Rabi Hamnuna starego, więcej wyrażono: cała ziemia obraca się na około jak kula, tak, że gdy jedni ludzie są w górze, drudzy są na dole, a wszystkie stworzenia odmienne są co do postaci w miarę klimatu każdej miejscowości. Nadto jest okolica na ziemi zamieszkaney, gdzie u jednych w ten sam czas jest widno, gdy u drugich ciemno, u tamtych dzień, u tych noc; znajduje się także miejsce w którym prawie całkiem jest dzień, nocy zaś nie ma, tylko przez czas bardzo krótki.“ <sup>1)</sup> Mówiliśmy wyżej, że autorem księgi Zohar ma być Mojżesz de Leon w XIII żyjący wieku, jeżeli tedy autentyczność tej księgi pod względem epoki jej wyjścia pewną jest, jak to dowodzi uczenie profesor Franke, autor historii Kabały i tłumacz tego dzieła Gelinek, <sup>2)</sup> w takim razie hipoteza Arystarcha o obrocie ziemi przechowywałaby się w tradycji żydowskiej, w całej swej świeżości. <sup>3)</sup>

1) Oryginał tego ciekawego cytatu w dyalekcie chaldejsko-syryjskim podług edycji Amsterdamskiej z 1728 Ha Zohar tom III. str. 10 tak brzmi:

ובספרא דרב המנונא סבא פריש יהיר רהא כל ישובא מהגלגלא בעיגולא כבוד אלן לחהא ואילן לעילא ובל אינון בריון משנין בחווייהו משנויא דאורא כפום כל אחר ואחר וקיימן בקיימיהו כשאר בני נשא ועל דא איה אהר בשובא בר נהיר לאילן השיר לאילן לאילן יומא ולאילן ליליא ואיה אהר דכולא יומא ולא אשהבא ביה ליליא בר בשעהא הרא ועירא . . .

Legenda polska tego textu ta jest: Ubsyfra derab Hamnuna saba przysz jatyr, d'ha kol iszuba mitgalgala beygula kekadur, ilen letata wajlen leela wehol inun brien mszanin behuzwehu myszynuja dewyra, kefum kol aatar weatar wekajmyn bekajmehu kisor bne nasza; w'all da yt aatar bejszuba, kad nahyr leilen haszych leilen, leilen joma ulilen lelia, wejt aatar dehula immama wla isztakah beh lelia bar byszata hada zeyra.

2) Die Kabala oder die Religions-Philosophie der Hebræer von A. Frank . . . aus dem Französ. übersetzt, verbessert u. vermehrt; von A. Gelinek, Leipzig 1844.

3) Inni mówią, że autorem księgi Zohar jest Rabi Szymon ben Jochazi, inni, że stary rabin Hamnuna.

W roku 1548, inni piszą że w roku 1560, a więc dopiero w siedmnaście lat po wyjściu dzieła Kopernika, wzmiankowane dzieło kabalistyczne Ha Zohar (הזוהר) ogłoszono po raz pierwszy drukiem w Mantui. Do tego więc roku zwolennicy kabały, trzymali tajemniczą tę księgę w manuskryptach tylko, i familjom jako najdroższą zostawiano spuściznę.

Podobne dwom poprzednim świadectwo, mamy zapisane w innej jeszcze księdze żydowskiej, a mianowicie w księdze (זוהר חדש) Zohar-Chadasz, (Nowy blask,) w której następującą znajdujemy przechowaną opinią o świecie: „Świat jest okrągły jak kula, a kiedy słońce wychodzi od wschodu, idzie wirowo aż pod . . . tak, że w nocy świeci tym, którzy mieszkają nad nami, na kuli zamieszkaney. 1)

Z tych zebranych tu zdań, opinii i tradycji starożytnych filozofów i uczonych, znanych i nieznanych Kopernikowi, widzimy najwyraźniej, że te wszystkie hipotezy i przypuszczenia które mędrcy narodów, przez wiele lat rozszerzali i objaśniali po swojemu, przypisując ziemi jakiś ruch około słońca, czyli raczej około siebie samej, były tak niejasne, tak bez odwagi wypowiedziane, że nauka ich o obrocie ziemi, szła razem z nimi w zupełne zapomnienie, a nawet w pogardę, skoro tacy wielcy astronomowie jak Hipparch i Ptolemeusz absolutnie odrzucili ją i potępiłi. A świat cały aż do Kopernika za szaleństwo wyobraźni uważał.

Z tych jednak błyskających w starożytności światelek o obrocie ziemi niektórzy nieprzyjaźni Kopernikowi pisarze, jak Montucl, Bailly, Bulialdus; 2) usiłowali przyćmić sławę naszego rodaka, dowodząc,

1) Podług edycji Amsterdamskiej 1701 str. 15<sup>b</sup> miejsce to tak brzmi woryginale:

דעלמא גלגל הוא ככדורא דא ובר נפיק שמשא ממורתא אויל בסגלגלותא ער דמטא להחת . . . . . ער שבלילה נהיר לאינן דררים תחות לן לפי כדור השוב  
Polska legenda ta jest: „Dealma galgal hu kadura da, wekad nasyk szymsza mymyzrach azyl bysgalglutha ad demata lethahath . . . . ad sebalala nahyr lejnou dedarym thahuth lou l'fy kadur hajiszub.

2) Montucl, Histoire des Mathématiques Patis 1758. Bailly, Histoire de l'Astronomie, Paris 1776—1786. Historia critica Philosophiae Lipsiae 1791. Bulialdus, Philolaus sive de vero systemate mundi, Amstelrodami 1639 i Astronomia Philolaica

że w starożytności już był przygotowany porządek słonecznego świata, a Kopernik dopiero rozwinął takowy i ogłosił w pismach swych.

Na to odpowiemy to tylko, o czem sami czytelnicy z przytoczonych przez nas świadectw przekonali się, że owo zdanie niektórych filozofów starożytnych przypuszczających jakiś ruch ziemi i to wirowy jedynie, „to były jak owe błędne ogniki, które zjawiwszy się znikają wkrótce, nie zostawiwszy i śladu po sobie. Jak więc nietylko podobne ogniki, ale nawet najświetniejsze pochodnie, nie zdołają przyćmić słonecznego światła, tak również wszystkich starożytnych filozofów razem zebrane mniemania o porządku świata, na szali prawdy, światu przez Kopernika ogłoszonej, nawet setnej części nigdy nie doważą.“

Więcej jeszcze dodam: tym wszystkim, którzy jego system planetarny wznowieniem tylko i powtórzeniem pomysłów starożytnych filozofów mieniają, a stąd chwały na jaką zasłużył Kopernik przyznać i oddać mu nie chcą, odpowiemy: że jeśli pomysły o prawdziwym układzie świata były już starożytnym znane, dla czegoż tych pomysłów ludzie najpierwszych geniuszów, jakimi byli: Arystoteles, Hipparch, Ptolemeusz i bliżsi poprzednicy Kopernika, Purbach, i Regiomontanus nie przyjęli, ale owszem zdania starożytnych o ruchu ziemi, jako nieugruntowane i przeciwne świadectwu zmysłów, zbijali i odrzucali? Co większa, dla czego nawet po ogłoszeniu systemu Kopernika, tacy wielcy ludzie jak: Tycho de Brahe, jak Bakon z Werulamou, nietylko starożytnych pomysły, ale współczesną prawdę matematyczną odrzucili i potępiłi? — Nie dziwny się. Dziś nawet niejeden nie obeznaną gruntownie z dzisiejszym stanem wiadomości astronomicznych, czytając dowody przytaczane przez Arystotelesa, Hipparcha i Ptolemeusza za nieporuszalnością ziemi, uwierzyłby raczej w twierdzenia mędrców, mających ustaloną już powagę, niżeli w nowe jakieś teorye, przez nowego, mało jeszcze

Paris 1643. W tych dziełach cytowani autorowie o biegu ciał niebieskich, mówią podług systematu Kopernika, myśl jednak samą o obrocie ziemi przypisują starożytnym filozofom a głównie Filolausowi.

znanego meża głoszone. Stąd im bardziej zastanawiamy się nad pojęciami starożytnych w układzie świata, w różnych sposobach, u różnych ludów upowszechnianymi, z tym większym szacunkiem i uwielbieniem podziwiać musimy śmiałość pomysłów Kopernika, jego odwagę i trafność zaprowadzenia nowej teorii, albo raczej nowej nauki.

Że sam Kopernik w nieoszacowanym dziele swoim, <sup>1)</sup> przytacza zdania i pomysły o prawdziwym układzie świata, jakie głosili Philolaus i inni filozofowie, to bynajmniej nie osłabia zasługi jego, gdyż to uczynił, bądź przez skromność o swoich pomysłach, bądź żeby się zasłonił niejako przeciw zarzutom krytyków i zdaniom ludzi przeciwnych nauce jego. Odwagi zapewne nie małej trzeba było; Kopernik bowiem w teorii swojej, w dziele swoim wybiegł po nad wszystkich w starożytności; bo kiedy uczeni filozofowie starożytni, naukę swą o ruchu ziemi podawali jako hipotezę, to Kopernik swój system planetarny jako rzecz pełną prawdy świata ogłosił, o czem na nieprzeliczonych miejscach w dziele jego dowiedzieć się możemy.

Tymczasem niesumienny wydawca dzieła Kopernika, księgarz Andrzej Osiander z Norymbergii, jak już mówiliśmy wyżej, dla złagodzenia wrażenia, z powodu nowości nauki przez wielu potępianej, poważył się, oryginalną przedmowę Kopernika usunąć, a swoją w to miejsce ogłosić, w przedmowie swej do czytelnika, dzieło o *Obrotach*, z góry nazywa hipotezą i temi niesprawiedliwymi słowy niszczy największą zaletę pracy, genialnych pomysłów Kopernika.

Następstwa były dość smutne, bo tą przedmową Osiandra dali się uwieść nieoględnie uczeni astronomowie: Montucl, <sup>2)</sup> Delambre, <sup>3)</sup> Bailly, <sup>4)</sup> i odarli Kopernika w dziełach swoich z wszelkiej zasługi, powtórzyli bowiem za wydawcą, że to nie teoria, ale hipoteza tylko. Wcale inaczej ocenił tę fałszywą usługę wydawcy czy drukarza, jeden z biografów Kopernika Piotr Gassendi, śnać nie ograniczył się

1) W liście dedykacyjnym do Papieża.

2) Montucl, *Histoire des mathématiques*, Paris 1758, 78.

3) Delambre, *Histoire de l'Astronomie moderne* 1871 tom I. fol. 140.

4) Bailly, *Histoire de l'Astronomie moderne* I. § 20, pag. 361.

na odczytaniu tylko samej przedmowy ale studyował dzieło autora, więc wyraźnie mówi, iż Kopernika system nie był przypuszczeniem tylko, ale prawdą matematycznie zbadaną. <sup>1)</sup>

Wielkie zło stało się, ale ono nie zabezpieczyło od prześladowania dzieła Kopernika, uznano je mimo wyraźnego orzeczenia wydawcy, że to hipoteza, za niebezpieczne i przeciwne powadze Pisma Świętego, a Osiander mimo całej ostrożności, taką ściągnął na siebie nienawiść fanatyków, że zmuszony był opuścić Norymbergią, a udać się do miejsca, gdzie mieszkali ludzie oświeceni i wyżsi nad przesąd.

Że rozszerzanie nowego systemu Kopernika uznawane było wówczas u fanatyków za szkodliwe, jako przeciwne Pismu Świętemu, mamy dowód w liście reformatora owego czasu Melanchtona do Alberta księcia Pruskiego, w któryu go prosi, aby zakazał nauczania nowej teorii Kopernika jako szkodliwej i dla umysłu niebezpiecznej, — a kardynał Richelieu, toć wiadomo wszystkim, że wydał rozkaz zakazujący nauczania w Sorbonie astronomii podług nowej teorii.

Zastanawiając się teraz nad temi anomaliami rozumu i rozsądku, jakże to smutno pomyśleć, do jakiego stopnia fanatyzm i zakorzeniony przesąd opóźnia postęp prawdziwej oświaty i w ślepej niewoli posłuszeństwa przez wieków tyle, utrzymuje umysł ludzki; ale po co nam sięgać daleko; i dziś jeszcze dadzą się spotykać odrętwiałe umysły ślepo wierzące w powagę mylnych świadectw i podań starożytnych.

Idźmy dalej. Wiekowem doświadczeniem dowiedziono, że gdy w jakiej gałęzi nauk wielkie i ważne odkrycie dokonaniem zostanie, i gdy to odkrycie po upływie czasów stanie się początkiem i źródłem innych wynalazków i prawd nowych, podziwiając postęp nauki i wiedzy ludzkiej, w danym przedmiocie bajecznie rosnącej, nie zwracamy uwagi na pierwsze źródło odkrycia i zapominamy często o podstawie, na której wszystkie późniejsze wynalazki oparte zostały.

Podziwiamy dziś wielkie przysługi, jakie oddali astronomii Galileusz, Kepler i Newton swemi ważnemi odkryciami, a wielu jest nawet pisarzy, którzy chcą większą zasługę i zaszczyt przyznawać

1) Gassendi, *Nicolai Copernici vita* pag. 319.



tym mężom uczonym, aniżeli Kopernikowi, a jednakże pytamy się, czyby oni byli doszli do tych wielkich i ważnych prawd, gdyby im Kopernik nie wskazał był drogi i nie założył pierwszej podstawy nauki?

Bez niego możeby jeszcze wiele wieków upłynęło, nimby się zjawił jaki geniusz, któryby podobnie jak on, tajniki przyrody odgadł i prawdziwy układ świata ludziom objawił. Sława przeto i zaszczyt jakimi późniejsi w tej umiejętności okryli się, ma swój początek i źródło w twórcy nowego układu, w Koperniku.

Gdy gmach wielki i okazały wzniesionym zostanie, podziwiamy rozkład, ozdoby, układ wewnętrzny, symetrią i piękność w rozkładzie i uporządkowaniu wszystkich jego części i wnosimy zaraz, że całość tak piękna i harmonijna musi mieć trwałą i odpowiednią podstawę. Tym wspaniałym i uderzającym gmachem jest dzisiejsza astronomia, a wszystkie jej części i ozdoby są to wynalazki i odkrycia poczynione przez późniejszych, ale gmach ten wspaniały nie byłby trwałym, gdyby Kopernik pierwszy nie położył dość stałych i niewzruszonych podstaw, na których po wszystkie czasy i dłużej niż piramidy egipskie spoczywać będzie, a potomność wdzięczna, słać będzie zawsze imię tego, który jej pierwszy położył niewzruszone fundamenta.

Aby jaśniej jeszcze wykazać niespożyte zasługi Kopernika, zapisane kamiennym rylcem, w jego niczem niewzruszonej teorii, mamy się zastanowić na chwilę nad nauką astronomii w epoce Kopernika.

Hipparch Bityńczyk, największy bezwątpienia praktyczny astronom starożytności, przez genialne swe prace, przez głębokie a oryginalne myśli o budowie świata, pokazał nie tylko najwyższej w owym czasie nauce astronomii, szkole Alexandryjskiej, ale całej potomności prawdziwą drogę obserwacji niebieskich. Ono pierwszy oznaczył położenie gwiazd niektórych, a te do ziemi stosując, pierwszy stwierdził, że tak powiem, gruntowne początki geografii. W swych olbrzymich pracach nie dotyka on wcale teorii planet, ale zajmuje się głównie słońcem i księżycem. Nie poprzestając na rachunkach i obserwacjach poprzedników swoich, sam obserwował i wymierzał

odległości, a głównie księżycą od ziemi, a lubo z *Almagestu* Ptolemeusza wiadomo, że nie tknął się wcale teorii planet, wszelako wielu zgadza się na to, że on pierwszy położył fundamenta umiejętnej astronomii. Ale te wszystkie jakkolwiek umiejętne prace, były tylko odosobnionymi wiadomościami astronomicznymi, składały prostą tylko i niewiązaną historią biegów ciał niebieskich.

Ptolemeusz dopiero, sławny szkoły Alexandryjskiej astronom, wygotował szacowny zbiór myśli i postrzeżeń astronomicznych. On to, złożwszy wszystkie pierwiastki nauki w jedno ciało, z bogaciwszy je własnymi pracami, nadał pewien styl i związek tym wszystkim wiadomościom i myślom, rzucił w dzieło swoim pierwszy rys porządnie ułożonej nauki. Nie zważając na trafne myśli dawnych Egipcyan o początku świata, którzy znane nam planety Merkurego i Wenus, za nieodstępne od słońca i księżycą uważali gwiazdy,<sup>1)</sup> sam się odważył przez własny swój układ rozmaite biegi ciał niebieskich tłumaczyć; a wystawiwszy sobie, że niebo jest prawdziwą kulą, na której sklepieniu są osadzone gwiazdy,<sup>2)</sup> że doskonałość dzieła natury zależy na jednostajnym biegu i na figurze koła tym biegiem opisanego; — osądził dalej, że ziemia jest środkiem tych wszystkich biegów,<sup>3)</sup> około której całe niebo gwiazdziste w przeciągu dwudziestu czterech godzin obraca się od wschodu na zachód;<sup>4)</sup> że prócz tego, słońce i wszystkie planety krążą wokoło ziemi w swych peryodycznych biegach.<sup>5)</sup> — W skutek tych zasadniczych teorii w przedziwnej swej księdze: *Wielki Układ*, (*Almagest*) za pryncypium położył, że ziemia stoi niewzruszona, niema żadnego biegu ani ruchu: chcąc zaś pogodzić tak swoje postrzeżenia, jak i teorie o ruchu ziemi poprzedników swoich, wymyślił tak zwane epicykle i wyrzekł, że każda planeta w swej drodze około ziemi, odbywa jeszcze

1) *Macrob Somn. Scip. Lib. I. e. 19. Vitruvius Archit. Lib. IX. c. 4.*

2) *Almagest Lib. I. c. 2.*

3) *Almagest Lib. I. c. 5.*

4) *Almagest Lib. I. c. 8 i Lib. IX.*

5) *Almagest Lib. I. et X.*

ruch około urojonego punktu, który się znów porusza po swej drodze około ziemi. „Nigdy złudzenie nie zaślepilo silniej uwagi i rozumu człowieka.“<sup>1)</sup> Stąd wszyscy następcy Ptolemeusza, za pomocą tych wymyślonych przez swego mistrza epicyklów jak mogli tłumaczyli dziwaczne ruchy planet. Tym sposobem z postępem czasu dla wytłumaczenia wszystkich zjawisk dostrzeganych w ruchach planet namnożyła się taka liczba kół, kółek i kółeczek, że z tego cudnego świata porządku, zrobiło się takie dzieło obrazy, ledwo nie bluźnierstwa, przeciwko prostocie i prawdziwej harmonii dzieł Boga samego, dzieł stworzenia, że gdy potem w tysiąc sto lat, Alfonsowi królowi Kastylii, wielkiemu miłośnikowi astronomii i opiekunowi wszystkich zajmujących się tą nauką, tłumaczono układ świata podług teorii i systemu Ptolemeusza, obruszony tak grubym mechanizmem powiedział owe pamiętne słowa: „gdyby przy stworzeniu świata wezwał mnie był Pan Bóg do rady, wskazałbym lepszy porządek jaki między ciałami niebieskimi zachowany być powinien.“

Zdanie tego dobroczynnego króla, bluźnierczo wypowiedziane, nie znaczyło przecież nic więcej, tylko że świat według Ptolemeusza systemu, nie może być światem przedwiecznej Mądrości. — Ale też to jedno i jedyne zdanie przez całe czternaście wieków na obronę rozsądku ludzkiego, uśpionego fałszywymi teoryjami przytoczyć można, innych podobnych orzeczeń napróżnobyśmy szukali; czytając bowiem historią astronomii od Ptolemeusza do Kopernika, widzimy, iż świat cały naukowy, tak szedł ślepo za mistrzem astronomii, że im kto obszerniej i zawikłaniej tłumaczył teorie Ptolemeusza tym poważniejszy pisał sobie patent na uczonego.

Wypowiedziawszy słowa prawdy o systemie Ptolemeusza, nie możemy nicoddać czci należnej jego wielkiemu dziełu *Σύνταξις μεγιστη*<sup>2)</sup> wzmiankowanemu wyżej Almagest, w którym wszystko co do jego czasów zrobiono w astronomii, historycznie przekazał potom-

1) Śniadecki w Rozprawie o Koperniku.

2) *Μαθηματικῆς Σύνταξις βιβλίον* — vel. *Κλ. Πτολεμαίου μεγάλης Σύνταξις βιβλία θεωνος Αλεξανδρείας εις τα αὐτὰ ὑπομνημάτων βιβλία.*

ności. To też szacowna ta księga wielce ułatwiła Kopernikowi liczne obserwacje we wszystkich jego pracach astronomicznych, — a lubo system jego słoneczny i wymyślone epicykle, anomalia są astronomii dzisiejszej, stawiały go wszelako od drugiego wieku ery chrześcijańskiej aż do czasu Kopernika w rzędzie najpierwszych geometrów i astronomów i Kopernik genialnym pomysłem jego, choć na błędnych wzniesionych podstawach, wiele ma do zawdzięczenia. Almagest Ptolemeusza przełożony od Arabów z Greckiego rozszerzwszy się od brzegów Nilu do Gangesu i Atlantyku, szerzył się po całej Europie i wszyscy przekonani byli, że teorie w nim opisane do niczem nieobalonych prawd należą. „Zadziwienie,“ mówi Śniadecki, „tak upoiło umysł ludzki, że ten granicę wzroku wziął za granicę świata, siebie za cel najokazalszych dzieł stworzenia, a siedlisko swoje za środek i niby za stolicę tych niezliczonych światów, w których ogromie ziemia ginie i niknie.“

W tym zapędzie nieuwagi i próżności zatamowany był prawdziwy wzrost nauki; i kiedy człowiek chodząc tak długo po siđłach złudzenia i pozoru, nie mógł żadnego zrobić znacznego w nauce astronomii odkrycia, wyszedł z łona Narodu Polskiego Mikołaj Kopernik, który stargał zasłonę błędu i omamienia i naprowadził rozum ludzki na drogę prawdziwą, wytłumaczył rzetelny układ świata i rzucił pierwsze fundamenta i zarody tych wielkich odkryć i wynalazków, które dziś postawiły astronomią w rzędzie najdoskonalszej z nauk fizycznych umiejętności, a rozum ludzki okryły rozległą chwałą i zaszczytem.<sup>1)</sup> Tak więc Kopernik dopiero, wzgardziwszy systemem Ptolemeusza, pierwszy zdarł z oczu i rozumu śmiertelników, tę ciężką oponę zakrywającą najwyższą prawdę Boga. — Onto wsparty nadzwyczajną mocą geniuszu swego i głęboką wielce nauką, układ świata przez tyle wieków w niepojętym pograżony odmęcie, do takiego doprowadził porządku, w jakim wyszedł z rąk Stworzyciela Pana. Zgruchotałszy potem owo sklepienie, na którym starożytni

1) Śniadecki, Rozprawa o Koperniku Pisma I. str. 60, 61, edycja 1818.

jakoby stale utkwione mieścili miliony światełek, odsunął je do takiej od nas odległości, że tu przechodzi wszelkie pojęcie słabego rozumu człowieka; tym sposobem Wszecmocność Boga, przez grubą niewiadomość wieków dawnych, bardzo szczupłemi określoną granicami, nigdzie nie kończącą się uczynił, i nam dokładne pozostawił zmysłowe pojęcie nieskończoności.

Jeszcze słowo jedno ważne: Na pochwałę tego mistrza, wodza i Nauczyciela nowego układu świata przytoczymy, że nauka astrologii, która zaraziła naukę Arabów, która schaułbiła Tycho Brachego i Keplera, nie skaziła i nie dotknęła w niczem prawdziwie filozoficznych myśli i pisma Kopernika. Wysoko wykształcony, trzymając się ściśle zasad rozumu i wiary, za ich przewodnictwem, jak drugi Noe wybrnął z tej powszechnej toni błędnego ludzi przesądu.

Stąd sam Kepler sprawiedliwą mu oddaje pochwałę, nazywając go mężem samodzielnego ducha: „był to mąż mówi Kepler, wielkiego umysłu, a co jest rzeczą wielkiej wagi, od przesądów wolny.“<sup>1)</sup>

Żeby w tyle ważnym przedmiocie, jeśli nie wyczerpującym zupełnie to przynajmniej bezstronnym pozostać można zbieraczem możliwych wiadomości, które dotyczą ważnego zadania pracy naszej, wspominać nam nakoniec należy o owych wzmiankowanych przedświtach, że tak powiem, systemu Kopernika jakimi niektórzy stronni pisarze przyćmić chcą sławę wielkiego astronoma.

Ksiądz Hieronim Tiraboschi<sup>2)</sup> uczony profesor i autor sławnej po wszystkie czasy „Historii literatury Włoskiej“ w jednej z swych nowszych mów akademickich mianej w Modenie 1792 roku, broni powagi Stolicy Apostolskiej przeciw niesforemny wycieczkom

1) Vir fuit maximo ingenio, et quod in hoc exercitio magni momenti est. animo liber. Kepler.

2) Tiraboschi urodzony 1731 zmarł 1794. Był bibliotekarzem księcia Modeny d'Este, za swoją Historią Literatury Włoskiej: Storia della Letteratura Italiana zebraną do końca XVII. wieku z benedyktyńską cierpliwością i wydaną w XVI tomach, zyskał imię ojca literatury. Mowa jego o której wzmiankujemy, miała tytuł: Rys historyczny o pierwszych promotorach systemu Kopernikowego, zamieszczona w dziele: Memorie storiche Modenesi w tomie VI.

nieprzyjaciół Kościoła, za owo mniemane barbarzyńskie prześladowanie Galileusza i za potępienie systemu Kopernika opowiada, że kardynał Kuza,<sup>1)</sup> wtedy jeszcze, kiedy był archidyakonem w Lowanium, w pewnym dziełku swoim o *uczonym nieuctwie*,<sup>2)</sup> przypuszczał, że ziemia obraca się, a słońce nieruchomo stoi, a na dowód że Kościół tej „dziwacznej nauki“ nie potępił, przytacza tenże autor

1) Mikołaj Cusa (czytaj Kuza) urodzony w Koëz nad Mozelą 1401 roku syn szypra, enotami i nauką doszedł do godności kardynalskiej, umarł roku 1464. Wszystkie jego dzieła wydano w Bazylei w 5ciu tomach 1665.

2) De Docta Ignorantia księga II. rozdz. 11 i 12 Cytowany wyciąg z dzieła Krzyżanowskiego rozdział XI. i XII. zamieszczony jest w Monografii o Koperniku spisanej przez Dr. Wołyńskiego. Żeby choć w częście poznać te pomysły kardynała Kuzy, o których mowa, przytoczymy główniejsze z niej myśli. W swych wnioskach o ruchu, mówi: że świat jest troisty. Stałem i nieruchomem centrum machiny świata jest Bóg. Tak jak wszystkie elementa, tak i ziemia ale najmniej ze wszystkich porusza się. Księżyc, Merkury, Wenus i słońce też poruszają się, ale nie opisują najmniejszego okręgu, bo nie obracają się około czegoś stałego. Ziemia porusza się rzeczywiście, chociaż to nam nie wydaje się, bo nie pojmujemy ruchu inaczej, jak przez pewne porównanie z czemś stałem. Jeżeliby ktoś nie widział, że woda płynie a nie widział brzegów, a był na wodzie, nigdyby nie dostrzegł że statek się porusza. Dlatego każdemu zawsze się wydawało, gdziekolwiek, czy to na ziemi, czy na słońcu, czy na innej jakiej znajdowałby się gwiazdzie, że jest w centrum prawie nieruchomem i że wszystko po za tem porusza się. Będąc na słońcu, miałby inne bieguny, na ziemi inne, na księżycu inne, a inne jeszcze na Marsie i t. d. Dlatego też machina świata niemal wszędzie miałaby swe centrum, a nigdzie obwodu, ponieważ obwodem i centrum jest Bóg, który jest wszędzie i nigdzie... Z podobnych gmatwanin złożony jest cały rzeczony rozdział XI. i XII; nic pozytywnego, przekonywującego, nic stanowczego; gadanina bez końca, prawdziwe uczone nieuctwo, docta ignorantia! Zaiste, z tego dzieła, choćby je Kopernik umiał na pamięć i odrobinyby nie odniósł korzyści.

Znany światu całemu uczony Humboldt w II. tomie Kosmosu (dopisek 15) tak mówi w tym przedmiocie: Ideler rzucił pytanie (Wolfs und Butmans Museum) czy Kopernikowi pismo Mikołaja z Cuzy de docta ignorantia było znanem. Wyrażenie platonizującego kardynała: „jam nobis manifestum est terram in veritate moveri“ mogło zrobić wrażenie na kanoniku Frauenburskim (Whewell, philosophy of the inductive sciences Vol. II. p. 343) wszelako urywek rękopisu Cuzy który Clemens niedawno w roku 1843 w bibliotece w Eues wynalazł, dostatecznie okazuje, równie jak pismo de Venatione sapientiae cap. 28, że Cuza ziemię nie około słońca krążącą, ale z niem razem powolniej „około ciągle zamieniającego się bieguna krążącą wystawiał sobie.“ (Clemens w Giordano Bruno i Nicolaus von Cusa 1847 str. 97 do 100.)

że dzieła swoje dedykował Kuza kardynałowi Juliuszowi Cesarini, jako uczony mąż powołany był na Sobór Bazylejski 1431; kreowany był kardynałem 1448, i zaszczycony był przyjaźnią papieży Eugeniusza IV, Mikołaja V, Kalixta III. Kiedy to dzieło było drukowane nie zgadzają się biografowie, jedni mówią, że na początku XV wieku we Włoszech w Corte Maggiore przez Markiza Rolanda Pallavicini, drudzy że w Paryżu 1514. Pytanie teraz czy ten domysł Kuzy znany był Kopernikowi? Odpowiadamy na to absolutnie, że nie, bo z pewnością w dziele swoim, a przynajmniej w dedykacji do Papieża lub w przedmowie, tak silnej obrony i tarczy przeciwko napaściom, nie byłby pominął.

Zastawiając się powagą takiego książećcia w kościele, Kopernik byłby zyskał jeden więcej argument, do prędszego ogłoszenia dzieła swego, którego dla tego tylko nie ogłaszał, że nie wiedział jak ono przyjęte będzie od Stolicy Apostolskiej. Zresztą choćby był znany Kopernikowi system Kuzy o obrocie ziemi, z tego cośmy w ostatniej dali nocie, z tego cośmy dowiedzieli się o tym systemie odczytując argumenta uczonego kardynała, oświadczamy, że najmniejszej byłby nie osiągnął korzyści, gdyż w całej tej gadaninie jest istotnie tylko uczone nieuctwo, i co najwyżej, to przypuszczony wirowy ruch ziemi.

Drugi z astronomów podług Tiraboschiego, który pisał i nauczał o obrocie ziemi, nim było ogłoszone dzieło *o Obrotach* był literat i poeta włoski, kanonik katedry Ferarskiej Celiusz Calcagnini. <sup>1)</sup> Wyjechałszy z kardynałem d'Este do Węgier w r. 1518 w Budzie zaznajomił się z biegłym teologiem i matematykiem, Jakóbem Ziegler <sup>2)</sup> i od niego zapewne dowiedział się o systemie Kopernika, który potem arcy lichy i nudnie rozwinął w dziełku

1) Celiusz Calcagnini, urodził się 1479 umarł 1541, od roku 1517 do 1519 podróżował z kardynałem Hipolitem d'Este po Niemczech, Węgrzech i Polsce, wróciwszy do Ojczyzny został profesorem w uniwersytecie Ferarskim, a w ostatnich latach życia protonotaryuszem apostolskim.

2) Ksiądz Jakób Ziegler bawarczyk urodził się w 1488 umarł w 1549, napisał dzieło: *De constructione sphaerae*. Basilea 1536.

swojem: *słońce stoi a ziemia się obraca*. „Quod coelum stet, terra autem moveatur.“ <sup>1)</sup> W innym miejscu i w innym dziele <sup>2)</sup> ten sam uczony literat Tiraboschi pisze: „Być może, że Calcagnini nauczył się systemu Kopernikowego od Jana Alberta Widmanstadt w r. 1533 w Rzymie, <sup>3)</sup> być może że w podróżach po Węgrzech i Polsce zasłyszał co o systemie Kopernika. Ale to przypuszczenia tylko. W najnowszych dopiero czasach, bo w roku 1871 sławny historyk włoski Cezar Cantu w artykule o Koperniku, <sup>4)</sup> odarłszy go z zasługi jaką położył w nauce astronomii, napisawszy że: „Kopernik nie odkrył żadnej nowości, a tylko uporządkował bardzo dawno znaną szkole włoskiej teorię,“ wyrzekł apodyktycznie, że Calcagnini naukę o obrocie ziemi ogłosił na rok przed śmiercią Kopernika, żeby zaś ta mniemana prawda istotną się wydała, ponieważ wiadomo, że Calcagnini'ego dziełko ogłoszono drukiem dopiero roku 1544, każe umierać Kopernikowi aż w roku 1545 i wyraźnie powtarza, że Kopernik umarł nie 24 Maja 1543 roku jak to powszechnie utrzymywano dotąd, ale dwa lata później, to jest 1545. A żeby tak Tiraboschi'emu jak i P. Cantu dać w tej mierze stanowczą odpowiedź, oświadczamy, że co do roku śmierci Kopernika najmniejszej niema wątpliwości i faktem jest, że umarł 21 Maja 1543 roku, i pod tym względem odsyłamy ich do kompetentnych źródeł, a nawet do zamieszczonych i podanych tu wyżej w pracy naszej. Co się tyczy dziełka Calcagnini'ego, faktem jest znowu, że to ogłoszone zostało drukiem w rok po śmierci Kopernika a mianowicie w 1544 w Bazylei, staraniem przyjaciela jego Manferata razem z innymi pismami. Ale choćby to dziełko, raczej niewielka rozprawka, znane było przed ogłoszeniem systemu Kopernika i to jeszcze niczego nie dowodzi, żeby przez owe poetyczno-filozoficzne myśli miał być znany we Włoszech

1) Tiraboschi. *Memorie storiche Modenesi* — Tom. III.

2) Tiraboschi. *Storia della letteratura Italiana* VII. pag. 705 edycja Medyolańska 1822.

3) Jan Albert Widmanstadt zasłynął jako orientalista i jako taki z Niemiec sprowadzony był do Rzymu przez Klemensa VII.

4) *Archivio Storico Italiano* 1871 tom XIII pag. 136

system przez Kopernika potem ogłoszony, bo kto będzie miał cierpliwość przeczytać rozprawę Celiusza Calcagnini: *Quod coelum stet terra autem moveatur*, to tyle tylko z niej nauczy się, co jest w tytule, sama bowiem rozprawa arcy jest nudna i niczego nie dowodzi. Żeby jednakże i tu być bezstronnym, przedstawmy w kilku słowach treść onej.

Argument pierwszy, którym dowodzi Celiusz wirowego obrotu ziemi, jest po prostu zbitcie ułudy wzroku naszego; drugi dowód czerpie z Timeusza Platona, w którym czysto Pitagorejczyków system przegląda. Trzeci dowód tak jest abstrakcyjny, teologiczno-filozoficzny, że zgoła dojść nie można, czego w nim chce autor. Czwarty dowód bierze z podobieństwa świata do człowieka, — tu najprzód mówi, że ziemia jest w środku wszech-swiata, jest niejako sercem świata, a że żadne zwierzę bez ruchu i nóg nie istnieje, ziemia przeto istnieć bez ruchu niemoże, a zatem obraca się. Wszystkie te argumenta więcej jak śmieszne, niczego nie dowiodły i niczego nie dowiodą, a kto je przeczyta, tyle się tylko z nich nauczy może, co z metamorfoz Owidyusza, historii.

Tak jak w traktacie kardynała Kuzy tak i w rozprawie Celiusza Calcagnini, napróżno szukalibyśmy choć jednej cyfry, choć najmniejszego zakonotowania, że dowodzenia ich, na takich to a takich niewątpliwie opierają się danych. Nareszcie co najważniejsza, że obaj ci uczeni, mówili tylko o ruchu wirowym ziemi, który Kopernik nazwał dziennym około swej osi, a o postępowym rocznym około słońca, w czem Kopernikowi, palma absolutnie pierwszeństwa należy, słówkiem nawet nie wspomnieli, idei o tem nawet nie mieli. <sup>1)</sup>

O trzecim, który na ziemi włoskiej przed Kopernikiem miał wyklądać teorią obrotu ziemi, Janie Albercie Widmanstadt piszą: Tiraboschi w swej historii literatury włoskiej i obecnie wspomniany już historyk p. Cezar Cantu w archiwum historycznym włoskiem,

1) Clemens Giordano Bruno und Nicolaus von Cusa 1847. str. 97—100.

treścią ich opowieści jest to: że Jan Widmanstadt w roku 1533 w ogrodach Watykańskich Papieżowi Klemensowi VII w obecności kardynała Franciszka Ursini i Jana Salviati także kardynała i w obecności biskupa z Viterbo Jana Piotra i Mateusza Corte domowego doktora papieskiego, wyklądał astronomią podług systemu Kopernika (?) Papież chcąc za tę prelekcyą o astronomii podziękować Widmanstadtowi, ofiarował mu piękne dzieło greckie Alexandra Afrodyzeusza *de sensu et sensibili* i zaszczycił go tytułem sekretarza prywatnego i domownika. <sup>1)</sup> Wcale nie przecząc zdarzenia tego, przeczymy jak najmocniej wykladanego systemu Kopernika, ten bowiem, stanowczo mówimy, w 1533 roku znany jeszcze nie był w świecie. Były wieści o nim już w 1536, jak to czytamy w liście kardynała Schonberga do Kopernika, ale dowody na te wieści poznał świat wtedy dopiero, kiedy ukazało się dzieło Kopernika w roku mianowicie 1543. Chyba że Widmanstadt wyklądał jako pogłoskę a niewiadomo jeszcze jak. Jako prawdę, hipotezę, czy też szczydź może.

Jeszcze jeden szczegół. Tyle razy wzmiankowany Hieronim Tiraboschi, w VI tomie swej sławnej historii literatury włoskiej, w księdze o matematykach, astrologach i astronomach XV wieku <sup>2)</sup> mówiąc o astronomie Dominiku Maria Novara, o którym wspominaliśmy już wyżej, w czasie pobytu Kopernika w Bononii; ciekawe podaje historycy a najprzód Jerzego Joachima Retyka mieni tu nieodłącznym towarzyszem Kopernika, co jest pierwsza niewytrzymująca krytyki opowieść, <sup>3)</sup> a potem tak mówi: „Zdaje się że Novara pierwszy był podał Kopernikowi myśl systemu, którą on później roz-

1) Giannalberto Widmanstadio il quale trovandosi in Roma alla presenza di Clemente VII. di duc cardinali et di altri uomini illustri, espose il sistema Copernicano . . . Na dziele potem, które dostał od Papieża, miał napisać: Clemens VII P. M. hunc codicem mihi dono dedit A. 1533 postquam praesentibus Fr. Ursino . . . in hortis Vaticanis Copernicanum de motu terrae sententiam explicavi.

2) Domenico Maria Nuova Novara Maestro di Copernico (?) Tom VI, część I. str. 588.

3) Di Georgio Joachimo Retico scolaro e compagno indivisibile del Copernico Tiraboschi. I. c.

winął. Inni autorowie pierwszą myśl tego systemu przypisują Hieronimowi Tagliavia Kalabryczykowi, który żył około tego samego czasu. — Powszechnie jest podanie, mówi Tomasz Korneliusz pisarz XVII stulecia, że Hieronim Tagliavia wiele rozmyślał o tym systemie i niektóre rzeczy napisał, i te po śmierci jego, dostały się wypadkiem do Kopernika. Lecz ja, mówi Tiraboschi, niewiem na jakiej to zasadzie opiera się wzmiankowane podanie. Bo jeżeli Kopernik komukolwiek zawdzięcza myśl systemu głównego przez siebie, to tym prawdopodobnie Novara był, który był mężem wielkiego talentu i od przesądów wolny.“<sup>1)</sup> To druga nieprawda, której dowodzi zbyteczną rzeczą sądzimy. Nawet owa pochwała nie Novary się tyczy, ale Kopernika, te bowiem słowa o Koperniku napisał Kepler. Czy teraz ta wiadomość o Tagliavia powtórzoną jeszcze była przez kogoś z literatów włoskich, niewiem, ale znalazłszy takową obecnie w rozprawie p. Cezarego Cantu, przytaczam takową: „Tomasz Korneliusz, który w XVII wieku wydrukował zagadnienia fizyczne, pisze, że wieść niesie jakoby Hieronim Tagliavia Kalabryczyk wiele kwestyi poruszył, a pomiędzy innymi także i o systemie słonecznym i że pisma jego wypadkiem, dostały się w ręce Kopernika. Lecz nie dowodzi całkiem podania, które niczem innym nie jest, jeno jedną z bajek towarzyszących każdemu wynalazkowi.“<sup>2)</sup>

Za taką bajkę i my uznając podanie Korneliusza, zamykamy na tem nie udowodnione niczem opinie pisarzy włoskich, że teoria Kopernika znaną była w szkole włoskiej, nim on ogłosił dzieło swoje *de revolutionibus*.

Teraz nakoniec, przystępujemy do kwestyi niesłuchanie drażli-

1) Alcuni scrittori attribuiscono la prima idea di questo sistema a Girolamo Tagliavia Calabrese, che visse verso questi tempi medesimi: *Fama est* dice Tomaso Cornelio scrittore del secolo XVII. (*Problemata Physica*) *Hieronimum Tallavium Calabrum plurima secum animo agitante, et non multa etiam de hoc systemate perscrip- sisse et illius tandem fato praecepti adversaria in manu Copernici pervenisse.* Ma io non so, qual fondamento abbia la fama etc. Tiraboschi Storia della Letteratura Italiana VI 589.

2) Archivio Storico Italiano 1871 Tom XIII pag. 137 „Febraio“.

wej. Dzieło niespożytej sławy o *Obrotach* uczonego męża Mikołaja Kopernika, drukiem ogłoszone po dwakroć w 1543 w Norymberdze, w 1566 w Bazylei, nie było ocenione od swoich, prześladowane od obcych, zganione nareszcie zostało od Stolicy Apostolskiej, ściślej mówiąc od kongregacyi Śgo Oficium ksiąg zakazanych. — Lat 73 dzieło to w dwukrotnem wydaniu znane było uczonemu i nieuczonemu światu. Wielkiej mądrości papież Paweł III, czterdziestoletniej pracy genialny trud naszego ziomka przyjął, skoro dozwolił drukować i zaszczyścić listem do siebie pisany. I nie było nikogo ktoby się odważył uczenie zadać kłam, owej nauce Kopernika, tak dziwnie zgodnej z wielkim dziełem Stworzenia świata. To też Kościół, nie mieszając się do sprawy czysto naukowej, przez szpary, że tak powiem patrzył, tak na przeciwników jak i obrońców nowego systemu słonecznego.

Teorią swą o budowie świata, Kopernik jak wiadomo, burzył naukę, w którą przez wiele wieków, niby jak w prawdę nieomylną wierzone, ale nie podkopywał w niczem prawd i dogmatów wiary, dla tego naukę jego zostawiono w spokoju. Trzeba było dopiero niefortunnego zdarzenia, że największy z wielbicieli mistrza nowego systemu, mąż sławny i uczony, znany światu całemu Galileusz, stając w obronie planetarnego systemu Kopernika, rzucił taką kość niezgody między naukę a powagę kościoła, że przez dwa wieki z okładem, uchylać się musiał rozum do martwej litery, z obrazą prawdy najwyższej. Aby te słowa jaśniej wyłożyć, skreślimy treściwie historią zganienia dzieła Kopernika, zaczynając od motora tej sprawy Galileusza.

Urodził się Galileusz r. 1564 z ojca patrycyusza Florentyńskiego w Pizie. Od dzieciństwa szczególnie w nim do nauk przyrodzonych i matematyki upatrywano zdolności, — im też całe późniejsze poświęcił życie. Jako profesor matematyki w Pizie nabył prędko szerokiego rozgłosu przez zastosowanie wachadła jako miary czasu, przez zgłębienie prawideł ciężkości i t. p. nowe a ciekawe odkrycia. Żądzą nowych odkryć wciąż naprzód party, wszedł prędko w kolizyą ze starą szkołą, która nauki nadprzyrodzone traktując

wedle prawideł filozofii Arystotelesowej, niechętnem i podejrzliwem okiem patrzeć musiała na wyłamujących się z jej zakłętego koła nowatorów. Tej to okoliczności przypisać należy usunięcie Galileusza z kadencji akademii w Pizie, a od tej chwili datować też trzeba niczem niewzruszoną niechęć i gorycz jego dla reprezentantów starej szkoły. Z Pizy przeniósł się Galileusz do Padwy, a stamtąd do Wenecyi, gdzie niedokładną wiadomość o wynalezieniu teleskopu w Holandyi posłyszawszy, od razu odgadł jego konstrukcyą i pierwszy zastosował użycie onego do swych spostrzeżeń astronomicznych. Owocem zaś tychże było: odkrycie księżyców Jowisza. Wkrótce potem zwróciwszy uwagę na sierpowaty kształt planety „Wenus“ i na posuwające się na słońcu plamy, uczuł się zniewolonym do przyjęcia kręącego się ruchu ciała słonecznego. Te to odkrycia umocniły go w przekonaniu o prawdziwości systemu planetarnego naszego Kopernika.

Odkrycie księżyców Jowisza i sierpowatej postaci planety Wenus, wykazało Galileuszowi taki sam obrót ciał niebieskich, jaki Kopernik dla słonecznego systemu przyjmował, przekonało go, że planety są kulami, które z jednej strony oświetlone przez słońce stósownie do chwilowego stanowiska ziemi przedstawiają się z niej w rozmaitem oświetleniu, podobnie jak księżyc na którym te same spostrzeżenia i bez teleskopów przez cały rok robić można. Pracowite dalej spostrzeżenia oświetlenia planet, nowych dostarczały dowodów na poparcie teorii Kopernika. Szczęśliwy ze swych odkryć, a niecierpliwy w interesie nauki, i z resztą własnego honoru, że prawdę jego za bardzo problematyczną i profani i uczeni, dotąd w poważnej większości uważać się poważali, uznał dla swej teorii za konieczne, otrzymać sankcyą papieżką. Starania się o taką, dały właśnie powód do wielkiego między uczonymi zamieszania. Władza kościelna pierwotnie najmniejszej nie miała ochoty mieszania się do tej kwestyi naukowej i przez gwałt prawie przez niego przymuszoną została, do wynurzenia się ze swemi filozoficznemi i teologicznemi opiniami.

Galileusz przeniósłszy się tymczasem na dwór Florencki przez swe wpływowe stanowisko i przez swój zapał, jaki żywił dla swej teorii, zdołał wiele umysłów poruszyć w kwestyi teorii Kopernikowej.

W roku 1611 w Rzymie świetnie od Papieża, kardynałów i uczonych przyjęty, miał sposobność wytłumaczyć tymże, nowe swe odkrycia i dowody. Pismo jego o plamach na słońcu: „Istoria e Demonstrationi alla machie solari,“ Rzymska „Akademia dei Lincei,“ drukiem nawet ogłosiła, roku 1613 in 4<sup>o</sup> 1) i dedykacyą onego przyjęła chętnie. Nic więc dziwnego, że Galileusz z najlepszymi dla swej teorii nadziejami opuścił wieczne miasto. Tymczasem właśnie owo nieszczęsne dziełko kamieniem było obrazy dla wielu. W dziełku tem zamieścił Galileusz owe mniemanie o prawdziwości wywodów Kopernika: że słońce nieruchome jest a raczej na jednym miejscu obraca się około swej osi w środkowym punkcie świata, ziemia zaś około niego krąży. Mniemanie to pobudziło przeciw niemu mnóstwo zarzutów i potępień teorii jego od stronników dawnego systemu Ptolemeusza, powszechnie podówczas w szkołach przyjętego, mówimy powszechnie, to bowiem wszystkim wiadomo, że nowy system Kopernika aczkolwiek przed siedemdziesięciu laty drukiem ogłoszony, traktowany był jako hipoteza nie poparta dostatecznie przekonującymi dowodami. Sprzeczna przedmowa z dziełem samem, litera biblii niezgodna z tą nową teorią, zynisłowa na wzroku tylko oparta nauka o ruchu planet i dziennym obrocie słońca, wszystko to było przyczyną, że tłumaczone przez Galileusza pomysły Kopernika za błędne uznano ogólnie.

Galileusz jednakże, nie poprzestając na wywodach matema-

1) Dziełko Galileusza o plamach słonecznych, nie było pierwsze drukiem ogłoszone. Już przed nim Jan Fabrycysz napisał w Wittemberdze roku 1611 Idi. bus Junii 4 narratio De maculis in sole observatis arkuszyków pięć, a w r. następnym 1612 Marek Wesler trzy listy Krysztofa Scheinera, bez wiedzy autora, pod tytułem: „Apelles post tabulam,“ w Augsburgu drukiem ogłosił, upominał się o to Galileusz, twierdząc że Scheinera listy pochwycone są z postrzeżeń jego, — ale na to odpowiedział mu Scheiner bardzo późno wprawdzie bo dopiero w 1630, ale stanowczo że myli się bardzo.

tycznych, umyślił odpowiednio do ducha wieku, dla zamknięcia ust przeciwnikom i zjednania swemu twierdzeniu większej wiary, oprzeć obronę twierdzeń swych na Piśmie Świętem. Jakoż uczynił to w liście swym tegoż roku (1613), do ks. Kastellego pisanym. List ów, rozszerzony w licznych odpisach, pobudził przeciwników do oskarżenia Galileusza przed trybunałem Inkwizycyi, o przekręcanie tekstów Pisma Ś. pod pretextem nauki. Zarzut taki w owych czasach, kiedy tak wiele było po świecie nadużyć z biblią, nie mógł być obojętnie przepuszczonym przez inkwizytorów, mających obowiązek czuwać nad nienaruszalnością świętego fundamentu wiary, musieli więc przystąpić do zbadania nauki Galileusza i wydania o niej wyroku.

Galileusz, jako człowiek z gruntu religijny i szczerze do kościoła przywiązany, na pierwsze wezwanie inkwizycyi udał się w końcu 1615 roku do Rzymu dobrowolnie, jak to udowadnia list jego do kardynała Barberyniego. <sup>1)</sup> Przyjęty z oznakami szacunku przez Papieża Pawła V i wielu kardynałów, <sup>2)</sup> sądził, że i wywody jego biblijne łatwo uznaniami zostaną. Jakoż podług świadectwa Guicciardini'ego, <sup>3)</sup> posła naówczas Toskańskiego w Rzymie, usiłował propagować je wszelkimi sposobami, i nawet prosił Papieża o nakaz członkom inkwizycyi, aby system słoneczny Kopernika uznali jako oparty na Piśmie Ś. Szanujący Galileusza i naukę jego, odводzili go od tego kroku: dawny jego protektor kardynał Del-Monte i drudzy życzliwi mu kardynałowie i przyjaciele jego, zaklinając, żeby nie naciągał ustępów Pisma Ś. do wykładu astronomicznego; ale Galileusz uparty był, mądre rady stanowczo odrzucał, memoryał za memoryałem ogłaszał, a przesiadując w antikamerach papieżkich i u kardynałów, dowodził z nadzwyczajnym zapalem, że zdania swego opartego na prawdzie nie zmieni i że je daleko wyżej stawia nad mniemanania nieprzyjaciół swoich. <sup>4)</sup>

1) Dzieła Gal. Tom VII. str. 8.

2) List Gal. 12. Grud. 1615.

3) Lettere d'Uomini illustri, I.

4) Słowa z depešy Guicciardini z dnia 6 Marca 1619 roku.

Libry, ów nieprzyjaciel Rzymu, który wszystkie czernidła miotane przeciw kościołowi z powodu Galileusza w swem piśmie zgromadził, sam przyznaje, że Galileusz rzeczywiście tak postępował i powiada, „że w listach pisanych do przyjaciół, które w kopiach prędko się po świecie rozchodziły, dowodził nadewszystko, iż do-tychczas źle wykładano Pismo Św.

Sam tedy Galileusz psuł sobie sprawę, stanowiąc się komentatorem pisma; bo nieprzestając na wykazaniu, że system Kopernika nie był przeciwny słowu Bożemu, co mógł słusznie utrzymywać, dowodził, że niepodobna było inaczej, tylko przez jego teorią Pismo Św. wykladać. Kościół nigdy nie zabraniał i nie zabrania w rzeczach nauki, naukowych wywodów, ale nie mógł dozwolnić, ażeby do tych wywodów naciągano słowa biblii.

Gdy więc Galileusz miasto starania się o wywody naukowe i matematyczne w obronie systemu Kopernika, upierał się przy wykładzie swoim Pisma Św., Papież Paweł V roku 1615 wydał rozkaz do konsultorów Św. Inkwizycyi, aby przedewszystkiem odczytali, zbadali i sumienną zdali opinią o dziełku Galileusza pod tytułem: *O plamach słonecznych*, w których był wyłożony nowy system Kopernika. Spełniając polecenie Papieża konsultorowie Św. Inkwizycyi po należytem rozpatrzeniu pisemka rzeczzonego jednozgodną zdali opinią, że dzieło to, na mocy dwóch punktów odrzucone i potępione być musi, a mianowicie:

„Że słońce jest w pośrodku świata i nieruchome, jest zdanie niedorzeczne i filozoficznie fałszywe, a nawet zupełnie heretyckie, ponieważ sprzeciwia się wyraźnie pismu Św.“ <sup>1)</sup> „Że ziemia nie jest środkiem świata, ani też nieruchomą, lecz obraca się w dziennym

1) Solem esse in centro Mundi et immobilem motu locali propositio absurda et falsa in Philosophia, et formaliter hæretica; quia est expresse contraria Sacrae Scripturae. (Galilæi Galilæi . . . Systema Cosmicum . . . Lugduni Batavorum 1699 pag. 489.) Z tego dzieła i inne będziemy cytować dekreta.



nawet obrocie, jest również zdanie niedorzeczne, a teologicznie uważane, co najmniej błędne jest w wierze.“<sup>1)</sup>

Na mocy tej jednoznacznej opinii Kongregacji, Inkwizycya Św. w sposób grzeczny i właściwy zakazała Galileuszowi, aby pod osobistą odpowiedzialnością nie ważył się bronić, wyklądać, udoskonalać i rozszerzać tak niedorzecznej, fałszywej i szkodliwej dla wiernych nauki. Po tym wyroku Inkwizycyi, polecono Kongregacji Indexu, przejrzeć wszystkie dzieła związek mające z systemem Kopernika, a jeżeli będą zawierać w całości lub też w części w dekreście wymienionym zdania rzeczone, mają być zawieszony i odrzucone lub potępione. Jakoż wkrótce, w skutek wzmiankowanego rozkazu Inkwizycyi, wydała Kongregacya Indexu, następujący dekret:

„Ponieważ do wiadomości rzeczony Kongregacyi doszło, że owa fałszywa Pitagorejczyków nauka o ruchu ziemi i spoczynku słońca, którą Mikołaj Kopernik w dziele *de Revolutionibus* i Dydak ze Stuniki w komentarzu na księgę Joba, przeciwnie zupełnie Pismu Ś. głoszą, i ta nauka już się rozeszła i przez wielu jest przyjęta, jak się to widzi z listu pewnego Ojca karmelity pod tytułem: *List przeciwlebnego Ojca Pawła Antoniego Foscarini Karmelity o nauce Pitagorejczyków i Kopernika o ruchu ziemi i spoczynku słońca i o nowym Pitagorejczyków świata systemie*, który wyszedł u Łazarza Scorrigio w Neapolu 1615 roku,<sup>2)</sup> w krótrym rzeczony Ojciec dowieść usiłuje, że wiadoma nauka o spoczynku słońca w środku świata położonego i o ruchu ziemi jako zgodna z prawdą i nie sprzeciwia się pismu Św., dla tego więc, aby dalej tego rodzaju teorya ze szkodą katolickiej prawdy nie rozszerzała

1) Terram non esse centrum Mundi, nec immobilem, sed moveri motu etiam diurno, est item propositio absurda, et falsa in Philosophia et Theologiae considerata, ad minus erronea in Fide.

2) Lettera del Rev. Maestro Paolo Antonio Foscarini Carmelitano sopra l'opinione de Pittagorici o del Copernico della mobilità della Terra e stobilità del Sole e il nuovo sistema del Mondo, in Neapolis per Lazzaro Scorrigio 1615. — Pierwotnego wydania tego listu Foscariniego niemożliśmy nigdzie odnaleść, mamy jednakże pod ręką tłumaczenie onego na język łaciński zamieszczone w dziele Galileusza . . . . Systema Cosmicum Lugduni Batavorum 1699 pag. od 455 do 487.

się, za stosowne uznano, wyżej wymienione dzieło Mikoła Kopernika o Obrotach ciał niebieskich i Dydaka ze Stuniki Komentarz na księgi Joba koniecznie zawiesić,<sup>1)</sup> dopóki poprawionemi nie będą; dzieło zaś Ojca Pawła Foscarini, zakazuje się najzupełniej i potępia wraz z wszystkimi innymi dziełami tego autora, toż samo nauczającymi; to wszystko dzisiejszym dekretem zakazuje się, potępia i zawiesza. W dowód czego dekret niniejszy podpisem i pieczęcią Jego Eminencyi kardynała Ś. Cecylii biskupa Albańskiego stwierdzony został. W Rzymie dnia 5 Marca 1616 roku, podpisano † P. Biskup Albano kardynał Ś. Cecylii. Capiferri zakonu Św. Domika Sekretarz Indexu.“<sup>2)</sup>

Ponieważ dekret ten Kongregacyi Indexu, ogólnikowo potępiając a raczej zawieszając tylko dzieło Kopernika *de revolutionibus*, krzywdę uczynił nauce i był zanadto surowy dla tego uczonego męża, który z całym szacunkiem dla Stolicy Apostolskiej i z całą synowską ufnością powierzył był niegdyś pracę swą opiece Papieży w osobie Pawła III; ponieważ podług słów Indexu, nikt nie wiedział które miejsca w dziele Kopernika mają być sprostowane, a według ducha prawa i przyjętych zasad, od chwili ogłoszenia dekretu nie wolno było czytać dzieła Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*; w roku 1620 tenże sam sekretarz Kongregacyi Indexu Ojciec Capiferri za wiedzą i rozkazem Kongregacyi i Papieża

1) W oryginale łacińskim słowa dekretu tego miejsca dotyczące tak brzmią: Ideo ne ulterius hujusmodi opinio in perniciem Catholicae veritatis serpat: censuit S. C. I. dictos: Nicolaum Copernicum de Revolutionibus orbium et Didacum a Stunica in Job suspendendos esse, donec corrigantur, librum vero P. Pauli Foscarini Carmelita omnino prohibendum.

2) Dekret ten kongregacyi Indexu in extenso znajduje się w dziele: Liberti Fromondi Ant. Aristarchus sive orbis terrae immobilis . . . In quo decretum S. Congregationis S. R. E. Cardinal. an CIOIJCXVI . . . defenditur, Anteverpiae 1631 Rozdz. IV. Także w dziele tegoż autora. Vesta sive Ant-Aristarchi vindex. Ant-verpiae 1634, dalej w dziele F. Marini Mersenni Quaestiones celeberrimas in Genem Lutetiae Parisiorum 1623 na stronie 94 i następnych, i w dziele Dr. Prowe: Ueber die Abhängigkeit des Copernicus. Thorn 1865 str. 38. Innych dzieł, gdzie jest umieszczony ten dekret, nie mieliśmy pod ręką.

Pawła V następujący w papieskiej urzędowej drukarni ogłosił dokument:

„Przestroga Św. Kongregacji dla czytelników dzieła Mikołaja Kopernika, sprostowanie tego dzieła, poprawienie i pozwolenie.

„Aczkolwiek Ojcowie Św. Kongregacji Indexu sądzili, że pisma Mikołaja Kopernika słynnego astrologa (sic) o Obrotach ciał niebieskich zupełnie powinny być potępione dla tego, że zasady o położeniu i ruchu globu ziemskiego przeciw pismu Św. i jego prawdzie i katolickiemu tłumaczeniu, niejako hipotezę wyklada, ale jako najistotniejszą przedstawia prawdę, co w mężu chrześcijańskim tolerowane być nie może; zważywszy jednakże, że w tych wykładach zawiera się wiele rzeczy społeczeństwu pożytecznych, zadecydowali teraz jednozgodnie, że dzieła Kopernika do dnia obecnego wydrukowane mogą być dozwolone, jeżeli w nich poprawione będą podług załączonego tu wzoru, te miejsca, które nie przypuszczalnie, lecz twierdząco o położeniu i ruchu ziemi dowodzą. Jeżeli zaś kiedy dzieło ono drukowane będzie, nie inaczej to się dozwala, jak po sprostowaniu miejsc poniżej wskazanych i po zamieszczeniu przed samą przedmową niniejszej przestrogi.“<sup>1)</sup>

Gdy teraz w żadnej z biografii Kopernika nie znaleźliśmy ani tego dekretu Kongregacji Indexu, ani też cytaty miejsc, które miały

1) *Quamquam scripta Nicolai Copernici Nobilis Astrologi de mundi revolutionibus prorsus prohibenda esse, Patres sacrae Congregationis Indicis censuerunt ea ratione, quia principia de situ et motu terraestris globi Sacrae scripturae ejusque verae et catholicae interpretationi repugnantia quod nomine Christiano minime tolerandum est, non per hypothesin tractare sed et verissima adstruere non dubitat nihilominus quia in iis multa sunt utilissima unanimes consensu in eam convenerunt sententiam, ut Copernici opera ad hunc usque diem impressa permittenda essent, prout permiserunt, iis tamen correctis iuxta subjectam emendationem locis ut sequitur, emendatis hujusmodi correctione. — Praeterea Copernici praefationi praemittantur.*

Przestroga ta kongregacji Indexu, znajduje się w Indexie ksiąg zakazanych drukowanym w Madrycie pod tytułem: *Index librorum prohibitorum et expurgandorum novissimus pro Catholicis Hispaniarum Regni Philippi IV. Regis Catholici etc. . . . Madridi ex Typographeo Didaci Diaz 1665; na stronicy 214 i 215. W Indexie zaś wydanym w Rzymie rokiem wpierw z rozkazu Alexandra VII, stoją tylko te słowa: Nicolaus Copernicus de Revolutionibus orbium, donec corrigatur in decreto 5 Martii 1616; correctus vero juxta decretum 1620, permittitur.*

być poprawione, za stosowne uważamy, owe zastrzeżone ustępy z dzieła Kopernika w całości przytoczyć:

„*Oznaczenie miejsc, które w księgach Kopernika poprawić należy.*“

„Jeżeli się przypadkiem znajdą lekkomyślni, którzy nieobeznani z żadną częścią matematyki, zechcą wszelako o każdej sąd swój dawać powołując się na pewne miejsca Pisma Św. źle do tego celu naciągnięte, i ośmielą się dzieło moje ganić i potępiać, oświadczam że o takich wcale nie dbam, tak dalece, że nawet sądem ich jako płochym gardzę. Wszak wiadomo, jako Laktancyusz skądinąd znakomity pisarz, ale nie bardzo dobry matematyk, dziecinnie o kształcie ziemi rozprawiał, jak się naśmiewał z tych, którzy utrzymywali że ziemia ma postać kulistą. Dlatego to niech nie zadziwi uczonych, jeżeli i nas los podobny spotka. Prawdy matematyczne mogą tylko matematycy rozbierać i oni to kiedyś powiedzą, że ta praca nasza . . .“

Cały ten przytoczony ustęp miał być podług dekretu wymazany.<sup>1)</sup>

Drugie miejsce z księgi I rozdz. V. słowa Kopernika: „Jeżeli nad tym przedmiotem zastanowimy się baczniej, zdanie że ziemia w środku świata spoczywa, pokaże się nierozwiązanem jeszcze“ kazano poprawić: „Jeżeli zastanowimy się uważniej, nic na tem nie zależy, czy ziemia jest w środku świata, czy też po za jego środkiem, co też dla objaśnienia ruchów niebieskich przyjęliśmy.“<sup>2)</sup>

3<sup>o</sup> W rozdziale VIII księgi I mówi dekret: „wszystko należałoby wykreślić, bo tu autor zbijając argumenta starożytnych dowodzące spoczynku ziemi, najwyraźniej mówi o prawdziwości ruchu tej ziemi. Że zaś zdaje się, że mówi tu problematycznie tylko, zostawia się ten rozdział dla wygody uczących się, z poprawką jednakże następujących miejsc: zamiast słów: „Dlaczegoż więc wahamy się

1) *Locorum quae in Copernici libris visa sunt correctione digna, emendatio, in praefatione circa finem. Ibi (si fortasse) dele omnia usque ad verba: hi nostri laboris et sic accomoda caeterum hi nostri laboris.*

2) *In Cap. V. lib. I. pag. 6. Ibi (si tamen attentius) corrige: Si tamen attentius rem consideremus nihil refert terram in medio mundi, vel extra medium existere, quoad salvandas caelestium motuum apparentias: — omnino dele.*

jeszcze przyzwolić raczej na jej ruch z przyrodzenia kształtowi jej bardziej odpowiedni, aniżeli utrzymywać, że cały świat się obraca, którego granic nie znamy, ani znać możemy; nie uznamyż więc, że obrót dzienny całego nieba jest tylko pozorny, a obrót ziemi rzeczywisty? Złudzenie zatem jest takie samo, jakby powiedział Eneasz Wirgiliusza: Odbijamy od portu a lądy i miasta ustępują.“ Miały być te tylko słowa: „Dla tego na tę formę ruchu ziemi zgodzić się nie mogę, ani też na obrót całego świata, ponieważ granice są nieznanne, ani też wiedzieć można co tam się dzieje.“<sup>1)</sup>

Powtórę zamiast: „Dodajemy jeszcze i to, że byłoby dość niedorzecznie przyznawać ruch ciała ogarniającemu czyli mieszczańcemu (to jest niebu) a nie raczej ogarnionemu i pomieszczoneму, którem jest ziemia,“ poprawić należy: „Dodajmy i to jeszcze, że daleko trudniej ciału ogarnionemu i pomieszczoneму, którem jest ziemia, przyznać ruch jakiś, aniżeli ciału ogarniającemu.“<sup>2)</sup>

Po trzecie: ostatnie słowa z tego rozdziału VIII księgi I: „Widzimy tedy z tego wszystkiego, że więcej do prawdy podobnym jest ruch ziemi, aniżeli jej spoczynek, osobliwie w obrocie dziennym jako ziemi najwłaściwszym,“ polecono bez żadnej poprawki wymazać.<sup>3)</sup>

W rozdziale IX księgi I zamiast słów: „Gdy zatem nic się nie sprzeciwia uznać poruszalność ziemi, sądzę że teraz wypada dochodzić, czy ona jeszcze innym nie podlega biegom, aby ją można do rzędu gwiazd ruchomych zaliczyć,“ następujące polecono umie-

1) In Capite VIII. ejusdem libri: Totum hoc caput posse expungi, quia ex professo tractat de veritate motus terræ dum solvit veterum rationes probantes ejus quietem; cum tamen problematice semper videatur loqui, ut studiosis satisfiat et series et ordo Libri integer maneat, emendetur ut infra: Primo pag. 6. dele versiculum „cur ergo“ usque ad verbum „provehimur“ locumque ita corrigatur: „Cur ergo non possumus mobilitatem illi formæ suæ concedere, magisque quod totus labatur mundus, ejus finis ignoratur scirique nequit, et quæ apparent in cælo proinde se habere ac si diceret Virgilianus Aeneas“....

2) Secundo pag. 7 vers. „addo“ corrigatur in hunc modum: „Addo etiam difficilius non esse contento, et locato, quod est terra, motum adscribere quam continenti.“

3) Tertio. ead. pag. infin. cap. vers. „vides“ delendus est usque ad finem capituli.

ścić zdanie: „Gdy więc założyłem, że ziemia się porusza, rozpatrzyć teraz należy, czy dla niej stosownym będzie ruch wieloraki.“<sup>1)</sup>

W rozdziale X księgi I zamiast słów: „Stąd nie wahamy się głosić“ popraw „Stąd chcemy wnioskować“ i nieco niżej zamiast słów: „to przez rzeczywisty bieg ziemi tłumaczyć się daje“ czytać należy: „to w wnioskowaniu o biegu ziemi sprawdza się;“ nareszcie na końcu rozdziału polecono wyrzucić zupełnie te niesłychanie wzniosłe słowa: „Otóż to jest tak wielkie dzieło Najwyższego!“<sup>2)</sup>

Tytuł rozdziału XI „Wykład trojakiemu biegu ziemi,“ ma być zmieniony w ten sposób: „O hipotezach troistego ruchu ziemi i o jego dowodzeniu.“<sup>3)</sup>

Nakoniec z rozdziału XX. księgi czwartej, z tytułu tegoż rozdziału, słowa: „trzech ciał niebieskich“ wymazać polecono — to jest zamiast: „Wielkości trzech ciał niebieskich: słońca, księżycy, ziemi i ich porównanie z sobą,“ nakazano czytać: „Wielkość słońca, księżycy, ziemi i ich porównanie z sobą.“<sup>4)</sup>

Te to tylko były miejsca, dla których dzieło Kopernika zamieszczono na Indexie ksiąg zakazanych. Prawda, były to miejsca, które jądro, że tak powiem, stanowiły nauki Kopernika, ale komu znana ta genialna praca ziomka naszego, ten łatwo zrozumie, że choćby istotnie opuszczono w czytaniu miejsca owe, czerpać tu jeszcze można niepospolite skarby mądrości z tych najobfitszych kopalni rozumu wielkiego człowieka.

1) In cap. IX. pag. 7. Principium hujus capituli usque ad versiculum „quod enim“ ita corrige: „Cum igitur terram moveri assumpserim videndum nunc arbitror, ne etiam illi plures possint convenire motus, quod enim etc ...“

2) In cap. X. pag. 9. Versiculum „proinde“ corrige sic: „proinde non pudet nos assumere.“ Et paulo infra ibi, „Hoc potius in mobilitate terræ verificari. Pag. 10 in fine capituli dele illa verba postrema. „Tanta nimirum est divina hæc Optimi Maximi fabrica!“

3) In cap. XI. Titulus capituli accomodatur hoc modo: „De hypothesi triplicis motus terræ ejusque demonstratione.“

4) In libro IV. cap. XX. pag. 122. in titulo capiti dele verba: „horum trium siderum.“ Dat. Romæ 1620. Fr. Franciscus Magdalenus Capiferreus, Ord. Præd. Sacræ Congreg. Indicis Secretarius.

Po roku 1620, w którym ogłoszono przytoczony przez nas dekret, nie pojawiło się nowe wydanie Kopernika, poprawka zatem uczyniona przez kongregacją Indexu, nie mogła być zastosowana w praktyce, i dlatego dzieło wielkiego astronoma we wszystkich wydaniach Indexu ksiąg zakazanych, zamieszczano zawsze z tem zastrzeżeniem: „Donec corrigatur,“ „dopóki poprawione nie będzie.“

Od czasu gdy przytoczony przez nas wyrok kongregacji Indexu ogłoszono, szukaliśmy mozolnie najprzód w literaturze naszej jakichkolwiek śladów i wspomnień o tym ważnym dekreście i rzecz niepojęta, najmniejszej nie znaleźliśmy wzmianki, przez lat dwieście, dopiero w roku 1817, Stanisław Węgrzecki w rozprawie: *O znaczeniu władzy duchownej obok świeckiej w Polsce*, te nie ze wszystkim prawdziwe napisał słowa: „Kopernik pokazał prawdziwy porządek świata i bieg planet około słońca. . . . za co nietylko zasłużył sam na prześladowanie, ale i drugich zdanie jego popierających na toż wystawił. Przyczyną prześladowania było złe zrozumienie rozdziału X. księgi Jozuego wierszów 12, 13 i 14. „Mówił tedy Jozue Panu dnia którego podał Amorejczyka, przed oczyma synów Izraelowych i rzekł przed nimi: Słońce przeciw Gabaon nie ruszaj się i t. d.“

„Wniósł z tych słów zabobon to, że gdy Jozue następca Mojżesza wódz ludu Bożego, który go wyprowadził do ziemi obiecanej, mówił słońcu: „nie ruszaj się“ a w Piśmie św. te jego słowa stoją i skutek zastanowienia się słońca przez dzień jeden nastąpił, więc musi być prawda, że słońce szło i bieg odbywa, a fałsz żeby stało; kto tedy ten fałsz twierdzi, idzie przeciw Pismu Św. a zatem ściąga na siebie klątwę, dla tego także Kopernik a za nim Galileusz zasłużył na nią.“

„Takie z Biblii rozumowanie przeszkadzało długo poznanie budowy świata, błędy astrologiczne zajęły miejsce prawd astronomicznych i z tego powodu Galileusz 70 letni starzec w roku 1633 w Rzymie, dla uwolnienia się od prześladowań, musiał przysiąc na to, że słońce ma bieg a ziemia stoi.“ Póty Węgrzecki. Rozprawę

tę swoją z której przytoczyliśmy powyższy wyjątek, umieszczał najprzód w Gazecie korespondenta Warszawskiego od No. 48 do 53, nim jednakże ukończył takową, wyszło w Wilnie pismo pod tytułem: *List prowincyalnego do Warszawskiego filozofa*, w którym autor ksiądz, wytyka niedorzeczności tego pisma uwłaczające obrządkom kościoła katolickiego. Pismka tego niemamy; wiemy jednakże że tam nie było i słowa w obronie Kopernika. Ostra dopiero krytyka na ten ustęp Węgrzeckiego o Koperniku, pojawiła się w nekrologu Markiewicza skreślonym w roku 1820, przez ks. Kozłowskiego. 1) W krytyce tej między innymi te czytamy słowa: „Wiadomość o prześladowaniu i wyklęciu Kopernika, przez dwieście kilkadziesiąt lat wcale świata znaną nie była. Ani Kopernik ani Galileusz o utrzymywanie układu Kopernika prześladowany nie był, chyba, że wszelkie wyrozumienia i zakazy zwierchności prześladowaniem nazwiemy. Wyklęty nigdy nie był, w więzieniu osadzony nie był nigdy, jak się to tam komuś przyśniło, w żelaza okuty nie był. Był jedynie zatrzymany w rozkosznych pałacu przy Św. Trójcy na górach, „Fu semplicimente arrestato nel delizioso palazzo della Trinita dé Monte.“ Te są wyrazy Vivianiego w życiu Galileusza. Samże Galileusz stwierdza wyraźnie to samo w liście do Balli Cioli pisanym, gdzie te czytamy słowa: „Sua Santità si contento, che in luogo della carceri del S. Uffizio mi fosse assegnato il palazzo e giardino dé Medici alla Trinita“ . . . . Dlaczegoż jednak Galileuszowi zakazano uczyć jakoby obrot ziemi był udowodnioną prawdą? odpowiada na to nie już katolik ale protestant, nie teolog ale filozof, nie Ptolemaik ale Tychonik, ale gorliwy Kopernikowego systemu obrońca sławny Wolff. Dlatego, powiada Wolff, wówczas zakazano tego Galileuszowi, że aż do Kopernika wszyscy jednomyślnie, potem zaś bardzo wielu, i astronomowie nawet, jak Tychon Brache,

1) Nekrolog X. Dominika Jana Kantego Markiewicza czytany na posiedzeniu publicznym 22 Maja 1820 r. przez X. Mateusza Kozłowskiego, profesora historii kościelnej w uniwersytecie Jagiellońskim; zamieszczony w Rocznicach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego Tom VI. roku 1821 str. 310.

słowa Pisma Św. o obrocie słońca w pospolitem rozumieniu brali; zdanie Kopernika nie poczytywano za udowodnione, słusznie przeto obawiano się, aby kiedy nie było uznane za fałszywe. W przypadku niepewności, gdzie idzie o powagę słów Boskich, nie bardzo przystoi aby teolog ustępował filozofowi. Oświadczone: iż gdy Kopernikanie układ swój z oczywistością udowodnią, natenczas Rzym przeciw mu się nie będzie, tymczasem zaś pozwala używać jako hipotezy w rachubie obrotów niebieskich i w tłumaczeniu fenomenów. To w treści przytaczam tu z Wolffa, co on obszerniej opisuje w rozprawie poprzedzającej filozofią w powszechności. <sup>1)</sup> Podług Wolffa zatem i podług prawdy nie wykroczyła teologia; ani teologowie nic nie zgrzeszyli, przeciw Galileuszowi,“ póty ks. Kozłowski.

Nad temi dwoma wyjątkami z pism polskich nie robimy żadnych uwag, już wyżej powiedzieliśmy, że od roku 1620, umieszczano dzieło Kopernika w Indexie ksiąg zakazanych, zawsze z zastrzeżeniem „donec corrigatur,“ tu dodajemy, że to miało miejsce do roku 1757; w tym to roku dnia 10 Maja kongregacja Indexu za porozumieniem się z Papieżem Benedyktem XIV. względem zniesienia dekretu, którym zakazane są wszystkie dzieła nauczające o nieporuszalności słońca, a obrocie ziemi: „habito verbo cum Sanctissimo Patre omittatur ne decretum quo prohibentur omnes libri docentes immobilitatem solis et mobilitatem terrae,“ w dniu następnym to jest 11 Maja otrzymała rozkaz od Papieża, aby w mającym się wydać Indexie na rok 1758 opuszczono z tegoż Indexu wszystkie dzieła, dotyczące teorii obrotu ziemi, zaczawszy od dzieła Kopernika z wyjątkiem tylko dyalogu Galileusza. <sup>2)</sup> Jakoż od tego czasu zaprzestano umieszczać w Indexie ksiąg zakazanych tyle razy rzeczony dzieło Kopernika *de Revolutionibus*. Dalszy teraz przebieg tej sprawy ten jest:

W roku 1820 profesor astronomii w uniwersytecie Rzymskim

<sup>1)</sup> Wolfius in Discurso praelim. de Philosophia in genere cap. VI. § 168. et notæ ad § 164.

<sup>2)</sup> Zeitschrift für die Geschichte u. Alterthumskunde Ermlands Tom IV et 257.

Sapienza, kanonik Setelle, mając zamiar drukować swój kurs astronomiczny, na mocy przepisów cenzuralnych, dał manuskrypt swój do approbaty Ojcu Anfossi Magistri Sacri Palatii. Ponieważ w rzeczonym kursie nauka o obrocie ziemi traktowaną była nie jako hipoteza, ale jako prawda dowiedziona: O. Anfossi jako główny cenzor nie udzielił mu swej approbaty, dopóki autor nie oświadczy się z góry że to nie jest prawda dowiedziona, tylko przypuszczenie naukowe.

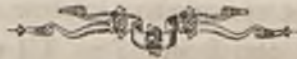
Na taką odpowiedź O. Anfossi, kanonik Setelle odwołał się do Papieża Piusa VII, który prośbę jego i manuskrypt odesłał do Kongregacji Indexu, oświadczając, że co postanowi Kongregacja, to on potwierdzi. 16 tedy Sierpnia 1820 roku Kongregacja Indexu następujący uchwaliła dekret, że wolno drukować dzieło o obrocie ziemi, byle takowe odpowiednio obronione było: — a gdy uchwałę tę Kongregacji i Papież zatwierdził, dnia 20 Sierpnia 1820 roku, dzieło kanonika Setelle przeszedłszy raz jeszcze, za naleganiem Magistra Palatii, sumienną rewizją kardynałów, stósownie do postanowień Benedykta XIV z dnia 11 Maja i Piusa VII z dnia 18 Sierpnia 1820 roku, uznane zostało przez Święte Officium w dniu 11 Września 1822 jako godne druku według następującego dekretu:

„Dzieła traktujące o obrocie ziemi a o nieporuszalności słońca według ogólnego zdania tegoczesnych astronomów, „juxta communem modernorum astronomorum opinionem,“ wolno drukować w Rzymie.“ Dekret ten Papież Pius VII w dniu 25 Września 1822 osobnem pismem potwierdził. <sup>1)</sup>

Tak więc dopiero w roku 1757 wyszedł dekret papieżki dozwalający z Indexu książek zakazanych wykreślić dzieło Kopernika i wszystkie inne traktujące o tym przedmiocie i approbujące system jego z wyjątkiem dyalogu Galileusza, a dopiero w roku 1822 dozwolono drukować w Rzymie dzieła, w których są traktowane teorie podług systemu Kopernika, „juxta communem modernorum astronomorum opinionem.“ W nawiasie dodamy, że i dyalog Galileusza opuszczono w Indexie, ale dopiero w roku 1835.

<sup>1)</sup> Zeitschrift. Ermland IV. 257.

Przytoczywszy wszystkie dekreta Stolicy Apostolskiej a raczej Kongregacyi Indexu ksiąg zakazanych, na mocy których dzieło Kopernika z pewnemi tylko poprawkami czytać pozwolono. Przytoczywszy dosłownie owe drażliwe miejsca, które z dzieła Kopernika bądź wykreślone, bądź odmienione być miały w nowej edycji, o czem wszyscy nasi biografowie Kopernika błędnie, albo pobieżnie tylko mówili. Przytoczywszy dekreta i autentyczne okoliczności, wykreślenia dzieła Kopernika z Indexu ksiąg zakazanych, zamiarem naszym było: — Przedstawić wyczerpujący obraz walki, jaki się toczył przez dwa z górą wieki, w setnych pismach za i przeciw nauce Kopernika. Dalej zamiarem naszym było, stanąć w obronie systemu astronoma naszego i udowodnić, że to właśnie, co było przyczyną potępienia nauki jego, to jest niezgodność systemu jego z kilku miejscami Biblii, niesłusznie zarzucono temu twórcy astronomii dzisiejszej. Ale że te dwie rozprawy zanadto odbiegają od biograficznego zadania, wykreślamy takowe z pracy niniejszej, a przenosimy je do trzeciego tomu Materyałów do życiorysu Kopernika, zakończając monografią niniejszą świadectwami cudzoziemców za narodowością polską Kopernika i bibliografią jego.



## IX.

### ŚWIADECTWA CUDZOZIEMCÓW ZA NARODOWOŚCIĄ POLSKĄ KOPERNIKA.

Dalecy od egoistycznej zarozumiałości i przekonani, że wielkie genjusze, jeśli spotęgowane zdolności swoje obracają na użytek ogółu, do świata całego należą: nie obstawalibyśmy przy dowodach że Kopernik do polskiej należy narodowości. Zważywszy jednakże, że największe genjusze noszą właśnie na sobie najwybitniejsze cechy narodowości; że upominanie się o ich prawa przyrodzone, wszędzie i zawsze, świętym jest obowiązkiem każdego z ich współobywateli; że zarozumiałych targających się na cudzą własność, stawić zawsze należy, o ile to można uczynić, przed sądem opinii publicznej; — przytoczymy tu dowody nie nasze, ale obce, które upornych raz przecie przekonać powinny, że nie Polacy sami, ale i bezstronni uczeni cudzoziemcy uznawali zawsze i uznają Kopernika, za syna ziemi Polskiej.

Zacznijmy najprzód od Włochów.

Uczony Papież Klemens XIV Ganganellii w liście do Józefa Załuskiego, Referendarza koronnego, a potem biskupa kijowskiego, między innymi te pisze słowa: „Sławę Polski, która jej zawsze nabywa, starasz się uwiecznić swoją niepospolitą erudycją. Nie

zapomną też nigdy w Fizyce o Koperniku, w Teologii o Hozyuszu, w Historii o Załuskich, w naukach o Zamojskich, w erudytych o Pijarach, w sztuce wojennej o Sobieskim.“<sup>1)</sup>

Ksiądz Hieronim Ghilini, Włoch, w życiu Kopernika tak się wyraża: „Toruń jedno z największych miast prowincji Mazowieckiej w Polsce, wydało na świat Mikołaja Kopernika, męża bardzo bystrego i genialnego umysłu... Z dzieł jego drukowanych, nie wiele mamy rzeczy, ale te aż nadto wystarczają, aby go nieśmiertelnym po wszystkie uczyniły wieki... W dziele swem o Obrotach ciał niebieskich usiłuje, ale napróżno, dowieść że ziemia się obraca... system też jego przez Kościół odrzucony został.“<sup>2)</sup>

Wawrzyniec Crasso Neapolitańczyk, w życiorysach znakomych mężów, te o Koperniku pisze słowa: „Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu, mieście prowincji Mazowieckiej, należącej do korony Polskiej. Z dawnym zamiarem przywdziania sukienki duchownej, i z ogromnym zasobem wiedzy, opuszcza Bononią, a udaje się do Rzymu, gdzie osobiście dawszy się poznać, zwiększył sławę swej nauki, i otrzymał katedrę, której wykłady stały się później szkołą najbłędszych mężów w matematyce i astronomii. Ztąd gdy miłość Ojczyzny wyższa nad wszystkie zaszczyty przemogła w nim, opuścił Rzym a wrócił do Polski.“<sup>3)</sup>

Mikołaj Comnenus Papadopoli, w Historii akademii Padewskiej, następującymi o Koperniku wyraża się słowy: „Mikołaj Kopernik przykładał się w Padwie do filozofii i medycyny, pokazuje się z metryki Polaków, według której był uczniem Mikołaja Passara i Mikołaja Vernia Teatyna; ten ostatni, jak opiewają akta wydziału lekarskiego z roku 1499, włożył na jego głowę wieniec doktorski, z tych dwojga umiejętności.“<sup>4)</sup>

1) Zbiór listów Papieża Klemensa XIV. Kraków u Gröbla. Tom I. str. 71. r. 1719.

2) Teatro d'Uomini Illustri letterati apperto dal Abbate Girolamo Ghilini. Venet. 1647. II. pag. 198.

3) Elogi d'Uomini Letterati. Wenecya 1656 części II. str. 14.

4) Historia Gymnasii Patavini Venetiis 1726. II. pag. 195.

Na tych czterech świadectwach Włochów ograniczamy się; a teraz stawimy dowody innych narodów a najprzód Francuzów.

Franciszek Arago, zaszczytnie znany matematyk i astronom, w mowie pochwalnej na cześć Laplace'a, tak się wyraził o Koperniku: „Mikołaj Kopernik, ten wielki człowiek, złął na Polskę promyk najczystszej chwały.“<sup>1)</sup> A w innej swej mowie te powiedział słowa: „Zgasł ten mąż wielki, trzymając w zimnych już dłoniach, pierwszy exemplarz swego dzieła, które miało otoczyć Polskę chwałą pełną blasku.“<sup>2)</sup>

Jakób Karól Malfilár poeta francuzki (1733 1767) w poemacie „Astronomia“, mówiąc o systemacie słonecznym Kopernika, wyraźnie mówi, że jest Polakiem.<sup>3)</sup>

A. F. Ozanam, w mowie akademickiej, mianej w obecności arcybiskupa paryzkiego Affre, mówiąc o zasługach duchowieństwa w oświacie, tak się odzywa: „Jeden z kanoników kościoła polskiego, odkrywa światu system słoneczny.“<sup>4)</sup> Mówił tu o Koperniku.

Ludwik Figuier w życiorysie Mikołaja Kopernika od początku do końca mówi że był Polakiem, do polskiej należy narodowości, a Polska słusznie i sprawiedliwie chlubić się może tak znakomitym mężem.<sup>5)</sup>

Ludwik Leger, w odpowiedzi na artykuł p. Dove z Berlina, w rozprawie „Ojczyzna Kopernika“, tak pisze: „W roku 1869 mówić jeszcze o Koperniku jako przedstawicielu idei germańskiej, jest może wynikiem zbytniego patryotyzmu, lecz dowodzi w każdym razie chęci, zbaczania z drogi prawdy. Niech mi wybaczy p. Dove, którego prac naukowych jestem zawsze szczerym wielbicielem, nie

1) Mowa miana 26 Maja 1842. „l'Institut.“

2) Eloge de Copernic, i Notices Biographiques. Copernik 3me vol.

3) Wspomnienie to o Malfilarze znajduje się w Przeglądzie Naukowym Skim-browicza.

4) Ouvres completes A. F. Ozanam VII. pag. 133. Porównaj artykuł J. I. Kraszewskiego w Pamiętniku religijno-moralnym tom XXXII. pag. 36.

5) Vies des Savants illustres de la renaissance, Paris 1868. Nicolas Kopernik pag. 354—599.

tyle się tu w tej chwili do niego odwołuję, ile do ogólnej tendencji właściwej narodowi niemieckiemu, wypierania się ludzi, którzy im zawadzają, a przygarniania sobie tych, którzy im jakkolwiek zaszczyt przynieść mogą.... Nie mam tu zamiaru wymieniania wszystkich szczegółów znanego już zresztą bardzo życia wielkiego astronoma, wystarczy mi zupełnie wyjaśnienie pochodzenia jego i wykazanie zarazem, że ono jest czysto słowiańskie a nie germańskie bynajmniej. Ostrzegam przedewszystkiem czytelnika by starannie unikał tożsamości wyrazów, do jakich słowo Prusak często daje sposobność, powtarzając raz jeszcze, że oprócz tożsamości nazwiska, niema nic wspólnego między teraźniejszymi Prusami, a tymi za których urodził się Kopernik z rodziny pochodzącej z Krakowa.... Przy uroczystości wprowadzenia Kopernika do Walhalli Bawarskiej Adryan Krzyżanowski i Lach Szyrma, pierwszy po polsku, drugi po angielsku wnieśli dwie uroczyste protestacye, przeciwko tym nowym zaborom germańskim, upominając się prawnie o swego znakomitego rodaka....<sup>1)</sup>

Tyle dowodów szlachetnego narodu Francuskiego za polską narodowością Kopernika; inne, nie miejsce tu przytaczać.

Poważne świadectwa Anglików w sprawie narodowości polskiej Kopernika, wielkiej są także doniosłości i wagi,—otoż oświadczamy najprzód, że wszyscy prawie pisarze angielscy przeważnie nazywają Kopernika Filozofem Polskim, rozumiejąc popolicie przez to słowo filozof, tych wszystkich, którzy około wydoskonalenia fizyki pracują; bo astronomii nie zaliczają do matematyki, lecz fizyki. Ciż pisarze angielscy najlepiej znają i opisują szczególną historią życia Kopernika.... a ich opisy zupełnie zgadzają się z pamiętnikami i historią akademii krakowskiej.<sup>2)</sup> Pomijając innych, przytoczymy najprzód co napisał angielski historyk Dr. Connor, w swej wcale dobrej Historii Polskiej z roku 1698. „Mieli Polacy wielu łacińskich swoich historyków, między tymi Kromera, Starowolskiego i innych,

1) Revue de cours litteraires 1870 Maj. Także Gazeta Toruńska 3 Grudnia 1870.

2) Rozprawa Śniadeckiego nota k.

którzy pisali dzieje i o prawach swego narodu. Mieli kilku historyków, którzy pisali ojczystym językiem. Nie schodziło im na uczonych teologach, wielkich filozofach, sławnych astronomach. Wielki astronom Mikołaj Kopernik, był Polakiem, urodził się w Toruniu, mieście Prus królewskich.<sup>1)</sup> Przytoczymy dalej co napisał redaktor Encyklopedyi nauk i sztuk jeszcze w 1786 roku. „Nie wiem, pisze tenże, co mogło wprowadzić w gruby błąd geografii politycznej, pisarzy niemieckich i niektórych francuskich, że chcą Kopernika prawdziwego Polaka, przerobić na Niemca; kiedy Toruń jego ojczyzna, nigdy nie przestał być miastem Polskiem województwa Chełmińskiego aż do czasów naszych; kiedy Kraków, gdzie się Kopernik uczył, był zawsze stolicą Polski, a w wieku Kopernika mieszkaniem jej królów; kiedy Warmia, gdzie znaczną część życia przeżył, była prowincją Polską. Jeżeli do tego było powodem, że w Toruniu mówiono językiem niemieckim i polskim, w tym przypadku znajdowały się i znajdują ledwo nie wszystkie miasta handlowe polskie, a przez ten wzgląd potrzebaby Poznańczyków, Krakowian i t. d. nazywać Niemcami. Sąsiedztwo Niemiec, ich związki handlowe z Polską zagnieździły ten język po miastach polskich. Toruń oprócz tego był miastem anzeatycznym, a zatem rozległej jeszcze do związków handlowych należąc, większą miał potrzebę tego języka, który jednak nie przytłumił w tem mieście wiadomości języka ojczystego. W Niderlandach gdzie jest język narodowy flamandzki, dla sąsiedztwa z Francją, rozszerzył się język francuzki; w miastach znowu prowincyi francuzkiej Pikardyi, leżących nad brzegiem morza, wielka liczba rodowitych mieszkańców mówi po angielsku, a przecież jak pierwszych Francuzami, tak drugich Anglikami nigdy nazywać nie można. Rząd Polski zarwawszy wiele początków rządu feudalnego, był rządem zafundowanym na przywilejach. Każde prawie miasto królewskie, miało przywileje sobie szczególnie służące, nadające mu więcej znaczenia i swobód nad inne. Królowie dziedziczni wyzu-

1) History of Poland. London 1698, Vol. II, pag. 75.



wając się stopniami z swej władzy, przez przywileje, przelewali ją na szlachtę jako właścicieli ziemskich i obowiązanych do zaciągów wojskowych; ale chcąc od nadużycia tej władzy zasłonić miasta, albo nadać im pewny wpływ do rządu krajowego i przez znakomitsze swobody podnieść w nich rzemiosła, kunszt i handel, nadawali im przywileje, które stanowiły oddzielną część prawa krajowego. W liczbie miast polskich szczególniejszemi przywilejami zaszczyconych, był Toruń, nie przestając nigdy być częścią kraju i narodu Polskiego. <sup>1)</sup>

Inne poważne świadectwa Anglików, jako ten uczony naród, uznawał Kopernika za Polaka, mamy w dziełku angielskim Justyna Brenana. <sup>2)</sup> Dzieło to wprawdzie jest tłumaczeniem tylko tyle razy wspomianej rozprawy Śniadeckiego o Koperniku, niektóre jednak dodatki zebrane przez tłumacza, jak: uwagi Dr. Brinkley; <sup>3)</sup> objaśnienia dotyczące się tłumaczenia francuzkiego; <sup>4)</sup> list Krzyżanowskiego do Duranda z powodu medalu Kopernika; <sup>5)</sup> wyjątki z listów Fryderyka Wielkiego, dotyczące się narodowości Kopernika; <sup>6)</sup> wyjątki z listu Czackiego z roku 1802; <sup>7)</sup> nakoniec uwagi samego tłumacza, <sup>8)</sup> najoczywiście dowodzą, że ten uczony Anglik ziomkom swoim

1) Cyclopaedia or an Universal Dictionary of Arts and sciences London 1786. Porównaj Śniadeckiego rozprawę w wydaniu Wileńskim w nocie k. od str. 240—242.

2) Prize Essay on the literary and scientific labors of Copernicus the founder of modern Astronomy. Written originally in the Polish language by J. B. Śniadecki Translated from the French of M. Tęgoborski by Justin Brenan. Dublin 1823. in 8<sup>o</sup> str. 66.

3) The Rev. Archdeacon Brinckley having looked over Śniadecki's Essay, has obligingly furnished the following Note pag. 65 i 66.

4) Explanatory of the Circumstance that led to the Publication in Paris, of Śniadecki's Essay on Copernicus and detailing other Particulars relating to that great Astronomer. pag. 1—9.

5) To M. Durand Editor of one hundred Medals of Celebrated Men. pag. 10—14.

6) Extracts relating to Copernicus, from. Oeuvres posthumes de Frederic II. od 14—16.

7) Finding of the Remains of Copernicus. Tytuł Czackiego „Starosta“ przetłumaczył Brenan na wielkiego właściciela ziemskiego (great landed Proprietor).

8) Notes by the English Translator. Wspominając Krzyżanowskiego, żeby ziomkowie jego Anglicy dobrze wymówili to zasłużone nazwisko, pisze takowe angielską ortografią sprononad Cree-jan-oaf'-skee, a drugi raz Creeghiss-dzhjan-oaf'-skee.

najjaśniejsze chciał dać pojęcie o narodowości polskiej Mikołaja Kopernika. Czego zaś w tej pracy wykazać niemógł, obiecał wykonać to na przyszłość, jak sam zeznaje w liście do Krzyżanowskiego: „Potrzebuję teraz poprawnego exemplarza w francuzkiem tłumaczeniu, bo daleki jestem od opuszczenia obrony Kopernika, którą rozumiem żem dopiero zaczął. Wprawdzie Ojczyznę Kopernika Polskę, można uważać teraz za ustaloną, a lubo to jest czemś, mniej jednak znaczy w porównaniu z brzydkimi paszkwilami na jego geniusz“ . . . . I dalej w tymże liście pisze: „Anglicy w niektórych okolicznościach są trudni do przekonania, lecz ja jestem wytrwały w każdej sprawie, którą przedsięwzięję . . . . Nie będzie to winą moją, jeżeli nie zasłużę na tytuł obrońcy Kopernika . . . . wszelako starać się będę o zasługę pomocnika obrońcy . . . .“ <sup>1)</sup>

Kiedy tłumaczenie rozprawy Śniadeckiego rozeszło się po Anglii, dzienniki miejscowe, w recenzjach i sprawozdaniach jednogłośnie oświadczyły się za narodowością polską Kopernika. Ograniczymy się tu na dwóch tylko wyjątkach. Oto co pisze najprzód Dublińska gazeta The Freemans Journal: „Nie jest to na zaszczyt świata, którego cudowny układ Kopernik odgadł i objawił, że o tym wielkim człowieku prawie wszędzie zapomniano, i że tylko we własnej jego ojczyźnie, własni jego rodacy godnie go ocenili. (Ustęp ten odnosi się do Polski i do pracy Śniadeckiego). Doktor Johnson w swoim ustępie o rozsądnej krytyce, ogłoszonym przez pismo czasowe „The Spectator“ powiedział: „Nie trudno tym, którzy przez pracę innych zostali mędrkami, dodać coś własnego, a mało ważyć swoich nauczycieli. Ta uwaga zastosowana do Astronomii może wytłumaczyć, skąd pochodzi dzisiejsza względem Kopernika obojętność. Rozpędziwszy swoim geniuszem i trudem głęboko wkorzone błędy i uprzedzenia, oparłszy układ świata na wieczystej podstawie, ten wielki założyciel dzisiejszej astronomii jest prawie zapo-

1) Z listu Justyna Brenan do Adryana Krzyżanowskiego. Oryginał którego znajduje się w Warszawie w Bibliotece głównej Nr. Ms. 1009. 7.

mniany dla tego, że swego układu nie zostawił w dzisiejszym stanie udoskonalenia.“<sup>1)</sup>

W innej gazecie angielskiej, z tej samej okazji, następujący znajdujemy artykuł: „Rzecz osobliwa, że choć temu już 280 lat jak umarł Kopernik, nie dokładnie go znamy, i że bardzo błędne wiadomości o odkryciach a nawet o Ojczyźnie tego wielkiego człowieka podają niektórzy znakomici pisarze. Jego dzieło jest tak rzadkie, że jak nam się zdaje, niema go więcej nad sześć exemplarzy w królestwach Wielkiej Brytanii, a przecież kto nie zna Kopernika, ten niemoże bez błędów rozprawić o astronomii. Teraz dopiero jego ważne odkrycia są znakomicie opowiedziane i bezstronnie rozstrąśnione w rozprawie uczonego Śniadeckiego; więc tą w ogólności można zastąpić dzieło Kopernika. Obecnemu jej tłumaczeniu na język angielski oddał pochwałę doktor Brinkley profesor astronomii w Dublińskim kolegium Ś. Trójcy, a jej tłumacz p. Brenan świeżo odebrał z tego powodu od Instytutu francuzkiego zaszczytne dla siebie podziękowanie.“<sup>2)</sup>

Tłumaczenie rozprawy Śniadeckiego na język angielski, choć w niej tak mało dowodów dotyczących narodowości polskiej Kopernika, gdy przeważało opinią światłego narodu angielskiego na stronę polską, ośmieliły tłumacza rozprawy Justyna Brenan do ofiarowania exemplarza Cesarzowi Rosyjskiemu i Królowi Polskiemu Alexandrowi I. z następującymi słowy: „Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć od cudzoziemca exemplarz wytłumaczonej przez niego na język angielski światłej rozprawy uczonego Polaka o nieśmiertelnym Koperniku... Ponieważ Toruń, miasto kiedyś polskie, Kopernika rodzinne nie dostało się pod opiekuńcze W. C. K. Mości berło, raczyłeś najlaskawiej objawić wolą swoją, aby w samej stolicy Polski był wystawiony pomnik ku wiekuistej czci i pamięci wielkiego astronoma polskiego.“ Ofiarowane sobie dzieło cesarz Alexander przyjął, i w dowód przyjęcia, w dowód że zgadza się z autorem na jego

1) The Freemans Journal z dnia 19 Maja 1823 roku.

2) The Courier z dnia 22 Września 1823 roku. London.

zapatrywanie się względem narodowości polskiej Kopernika, udarował p. Brenan kosztownym brylantowym pierścieniem, wręczonym mu przez posła rosyjskiego przy dworze londyńskim.<sup>1)</sup>

W adresie Londyńskim do narodu Polskiego w 1831 roku z dnia 31 Stycznia taki czytamy ustęp: „A jeżeli głos nasz może być słyszany wśród powinszowań, które witają wasze wielkie i bohaterskie przedsięwzięcie, prosimy was, żebyście w zupełności dokonali to dobre dzieło, któreście tak szlachetnie rozpoczęli, i żebyście dowiedli, żeście prawymi dziedzicami mądrości Kopernika i męztwa Kościuszki.“<sup>2)</sup>

Dr. Worthington, narodowy pisarz angielski, do ogłoszonej przez Krystyna Lacha Szyrmę rozprawy o Koperniku, publikowanej w Londynie w 1844 roku pod tytułem: Copernicus and his native Land, dodał następujący wiersz angielski, który tu w polskim dajemy przekładzie:

„Jeżeli ziemskie państwo, wraz z twoim narodem ustało —  
W tem jednym jeszcze Szyrmo możesz znaleźć uspokojenie, w tej  
jednej sławnej myśli, że w pałających duszach ciężko ukrzywdzonych  
twoich Polaków żyje panowanie nad umysłem: a jeżeli  
teraz odjęta jest im ziemia — myśl o tem Szyrmo — myśl  
z uczciwą dumą, że póki planety krążą około słońca, zawód  
polskiej sławy nie jest przebieżony. Umieszczony na tronie  
z Newtonem w gwiazdzistych sferach, Kopernik rozwija słuchającym  
uszom, przedziwne prawa, które przyrodzenie mu odsłoniło i które  
bez niego, nawet dla Newtona byłyby ciemne. Tak Polska sława  
miesza się z samego Boga wszechmocnością, i żyje w krainach  
wiecznego światła.“<sup>3)</sup>

Te świadectwa uczonych angielskich pisarzy i publicystów, w obronie narodowości Kopernika wsparte zostały w ostatnich czasach dwoma artykułami zamieszczonemi w poważnych organach londyńskich, w Taimsie i w gazecie Pall-Mall. Oba te artykuły dajemy

1) Rocznik Stanisława Strąbskiego, Warszawa 1852 str. 2.

2) Oryginał tego adresu spisany na pergaminie, mamy w swych zbiorach.

3) Na końcu angielskiej rozprawy Szyrmy.

tu w tłumaczeniu jako dowody, że Anglicy astronoma naszego zawsze uznawali i uznają jako Polaka a nie jako Niemca. Artykuł pierwszy tak brzmi:

*Narodowość Kopernika.* Zbliżająca się czterystoletnia rocznica urodzin Kopernika, odżywiła dawny spór między Polską a Germanią, z których obie te narodowości upominają się o tego wielkiego Astronoma, jako o swego syna. Niemcy dowodzą, że był Niemcem, ponieważ urodził się w Toruniu, w mieście które w czasie jego urodzenia było pod panowaniem niemieckim (?); na to Polacy odpowiadają, że Toruń był wtenczas niewątpliwie miastem polskiem odłączonym z pod panowania niemieckiego przed siedmiu laty; że jego ojciec i matka byli Polakami; że ucząc się w Padwie zapisał się jako Polak między uczniami i że przez całe życie dawał stałe dowody przywiązania do Polski i do jej królów. Polska zaś zawsze oddawała cześć Kopernikowi, jako największemu ze swych ludzi. Wzniesiono mu pomnik narodową składką przed wielu laty w Warszawie, dwa drugie w Krakowie, wybito wiele medalów, wydano wiele dzieł polskich na uczczenie pamięci jego. Wyżej wspomniana rocznica obchodzona będzie dnia 19 Lutego 1873 roku....<sup>1)</sup>

Drugi wzmiankowany artykuł temi napisany słowy: „Spór o to czy Kopernik był Polakiem lub Niemcem, o którym wspominaliśmy parę dni temu, toczy się głównie około punktu, który był przyczyną wielkiego nieporozumienia, tak w tem, jako też w innych pytaniach. We wszystkich prawie angielskich Encyklopedyach i w wielu podręcznych dziełach zamieszczano, że ten astronom był rodem z „Torunia w Prusach,“ z czego zdawałby się wynikać naturalny wniosek, że był Niemcem. Ale jest rzeczą pewną, że co nazywano Prusami w czasie, w którym żył Kopernik i przez trzysta lat bez mała potem, nie było bynajmniej niemieckim krajem i teraz nawet nie jest jeszcze zupełnie zniemczonym, i że Toruń, chociaż

1) The Pall Mall Gazette — i The Times, Tuesday December 19. 1871 str. 3. między Latest intelligence artykuł „Nationality of Copernicus.“

jest obecnie częścią posiadłości królów pruskich, został pruskim dopiero roku 1793, za drugiego podziału Polski.“

„Przed tym czasem nigdy Toruń nie należał ani do pruskiej monarchii, ani do księstwa brandenburskiego, które jak wiadomo, kolebką jest teraźniejszego państwa pruskiego. Obywatele Torunia i Gdańska zawsze się uważali za Polaków. Król polski Kazimierz Jagiellończyk, o którego opiekę kilkakrotnie starali się obywatele Toruńscy przeciwko tyranii Zakonu Krzyżaków, którzy najechali kraj od strony polskiej morza bałtyckiego, posłał im na pomoc polskie wojsko roku 1454 i po długiej wojnie przyłączył ten kraj, znany pod nazwiskiem „Prus królewskich“ obejmujący Toruń, do polskiej monarchii, który pozostał prowincją aż do podziału.“<sup>1)</sup>

Tyle świadectw poważnych ze strony Anglików za narodowością Polską Kopernika.

Do świadectw zamieszczonych w dziełach rosyjskich, w których autorowie Rosyianie zawsze uznawali Kopernika jako Polaka. Monarsze dodam świadectwo, Cesarza Mikołaja I. który 1844 roku profesorowi uniwersytetu Warszawskiego, Adryanowi Krzyżanowskiemu dysgracyonowanemu za rok 1831, za obronę narodowości Polskiej Kopernika podjętą przezeń w roku 1843, z powodu pomnika w Walhalli, najwyższym cesarskim reskrytem przeznaczył nagrodę tysiąc rubli.

Świadectwa tyczące się Ojczyzny Kopernika, zostawione nam od uczonych tego narodu, który nam chce dziś wydrzeć polską narodowość astronoma naszego, zamieszczamy na ostatku, jako pieczęć, że tak powiem, stwierdzającą dokumenta nasze. Świadectwa to będą znanych powag naukowych, narodu niemieckiego. Zaczynamy tu znowu od Monarszej powagi.

Fryderyk II. król pruski, wkrótce po podziale Polski, w liście do Woltera tak się wyraża o Koperniku i o Polsce: „Było rzeczą bardzo słuszną, ażeby kraj, który wydał Kopernika, nie grzązł dłu-

1) The Pall Mall Gazette An Evening Newspaper and Review Nr. 2138, Vol. XIV. December 20. 1871. pag. 4.

zej w barbarzyństwie wszelkiego rodzaju, w które go tyrania możnych wtrąciła.“<sup>1)</sup>

Alexander Humboldt, w liście pisany do prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, wyznał, że Kopernika uważa za Polaka. Mimo najusilniejszych starań, ani oryginału ani kopii tego ważnego dokumentu odnaleźć nie mogliśmy, grzesznej nieogłębności tych, którzy mogli byli zrobić kopią listu rzeczzonego, a nie zrobili jej, zawdzięczamy tę smutną okoliczność, w braku więc wierzytelnego odpisu listu Humboldta przytoczymy to tylko, co odszukać się dało w tej sprawie.

W Rocznikach Towarzystwa królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk w tomie XXI z roku 1830 na stronnicy 215, w zagraniu posiedzenia tegoż Towarzystwa w dniu 30 Kwietnia 1829 roku, przez Juliana Ursyna Niemcewicza prezesa Towarzystwa czytamy:

„Nie ustają prace nasze około posągu Kopernika i jeżeli zamiary pobłogosławi nam Najwyższy, w przyszłym miesiącu Wrześniu lub Październiku, ujrzy słońce wizerunek tego męża, który pierwszy ruch jego poznać i oznaczyć raczył,“ i dalej:

„Nowo obrany członek nasz, sławny baron Alexander Humboldt w Berlinie, w korespondencji z Towarzystwem naszym, zapewnia nas, iż Kopernika nie innym krajowcem jak tylko Polakiem uznaje. Tak poważne świadectwo uciszy zapewne zawiść postronnych, która nam i ten nawet zaszczyt odebrać pragnęła.“<sup>2)</sup>

W innym potem piśmie czytamy: „Pan Humboldt przyjąwszy uczestnictwo w byłym królewskim Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk, gdy to obrało go członkiem swoim, wyraził w liście do tegoż Towarzystwa, roku 1829 napisanym, że nikt dotąd niezaprzeczałby rodowości polskiej Kopernika, gdyby Jan Śniadecki,

1) „Il était bien juste qu'un pays qui avait produit un Copernic ne croupit pas plus long temps dans la barbarie en tout genre où la tyrannie des puissants l'avait plongé.“ List Fryderyka do Woltera 11 Grudnia 1773 roku. Oeuvres posthumes de Frederic II. Roi de Prusse tome IX pag. 208. wydanie berlińskie z roku 1788.

2) Roczniki Tow. Przyj. Nauk Warszawa 1830 tom XXI. str. 215.

w swojej o zasługach tego wielkiego człowieka rozprawie, rozwiódł się był nad taką jego rodowością.<sup>1)</sup>

Na ten zarzut uczonego Humboldta w jednym z manuskryptów Biblioteki głównej Warszawskiej znajdujemy następującą odpowiedź: „Kiedy sławny Alexander Humboldt w liście własnoręcznym do dzisiejszego prezesa Towarzystwa naszego, Juliana Niemcewicza piśnianym, uznając Kopernika za Polaka, obwinił Jana Śniadeckiego, że w swej rozprawie cały oddawszy się części naukowej, tylko nawiasowo dotknął ziemi, rodu i życia Kopernika, nam się zdawało, że na to obwinienie u wielkiego człowieka, nie ten zasłużył kto odpisywał na zadanie, lecz ci zasłużyli, którzy je układali i ogłaszali. Powiedzmy bez ogródki, nie Jana Śniadeckiego w tem wina, lecz Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.“<sup>2)</sup> A my dodamy drugą jeszcze winę tegoż Towarzystwa, że ono nie ogłosiło drukiem listu Humboldta, a co gorsza, nie zostawiło żadnego śladu, ni kopii pisma, uczonego męża, tak decydująco i poważnie mówiącego o narodowości Polskiej naszego Astronoma, którego potem temuż Humboldtowi w lat 30 podobało się na kongresie naturalistów w Berlinie na Niemca przerobić.

Melanchton Filip, współczesny Kopernikowi, znany reformator XVI wieku. w jednym liście swoim nazwał Kopernika Sarmatą. a że nazwisko to tyle zawsze znaczyło co Polak, od współczesnych zatem, dobrze musiał być poinformowany uczony teolog protestancki. skoro Kopernika narodowość najwyraźniej określił. Oto słowa rzeczzonego miejsca z listu jego: „Ale to niektórzy uważają za coś wielkiego, rzecz tak blachą wynosić jako czyn świetnie dokonany, jak to czyni ten Sarmata astronom, który ziemi obracać się, a słońcu stać każe.“<sup>3)</sup>

1) Krzyżanowski, Rocznik Strąbskiego Warszawa 1852, żywot Jana Śniadeckiego str. 6. dop. (2)

2) Rękopism Biblioteki Głównej Warszawskiej No. 1009, str. 8.

3) „Sed quidam putant esse egregium *κατόρθωμα*, rem tam absurdam ornare, sicut ille Sarmaticus Astronomus, qui movet terram et figit solem“ Philippi Melanctonis Opera, quae supersunt omnia. w wydaniu Bretschneidera z 1834 r. Corpus Reformatorum tom IV. pag. 679.

Profesor Wachler <sup>1)</sup> w znanym i sławnym dziele swoim: *Historia Literatury Niemieckiej i Powszechnej*, wyliczywszy znakomości naukowe w każdym narodzie i oddawszy im cześć należną, o Koperniku jako Polaku, te pamiętne napisał słowa: „Ze wszystkich narodów, naród Polski ma zupełne prawo, chlubić się swoim Mikołajem Kopernikiem w Toruniu.“ <sup>2)</sup>

Ludwik Feuerbach, jedna z najznacniejszych powag w literaturze niemieckiej, mówiąc o Koperniku nazwał go Polakiem, „istnym synem Polski,“ ale też dodał zaraz gorzką ironią, niby dowcip wielki: „Pierwszy Rewolucjonista w czasach nowych, rzecz zadziwiająca, był Polak, autor dzieła „de Revolutionibus orbium coelestium,“ Nicolaus Copernicus.“ <sup>3)</sup>

Józef kawaler de Seyfrid, redaktor wychodzącego w Wiedniu od lat pięćdziesięciu dziennika *Der Wanderer*, w jednym z numerów z roku 1828, do artykułu „Rękopism Kopernika“ w którym mowa jest o wynalezionym w Sztokholmie rękopiśmie astronoma, o wpływie komet na planety: ziemię, Saturna i Marsa, co jednakże nie potwierdziło się o tyle, że to nie był rękopism Kopernika, te w dopisku dodaje słowa: „Właściwie Kopernik a nie Copernicus Polak a nie Niemiec.“ <sup>4)</sup>

W najnowszych nareszcie czasach, bo w miesiącu Kwietniu r. b. 1872 w No. 96 Augsburskiej niemieckiej gazety, znajduje się wyborny artykuł wstępny pod tytułem: „Copernicus“ w którym nieznanym nam autor rozebrałszy dokładnie źródła niemieckie ty-

1) Józef Fryderyk Ludwik Wachler urodził się w Gotha 1767, umarł 1824.

2) *Vor den andern Nationen ist die polnische mit vollem Recht stolz auf ihren Nicolaus Copernicus aus Thorn.* Handbuch der Geschichte der Literatur, Tom IV. str. 207.

3) *Der erste Revolutionär der neuen Zeit, sagt er, war daher merkwürdigerweise ein Pole, der Verfasser der Schrift: De Revolutionibus Orbium caelestium.* L. Feuerbach *Blätter für litterarische Unterhaltung* Nr. 269. 9 November 1850 im Aufsatz: *Die Naturwissenschaft und die Revolution.*

4) *Eigentlich Kopernik und nicht Copernicus ein Pole und kein Deutscher.* *Wanderer.* Porównaj także *Rozmaitości Lwowskie* St. Janowskiego 1829. Nr. 14, i *Gazetę Wielkiego Księstwa Poznańskiego* Rok 1829. Nr. 30. d. 15 Kwietnia str. 376.

czące się narodowości Kopernika i źródła polskie, stanowczo przechylił się na stronę narodowości Polskiej Kopernika i wyborny swój artykuł temi zakończył słowy: „Artykuł nasz, wielu ziomków naszych więcej patryotycznych od nas, niezadowolni sądzimy, to nam przykro; ale ucieszy nas bardzo, jeżeli jeszcze przed 19 Lutego 1873 roku, przedstawią dowody swoje przeciw naszej zdradzie ojczyzny. Tylko prosimy, aby to były dowody niewątpliwych dokumentów, dobitnych wniosków i nieskazitelnych argumentów, nie zaś warcholstwa, podejrzliwości i szydlerczo-zdradliwe pociski. I na miłość Boga, precz z gadaniną, frazesami i wykrzyknikami: „nasz ziomek,“ bo tych na kopy liczymy w izbach; precz z wyrażeniami: „słusznie możemy się chlubić,“ bo te żebracze wyrażenia niczego nie dowiodły i nie dowiodą.“ <sup>1)</sup>

Dr. Franciszek Hipler, Regens Seminaryum w Brunsberdze, w ostatnim dziele swoim o Koperniku <sup>2)</sup> w czwartym dziale *Charakterystyka naszego Astronoma* <sup>3)</sup> w kilku paragrafach zdaje się przechylać na stronę naszą w sprawie narodowości Kopernika i tak w paragrafie *Rodzice Kopernika* oświadcza: że nazwisko Kopernika które przedtem wyprowadzano od wyrazu niemieckiego „Kopper“ (tyle co kupfer, miedź) przyznać trzeba że rzeczywiście pochodzi od wyrazu słowiańskiego, kopr albo koper znana roślina ogrodowa. <sup>4)</sup> — Dalej przytacza in extenso dokument Gdański z 1448 wydany na imie Mikołaja Kopernika z Krakowa. <sup>5)</sup>

1) *Beilage zur Allgemeinen Zeitung.* Augsburg, den 5 April 1872. Nr. 96. W polskim języku artykuł rzeczony objaśniony stósownie notami znajduje się w *Tygodniku Wielkopolskim* Nr. 23. z 1872 roku.

2) *Spicilegium Copernicanum.* Festschrift des historischen Vereins für Ermland zum vierhundertsten Geburtstage des ermländischen Domherrn Nikolaus Copernikus. Herausgegeben von Dr. Franz Hipler, ord. Professor an der theologischen Fakultät und Regens des Bischöflich-Ermländischen Priester-Seminars zu Braunsberg.

3) *Anekdota zur Charakteristik des Verwandten und Bekannten des Nikolaus Copernikus.* pag. 293.

4) *Der Name, den man früher von dem deutschen „Kopper“ (= Kupfer), neuerdings aber von dem slavischen: „kopr“ oder „koper“ l. c. pag. 293.*

5) *„Danziger Urkunden über Niclos Koppernik vom 11 Mai 1448“* zdaje się, że to nie był ojciec Astronoma ale inny z Koperników Krakowskich z tej samej rodziny. *Spicilegium* pag. 295.

Zręcznie i nie bez celu pewnego pomijany przez wszystkich biografów niemieckich dokument łaciński dany przez Jakóba Zarebę, który mocno przemawia za narodowością Polską Kopernika w całości przytacza. <sup>1)</sup>

W tabelce genealogicznej Toruńskiej wyraźnie pisze, że babka Kopernika ze strony matki była Modlibog z domu. <sup>2)</sup> a w Gdańskiej, że ojciec Kopernika z Krakowa pochodził. <sup>3)</sup>

W ostatnim paragrafie tu należącym, mówiąc o portrecie Kopernika Ojca Astronoma, oświadcza się najwyraźniej że to jest typ twarzy Polskiej. <sup>4)</sup>

Na tych świadectwach cudzoziemców o narodowości Polskiej Kopernika zakończamy ten rozdział, żadnych tu nie dając uwag i objaśnień, same one bowiem nasuwają się czytającym i usuwają wszelką najmniejszą wątpliwość tyczącą się narodowości Kopernika.



1) Pag. 388, patrz w dziele naszym pag. 95.

2) Lucas Watzelrod uxor Catharina Rüdiger gente Modlibog. pag. 299.

3) Barbara Watzelrod treuete den Nickel Copernick von Cracau p. 300.

4) Das Bild stellt im Vordergrunde einen kräftigen Mann in mittlern Lebensjahren in reicher pelzverbrämter Gewandung vor. Das unbedeckte Haupt erhält durch die Tracht des langen vollen, kaum gescheitelten Haares, sowie durch den Schnitt des Schnurrbartes einen polnischen Typus. pag. 301

## X.

### BIBLIOGRAFIA KOPERNIKA.

Ostatni ten rozdział poświęcamy na rzeczy bibliograficzne, nasze przedewszystkiem, a potem obce, o ile one dotyczą Kopernika.

W ciągu pracy naszej, wspominaliśmy w właściwych miejscach i w danych razach, wielu autorów, którzy zostawili nam bądź życiorys Kopernika, bądź drukowany materiał do tego życiorysu należący. Czy z wszystkich jakie istnieją, korzystaliśmy źródeł? nie wiemy, — lecz zdaje się, że ze źródeł Polskich i jedno nie pozostało nam nieznanie; — a ponieważ w ciągu pracy, nie na wszystkie drukiem ogłoszone powoływaliśmy się materiały, za stosowne tu uważam, wymienić tych autorów, którzy pisali o Koperniku. Porządek przyjmuję tu alfabetyczny.

BADENI IGNACY, współczesny, tłumaczył na język polski wierszem rymowanym poemat Kopernika *Septem sidera*; zamieszczono to tłumaczenie w Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika od str. 554 do 562 i w krakowskim wydaniu z roku 1873. Tłumaczył także niektóre wiersze łacińskie Brzoskiego na cześć Kopernika pisane.

BARANOWSKI JAN, dyrektor obserwatorium warszawskiego, współczesny. Tłumacz na język polski dzieła Kopernika *De revolutionibus* i najsumienniejszy wydawca pomnikowej edycji dzieł Kopernika w Warszawie 1854 roku. Oprócz samego tekstu od

stronniczy 1 do 485 w wielkiej ćwiartce; przedmowy od str. I. do XL po polsku i po łacinie, w której opowiedziana jest treść dzieła Kopernika; tłumaczył jeszcze *Opowiadanie Retyka* od str. 488 do 522, *Listy Teofilakta Symokaty* od str. 597 do 631, *Rozprawę o urzędzeniu monety* i wszystkie listy Kopernika. Nadto w Przeglądzie naukowym Warszawskim Skimborowicza ogłosił rozprawę pod tytułem: *Obraz postępu nauk astronomicznych w XVII stuleciu*, wyjętą z dzieła Humboldta *Kosmos*, a zawierającą wiele ważnych rzeczy o Koperniku; w Bibliotece zaś Warszawskiej 1855 roku. *Treść wydanych w Warszawie 1854 roku dzieł Kopernika*. Zasługi w sprawie Kopernika dyrektora Baranowskiego są takiej wagi i doniosłości, że ośmielamy się tu najwyższą cześć oddać temu wielce zasłużonemu Mężowi.

BARTOSZEWICZ JULIAN, w roku 1851 napisał: *Wspomnienie Kopernika*, drukowane w Warszawie w Roczniku S. Strąbskiego na rok 1852 (6—16). W roku 1854 przy Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika, powyższe „Wspomnienie“ zmienił na *Życiorys Mikołaja Kopernika*, który z textem łacińskim i polskim, zamieszczony jest we Wstępie do dzieła Kopernika, od str. XLI do LXXV. Piękna to praca, sumiennie opowiedziana i z wdziękiem, szkoda, że nie poparta żadnym dokumentem i żadną notą, tak nieodbicie potrzebną do życiorysu Kopernika. W swej nakoniec *Historji Literatury Polskiej*, Warszawa 1861, mówi Bartoszewicz o Koperniku na str. 69, 166, 192, 303, 405, 460, 495 i 664.

BENTKOWSKI FELIX (1781 † 1852), pisał o Koperniku w *Historji Literatury Polskiej*, tom II. str. 304 do 307. Pierwszy ogłosił rozprawę Kopernika o *Monecie* w *Pamiętniku Warszawskim* z roku 1816 miesiąc Sierpień str. 381 do 423, także dokument tyczący się Rodziców Kopernika, wydany przez Jakóba Zarębę prowincyała Xięży Dominikanów Krakowskich, w tymże *Pamiętniku* tom XIV stronica 277.

X. BOGUSŁAWSKI JÓZEF KONSTANTY Pijar (1754 † 1816),

*Życia sławnych Polaków* tom I. Warszawa 1788 zamieścił krótki życiorys Kopernika.

X. BIELSKI JEZUITA, w jednym kazaniu swoim mianem w Kaliszu 1716 roku tak mówi: „Gdyby to prawda była co nas Kopernikus Polak naucza, że ziemia w około obraca się, trzebaby do tego koła, mądrego Herubina.“ (Str. 524, *Świat Kaznodziejski*, Kalisz 1717 roku).

BOSACKI JÓZEF wydawca *Niwy* w Nr. 28 tegoż pisma na rok 1873 napisał artykuł pod tytułem: *Mikołaj Kopernik i jego dzieło*.

BRODZIŃSKI KAZIMIERZ (1791 † 1835) w rozprawie o Narodowości Polaków, wspomina o Koperniku.

BRZOSKI JAN (Brosciusz), profesor astronomii w akademii krakowskiej (1581 † 1652), pierwszy z Polaków zbierał materyały do życiorysu Kopernika. Wiersze jego na cześć Kopernika umieścił Gassendi i Starowolski, osobno wydał poemat Kopernika *Septem sidera* w Krakowie 1626, przedrukowany w Warszawskim wydaniu dzieł Kopernika od str. 553—562 i osobno w Krakowie 1873.

BUSZCZYŃSKI STEFAN, współczesny. — Napisał wyborny artykuł pod tytułem: *Oświata w Polsce i u Niemców za czasów Kopernika i w dzisiejszych czasach* i drukował takowy najprzód: w odcinku *Dziennika Poznańskiego*, a potem w oddzielnej broszurze nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego*. Poznań 1873 roku 8<sup>o</sup> str. 78.

Dr. CELICHOWSKI ZYGMUNT. Recenzja dzieła Hiplera, Nikolaus Kopernikus und Martin Luther w *Gazecie Toruńskiej* 1869. Pokrewieństwo rodziny Kopernika z rodziną Działyńskich, *Gazeta Toruńska* Nr. 169 rok 1872.

CHODŹKO LEONARD (1800 † 1870), w dziele: „La Pologne historique littéraire monumentale et pittoresque,“ Paris 1836, następujące ogłosił wspomnienia o Koperniku: *Maison de Kopernik à Thorn, où il naquit en 1473, visitée par Napoléon en 1807* tom I. str. 235, „*Monument de Kopernik*“ pag. 20—24, także *Maison de Kopernik, à Frauenburg où il mourut en 1543, visitée par Thadé Czacki en 1802*.

*Żywot M. Kopernika.*

CHODŹKO OLIMPIA. „La Jeunesse de Kopernik Nouvelle du XV. siècle,“ tłumaczenie powieści Nakwaskiej *Młodość Kopernika*.

X. CHODYNIECKI IGNACY (1782 † 1847), w dziele „Dykeyonarz uczonych Polaków“ w tomie II od str. 335 do 342, zamieścił żywot Kopernika, w którym fatalny popełnia błąd, śląc młodego Mikołaja na naukę do królewieckiego gimnazjum, kiedy wiadomo, że to dopiero w 1541 roku założone było.

CHŁĘDOWSKI KAZIMIERZ, współczesny, *Mikołaj Kopernik szkic biograficzny*, drukowany w dzienniku literackim Lwowskim 1866, str. 407—426.

CZACKI TADEUSZ. O litewskich i polskich prawach tom II str. 271; także list Czackiego do Jana Śniadeckiego, pisany z Frauenburga 1802 roku, a drukowany w Pamiętniku Dmochowskiego. Nowy Pamiętnik Warszawski tom VII str. 222.

CZYŃSKI JAN, *Kopernik et ses travaux*. Paris 1847 8. str. 314. Poprzednio roku 1843 ogłosił prospekt na polskie wydanie żywota Mikołaja Kopernika, ale to nie przyszło do skutku, więc skończyło się na francuzkiem wydaniu do którego główną pomoc i materiały miał od Dr. Jana Radwańskiego.

HR. JAN DZIAŁYŃSKI z KÓRNIKA, na czterechsetną rocznicę urodzin Kopernika, następujące dzieła ogłosił drukiem i kosztem swoim:

*Wykład Hydrauliczki* wraz z teorią machin wodnych, poprzedzony wiadomościami wstępniemi z hydrostatyki i hydrodynamiki, przez pp. Feliksa Kucharzewskiego i Wł. Klugera, Inżynierów dyplomowanych szkoły Dróg i Mostów w Paryżu. Paryż, 1873, stron LVI i 1018. Figur w texcie 110.

*Zasady rachunku różniczkowego i całkowego*, Władysława Folkierskiego, stałego Sekretarza i Wice-prezesa Towarzystwa Nauk Ścisłych, tom II. Rachunek całkowity, Część pierwsza: całkowanie różniczek itd. Paryż, 1873 stron XVI i 752, figur 76.

*Wykład mechaniki cząstkowej* (molekularnej) przez Włady-

śława Gosiewskiego, prof. Fizyki matematycznej, Tomu I, Części różniczkowej zeszyt, in 8., stron 176.

*Pamiętnik Towarzystwa Nauk Ścisłych* w Paryżu, tom III, zawierający wypracowania pp. W. Folkierskiego, Klugera, Kucharzewskiego, Dolińskiego, Gosiewskiego i Martynowskiego, Paryż 1873, stron VIII i 348, figur 96.

*Mechanika Rozumowa*, przez G. H. Niewęgłowskiego, dwa tomy, tom I Statyka, in 8. stron 512 z figurami.

*Wykład zupełny Algebry*, przez Adolfa Sągajłę w czterech tomach, tom I: Początki Algebry. Paryż 1873, in 8. stron 632 z figurami.

*Bibliografia piśmiennictwa Polskiego* z działu Matematyki i Fizyki oraz ich zastosowań przez Dr. Teofila Żebrawskiego, Członka Akademii Krakowskiej, Kraków 1873, in 8. stron 617, z tablicami.

FELDMANOWSKI HIERONIM, współczesny, ogłosił w Tygodniku Ilustrowanym Warszawskim w roku 1871 artykuł pod tytułem „Jubileusz Urodzin Mikołaja Kopernika“ Nr. 164 i 165 tom VII serya II.

FILIPOWSKI K., współczesny, w Warszawskim Kalendarzu Domowym Noskowskiego na rok 1873 zamieścił „Krótki życiorys Mikołaja Kopernika“ na str. 104 z wizerunkiem Astronoma podług Ghirlandajo.

FONTANA JULIAN, współczesny, w dziełku „Astronomia ludowa“ Poznań 1869, wspomina o Koperniku na str. 3, 14, 24, 56, 84, 113, 124.

GAŚSIOROWSKI LUDWIK. W dziele „Wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce.“ Poznań 1839 tom I str. 104 do 109 umieścił życiorys Kopernika.

GLINKIEWICZ JÓZEF, współczesny, w korespondencji z Warmii w Tygodniku Wielkopolskim. Rok 1871 Nr. 9 zamieścił mały przyczynek do życiorysu Kopernika.

GROCHOWSKI WOJCIECH. W Kalendarzu Jana Jaworskiego na rok 1873 na str. 77—84 zamieścił życiorys Mikołaja Kopernika.



HUBE KARÓL, Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, na posiedzeniu tegoż Towarzystwa, czytał rozprawę dnia 14 Lutego 1834 roku „o zasługach Mikołaja Kopernika w astronomii.“ Rozprawa ta była drukowana w Rocznikach Towarzystwa Naukowego Krakowskiego na rok 1841 tom XVI od str. 245.

JÓZEF ALEXANDER XIĄŻE JABŁONOWSKI, w dziele „De Astronomiae ortu atque progressu et de Telluris motu, opus Astronomiae Historicum,“ dedykowanem Papieżowi Klemensowi XIII i wydanem w Rzymie roku 1763, przedrukowanem w Gdańsku, bez roku in 4. str. 118, głównie mówi o systemie Kopernika.

JASTRZĘBOWSKI WOJCIECH, współczesny, w dziele *Kompas Polski czyli narzędzie służące za kompas powszechny, gnomograf, obserwatorium przenośne i narzędzie do kreślenia sekcji konicznych, wynalezione, opisane*, Warszawa 1843 str. 82 i tablic 2 wspomina o Koperniku jako Rodaku naszym i na pamiątkę jubileuszu zejścia jego tę książkę napisał.

JOCHER ADAM (1791 † 1860). W obrazie bibliograficznym Historii literatury polskiej, tom I, Wilno 1840, z powodu listów Teofilakta Simokaty wspomina o Koperniku str. VII i 112.

X. JUSZYŃSKI † 1830 w Dykeyonarzu Poetów polskich I. str. 199 wspomina o poemacie Kopernika Siedm gwiazd.

Dr. KARLIŃSKI FRANCISZEK, dyrektor obserwatorium astronomicznego, w Krakowie, w dziele: *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie*, Kraków 1864 na str. 127 dod. A. podaje wykaz nauczycieli przedmiotów matematycznych i astronomicznych w akademii Krakowskiej od roku 1492 do 1496.

W roku 1873 ogłosił drukiem: *Żywot Kopernika i jego naukowe zasługi*. Rzecz czytana na publicznem posiedzeniu c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 19 Lutego 1873 roku. Kraków 1873, in 8. str. 43 i 8 tablic wykazów lekcji w czasie pobytu Kopernika na akademii Krakowskiej.

J. KOWALCZYK, współczesny, napisał: *Mikołaj Kopernik*

i jego układ świata. 8. str. 119 i drugą broszurę o 12 stronnicach „Na pamiątkę czterechsetletniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika“ krótki życiorys. — Obie te książeczki wydała nakładem swoim Redakcyja czasopisma Przyroda i Przemysł i rozesała Czytelnikom swoim w roku 1873.

KRZYŻANOWSKI ADRYAN (1788 † 1852) profesor uniwersytetu Warszawskiego. Prace jego tyczące się Kopernika te są: a) *O Rodzinach współczesnych i zażyłych z Kopernikami w Krakowie*, w Bibliotece Warszawskiej 1841 roku w tomie III, b) *Kopernik w Walhalli*, rozprawa napisana 1843 roku, dołączona do Kuryera Warszawskiego, powtórzona w kilku pismach peryodycznych polskich. c) *Mikołaja Kopernika założyciela dzisiejszej astronomii w 300 lat od jego skonu i objawienia jego układu wspomnienie jubileuszowe*. Warszawa 1844 str. 22. Rozprawa ta drukowana osobno, przedrukowana w kalendarzu Niezabitowskiego 1844, w Przyjacielu Ludu Leszurowskim 1844; zamieszczona została jako dodatek do dzieła „Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości, skreślona w Jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843.“ W tem dziele są w końcu dwa dopełnienia. Dodatek do pisma Jubileuszowego o Koperniku. „Słowiańszczyzna i ponnikowy warszawski podług Thorwaldsena wizerunek Kopernika“ str. 150—193. W samem zaś dziele Dawna Polska, Warszawa 1844 i drugie wydanie 1857, wiele wspomnień o Koperniku, d) *Mikołaj Kopernik i Jan Śniadecki*, Rozprawa w Roczniku Strąbskiego na rok 1852.

KUBALA LUDWIK. *Rzecz historyczna napisana z powodu pracy Dr. Hiplera Nikolaus Kopernikus und Martin Luther*, drukowana w Bibliotece Warszawskiej rok 1872 tom I str. 385.

KUCHARZEWSKI FELIX, w rozprawie: *O Astronomii w Polsce*, materiały do dziejów tej nauki w naszym kraju; zamieszczonej w Pamiętniku Towarzystwa nauk ścisłych, wydawanym nakładem biblioteki Kórnickiej, w Paryżu w tomie II z roku 1872, od str. 132 do 141, mówi wyłącznie o Koperniku, od str. 123 do 228

w całym artykule, często wspomina Kopernika, a od str. 201 do 214 rozdział XIV, Uczczenie amięci Kopernika w naszym kraju w XIX wieku przez rozprawy, ody, medale, pomniki, biografie, ryciny i zupełne wydanie dzieł z przekładem polskim, Astronomowi Polskiemu poświęca (tj. Janowi Baranowskiemu).

LACH z LACHÓW, współczesny, zamieścił w Tygodniku Ilustrowanym Warszawskim: *Słowo o Koperniku i jego systemie*, rok 1865, tom XI str. 221. Inne artykuły w Tygodniku Ilustrowanym odnoszące się do Kopernika znajdują się w tomie I str. 64, rok 1860 i w tomie IV str. 52, rok 1861.

LELEWEL JOACHIM (1786 — 1861) Rozprawę jego pod tytułem: *Mikołaja Kopernika tudzież innych astronomów polskich w Geografii zasługa*, ogłosił Ludwik Merzbach w Poznaniu 1863 r., poprzednio umieszczona była w dzienniku Przyroda i Przemysł. Mieści się także w XIX tomie Pism Lelewela, Poznań 1865 roku.

S. LEWENTAL. Redaktor odpowiedzialny Kłosów w No. 399 tom XVI zamieścił: wiersz A. E. Odyńca *Kopernik*, Odczyt K. W. Wójcickiego *Mikołaj Kopernik, Słoneczną kantatę na czterechsetny jubileusz urodzin Mikołaja Kopernika — Deotymy*. Artykuł Stanisława Kramsztyka *Astronomia przed Kopernikiem i po Koperniku*. Pomniki i uroczystości na cześć Mikołaja Kopernika. Ryciny w tym numerze te są: Mikołaj Kopernik podług sztychu Falka, Mikołaj Kopernik jego poprzednicy i następcy, Kompozycya M. Andriollego Kościół w Frauenburgu i baszta narożna, Pomnik Kopernika w Warszawie, Pomnik Kopernika w Toruniu, Druga baszta Frauenburska

Dr. LIBELT KARÓL, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk współczesny, w rozprawie *o Astronomii w Polsce*, drukowanej najprzód w Tygodniku literackim Poznańskim, zamieszczonej potem w zbiorze pism jego, poświęca Mikołajowi Kopernikowi kilka uczonych wspomnień.

ŁABĘCKI HIERONIM, w jednej z rozpraw o kopalniach Olkuskich, umieszczonych w Bibliotece Warszawskiej wspomina o rodzinie Koperników w Olkusz.

ŁUKASZEWICZ LESŁAW, w dziele „Rys dziejów piśmienictwa polskiego“ Poznań 1866, wydanie III od str. 210—220, pisze kilka wybornych słów o Koperniku.

ŁUSZCZEWSKA JADWIGA (Deotyma) Poemat *Słoneczna kantata na czterechsetletni jubileusz Urodzin Mikołaja Kopernika*. Dodany ten poemat do Albumu Mikołaja Kopernika z ilustracyami Gersona.

MICKIEWICZ ADAM, w tomie I i II prelekyi swoich o literaturze Słowiańskiej, wspomina o Koperniku.

MUCZKOWSKI JÓZEF, 1795 † 1858 w dziele: „Rękopism Radymińskiego“ Kraków 1840, od str. 140 do 143, mówi o Almanachu Kopernika i o wizerunkach ojca i syna Kopernika.

NAKWASKA ANNA. W Noworoczniku Warszawskim na rok 1834 pod tytułem: *Jutrzenka* zamieściła powieść zatytułowaną: *Młodość Kopernika* od str. 209—255. Treść tej powieści podał Flammarion w przypisku do str. 41.

OLESZCZYŃSKI ANTONI, w dziele: Wspomnienia o Polakach co slynęli w obcych i dalekich krajach, Paryż 1843, część I str. 149, zamieszcza życiorys Kopernika.

OSIŃSKI LUDWIK. W roku 1808 napisał odę na pochwałę Kopernika, wydaną po raz pierwszy w Pamiętniku Warszawskim Brodzińskiego, potem w zbiorze pism Osińskiego w tomie I przedrukowa notakową obecnie w Tygodniku Wielkopolskim 1871 r. N. 51.

OSSOLIŃSKI JÓZEF MAXYMILIAN 1745 † 1826, w dziele: Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej tom I str. 469 w życiorysie Wapowskiego wspomina o liście Kopernika.

PANKIEWICZ JAN, współczesny, życiorys Kopernika jego pióra, zamieszczony jest w Encyklopedyi Warszawskiej Tom XV od str. 435 do 442. Jest także tego autora błędny artykuł o dniu urodzeniu Kopernika zamieszczony w *Zorzy* na rok 1871.

X. POLKOWSKI IGNACY, następujące o Koperniku drukował artykuły:

I. Mowa miana w Toruniu 1870 roku drukowana w Dreźnie.

II. Słów kilka o Mikołaju Koperniku, pisemko z 1870, drukowane w Poznaniu.

III. Ojczyzna Kopernika. — Artykuł p. Leger drukowany w Gazecie Toruńskiej 3 Grudnia 1870 roku.

IV. Jeszcze Kopernik. Artykuł o rodzinie żyjących Koperników w Łaskowicach, drukowany w Dzienniku Poznańskim 1870 Nr. 261, przedrukowany w Gazecie Toruńskiej Nr. 264 i 265.

V. Recenzja dzieła pod tytułem: „Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus,“ drukowana w Dzienniku Poznańskim 1871 roku Nr. 267.

VI. Objaśnienie do Ody Osińskiego o Koperniku w Tygodniku Wielkopolskim N. 51.

VII. „Jeszcze jedna wiadomość o Koperniku,“ rozprawa drukowana w Tygodniku Wielkopolskim 1871 No. 33, powtórzona w Gazecie Toruńskiej.

VIII. Sąd pana Cezarego Cantu o Koperniku, drukowany w Dzienniku Poznańskim 1872 N. 2 i 3, przedrukowany w Gazecie Toruńskiej.

IX. *Copernicus*, artykuł z Gazety Allgemeine Zeitung objaśniony notami i uwagami, drukowany w Tygodniku Wielkopolskim N. 23, 1872 roku, przedrukowany w Przeglądzie Tygodniowym Warszawskim N. 24, rok 1872.

X. Kopernikowie: Mikołaj ojciec astronoma, Mikołaj astronom i Wojciech Kopernik z Łaskowic, artykuł drukowany w *Wieńcu* 1872 N. 41.

XI. Album Kopernika, artykuł w dzienniku Poznańskim Nr. 114, 1872.

XII. W druku jest trzeci tom dzieła: *Materyały do Żywota Mikołaja Kopernika*.

XIII. Objaśnienia 16tu tablic w Albumie Kopernika, i objaśnienia do ilustracyi w poemacie *Deotymy*.

XIV. Czterowiekowy jubileusz urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu dnia 19 Lutego 1873 roku. Gniezno 1873 8° str. 73.

PREIS JULIAN (Sjerp-Polaczek) w Kalendarzu swoim katolicko-polskim na rok 1873 zamieścił artykuł *O cnym, sławnym Koperniku gwiazd a i niebios mierniku*. (Z małą sprzeczką wycieczką) (Z okoliczności czwartej stuletnicy urodzin jego w roku 1873.)

PRZEŹDZIECKI ALEKSANDER † 1871. W dziełku o Polakach w Bononii i Padwie, Warszawa 1853 od str. 3 do 7, mówi o Koperniku; w bibliotece zaś Warszawskiej zamieścił list Kopernika do Dantyszka rok 1869 str. 138.

X. ANTONI PUTYATYCKI ze Zgromadzenia XX. Misyonarzy, wydał w Warszawie roku 1855 dziełko pod tytułem: *Astronomia popularna* 8° str. 244 w którym o systemie i nauce Kopernika, skreślił kilka słów bardzo pożytecznych.

RADWAŃSKI JAN, współczesny, napisał *Żywot Mikołaja Kopernika* (Gwiazdarsza), Kraków 1853. 8° str. 16, dostarczał także materyałów do życiorysu Kopernika Janowi Czyńskiemu.

Dr. RAKOWICZ w Kalendarzu Polskim na rok 1873. Rocznik 4 Toruń 1873 od str. 113 do 140 pomieścił życiorys Mikołaja Kopernika skreślony podług dzieła Romera. — *Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus*.

ROMER. Student uniwersytetu Wrocławskiego, Polak, napisał bardzo ważne dzieło pod tytułem: *Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus*. Breslau 1872 8° str. 312.

ROGALSKI LEON, w *Historji Literatury Polskiej*, Warszawa 1871 w tomie I. str. 341—349. *Żywot Kopernika*. prócz tego w tomie I. str. 62, 85, 213, 271, 333, 544 i 551, i w tomie II. str. 229, 326, 238, 349, 366, 575, 668, 711 liczne zamieścił wspomnienia o Koperniku.

ROMAN STANISŁAW, redaktor *Pielgrzyma* w Numerze 7 z dnia 13 Lutego 1873 umieścił krótki życiorys Mikołaja Kopernika.

RYCHARSKI LUCYAN TOMASZ, w *Historji Literatury Polskiej*, Kraków 1868, w tomie I. od str. 250—254: *Żywot Kopernika*,

nadto w tomie I. str. 60, 66, 137, 148, 248, 316 i w II. str. 73, 363 i 364 są wspomnienia o Koperniku.

RYCHTER IGNACY LOJOLA. W Kuryerze Warszawskim 1843 r. Nr. 18. zaprotestował przeciwko przywłaszczeniu sobie przez Niemców Kopernika, w artykule: *Trzecie stulecie sławy Kopernika*.

RYKACZEWSKI ERAZM, przełożył z języka Angielskiego rozprawę Szyrmy na język Polski, ta pomieszczona jest w 2gim tomie Kopernikjanów i w osobnej w 12tu exemplarzach odbite, pod tytułem *Kopernik i jego ojczyzna, artykuł Krystyna Lacha Szyrmy*. Gniezno 1873, 8<sup>o</sup> str. 31.

SENAT AKADEMII JAGIELLOŃSKIEJ r. 1873 wydał: *Natalem Nicolai Copernici olim Universitatis Cracoviensis alumni, post elapsu quatuor saecula die 19 Februarii 1873 in Aula Collegii Novodvorsciani pie celebrandum indicit Rector c. r. Universitatis Cracoviensis cum Senatu Academico*. Cracoviae 1873 in 40 24, tu pomieszczone są: *Septem Sidera Nicolai Copernici*, z tłumaczeniem polskim w jednym wydaniu Ignacego Badeniego w drugim Narbrzana Bętkowskiego; i z tłumaczeniem niemieckim Dra Hippera. Nadto mieści się tu: *De vita et scriptis Nicolai Copernici Commentatio a Martino Rudyminscio Collegii Maioris Universit. Cracov. Professore a 1658 concinnata*. — Z manuskryptów Biblioteki Jagiellońskiej.

SIEMIENSKI, KANONIK WARMIŃSKI od roku 1723, napisał w Frauenburgu życiorys Kopernika po polsku. Manuskrypt ten dostał się do hrabiny Świdzińskiej (?) a od niej do biblioteki księży Paulinów w Częstochowie. Manuskryptu miało być arkuszy 7 tak pisze Janoeki, *Kritische Briefe*, Dresden 1743 pag. 48. Notujemy tu jednakże, że życiorysu rzeczonoego nikt dotąd nie odnalazł.

SIEMIENSKI LUCYAN na uroczystość jubileuszową napisał wiersz na cześć Kopernika, który był czytany na posiedzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie dnia 18 Lutego 1873 roku.

Dr. HIPOLIT SKIMBOROWICZ współczesny — w Przeglądzie

naukowym Warszawskim 1843 roku tom II. str. 37 daje wiadomość dotyczącą narodowość Kopernika.

W kalendarzu Józefa Ungra na rok 1854 artykuł pod tytułem: *Pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu*.

W kalendarzu Jaworskiego na rok 1857 artykuł pod tytułem: *Pomniki wzniesione dla uczczenia Kopernika*.

W roku Jubileuszowym 1873 osobno wydał życiorys Astronoma pod tytułem *o Mikołaju Koperniku* (rzecz krótka). Warszawa 1873 8<sup>o</sup> str. 28 z czterema drzeworytami. — Nakoniec Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu złożył w rękopiśmie „Opis wizerunków Kopernika sztychowanych, litografowanych i t. d.“

SŁOTWIŃSKI KONSTANTY. W czasopiśmie naukowym Lwow-skiem biblioteki Ossolińskich rok 1832 str. 37 do 102, napisał wyborną rozprawę o Koperniku, a to z powodu artykułu znajdującego się w jednym z pism Czeskich, *Czasopis Czeskeho Muscum*.

ŚNIADECKI JAN. Urodził się w Żninie 29 Sierpnia 1756, umarł we wsi Jaszczury 9 Listopada 1830 roku. Ostatecznie rektor uniwersytetu Wileńskiego. W roku 1802 napisał rozprawę o Koperniku: *Rozwiązanie zadania, które Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk do odpowiedzi ogłosiło: Oddając hold winnej były nauki matematyczne, mianowicie astronomia w wieku, w którym żył: z których poprzedników, jak wiele i jakim sposobem korzystał; i jak wiele mu są winne w czasie terażniejszym*. Rozprawa ta ogłoszoną została w roku 1802, w drugim tomie Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie od str. 83 do 192. Osobno potem tegoż roku, w Warszawie także. Przedrukowana w Pamiętniku Warszawskim z opuszczeniem not i przypisków. Po raz czwarty w wybornem wydaniu Wileńskim pism autora w 1814 r. w tomie pierwszym, i w drugim wydaniu z 1818 r. także w tomie pierwszym od str. 147 do 307. To wydanie rozprawy jest najpoprawniejsze. Szóste w 1838 w Warszawie w zbiorze pism Śniadec-

kiego. O tłumaczeniach na obce języki pracy Sniadeckiego zamieścimy wiadomość przy tłumaczach tej rozprawy.

SOŁTYKOWICZ JÓZEF, w dziele *o Stanie akademii krakowskiej*, Kraków 1810 roku, wspomina o Koperniku na str. 11, 102—109 i 451—453.

STAROWOLSKI SZYMON, urodził się w Starejwoli 1588 umarł w Krakowie dnia 4 Kwietnia 1659, autor sześćdziesięciu dzieł poważnych, ostatecznie kanonik katedry krakowskiej, w dziele: *Scriptorum Polonicorum Ἐξατοντάς seu centum illustrium poloniae Scriptorum elogia et vitae*, skreślił życiorys Kopernika, *LXVI. Nicolaus Copernicus* w Weneckim wydaniu z 1627 roku od str. 158 do 162. Pierwsze wydanie było Frankfurtskie 1625 in 4<sup>o</sup> u Zettera. Drugie najlepsze Weneckie poprawione i pomnożone przez autora wyszło z druku MDCXXVII. Apud Haeredes Damiani Zenarii. Trzecie w Wrocławiu w 1733 u Korna po śmierci autora mocno zmienione, niezgodne ani z pierwszym ani z drugim wydaniem. Dr. Hipler w dziełku: „*Nikolaus Kopernikus und Martin Luther*“ od str. 62 do 65 przedrukował po łacinie życie Kopernika przez Starowolskiego z wydania Weneckiego i notami opatrzył.

X. STASZYC STANISŁAW, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Referendarz w Radzie Stanu, pierwszy podał myśl wystawienia Kopernikowi pomnika w Toruniu najprzód, a potem w Warszawie z tego powodu istnieje wiele odezw przez niego pisanych. Staraniem jego nakoniec i znaczną ofiarą pieniężną, którą do ofiar Rodaków dołożył, stanął pomnik Warszawski.

STECZKOWSKI JÓZEF, profesor uniwersytetu Krakowskiego w dziele „*Astronomia sposobem dla każdego dostępnym ułożona*“, Kraków 1861, wspomina o Koperniku od str. 133 do 136, 270 do 272 i w wielu innych miejscach.

SULIMIRSKI FILIP, Magister nauk matematyczno-fizycznych Redaktor *Wędrowca* przetłumaczył z francuzkiego *Życie Mikołaja Kopernika* napisane przez Kamila Flammariona — pomnożył i uzupełnił przypiskami. — Książka ta wyszła w Warszawie nakładem

Ungra roku 1873 in 8<sup>o</sup> str. 176. Dodane są do niej cztery ryciny litografowane:

I. OLRZYCH SZANIECKI, w numerach 15, 16 i 17 *Gońca Krakowskiego* z roku 1828 napisał artykuł o Mikołaju Koperniku. Jest tu krótkie lecz trafne rzucenie kilku myśli o rodowodzie naszego Astronoma, a razem pomysł wydania wszystkich pism jego i wiadomości dotyczące jego narodowości.

X. SZLOSMAN ROMAN, proboszcz z Pabjanic, współczesny, w *Przeglądzie katolickim Warszawskim* Nr. 36 i 37 z 1871 roku, zamieścił źródłową korespondencją o Kopernikach z wsi Łaskowice w królestwie Polskiem.

SZUJSKI JÓZEF, Profesor i członek Akademii Krakowskiej napisał rozprawę: „*Polska w wieku Kopernika — i poemat dramatyczny Mikołaj Kopernik*.“

SZULC DOMINIK, urodził się w Mińsku 10 Kwietnia 1797 roku, umarł w Warszawie 27 Grudnia 1860 roku. Był profesorem przy gimnazyach: Wileńskim, Białostockiem, Lubelskiem i Warszawskim. Z prac literackich dotyczących Kopernika ogłosił drukiem:

1. Rozprawę o *Tarnowie Mazowieckiem*, drukowaną w 1843 roku, najprzód w *Pamiętniku Religijno-Moralnym* w Krakowie; osobno potem tegoż roku pod tytułem: *o Tarnowie Mazowieckiem (Thorn)* do Kopernika 8. str. 39. W rozprawie tej, dowiódł autor gruntownie, źródłowo i uczenie, że dzisiejsze miasto Toruń, zwało się niegdyś Tarnowo, i założone było przez Polaków.

2. Rozprawę o *Znaczeniu Prus dawnych*, drukowaną w Bibliotece Warszawskiej roku 1845 tom II. i III. i osobno potem roku 1846 w Warszawie. Znakomitą recenzją do tej pracy napisał J. B. z Pobujan na Podolu, (Bolesław Ostrowski) ogłoszoną w *Przeglądzie Poznańskim*.

3. *Życie Mikołaja Kopernika*, publikowano w odcinku *Gazety Warszawskiej* w Maju roku 1855, osobno potem, tegoż roku, znacznie pomnożone i przerobione. Jestto jeden z najlepszych życiorysów Kopernika, w języku polskim ogłoszonych; pobieźną i stronną

recenzyą na dzieło Szulca napisał Alexander Tyszyński i ogłosił w Kronice Warszawskiej 1856 w Maju.

4. Nowe listy Kopernika. Bibl. Warsz. 1857 tom IV. str. 781—783.

SZYMANOWSKI WACŁAW, współczesny, napisał Obrazek Dramatyczny, „Ostatnie chwile Mikołaja Kopernika,” Warszawa 1855 grany na scenie Warszawskiej po raz pierwszy 1869 roku.

LACH SZYRMA KRYSTYN, napisał w języku angielskim życiorys Kopernika pod tytułem: „Copernicus and his native Land,” który drukował w Kwartalniku Londyńskim: The Foreign and Colonial Quarterly Review, 1844 roku, wyszła także tej pracy osobna odbitka w kilkunastu egzemplarzach pod tytułem: *Copernicus and his native Land: an address delivered at the annual meeting of the Polish association, on the occasion of the three hundredth anniversary of the Copernican System. By Colonel Lach Szirma, London, William Stewens, Printer, Bell Yard, Temple Bar.* bez roku, 8<sup>o</sup> str. 34.

TEGOBORSKI, tłumaczenie jego rozprawy Śniadeckiego ma dwa tytuły. Tytuł pierwszy: *Discours sur Nicolas Copernik par Jean Śniadecki*; i drugi: *Essai d'une réponse a la question proposée par la Société Littéraire de Varsovie, l'an 1801. En payant un juste tribut d'éloges à la mémoire de Copernik, montrer ce que lui devoient les sciences Mathématiques, nommément l'Astronomie au siècle où il vécut; quel parti il a tiré des travaux de ses prédécesseurs; comment il en a profité; dans quelles sources il a puisé; apprecier enfin l'influence de sa doctrine sur l'état actuel de ces Sciences en Europe; par Mr. Jean-Baptiste Śniadecki, Membre de la même Société, ancien Professeur de Mathématiques et d'Astronomie à l'Université de Cracovie, l'an 1802; traduit du Polonois par M. Tegoborski, ci-devant Grand-Secrétaire de Lithuanie, et Secrétaire d'Etat au département des Affaires étrangères en Pologne: revu et corrigé par l'auteur lui-même, pour rétablir le vrai sens de plusieurs passages de l'original.* Pierwsza edycja wyszła 1803, druga 1818, obie w Warszawie. Ta trzecia zaś pod wypisanym wyżej tytułem wyszła w Paryżu 1820 chez Vigor Renaudière in 8. str. 103.

W Tygodniku Ilustrowanym Warszawskim w No. 269 poświęconym wyłącznie pamięci Mikołaja Kopernika, mieszczą się: *Życiorys Mikołaja Kopernika* przez Filipa Sulimierskiego; *Urywek z poematu Kopernik* Ludwika Niemojewskiego; *Odczyt Jana Kowalczyka* miany w sali magistratu Warszawskiego w dzień Jubileuszu *Nasze Gwiazdy*, wiersz Deotymy; *Przemówienie Stanisława Przystańskiego* w sali magistratu Warszawskiego w dzień Jubileuszu. Numer ten ozdobiony sześciu drzeworytami: Pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie; Mikołaj Kopernik wyklada swą naukę w obec uczonych Krakowskich w roku 1509, kompozycya F. Sypniewskiego; Geniusze Nauki i Sztuki z portretem Kopernika; Mikołaj Kopernik podług Ghirlandajo z dziewięciu przedmiotami z Albumu Kopernika; Portret ojca Astronoma; Kopernik w Norymberdze, kompozycya Tegazy. W numerze 270: Posąg Mikołaja Kopernika, wykonany przez Kucharzewskiego; Uwieńczenie pomnika Kopernika w Warszawie dnia 19 Lutego 1873 roku. — W numerze 271: Kopernik na obserwatoryum astronomicznem w Bolonii, układ Lessera. — W No. 272: Korespondencya Tygodnika Ilustrowanego z Rzymu i Torunia i wielki drzeworyt: Wizerunek Mikołaja Kopernika, Jana Matejki.

WIERZEJSKI LUDWIK, w Strzesze Rok 1869 zeszyt IV str. 108 do 111, zamieścił krótki życiorys Kopernika.

WILKOŃSKI AUGUST, z powodu wzniesienia pomnika Kopernikowi w Walhalli, zamieścił w Przeglądzie Naukowym w roku 1843 odpowiedni artykuł. Napisał także Ramotkę o Koperniku: „Wspomnienie z życia szkolnego,” zamieszczoną najprzód w Bibliotece Warszawskiej 1841 roku, powtórzoną potem w wydaniach Ramotek.

WISZNIEWSKI MICHAŁ, w Historji Literatury Polskiej w tomie IV stron. 189 i w tomie IX od 191 do 519 i od 476 do 494.

WÓJCICKI KAZIMIERZ WŁADYSŁAW, w Historji Literatury Polskiej.

WOŁYŃSKI ARTUR Dr., współczesny, napisał obszerną monografią Kopernika pod tytułem: *Kopernik w Italii czyli Italskie Dokumenta do monografii Kopernika.* Jest drukowana w książce

pamiętkowej na Stuletnią rocznicę rozbioru Polski. Poznań 1872 i w osobnej odbitce tamże 1873 in 8° str. 288.

WOJNIESŁAW KAZIMIERZ SAWIŹ ZABŁOCKI, napisał książeczkę pod tytułem: *Mikołaja Kopernika życie obywatelskie w Polsce*. Wilno 1873, 8. str. 56.

ZAYDLER BERNARD Dr. filozofii, rozprawę Śniadeckiego tłumaczył na język włoski i wydał pod tytułem: *Di Niccolo Copernico astronomo polacco, Ragionamente del. Cav. Giovanni Śniadecki Rettore dell' Università di Vilna etc. Tradotto dalla lingua polacca nell italiana dal Dottore Bernardo Zaydler, Corrispondente dell' i. o. r. Ateneo Italiano e socio d'altre accademia letteraire; già alliero premiatto della r. Università di Varsavia. Con oggimute. Poligrafia Fiesolana* 1830 in 8. str. 192, z portretem rytym na miedzi; dedykowane Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Od str. 178 do końca znajdują się cztery ważne dodatki tłumacza. Wiadomość o pomniku Warszawskim. List Dr. Brinkley. Odpowiedź Śniadeckiego. Odpowiedź baronowi Zach na jego rozprawę o Koperniku.

Dr. ŻEBRAWSKI TEOFIL. W dziele: „Bibliografia piśmiennictwa Polskiego z działu Matematyki i Fizyki oraz ich zastosowań.“ Na obchód czterechsetletniej rocznicy urodzin Kopernika, Kraków 1873. 8. str. 617. W dziele tem od str. 114 do 117 wylicza siedm różnych wydań dzieł Kopernika, od str. 117 do 137 przytacza 92 obcych dzieł z powodu pism Kopernika od str. 137, wymienia życiorysy Mikołaja Kopernika, a od 148—170, wypisuje wizerunki i pomniki Kopernika. Ogółem wymienionych tu dzieł 192. Nadto jest jeszcze wzmianka o 14 dziełach dotyczących pism i systemu Kopernika.

Te są celniejsze prace literackie Polaków o Koperniku. Życiorysy zaś i rozprawy dotyczące się żywota tego astronoma które cudzoziemcy pisali, gdy nie możemy się pochlubić, że wszystkie znamy, te któreśmy odczytali i przejrżeli kreśląc żywot Kopernika, w alfabetycznym zamieszczamy porządku.

E. F. APELT w dziele: *Die Reformation der Sternkunde. Ein Beitrag zur Deutschen Culturgeschichte*, Jena 1852, mówi

o Koperniku jako Niemcu, przytaczając treść dzieła: *De revolutionibus*, wielce korzysta z pracy Westphala i Idelera, a ci znowu jak wiadomo wiele uwag i frazesów pobrali z Śniadeckiego rozprawy.

FRANCISZEK DOMINIK ARAGO † 1855, w dziele *Notices biographiques Eloge de Copernic. (Œuvres complètes d'Arago 3 vol.)*

BERTRAND, *Les fondateurs des l'astronomie moderne*, 8 Paris a pag. 50 Copernic.

DAWID BRAUN, w dziele: „*De Scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum Coloniae MDCCXXIII. Żywot Mikołaja Kopernika* od str. 341—344.

JUSTYN BRENAN Irlandczyk, profesor astronomii w Dublinie z francuzkiego tłumaczenia Tegoborskiego, przełożył rozprawę Śniadeckiego na język angielski 1823, o tem tłumaczeniu w poprzednim rozdziale mówiliśmy obszernie.

IZAAK BULLART, (1599 † 1692) w dziele: *Academie des Sciences et des arts contenant la biographie des hommes illustres de toutes les nations, à Amsterdam* 1682 folio w drugim tomie od str. 75, żywot Kopernika. Uwielbiając głęboką mądrość matematyczną Kopernika, względem narodu Polskiego wysokiej dopuszcza się niesprawiedliwości, mówi bowiem, że urodził się wśród narodu nieokrzesanego i grubiańskiego „une nation rustique et grossière,“ nieznającego dobrodziejstw wychowania, niemającego wzoru, popędu ani przykładu . . . i t. d. Polemiki wieść nie myślimy ni apologii pisać, ale co do przytoczonych orzeczeń, tego i tym podobnych mu autorów najuroczyściej zapewnić możemy prawdą historyczną, że w wieku, w którym się urodził i żył Kopernik, żaden naród nie mógł się poszczycić tylu uczonymi co naród Polski; nazywać więc naród ten „rustique et grossière“ jest to ciężka obelga zadana nam, jest to nie do darowania nieuctwo cudzoziemskie.

WAWRZYNIEC CRASSO, Neapolitańczyk, w dziele: *Elogi d'Uomini Letterati*. Wenecya 1656 w części IIej. str. 14 do 16 żywot Kopernika.

Dr. JOSEF DUDIK. O velikém hvezdári Kopernikovi, v Praze 1872 w 16. 45.

LUDWIK FIGUIER, w dziele: *Vies des Savants illustres*, życie Kopernika od str. 355 do 399, Paryż 1863.

CAMILLE FLAMMARION. Vie de Copernic et histoire de la découverte du système du monde. Paris 1872 Libraire Academique.

PIOTR GASSENDI, w dziele: Tychonis Brahei Equitis Dani Astronomorum coryphaei vita.... accessit Nicolai Copernici.... vita.... editio secunda Hagae MDCLV. Żywot Kopernika od str. 288 do 332.

X. HIERONIM GHILINI (1599 † 1631), w dziele Teatro d'Uomini illustri letterati, wydanem w Wenecyi 1647 życie Kopernika od 198 str. w tomie 2gim.

X. Dr. FRANCISZEK HIPLER, Regens Seminaryum w Braunschweig, uczony Maż, uczonemi dziełami uczcił Mikołaja Kopernika.

a. Nikolaus Kopernikus und Martin Luther. Nach ermländischen Archivalien, Braunschweig 1868 8<sup>o</sup> s. 75.

b. Analecta Warmiensia, Braunschweig 1872 8<sup>o</sup> tu mieści kilka ważnych szczegółów dotyczących Astronoma naszego.

c. Spicilegium Copernicanum. Festschrift des historischen Vereins für Ermland zum vierhundertsten Geburtstage des ermländischen Domherrn Nikolaus Kopernikus Braunschweig 1873 8<sup>o</sup> str. 376.

d. Die Biographen des Nikolaus Kopernikus, Braunschweig 1873 8<sup>o</sup> str. 26.

MICHAŁ HORNİK. Porjędzene hvezdarstwo a Mikławsch Kopernik — Budysin 1873 8<sup>o</sup> 16.

FRYDERYK ALEXANDER HUMBOLDT, w drugim tomie dzieła Kosmos wiele pisze o Koperniku, przechylając się do rodowości niemieckiej Kopernika, zapominając co był niegdyś napisał, w biografii astronoma umyślnie pomija ojca, a nacisk kładzie na niemieckie nazwisko matki.

WILHELM HUNTER, Anglik Superintendent anglikańskiego wyznania, wydał w języku perskim treść rozprawy Śniadeckiego pod tytułem: The Meyuma Schemsia Summary of the Copernican system of Astronomy, translated in to Persian, Calcutta 1826.

KRYSTYAN LUDWIK IDELER, (1766 † 1846), w rozprawie: Ueber das Verhältniss des Copernicus zu Alterthum, Berlin 1810 dedykowanej Towarzystwu filomatycznemu, mówi o nauce Kopernika z rozprawy Śniadeckiego, zatajając nazwisko autora, z którego czerpie wiadomości.

LUDWIK LEGER, współczesny, w piśmie peryodycznem Cours litteraires, Mai 1869 artykuł Ojczyzna Kopernika.

WIHELM BRUTUS, Libri-Carruci-dela Sommaia, współczesny, w artykule o Galileuszu, wspomina o Koperniku, w którym między innymi te pisze słowa: „Prawdziwy system świata ogłoszony i odkryty przez Kopernika był tak niepopularny w Niemczech, że do różnych błazeństw scenicznych wprowadzano nieśmiertelnego astronoma polskiego, „l'immortel astronome polonais“ najśmieszniejsze przeznaczając mu rolę.

MIKOŁAJ MULERIUS, przy trzecim wydaniu dzieła Kopernika Amsterdamskim skreślił króciutki życiorys Kopernika i przydał noty do rozdziałów, o czem w swoim miejscu mówiliśmy.

CHARLES KNIGHT MALL EAIT, the gallery of portraits vitt memoires, London 1833 w siódmym tomie Żywot Kopernika od 34 – 42.

PERCI. Notice biographique sur Nicolas Copernic. Paris 1824.

LEOPOLD PROWE Dr. Najgorliwszy obrońca narodowości niemieckiej Kopernika następujące w tym duchu wydał pisma:

a, Zur Biographie von Nicolaus Copernicus. Ueber die Thorner Familien Koppernigk und Watzelrode. Ueber die Zeit der Geburt und des Todes von Nicolaus Copernicus. Thorn 1853 in 8<sup>o</sup> str. 58.

b, Nicolaus Copernicus eine Biographische Skizze, zamieszczone w piśmie Denkschrift zur Enthüllungs-Feier des Copernicus-Denkmal zu Thorn, herausgegeben vom Copernicus-Verein. Thorn 1853.

c, Mittheilungen aus Schwedischen Archiven und Bibliotheken. Berlin 1853 in 4<sup>o</sup>.

d, Nicolaus Copernicus in seinen Beziehungen zu dem Herzoge Albrecht von Preussen. Thorn 1855.

e, De Nicolai Copernici Patria, Thorunii MDCCLX.

f, Ueber die Abhängigkeit des Copernicus von dem Gedanken griechischer Philosophen und Astronomen. Thorn 1864, 8<sup>o</sup> 46.



600  
20/3/2018

g, Ueber den Sterbeort und die Grabstätte des Copernicus. Thorn 1870. 8°.

h, Das Andenken des Copernicus bei der dankbaren Nachwelt. Thorn 1870 8° i Monumenta Copernicana. Berlin 1873 8° 164.

Prócz tego liczne artykuły w pismach periodycznych.

JAN WATTERICH. De Lucae Watzelrode Episcopi Warmiensis in Nicolaum Copernicum meritis. Regiomonti, 8° 35 i Nicolaus Copernicus ein Deutscher.

JAN HENRYK WESTPHAL. Nikolaus Kopernikus. Konstanz 1822 8° str. 100.

FRANCISZEK BARON DE ZACH, w rozprawie *de quelle nation est Copernic? Quelle est sa Patrie?* zamieszczonej w Correspondance astronomique hydrographique et statistique, Genewa rok 1821 str. 460 i następnie w tomie V. Szanowny baron tak się tu umiół patryotyzmem niemieckim, że nietylko Kopernika ale i króla Stanisława Leszczyńskiego i księcia Jabłonowskiego, Niemcami porobił.

Inne dzieła nasze i obce cytowaliśmy albo w ciągu pracy naszej albo w notach albo też w spisie autorów, którzy pisali za i przeciw Kopernikowi, który jest w trzecim tomie Kopernikjanów.

Na tem kończymy pracę naszą, która niech będzie na znak i dowód, że choćby Niemcy raz jeszcze tak potężne były jak są dziś, i raz chciwsze na cudzą własność, Kopernika naszego nie pozwolimy sobie wydrzeć żadną siłą i przemocą, nie pozwolimy odrzeć go z narodowości polskiej. — Oddając teraz dowody tyczące się narodowości Kopernika, pod sąd i opinią uczonego świata, nie przestaniemy mu oddawać czci należnej wedle słów Pisma Bożego: „Wychwalajmy męże chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim . . . . Przeciwno niemu powstałi obcy a przez zazdrość ogarnęli go ludzie . . . . Ciała ich są w pokoju pogrzebione a sława ich żywie na pokolenie i pokolenie. Mądrość ich powiadają narodowie a chwałę ich opowiada kościół.” Eklezjastyka rozdz. 44 i 45.



58488

